

ROCZNIK GOSTYNIŃSKI



TOM I – 2007

ROCZNIK GOSTYNIŃSKI

Redaktor naczelny: dr Jarosław Domagała
Sekretarz redakcji: dr Barbara Konarska-Pabiniak
Komitet Redakcyjny: Jolanta Bigus,
Joanna Domagała, Elżbieta Szubska-Bieroń

Opracowanie techniczne i skład komputerowy: Małgorzata Debich
Tłumaczenia: język angielski — Daria Kacprzak,
język niemiecki — Elżbieta Szubska-Bieroń

Projekt okładki: Małgorzata Debich

Wydawca: Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe
09-500 Gostynin, ul. Józefa Bema 23, tel. 0-24 236-02-35
Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej
09-540 Sanniki, ul. Warszawska 119, tel. 0-24 277-61-70

Publikacja wydana została dzięki finansowemu wsparciu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
Departament Kultury, Promocji i Turystyki w Warszawie
03-715 Warszawa, ul. Okrzei 35

Druk i oprawa: Drukarnia Arjada, Ciechanów

Na okładkach szkic autorstwa Pawła Tencera oraz mapa powiatu gostynińskiego według *Atlasu geograficznego ilustrowanego Królestwa Polskiego* autorstwa J. M. Bazewicza, wydanego w Warszawie w latach 1903–1907.

ROCZNIK
GOSTYNIŃSKI
REGIONALNE PISMO NAUKOWE

TOM I

Gostynin 2007

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne.....	7
I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY	9
Andrzej URBANIAK W środku Polski. Powiaty: gostyniński, kutnowski, łęczycki i łowicki	9
Barbara KONARSKA-PABINIAK Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1928.....	49
Jarosław DOMAGAŁA Organy w kościołach Gostynina — rys historyczny.....	73
Jolanta BIGUS Historia bibliotek publicznych miasta Gostynina i powiatu gostynińskiego do 1939 roku	87
Marian CHUDZYŃSKI Powiat gostyniński we wrześniu 1939 roku.....	101
Joanna DOMAGAŁA Kultura ludowa ziemi gostynińskiej w dziełach Oskara Kolberga.....	123
Ewa SŁAWIŃSKA-DAHLIG Sanniki i Chopin — panorama historyczna	163
Przemysław NOWOGÓRSKI Kościół franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym	183
Andrzej SUMLIŃSKI Nowy Duninów — zarys dziejów.....	193
Marek OSMAŁEK Białotarsk — szkic do historii kościoła i parafii.....	211
Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX wieku	253

II. BIOGRAFIE	281
Barbara KONARSKA-PABINIAK	
Gdzie szukać biografii wybitnych postaci z Gostynina?.....	281
Lucyna NOWAK	
Jakub z Gostynina — rektor Akademii Krakowskiej.....	287
Jarosław DOMAGAŁA	
Maria Wittek (1899–1997) — generał Wojska Polskiego	295
Marian CHUDZYŃSKI	
Czesław Wojciechowski — gostyniński lekarz i historyk.....	309
Andrzej J. PAPIEROWSKI, Jerzy STEFAŃSKI	
Mieszkańcy ziemi gostynińskiej w publikacji Towarzystwa Naukowego Płockiego.....	317
III. PRZYCZYNNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE	325
Barbara KONARSKA-PABINIAK	
Studenci z ziemi gostynińskiej i płockiej w Akademii Krakowskiej	325
Barbara KONARSKA-PABINIAK	
Gostyniński Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego 1947–1953	331
Jarosław DOMAGAŁA	
Działalność artystyczna Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie w latach 2005–2007	339
Konrad PODAWCA	
Od agroturystyki do balneologicznego kurortu.....	371
Piotr PILCH	
„Oczy i uszy” sanacji w świetle materiałów archiwalnych	389
Andrzej URBANIAK	
Wskazówki edytorskie dla autorów publikujących w „Roczniku Gostynińskim”	393
Informacje o autorach.....	399

SŁOWO WSTĘPNE

Na przełomie XX i XXI w. znacznie wzrosło zainteresowanie regionalnymi badaniami naukowymi. Tematyka ta wzbudza również duże zainteresowanie wśród społeczności gostynińskiej, a publikowane prace o charakterze regionalnym spotykają się z żywym i pozytywnym odbiorem. Wychodząc tym zapotrzebowaniom naprzeciw, Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe postanowiło zainicjować serię wydawniczą dotyczącą historii, kultury oraz problematyki społecznej ziemi gostynińskiej. Uznano bowiem, iż taka edycja na gostynińskim rynku wydawniczym jest niezbędna. Efektem działań podjętych w tym kierunku jest pierwszy tom „Rocznika Gostynińskiego. Regionalnego Pisma Naukowego”, który przekazujemy w Państwa ręce. Wierzmy, że periodyk ten spotka się z przychylnym przyjęciem i zaspokoi Państwa oczekiwania. Mamy też nadzieję, że przyczyni się on do pogłębienia wiedzy o dziejach ziemi gostynińskiej.

„Rocznik Gostyniński” zawiera artykuły i materiały poświęcone różnym zagadnieniom dotyczącym przeszłości i współczesności ziemi gostynińskiej w jej historycznym kształcie. Ich autorami są miejscowi badacze regionaliści oraz znane postaci środowisk naukowych z Warszawy, Krakowa i Torunia.

„Rocznik Gostyniński. Regionalne Pismo Naukowe” składa się z trzech części. Część pierwsza to rozprawy, studia i artykuły, część druga nosi tytuł biografie, a część ostatnia — przyczynki i materiały źródłowe.

Część pierwszą „Rocznika” otwiera artykuł Andrzeja Urbaniaka — prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, poświęcony kształtowaniu się granic administracyjnych powiatów: gostynińskiego, kutnowskiego, łowickiego i łęczyckiego. Rozwój prasy gostynińskiej w okresie międzywojennym przedstawia dr Barbara Konarska-Pabiniak, znana regionalistka i autorka licznych publikacji książkowych. Instrumenty muzyczne kościołów gostynińskich przybliża dr Jarosław Domagała, prezes GTKN. Wiele nowych faktów wnosi artykuł Jolanty Bigus o historii bibliotek publicznych Gostynina i powiatu do 1939 r. O działaniach wojennych na terenie powiatu gostynińskiego we wrześniu 1939 r. pisze dr Marian Chudzyński, ceniony regionalista i działacz społeczny oraz członek Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego. Kulturę ludową ziemi gostynińskiej zawartą w dziełach Oskara Kolberga prezentuje Joanna Domagała, pedagog Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie i artysta muzyk. Cenne informacje wnosi artykuł Ewy Sławińskiej-Dahlig z Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie, który przedstawia związki Fryderyka Chopina z Sannikami, osadą położoną na ziemi gostynińskiej. Doktor Przemysław Nowogórski z Warszawy opisuje dzieje kościoła franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym, a Marek Osmałek przedstawia historię kościoła i parafii w Białotarsku. O historii Nowego

Duninowa pisze ponadto Andrzej Sumliński, członek Zarządu GTKN, a Elżbieta Szubska-Bieroń, również członek Zarządu GTKN, przybliży zagadnienia osadnictwa niemieckiego na ziemi gostynińskiej.

W części drugiej, poświęconej wybitnym ludziom związanym z ziemią gostynińską, zamieszczono biografie: Jakuba z Gostynina — rektora Akademii Krakowskiej, Marii Wittek — generała Wojska Polskiego i Czesława Wojciechowskiego — gostynińskiego lekarza i regionalisty. W tej części znalazł się także artykuł przedstawiający sylwetki wybranych osób związanych z naszym regionem, które zamieszczono w publikacji *Płocznianie znani i nieznani*, t. 2, wydanej przez Towarzystwo Naukowe Płockie w 2007 r.

Kolejna trzecia część periodyku to zestaw artykułów poświęconych różnorodnej tematyce. Artykuły dr B. Konarskiej-Pabiniak przybliżają postaci studentów Akademii Krakowskiej z ziemi gostynińskiej oraz działalność gostynińskiego oddziału TNP w latach 1947–1953. Piotr Pilch opracował wybrane raporty Starostwa Powiatowego w Gostyninie z okresu międzywojennego znajdujące się w Archiwum Państwowym w Płocku. Natomiast działalność Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie w latach 2005–2007 przedstawił dyrektor Jarosław Domagała. Tematykę współczesną podjął również dr Konrad Podawca w artykule na temat agroturystyki i balneologii ziemi gostynińskiej. W tej części zamieszczono także wskazówki edytorskie Andrzeja Urbaniaka dla przyszłych autorów „Rocznika Gostynińskiego”.

Artykuły „Rocznika” ilustrowane są tematyczną ikonografią, ponadto posiadają krótkie streszczenia w języku angielskim i niemieckim.

Wszystkim Autorom zamieszczonych w „Roczniku Gostynińskim” publikacji, członkom Komitetu Redakcyjnego — za ich społeczną pracę nad przygotowaniem pisma oraz osobom odpowiedzialnym za techniczną stronę edycji należą się wyrazy szczególnego podziękowania. Trzeba też podkreślić, że wydanie pierwszego tomu „Rocznika” byłoby niemożliwe bez pomocy finansowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie. Zespół redakcyjny wyraża tym samym szczególną wdzięczność samorządowi wojewódzkiemu, który zechciał docenić naszą inicjatywę. Uprzejmie dziękujemy również Towarzystwu Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej oraz redakcji „Głosu Gostynińskiego” za pomoc w realizacji tej edycji.

Regionaliści gostynińscy, przygotowując nowy periodyk, pragną, aby stał się on ciekawą i wartościową pozycją i dotarł do jak największej liczby czytelników. Naszym celem jest, by pismo znalazło stałe miejsce we wszystkich bibliotekach publicznych i było cenną pomocą dydaktyczną. Mamy nadzieję, że „Rocznik” będzie również wartościową lekturą dla wszystkich lokalnych działaczy społecznych, kulturalnych i politycznych.

Jesteśmy przekonani, że dzięki dalszej współpracy ludzi nauki i kultury oraz pomocy finansowej instytucji, doceniających i rozumiejących ważną rolę kulturalną i promocyjną, jaką może i powinien spełniać „Rocznik Gostyniński”, będą mogły ukazywać się kolejne tomy pisma.

Redaktor naczelny
dr Jarosław Domagała
Prezes Gostynińskiego Towarzystwa
Kulturalno-Naukowego

I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY

ANDRZEJ URBANIAK

W ŚRODKU POLSKI. POWIATY: GOSTYNIŃSKI, KUTNOWSKI, ŁĘCZYCKI I ŁOWICKI

Wstęp

Położony w południowo-zachodniej części województwa mazowieckiego powiat gostyński oraz leżące na północnych krańcach województwa łódzkiego trzy sąsiadujące ze sobą powiaty: kutnowski, łęczycki i łowicki, posiadają wiele wspólnych łączących je cech. Dotyczy to zarówno ich dziejów, położenia (wszystkie leżą w strefie Nizin Środkowopolskich), budowy geologicznej i ukształtowania terenu, klimatu, gleby, gospodarki, czy kultury. Jedyną poważną różnicą, wśród czterech interesujących nas obszarów administracyjnych, jest przyroda powiatu gostyńskiego, która jest zdecydowanie bogatsza i odmienna niż w trzech sąsiednich powiatach województwa łódzkiego. Te różnorodne uwarunkowania i podobieństwa, a przede wszystkim dużo wspólnych elementów ich historii, upoważniają do wysnucia stwierdzenia, że pod wieloma względami powiaty te są do siebie podobne, co tworzy naturalne warunki do bliższej współpracy w wielu dziedzinach¹.

Cechą charakterystyczną dla dziejów interesujących nas powiatów jest położenie ich współczesnych obszarów po obu stronach granicy oddzielającej dwie historyczne prowincje Polski: Łęczyckie i Mazowsze. Na ich terytoriach, przez wiele wieków, znajdowały się obszary wszystkich interesujących nas powiatów. Spośród nich dwa powiaty — gostyński (wraz z należącymi kiedyś do niego okolicami Kutna) oraz tereny obecnego powiatu łowickiego, wchodziły w skład przedrozbiorowego województwa rawskiego. Natomiast terytoria obecnego powiatu kutnowskiego (kiedyś z niewielkimi zmianami powiat orłowski) i powiatu łęczyckiego, leżały do II rozbioru Rzeczypospolitej w 1793 r. w granicach województwa łęczyckiego. Ta w wielu przypadkach nakładająca się, a nawet wspólna, przynależność terytorialna, skutkowałą wieloma podobnymi fragmentami dziejów obec-

¹ A. Urbaniak, *Rys historyczny*, [w:] *W środku Polski*, Kutno 2001, s. VII.

nych terenów powiatów: gostynińskiego, kutnowskiego, łęczyckiego i łowickiego. W sposób szczególny miało to miejsce w okresie zaborów, kiedy wszystkie powiaty łączył wspólny zaborca, początkowo państwo pruskie, a następnie w XIX i początkach XX w. Cesarstwo Rosyjskie. Również pod względem administracyjno-terytorialnym, kiedy wszystkie — w ramach Królestwa Polskiego — znalazły się pod zaborem rosyjskim. Skutkiem podporządkowania ich jednemu zaborcy był podobny rozwój gospodarczy, charakteryzujący się wieloma wspólnymi cechami, szczególnie w rolnictwie. Uzewnętrzniło się to w sposób szczególny w 2. połowie XIX w., kiedy wszystkie z nich przeżyły bardzo intensywny rozwój przemysłu cukrowniczego. Jednocześnie powstanie na ich obszarze wielu cukrowni uczyniło z tych powiatów największy wówczas ośrodek cukrownictwa w Królestwie Polskim, zarazem jeden z większych w ówczesnej Europie².

Również wiele wspólnych cech historycznych i zbliżających je przedsięwzięć gospodarczych przyniósł wiek XX. Podobnie ułożyły się ich losy podczas I wojny światowej. Wówczas też dwa z nich — powiat gostyniński i kutnowski — stanowiły w latach 1916–1918 jeden wspólny organizm administracyjny. Przez większość lat II Rzeczypospolitej trzy z interesujących nas powiatów leżały na obszarze województwa warszawskiego (gostyniński, kutnowski i łowicki), natomiast powiat łęczycki w województwie łódzkim. Dopiero końcowy okres dziejów II Rzeczypospolitej (1939 r.) zapoczątkował przynależność dwóch kolejnych powiatów: kutnowskiego i łowickiego do województwa łódzkiego. Podobne wspólne momenty przyniosła również II wojna światowa, szczególnie kampania wrześniowa 1939 r., kiedy na ich obszarach rozegrało się jej największe starcie, które przeszło do historii pod nazwą bitwy nad Bzurą lub bitwy pod Kutnem. Okres powojenny stanowił kontynuację przynależności powiatów: kutnowskiego, łęczyckiego i łowickiego do województwa łódzkiego, natomiast gostynińskiego do województwa warszawskiego. Natomiast w pewnym sensie powtórzeniem historycznym niektórych z nich dawnej przynależności terytorialnej były lata 1975–1998, kiedy powiaty: gostyniński, kutnowski i łęczycki leżały na obszarze województwa płockiego, natomiast powiat łowicki należał do województwa skierniewickiego. Ostatnia reforma administracyjna kraju, przeprowadzona w 1999 r., znowu podzieliła je pomiędzy dwa województwa: mazowieckie — powiat gostyniński i łódzkie — powiaty: kutnowski, łęczycki i łowicki. Reasumując, można wysnuć jednoznaczny wniosek, że dokonujące się aktualnie różnorodnie zmiany cywilizacyjne i gospodarcze spowodują, że powiaty: gostyniński, kutnowski, łęczycki i łowicki, również w niedalekiej przyszłości, będzie łączyło wiele wspólnych cech i podobnych przedsięwzięć.

Analizując przeszłość historyczną i administracyjno-terytorialną terenów czterech obecnych powiatów: gostynińskiego, kutnowskiego, łęczyckiego i łowickiego należy stwierdzić, że w swoich najdalszych dziejach należały one do dwóch histo-

² Zob. *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 290–294, 372–376, 385–386; A. Urbaniak, *Cukrownia „Ostrowy” S.A. 1847–1997. Zarys dziejów*, Kutno 1997; tenże *Cukrownia Tomczyn w Oporowie*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. IX, 2005.

rycznych prowincji Łęczyckiej i Mazowsza. Wyjątkiem był niewielki północno-zachodni skrawek obecnego Kutnowskiego (okolice Dąbrowic). We wczesnym średniowieczu należał do plemiennego państwa Goplan, z którego wykształciła się kolejna prowincja Kujawy. Na podstawie późniejszych wiadomości oraz wyników badań archeologicznych przyjmuje się, że obszary m.in. obecnych powiatów kutnowskiego i łęczyckiego zajmowało w VI–X w. jedno plemię, którego ludność od najważniejszego grodu na tym terenie — Łęczycy — nazywamy umownie Łęczyczanami. Na północy ich władztwo sięgało okolic: Kłodawy, Kutna, Oporowa i Żychlina, na wschodzie Bielaw, Brzezin, Inowłódza, Skrzyszyna i Małogoszczy, na południu: Koniecpola, Radomska, Brzeźnicy i Pajęczna, na zachodzie: Siemkowic, Złoczewa, Stawu, Turka i Chełmna n. Nerem³. Natomiast tereny obecnych powiatów gostynińskiego i łowickiego należały do południowo-zachodniego Mazowsza. W wiekach X i XI obydwie prowincje, obok Kujaw, Wielkopolski, Małopolski, Pomorza i Śląska, stanowiły zasadnicze składniki państwa polskiego. Wszystkie względem przynależności administracyjnej zostały do połowy X w. włączone do państwa Polan⁴. Okres rozdrobnienia dzielnicowego i liczne wojny prowadzone przez książąt piastowskich przyniósł wielokrotne przesunięcie granicy pomiędzy Łęczyckim i Mazowszem i zmianę przynależności terytorialnej poszczególnych fragmentów interesujących nas powiatów. Wówczas też z prowincji powstały księstwa, natomiast od Łęczyckiego oddzieliło się Sieradzkie. W sposób ostateczny granica pomiędzy Łęczyckim i Mazowszem ukształtowała się dopiero w połowie XIV w.

W początkach państwowości polskiej najniższym szczeblem podziału administracyjnego kraju były kasztelanie (okręgi sądowe). Na interesującym nas terenie powstały kasztelanie: w Sochaczewie (pierwsza wzmianka z 1221 r.), Łowiczu (1276 r.), Łęczycy (1136 r.) i Gostyninie (1313 r.). Z powodu braku znajomości przebiegu dokładnych granic tych kasztelanii, podobnie jak wielu innych, ściśle określenie należących do nich obszarów pozostaje nieokreślone. Według twierdzenia badacza tego zagadnienia, R. Rosina, granica kasztelanii łowickiej i sochaczewskiej przebiegała na rzece Rawce, natomiast Kutno, wraz z całym terenem obecnego powiatu, najprawdopodobniej leżało początkowo na terenie kasztelanii łęczyckiej. Dalsza przynależność administracyjna tego terytorium uległa częściowej zmianie około połowy XIV w., kiedy Kutno wraz z terenami położonymi na północny wschód od niego, zostało przyłączone do Mazowsza i ziemi gostynińskiej.

Pod względem przynależności kościelnej interesujący nas obszar należał w epoce feudalnej do diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Na przełomie XII i XIII w. przeprowadzono pierwszy podział na archidiaconaty. Między innymi powstał wtedy archidiaconat łęczycki, który obejmował wówczas nie tylko prowincję łęczycką, ale również przeważającą część ziem mazowieckich, wchodzących obecnie w skład województwa łódzkiego i warszawskiego⁵.

³ *Kutno. Dzieje miasta*. Pod red. R. Rosina, Warszawa–Łódź 1984, s. 20.

⁴ *Łódzkie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970, s. 10.

⁵ *Ibidem*, s. 11.

W połowie XIV w. na terenie Korony w miejsce kasztelanii zaczął kształtować się podział na „ziemie”. Wówczas część środkowa obecnego powiatu kutnowskiego wraz z Kutnem, Głogowcem, Grochowem, Łanietami, Strzelcami weszła w skład ziemi gostynińskiej, która stanowiła wówczas część Księstwa Rawskiego, utrzymującego niezależność od państwa polskiego. Natomiast pozostała część obecnego powiatu kutnowskiego z: Bedlnem, Dąbrowicami, Krośniewicami, Łąkoszynom, Oporowem, Orłowem, Żychlinem, należała do ziemi łęczyckiej, stanowiąc zarazem fragment jej granic od północy i wschodu. Jedynie niewielki fragment dzisiejszego obszaru powiatu kutnowskiego (okolice Dąbrowic) należały wówczas do powiatu kowalskiego, województwa brzesko-kujawskiego. Cały obecny teren powiatu łęczyckiego należał wówczas do ziemi łęczyckiej, która od północnego zachodu sięgała okolic: Kłodawy, Grzegorzewa, Dąbia, Truskawca, Poddębic i Lutomińska. Natomiast powstała wówczas ziemia sochaczewska, objęła część dzisiejszego powiatu łowickiego na wschód od rzeki Minogi i na południe od rzeki Bzury (bez okolic Głowna i Bełchowa). Reszta powiatu łowickiego (na północ od rzeki Bzury) podzielona była pomiędzy ziemię gostynińską i łęczycką — granica przebiegała na rzekach Słudwi i Przysowie.

Po inkorporacji w 1462 i 1476 r. dotychczas niezależnej części Mazowsza do Królestwa Polskiego, ukształtował się ostateczny podział administracyjno-terytorialny pierwszej Rzeczypospolitej na województwa, ziemie i powiaty, który przetrwał do drugiego rozbioru Polski w 1793 r. Na interesującym nas terenie na obszarze Księstwa Łęczyckiego powstało województwo łęczyckie, natomiast obszar Mazowsza został podzielony na trzy województwa: płockie, rawskie i mazowieckie.

W 1. połowie XV w. w Koronie zaczęły kształtować się powiaty, które pozostały do rozbiorów podstawowymi jednostkami podziału administracyjno-terytorialnego kraju⁶. Wówczas to każda ziemia Królestwa Polskiego, w tym na terenie interesującego nas obszaru w Łęczyckim i na Mazowszu, została podzielona na dwa lub trzy powiaty:

ziemia gostynińska — powiaty gostyniński i gąbiński,

ziemia łęczycka — powiaty brzeziński, łęczycki i orłowski,

ziemia sochaczewska — powiaty sochaczewski i mszconowski.

W tym układzie podział terytorialny obecnych obszarów czterech interesujących nas powiatów, ukształtowany na kilka kolejnych wieków, wyglądał następująco:

powiat gostyniński — obejmował swoim zasięgiem północną część powiatu kutnowskiego, opierając się na rzekach Ochni i Przysowie, na wschodzie wkraczał na terytorium obecnego powiatu sochaczewskiego, opierając swoje granice na rzece Bzurze, na północy jego zasięg ograniczała na całej długości rzeka Wisła,

powiat kutnowski — część wschodnia należała do powiatu orłowskiego, część środkowa do powiatu gostynińskiego, część zachodnia do powiatu łęczyckiego, część północno-zachodnia do powiatu kowalskiego.

⁶ Niektóre funkcje gmin do zaborów Rzeczypospolitej pełniły wówczas parafie.

powiat łęczycki — część zachodnia należała do ówczesnego powiatu łęczyckiego, część wschodnia do powiatu orłowskiego,

powiat łowicki — część na zachód od rzeki Słudwi i Minogi wchodziła w skład powiatu orłowskiego, część na południe od rzeki Bzury należała do powiatu sochaczewskiego, część na północ od Bzury leżała na obszarze powiatu gąbińskiego.

Po względem przynależności terytorialnej powiaty gostyniński i gąbiński weszły po 1462 r. w skład województwa rawskiego, powiaty: brzeziński, łęczycki i orłowski — województwa łęczyckiego, natomiast sochaczewski i mszczonowski — województwa rawskiego.

Taki stan przynależności administracyjno-terytorialnej interesujących nas powiatów przetrwał do II rozbioru Rzeczypospolitej. Oczywiście, w okresie przed ostatecznym ukształtowaniem się ich przynależności administracyjno-terytorialnej, jak również później, aż do 1793 r., na obszarach wszystkich z nich zachodziły odmienne procesy własnościowe, gospodarcze, inaczej kształtowała się sieć osadnicza i lokacje miejskie oraz przynależność kościelna. Na ten temat wzmiankują oddzielnie ujęte informacje ukazujące poszczególne powiaty na tle procesu dziejowego, aż do czasów współczesnych.

POWIAT GOSTYNIŃSKI — posiada bardzo stare i bogate tradycje sięgające początków kształtowania się struktury terytorialno-administracyjnej ziem polskich. Równie stare są jego tradycje samorządowe sięgające czasów średniowiecza. Od końca VI w. na ziemiach pomiędzy Odrą a Bugiem zaczęły powstawać załążki życia państwowego — wspólnoty terytorialne, zwane opolami — które następnie łączyły się w państewka plemienne⁷. Terytoria tych plemion zapewne w 1. połowie X w. włączono do państwa Polan. W okresie rządów Mieszka I (ok. 960–992) wprowadzono jednolitą sieć okręgów grodowych, jednym z nich został Gostynin. W ciągu XI–XII w. Mazowsze miało status prowincji. Nie wiadomo, jakie wtedy były granice, można jedynie je odtworzyć na podstawie jednostek kościelnych, takich jak biskupstwa i archidiakonaty, których zasięg dokładnie określają źródła w XV–XVI w. Według poglądów większości historyków polskich pokrywają się one z podziałami plemiennymi okresu pierwszych Piastów⁸.

W takich uwarunkowaniach politycznych, w ciągu VI–IX w., po obydwu stronach środkowej Wisły — po stronie wschodniej w dorzeczu Bugo-Narwi, od zachodniej w dorzeczu Skrwy i Bzury — kształtowało się plemienne państwo Mazowszan. Jego najbardziej na zachód wysuniętą i pograniczną częścią, była późniejsza ziemia gostynińska, sąsiadująca tutaj z plemionami Goplan (później

⁷ S. Zajączkowski, *Podziały plemienne w okresie powstania państwa polskiego, Geografia plemien na ziem polskich*, [w:] *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I, Poznań 1962, s. 73–82, 98, 105–107; R. Rosin, *Rozwój terytorialno-polityczny dawnych ziem województwa łódzkiego (X–XV w.)*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, nr XXII, 1975, s. 415–417; tamże (s. 411–431) zestawienie w przypisach najnowszej literatury i źródeł.

⁸ *Kutno... op. cit.*, s. 19–20.

Kujawy) oraz tzw. Łęczycan. Już wówczas były to tereny zaludnione, o czym świadczą liczne znaleziska archeologiczne. Centrum administracyjnym i politycznym ziemi gostynińskiej był wczesnośredniowieczny gród obronny w Gostyninie, który w świetle badań K. Jażdżewskiego mógł pochodzić z lat 566–800⁹. W ciągu 1. połowy X w. państwo plemienne Mazowszan, zostało włączone w skład państwa Polan. Wówczas też powstała prowincja Mazowsze, będąca jedną z najważniejszych części państwa Polan. U schyłku pierwszego tysiąclecia ziemia gostynińska należała do najlepiej zagospodarowanych gospodarczo prowincji państwa Polan. Dominujące tutaj liczne osadnictwo, wysoki rozwój rolnictwa i rzemiosła oraz dogodne położenie (skrzyżowanie ważnych szlaków handlowych, bliskie sąsiedztwo z Pomorzem Wschodnim i Prusami), zdecydowały o doniosłej roli, jaką odegrał teren ziemi gostynińskiej w procesie kształtowania się państwa polskiego.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego (1138 r.), władzę seniora i tron krakowski objął najstarszy syn Władysław II, który otrzymał prawem dziedzicznym dzielnicę Śląską. Po kilku latach doszło do wojny domowej, w wyniku której tron krakowski objął książę Bolesław Kędzierzawy, nadal związany z Mazowszem i stołecznym Płockiem. Po jego śmierci w 1173 r. królewską dzielnicę krakowską objął Mieszko III Stary, a Mazowsze przypadło księciu Leszkowi. Po jego śmierci dzielnica mazowiecko-kujawska przypadła Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Za jego rządów odpadły Kujawy (1191 r.). Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego (1194 r.) władzę w Płocku i w Sandomierzu utrzymywali jeszcze jego synowie: Leszek Biały i Konrad I Mazowiecki. Utracili oni rychło dzielnicę senioralną na rzecz Mieszka III Starego. Około 1200 r. bracia podzielili swoje dobra. Starszy Leszek Biały otrzymał Sandomierskie, młodszy Konrad I Mazowiecki otrzymał Mazowsze wraz z prawem przejęcia władzy na Kujawach. Powróciły one do dzielnicy mazowieckiej w pierwszych latach jego rządów. W 1206 r. Konrad I Mazowiecki wystawił pierwszy znany dokument, gdzie wystąpił z tytułem księcia Mazowsza i Kujaw¹⁰.

Od X w. do lat 80. XIII w., głównie na terenie północno-wschodniego Mazowsza i Kujaw, miały miejsce liczne wojny z Prusami, Litwinami i Jaćwingami. W większości napady te nie docierały w rejon Gostynina i Gąbina, skutecznie chroniony równoleżnikowym biegiem Wisły i dużym kompleksem Puszczy Kampinoskiej. W 1226 r. Konrad I Mazowiecki, pragnąc przeciwdziałać tym napadom, sprowadził Zakon Krzyżacki. W 1227 r. po śmierci Leszka Białego, Konrad I Mazowiecki pretendował do senioralnego tronu krakowskiego. Zdobył Łęczyckie i Sieradzkie, ale tron krakowski przeszedł w posiadanie Władysława Laskonogiego, a później Henryka Brodatego. Konrad I zagarnął jeszcze Sandomierskie, które przekazał najstarszemu synowi Bolesławowi I Konradowicowi. W 1234 r. Konrad I Mazowiecki przeprowadził nowy podział z najstarszym synem, oddając mu rządy nad północnym Mazowszem, mocno zdewastowanym przez najazdy pruskie i odstęp-

⁹ M. Chudzyński, *Archeologia o przeszłości powiatu gostynińskiego*, „Notatki Płockie”, 1968, nr 5/49, s. 30.

¹⁰ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 84–85.

pując tytuł księcia Mazowsza. Sobie pozostawił Konrad I Łęczycę, Sieradz, Mazowsze czerskie i północno-zachodni skraj sandomierskiego, przybierając tytuł księcia łęczyckiego: dux Lancicie. Podział ten został przeprowadzony wzdłuż środkowej Wisły i na południe od dolnego Bugu, zatem całe terytorium ziemi gostynińskiej znalazło się w obrębie łęczyckiego władztwa Konrada I, jako część dzielnicy czerskiej, która otrzymała później osobnego wojewodę. Czołowymi grodami dzielnicy Konrada I były Łęczyca i Czersk. Uważa się, że to Konrad I Mazowiecki mógł podjąć się budowy, przy jeziorze Kocioł, małego (drewniano-ziemnego), ale dobrze obwarowanego grodu książęcego w Gostyninie. Położony w głębi Puszczy Gostynińskiej miał stanowić oparcie zwłaszcza trudnej sytuacji militarnej, gdy grody główne jego dzielnicy były zagrożone¹¹. Obsługą wszelkich powinności wobec tego grodu zajmowali się mieszkańcy wsi Rataje.

Ostatnią próbę zdobycia władzy w dzielnicy krakowskiej podjął Konrad I Mazowiecki po odejściu na Morawy wielkiego najazdu Tatarów na południe Polski. W 1241 r. przybył do Małopolski i zajął zniszczony Kraków, w którym przebywał do 1243 r. Konrad I Mazowiecki zmarł w 1247 r., a władzę na Mazowszu czerskim przejął Siemowit I Konradowic, który nie otrzymał wcześniej własnej dzielnicy i miał chyba odziedziczyć całą łęczycką dzielnicę ojca. Wykorzystując te okoliczności, Łęczycę i Sieradz przechwycił wówczas średni syn Konrada I, Kazimierz I Konradowic, rządzący od 1231 r. na Kujawach. Siemowit I Konradowic utrzymał jedynie Mazowsze czerskie, zachowując bliższe kontakty z Bolesławem I, księciem mazowieckim. Po śmierci Konrada I Mazowsze straciło swoje dotychczasowe znaczenie polityczne. Wkrótce potem pomiędzy 1250 a 1260 r. został dokonany ostateczny podział Mazowsza na dwie odrębne dzielnice. W jego wyniku księżna Perejaśława (żona Siemowita I Konradowica), a potem jej syn Bolesław II Siemowitowic, otrzymała dzielnicę płocką, liczącą pięć grodów książęcych: Płock, Wyszogród, Gostynin, Sochaczew i Biała (później Rawa), a także zwierzchnictwo terytorialne nad arcybiskupim Łowiczem. Natomiast jego starszy brat Konrad II Siemowitowic otrzymał rozległe Mazowsze wschodnie ze stolicą w Czersku. Kolejny wiek przyniósł jeszcze większe rozdrobnienie Mazowsza oraz częste walki bratobójcze o części poszczególnych dzielnic. Ważną rolę podczas tych bratobójczych walk odgrywał zamek gostyniński, kilkakrotnie zdobywany i niszczone. Po śmierci Bolesława II Siemowitowica (po 1311 r.) jego dzielnicę podzielono na trzy części. Wówczas stołeczny Płock, wraz z Wyszogrodem i Gostyninem, przypadł najmłodszemu synowi Waclawowi (Wańkowi), tworząc nową dzielnicę płocką. W tym okresie część jego władztwa — Księstwo Płockie (z Wyszogrodem i Gostyninem) od 1329 r. było terytorium lennym Korony czerskiej. Potem kolejno rządili księstwem: Bolesław III płocki (1336–1351), Siemowit III Trojdenowic (1351–1381), wówczas ta część Mazowsza stała się terytorium lennym Królestwa Polskiego. Po podziałach wewnętrznych Mazowsza na przełomie 1373 i 1374 r. książę otrzymał jako dzielnicę dożywotnią ziemie Mazowsza północno-za-

¹¹ Ibidem, s. 94.

chodniego: Płock, Wyszogród (z Płońskiem), Sochaczew i Gostynin. Siemowit III zapoczątkował przed 1382 r. budowę nowego — murowanego zamku gostynińskiego, wzniesionego na lewym brzegu Skrwy. Również on ustanowił w Gostyninie urząd starosty — swojego namiestnika (na określony czas), sprawującego zarząd gospodarczy dóbr książęcych). Pierwszym znanym starostą gostynińskim (zarazem ciechanowskim) był Szczepan z Jasieńca, co poświadczają dokumenty z 1386 r. Kolejnymi władcami tej części Mazowsza i ziemi gostynińskiej byli: Siemowit IV (1381–1426), księżna Aleksandra (1426–1434). Z jej ramienia ziemią gostynińską zarządzał jako starosta Andrzej z Ciechomic. Po jej śmierci ziemię gostynińską, rawską i sochaczewską otrzymał najstarszy syn książę rawski Siemowit V (1434–1442)¹². Wybrane dobra w ziemi gostynińskiej otrzymał również młodszy syn książę płocki Włodzisław I, który w latach 1442–1455 otrzymał Rawę i Sochaczew oraz prawo do objęcia władzy w ziemi gostynińskiej po wygaśnięciu dożywocia księżnej Małgorzaty. Od 1459 r. władzę nad tą dzielnicą przejął książę rawski Siemowit VI, a po jego śmierci w 1461 r. jego brat Włodzisław II, który zmarł w 1462 r. Wówczas w wyniku postawy miejscowego możnowładztwa Księstwo Rawskie zostało inkorporowane do Korony i w grudniu 1462 r. król Kazimierz Jagiellończyk odebrał przysięgę od poddanych w ziemi rawskiej i w ziemi gostynińskiej¹³.

Na obszar wczesnośredniowiecznej ziemi gostynińskiej, wchodzącej kolejno w skład różnych dzielnic książęcego Mazowsza, złożyło się kilka regionów, powiązanych z różnymi ośrodkami administracyjnymi. Pierwszym z nich było dorzecze Skrwy, nad którą wyrósł Gostynin, wraz z przyległym terenem lewego brzegu Wisły od Dobrzykowa po Brwilno. Obszar ten stanowił mazowieckie pogranicze z Kujawami, wchodząc zarazem w skład pogranicza z terytorium łęczyckim. Drugą, znacznie większą część średniowiecznej ziemi gostynińskiej, stanowiły tereny zaliczane kościelnie do diecezji poznańskiej, rozciągające się od okolic Gąbina, Trębek i Troszyna na zachodzie po dolny brzeg Bzury na wschodzie. Dalej położone osady: to przede wszystkim duży klucz dóbr książęcych w rejonie Gąbina, zorganizowany tu w XII w. lub na początku XIII w., który mógł zmienić przynależność do okręgu grodowego, zachowując przy tym znacząca autonomię¹⁴. Przynależność kościelna do diecezji poznańskiej przemawia za tym, że w momencie ustalania podziałów kościelnych rejon Gąbina był związany z Sochaczewem, ale nie z Płockiem¹⁵.

W XVI w. w skład ziemi gostynińskiej zaliczano także dobra łowickie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, położone na północ od rzeki Bzury. We wczesnym śre-

¹² Ibidem, s. 157.

¹³ Ibidem, s. 165.

¹⁴ W skład tego klucza dóbr książęcych wchodziły także: Iłów (lokowany przed 1224 r.), Jamno i Barcik (przed 1279 r.), Szczawin i Włoszczów (przed 1299 r.). W Iłowie był w 1224 r. kościół, był to chyba drugi po Gabinie ośrodek tego klucza. W 1249 r. drogą wymiany na Mogielnicę Iłów powrócił do dóbr książęcych, ale później przeszedł w posiadanie rycerskie. *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 69.

¹⁵ Ibidem, s. 67–69.

dniowieczu była to osobna kasztelania, równorzędna sochaczewskiej; z nadania książęcego władza przeszła tu w ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego w XI w. lub najpóźniej w 1. ćwierci XII w. W podziałach dzielnicowych Mazowsza w XIV w. zwierzchnia władza książąt mazowieckich nad owym terytorium arcybiskupim związana była wyraźnie z posiadaniem sąsiedniego grodu sochaczewskiego. Przesunięcie granicy ziemi sochaczewskiej w obrębie dóbr łowickich na południe, tj. do linii Bzury, jak było na pozostałym odcinku granicy sochaczewsko-gostynińskiej, a zatem zaliczenie północnej części terytorium łowickiego do ziemi gostynińskiej, nastąpiło przypuszczalnie już po wcieleniu owych ziem południowo-zachodniego Mazowsza do Korony¹⁶.

W takich uwarunkowaniach politycznych i terytorialnych w XIV i XV w. prowadzona była dalsza kolonizacja ziemi gostynińskiej. Z inicjatywy książąt Siemowita III i Siemowita IV lokowane są tutaj kolejne wsie i miasta. Pierwsza wzmianka źródłowa o jej najważniejszym grodzie — Gostyninie, poświadczona jest w 1279 r. Wówczas w grodzie tym książę płocki Bolesław II Konradowic wystawił dokument z przywilejami dla biskupstwa płockiego. W jego też bezpośrednim władaniu pozostawała kasztelania gostynińska. Od roku 1319 poświadczona jest źródłowo gostynińska hierarchia grodowa, przekształcona z czasem w hierarchię ziemską. Pierwszy znany z imienia kasztelan gostyniński — Paweł pojawia się jednak w dokumencie dopiero w 1345 r.¹⁷ Natomiast 8 III 1382 r. książę płocki Siemowit IV nadał Gostyninowi prawo miejskie w wersji chełmskiej. Wysoką rangę na ziemi gostynińskiej zyskuje książęcy Gąbin (pierwsza wzmianka z 1215 r., prawo chełmskie w 1322 r.)¹⁸. Już w XII w. musiała być to znaczna miejscowość, skoro decyzją władz kościelnych stała się siedzibą dekanatu, na terenie którego powstały początkowo dwie parafie: Gąbin i Iłów. W XIII w. gąbiński dekanat powiększył się o kolejne parafie: Jamno, Kiernozia, Luszyn, Pacyna i Suserz. W XIV w. wybudowano kościoły parafialne w Strzelcach, Trębkach, Troszynie i Zycku¹⁹. Prawa miejskie otrzymują: Kutno (Siemowit IV w 1386 r.), Iłów (po 1506 r.), Osmolin (prawo chełmskie 1439 r.). Poważne znaczenie od XII w. zyskało Radziwie (wzmianka z 1187 r.), które później stało się ważniejszym ośrodkiem kościelnym ziemi gostynińskiej, również Troszyn — w czasach Konrada I Mazowieckiego miejsce pobytu i zjazdów książąt mazowieckich, Strzelce — miejsce książęcych polowań (wzmianka z 1380 r.). Rozwijają się kolejne wsie: Trębki (wzmianka z 1303 r., później w spisach poborowych z 1579 r. sporadycznie występowały jako miasto), Szczawin (wzmianka z 1299 r.), Włoszczów (wzmianka z 1299 r.), Białotarsk (wzmianka z 1249 r.) — wówczas w Kujawskim, Łąck (lokowany w 1371 r.), kościelna wieś Pieryszew k. Trębek (lokowany w 1372 r.), Skrzany (wzmianka z 1380 r.), My-

¹⁶ Ibidem, s. 70.

¹⁷ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2005, s. 11.

¹⁸ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 13.

¹⁹ J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustroj*, t. II, Poznań 1964, s. 506, 589.

słownia (wzmianka z 1380 r.), Sokołów (wzmianka z 1398 r.), Sójki (wzmianka z 1424 r.), Rybno (wzmianka z 1389 r.), Kiernozia (wzmianka z 1443 r., później miasto), Czermno (wzmianka z 1426 r.), Brwilno (prawo chełmskie w 1437 r.)²⁰.

Na podstawie opisu dzielnicy oprawnej, jaką w 1440 r. książę Siemowit V wyznaczył swojej małżonce Małgorzacie, dobra książęce ziemi gostynińskiej przedstawiały się wówczas następująco: miasta Gostynin, Gąbin i Osmolin oraz wsie: Rataje, Lucień, Kozice, Strzelce, Skrzany, Długoleka, Niedrzaków, Międzydrzewie (późniejsze Niedrzewie), Leśniewice, Mysłownia, Korzeń, Topolno, Czyżewo, Starepole (dzisiejszy Staropol), Kronibo (dzisiejszy Krubin), Sanniki, Osmolino (tj. późniejsza Osmólska Wieś na lewym brzegu rzeczki na wschód od miasteczka Osmolin), Witusza, Lipieński, Brzeziałaka (później Brzezcie), wreszcie Rozlazłowo, położone pod Sochaczewem. Dobra te zatem składały się z trzech miast, 21 wsi oraz związanych z nimi lasów i jezior²¹.

W ciągu 2. połowy XIV i w 1. połowie XV w. na ziemiach polskich ukształtował podział terytorialno-administracyjny na województwa i powiaty. Wówczas też dokonał się podział prowincji mazowieckiej. Ziemia gostynińska znalazła się w granicach województwa rawskiego, wówczas też Gostynin został stolicą powiatu (okręgu) gostynińskiego. Rejestry podatkowe z XVI w. wykazują, że granice województwa rawskiego i powiatu gostynińskiego, który zajmował południowo-zachodnią część dawnej dzielnicy mazowieckiej, wytyczyły terytoria następujących wsi: Sieraków, Bielawki, Stara Wieś, Gierały, Dudki, Hołdry Gnojeńskie, Siemiennik, Glinki, Gnojnek, Gołębiewek, Ryków, Głogowiec i Klonowiec szlachecki, a nieco dalej na północy Suchodębie, Rdutów i Imielno²². Przytoczona powyżej południowa granica powiatu gostynińskiego — obejmująca okolice Kutna — była zarazem najdalszym zasięgiem jego oddziaływania terytorialno-administracyjnego. Według historyków tereny te należały poprzednio do prowincji łęczyckiej. Nie jest bliżej wiadomo, kiedy weszły one w skład Mazowsza. Bezpośrednich informacji na ten temat źródła nie pokazują, można wysnuć jedynie przypuszczenie, iż nastąpiło to w latach 80. XIII w. podczas wojny prowadzonej na pograniczu kujawsko-mazowieckim przez Władysława Łokietka z ks. Konradem II Czerskim, lub walk, jakie toczył Łokietek — już jako król polski — w latach 1326–1327 z książętami mazowieckimi albo po śmierci Ludwika Węgierskiego, kiedy rozgorzała wojna domowa w Wielkopolsce, a ks. Siemowit IV wystąpił jako pretendent do korony polskiej i przejściowo opanował Kujawy oraz Łęczyckie²³.

Od strony podziałów kościelnych obszar ziemi gostynińskiej (w przeciwieństwie do Łęczyckiego) nie stwarza przesłanek na wysunięcie jednobrzmiących hipotez na temat przynależności terytorialnej tego obszaru przed XIV w. W większości obszar ten był zaliczany do diecezji płockiej, przy czym był to jedyny fragment

²⁰ *Dzieje Gostynina... op.cit.*, s. 136–143, 149, 152–154, 160.

²¹ *Ibidem*, s. 159.

²² *Kutno... op. cit.*, s. 21.

²³ *Ibidem*, s. 22.

tej diecezji położony na południe od Wisły (łącznie z kujawską parafią Duninów). Co prawda podziały kościelne znamy głównie z okresu późniejszego, jednak już dokument z 1187 r. wskazuje pośrednio przynależność kościoła św. Benedykta (w późniejszym Radziwiu) do diecezji płockiej. W XVI w. do dekanatu gostynińskiego, stanowiącego część archidiakonatu i biskupstwa płockiego należały parafie: Radziwie, Dobrzykowo, Ciechomice, Gostynin, Sokołowo, Solec, Duninowo. Do tegoż dekanatu należała w formie enklawy parafia Mnich, oddzielona całkowicie przez terytorium podległe dekanatowi gąbińskiemu, wciskająca się na wysokości Oporowa (ówczesny powiat orłowski) w Łęczyckie. Do archidiecezji gnieźnieńskiej należały parafie: Kutno i Głogowiec (diecezja bedleńska) oraz Jemielino (Imielno) — filia łęczyckiej parafii Grochów. Do archidiakonatu i diecezji wrocławskiej należała parafia Białotarsk wraz z filią w Łanietach. Na południowy wschód od dekanatu gostynińskiego rozciągał się dekanat gąbiński, który powstał w zachodniej części archidiakonatu warszawskiego, dawnego czerskiego i podlegał biskupstwu poznańskiemu, który obejmował terytoria parafii: Troszyn, Suserz, Strzelce i Trębki²⁴. Od XVI w. decyzją króla Aleksandra I z 1504 r. dekanat gąbiński należał już do kapituły wrocławskiej. Do parafii, oprócz miasta, należało 17 miejscowości²⁵.

Wyjątkowo skomplikowane podziały terytorialne wskazują, że granice państwowe nie zawsze nawiązywały tutaj do kościelnych, a te ostatnie zostały definitywnie ustalone dopiero w XV w. Potwierdzają to liczne spory o parafie na terenie ziemi gostynińskiej, ostatecznie wówczas zakończone²⁶. Obszar dekanatu gostynińskiego z zachodnią częścią dekanatu gąbińskiego najpierw podlegał bezpośrednio kasztelanii płockiej, a następnie — tym razem już na pewno — kasztelanii gostynińskiej. Od lat 1427–1279 zaczęła ona występować jako ziemia gostynińska, mająca w pewnych okresach charakter odrębnej dzielnicy. Początkowo była ona związana z Płockiem, najważniejszym do XV w. ośrodkiem na Mazowszu, który w okresach skupienia władzy w rękach jednego księcia nad całym obszarem pełnił tutaj funkcję stolicy. W 1351 r. Gostynińskie, wraz z Rawskim i Sochaczewskim, utworzyło po raz pierwszy odrębną dzielnicę, a od 1380 r. występuje już na stałe jako część Księstwa Rawskiego. Ziemia gostynińska i rawska zostały włączone do Korony w 1462 r., a sochaczewska — w 1477 r. Ziemia gostynińska liczyła wówczas 1933 km kw. powierzchni i dzieliła się odtąd na dwa powiaty: gostyniński (794 km kw. i 128 miejscowości), który graniczył z łęczyckim oraz gąbiński (1139 km kw. 159 miejscowości, które znalazły się w granicach administracyjnych województwa rawskiego. Jej szlachta miała prawo wybierać dwóch posłów na sejm na sejmikach, które najczęściej odbywały się w Gąbinie. Zarówno Gostynin jak i Gąbin stały się miastami królewskimi, należały do starostwa gostynińskiego i aż do

²⁴ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 68, 166; *Kutno... op. cit.*, s. 23–24.

²⁵ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 28.

²⁶ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966–1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. XVIII, 1969, s. 325.

rozbioru Polski dzieliły losy innych ośrodków miejskich Rzeczypospolitej szlacheckiej²⁷. W XVI i XVII w. na terenie powiatu gąbińskiego znajdowało się wiele wsi królewskich (Czermno — bogata i największa wieś folwarczna ziemi gostynińskiej, Czyżew, Lipińskie, Korzeń, Sanniki, Koszelew, Topólno, Zdwórz, Brzezia, Sielce) i większych wsi szlacheckich (Grabie Polskie, Guzew, Kamień, Koszelew, Strzemeszno, Sanniki, Łąck, Gorzewo, Barcik, Reszki, Rybie, Suserz, Zazdzierz, Trębki) i prywatne miasta Imielno, Osmolin, Kiernozia²⁸. Natomiast w powiecie gostynińskim własność królewską, obok Gostynina, stanowiły wówczas wsie: Strzelce, Niedrzewie, Niedrzaków, Ruda, Rataje, Skrzany, Długołęka, Skórzewo, Kozice. Istniały tutaj większe wsie szlacheckie: Lucień, Duninów, Sokołów, Słup, Słomków, Sierakówek, Włoszczanowo, Solec, Szczawin Kościelny, Pacyna, Głogowiec, Sójki.

Początki nowoczesnego samorządu miejskiego w Gostyninie i Gąbinie przypadają na czasy panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, czyli na 2. połowę XVIII w., gdy obóz patriotyczny zainicjował i przeprowadził program gruntownych reform wewnątrz państwa. W dniu 21 IV 1791 r. uchwalone zostało prawo o miastach. Magistraty miejskie podporządkowano centralnemu organowi administracji państwowej — Komisji Policji, co w istocie likwidowało władzę starostów, w tym również gostynińskiego²⁹.

W wyniku drugiego rozbioru Rzeczypospolitej (1793 r.) tereny powiatów gostynińskiego i gąbińskiego znalazły się pod okupacją pruską. Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym przyłączone tereny Rzeczypospolitej otrzymały nazwę Prusy Południowe i zostały podzielone na dwa departamenty: poznański i piotrkowski. W skład departament piotrkowskiego wchodziły m.in.; powiaty gostyniński i gostynińska inspekcja podatkowa. Na czele departamentu stała kamera, zaś na czele powiatu — landrat. Władze pruskie dokonały na terenie ziemi gostynińskiej szeregu zmian terytorialno-administracyjnych. Z terenu powiatu gostynińskiego wyłączyły jego część południową (północne okolice miasta Kutno). Terytorium to zostało przyłączone do obszaru powiatu orłowskiego, z siedzibą władz w Kutnie³⁰. Wówczas też zostały połączone powiaty gąbiński i gostyniński, początkowo ze stolicą w Gostyninie. Kamera powołała w Gostyninie burmistrza policyjnego, mającego silną, prawie nieograniczoną władzę. Samorządy miejskie i powiatowe praktycznie zostały pozbawione swoich praw. Na jego obszarze istniało wówczas pięć miast: Gostynin, Gąbin, Iłów, Kiernozia, Osmolin i blisko 300 miejscowości.

Po III rozbiornie w roku 1795 terytoria dzisiejszych powiatów gostynińskiego i gąbińskiego znalazły się w granicach departamentu warszawskiego, rejencji płockiej, łęczyckiej inspekcji podatkowej. Na zajętych terenach Prusacy usta-

²⁷ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 19; *Kutno... op. cit.*, s. 19, 21.

²⁸ *Ibidem*, s. 25.

²⁹ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 46.

³⁰ M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1974, s. 11.

nowili swoją administrację ogólną, skarbową i sądową oraz administrację miejską. Siedzibą większości pruskich władz powiatowych był Gąbin, wówczas największe miasto ziemi gostynińskiej. Mieściła się tu kasa powiatu gostynińskiego i mieszkał poborca podatków³¹. Administracja ta przetrwała do jesieni 1806 r., tj. do chwili ustąpienia Prusaków z ziem polskich³².

W latach 1807–1815 powiat gostyniński znajdował się w obrębie Księstwa Warszawskiego, w departamencie warszawskim, jednym z sześciu wówczas utworzonych³³. Odrodziły się samorządy miejskie i powiatowe. Na czele powiatu stał podprefekt³⁴. W granicach powiatu gostynińskiego nadal znajdowała się poważna część (północno-zachodnia) obecnego powiatu łowickiego. Miejscem zgromadzeń gminnych w departamencie warszawskim dla powiatów sochaczewskiego i gostynińskiego (w tym też dla obszaru dzisiejszego powiatu łowickiego) był Gostynin³⁵. Natomiast 19 XII 1808 r. dekretem Rady Stanu stolica powiatu została przeniesiona z Gostynina do Gąbina. Tutaj znalazły miejsce wszystkie urzędy powiatowe z podprefektem na czele³⁶.

Po Kongresie Wiedeńskim (1815 r.) Gostynińskie znalazło się pod panowaniem Rosji carskiej w granicach Królestwa Kongresowego. Podział administracyjny Królestwa (w latach 1815–1837) nawiązywał do tradycji historycznego przedrozbiorowego podziału na województwa. Dawne departamenty zastąpiono województwami. Jednostką administracyjną niższego szczebla, stojącą pomiędzy województwem a powiatem, były obwody. Na każde województwo przypadało od 4 do 7 obwodów, a każdy z nich obejmował 1–3 dawnych powiatów. Powiat przestał być jednostką administracyjną, a pozostał jako jednostka przy podziale na okręgi wyborcze i przy podziale sądowym. Powiaty były też punktami zbornymi dla sejmików, będących kolegiami wyborczymi szlachty, zaś obwody były siedzibą zgromadzeń gminnych. Na siedzibę władz obwodowych wyznaczano przeważnie miasto powiatowe³⁷. Zarówno powiaty jak i miasta zostały pozbawione samodzielnych władz samorządowych. Rząd Królestwa Polskiego, czyli Rada Administracyjna, powołała wówczas województwo mazowieckie³⁸ z następującą organizacją:

³¹ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 50; *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 228.

³² Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 8.

³³ *Ibidem*, s. 16.

³⁴ Pierwszym podprefektem powiatu gostynińskiego mianowano Teodora Dembowskiego, właściciela dóbr Pacyna, Solec i Tokary, kolejnym od 1810 r. był Ignacy Marcełi Walewski, dzierżawca dóbr ziemskich w powiecie rawskim. *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 236; *Łódzkie... op. cit.*, s. 13.

³⁵ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 11.

³⁶ Podprefektem gostynińskim był wówczas Teodor Dembowski, Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 67.

³⁷ Od zasady lokowania siedzib komisarzy obwodowych w miastach powiatowych odstąpiono tylko w sześciu przypadkach na terenie całego Królestwa. Na obszarze nas interesującym siedzibą władz obwodowych został Łowicz, większy i lepiej zagospodarowany od Sochaczewa.

³⁸ Na czele województwa mazowieckiego w randze prezesa stanął Rajmund Rembieliński, wybitny polityk i działacz gospodarczy, właściciel dóbr ziemskich Krośniewice w ówczesnym powiecie łęczyckim i obwodzie gostynińskim.

- I Obwód łęczycki: powiaty łęczycki i zgierski;
- II Obwód rawski: powiaty brzeziński i rawski;
- III Obwód gostyniński ze stolicą w Kutnie: powiaty gostyniński (z siedzibą w Gąbinie) i orłowski — z siedzibą w Kutnie. Na terenie obwodu znalazło się dziewięć miast: Dąbrowice, Gąbin, Gostynin, Kiernozia, Iłów, Krośniewice, Kutno, Osmolin, Żychlin;
- IV Obwód sochaczewski (z jednym miastem) ze stolicą w Łowiczu;
- V Obwód kujawski: powiaty kujawski, brzeski, radziejowski, kowalski — który obejmował dzisiejszą północno-zachodnią niewielką część powiatu kutnowskiego (okolice Dąbrowic)³⁹.

Wkrótce potem Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych opracowała na podstawie propozycji władz wojewódzkich nowy projekt zmian podziału terytorialnego całego kraju. Korekta ta miała na celu wyrównanie rozbieżności między podziałem administracji ogólnej i kościelnej, bowiem zgodnie z nowym podziałem, dokonanym w 1818 r., Królestwo Polskie zostało podzielone na osiem diecezji. Parafia gąbińska należała wówczas do diecezji warszawskiej, była również siedzibą dekanatu, składającego się z 18 parafii: Brzozów, Czermno, Giżyce, Jamno, Iłów, Kiernozia, Luszyn, Oporów, Osmolin, Pacyna, Rybno, Sanniki, Suserz, Trębki, Troszyn, Zyck oraz Gąbin⁴⁰. Również dekanat gostyniński należał do diecezji warszawskiej. Poważne zmiany zostały wówczas wprowadzone w zakresie granic wewnętrznych, szczególnie w województwie mazowieckim. Korekta granic obwodów polegała na przydzieleniu poszczególnych okolic do obwodu, którego siedziba była dla nich najbliższa. Korekta ta objęła wschodnią część obwodu gostynińskiego, z którego obszaru (dekanaty gąbiński i gostyniński) zostały wyłączone parafie: Bełchów, Rybno, Giżyce, Kocierzów, Brzozów, Złaków Kościelny, Iłów, Kiernozia i włączone do obwodu oraz powiatu sochaczewskiego⁴¹. Kolejna korekta granic obwodu gostynińskiego miała miejsce 20 VI 1830 r., kiedy z obszaru obwodu rawskiego przeniesiono w jego granice wsie Gosławice i Kępadły (do powiatu orłowskiego)⁴².

W celu dalszej unifikacji i podporządkowania władz administracyjnych Królestwa dekretem Rady Administracyjnej z dnia 7 III 1837 r. wszystkie województwa zostały zmienione na gubernie — województwo mazowieckie przemianowano na gubernię warszawską⁴³. Konsekwentnym uzupełnieniem powyższych zmian było przemianowanie komisarzy delegowanych w obwodach na naczelników powiatów przy jednoczesnym przemianowaniu obwodów na powiaty, a dotychczasowych powiatów na okręgi, dokonane ukazem z 11 X 1842 r.⁴⁴ Wówczas obwód gostyniński

³⁹ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 21.

⁴⁰ *Diecezja Płocka*, Płock 1978, s. 203.

⁴¹ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 22.

⁴² *Ibidem*, s. 27.

⁴³ Wówczas też komisje wojewódzkie przemianowano na rządy gubernialne, a prezesów komisji wojewódzkich — na gubernatorów cywilnych.

⁴⁴ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 33.

został przemianowany na powiat gostyniński, natomiast powiaty (gostyniński, orłowski) na okręgi. W 1849 r. władze administracyjne Królestwa przeprowadziły zmiany granic powiatowych. Postanowieniem Rady Administracyjnej z 19 I 1849 r. ustalone zostały nowe granice pomiędzy powiatami; łowickim, rawskim, gostynińskim i łęczyckim. Na podstawie tej decyzji miasto Iłów wraz z 84 realnościami wiejskimi, położone na terenie powiatu gostynińskiego, zostały wyłączone z jego obszaru i przyłączone do powiatu łowickiego⁴⁵.

Powstanie styczniowe wytworzyło własną organizację administracji. Oparto ją na konspiracyjnej organizacji czerwonych. Formalna zmiana polegała na przywróceniu dawnego podziału na województwa, skutkiem czego powiat gostyniński znalazł się w granicach województwa mazowieckiego. Zachowano powiaty jako jednostki niższego szczebla. Na czele powiatu stał naczelnik powiatu, który miał do pomocy kilku referentów. Powiat gostyniński miał swoje władze powstańcze. Każdy powiat był podzielony na okręgi, na czele których stali naczelnicy okręgów, a w miastach naczelnicy miast⁴⁶.

Na podstawie ukazu z 2 III 1864 r. władze carskie przeprowadziły reformę gminną. Znosiła ona patrymonialny porządek administracji na wsi i zależność chłopów od właścicieli folwarków, a na miejsce wójtów dziedziców wprowadziła wójtów chłopów. Po upadku powstania styczniowego rząd carski przeprowadził z dniem 1 I 1867 r. szeroką reorganizację administracji terytorialnej, mającą na celu całkowitą unifikację Królestwa z Cesarstwem, w tym również pod względem ustroju administracyjnego. Obszar Królestwa Polskiego został podzielony na 10 guberni, a te na 85 powiatów⁴⁷. Na podstawie tej reformy z obszaru powiatu gostynińskiego został wyłączony okręg orłowski, z którego utworzono powiat kutnowski. Obydwa powiaty: gostyniński i kutnowski nadal należały do guberni warszawskiej⁴⁸. Dnia 1 VI 1869 r. wyszedł ukaz cara Aleksandra II, na podstawie którego w ciągu 1869 i 1870 r. zamieniono na osady 336 miast i miasteczek w Królestwie Polskim. Na terenie powiatu gostynińskiego taki los spotkał trzy miasteczka: Iłów, Kiernoza i Osmolin straciły prawa miejskie, zostały przemianowane na osady. Wszystkie one od dawna przeżywały dużą stagnację gospodarczą⁴⁹. Kolejne zmiany administracyjne nastąpiły w gminach wiejskich, które miały swoje siedziby w: Iłowie, Kiernozi, Osmolinie, Czermnie, Łącku, Duninowie, Szczawinie Kościelnym, Sanikach, Gąbinie, Pacynie, Słubicach.

Po wybuchu I wojny światowej w końcu grudnia 1914 r. cały powiat gostyniński zajęły wojska niemieckie. Wiosną 1915 r., dla ziem Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie został utworzony Cesarsko-Niemiecki Zarząd Cywilny dla Polski po lewej stronie Wisły. Z dniem 8 września tego roku zostało utworzone Gene-

⁴⁵ Ibidem, s. 34.

⁴⁶ Ibidem, s. 38.

⁴⁷ Ibidem, s. 44–45.

⁴⁸ Ibidem, s. 14.

⁴⁹ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 174–175.

rał-Gubernatorstwo Warszawskie. Został zniesiony dotychczasowy podział na gubernie. Z dawnych urzędów administracji terenowej zachowały się jedynie urzędy gminne. W wielu miejscowościach w początkowym okresie okupacji dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb materialnych ludności oraz zapewnienia bezpieczeństwa powołane zostały komitety obywatelskie (również w Gąbinie i Gostyninie)⁵⁰. Następnie, w oparciu o ustawę municypalną wydaną przez głównodowodzącego na Wschodzie 19 VI 1915 r. w miejsce zlikwidowanych komitetów obywatelskich powołane zostały magistraty. Na czele magistratu stanął burmistrz i jego zastępca. Zgodnie z zapowiedzią w miastach organizowano rady miejskie i magistraty, a w powiatach — sejmiki. Jednak pierwszy skład radnych i ławników, burmistrzów i prezydentów został mianowany przez władze niemieckie. Kolejne zmiany przyniosła, ogłoszona 1 XII 1915 r., ustawa o miastach dla obszaru Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, która objęła również Gostynin i Gąbin. Zgodnie z jej postanowieniami językiem urzędowym był język niemiecki i polski. Magistraty utworzone na jej podstawie miały uprawnienia administracyjno-samorządowe. Ważniejsze decyzje były jednak uzależnione od władz okupacyjnych. Władze administracyjne respektowały dotychczasowy porządek administracyjny. W wielu jednak przypadkach przeprowadzone zostały zmiany administracyjne i terytorialne⁵¹.

Zarząd nad powiatami objęli niemieccy landraci. Adoptowany został dotychczasowy porządek na powiaty (zwane obwodami), z tym że jednemu szefowi obwodowemu, który stał na czele obwodu) podlegało kilka urzędów obwodowych. Tam gdzie nie było szefa obwodowego (Kreisschef), a taka sytuacja miała miejsce w Gostyninie, urząd obwodowy pozostawał pod zwierzchnictwem zastępcy (Stellvertreter) podległego szefowi obwodu. W takiej sytuacji każdy obwód miał własny urząd, z tym że niektóre urzędy obwodowe, np. w Łowiczu miały oddzielnych szefów, a urząd obwodowy w Łęczycy podlegał szefowi obwodowemu w Kutnie. To sprawiło, że władze okupacyjne niemieckie zmniejszyły ilość powiatów wiejskich (ziemskich) w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim z 47 do 30. Na interesującym nas terenie połączono wówczas powiaty kutnowski i gostyniński w jeden powiat kutnowski, powiaty łowicki i sochaczewski w jeden powiat łowicki⁵².

Po odzyskaniu niepodległości od 12 XI 1918 r. na terenie powiatu gostynińskiego natychmiast przystąpiono do organizacji nowych władz samorządowych miast Gąbin i Gostynin, gminnych oraz powiatu gostynińskiego. W Gąbinie i Gostyninie powstały Tymczasowe Rady Miejskie, wkrótce potem powołano komisarycznego starostę powiatu gostynińskiego. Rozpoczął działalność Sejmik Powiatowy, czyli rada powiatu i Wydział Powiatowy, którym kierował starosta gostyniński⁵³. Na podstawie ustawy z 2 VIII 1919 r. dziesięć dawnych guberni wchodzących

⁵⁰ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 465.

⁵¹ *Ibidem*, s. 65

⁵² *Ibidem*, s. 66.

⁵³ Pierwszym starostą gostynińskim został Michał Wodziński (od XI 1918–1919), właściciel majątku Sierakówek.

w skład zaboru rosyjskiego (Królestwa Polskiego) zostało tymczasowo podzielonych na pięć województw. Określiła ona również podział terytorialny II instancji na powiaty. Do powstałego wówczas województwa warszawskiego został włączony powiat gostyniński, którego siedzibę przeniesiono do Gostynina. W stolicy powiatu mieszkało 6700 mieszkańców a w powiecie gostynińskim zamieszkiwało 78 291 osób (w tym na wsi 65 513)⁵⁴. W 1922 r. z terenu powiatu gostynińskiego wyłączono Kiernozię, natomiast w 1926 r. dalszych 16 miejscowości, położonych na północny-wschód od tej miejscowości, które przyłączono do powiatu łowickiego⁵⁵. Na jego terenie znajdowały się wówczas miasta Gostynin i Gąbin oraz gminy wiejskie: Łąck, Gostynin, Gąbin, Pacyna, Sanniki, Duninów, Lucień i Szczawin Kościelny.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. i zajęciu ziem Polski centralnej przez wojska niemieckie początkowo podlegały one Urzędowi Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowództwie 8. armii niemieckiej. Na mocy dekretu inkorporacyjnego część województwa warszawskiego, obejmująca cały powiat gostyniński, została z dniem 27 października wcielona do tzw. „Kraju Warty” (Wartheland)⁵⁶. Obszar ten dzielił się na trzy rejencje, które miały swoje siedziby w Poznaniu, Inowrocławiu (podlegał jej powiat gostyniński), w Kaliszu. W Gostynińskim, podobnie jak w pozostałej części ziem polskich, cała administracja terytorialna, sądy i policja były obsadzone urzędnikami niemieckimi.

Po zakończeniu II wojny światowej podział terytorialno-administracyjny kraju był wzorowany na strukturze organizacyjnej sprzed 1939 r. Powstały wówczas powiat gostyniński wchodził w skład województwa warszawskiego. Również na jego terenie zostały wprowadzone podziały terytorialne sprzed 1939 r. Jego struktura administracyjno-terytorialna przedstawiała się wówczas następująco: dwa miasta niewydzielone: Gostynin, Gąbin oraz siedem gmin wiejskich: Gostynin, Duninów, Gąbin, Łąck, Pacyna, Sanniki, Szczawin Kościelny. W dniu 21 I 1945 r. w Gostyninie władzę administracyjną przekazano staroście gostynińskiemu, powstaje też Tymczasowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy. Wkrótce potem zorganizowano zarządy miejskie w Gostyninie i Gąbinie i zarządy gminne⁵⁷.

Poważne zmiany administracyjne zostały dokonane w latach 1954–1955, w związku z ustawą sejmową, która wprowadziła likwidację gmin wiejskich i gromad oraz powołanie nowych gromad, jako podstawowych jednostek podziału terytorialnego. Na podstawie tej ustawy Wojewódzka Rada Narodowa w Warszawie (dalej: WRN w Warszawie) w 1955 r. ustanowiła nowy podział terytorialny na terenie powiatu gostynińskiego.

⁵⁴ *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 II 1931 r. Województwo Warszawskie*, Warszawa 1937, s. 3

⁵⁵ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 15.

⁵⁶ Pozostała część województwa warszawskiego, jako dystrykt warszawski, została włączona do Generalnej Guberni (General-gouvernement).

⁵⁷ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 581, 583.

Kolejne lata przyniosły liczne likwidacje wielu z tych gromad lub częściowe włączenie ich do obszaru innych gromad. W ramach akcji tworzenia nowych gmin Wojewódzka Rada Narodowa w Warszawie w 1972 r. podjęła uchwałę w sprawie utworzenia gmin jako najniższej jednostki organizacyjnej administracji państwowej w województwie łódzkim. Na tej podstawie na terenie powiatu gostynińskiego zostały utworzone następujące gminy: Duninów, Gostynin, Łąck, Pacyna, Sanniki, Szczawin Kościelny. Jednocześnie uchwała WRN w Warszawie powoływała wspólne rady narodowe dla miast i gmin — w powiecie gostynińskim dla gminy Gąbin i miasta Gąbin.

W wyniku reformy administracyjnej kraju, przeprowadzonej 31 V 1975 r., został wprowadzony dwustopniowy podział administracyjny kraju, co spowodowało likwidację powiatu gostynińskiego. Jego miasta i gminy znalazły się w granicach województwa płockiego.

Kolejne „rewolucyjne” zmiany w organizacji i funkcjonowaniu samorządów lokalnych miały miejsce po uchwaleniu przez Sejm RP w dniu 8 III 1990 r. Ustawy o samorządzie terytorialnym. Na jej podstawie utworzono na terenie powiatu gostynińskiego samorządne, niezależne od administracji państwowej gminy. Stanowiły one jedyne oficjalne organa lokalnej wspólnoty samorządowej. Powstały wówczas gminy: miejska Gostynin, miejsko-gminna Gąbin i wiejskie: Gostynin, Duninów, Gąbin, Łąck, Pacyna, Sanniki, Szczawin Kościelny. Administrację państwową reprezentował, funkcjonujący w Gostyninie od 1990 r. Urząd Rejonowy.

Kolejne bardzo znaczące zmiany podziału administracyjno-terytorialnego przyniosło wprowadzenie trójstopniowego podziału kraju na województwa, powiaty i gminy. Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 VIII 1998 r. w sprawie powołania powiatów został z dniem 1 I 1999 r. odtworzony powiat gostyniński, który powtórnie znalazł się w granicach województwa warszawskiego. Z jego terytorium ubyła cała północna część, obejmująca miasto i gminę Gąbin oraz gminy wiejskie: Duninów i Łąck, które zostały przyłączone do obszaru powiatu płockiego.

Aktualna powierzchnia powiatu gostynińskiego zajmuje 616 km kw., zamieszkuje go około 50 000 osób. Na jego obszarze znajduje się miasto Gostynin, liczące około 20 000 mieszkańców oraz pięć gmin wiejskich: Gostynin, licząca około 12 000 osób i 27 000 ha powierzchni, Pacyna, licząca około 4500 osób i 9000 ha powierzchni, Sanniki zamieszkiwane przez 7000 osób i mające 10 000 ha powierzchni, Szczawin Kościelny, liczący około 5600 osób i mający 12 714 ha powierzchni oraz 167 miejscowości.

POWIAT KUTNOWSKI — jeszcze przed ostatecznym ukształtowaniem się w połowie XV w. przynależności polityczno-administracyjnej poszczególnych fragmentów obecnego obszaru powiatu kutnowskiego jego teren od X do XIII w. podlegał intensywnej kolonizacji. Skutkowało to powstaniem licznych wsi i folwarków. Równocześnie w tym czasie zachodziły znaczące zmiany przynależności terytorialno-administracyjnej, które na wieki zadecydowały o przynależności zie-

mi kutnowskiej. Według hipotez historyków Kutnowskie z początkowym okresie państwowości polskiej w całości należało do prowincji łęczyckiej. Okres rozbitcia dzielnicowego przyniósł zmianę przynależności terytorialnej jego północnej części obecnego powiatu kutnowskiego. Wówczas okolice Kutna (o czym szerzej napisano w części poświęconej dziejom powiatu gostynińskiego) zostały włączone do Mazowsza i w ciągu XV w. (po inkorporacji Mazowsza) weszły w skład powiatu gostynińskiego, województwa rawskiego. Pozostała część ziem obecnego powiatu kutnowskiego należała do powiatu orłowskiego, województwa łęczyckiego. Równocześnie, przez pewien okres, niewielka enklawa wokół Dąbrowic, należała do powiatu kowalskiego. Tak ukształtowana przynależność terytorialno-administracyjna, obecnego terytorium powiatu kutnowskiego, skutkowałą jej rozdarciem pomiędzy dwa województwa i powiaty. Taka przynależność terytorialna Kutnowskiego utrzymała się do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Wiek XIV i XV przyniósł powstanie na tym terenie obecnego powiatu kutnowskiego kilku miast. W latach 1381–1426 intensywną działalność osadniczą na Mazowszu prowadził książę mazowiecki Siemowit IV, nadając wielu miastom prawo chełmskie. W 1386 r. nadał on miastu Kutno prawo chełmskie, regulujące dla tej miejscowości przywileje targowe i immunitet sądowy⁵⁸. Dokument ten jest jednocześnie najwcześniejszą wiadomością źródłową dotyczącą przynależności okolic Kutna do Mazowsza. Stwierdza on, że Kutno i Sieciechów są położone w ziemi rawskiej, okręgu gostynińskim. Według hipotezy R. Rosina nadanie tego przywileju było dla Kutna podstawowym czynnikiem miastotwórczym⁵⁹. Kolejnym znaczącym ówczesnym ośrodkiem miejskim na tym terenie był Orłów, gród kasztelański od XIII w., posiadający prawa miejskie przed 1387 r., który w XV w. został stolicą powiatu orłowskiego⁶⁰. Powstały wówczas również inne miasta: Dąbrowice — prawa miejskie przed 1455 r., Krośniewice — prawa miejskie przed 1442 r., Łąkoszyn — prawa miejskie przed 1359 r., Oporów — prawa miejskie w okresie 1399–1424, Żychlin — prawa miejskie przed 1397 r.

Równie skomplikowanie jak przynależność terytorialno-administracyjna Kutnowskiego przedstawiała się struktura podległości kościelnej poszczególnych parafii, położonych na jego obecnym obszarze. W przeciwieństwie do Łęczyckiego, podziały kościelne części Mazowsza, położonej na północ od Kutna (należących do powiatu gostynińskiego), nie stwarzają przesłanek pozwalających na wysunięcie jednobrzmiącej hipotezy na temat przynależności państwowej tego obszaru przed XIV w. Terytoria parafii Strzelce i Trębki wchodziły bowiem w skład dekanatu gąbińskiego, który powstał w zachodniej części archidiaconatu warszawskiego, dawnego czerskiego, i podlegał biskupstwu poznańskiemu. Na północny wschód od dekanatu gąbińskiego rozciągał się dekanat gostyniński, stanowiący

⁵⁸ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op.cit.*, s. 301.

⁵⁹ *Kutno... op. cit.*, s. 21, 28, 36–38.

⁶⁰ S. M. Zajączkowski, *Powiat orłowski do lat siedemdziesiątych XVI wieku. Studia do dziejów osadnictwa, struktury własnościowej i stosunków kościelnych*, Łódź 1996, s. 13.

część archidiakonatu i biskupstwa płockiego. Do tego dekanatu należały w formie enklawy parafia Mnich, oddzielona całkowicie przez terytorium podległe kościelnie Gąbinowi, wciskająca się na wysokości Oporowa w województwo łęczyckie i powiat orłowski. Łanięta były natomiast filią, wydzielonym okręgiem, parafii Białotarsk, należącej do dekanatu brzesko-kujawskiego w archidiakonacie i diecezji włocławskiej. Kościół filialny założono w 1. połowie XVI w. również w Imielnie, które wraz z Rdutowem i Wilkowyją tworzyło wyodrębniony okręg podporządkowany jednak nadal parafii w Grochowie.

Wyjątkowo skomplikowane podziały terytorialne wskazują, że granice państwowe nie zawsze nawiązywały tutaj do kościelnych, a te ostatnie zostały definitywnie ustalone dopiero w XV w. Potwierdzają to spory o parafie Kaszewy Kościelne, Mnich i Strzelce, ostatecznie wówczas zakończone⁶¹.

Na obszarze powiatu kutnowskiego, w granicach sprzed 1 VI 1975 r., istniały w XVI w. następujące parafie: Bedlno, Chodów, Dąbrowice, Dzierzbice, Głogowiec, Grochów, (z filią w Imielnie), Kaszewy (zwane obecnie Kościelne), Krośniewice, Kutno, Łąkoszyn, Łęki (obecnie Kościelne), Miłonice, Nowe, Oporów, Orłów, Plecka Dąbrowa, Rdutów, Strzegocin, Śleszyn i Żychlin. Należały one do dekanatu bedlneńskiego w archidiakonacie łęczyckim diecezji gnieźnieńskiej. Dekanat ten obejmował ponadto parafie Baków Górny, Sobota i Zduny, położone na wschodnich rubieżach ówczesnego powiatu orłowskiego (obecnie powiatu łęczyckiego), całą zachodnią część powiatu łęczyckiego, a na południu część środkową, po parafie Topola Królewska, Błonie, Goraj włącznie. Jeszcze w XVI w. siedzibę dekanatu przeniesiono do Kutna, następnie wydzielono jego zachodnią część i utworzono z niej dekanat kłodawski, w skład którego weszły ze współczesnego powiatu kutnowskiego następujące parafie: Chodów, Dąbrowice, Krośniewice, Miłonice i Rdutów. Z parafii położonych na terenie Kutnowskiego, ale znajdujących się poza granicami archidiakonatu łęczyckiego, Mnich i Strzelce do końca XVIII w. nie zmieniły swojej przynależności administracyjno-kościelnej, natomiast Łanięta przekształciły się w samodzielną parafię i przeszły do nowo utworzonego dekanatu kowalskiego, do którego należał również kościół w Woli Pierowej, będący wtedy filią Lubienia. Samodzielną parafią do tego czasu stało się ponadto Imielno, dawna filia Grochowa⁶².

W wyniku drugiego rozbioru Rzeczypospolitej w 1793 r. powiaty orłowski (obecnie w poważnej części teren powiatu kutnowskiego), gostyński, łęczycki i łowicki, zostały włączone do państwa pruskiego. Władze zaborcze wprowadziły zupełnie nowy trójstopniowy podział administracyjny — prowincja, depar-

⁶¹ Kumor, *Granice metropolii... op. cit.*, s. 325.

⁶² A. Dunin-Wąsowicz, *Podziały administracyjne [w:] Atlas historyczny Polski*, t. VII, *Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*. Pod red. W. Pałuckiego, cz. I. *Mapa. Plany (część południowa)*, cz. II. *Komentarze. Indeksy*, Warszawa 1973, cz. II, s. 37; S. Litak, *Struktura terytorialna kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1980, *Materiały do Atlasu historycznego chrześcijaństwa w Polsce*, t. IV, s. 154–156, 224, 261, 297, mapa.

tament, powiat. Kutnowskie zostało wcielone do nowo utworzonej prowincji Prus Południowych, gdzie zostało włączone do departamentu łęczyckiego. Wówczas też władze pruskie dokonały korekty granic powiatu orłowskiego, włączając do jego obszaru południowo-zachodnią część powiatu gostynińskiego (okolice Kutna). Siedzibę tak ukształtowanego powiatu orłowskiego przeniesiono do Kutna. Wówczas też najprawdopodobniej prawa miejskie utraciły Łąkoszyn i Oporów. W 1795 r. departament łęczycki został podzielony na piotrkowski i płocki, do którego został włączony powiat orłowski.

Po trzecim rozbiore Polski w 1795 r. obszar obecnego powiatu kutnowskiego nadal znajdował się pod panowaniem pruskim, w granicach departamentu warszawskiego. Na zajętych terenach Prusacy ustanowili swoją administrację ogólną, skarbową, sądową oraz miejską. Przetrwała ona do jesieni 1806 r., do chwili ustąpienia Prusaków z tego obszaru.

Wprowadzone przez Prusaków podziały na departamenty i powiaty utrzymały się bez większych zmian w okresie Księstwa Warszawskiego. Natomiast jego administracja została zorganizowana według wzorów francuskich. Tereny dzisiejszego powiatu kutnowskiego (ówczesny powiat orłowski i częściowo łęczycki) weszły w skład departamentu warszawskiego. Ważnym uzupełnieniem ówczesnego podziału administracyjnego było wprowadzenie dekretem — z 19 XII 1807 r. nowych jednostek administracyjnych — gmin wiejskich. Na terenie powiatu kutnowskiego powstało ich wówczas kilkadziesiąt, najczęściej obejmowały dwie, trzy wsie, przede wszystkim obszary majątków ziemskich. Miejscem zgromadzeń gminnych dla powiatów łęczyckiego i orłowskiego była Łęczyca⁶³.

Poważne zmiany administracyjne zostały przeprowadzone w okresie Królestwa Polskiego, utworzonego 20 VI 1815 r. W drugiej połowie 1816 r. przywrócono historyczny przedrozbiorowy podział na województwa. Na interesującym nas terenie nie spowodowało to większych zmian terytorialnych, jedynie w nazewnictwie — dotychczasowy departament warszawski został przemianowany na województwo mazowieckie.

W województwach utworzono jednostki administracyjne niższego szczebla, wprowadzając podział na obwody. Teren obecnego powiatu kutnowskiego (wówczas orłowskiego) znalazł się w obwodzie gostynińskim, województwa mazowieckiego. Miasto Kutno nadal było siedzibą władz powiatu orłowskiego, który obejmował również tereny wchodzące częściowo w skład obwodu łęczyckiego (okolice Krośniewic) oraz terytorium z obwodu kujawskiego — powiat kowalski, gdzie przyłączono okolice Dąbrowic. Miasto Kutno zostało również siedzibą władz obwodu gostynińskiego.

W 1818 r. na terenie Królestwa Polskiego zostały dokonane poważne zmiany administracji kościelnej. Jego obszar został podzielony na osiem diecezji, a teren obecnego powiatu kutnowskiego włączono do diecezji warszawskiej.

⁶³ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 11.

Lata 20. i 30. XIX w. nie przyniosły większych zmian administracyjno-terytorialnych powiatu kutnowskiego. Jedyną poważniejszą zmianą było dokonane 20 VI 1830 r. włączenie wsi: Wola Kałkowa, Gosławice, Kępały do powiatu orłowskiego i obwodu gostynińskiego z powiatu brzezińskiego, obwodu rawskiego.

Kolejne lata przyniosły systematyczną akcję władz rosyjskich zmierzającą do unifikacji Królestwa Polskiego z cesarstwem, konstytucję Królestwa zastąpił Statut Ograniczony. Poważne zmiany zostały wprowadzone dekretem carskim z 7 III 1837 r., kiedy to województwa przemianowano na gubernie. Natomiast ukazem z 11 X 1842 r. przemianowano obwody na powiaty, a dotychczasowe powiaty na okręgi. W wyniku tych zmian różne fragmenty terenu obecnego powiatu kutnowskiego znalazły się w guberni mazowieckiej — powiatu gostynińskiego, w okręgu orłowskim, powiatu łęczyckiego w okręgu łęczyckim oraz powiatu kaliskiego w okręgu kowalskim. Jednocześnie nadal siedziba władz powiatu gostynińskiego, jak również okręgu orłowskiego, mieściła się w Kutnie. Konsekwentnym uzupełnieniem powyższych zmian administracyjnych było przemianowanie dotychczasowych komisarzy delegowanych, stojących na czele obwodów, na naczelników powiatów.

Na terenie obecnego powiatu kutnowskiego 13 II 1845 r. dokonano niewielkich zmian granic powiatów i obwodów. Do powiatu gostynińskiego i okręgu orłowskiego, została przyłączona Nowa Wieś, leżąca poprzednio w powiecie łęczyckim i okręgu łęczyckim. Wcześniej ukazem z 1 I 1845 r. władze carskie dokonały poważnych zmian na szczeblu gubernialnym, w wyniku których z ośmiu dotychczasowych utworzono pięć guberni. Tereny obecnego powiatu kutnowskiego znalazły się w guberni warszawskiej.

Występująca wówczas organizacja gminna, zaprowadzona według wzorów francuskich w okresie Księstwa Warszawskiego, była wielokrotnie zmieniana przez rząd carski. Poważne przeobrażenia w ich organizacji wprowadził ukaz carski z 16 III 1859 r. Stanowił on, że gmina wiejska ma się składać z co najmniej 50 domów mieszkalnych. W Kutnowskim nastąpiło wówczas duże zmniejszenie ilości gmin wiejskich, jednocześnie powstało kilka nowych. Na czele każdej gminy stał wójt, najczęściej pochodzenia ziemiańskiego.

Powstanie styczniowe wytworzyło własną organizację administracji. Formalnie zmiana ta polegała na przywróceniu dawnego podziału na województwa, skutkiem czego Kutnowskie znalazło się w województwie mazowieckim (powiaty gostyniński i łęczycki). Władze powstańcze zachowały powiaty jako jednostki niższego szczebla.

Po upadku powstania styczniowego rząd carski przeprowadził na mocy ukazu z 2 III 1864 r. reformę gminną, która była konsekwencją uwłaszczenia chłopów i skutków powstania styczniowego. Ponadto wynikała z konieczności uregulowania nowych stosunków społeczno-ekonomicznych, jakie zapanowały na wsi oraz przygotowywała podstawy do ogólnej reformy administracyjnej, przeprowadzonej w 1867 r. Wprowadzona wówczas reforma gminna znosiła patrymonialny porządek administracji na wsi i zależność chłopów od właścicieli folwarków, na miejsce wójtów dziedziców wprowadziła wójtów chłopów.

Radykalną reformę administracji państwowej i zmiany terytorialne wprowadził ukaz carski z 31 XII 1866 r., który dążył do całkowitej unifikacji Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim. Obszar Królestwa podzielono na 10 guberni, a te na 85 powiatów. W wyniku tych zmian został utworzony od I I 1867 r. powiat kutnowski. Obejmował on swoim obszarem zasadniczą część dawnego powiatu orłowskiego oraz niewielkie fragmenty dawnego powiatu łęczyckiego, później kaliskiego, z Dąbrowicami i Krośniewicami.

Wówczas też Kutno, podobnie jak Krośniewice i Żychlin, przestały być miastami prywatnymi. Nowy powiat posiadał na swoim obszarze cztery miasta: Kutno, Dąbrowice, Krośniewice, Żychlin oraz 12 gmin wiejskich: Błonie z siedzibą w Ostrowach, Dąbrowice, Krzyżanówek z siedzibą w Krzyżanowie, Kutno, Mikstał⁶⁴ z siedzibą w Łanietach, Oporów, Plecka Dąbrowa, Rdutów z siedzibą w Czerwoncu, Sójki z siedzibą w Strzelcach, Wojszyce z siedzibą w Bedlnie, Wroczyń, Żychlin. Nowy powiat znalazł się na terenie guberni warszawskiej. Wkrótce potem ukazem carskim z I VI 1869 r.: Dąbrowicom, Krośniewicom i Żychlinowi zostały odebrane prawa miejskie. Jednocześnie na podstawie tego postanowienia dotychczasowe miasta zostały włączone do gmin wiejskich: Dąbrowice — do gminy Wiejska Dąbrowicka, Krośniewice — do gminy Wroczyń, z jednoczesnym przemianowaniem jej na gminę Krośniewice, Żychlin — po przyłączeniu do niego części gminy Żychlin, utworzono gminę o tejże nazwie. Pozostała część poprzedniej gminy Żychlin przemianowano na gminę Dobrzelin⁶⁵.

Ostatecznie w wyniku powyższych zmian administracyjnych, przeprowadzonych na przełomie lat 60. i 70. XIX w., w skład powiatu kutnowskiego weszły następujące gminy: Błonie, Dobrzelin, Krośniewice, Krzyżanówek, Kutno, Mikstał, Oporów, Plecka Dąbrowa, Rdutów, Sójki, Wojszyce i Żychlin.

Następne większe zmiany administracyjno-terytorialne przyniosła dopiero I wojna światowa. Po ustąpieniu w listopadzie 1914 r. wojsk rosyjskich, teren powiatu kutnowskiego został włączony do niemieckiej strefy okupacyjnej, gdzie został utworzony Cesarski Zarząd Cywilny dla Polski. Po zajęciu całego Królestwa Polskiego z dniem 8 IX 1915 r. Niemcy utworzyli Generalne Gubernatorstwo Warszawskie. Władze niemieckie zniosły dotychczasowy podział na gubernie. Z dotychczasowych urzędów administracji terenowej zachowały się jedynie urzędy gminne. W wielu miejscowościach, w początkowym okresie wojny, zostały powołane Komitety Obywatelskie, jeden z nich działał w Kutnie.

W oparciu o ustawę municypalną wydaną przez głównodowodzącego wojsk niemieckich na Wschodzie 19 VI 1915 r. w miejsce zlikwidowanych Komitetów Obywatelskich, powołane zostały magistraty. Na czele magistratów stanęli niemieccy burmistrzowie i ich zastępcy. W miastach zorganizowano rady miejskie, a w powiatach sejmiki. Jednakże ich pierwszy skład osobowy mianował okupant niemiecki.

⁶⁴ Obecnie Mikstał.

⁶⁵ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 54–56.

W dniu 1 XII 1915 r. Niemcy ogłosili Ustawę o miastach dla obszarów Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Objęła ona między innymi Kutno. Zgodnie z jej postanowieniami językami urzędowymi były język niemiecki i język polski. Utworzone na jej podstawie magistraty miały uprawnienia administracyjno-samorządowe. Ważne decyzje były jednak uzależnione od niemieckich władz okupacyjnych.

Władze niemieckie respektowały dotychczasowy podział administracyjny. Zarząd nad powiatami objęli mianowani przez nich landraci. Równocześnie dotychczasowy podział na powiaty (obwody), został nieznacznie zmieniony, albowiem często jednemu szefowi obwodowemu (który stał na czele obwodu), podlegało kilka urzędów obwodowych. W Kutnie urządował szef obwodowy (Kreisschef) z aparatem urzędu obwodowego. Z uwagi na to, że nie wszystkie urzędy obwodowe miały własnych szefów, podlegał mu również urząd obwodowy w Łęczycy. Te trudności sprawiły, że niemieckie władze okupacyjne zmniejszyły ilość powiatów. Natomiast w 1916 r. władze niemieckie połączyły powiaty gostyniński i kutnowski w jeden powiat (obwód) kutnowski.

W tym okresie dokonano nieznacznej korekty granicy powiatu kutnowskiego. Z dniem 1 X 1918 r. majątek Kołomyja został wyłączony z powiatu włocławskiego i przyłączony do powiatu kutnowskiego, na terenie gminy Błonie.

Po ustąpieniu w listopadzie 1918 r. wojsk okupanta przeszło pół roku trwał stan przejściowy. Tym niemniej na terenie Kutnowskiego natychmiast przystąpiono do tworzenia polskich władz gminnych, magistrackich i powiatowych. Już 11 listopada został wybrany pierwszy polski starosta (po kilku dniach zmieniony na Tymczasowego Komisarza Rządu Polskiego), również burmistrz Kutna.

Zasadnicze znaczenie dla nowego podziału administracyjno-terytorialnego kraju miała ustawa sejmowa z 2 VIII 1919 r., która dała podstawy nowego podziału administracyjno-terytorialnego dla ziem byłego Królestwa Polskiego. Przyjęto wówczas podział na województwa oraz powiaty — zasadniczo w granicach istniejących przed 1914 r. Na podstawie tej ustawy powiat kutnowski znalazł się w granicach województwa warszawskiego.

Bez zmian organizacyjnych przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego pozostała struktura organizacyjna gmin, gdzie nadal obowiązywały przepisy ustawy z 2 XI 1864 r. o urządzeniu gmin w Królestwie Polskim. Ilość gmin na terenie Kutnowskiego i ich granice nie uległy większym zmianom.

W 1924 r. przeprowadzona została zmiana granicy pomiędzy powiatem włocławskim i kutnowskim. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 26 marca tegoż roku z dniem 1 lipca obszar majątku ziemskiego Kołomyja wyłączono z gminy Lubień Kujawski w powiecie włocławskim i włączono do gminy Błonie w powiecie kutnowskim.

W 1926 r. powiat kutnowski posiadał na swoim obszarze trzy miasta: Kutno, Krośniewice, które odzyskały prawa miejskie 9 I 1926 r., Żychlin, który odzyskał prawa miejskie 1 I 1924 r., 12 gmin wiejskich oraz 576 miejscowości. Jego powierzchnia wynosiła 942 km kw., zamieszkiwało w nim 99 403 mieszkańców,

w końcu 1931 r. ludność powiatu wynosiła 108 002 osoby. W jego stolicy funkcjonowało kilka instytucji użyteczności publicznej obsługujących powiat. Kutno stanowiło garnizon dla 37. Łęczyckiego Pułku Piechoty im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Rozwój terytorialny miast na terenie powiatu w tym okresie był niewielki. Wraz z umiastowieniem w 1926 r. Krośniewic do gminy miejskiej Krośniewice włączone zostały: gromada Krośniewice oraz część gromady Kajew, dotychczas należącej do gminy Błonie. Natomiast w granice administracyjne miasta Kutno z dniem 1 X 1929 r. zostały przyłączone: osada fabryczna Konstancja, folwark Gnojno, wieś Gnojnek, wieś Piaski, należące dotychczas do gminy Kutno. Również wraz z umiastowieniem Żychlina w 1924 r. do gminy miejskiej Żychlin włączona została osada Żychlin oraz miejscowości: Szymanów, Fabianów, Teodorów, Podcmentarz, Stara Pasieka, Józefów, Waclawów, Walentynów i Dobrzelin, dotychczas należące do gminy Żychlin.

W dniu 23 III 1933 r. została wydana nowa ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Miała ona na celu ujednoczenie administracji na szczeblu gminy i miasta na terenie całego kraju. W wyniku tej i innych zmian w 1935 r. ustalony został następujący podział terytorialny na gminy miejskie i wiejskie na terenie powiatu: Błonie, Dąbrowice, Dobrzelin, Krośniewice, Kutno, Łanięta, Oporów, Plecka Dąbrowa, Rdutów, Sójki, Wojszyce i Żychlin. Ostatecznie w 1939 r. powiat ukształtował się w składzie trzech miast i 12 gmin wiejskich. Na mocy ustawy sejmowej z 9 IV 1938 r. z mocą obowiązującą od 1 IV 1939 r. powiat kutnowski znalazł się w granicach województwa łódzkiego.

Podczas okupacji hitlerowskiej teren powiatu kutnowskiego początkowo podlegał Urzędowi Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowództwie 8. armii niemieckiej. Na mocy dekretu inkorporacyjnego Adolfa Hitlera z 8 X 1939 r. jego obszar został włączony do III Rzeszy Niemieckiej. Natomiast z dniem 27 października został wcielony do tzw. „Kraju Warty” (Warthenland), gdzie należał do rejencji inowrocławskiej. Powiatem kutnowskim kierował niemiecki landrat, który był władzą podległą prezesowi rejencji i zarządzał administracją państwową powiatu według jego dyrektyw. Poza tym przewodniczył on samorządowi powiatowemu. Podczas wojny nie uległy zmianie na terenie powiatu kutnowskiego podziały administracyjno-terytorialne.

W styczniu 1945 r. zostały wprowadzone podziały terytorialne sprzed 1939 r., co spowodowało, że powiat powtórnie znalazł się w granicach województwa łódzkiego. Jego struktura administracyjno-terytorialna w 1948 r. przedstawiała się następująco: trzy miasta wydzielone (Kutno, Krośniewice, Żychlin), 12 gmin wiejskich wraz 237 gromadami: 1) Błonie (siedziba Ostrowy) — 13 gromad, 2) Dąbrowice — 10 gromad, 3) Dobrzelin — 21 gromad, 4) Krośniewice (siedziba miasto Krośniewice) — 22 gromady, 5) Krzyżanówek — 27 gromad, 6) Kutno (siedziba miasto Kutno) — 21 gromad, 7) Łanięta — 17 gromad, 8) Oporów — 19 gromad, 9) Plecka Dąbrowa — 18 gromad, 10) Rdutów (siedziba Czerwonka) — 17 gromad, 11) Sójki (siedziba Strzelce) — 28 gromad, 12) Wojszyce (siedziba Bedlno) — 22 gromady. Kilka z wymienionych powyżej gmin z dniem 10 IX 1953 r. zmieniło nazwę

— pochodzącą od miejsca gdzie znajdowała się siedziba urzędu: Błonie na Ostrowy, Rdutów na Czerwonkę, Sójki na Strzelce, Wojszyce na Bedlno.

Poważne zmiany administracyjne zostały dokonane w latach 1954–1955, w związku z postanowieniami ustawy sejmowej, która wprowadziła likwidację gmin wiejskich i gromad oraz powołaniem nowych gromad, jako podstawowych jednostek podziału terytorialnego. Nastąpiło to ma mocy ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu Gromadzkich Rad Narodowych.

Na podstawie tej ustawy Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi (dalej: WRN w Łodzi), uchwałą z dnia 4 X 1954 r., ustanowiła następujący podział terytorialny na terenie powiatu kutnowskiego: Bedlno, Cygany, Czerwonka, Dąbrowice, Długie, Dobrzelin, Emilianów, Gołębievek Nowy, Gołębiek Stary, Kaszewy Kościelne, Krośniewice, Kruki, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Mikstał, Miłonice, Mirosławice, Młogoszyn, Mnich, Nowa Wieś, Nowe, Odolin, Oporów, Ostrowy, Plecka Dąbrowa, Pniewo, Podczachy, Przyzórz, Rdutów, Ruszki, Śleszyn, Siemianów, Sójki, Strzelce, Zgorze.

Kolejne lata przyniosły liczne likwidacje wielu z tych gromad lub częściowe włączenie ich do obszaru innych gromad. Według stanu prawnego z 1 I 1967 r. powiat liczył 28 gromad. W ramach akcji tworzenia nowych gmin WRN w Łodzi w dniu 9 XII 1972 r., podjęła uchwałę w sprawie utworzenia gmin jako najniższej jednostki organizacyjnej administracji państwowej w województwie łódzkim. Na jej podstawie na terenie powiatu kutnowskiego zostały utworzone następujące gminy: Bedlno, Dąbrowice, Dobrzelin, Krośniewice, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Nowe Ostrowy, Oporów, Strzelce. Jednocześnie uchwała WRN w Łodzi powoływała wspólne rady narodowe dla miast i gmin — w powiecie kutnowskim dla gminy Krośniewice i miasta Krośniewice.

W 1974 r. powiat kutnowski posiadał powierzchnię 975 km kw., zamieszkiwało go 111 000 osób. Należał do obszarów słabo zurbanizowanych, albowiem tylko 39,7 proc. jego mieszkańców mieszkało w miastach.

W wyniku reformy administracyjnej kraju, przeprowadzonej 31 V 1975 r., został wprowadzony dwustopniowy podział administracyjny kraju, co spowodowało likwidację powiatu kutnowskiego. Jego miasta i gminy znalazły się w granicach województwa płockiego, poza gminą Chodów, która została przyłączona do województwa konińskiego. W dniu 6 XII 1985 r. Zarządzeniem Ministra — Szefa Urzędu Rady Ministrów, Kutno uzyskało status miasta prezydenckiego.

Kolejne „rewolucyjne” zmiany w organizacji i funkcjonowaniu samorządów lokalnych miały miejsce po uchwaleniu przez Sejm RP w dniu 8 III 1990 r. Ustawy o samorządzie terytorialnym. Na jej podstawie zostały utworzone na terenie powiatu kutnowskiego samorządne, niezależne od administracji państwowej gminy. Stanowiły one jedyne oficjalne organa lokalnej wspólnoty samorządowej. Powstały wówczas gminy: miejska Kutno, miejsko-gminne: Krośniewice i Żychlin i wiejskie: Bedlno, Dąbrowice, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Nowe Ostrowy, Oporów, Strzelce. Administrację państwową reprezentował funkcjonujący w Kutnie od 1990 r. Urząd Rejonowy.

Kolejne bardzo znaczące zmiany podziału administracyjno-terytorialnego przyniosło wprowadzenie trójstopniowego podziału kraju na województwa, powiaty i gminy. Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 VIII 1998 r. w sprawie powołania powiatów został z dniem 1 I 1999 r. odtworzony powiat kutnowski, który powtórnie znalazł się w granicach województwa łódzkiego.

Aktualna powierzchnia powiatu obejmuje 886,4 km kw., zamieszkuje go 112 260 osób, w tym 65 110 w miastach, tj. 58,9 proc. oraz 47 150 na wsi, to jest około 41 proc. Na jego obszarze znajdują się trzy miasta (Kutno, Krośnice, Żychlin) i osiem gmin wiejskich: Bedlno, Dąbrowice, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Nowe Ostrowy, Oporów, Strzelce oraz 396 miejscowości.

POWIAT ŁĘCZYCKI — posiada bardzo stare i bogate tradycje sięgające początków kształtowania się struktury administracyjno-terytorialnej państwa polskiego. Ma to związek z odmienną historią i rolą, jaką ten obszar odegrał w dziejach Polski, niż powiaty kutnowski i łowicki, natomiast w pewnym sensie podobną do dziejów ziemi gostynińskiej. Przeszłość powiatu łęczyckiego, w pojęciu historyczno-terytorialnym ma swoje korzenie w VI w. n. e., kiedy obszar ten był ośrodkiem państwa plemiennego, zamieszkanego przez plemię zwanymi Łęczycanami. Jego terytorium obejmowało dużo większy obszar od zajmowanego przez obecny powiat. W tym okresie centrum polityczno-administracyjnym została Łęczyca, co było związane z budową, w miejscu zwanym Szwedzką Górą, warownego grodu. Wkrótce obok niego powstała osada targowa. Tereny zamieszkałe przez plemię Łęczycan zostały podporządkowane państwu Polan w początkowym okresie jego formowania się.

W czasach pierwszych Piastów Mieszka I i Bolesława Chrobrego Łęczyca pełniła rolę jednej ze stolic kraju, składającego się z siedmiu prowincji. Obydwaj władcy rozbudowali łęczycką warownię, która odgrywała wówczas bardzo ważną rolę, strzegąc strategicznego przejścia przez przeprawę na rzece Bzurze, otoczoną bagnami. Około 1000 r. założono tutaj jeden z pierwszych w kraju klasztorów — opactwo benedyktyńskie, najprawdopodobniej związane z działalnością św. Wojciecha. W oparciu o nie Łęczyca stała się ważnym od początków państwowości polskiej ośrodkiem politycznym i religijnym. Ważną rolę militarną Łęczycy doznał Bolesław III Krzywousty, który po jej zdobyciu w 1107 r. przebudował ją w potężną warownię, czyniąc równocześnie swoją siedzibą. Z 1136 r. datuje się pierwsza pisemna wzmianka o Łęczycy. W XI i XII w. był to gród kasztelański. Wówczas też wokół niego zaczęły kształtować się zaczątki osady miejskiej, w miejscu zwanym obecnie Tumem. W latach 1138 – 1144 Łęczyca stała się siedzibą księżnej Salomei, wdowy po Bolesławie III Krzywoustym.

Wczesnośredniowieczny obszar ziemi łęczyckiej (również sąsiedniej sieradzkiej) wykształcił się z prowincji łęczyckiej, na terenie której w XII w. funkcjonowało osiem kasztelanii z grodowymi centrami w Łęczycy, Sieradzu, Rozprzy, Spicymierzu, Wolborzu, wśród nich znajdowały się trzy kasztelańskie grody zapilickie: Skrzywno, Żarnów i Małogoszcz. Kasztelania wolborska między 1136

a 1148 r. została nadana biskupom włocławskim, tracąc wkrótce znaczenie jako jednostka zarządu terytorialnego⁶⁶. Po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego, Łęczyckie i Mazowsze objął Konrad Mazowiecki. W okresie panowania tego księcia dzielnica łęczycka funkcjonuje jako księstwo, w tym też okresie wykształca się dworsko-dzielnicowa hierarchia urzędnicza⁶⁷. Miasto Łęczyca jest stolicą księstwa łęczycko-sieradzkiego, równocześnie niekoronowaną stolicą podzielonego kraju. Około 1239 r. Konrad Mazowiecki utracił na rzecz Bolesława Wstydlivego, podówczas panującego wraz z matką w Sandomierzu, z obszaru Księstwa Łęczyckiego, trzy wymienione powyżej kasztelanie zapilickie, które stały się częścią dzielnicy sandomierskiej⁶⁸. Począwszy od tego wydarzenia Pilica stała się na kilka wieków granicą z Małopolską. Po śmierci Konrada Mazowieckiego rządy nad tymi ziemiami w 1247 r. przejął jego syn Kazimierz Konradowic. W 1260 r. wystąpił przeciwko niemu jego syn Leszek Czarny, w wyniku czego w latach 1263–1264 „duże” księstwo łęczyckie uległo podziałowi na dwa mniejsze, łęczyckie i sieradzkie⁶⁹. W późniejszym czasie utworzono z nich województwa noszące te nazwy. Granica między tymi terytoriami przebiegała niemal w całości wzdłuż Neru i Wolborzki. Nowo utworzone Księstwo Sieradzkie obejmowało w całości tereny kasztelanii spicymirskiej, sieradzkiej, rozpieskiej i częściowo wolborskiej. Natomiast władane przez Kazimierza Konradowicza okrojone Księstwo Łęczyckie zajmowało teren kasztelanii łęczyckiej i części wolborskiej, z czego w jego granicach jedynym ośrodkiem kasztelańskim pozostawała Łęczyca. Wówczas w miejscu obecnej starówki zaczęła kształtować się nowa osada miejska, zwana Nowym Miastem, której prawa miejskie nadano przed 1267 r. Pod koniec XIII w. Księstwo Łęczyckie współdziedziczył Władysław Łokietek, przez co dzielnica ta znalazła się ponownie w ramach zjednoczonego państwa polskiego. Na krótko, około 1327 r. dzielnica ta stanowiła lenna bratanków króla. Do Korony ziemia łęczycka wróciła około 1352 r.⁷⁰ Po zjednoczeniu Łęczyca stała się stolicą województwa, siedzibą sądów i starostwa grodowego.

⁶⁶ S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 10; R. Rosin, *Wolbórz i jego okolice w XI–XII w. Kasztelania–osadnictwo–miasto*, [w:] *400-lecie śmierci A. Frycza-Modrzeńskiego. 700-lecie nadania praw miejskich Wolborzowi. Materiały sesji popularnonaukowej z 24 IX 1972 r.* Pod red. R. Rosina, Łódź 1975, s. 14–15.

⁶⁷ S. M. Zajączkowski, *Ziemia łęczycka i sieradzka od końca XIV wieku do początków XVI w.*, „*Studia Antiqua*”, 1972, t. 19, s. 5.

⁶⁸ S. Zajączkowski, *Studia nad terytorium...*, *op. cit.*, s. 38; R. Rosin, *Rozwój terytorialno-polityczny Łęczyckiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego do przelomu XIV i XV w.*, „*Rocznik Łódzki*” 1970, t. 14(17), s. 44.

⁶⁹ J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego w 1261 r.*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, S. I, 1976, z. 40–49. W związku z tym zagadnieniem por. S. M. Zajączkowski, *Przegląd ważniejszych źródeł do dziejów dawnego województwa sieradzkiego w średniowieczu*, „*Sieradzki Rocznik Muzealny*”, 1989 (1990), t. 6, s. 42.

⁷⁰ A. Szymczakowa, *Urzednicy łęczyccy i sieradzcy za panowania ostatnich książąt dzielnicowych*, „*Rocznik Łódzki*”, t. 25 (27), 1979, s. 107–109; por. J. Bieniek, *Urzednicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku*, Wrocław 1985, s. 6–7.

Na początku XII w. polityczną i religijną rolę Łęczycy wzmocniło wzniesienie tutaj w latach 1141–1161 archikolegiaty — siedziby archidiaconatu łęczyckiego, którego władza, poza prowincją łęczycką, obejmowała znaczną część zachodniego Mazowsza⁷¹. Świątynia stała się siedzibą kanoników regularnych i rezydencją arcybiskupów gnieźnieńskich. Ze względu na znaczenie Łęczycy i jej centralne w kraju położenie, była ona do końca XVI w. miejscem pierwszych obrad możnowładztwa i władz kościelnych, to jest wieców, soborów prowincjonalnych, zwanych synodami łęczyckimi oraz diecezjalnych. Tutaj odbyły się dwa fundamentalne dla rozwoju kraju w średniowieczu zjazdy: pierwszy w 1180 r. z udziałem Kazimierza Sprawiedliwego, na którym uchwalono przywileje dla Kościoła, drugi w 1285 r. z udziałem arcybiskupa Jakuba Świnki, który uchwalił statuty zapobiegające wzrostowi wpływów niemieckich w życiu religijnym Polski. Uważa się je za początek polskich sejmów.

Na przełomie XIV i XV w. dawne księstwa dzielnicowe przekształciły się w województwa. Obszary mniejsze natomiast, w których nie wykształciła się pełna hierarchia urzędów ziemskich, nazywano „ziemiami” i przyłączono do sąsiednich województw. Jako jednostki administracji państwowo-terytorialnej i sądowej powstały też pod koniec tego stulecia powiaty. Tak ukształtowany podział administracyjno-terytorialny funkcjonował do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej. W skład województwa łęczyckiego wchodziły powiaty: łęczycki, orłowski i brzeziński. W staropolskiej strukturze ustrojowej ziemia łęczycka wybierała swoją reprezentację parlamentarną na sejmikach w Łęczycy. Posłowie wybierani w tym województwie zasiadali w Izbie Poselskiej wspólnie z reprezentantami Wielkopolski⁷². W 1. połowie XV w., Łęczycza stała się stolicą powiatu, którego ówczesne granice w znaczny sposób odbiegają od jego obecnego obszaru. Równocześnie ze wzrostem znaczenia i roli Łęczycy miała miejsce systematyczna akcja osadnicza terenu obecnego powiatu łęczyckiego, wyrażająca się powstaniem szeregu wsi i osad targowych. Na terenie średniowiecznego powiatu łęczyckiego od przełomu XIV i XV w. zaczęła się kształtować sieć miejska, poprzez przekształcanie się osad targowych lub nowe lokacje miejskie. W tym okresie powstało tutaj kilka miast: Mazew, który prawa miejskie otrzymał po 1410 r., a stracił je w 1520 r., natomiast ponowna próba lokacji w 1523 r. nie powiodła się i pozostał wsią, Grabów, prawa miejskie uzyskał w 1372 r., Piątek — prawa miejskie w 1339 r. Ta ostatnia miejscowość posiada bardzo starą metrykę, o czym świadczy pierwsza wzmianka z 1136 r. Wówczas osada, stanowiąca uposażenie opactwa benedyktynów w Łę-

⁷¹ W XIII w. z archidiaconatu łęczyckiego zostały wydzielone dwa dalsze archidiaconaty: uniejowski i kurzelowski. R. Rosin, *Rozwój terytorialno-polityczny dawnych ziem województwa łódzkiego w X–XV w.*, „Pisma i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna, 1975, nr 22, s. 416–418.

⁷² A. Sucheni-Grabowska, *Spółeczność szlachecka a państwo*, [w:] *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1986, s. 97; P. Gryglewski, *Polska środkowa — wprowadzenie*, [w:] *Sztuka Polski środkowej. Studia. Architektura nowożytna*, Łódź 2000, s. 10.

czycy, przeszła wraz z całym majątkiem na własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Później przez wiele wieków mieścił się tutaj główny ośrodek administracyjny stołowych dóbr duchownych w Łęczycy. W 1339 r. Piątek otrzymał prawa miejskie na prawie niemieckim — odmianie średzkiej. W wieku XVI. miejscowość słynęła z produkcji doskonałego piwa. Prawa miejskie, prawdopodobnie w XV w., otrzymała też Witonia, natomiast utraciła je w 2. połowie XVIII w. Wszystkie wymienione powyżej miejscowości przeżywały apogeum swojego znaczenia jako lokalne ośrodki rzemieślnicze w XV i XVI w. Natomiast w ciągu XVII w., z powodu ciągłych wojen, kryzysu gospodarczego oraz rywalizacji z silniejszymi sąsiednimi ośrodkami miejskimi straciły swoje znaczenie gospodarcze.

Po drugim rozbiore w 1793 r. Łęczycyca i województwo łęczyckie dostały się pod panowanie pruskie, znalazły się w nowo utworzonej prowincji Prusy Południowe. Nowa prowincja została podzielona na departamenty, z których jeden, obejmujący zlikwidowane województwo łęczyckie, miał siedzibę w Łęczycy. Miasto straciło status wojewódzkiego i stało się siedzibą powiatu. Wówczas też stolicą powiatu zgierskiego został Piątek. Wkrótce w 1795 r. departament łęczycki został podzielony na piotrkowski i płocki. Natomiast po trzecim rozbiore od roku 1796 Łęczycyca znalazło się w granicach departamentu warszawskiego. Na zajętych terenach Prusacy ustanowili swoją administrację ogólną, skarbową i sądową oraz administrację miejską. Administracja ta przetrwała do jesieni 1806 r., to jest do chwili ustąpienia Prusaków z ziem polskich.

Okres Księstwa Warszawskiego (1807–1815) nie przyniósł większych zmian administracyjnych, cała jego administracja została zorganizowana według wzorów francuskich. Księstwo zostało podzielone na sześć departamentów, łęczyckie weszło w skład warszawskiego. Siedzibą władz dla powiatów: łęczyckiego i orłowskiego zostało Kutno, dla brzezińskiego i zgierskiego — Piątek. Po kolejnej reformie administracyjnej, od 1809 r. na terenie powiatu łęczyckiego zaczęły funkcjonować gminy. Miejszem zgromadzeń gminnych dla powiatów łęczyckiego i orłowskiego została Łęczycyca, natomiast brzezińskiego i zgierskiego — Piątek.

Lata istnienia Królestwa Kongresowego (1815–1830) zaznaczyły się korzystnymi zmianami. Łęczycyca została stolicą obwodu dla powiatów łęczyckiego i zgierskiego, w granicach województwa mazowieckiego. Wprowadzono wówczas poważne zmiany granic wewnętrznych obwodów tego województwa, do obwodu łęczyckiego została włączona część obwodu rawskiego obejmująca parafie: Dobra, Głowno, Bratoszewice, Stryków, Szczawin, Koźle, Mąkolice, Waliszew, Bielały, Oszkowice.

W czasie powstania listopadowego Łęczycyca była siedzibą powstańczych władz obwodowych. Na terenie obwodu i powiatu łęczyckiego z dniem 13 II 1838 r. zostały przeprowadzone niewielkie zmiany granic powiatu i obwodu. W ich wyniku do powiatu orłowskiego, obwodu gostynińskiego została przyłączona Nowa Wieś (obecnie teren powiatu kutnowskiego). Natomiast 29 V 1841 r. przyłączono do niego wsie: Cichmiana i Chruślin z powiatu warciańskiego i wieś Dąbrowo z powiatu konińskiego. W wyniku kolejnych zmian administracyjnych, na mocy ukazu car-

skiego z 11 X 1842 r., Łęczyca stała się stolicą powiatu i okręgu. Po ostatecznym ukształtowaniu się, ukazem carskim z 1 I 1845 r., ilości i granic guberni, powiat łęczycki należał do wybuchu i wojny światowej do guberni kaliskiej.

W ciągu tego okresu następowały kolejne poważne zmiany w strukturze administracyjno-terytorialnej gmin wiejskich oraz korekty granic powiatu. Postanowieniem Rady Administracyjnej z 19 VII 1849 r. ustanowione zostały nowe granice pomiędzy powiatami: łowickim, rawskim, gostynińskim i łęczyckim. Z powiatu rawskiego zostały wówczas przyłączone do łęczyckiego realności wiejskie: Gozdów, Gozdówek, Wrzask, Jasionna, Granice, Piaski, Leżajna, Ludwiny, Witów, Gadka, Konarzew, Podgórzycze folwark. Natomiast strukturę gmin w sposób ostateczny uporządkował ukaz carski z 16 III 1859 r., który spowodował zmniejszenie ich ilości i powstanie kilku nowych. Krótko przed wybuchem powstania styczniowego powstała w Łęczycy rada miejska.

Władze powstania styczniowego wytworzyły własną organizację administracji. Formalnie polegała ona na przywróceniu dawnego podziału na województwa. Skutkiem tych zmian Łęczyckie wspólnie z powiatem gostynińskim, orłowskim (kutnowskim) i łowickim znalazły się w granicach województwa mazowieckiego. Nadal zostały zachowane powiaty jako jednostki administracyjne niższego szczebla.

Po upadku powstania styczniowego radykalne zmiany administracji państwowej wprowadził ukaz carski z 31 XII 1866 r., którego celem była całkowita unifikacja Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim. Przeprowadzono wówczas między innymi nowy rozdział miast i gmin pomiędzy powiaty. W wyniku tych zmian powstał wówczas powiat kutnowski, który objął swoim terytorium północną część terenu należącego dawniej do powiatu łęczyckiego. Po regulacjach, przeprowadzonych w 1868 r., powiat łęczycki obejmował miasta: Łęczycę, Grabów, Parzęczew, Ozorków, Piątek, Poddębice oraz gminy wiejskie: Grabów, Sobótka, Mazew, Witonia, Ktery, Topola, Pokrzywnica, Rogoźno, Strzeblew, Tkaczew, Tum, Borki, Gostków, Dalików, Bałdrzychów, Chociszew. Wkrótce potem ukazem carskim z 1 VI 1869 r. Piątkowi zostały odebrane prawa miejskie i został przyłączony do gminy Pokrzywnica z jednoczesnym jej przemianowaniem na gminę Piątek. Ostatecznie w wyniku zmian administracyjnych przeprowadzonych na przełomie lat 60. i 70. XIX w. na terenie powiatu łęczyckiego znajdowały się następujące gminy: Balków, Borki, Chociszew, Dalików, Gostków, Grabów, Leśmierz, Mazew, Piątek, Poddębice, Piaskowice, Rogoźno, Sobótka, Tkaczew, Topola, Tum i Witonia.

Następne większe zmiany administracyjno-terytorialne przyniosła dopiero I wojna światowa. Po ustąpieniu wojsk rosyjskich w końcu 1914 r. teren powiatu łęczyckiego został włączony do niemieckiej strefy okupacyjnej, gdzie utworzono Cesarstwo-Niemiecki Zarząd Cywilny dla Polski. W 1915 r., po zajęciu obszaru całego Królestwa Polskiego, władze niemieckie utworzyły General-Gubernatorstwo Warszawskie. Jednocześnie władze okupacyjne respektowały dotychczasowy rosyjski podział administracyjny, poza zlikwidowaniem guberni. Adaptowany został dotychczasowy podział na powiaty (zwane obwodami), nad którymi zarząd objęli landraci. Z uwagi na to, że nie dla wszystkich urzędów obwodowych władze oku-

pacyjne znalazły szefów, Urząd Obwodowy w Łęczycy podlegał szefowi Urzędu Obwodowego w Kutnie (Kreisschef).

Po ustąpieniu z Polski okupanta niemieckiego w listopadzie 1918 r. przez przeszło pół roku trwał stan przejściowy. Tym niemniej na terenie powiatu łęczyckiego natychmiast przystąpiono do tworzenia władz samorządowych na szczeblu gmin, miast i powiatu. Dopiero na podstawie ustawy tymczasowej z 2 VIII 1919 r. byłe gubernie Królestwa Polskiego przekształcono w pięć województw, w tym w łódzkie, w którym znalazł się duży posiadający 1300 km kw. powiat łęczycki z liczbą 147 000 mieszkańców.

Po wielokrotnych zmianach administracyjnych w latach 1933–1935 na terenie powiatu ukształtowały się trzy miasta: Łęczycza, Ozorków, Poddębice oraz 12 gmin wiejskich: Chociszew, Dalików, Gostków, Grabów, Leśmierz, Mazew, Piaskowice, Piątek, Poddębice, Rogoźno, Sobótka, Tkaczew, Topola, Tum, Witonia, Łęczycza i Ozorków.

Podczas okupacji hitlerowskiej teren powiatu łęczyckiego początkowo podlegał Urzędowi Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowództwie 8. armii niemieckiej. Na mocy dekretu inkorporacyjnego z 8 X 1939 r. został włączony do obszaru III Rzeszy Niemieckiej. Natomiast z dniem 27 października tego roku został wcielony do tzw. „Kraju Warty”, gdzie należał do rejencji w Kaliszu, przy czym siedzibę rejencji przeniesiono 17 II 1941 r. do Łodzi, stąd nazywano ją kalisko-łódzką.

Po zakończeniu II wojny światowej zostały zachowane podziały administracyjno-terytorialne sprzed 1939 r., co spowodowało, że powiat łęczycki powtórnie znalazł się w granicach województwa łódzkiego. Powiat obejmował trzy miasta niewydzielone: Łęczycę, Ozorków, Poddębice oraz 15 gmin wiejskich z 257 gromadami: Chociszew, Dalików, Gostków, Grabów, Leśmierz, Mazew, Piaskowice (siedziba miasto Parzęczew) Piątek, Poddębice, (siedziba miasto Poddębice), Rogoźno (siedziba wieś Wypuchów), Sobótka, Tkaczew, Topola, Tum i Witonia. Od 10 IX 1953 r. gmina Piaskowice zmieniła nazwę na pochodzącą od siedziby urzędu, czyli na Parzęczew.

Poważne zmiany administracyjno-terytorialne zostały dokonane w latach 1954–1957. Związane one były z likwidacją gmin wiejskich i powołaniem dużo większej ilości (53) gromad jako nowych jednostek podziału administracyjnego. Ponadto miało to związek z utworzeniem kilku nowych powiatów na terenie województwa łódzkiego: bełchatowskiego, pajęczańskiego, poddębickiego i wierszowskiego. Zmiany te przyniosły równocześnie zmniejszenie obszaru powiatu łęczyckiego, poprzez przejście Grotnik, wraz z najbliższą okolicą, do powiatu łódzkiego, wsi: Byszew, Leszno, Ktery i Strzegocin, z byłej gminy Witonia, do powiatu kutnowskiego; byłych gmin Dalików, Gostków, Poddębice i miasta Poddębice do nowo utworzonego powiatu poddębickiego. W ramach powyższej reorganizacji zmianom uległy granice administracyjne Łęczycy, do której włączono miejscowości: z gminy Tum osadę Łęczycza Poduchowna, a z gminy Leśmierz część obszarów gromady Borki. Wówczas również dokonano innych korekt między powiatami. Z dniem 1 I 1957 r. z obszaru powiatu tureckiego (województwo poznań-

skie) włączono do terenu powiatu łęczyckiego gromady Piaski i Świnice Warckie. Kolejne niewielkie zmiany miały miejsce 1 I 1958 r., kiedy z obszaru powiatu łęczyckiego wyłączono kilka wsi i osad, natomiast z dniem 1 stycznia przyłączono do gminy Piątek przysiółek Oreniczki z powiatu łowickiego, wyłączając jednocześnie kilka wsi, które przeszły do powiatu poddębickiego.

Kolejne zmiany administracyjne miały miejsce w 1972 r., podczas których dokonano likwidacji gromad, a przywrócono gminy. Powiat łęczycki posiadał wówczas dwa miasta — Łęczycę i Ozorków oraz osiem gmin wiejskich: Daszyna, Góra św. Małgorzaty, Grabów, Łęczycza, Ozorków, Parzęczew, Piątek, Świnice Warckie i Witonia. Jego powierzchnia wynosiła 1009 km kw. (92 034 ha), był zamieszkiwany przez 100 000 ludności.

W takim kształcie powiat łęczycki przetrwał do 31 V 1975 r. Wówczas został przeprowadzony nowy podział administracyjny kraju — utworzono 49 województw, z równoczesną likwidacją powiatów. W jego wyniku Łęczycza wraz z gminami: Daszyna, Góra Św. Małgorzaty, Łęczycza, Piątek i Witonia znalazły się w województwie płockim, natomiast miasto i gmina Ozorków oraz Parzęczew, a także Gieczno wraz z południową częścią gminy Piątek w województwie łódzkim, zaś gminy Grabów i Świnice Warckie w województwie konińskim.

Pomimo zmian administracyjno-terytorialnych miasto Łęczycza nadal pełniło wiele funkcji ponadgminnych. Kolejne rewolucyjne zmiany w funkcjonowaniu samorządów terytorialnych, na terenie powiatu łęczyckiego, przyniosła ustawa sejmowa z 9 III 1990 r. o samorządzie terytorialnym. Na jej podstawie wszystkie samorządy terytorialne przestały być organami władzy państwowej, stając się samorządowymi. W 1991 r. powstał w Łęczycy Urząd Rejonowy.

Ostatnie zmiany administracyjno-terytorialne na terenie powiatu miały miejsce 1 I 1999 r., kiedy został powtórnie przywrócony trójstopniowy podział administracyjny państwa. Obszar kraju został podzielony na 16 województw, powiaty i gminy w kształcie zbliżonym do stanu sprzed 1975 r. Na podstawie ustawy sejmowej powiaty i gminy przybrały charakter samorządowy.

W skład odtworzonego wówczas powiatu łęczyckiego weszło miasto Łęczycza i siedem gmin: Daszyna, Góra św. Małgorzaty, Grabów, Łęczycza, Piątek, Świnice Warckie i Witonia. Jego obecna powierzchnia zajmuje 774 km kw., jest zamieszkiwany przez 58 000 mieszkańców.

POWIAT ŁOWICKI — jest stosunkowo młodą jednostką administracyjno-terytorialną, tym niemniej z uwagi na specyficzną rolę, jaką pełniła część jego obszaru w przeszłości, posiada bardzo interesujące dzieje. Do połowy XIX w. jego terytorium było podzielone pomiędzy sąsiednie powiaty: gabiński, orłowski (kutnowski) i sochaczewski. Dla dziejów obecnego obszaru powiatu łowickiego decydujące znaczenie miała Bulla papieża Innocentego II, wydana w Pizie 7 VII 1136 r., zatwierdzająca wcześniejsze przyznanie, prawdopodobnie przez Zbigniewa lub Władysława Hermana — Łowicza, wraz z całym obszernym otaczającym go terytorium, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Marcinowi. Decyzję tę potwierdził

w 1240 r., następnie 16 VI 1242 r., w Łowiczu książę mazowiecki Konrad I, nadając zamek łowicki, wraz z otaczającymi go licznymi osadami i wioskami, arcybiskupom gnieźnieńskim. W ten sposób Łowicz zaczął od pierwszych lat XIII w. pełnić funkcję ośrodka kasztelańskiego dla dóbr stołowych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, aczkolwiek aż do połowy XIX w. nie był stolicą żadnej jednostki administracyjno-terytorialnej.

Ukształtowane wówczas granice zewnętrzne kasztelanii łowickiej, później księstwa, nie uległy większym zmianom aż do połowy XIX w. i wynosiły mniej więcej 1102,8 km kw. Leżała ona całkowicie w dolinie rzeki Bzury i jej dopływów od rzeki Mrogi z zachodu do Rawki na wschodzie. Od 1136 r. Łowicz, ówczesna wieś słuźebna, stanowił centrum gospodarcze kasztelanii. Pomimo wcześniejszych uregulowań prawnych teren kasztelanii, szczególnie w okresie rozbicia dzielnicowego, a nawet później, był powodem częstych sporów z książętami mazowieckimi, a nawet miejscem agresji zbrojnych.

Wiek XIV i XV przyniosły lokację na terenie obecnego powiatu łowickiego, nie wszędzie pokrywającego się z granicami ówczesnej kasztelanii łowickiej, kilku nowych miast. Przede wszystkim z osady słuźebnej prawa miejskie po 1342 r. a przed 1359 r. uzyskał Łowicz, obok niego na interesującym nas terenie zostały lokowane: Sobota — prawa miejskie przed 1393 r., Bielawy — prawa miejskie w 1403 r., Kiernozia — prawa miejskie w 1523 r., Bolimów — prawa miejskie około 1370 r.

Po wcieleniu Księstwa Mazowieckiego do Korony arcybiskup Jan Odrowąż Sprowski uzyskał od króla na zjeździe piotrkowskim 17 I 1463 r. przywilej potwierdzający wszystkie dotychczasowe prawa dotyczące dóbr stołowych w kasztelanii łowickiej, stając się w ten sposób pełnoprawnym właścicielem tych dóbr. Nazwa kasztelanii łowickiej utrzymała się aż do 2. połowy XVI w., do czasów arcybiskupa Jakuba Uchańskiego, który pierwszy z arcybiskupów gnieźnieńskich zaczął się tytułować (pierwszym) księciem. Natomiast nazwa Księstwo Łowickie po raz pierwszy występuje w inwentarzu sporządzonym w 1739 r. po śmierci arcybiskupa Teodora Potockiego. Przypuszczać należy, że tytuł ten ma charakter raczej gospodarczy niż prawny, oznaczający zwarty kompleks majątków ziemskich, jaki stanowiły dobra łowickie.

Dzięki takiej przynależności własnościowej dobra łowickie po drugim rozbiore Rzeczypospolitej szlacheckiej przeszły w 1795 r. na własność rządu pruskiego. Wówczas też zostały wcielone do dóbr rządowych, utworzonych z terenów dawnych królewskich i sekularyzowanych dóbr duchownych, już pod nazwą księstwa łowickiego. W czasie okupacji pruskiej (1793–1809) były one wydzierżawiane na podstawie kontraktów.

Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego cesarz Napoleon I Bonaparte w dniu 30 VI 1807 r. nadał dobra łowickie marszałkowi Francji Ludwikowi Mikołajowi Davoust, księciu Eckmuhl. W krótkim okresie Księstwa Warszawskiego na terenie obecnego powiatu łowickiego nie zaszły większe zmiany administracyjne. Obszar obecnego powiatu łowickiego należał do departamentu warszawskiego, będąc nadal rozczłonkowanym pomiędzy powiaty: gostyniński, orłowski (obecnie kut-

nowski) i sochaczewski. Od 1809 r. na jego obszarze zaczęły funkcjonować gminy wiejskie, obejmujące początkowo po dwie, trzy wsie. Miejscem zgromadzeń gminnych dla terenu obecnego powiatu łowickiego był Gostynin. Po wycofaniu się z ziem polskich armii francuskiej Najwyższa Tymczasowa Rada Księstwa Warszawskiego na mocy dekretu z 29 V 1813 r. skonfiskowała dobra łowickie.

W niedługim czasie znaczna część dóbr łowickich, na mocy dekretu cara Aleksandra I z dnia 4 VII 1820 r., przeszła na własność Wielkiego Księcia Konstantego, Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego. Przybrała ona nazwę ekonomii łowickiej i obejmowała następujące klucze: łowicki, chruśliński, jamniński i placentyński z folwarkami: Łowicz, Strzelczew, Popów, Dąbkowice, Rydwan, Placencja, Jamno, Chruślin, Bocheń, Lisiewice, Dzierzgów, Kamienice, Baranów, Uchań Górny i Wygoda. Dnia 20 lipca tegoż roku car Aleksander I upoważnił żonę swego brata ks. Konstantego, Joannę Grudzińską, do przybrania i noszenia tytułu księżnej łowickiej. Odtąd, w nazewnictwie administracyjnym, dobra łowickie przybrały oficjalnie nazwę Księstwa Łowickiego. Później, 1 VI 1829 r., car Mikołaj I przyznał ks. Konstantemu pozostałą część dóbr dawniejszego Księstwa Łowickiego, a mianowicie ekonomie: Skierniewice, Głuchów, Baków, Jeziorko i Kompina. Jednocześnie uczynił księcia ich prywatnym właścicielem.

W czasie powstania listopadowego W. Ks. Konstanty Pawłowicz zmarł 27 VI 1831 r. Wówczas Księstwo Łowickie przeszło na własność jego małżonki Grudzińskiej, księżnej łowickiej. Natomiast po jej rychłej śmierci 29 XI 1831 r., zgodnie z jej testamentem wszystkie dobra, w tym Księstwo Łowickie, przeszły na własność króla polskiego. Na tej zasadzie Rada Administracyjna w 1838 r. poleciła przepisać wszystkie dobra ziemskie, wchodzące w skład Księstwa Łowickiego, do pierwszej kategorii dóbr pałacowych, które zawsze należały do osoby panującego i nie podlegały rozporządzeniom testamentowym. Na tej zasadzie dobra Księstwa Łowickiego, aż do wybuchu i wojny światowej, każdorazowo stanowiły prywatną własność kolejnego panującego cara rosyjskiego.

W okresie Królestwa Kongresowego tereny dzisiejszego powiatu łowickiego włączono w całości do województwa mazowieckiego i obwodów: sochaczewskiego, gostynińskiego i rawskiego. Miasto Łowicz stało się siedzibą obwodu sochaczewskiego. Z uwagi na liczne skargi mieszkańców poszczególnych obwodów i nowym podziałem kościelnym Królestwa (1818 r.) na osiem diecezji, zaszyły wówczas poważne zamiany granic terytorialnych dwóch obwodów województwa mazowieckiego, wschodnia część obwodu gostynińskiego, obejmująca parafie: Bełchów, Rybno, Giżyce, Kocierzew, Brzozów, Złaków Kościelny, Iłów, Kiernozia, została włączona do obwodu sochaczewskiego. W dniu 27 II 1819 r. decyzją Rządu Polskiego miasto Łowicz otrzymał uprawnienia miasta wojewódzkiego, z prezydentem jako kierującym urzędem municypalnym oraz radnymi⁷³. Kolejna zmiana granic obwodów miała miejsce 18 VI 1824 r., kiedy z obwodu rawskiego do sochaczewskiego przyłączono wsie i folwarki: Bełchów, Dzierzgów, Stachlew, Sierako-

⁷³ Bandurka, *Zmiany administracyjne... op. cit.*, s. 27.

wice. W 1842 r. w związku z kolejną reformą administracyjną zmieniono obwody na powiaty, zaś powiaty na okręgi. Obszar obecnego powiatu łowickiego znalazł się w guberni mazowieckiej, która od 1845 r. nosiła nazwę warszawskiej. Miasto Łowicz pozostało nadal stolicą powiatu sochaczewskiego w niezmiennych granicach aż do 1847 r., choć od kwietnia tego roku urzędował tu już zamiast komisarza obwodu sochaczewskiego, naczelnik powiatu łowickiego.

Kolejne zmiany terytorialne na omawianym obszarze miały miejsce 19 I 1849 r., kiedy postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego dokonano rozgraniczenia ziem pomiędzy powiatami: łowickim, rawskim, gostynińskim i łęczyckim. Powstała wówczas nowa jednostka administracyjna — powiat łowicki, w granicach najbardziej zbliżonych do obecnych. Wcielono do niego dwa miasta (Bielawy i Sobotę) oraz 54 realności wiejskich z powiatu rawskiego. Były to ziemie odpowiadające współczesnemu obszarowi gmin: Bielawy i częściowo Domaniewice. Z terenu powiatu gostynińskiego włączono jedno miasto (Iłów) i 84 realności wiejskie. Tereny te odpowiadały przybliżonym granicom dzisiejszych gmin: Zduny, Chaśno, Kocierzew i Rybno.

Do wybuchu powstania styczniowego, na terenie powiatu łowickiego, nie zażyły żadne poważniejsze zmiany administracyjne. Natomiast ukazem carskim z 16 III 1859 r. dokonano komasacji terenów małych gmin wiejskich, w wyniku której powstało przynajmniej dziesięć nowych gmin: Walewice, Kiernozia, Rybno, Nieborów, Bolimów, Lubianków, Bąków, Jeziorko, Łyszkowice i Kompina.

Po upadku powstania styczniowego, władze rosyjskie przemianowały w 1870 r. kilka miast na osady: Bielawy, które połączono z gminą Walewice, Sobota, którą włączono do gminy Bielawy, Kiernozia, którą przyłączono do gminy Kiernozia, Bolimów, który połączono z połową gminy i utworzono oddzielną gminę w Bolimowie oraz Iłów, który włączono do gminy Iłów. Na obszarze powiatu łowickiego istniało wówczas dziesięć gmin wiejskich: Bąków z siedzibą w Zdunach, Bielawy, Bolimów, Dąbkowice z siedzibą w Jamnie (od 1867 r.), Jeziorko z siedzibą w Chaśnie, Kompina, Lubianków z siedzibą w Antoniewie, Łyszkowice i Nieborów. Wówczas też osada Kiernozia, wraz z otaczającą ją gminą wiejską, została włączona do powiatu gostynińskiego, a osada Iłów do powiatu sochaczewskiego.

Tak ukształtowany podział terytorialny nie zmienił się do wybuchu i wojny światowej. Powiat łowicki liczył wówczas około 1200 km kw. i zamieszkiwało go 112 625 ludności (w 1908 r.). W jego stolicy — Łowiczu, miało swoje siedziby wiele urzędów administracji państwowej, oświatowej, sądowej, ponadto kasa powiatowa, także dla powiatu sochaczewskiego.

Po wybuchu I wojny światowej obszar ten przeszedł pod okupację niemiecką i podlegał generał-gubernatorowi warszawskiemu. Łowicz został wyznaczony na siedzibę obwodu, który początkowo odpowiadał granicom sprzed wybuchu wojny. Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego z 23 II 1916 r. powiat łowicki połączony został z sochaczewskim w jeden obwód, na czele którego stał niemiecki szef obwodu (Kreisschef). W styczniu 1917 r. Niemcy przeprowadzili pierwsze od czasów przedrozbiorowych wybory do Rady Miejskiej w Łowiczu.

Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości nie uległ zmianie ustanowiony w czasie wojny podział administracyjny. Jeszcze w listopadzie 1918 r. został ustanowiony komisarz rządu polskiego, następnie starosta łowicki i burmistrz Łowicza. Nowego podziału administracyjno-terytorialnego byłych ziem zaboru rosyjskiego, dokonał Sejm RP na mocy „Ustawy Tymczasowej” z 2 VIII 1919 r. Powstało wówczas pięć nowych województw i powiat łowicki znalazł się w granicach województwa warszawskiego. Początkowo liczył on dziewięć gmin wiejskich: Bielawy, Bąków, Bolimów, Dąbkowice, Jeziorko, Kompina, Lubianków, Łyszkowice i Nieborów. Od 1 III 1922 r. w jego granicach znalazła się też gmina Kiernozia, którą wyłączono z powiatu gostynińskiego. W 1927 r. jego obszar powiększono o kolejnych 18 wsi, wyłączonych z terenu powiatu sochaczewskiego i gminy Iłów: Bargowie, Przecze, Krzyżyk Chrusliński, Byki, Podbrzezie, Ciechominek, Zamiary, Polesie, Krzewinki, Niedzielska, Wygoda, Chrośle, Tydówka, Olszyny, Chmielnik, Paulinka, Osmoleniec, Ciechomin. Terytorium powiatu łowickiego wynosiło 1249,7 km kw., przy ogólnej liczbie 98 881 mieszkańców według spisu z 1921 r. i 104 807 w 1931 r.

Do czasów II wojny światowej obszar powiatu łowickiego nie zmienił się, aczej natomiast wyglądały jego granice wewnętrzne. Z ważniejszych zmian należy wymienić: w 1924 r. przyłączenie wsi Retki, a w 1929 r. wsi Szydłów do Bąkowa z gminy Jeziorko, a od 1 X 1927 r. powiększenie obszaru miasta Łowicz poprzez wyłączenie z gminy Kompina, osad Wesoła i Korab oraz terenu cmentarza kolegiackiego, a z Dąbkowic osady młyńskiej. Po 1927 r. skorygowano jeszcze granice gmin: Kompina, Lubianków, Łyszkowice i Nieborów. Istotną zmianą było też utworzenie na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 14 XI 1933 r. gminy Domaniewice, powstałej z części terytorium gminy Dąbkowice. W wyniku zmian administracyjnych z lat 1933–1935 r. ukształtowały się następujące gminy: Bąków, Bielawy, Bolimów, Dąbkowice, Domaniewice, Jeziorko, Kiernozia, Kompina, Lubianków, Łyszkowice, Nieborów i Łowicz. Tuż przed wybuchem II wojny światowej nastąpiła zmiana przynależności administracyjno-terytorialnej powiatu łowickiego. Mocą ustawy sejmowej z 8 IV 1938 r., z mocą od 1 IV 1939 r., powiat łowicki znalazł się w granicach województwa łódzkiego.

Po klęsce wrześniowej 1939 r., na mocy dekretów inkorporacyjnych Adolfa Hitlera z 8 października i 9 listopada tego roku, powiat łowicki został włączony do dystryktu warszawskiego w Generalnym Gubernatorstwie. W 1940 r. jego obszar został powiększony o miasto i gminę Głowno (taki stan prawny został usankcjonowany formalnie w 1948 r.). Z dniem 1 IV 1941 r. granice powiatu łowickiego zostały poszerzone o obszar, zniesionego jako odrębna jednostka administracyjno-terytorialna, powiatu skierniewickiego. Tym samym Łowicz stał się siedzibą obwodu (Kreis Lowitsch) i urzędującego tam starosty (Kreishauptmann). Dla sprawniejszego zarządzania tak rozległym terenem niemieckie władze okupacyjne powołały dodatkowo, tak zwane komisariaty wiejskie (Landskommisariat), z siedzibami w Głownie i Skierniewicach.

Podczas okupacji hitlerowskiej, tuż obok niemieckiego aparatu administracyjnego, na terenie powiatu łowickiego, funkcjonowały konspiracyjne struktury pań-

stwa polskiego w postaci Delegatury Rządu Polskiego i armii podziemnej. Powiat łowicki należał do warszawskiego okręgu wojskowego jako obwód pod kryptonimem „Łyska”. Natomiast, prawdopodobnie od kwietnia 1944 r., zaczęła funkcjonować w Łowiczu lewicowa pierwsza konspiracyjna Powiatowa Rada Narodowa.

Od stycznia 1945 r., po ucieczce z terenu łowickiego wojsk niemieckich, wznowiła swoją działalność Powiatowa Rada Narodowa. Jednak nadal podstawowe zrzęby administracji państwowej opierały się na wzorach przedwrześniowych. Zostało reaktywowane stanowisko starosty łowickiego i Wydziału Powiatowego. Równocześnie pojawiły się nowe struktury administracyjne: powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe, co spowodowało swoisty dualizm władzy państwowej. Na terenie powiatu były respektowane przedwojenne granice wewnętrzne. Według stanu z 1949 r. obszar powiatu łowickiego wchodził w skład województwa łódzkiego i obejmował 11 gmin wiejskich z 246 gromadami, wsi i kolonii było 384, osad cztery i dwa miasta niewydzielone — Głowno i Łowicz. Powierzchnia powiatu wynosiła 125 852,58 ha, liczba ludności 103 458, średnie zaludnienie 86 osób na km kw.. Od 10 IX 1953 r. kilka gmin zmieniło nazwy: Bąków na Zduny, Dąbkowice na Jamno, Jeziorko na Chaśno i Lubianków na Antoniew.

Wymieniony powyżej podział administracyjny powiatu łowickiego został zmieniony uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi z 4 X 1954 r. Wówczas to zmianom uległy ówczesne granice gmin: Kiernozia i Łyszkowice oraz miasta Łowicz. Te ostatnie dotyczyły powiększenia jego granic. Do obszaru miasta włączono z gminy Małszyce (w całości dołączono ją w 1956 r.), między innymi osadę Blich i tereny wojskowe, z gminy Chaśno część Strzelcewa, a z gminy Jamno gromadę Zagórze i kolonię Górki Jastrzębskie. Ponadto z powiatu łęczyckiego wyłączono część gminy Piątek i włączono do łowickiego. Z innych jeszcze zmian administracyjnych należy wspomnieć o wyłączeniu z powiatu z dniem 1 I 1955 r. gromady Sierakowice Małe, a od 1 I 1956 r. gromady Pszczonów, które włączono do powiatu skierniewickiego.

W 1950 r. dokonano przebudowania struktury administracji terenowej. Ustawa z 20 III 1950 r. wprowadziła nowy system administracyjny, likwidując organy urzędowej administracji ogólnej — stanowiska wojewodów i starostów wraz z ich aparatem pomocniczym. Natomiast prezydium rad narodowych (powstałe w 1944 r.) przestawały odtąd pełnić funkcje organów wewnętrznych rady, a przejmowały na siebie zadania wykonawcze władzy państwowej. Na podstawie ustawy o reformie administracyjnej kraju w 1954 r. w powiecie powołano 49 gromadzkich rad narodowych. Do 1973 r., to jest do kolejnej reformy administracyjnej kraju, przetrwało ich zaledwie 24. W dniu 24 XII 1972 r. WRN w Łodzi podjęła uchwałę w sprawie powołania gmin w województwie łódzkim. W powiecie łowickim powstało ich ogółem 11: Bielawy, Bolimów, Chaśno, Domaniewice, Głowno, Kiernozia, Kocierzew Południowy, Łowicz, Łyszkowice, Nieborów i Zduny. Jego ówczesny obszar wynosił 108 472 ha.

Po kolejnej reformie podziału administracyjnego kraju, przeprowadzonej w 1975 r. i likwidacji powiatu, jego gminy znalazły się (już bez Głowna i Kiernozi)

w granicach nowo utworzonego województwa skierniewickiego. Pomimo likwidacji powiatu Łowicz nadal pełnił szereg funkcji ponadgminnych. W 1990 r. powstały na terenie Łowickiego niezależne od władzy państwowej samorządy lokalne na poziomie gmin i miast. Od 1990 r. mieścił się w Łowiczu Urząd Rejonowy, jako podstawowy organ administracji państwowej.

Powiat łowicki został odtworzony powtórnie od 1 I 1999 r. w wyniku kolejnej reformy administracyjnej kraju, która przywróciła trójstopniowy podział terytorialny. Po 24 latach powiat znalazł się powtórnie w granicach województwa łódzkiego. Obecnie tworzy go 10 gmin o łącznej powierzchni 98 713 km kw. i liczbie mieszkańców 86 902, w tym kobiet 44 362. Na 1 km kw. przypada w powiecie 88 osób. Zdecydowana większość mieszkańców mieszka na wsi — 63,4 proc. Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców jest ujemny i wynosi 0,3, podobnie jak saldo migracji — 1,6. W wieku produkcyjnym jest ogółem 50 141 osób, natomiast poprodukcyjnym 14 586.

Przedstawiony powyżej zarys dziejów administracyjno-terytorialnych powiatów: gostynińskiego, kutnowskiego, łęczyckiego i łowickiego, pokazuje jak dużo wspólnych cech łączyło je w przeszłości. Równie wiele podobnych problemów zbliża je w czasach współczesnych, czego wyrazem jest na przykład coraz lepsza współpraca w różnych dziedzinach, przede wszystkim gospodarce, oświacie, kulturze i sporcie. Wszystkie cztery powiaty są obszarami typowo rolniczymi, o podobnej strukturze agrarnej, która daje im szansę na wiele wspólnych przedsięwzięć w tej sferze, między innymi poprzez organizację wspólnego rynku producentów rolnych i giełdy oraz rozbudowę przedsiębiorstw rolno-przetwórczych. Coraz lepiej rozumieją i doceniają to ich samorządy powiatowe i gminne, czego wyrazem było utworzenie w 2000 r. Stowarzyszenia Powiatów i Gmin Dorzecza Bzury, do którego przystąpiły, obok wielu innych, powiaty: kutnowski, łęczycki i łowicki. Poprzez zapisy jego statutu dotyczące różnych dziedzin życia, między innymi: gospodarki, ochrony środowiska, rolnictwa, kultury, ochrony zabytków i krajobrazu, istnieje duża szansa na dalsze wzmacnianie wielu więzi łączących od wieków te powiaty i wspólne budowanie ich przyszłości w rozpoczętym trzecim tysiącleciu. Dla powiatu gostynińskiego dodatkowym łącznikiem z trzema powyższymi powiatami są obszerne tereny leśne i liczne jeziora, nad które przybywa wielu ich mieszkańców. Niedługo magnezem będą również odkryte w Gostyninie bogate złoża wód termalnych i mający powstać tutaj ośrodek uzdrowiskowo-wypoczynkowy.

ANDRZEJ URBANIAK

IN THE CENTRE OF POLAND — THE ADMINISTRATIVE DISTRICTS OF GOSTYNIN, KUTNO, ŁOWICZ AND ŁĘCZYCA

Situated on the border of the Province of Mazovia and the Province of Łódź, the Administrative Districts of Gostynin, Kutno, Łowicz and Łęczyca have numerous common features in terms of history, geographical location, economy and culture. The article presents a short historical outline of the districts, as far as the administrative boundaries are concerned, from the earliest times to the Present. It shows the development of settlement and administrative-territorial divisions. The author presents current administrative boundaries of the districts.

ANDRZEJ URBANIAK

IN DER MITTE VON POLEN

Die auf dem Grenzgebiet von Wojewodschaften Masovien und Łódź liegenden Landkreise: Gostynin, Kutno, Łęczyca und Łowicz besitzen sehr viele gemeinsame und sie verbindende Eigenschaften. Das betrifft sowohl ihre Geschichte, als auch ihre Lage, ihre Wirtschaft und ihre Kultur. Diese gemeinsamen Geschichtselemente erlauben einen Schluss zu ziehen, dass diese Landkreise an sich ähnlich sind. Dieser Artikel stellt einen kurzen historischen Zug dieser Landkreise, ihre Grenzbildung seit den ältesten Geschichten bis zur Gegenwart vor. Es wurde gezeigt, wie sich diese Gebiete entwickelt haben und jetzt ihre heutigen Administrationsgrenzen aussehen.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

PRASA LOKALNA W GOSTYNINIE W LATACH 1921 – 1928*

Pamięci prof. dra hab. Andrzeja Notkowskiego

Warunki działalności wydawniczo-prasowej w Gostyninie

Gostynin, leżący w zachodniej części Mazowsza, prawa miejskie uzyskał w 1382 r. W ciągu wieków miasto dzieliło los kraju. Jego nowoczesny rozwój zaczął się w odrodzonej Polsce, gdy został miastem powiatowym w województwie warszawskim. W szybkim tempie rosła też liczba mieszkańców. Według spisu powszechnego z 1921 r. w Gostyninie mieszkało 6700 osób, w 1931 r. 7800, a w 1939 r. — 12 tysięcy¹. Podwojeniu ludności w tak krótkim czasie sprzyjało m.in. przeprowadzenie linii kolejowej Płock–Gostynin–Kutno. W powiecie gostynińskim zaś mieszkało w 1921 r. 63 912 osób w wieku od 10 lat i więcej. Wykształcenie domowe posiadały 10 653 osoby, początkowe 23 801, średnie ogólne 1050, zawodowe średnie i niższe 195, wyższe 132, niewiadome 2822. Nie umiało czytać 22 854, umiejętność czytania niewiadoma 2405 (razem 39,5%). Natomiast w miastach powiatu gostynińskiego (Gostynin i Gąbin) mieszkało 9841 osób. Wykształcenie domowe posiadało 1369 osób, początkowe 4509, średnie ogólne 595, zawodowe średnie i niższe 66, wyższe 75, niewiadome 510. Nie umiało czytać 2388, umiejętność czytania niewiadoma 329 osób (razem 27,6%)². Natomiast drugi spis powszechny z grudnia 1931 r. wykazał, że powiat gostyniński zamieszkiwało 60 037 osób w wieku

* B. Konarska-Pabiniak, *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1939. Część I*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, T. VI, 2003, z. 2, s. 57–87.

¹ J. Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 479.

² *Pierwszy Powszechny Spis Ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, „Statystyka Polski”, t. XV, Warszawa 1927.

10 lat i więcej, a miasta 10 508. Spośród mieszkańców Gostynina i Gąbina umiało czytać i pisać 8097, umiało tylko czytać 332, nie umiało czytać ani pisać 2071, umiejętność czytania i pisania niewiadoma — 8 osób. Analfabeci stanowili więc 19,7% ludności obu miast. W 1931 r. w powiecie gostynińskim mieszkało 1694 pracowników umysłowych³. Pod względem narodowościowym Gostynin nie był miastem jednolitym. W 1938 r. żyło tam ponad 4 tysiące Żydów. Mieszkało też kilkaset osób pochodzenia niemieckiego⁴.

Lata międzywojenne były pomyślne dla rozwoju gospodarczego Gostynina, a lata 1935–1939 uważa się za okres przyspieszonego rozwoju. Potwierdzają to informacje zawarte na łamach gostynińskiej prasy wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym. Zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak też komunalnym zaczęły powstawać dobrze prosperujące i dochodowe przedsiębiorstwa, m.in.: cegielnia, elektrownia, rzeźnia, tartak. Powstawały liczne instytucje użyteczności publicznej. Był Magistrat, Wydział Powiatowy Sejmiku Gostynińskiego, działał sąd, nowo wybudowany w 1926 r. szpital miejski, poczta. W latach 1929–1933 zbudowano szpital psychiatryczny, a wiosną 1938 r. rozpoczęto budowę sanatorium dla chorych na gruźlicę. Od 1913 r. istniała spółdzielnia spożywców „Gostyniak”, a w 1926 r. powstała w Gostyninie Spółdzielnia Mleczarska. Zorganizowano również Spółdzielnię Kredytową „Pomoc” oraz Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik”.

Życiem miasta kierował samorząd miejski, a ściśle mówiąc Rada Miejska i Zarząd Miasta. Pod względem politycznym Rada Miejska była zróżnicowana. Do 1926 r. rządy w mieście sprawowały ugrupowania prawicowe. W wyborach samorządowych w 1926 r. zwyciężyli ludzie związani z Polską Partią Socjalistyczną. Duży wpływ na życie polityczne miasta miały też partie chłopskie: Polskie Zjednoczenie Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”. Działały też: Narodowa Demokracja, PPS, prosanacyjna Partia Pracy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Obóz Zjednoczenia Narodowego, Narodowa Partia Robotnicza, Blok Mniejszości Narodowych, Ogólny Żydowski Związek Robotniczy „Bund”. Ostatnie lata okresu międzywojennego (1936–1939) charakteryzowały się szczególnie ożywioną działalnością Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej⁵.

Wielość partii powodowała, że w mieście dochodziło do walk politycznych między zwolennikami lewicy, endecji a piłsudczykami, które prowadziły do zawieszania decyzji rad miejskich, a nawet wyznaczenia burmistrza komisarycznego w 1934 r.⁶ Oprócz partii politycznych działały w Gostyninie różnorodne stowarzyszenia społeczne. W 1927 r. zawiązał się w Gostyninie oddział Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. Do Zarządu wybrano m.in.: Romana Higersbergera — właściciela majątku Rataje, Michała Żylińskiego, Władysława Kożuchowskie-

³ *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, „Statystyka Polski” Seria C, z. 57, Warszawa 1937.

⁴ Kazimierski, *Dzieje... op. cit.*, s. 479.

⁵ *Ibidem*, s. 495–510.

⁶ Burmistrzem komisarycznym był Michał Jarmoliński w l. 1934–1939. Patrz: B. Konarska-Pabiniak, *Żołnierz z tajgi*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 15.

go — właściciela drukarni i burmistrza w latach 1928–1932, Jana Marcinkowskiego — właściciela kaflarni, burmistrza w 1917 r. i w latach 1932–1934, Jana Majera — właściciela apteki, Stanisława Tychońskiego — nauczyciela. Stowarzyszenie w swojej działalności próbowało wpływać na gospodarkę miejską, a także nawiązało współpracę z miejscową prasą. Działało Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, którego prezesem był Wacław Starzyński, Stowarzyszenie Kupców Polskich Chrześcijan (od 1925 r.), Liga Morska i Kolonialna (od 1928 r.) z sędzią Antonim Tuszyńskim na czele oraz Towarzystwo Popierania Polonii Zagranicznej od 1938 r., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i inne⁷.

Istniały także organizacje, które stanowiły element ożywienia życia miasta, wpływały na dynamikę życia kulturalnego, a tym samym dostarczały tematów miejscowej prasie. Były to głównie: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Przystosowanie Wojskowe, Polski Czerwony Krzyż, Związek Legionistów i Peowiaków, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, a potem Związek Nauczycielstwa Polskiego, Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bractwo Żywego Różańca. Powstał też Katolicki Związek Polek. Było to niezwykle prężnie działające stowarzyszenie, inicjowało wiele społecznych akcji w mieście. Udzielały się tam głównie żony miejscowych lekarzy. Istniał również Klub Sportowy „Mazur”, Policyjny Klub Sportowy „Gostyniak”, Towarzystwo Gimnastyczne Żeńskie, Stowarzyszenie Gimnastyczne „Sokół” i żydowski klub sportowy „Makabi”. Kluby te organizowały zebrania oraz imprezy sportowe. Żydowska młodzież ortodoksyjna urządzała zjazdy, na które przyjeżdżali koledzy z Gąbina, Kutna i Płocka. Działało też w mieście związane z PPS Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), które prowadziło kursy dla analfabetów⁸.

W życiu kulturalnym Gostynina ważną rolę odgrywała Ochotnicza Straż Ogniowa istniejąca od 1879 r. W remizie strażackiej była duża sala kinowo-teatralna. Działał tam miejscowy amatorski zespół teatralny, w którym występowali pracownicy urzędów, kupcy, rzemieślnicy, młodzież, nauczyciele oraz żony kierownictwa Straży, przyjeżdżały także zespoły teatralne z Płocka i Warszawy⁹.

W mieście były też cztery szkoły — dwie Publiczne Szkoły Powszechnie 7-klasowe, od 1935 r. jedna z nich już w nowym gmachu jako Szkoła Podstawowa nr 1. Szkoła ta zatrudniała około 15 nauczycieli. Starsza młodzież kształciła się w dwóch szkołach średnich — męskiej i żeńskiej. Istniejące od 1918 r. Państwowe Gimnazjum Filologiczne im. Tadeusza Kościuszki w roku szkolnym 1919/1920 przemianowane zostało na Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie. Do 1928 r. była to szkoła męska. Dziewczęta edukowały się w Gimnazjum Żeńskim im. Narcyzy Żmichowskiej. W 1928 r. nastąpiła częściowa likwidacja tej szkoły, a dziewczęta przeniesiono do gimnazjum męskiego. W latach 1918–1928 gimnazjum męskie ukończyło 128 osób a gimnazjum żeńskie 91. Natomiast ko-

⁷ Kazimierski, *Dzieje... op. cit.*, s. 518.

⁸ Ibidem, s. 495–510.

⁹ B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1879–1991*, Gostynin 1992, s. 23–24.

edukacyjne gimnazjum w latach 1929–1939 ukończyło około 240 osób. Z danych tych wynika, że w latach 1918–1939 świadectwo dojrzałości otrzymały 427 osoby. Nie ma jednak pewności czy są to dane pełne¹⁰.

W okresie międzywojennym wraz ze zmniejszaniem się analfabetyzmu znacznie zwiększyło się w Gostyninie zainteresowanie książką. Powstawały biblioteki zakładane przez osoby prywatne lub stowarzyszenia. Pierwsza prywatna biblioteka publiczna powstała w 1908 r. Należała do Jana Michalskiego, sekretarza Magistratu w Gostyninie, a prowadziła ją z dużą pasją jego żona, Zofia Regina. Wypożyczalnie książek beletrystycznych prowadziła także Eugenia Kożuchowska przy drukarni, księgarni i sklepie papierniczym należących do Eugenii i Władysława Kożuchowskich.

Własne księgozbiory gromadziły liczne powstałe w wolnej Polsce różne organizacje i stowarzyszenia społeczne. W 1923 r. założona została biblioteka Policyjnego Klubu Sportowego „Gostyniak”. Z inicjatywy zaś E. Renca, sędziego grodzkiego, powstała przy Powiatowym Komitecie PW i WF biblioteka wojskowa. Podobną Bibliotekę posiadał Klub Sportowy „Mazur”.

Od 1924 r. bibliotekę prowadził Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, w latach trzydziestych przy pomocy finansowej Stronnictwa Ludowego. Biblioteka początkowo była dostępna dla członków organizacji, później dla ogółu mieszkańców. Była to jedyna bezpłatna biblioteka w mieście, mieściła się w prywatnym domu ludowca Andrzeja Czapskiego. Do rozwoju czytelnictwa przyczynił się również w dużej mierze Gostyniński Oddział Katolickiego Związku Polek. Korzystać z niej mogli wszyscy mieszkańcy. W 1929 r. zaczęła funkcjonować biblioteka parafialna pod patronatem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Bractwa Żywego Różańca¹¹.

Bibliotekę z dużym księgozbiorem, z którego korzystali także mieszkańcy miasta posiadało Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. W 1928 r. Kuratorium przeznaczyło sumę 8500 zł na zakup książek dla tej biblioteki. Suma była tak duża, że nawet szkoła nie zdążyła jej wydać i — jak podał miejscowy tygodnik — poszła na inne cele¹².

Żydzi zaś posiadali własną bibliotekę im. Pereca, istniejącą od 1907 r. W 1926 r. biblioteka liczyła 1329 książek w języku żydowskim, 1113 w języku polskim i 115 w języku hebrajskim — łącznie 2557 woluminów. Korzystało z niej 180 czytelników. Od 1925 r. władze miejskie uznały bibliotekę Pereca za placówkę kulturalną miasta i zaczęły ją subsydiować. Biblioteka inspirowała również działalność odczytową w Gostyninie i innych miastach powiatu¹³.

¹⁰ *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty 1907–2007*. Pod. red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2007, s. 58.

¹¹ J. Giętka, *Publiczne biblioteki powszechne byłego powiatu gostynińskiego w latach 1945–1975*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. Witolda Armona UMK w Toruniu 1981 r.; Szerzej J. Bigus, *Historia bibliotek publicznych miasta Gostynina i powiatu gostynińskiego do 1939 roku*, „Rocznik Gostyniński”, t. I, Gostynin 2007, s.

¹² *Szkoła gostynińska... op. cit.*

¹³ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 170.

W mieście działała także drukarnia założona jeszcze w 1883 r., a w czasach Polski odrodzonej należąca do Władysława Kożuchowskiego, burmistrza Gostynina w latach 1928–1932. Istniały też dwie księgarnie. W 1912 r. uruchomione zostało pierwsze jeszcze nieme kino. Po przerwie spowodowanej wojną w 1926 r. kino wznowiło działalność. Po narodzinach kina dźwiękowego w sali Ochotniczej Straży Pożarnej otwarto kino „Strażak”. Istniało też prywatne żydowskie kino „Przy Młynie”. W okresie późniejszym powstało drugie kino „Polonia”¹⁴.

W życiu kulturalnym miasta brała udział miejscowa inteligencja — głównie nauczyciele, lekarze, urzędnicy, palestra, księża, młodzież. Miejscowe władze stwarzały warunki do rozwoju szkolnictwa, przeznaczając duże kwoty w budżecie miasta na oświatę.

Nauczyciele byli obecni we władzach miejskich i powiatowych, partiach, stronnictwach politycznych, związkach zawodowych, kandydowali na posłów. Byli po prostu miejscową elitą, i to zarówno na lewicy, jak i na prawicy całego życia społeczno-politycznego i kulturalnego. Oni to wychowywali młodzież w duchu patriotycznym w szkole i harcerstwie¹⁵.

Oni też byli animatorami oraz inicjatorami różnych znaczących inicjatyw kulturalnych Gostynina, a zarazem potencjalnymi czytelnikami miejscowej prasy. Na przykład profesor gimnazjum, Stefan Charłampowicz, był autorem podręcznika szkolnego, prowadził indywidualne badania naukowe z zakresu botaniki i hydrografii okolic Gostynina. Wyniki tych badań przedstawił w książeczce wydanej własnym sumptem w 1933 r. w drukarni Kożuchowskiego¹⁶. Inny pedagog, Zygmunt Ejsmond, zbierał materiały do monografii Gostynina¹⁷.

Badawczą pasję wykazał też ks. Edward Szczodrowski, dziekan i proboszcz gostyniński w latach 1912–1925. Oprócz obowiązków duszpasterskich zbierał wszelkie dokumenty dotyczące Gostynina. Praca jego w całości nigdy nie została wydrukowana, ale fragmenty opublikował kutnowski tygodnik „Echo” w 1938 r.¹⁸

Aktywność kulturalną i społeczną przejawiał lekarz powiatowy Czesław Wojciechowski, w 1933 r. wybrany przewodniczącym Zarządu Rady Powiatowej w Gostyninie. Wojciechowski pisał artykuły dotyczące Gostynina do lokalnej prasy gostynińskiej i płockiej. Myślano nawet o wydaniu monografii Gostynina i powiatu gostynińskiego. Według relacji prasowej miała to być:

praca zbiorowa i składać się z poszczególnych referatów, przy czym wszystkie dziedziny życia zarówno kulturalnego, gospodarczego, rolniczego itp. w opisie tym mają być uwzględnione¹⁹.

¹⁴ Kazimierski, *Dzieje... op. cit.*, s. 516.

¹⁵ Ibidem, s. 515.

¹⁶ S. Charłampowicz, *Jeziro Kociół*, Gostynin 1933.

¹⁷ *Słownik biograficzny zasłużonych nauczycieli województwa płockiego*. Pod red. T. Kurpiewskiego, Płock 1995.

¹⁸ E. Szczodrowski, *Historia M. [iasta] Gostynina*, „Echo” 1938, nr 4 i n.

¹⁹ „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 12.

Wiadomo, że na zaplanowanych 50 tematów, nadesłano 26 gotowych referatów, które zostały wysłane do Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego. Zamiary te jednak zrealizowano dopiero sześćdziesiąt lat później.

W okresie międzywojennym mały Gostynin nie był zatem miastem sennym i pogrążonym w marazmie. Przeciwnie — był ośrodkiem, w którym postępowała rozbudowa infrastruktury miejskiej i gospodarki komunalnej. Wartkim nurtem biegło w Gostyninie życie samorządowe. Ścierały się ze sobą różne ugrupowania polityczne. Działały liczne stowarzyszenia społeczne. Miejscowe szkolnictwo podstawowe wydatnie przyczyniało się do stopniowego ograniczania analfabetyzmu. Gimnazjum stanowiło ważną placówkę życia umysłowego. Biblioteki przyczyniały się do pobudzania czytelnictwa. Drukarnia Kożuchowskiego tworzyła zaplecze techniczne dla działalności wydawniczo-prasowej. Rozwijało się w mieście życie kulturalne. Istniały też kluby sportowe. Można zatem powiedzieć, że w ówczesnym Gostyninie wyraźnie występowały rozmaite czynniki prasotwórcze. Należy zwłaszcza podkreślić, że funkcjonujące w mieście urzędy i instytucje państwowe i samorządowe oraz szkolnictwo, sądownictwo, służba zdrowia, Kościół i przedsiębiorstwa gospodarcze gromadziły spory zastęp inteligencji. I to właśnie ona nadała ton życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu Gostynina.

„Głos Gostyniński” — pierwsze miejscowe pismo

Gostynińska inteligencja położyła również duże zasługi w rozwoju prasy lokalnej. Pierwsza inicjatywa wydawnicza podjęta została w 1921 r. Dokładnie 25 XII 1921 ukazał się inauguracyjny numer „Głosu Gostynińskiego”, „organu społeczno-gospodarczo-handlowego i literackiego, tygodnika poświęconego sprawom Gostynina i okolicy”. W następnym roku wyszło 35 numerów. Ostatni numer ukazał się 3 IX 1922 r.²⁰

Pierwszym redaktorem „Głosu Gostynińskiego” był nauczyciel szkoły powszechnej, Aleksander Smoleński, a wydawcą właściciel drukarni Władysław Kożuchowski. W jego drukarni, mieszczącej się przy ulicy Wesołej (obecnie Legionów Polskich), odbywało się powielanie czasopisma. Siedziba redakcji mieściła się przy ulicy Kutnowskiej 23 (obecnie 3 Maja). W połowie roku 1922 nastąpiły zmiany personalne w redakcji. Redaktor naczelny ustąpił z zajmowanej funkcji, a jego miejsce zajął Kazimierz Stefan Popławski. Zmienił się również podtytuł. Nowa nazwa brzmiała: „Głos Gostyniński”, tygodnik poświęcony sprawom miasta i okolic. Pismo niezależne”.

²⁰ B. Konarska-Pabiniak, *Głos Gostyniński 1921–1922*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, z. 4, s. 53–61. „Głos Gostyniński” zachował się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 033620 – 1921 r. brak, 1922, nr 1–10, 12–28, 300–35; Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, sygn. 9332 – 1921 r. brak; 1922, nr 10–11, 14–28, 30–32. Ponadto komplet „Głosu Gostynińskiego” znajduje się w posiadaniu rodziny Wierzbickich z Gostynina.

Podstawy materialne pisma były nader skromne. Nie wiemy zresztą, jak wyglądały rozliczenia oraz jakimi dochodami dysponowano z prenumeraty i ogłoszeń, ani nawet jaka była wysokość nakładu. Trudno przypuszczać jednak, by wydawca spodziewał się większego zysku, skoro już po wydrukowaniu kilku numerów pojawiły się kłopoty finansowe grożące upadkiem całego przedsięwzięcia. Pierwotnie pojedynczy numer „Głosu Gostynińskiego” kosztował 20 mkp 9 marek polskich), przedpłata kwartalna wynosiła 240, a miesięczna 80 mkp. W połowie edycji podwyższono ceny. Pojedynczy egzemplarz po podwyżce kosztował 25 mkp, a przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową — 300 mkp. W kwietniu redakcja była jednak zmuszona apelować do swoich prenumeratorów o wpłacenie należności, bo w przeciwnym wypadku „tygodnik wysyłany nie będzie”²¹.

Wkrótce nastąpiła dalsza zwyżka ceny. Dwudziesty numer kosztował już 40 mkp, przedpłata kwartalna 500 mkp, a cenę ogłoszeń podwyższono o 50 procent.

Inny kłopot, z którym borykała się redakcja, to bardzo skromny zespół współpracowników. Jak można się domyślać, żaden z nich nie był zatrudniony na stałe, pracę dziennikarską łączono z innymi profesjami. Nie wiadomo czy autorzy artykułów pobierali honoraria? Redakcja poinformowała jedynie, że dochód z pierwszego numeru przeznaczony został na stację opieki nad dziećmi w Gostyninie, tzw. ambulatorium mleczne.

Większość współpracowników rekrutowała się ze środowiska nauczycielskiego. Oprócz Aleksandra Smoleńskiego, szczególnie aktywnie współpracowało z piśmie lewicujące małżeństwo nauczycielskie: Piotr Michalski, jednocześnie radny miejski i prezes Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych oraz jego żona Julia Michalska. Redakcja zabiegała także o pozyskanie współpracowników spośród mieszkańców okolicznych miejscowości, apelując:

Mieszkańców poszczególnych wsi i miasteczek prosimy o łaskawe nadsyłanie do redakcji „Głosu” korespondencji. (...) Tematem do korespondencji mogą być tylko sprawy ogół szerszy obchodzące, jak to: o szkołach, pracach kulturalno-oświatowych (teatr, zabawy), o strażach ogniowych, innych instytucjach społecznych, uroczystościach, o stanie zasiewów, o polowaniach i zwierzostanie, o gospodarce gminnej, wreszcie o różnych wydarzeniach i wypadkach, jak epidemie, pożary, kradzieże itd. (...) w zamian redakcja udzielać będzie odpowiedzi na pytania w różnych sprawach, które mieszkańców danej miejscowości ciekawia²².

Słowem, chodziło o tych wszystkich, „którzy mieli jakieś projekty, jakieś zamierzenia, którzy chcieli zabrać głos w poruszanych sprawach”²³.

Na łamach „Głosu Gostynińskiego” spotyka się wiele nazwisk osób dziś już mniej znanych. Niektóre artykuły zaś podpisywane były tylko kryptonimami trudnymi do rozszyfrowania dla współczesnego czytelnika, np. Azet, Lechita, Jeden z Wielu, Mariusz, Sobiepan, Mir. Z okolicznych miejscowości przysyłali korespondencje: R. Przybyłowicz (nauczyciel z Koźcic) czy J. Wutka ze Szkarady.

²¹ „Głos Gostyniński” 1922, nr 15.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, nr 18.

Redagowanie czasopi-
sma w małej miejscowo-
ści, z chęcią zachowania
pełnego obiektywizmu,
nie było sprawą łatwą.
Szczególnie źle odbiera-
no artykuły krytyczne —
osoby krytykowane czu-
ły się urażone i nierzadko
z tego powodu popada-
ły w konflikt z redakcją.
Na przykład zastępca sta-

rosty gostynińskiego Z. Galotzy za krytykę przedsiębiorstw państwowych, o któ-
rych napisano w artykule *Na znaną nutę*, że „mimo zmonopolizowania prosperują
bardzo źle”, poczuł się dotknięty i oświadczył redaktorowi tygodnika, iż za obrazę
wniesie skargę do Sądu Okręgowego²⁴. W odpowiedzi redaktor napisał: „Taka kry-
tyka leży w kompetencji i jest obowiązkiem prasy”, a także zapewnił: „starać się bę-
dziemy iść drogą bezstronnej krytyki”²⁵.

I jeszcze jeden przykład reakcji miejscowych notabli na publiczną krytykę.
Otóż od początku istnienia „Głos Gostyniński” zaczął zamieszczać na swych ła-
mach sprawozdania z posiedzeń Rady Miejskiej. Już w pierwszym numerze spra-
wozdawca P. M. [Piotr Michalski], napisał o radnych miejskich:

Radni ci udziału w obradach wcale nie biorą, czy dlatego, że wyborcy ich za ciężkie na
nich włożyli obowiązki (...) spokojnie zasypiają i od czasu do czasu, jakby na potwierdze-
nie wywodów stale mówiącego p. przewodniczącego, kiwają swymi głowami²⁶.

Już w drugim numerze redakcja zamieściła sprostowanie napisane przez same-
go burmistrza Michała Żylińskiego. Magistrat nie poprzestał na tym wyjaśnieniu.
Burmistrz Żyliński postawił wniosek, aby Rada Miejska uchwaliła rezolucję zale-
cającą bojkotowanie tygodnika. W sprawozdaniu z obrad Rady napisanym przez
Piotra Michalskiego czytamy:

Ostatnim punktem porządku dziennego było rozpatrywanie rzekomych oszczerstw
i kłamstw „Głosu Gostynińskiego”, rzuconych przeciwko Radzie Miejskiej i Magistrato-
wi. Referent P. Żyliński domaga się bojkotowania pisma, na co niektórzy radni odpowia-
dają, że oszczerstw i kłamstw w sprawozdaniach drukowanych w „Głosie Gostynińskim”
wcale nie widzą. (...) Po dłuższej i burzliwej dyskusji Rada Miejska jednogłośnie wniosek
referenta odrzuciła i postanowiła przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Zazna-
czyć trzeba, że referenta popierał radny Gustowski, który zarzucał pracownikom pisma
nieumiejętność prowadzenia²⁷.

№ 10	Gostynin, niedziela 5 marca 1922 r.	Rok II
GŁOS GOSTYNIŃSKI.		
Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony sprawom Gostynina i okolicy.		
Przedpłata: kwartalne 240 mk. miesięczne 80 mk. num. polm. 20 mk. za przesył. post. miesięcz. 20 mk.	Rękopisów niestraszonych nie zwraca się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Artykuły i korespondencje bezimiennie nie będą uwzględniane.	OGŁOSZENIA: Za wiosnę pierwszy je- dnorazowy na 1 str. i w tygodniu mk. 50 po teście mk. 30
Redakcja otwarta od 2 do 4		Redaktor przyjmuje od 2 — 4 po południu

Winieta „Głosu Gostynińskiego” z 5 marca 1922 r.

²⁴ Ibidem, nr 29.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, nr 1.

²⁷ Ibidem, nr 6.

Fakt ten „Głos” skomentował następująco:

Doprawdy trudno jest zrozumieć postępowanie P. Żylińskiego. Człowiek wysunięty przez ogół obywateli na czoło spraw miejskich stara się podcinać z wielkim trudem i kosztem zorganizowaną placówkę oświatową. (...) „Głos Gostyniński” kierując się dobrem społeczeństwa i kraju całego stanie się z czasem poważną bronią przeciw takim „luminarzom”, którzy mogą pójść w kąt²⁸.

Jednak miał tylko jeden głos popierający. Przeciwnikiem czasopisma okazał się radny — notariusz Jan Gustowski.

Jak podkreślano w nagłówku, „Głos Gostyniński” miał być pismem poświęconym sprawom miasta Gostynina i okolic. Redakcja pragnęła, aby organ „stał się pożądanym przez wszystkich informatorem w sprawach najbardziej społeczeństwo miejscowe obchodzących”. Z powyższych względów na treść pisma składać się miały: „sprawozdania z działalności ciał samorządowych i instytucji społecznych, rozporządzenia i zawiadomienia władz administracyjnych, państwowych i komunalnych, wiadomości o rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego, dane statystyczne i notatki kronikarskie”²⁹. Pismo wyraźnie deklarowało swoją niezależność:

Jako pismo niezależne „Głos” nie będzie ulegać interesom żadnej warstwy społecznej ani też interesom jednostek. W swych wystąpieniach kierować się będzie jedynie dobrem całego społeczeństwa i całego narodu³⁰.

Zgodnie z programem sformułowanym w artykule redakcyjnym, w każdym numerze zamieszczano przegląd polityczny, kronikę miejscową, artykuły dotyczące kwestii społecznych, wiadomości kościelne, sprawozdania i podziękowania, humor i satyrę oraz ogłoszenia. Tematyka artykułów była różnorodna. W większości na plan pierwszy wysuwano potrzebę uczciwej, solidnej pracy, w niej widząc szansę na odbudowę kraju i pojednanie społeczne. Postulowano szerzenie oświaty. W znamienym dla tych tendencji artykule Kazimierza Janowskiego pt. *Do czynu* czytamy:

Musimy zatem, jak powtarzałem, pracować i oświecać siebie i innych. Tylko oświecony, rozumny i dzielny naród może egzystować, rozwijać się i mieć zapewniony byt ekonomiczny i polityczny. Państwo, w którym brak oświaty lub oświata stoi na niskim poziomie, karłowacieje, niedołąźnieje, słabnie i chyli się ku upadkowi. Jeśli położenie swe dobrze zrozumiemy, zdamy sobie sprawę z czyhających na nas niebezpieczeństw, miłością sprawy ogrzani zabierzemy się zgodnie, mądrze i dzielnie do pracy, to nawet nasi najgroźniejsi wrogowie uchylą przed nami czoła i przestaną zakłócać nasze ciche życie społeczne, (...) więc weźmy się do czynu i pracy³¹.

W kolejnym artykule informowano o wprowadzeniu ograniczeń sprzedaży napojów alkoholowych i sankcji dla osób będących w stanie upojenia, a także tych, które się do tego przyczyniły. Wiele miejsca poświęcono idei „sokolskiej”. Pisano o ruchu i jego wpływie na zdrowotność i charakter. Apelowano o pomoc dla bied-

²⁸ Ibidem, nr 7.

²⁹ Ibidem, nr 15.

³⁰ Ibidem.

³¹ K. Janowski, *Do czynu*, „Głos Gostyniński” 1921, nr 1.

nych dzieci uczęszczających do szkół. P. M. [Piotr Michalski] pisał o obowiązku społecznym wobec młodzieży, apelując: „W naszych rękach jest młodzież, a w niej nasza przyszłość”³².

W innych odnajdujemy patetyczne apele o rozsądek polityczny i zgodę, które nie straciły i dziś na swej aktualności. Ich autorką była Julia Michalska:

Ci, którzy tyle wycierpieli, którzy życie swe w ofierze złożyli za naszą lepszą przyszłość, w proroczych swych wizjach inną Polskę widzieli — widzieli w niej ład, porządek; widzieli, co Polskę zgubiło — widzieli, co ją podnieść może.

Polska za drogo jest odkupiona, aby dzisiaj tak lekko wszystko traktować. W imię więc tej przelanej krwi i łez, czas skupić się i wziąć się poważnie do pracy. Pamiętajmy, że niezgoda Polskę zgubiła, a tylko zgoda i praca podźwigną ją mogą³³.

Autor, podpisany Jeden z Wielu, wyliczył w swym artykule „grzechy główne Polaków”, którymi według niego były: „1) pycha, próżność i zarozumiałość, 2) łakomstwo, chęć osiągnięcia wysokich zysków zdobywanych nieraz nieuczciwie, 3) nieporządek i niesystematyczność w sprawach społecznych i osobistych, 4) zazdrość, 5) obżarstwo i pijaństwo, 6) gniew i kłótniwość, 7) lenistwo w spełnianiu obowiązków”³⁴. Natomiast w jednym z ostatnich numerów tygodnika na pytanie: jakich ludzi nam potrzeba? Anonimowy autor odpowiadał: „nieprzekupnych, o silnym charakterze, uczciwych, dbałych o dobro publiczne, konsekwentnych i wytrwałych, szanujących czas jak skarb bezcenny”³⁵.

Wiele artykułów poświęcano sprawom miejscowym. Pisano o zaniedbanych grobach poległych w pierwszej wojnie światowej, o miejscowym rzemiośle i drożyznie rynkowej. Ubolewano nad zaniedbaniem rzeki Skrwy. Wart jest zacytowania fragment artykułu *O naszą rzekę*:

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Władz Sanitarnych Rady Miejskiej i Magistratu na oplakany stan, w jakim się znajduje nasza Skrwa, niegdyś rzeka, a obecnie wskutek zaniedbania, obrzydliwa, cuchnąca kałuża, hodowla i rozsądnik chorobotwórczych drobno-ustrojów³⁶.

„Głos Gostyniński” miał też swój udział w życiu kulturalno-literackim miasta. W wielu numerach omawianego rocznika zamieszczano utwory prozatorskie, jak powiastki czy obrazki z życia. Autorzy podpisywali je swoim nazwiskiem, ale częściej kryptonimem: Irlicz, Lechita, J. P. (uczennica gimnazjum), Władysław Dachtery. Odnajdujemy również kilka utworów wierszowanych pióra Józefa Modrzejewskiego (podpisywanych kryptonimem „Mir”)³⁷, J. Wutki ze Szkarady, K. Janowskiego, J. P., Azet. Utwory te nie posiadają wysokich walorów artystycznych. Redakcja nie prowadziła stałego działu literackiego. Nie wiemy więc, czy

³² „Głos Gostyniński” 1922, nr 26.

³³ Ibidem, nr 15.

³⁴ Jeden z Wielu, *Grzechy główne Polaków*, „Głos Gostyniński” 1922, nr 2.

³⁵ „Głos Gostyniński” 1922, nr 25.

³⁶ *O naszą rzekę*, „Głos Gostyniński” 1922, nr 27.

³⁷ J. B. Nycek, *Ludzie i książki, Słownik biograficzny ludzi, książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983, s. 157.

drukowane w „Głosie” utwory podlegały jakiejkolwiek selekcji, czy trafiały na jego łamy wszystkie nadesłane płody twórcze miejscowych „literatów”. Na uwagę zaś zasługuje publikowana interesująca historia zamku gostynińskiego, opracowana przez Kazimierza Marcinkowskiego. Materiały te ogłosił wcześniej, bo w roku 1908, w warszawskim tygodniku „Ziarno”³⁸.

Mimo pierwotnych założeń „Głos” kroczył wyraźnie radykalną linią społeczną. Redagowany był przez osoby o poglądach zbliżonych do lewicowych. W jednym z przedostatnich numerów pisma wydrukowano polemikę Piotra Michalskiego z prawicowo zorientowanym ziemianinem Michałem Wodzińskim, właścicielem majątku Sierakówek. Przypuszczać należy, że fakt ten zaważył na dalszym bycie pisma. Ukazały się jeszcze tylko dwa numery i 3 IX 1922 r. redakcja zawiesiła swoją działalność, podając jedynie lakoniczną informację: „Od dnia dzisiejszego tydzieńnik «Głos Gostyniński» zawieszamy na czas nieograniczony”³⁹.

Tak więc w ogólnym zarysie wyglądał „Głos Gostyniński” z roku 1922. Godna podziwu jest ta pierwsza inicjatywa prasowa ówczesnej inteligencji gostynińskiej, zważywszy, że miasto liczyło wtedy około 10 tysięcy mieszkańców; a wskaźnik analfabetyzmu był wysoki. Mimo słabych podstaw materialnych i krótkiego okresu istnienia, pierwszy rocznik „Głosu Gostynińskiego” jest dziś wartościowym dokumentem utrwalającym ciekawy wycinek z życia małego miasteczka w Polsce międzywojennej. Pamiętać przy tym trzeba, że pismo na prowincji w tamtych czasach to nie była sprawa interesu, ale głównie dobrej woli i społecznikowskiej pasji.

„Głos Gostyniński” po raz drugi

Po upadku pierwszej lokalnej gostynińskiej gazety miasto przez następnych pięć lat nie posiadało żadnego pisma i dopiero w 1927 r. podjęto nową inicjatywę wydawania prasy. Znowu pojawił się „Głos Gostyniński”⁴⁰. Nie była to jednak — poza tytułem — kontynuacja poprzedniego „Głosu”. Nie nawiązano do numeracji roczników, a do pracy redakcyjnej przystąpili zupełnie inni ludzie.

Nowy „Głos Gostyniński” ukazywał się od 17 IV 1927 r. do 1 III 1928 r. z tygodniową częstotliwością. Łącznie wydano 37 numerów. Redaktorem odpowiedzialnym był urzędnik magistratu Zygmunt Giżyński, wydawcą zaś Komitet Międzypartyjny, w osobie przewodniczącego Stefana Plewińskiego, mieszkającego w Pomorzankach, prezesa okręgowego Zarządu Kutnowsko-Gostynińskiego konserwatywno-ziemiańskiego Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Druk odbywał się w Kutnie w drukarni Józefa Celkowskiego. Redakcja i administracja mieściły się w Gostyninie przy ul. Kutnowskiej 21 (obecnie 3 Maja), a potem przy

³⁸ K. Marcinkowski, *Gostynin i zamek gostyniński*, „Głos Gostyniński” 1921, nr 21 i 22.

³⁹ „Głos Gostyniński” 1922, nr 33.

⁴⁰ Biblioteka Narodowa, sygn. 21259 Arch.–1927, nr 1–29; 1928, nr 1–8; sygn. P. 26085 II–1927, nr 3–8, 12–29; 1928 r. brak. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego sygn. 033620 – 1927 r. brak; 1928, nr 1–8; Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, mikrofilm, sygn. 4596.

ul. 3 Maja 26 (obecnie T. Kościuszki). W skład komitetu redakcyjnego wchodził głównie bezpartyjni, ale także, jak ich określono „sympatyzujący z tym czy innym obozem”. Głównym celem pisma miała być walka z demagogią i praca dla wytworzenia wspólnej platformy dla tych, którzy różnią się poglądami. W artykule redakcyjnym zamieszczonym w pierwszym numerze pisano:

„Głos Gostyniński” nie jest ani jawnym, ani ukrytym organem jakiegokolwiek partii czy kliku i grupuje koło siebie przedstawicieli rozmaitych kierunków politycznych: z drugiej jednak strony posiada pewne jasno wytknięte cele, do których dążyć będzie wytrwale i konsekwentnie (...). A więc przede wszystkim nieubłagana walka z demagogią, rozbudzającą najniższe instynkty ciemnego tłumu, popychającą go do nieobliczalnych występów, kończących się nieraz tak smutnie, jak owe pamiętne wypadki zeszłoroczne, gdy rozagitowany tłum chciał zdobyć gmach starostwa. Z tą demagogią, która nie cofa się nawet przed obrzydzeniem Religii i Kościoła katolickiego, reklamując jednocześnie wszelkie sekciarstwo, importowane ze Wschodu i Zachodu. Z tą demagogią wreszcie, która dorwałszy się do pełnego żłobu, marnotrawi dobro publiczne, wyrzuca Straż Ogniową z jej siedziby, a jednocześnie wyznacza sobie subsydlum na wydawanie grafomańskich paszkwili.

Dalszym celem naszym będzie praca nad wytworzeniem wspólnej platformy dla tych żywiołów, które — różniąc się w szczegółach i poglądach na taktyczne zadania chwili — związane są wspólnym malowaniem najwyższych dóbr narodu: Ojczyzny i Religii. Już samo powstanie „Głosu Gostynińskiego” jest krokiem naprzód w tym kierunku, bowiem w skład komitetu redakcyjnego naszego pisma wchodzi, obok bezpartyjnych, osoby, sympatyzujące z tym lub innym określonym programem politycznym. Toteż w „Głosie Gostynińskim” będzie mógł zabrać głos każdy, kto zapagnie podzielić się swymi myślami z szerszym ogółem byle siał tylko ziarno zdrowe i czyste⁴¹.

W zakończeniu skierowano apel do rolników, których — jak zapowiadano — „troski i bolączki będą przedmiotem naszej szczególnej uwagi”⁴².

Redakcja liczyła na współpracę z czytelnikami, miała bowiem świadomość, że byt pisma uzależniony jest od jego treści, poczytności i kontaktu ze społeczeństwem. A w małym mieście, takim jak Gostynin, niezwykle ważny jest ten ostatni czynnik. Szczupłe grono osób wydających gazetę nie jest w stanie dotrzeć wszędzie, dlatego redakcja apelowała do czytelników:

Nie zapominajcie o „Głosie Gostynińskim”, donoście, co się u was dzieje, jakie są Wasze potrzeby, co chcielibyście poprzeć, a co unieszkodliwić (...). Służymy dobrej sprawie i wobec tego mamy prawo liczyć, że apel nasz nie pozostanie bez echa⁴³.

„Głos Gostyniński” miał sześć kolumn. Pierwsza i druga dotyczyła spraw krajowych. Najczęściej stosowano przedruki z prasy ogólnopolskiej. Pisano zatem o polityce ubezpieczeniowej państwa, podatkach, flocie handlowej, rolnictwie. Dużo miejsca poświęcono zbliżającym się wyborom parlamentarnym, pokazywano osiągnięcia Polski po dziesięciu latach niepodległości. Tematy te podejmował również Michał Wodziński, właściciel pobliskiego Sierakówka. Pozostałe kolumny wypełnione były informacjami dotyczącymi wydarzeń lokalnych, miejskich i powiatowych. Były więc sprawozdania z działalności Rady Miejskiej i Sej-

⁴¹ *Od redakcji*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 1.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Do naszych czytelników*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 10.

miku Gostynińskiego. Z tych sprawozdań dowiadujemy się o sytuacji finansowej miasta i powiatu, o szkolnictwie, budownictwie, kulturze tamtego okresu. Znajdujemy też relacje z obchodów Święta Niepodległości w Gostyninie, o rocznicy „cudu nad Wisłą”, o wizytacji biskupa, o Straży Pożarnej czy jubileuszu żydowskiej Biblioteki im. Pereca. Pojawiały się też krótkie formy literackie miejscowych autorów. Podobnie jak w „Głosie Gostynińskim”, ukazującym się na przełomie 1921/1922 r., swoje wiersze najczęściej drukował Mir [Józef Modrzejewski]. Były to głównie wiersze o lokalnym patriotyzmie, nawołujące do zgody. Na dalszych kolumnach drukowano komunikaty, reklamy, ogłoszenia. Na przykład Starostwo ogłaszało organizowane przez siebie przetargi — na sprzedaż samochodu, malowanie słupków, dostawę węgla. Odnajdujemy też rewelacyjną wiadomość, że starosta gostyniński jako przewodniczący Wydziału Powiatowego i Sejmiku przesłał na ręce Johna Stetsona, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce, depeszę z wyrazami współczucia od ludności powiatu gostynińskiego, z powodu klęski jaka dotknęła naród amerykański podczas wylewu rzeki Missisipi. W odpowiedzi nadeszło pismo od amerykańskiego posła:

Panie przewodniczący! Głęboko poruszony depeszą ludności gostynińskiej, spowodowaną klęską wylewu rzeki Missisipi, przesyłam memu Rządowi wyrazy współczucia SZ. Panów. Jednocześnie proszę zakomunikować ludności powiatu gostynińskiego, że wysoko cenię to spontaniczne jej wystąpienie oraz, że wyrażone przez Nią współczucie stało się dla mnie świadectwem sympatii, wiążącej nasze dwa narody. Proszę przyjąć, Panie Przewodniczący, wyrazy mego głębokiego szacunku⁴⁴.

„Głos Gostyniński” propagował kulturę fizyczną. Wiele pisano o Towarzystwie Gimnastycznym Żeńskim działającym pod patronatem Koła Polek w Gostyninie, czy o Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Na wniosek dha Józefa Higersbergera zapadła uchwała utworzenia w oddziałach „Sokoła”, poszczególnych sekcji sportowych: biegaczy, piłki nożnej, skoków, kolarstwa, rzutu oszczepem, rzutu dyskiem itd.⁴⁵

Zgodnie z zapowiedzią w artykule wstępnym na łamach „Głosu Gostynińskiego” często zamieszczano materiały poświęcone rolnictwu. Pisali je najczęściej Roman Higersberger i jego bratanek Józef — właściciele majątku Rataje. I tak inż. Roman Higersberger pisał m.in. o ochronie lasów przed szkodnikami, a Józef Higersberger o polityce rolnej w powiecie gostynińskim, o spółdzielni mleczarskiej, o polityce rolnej samorządu, relacjonował przebieg prac Komisji Rolnej Sejmiku Gostynińskiego. Roman Higersberger zabrał również głos w sprawie malwersacji w tartaku miejskim, przekazał swoje uwagi dotyczące zmiany Zarządu Kasy Oszczędności działającej przy Sejmiku Gostynińskim. Higersberger był przewodniczącym poprzedniego Zarządu. Sejmik Gostyniński skrócił trzyletnią kadencję Zarządu Kasy i powołał nowy. Higersberger przyjął do wiadomości decyzję Sejmiku. Nie powstrzymał się jednak od uwag pod adresem nowych członków — prze-

⁴⁴ „Głos Gostyniński” 1927, nr 12.

⁴⁵ *Zebrań Tow. [arzystwa] „Sokół”, „Głos Gostyniński” 1927, nr 5.*

wodniczącego, który już „miał zatarg z kodeksem karnym” oraz o niekompetencji członków komisji rolnej i sanitarnej. „Samorząd w myśl konstytucji ma odegrać poważną rolę w rozwoju państwa. To, co widzimy w naszym powiecie, jest parodią samorządu”⁴⁶ — zakończył swój artykuł.

W 1926 r. odbyły się w Polsce wybory samorządowe. Józef Higersberger ubolewał, że:

Wybory samorządowe przeprowadzone na całym obszarze Rzeczypospolitej, zwłaszcza w większych skupieniach, wykazują duży wzrost wpływów socjalistycznych, a co jest konsekwencją tych wpływów, wzrost partii komunistycznej⁴⁷.

Wybory samorządowe w Gostyninie wygrała również większość lewicowa (PPS, komuniści, Bund, Stronnictwo Chłopskie). Niejaki Z. z przekąsem napisał o przedwyborczych obietnicach kandydatów:

Obecni dygnitarze miejscy, wystawiwszy siebie na listach wyborczych, wymyślili całą zgraję agitatorów, którzy głosili: „głosujcie na listę naszą a otrzymacie zapomogi pieniężne, bezpłatny opał, pastwiska w lasach, dobre zarobki i wszystko co tylko zażądacie”. Wybory przeszły, dygnitarze zasiedli na ławach rajców miejskich, członków magistratu i różnych innych komisji, jednym słowem objęli władzę w swoje ręce. Tłumy domagają się ziszczenia obietnic.

Szanowny Magistrat odziedziczywszy gotówkę w kasie miejskiej otwiera szczerą ręką i rzuca ochłapy tłumom, temu parę metrów karpiny, temu kilka złotych, więcej krzykliwym jak panom Żołnowskim i innym tabor miejski wozi bezpłatnie opał, ale to nie wszystko, pozostali niezapłaćeni agitatorzy domagają się dobrze płatnych posad i innych synekur. Magistrat niewiele myśląc przystępuje do wyrzucania dotychczasowych pracowników miejskich płacąc im bajońskie sumy, a na ich miejsce przyjmuje byłych swoich agitatorów⁴⁸.

Wiosną 1927 r. odbyły się z kolei wybory do rad gminnych. W powiecie gostyńskim, w skład którego wchodziło dziewięć gmin: Skrzany, Rataje, Lucień, Łąck, Szczawin, Czermino, Dobrzyków, Słubice, ogółem uprawnionych do głosowania było 21 587 osób. Udział w wyborach wzięło 8458 osób, a więc zaledwie około 40%. Skład społeczny rad był następujący: 113 rolników, trzech robotników, trzech przemysłowców i jeden nauczyciel⁴⁹.

Józef Higersberger, podsumowując wybory samorządowe do wszystkich szczebli (rady miejskiej, rad gminnych, sejmiku, wydziału powiatowego i zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej), znów ubolewał, że we władzach znalazło się tak dużo nowych osób, nie mających doświadczenia w pracy samorządowej, a nawet znalazł się tam człowiek „karany za lichwę i mający sprawy o nadużycia”⁵⁰. Zwracał uwagę, że w większych miejscowościach w wyborach samorządowych wygrywają ludzie o poglądach socjalistycznych:

⁴⁶ R. Higersberger, *Uwagi z powodu zmiany Zarządu Kasy Oszczędności przy Sejmiku Gostyńskim*, „Głos Gostyński” 1927, nr 17.

⁴⁷ J. Higersberger, *Na marginesie wyborów do ciał samorządowych*, „Głos Gostyński” 1927, nr 21.

⁴⁸ Z., *Jak Magistrat Gostyński wyposażał swoich wyborców*, „Głos Gostyński” 1927, nr 17.

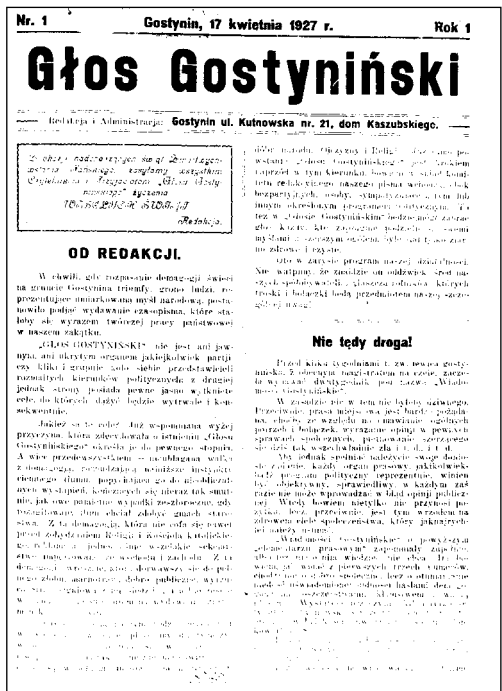
⁴⁹ „Głos Gostyński” 1927, nr 12.

⁵⁰ J. Higersberger, *Nowi ludzie*, „Głos Gostyński” 1927, nr 16.

Ludzie ci, choć wyrzekają się komunizmu, jednak bardzo często z nim się utożsamiają. Przeciętny obywatel nie jest w stanie tej różnicy uchwycić. Zwycięstwa rzekomo partii lewicowych są więc zwykle zwycięstwami papierowymi. Ludzie wysunięci na przodownicze stanowiska po pewnym czasie zrzucają maski i stają się tym, czym byli — stają się bolszewikami. Dzieje się to tym łatwiej, że przy wyborach do samorządów partie lewicowe słabą uwagę zwracają na wartość moralną ludzi wybieranych jak to mamy przykład choćby na miejscowych stosunkach. Na stan taki społeczeństwo polskie baczna uwagę zwrócić powinno i przeprowadzić energiczną walkę, jeśli się nie chce dopuścić do ostatecznego pogrzebienia Ojczyzny naszej Polski, jako państwa narodowego tak krwawymi ofiarami do życia powołanej i tak ciężkim trudem przed nawałą bolszewicką obronionej. W walce tej podać sobie ręce winni wszyscy trzeźwo myślący i kraj swój miłujący (...). Uświadomiaci należy ogół, gdyż wróg na wschodzie czuwa, a ludziami z lewicy, prowadzącymi niebezpieczną i ryzykowną grę przelicytowania się z komunistami w demagogii, pewnego dnia mogą się cugle z rąk wymknąć⁵¹.

Wbrew zapowiedzi, że „Głos Gostyński”, wydawany przez Komitet Międzypartyjny, będzie pismem reprezentującym ludzi o różnych poglądach politycznych, głównym jego tematem była krytyka lewicowej władzy z burmistrzem Piotrem Michalskim na czele. Negowano niemal wszystkie decyzje Rady i Zarządu. Zarzucano, że źle organizowane są prace publiczne, źle prowadzona była rachunkowość w tartaku. Pytano gdzie jest drzewo i cegła zakupione na nowy gmach szkoły? Oburzano się na przeciwników zaciągnięcia pożyczki przez miasto na budowę domu mieszkalnego dla urzędników. Ubolewano, że nowa Rada lekkomyślnie zwiększyła w budżecie fundusze na oświatę, kulturę i opiekę społeczną. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 IV 1927 r. podczas dyskusji nad budżetem zabrakło jednomyślności i budżet miał być rozpatrywany w województwie.

Mimo dużego zaangażowania w walkę z lewicą „Głos Gostyński” nie spełniał w pełni oczekiwań wydawcy. Dnia 21 VIII 1927 r. odbyło się zebranie Koła Międzypartyjnego, na którym miano zdecydować o losach pisma. Stefan Plewiński — przewodniczący Komitetu napisał, że dalsze wydawanie „Głosu” jest „bezcelowe”. Twierdził, że pismo wbrew swemu założeniu nie jest organem Koła Międzypartyjnego, gdyż nie wyraża opinii obywateli gostyńskich, jest „bezbarwne i bezduszne”.



Winieta „Głosu Gostyńskiego z 17 kwietnia 1927 r.

⁵¹ J. Higersberger, *Na marginesie wyborów do ciał samorządowych*, „Głos Gostyński” 1927, nr 21.

Jeżeli Koło Międzypartyjne postawiło sobie jako cel swej działalności przeciwdziałać wywrotowym i antypaństwowym dążeniom skrajnej lewicy, to cel ten winien się w piśmie przejawiać. I nie tylko w formie negatywnej przez wykazywanie błędów obecnych gospodarzy miast, a częściowo i wsi, ale również i w formie pozytywnej, wskazując potrzeby wszystkich obywateli i ich bolączki, niedomagania istniejących urzędzeń i nowe projekty czy to w dziedzinie życia społecznego i politycznego, czy też poszczególnych zawodów⁵².

W „Głosie” — dalej pisał — powinny znaleźć się myśli i poglądy wszystkich rozważnych i poważnych obywateli, którym zależy, aby zarządzanie gospodarką miasta znalazło się w rękach fachowców, w rękach ludzi godnych zaufania. A jeśli ogół obywateli jest zadowolony, jeśli obojętnie patrzy na to, co dzieje się w mieście — to „Głos Gostyniński” w takiej sytuacji jest zbyteczny⁵³.

Na zebraniu odbyła się ożywiona dyskusja nad dotychczasowym sposobem redagowania „Głosu”. Krytycy formuły pisma twierdzili, że jest tam zbyt mało materiałów, które rzeczywiście obchodzą mieszkańców Gostynina i ziemi gostynińskiej i może być z powodzeniem zastąpione przez pismo ogólnokrajowe. Na poparcie swojej opinii zaprezentowano ostatni numer „Głosu”. Ostatecznie jednak stwierdzono, że „Głos”:

(...) jest potrzebny, że nie należy przerywać tego pożytecznego wydawnictwa, że materiału do dyskusji na łamach tego pisma jest aż nadto wiele, że nie należy składać broni, którą można skutecznie walczyć ze złem, przez wszystkich odczuwanym⁵⁴.

Z chwilą ujednoczenia stanowiska co do dalszych losów „Głosu”, zaczęto się zastanawiać nad poprawą jego sytuacji finansowej. Wyłoniło się kilka projektów. Jeden z nich postulował, aby zaangażować fachową siłę redakorską. Inna propozycja mówiła, aby przyłączyć się do wychodzącego w Kutnie „Tygodnika Kutnowskiego” z jedną kolumną gostynińską. I trzecia propozycja — to nawiązanie współpracy z nowo powstałym Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości. Podjęto wnioski, aby zwrócić się w formie pisemnej do Stowarzyszenia z propozycją współpracy.

Zebranie zamknięto pod wrażeniem, że wszyscy rozumieją pożyteczność swego pisma i w miarę sił i możliwości przyczyniają się do jego trwania i rozwoju. Niejeden bowiem obecny na zebraniu wyraził, choć w rozmaity sposób, tę wielką prawdę, że nie należy nigdy szczędzić wysiłków tam, gdzie sprawa jest dobra i służy nie osobistym interesom, lecz dobru publicznemu⁵⁵.

Od tej pory „Głos Gostyniński” z jeszcze większym zaangażowaniem odślaniał „ciemne” strony polityki lokalnej władzy. Skrupulatnie informował o przebiegu procesów jakie miał Magistrat w Sądzie gostynińskim, o konflikcie między Piotrem Michalskim a byłym burmistrzem Michałem Żylińskim o nawóz, o obelgi pod adresem Żylińskiego, o przedwczesne cięcie lasu. W efekcie Żyliński zmęczony procesem „machnął ręką” i zgodził się na propozycję Sądu umorzenia sprawy po zapłaceniu przez Michalskiego 20 zł na Straż Pożarną i przeproszeniu go⁵⁶.

⁵² S. Plewiński, *Od wydawców*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 14.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ „Głos Gostyniński” 1927, nr 15.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, nr 24.

Pisano też o innym procesie pomiędzy Żylińskim i burmistrzem Michalskim, którego epilog rozegrał się w Sądzie Apelacyjnym. Podczas kampanii wyborczej Piotr Michalski — jak donosił „Głos” — zaczął „szkalować i obrzucać błotem oszczerstw znanego i cenionego powszechnie ówczesnego burmistrza p. Żylińskiego”⁵⁷. „Oszczerca” znalazł się w Sądzie. Sprawa przeszła wszelkie instancje, dotarła wreszcie do Sądu Apelacyjnego. Michalski wszędzie przegrywał. W Sądzie Apelacyjnym wcześniejszy wyrok skazujący go na dwa miesiące więzienia został zatwierdzony.

Ciąglej krytyce podlegali też dwaj ludowcy — Andrzej Czapski — późniejszy poseł na Sejm z lewicującego Stronnictwa Chłopskiego (1928–1930), a w latach 1938–1939 prezes warszawskiego Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego⁵⁸, i Jan Dąbski (PSL „Piast”). W listopadzie 1927 r. „Głos” pisał:

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że tak zwany „prezes prezesów”, Andrzej Czapski, będzie w tych dniach osadzony w areszcie dla odbycia kary dwutygodniowego aresztu z wyroku Sądowego, za uprawianie lichwy. Trzeba przyznać, że ten człowiek ma wielkie szczęście, uszło mu bezkarnie bardzo wiele machinacji, jak afera z kupnem koni dla wydziału powiatowego, pobranie 500 zł odstępnego za lokal należący do masy upadłości dłużnika Skarbu Państwa Związku Handlowego Rolników Polskich, machinacje z drzewem otrzymywanym na odbudowę, pieniędzmi pobranymi z kasy miejskiej dla Koła Rolniczego i wiele innych rzeczy. W jednym tylko wypadku wpadł nieborak i będzie musiał odbyć karę. Nie pomogły protekcje, obrona partii i prośba o ulaskawienie. Odsiadywanie w areszcie dla pana Czapskiego będzie nie pierwszy raz a może i nie ostatni. Teraz pewno już uwierzą i przedstawiciele Rady Szkolnej Powiatowej, i Kuratorium Naukowe, że ich pan Andrzej jest lichwiarzem i człowiekiem pod każdym względem niepewnym⁵⁹.

W styczniowym numerze 1928 r. opublikowano wiersz o Czapskim i jego rzekomych męczarniach w więzieniu plockim⁶⁰. W rzeczywistości Czapski został uwięziony dwa lata później w związku z wyborami do Sejmu w 1930 r. i poprzedzającymi je aresztowaniami opozycyjnych polityków, m.in. także Wincentego Witosa (tzw. sprawa brzeska).

Podobny wierszyk ukazał się pod adresem „Pana profesora Pietrka”⁶¹. Piotr Michalski, bohater wiersza, zanim został burmistrzem, jak wiadomo był nauczycielem w Szkole Powszechnej. Nie darzono sympatią również lewicowego działacza, nauczyciela Józefa Ozdowskiego i z satysfakcją pisano, że nie został wybrany do Dozoru Szkolnego w Gostyninie. W „Głosie” czytamy też o niechętnym stosunku nowej władzy do nauczania religii w szkole:

Księdzu Prefektowi szkół powszechnych odebrano dodatek miejski, bo zdaniem magistratu, duchownemu wystarczy na utrzymanie 200 zł miesięcznie (ile otrzymuje od

⁵⁷ Ibidem, nr 20.

⁵⁸ J. Szczepański, *Andrzej Czapski — trybun gostynińskiej wsi*, „Notatki Płockie” 1983, nr 3, s. 7–14; Kazimierski, *Dzieje... op. cit.*, s. 499.

⁵⁹ „Głos Gostyniński” 1927, nr 24.

⁶⁰ N-ski, *Sen pana Czapskiego w więzieniu w Płocku*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 1.

⁶¹ A. B., *Powrót taty*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 28; LK., *Pan Profesor „Pietrkiem” zwany*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 5.

skarbu). I to jest dla nas jasne, chodzi o pozbawienie szkoły prefekta (zgodnie z hasłami PPS o zniesieniu przymusowego nauczania religii w szkołach), bo przecież oczywistą jest rzeczą, że nie mając zapewnionego choćby skromnego utrzymania, żaden ksiądz stanowiska w szkołach gostynińskich nie przyjmie⁶².

Gdy na posiedzeniu Dozoru Szkolnego m. Gostynina ks. prefekt Tyszka wystąpił z wnioskiem o przeznaczenie pewnej sumy pieniężnej na wynagrodzenia dla służby kościelnej (organisty i kościelnego), nie wyraził na to zgody Andrzej Czapski „polecając” służbę kościelną wyłącznej opiece proboszcza⁶³. Stanowisko Czapskiego poparł profesor Filip Schmidt — prezes Dozoru i w ten sposób wniosek ks. prefekta upadł.

„Głos” przejawiał też wyraźnie wrogi stosunek do lewicowej części ludności żydowskiej. Pisał, że władza lewicowa za pieniądze miejskie zezwoliła na założenie biblioteki Bundu, kursy dokształcające Poalej-Syjonu i „inne instytucje pokrewnej kultury i oświaty”⁶⁴. Ubolewano też, że:

Na zasilek dla biblioteki katolickiego Związku Polek, jedynej w Gostyninie biblioteki polskiej obsługującej wszystkich obywateli, uchwalono... aż 100 zł. Równocześnie zaś dla lewicowej żydowskiej „Jutrzni” przeznaczono 250 zł i dla biblioteki socjalistycznej 500 zł. Nie uwzględniono przy tym nawet tak skromnego wniosku jednego z b. poważnych radnych, aby bibliotece polskiej dać przynajmniej tyle, co „Jutrzni”, ponieważ katolików w Gostyninie jest „na pewno nie mniej” niż wyznawców „Jutrzni”⁶⁵.

W maju 1927 r. zawiązało się w Gostyninie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Na pierwsze zebranie Stowarzyszenia przybyło 211 członków i kilkadziesiąt osób zamierzających wstąpić do Stowarzyszenia. Głos zabrał przewodniczący Władysław Kożuchowski. Omówił cel i zadania Stowarzyszenia. Jego zdaniem powinno ono mieć wpływ na gospodarkę miejską, która „w obecnym czasie jest bezmyślną, rozrzutną i bezplanową”⁶⁶. Nowo zorganizowanemu Stowarzyszeniu zalecono współpracę z „Głosem Gostynińskim”. Na kolejne zebranie zaproszono burmistrza Michalskiego, który miał ustosunkować się do wygłoszonego wcześniej referatu dotyczącego polityki finansowej miasta. Zdaniem sprawozdawcy prasowego, który podpisał się jako „Gostyniak”, Michalski nie obalił postawionych w nim zarzutów. Zgromadzenie podjęło uchwałę o wyrażeniu Radzie Miejskiej i Magistratowi votum nieufności⁶⁷. Zarzucono władzy

samowolne rozrzucanie grosza publicznego, niestosowanie się do przepisów, powziętych uchwał, zarządzeń władzy, demagogiczne zwalnianie pracowników i narażanie przez to miasto na duże straty, niejednakowe traktowanie mieszkańców itd.⁶⁸

⁶² *Gospodarka miejska m. Gostynina pod nowymi rządami*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 1.

⁶³ *Katolik, Z obozu szkolnego m. Gostynina*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 28.

⁶⁴ T. Z., *Boże Ciało*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 11.

⁶⁵ „Głos Gostyniński” 1927, nr 6.

⁶⁶ *Ibidem*, nr 17.

⁶⁷ *Gostyniak, Z działalności Związku własności nieruchomości m. Gostynina*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 8.

⁶⁸ *Ibidem*.

W dniu 29 I 1928 r. „Głos” ogłosił na pierwszej stronie paszkwil podpisany przez A. Z., zatytułowany *Bilans zysków i strat burmistrza m. Gostynina Piotra Michalskiego, za czas około jedenastu miesięcy, to jest od czasu zrzucenia ze ściany w Sali posiedzeń Magistratu, portretu byłego burmistrza pana Michała i wtłoczeniu się najniepotrzebniej na jego stolec, czyli od objęcia w posiadanie władzy miejskiej, wraz z pełną kasą magistracką, do dnia 31 XII 1927 r.*⁶⁹ W paszkwilu tym zarzucono mu różnego rodzaju nadużycia i niekompetencje. Skutkiem tego była rezygnacja Piotra Michalskiego ze stanowiska. Jego miejsce zajął teraz Władysław Kożuchowski. Funkcję burmistrza w okresie międzywojennym pełnił w latach 1928–1932.

Stanowisko „Głosu Gostynińskiego” w kwestiach politycznych wyraźnie zaznaczyło się również w czasie kampanii parlamentarnej. W styczniu 1928 r., gdy powstał Powiatowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, „Głos” doniósł o tym fakcie zaniepokojony składem Komitetu:

Dowiadujemy się, że w Gostyninie utworzył się Komitet Wyborczy tzw. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pana Marszałka Piłsudskiego. Bardzo dobrze. Piękna jest rzecz współpraca z Rządem w dobrych jego poczynaniach, tylko że w tym Komitecie za dużo zapachu rozmaitych partii i ludzi, którzy do wszystkich istniejących i byłych partii należeli, a nie można dojrzeć ludzi bezpartyjnych.

Wierzajcie panowie, że ludzi bezpartyjnych jest najmniej 75 proc., tylko że oni spokojni, nie krzyczą i o nich chyba Rządowi najwięcej chodzi, bo krzykaczy to jest dość. Oby Rząd nie potrzebował powiedzieć głośno „Boże broń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę”⁷⁰.

Komitet wkrótce stał się aktywny i zaczął urządzić wiece.

Od końca 1927 r. na łamach „Głosu” systematycznie ukazywały się artykuły o tematyce wyborczej. Jako pierwszy głos zabrał Roman Higersberger pełen obaw, że znów zacznie się niewybredny bieg o fotel poselski. Będzie to tym bardziej szybki bieg, gdyż jak napisał „do stanowiska posła i senatora przywiązana jest pensja około 1000 zł miesięcznie i prawo bezpłatnej jazdy pierwszą klasą wszystkimi kolejami”. Natomiast nie obchodzi ich to, że „ani cząstka z tych obietnic, którymi będą hojnie szafowali, nie będzie urzeczywistniona”. Nadzieję daje fakt, że na terenie powiatu gostynińskiego powołany został Komitet Gospodarczy. Pisał:

Ażeby wytworzyć możliwie silny front przeciwko tej destrukcyjnej robocie, o której na początku była mowa — ażeby uniknąć niepotrzebnej i w naszych warunkach niebezpiecznej walki pomiędzy stronnictwami, stojącymi na gruncie religijnym i narodowym niezbędne jest jak najliczniejsze grupowanie się pod sztandarem gospodarczym, którego podstawą jest tworzący się komitet⁷¹.

Na temat wyborów wypowiadał się także wielokrotnie redaktor „Głosu” Stefan Plewiński jako przeciwnik walki politycznej, a zwłaszcza endecji i jej programu. Zdaniem Plewińskiego platformą, która powinna łączyć ludzi, może być — jak też sądził cytowany już Higersberger — blok gospodarczy. Podstawą Komitetu Go-

⁶⁹ A. Z. *Bilans*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 5.

⁷⁰ „Głos Gostyniński”, 1928, nr 4.

⁷¹ R. Higersberger, *W sprawie wyborów*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 27.

spodarczego, wyjaśniał, jest „idea narodowa i katolicka a dopiero na tej podstawie wysuwano hasła rozwoju gospodarczego”⁷².

Natomiast ziemianin Michał Wodziński ujawnił się jako zwolennik dożywotniego sprawowania władzy przez monarchę lub prezydenta. A „co zaś do parlamentu, to ten niech się składa z głów i radzi, a w rządach nie przeszkadza”⁷³.

Zamieszczono także na łamach „Głosu Gostynińskiego” *List Pasterski Biskupów Polskich w sprawie wyborów z 5 XII 1927 r.*, przestrzegający przed komunizmem. Biskupi apelowali:

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sięją nienawiść klas i warstw. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu⁷⁴.

Prokatolicką postawę zajął student pochodzący z Gostynina, Marian Bronowski, pisząc:

Głęboko przejęci prawdziwością zasad głoszonych dziś, gdy jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mamy oddać swój głos do urny wyborczej, pamiętać będziemy, że tylko tych ludzi wybierzemy, którzy gwarantują, iż nie dozwolą zachwiać życia naszego ateizmem, który nam Boga z narodu chce wyrwać⁷⁵.

Drukowano też Odezwę Narodowej Organizacji Kobiet, Odezwę Warszawskiego Nauczycielskiego Komitetu Wyborczego. Józef Modrzejewski zaś apelował o uzdrowienie polskiej oświaty.

Państwo polskie wydaje na szkolnictwo miliony. Tymczasem wielu ludzi i młodzieży naszej uczyło się i uczy w szkole czytania i pisania po to, by później czytać różne brednie pisane przez spekulantów i łapichłopów⁷⁶.

Dokonywano również wiele przedruków z prasy warszawskiej. Krótco przed wyborami na łamach „Głosu Gostynińskiego” pojawił się artykuł charakteryzujący atmosferę przedwyborczą w Gostyninie:

Na terenie powiatu gostynińskiego największą działalność przedwyborczą ujawnia Be Be lista Nr 1. W samym Gostyninie grupa ta urządziła w ubiegłym tygodniu aż trzy wiece. Na wiecach tych przemawiali miejscowi działacze i delegaci z Warszawy oraz kandydat jedynki pan Tomczak, nawołując zebranych do poparcia Bloku Współpracy z Rządem. Bezsukutecznie starała się przeszkadzać na zebraniach miejscowa komunizująca PPS. Wielką działalność rozwija na terenie powiatu znany tu ze swej demagogicznej roboty Czapski agitując na listę Nr 10 — Partia Chłopska. Osobnik ten potrafił swymi niezniszczalnymi obietnicami obalamucić drobnych rolników szczególnie w gminie Rataje. W innych gminach jak na przykład w Korzeniu, Luszynie, Soczewce, Czapskiego nie tylko wygwizdano, ale unurzano w błocie i przepędzono. Słabo, lecz trzeba przyznać, że zupełnie poważnie działa tu Blok Katolicko-Narodowy lista Nr 24, zdobywając zwolenników pośród ludzi spokojnych i poważnych. W dniu 25 lutego odbyło się zebranie stronnictwa, na którym przemawiał Inżynier Kwasięborski, redaktor „Gazety Rzemieślniczej”,

⁷² S. Plewiński, *Prawica i lewica, a konflikt gospodarczy*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 28.

⁷³ M. Wodziński, *Prezydent czy król*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 27.

⁷⁴ *List Pasterski Biskupów Polski w sprawie wyborów*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 27.

⁷⁵ M. Bronowski, *Na przelomie*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 8.

⁷⁶ J. Modrzejewski, *Kłamiwi wicherzyciele*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 2.

powszechnie przez rzemieślników nazywany tu Ojcem rzemiosła polskiego. Usiłowała urządzić zebranie w Gostyninie lista Nr 13, lecz spotkała się z taką opozycją, że policja zmuszona była wkroczyć i wprowadzić porządek aresztując agitatorów nawołujących do oporu władzy, ze znaną Wardziną na czele. Przy liście Nr 2 PPS pozostali osobnicy mocno podejrzani oraz uprzywilejowani i utrzymywani na żołdzie tutejszego Magistratu, tworząc malutką grupkę (newelika no czesna kompania)⁷⁷.

Nawoływania do jedności prawicy nie przyniosły pożądanego skutku. Z ubolewaniem pisał Stefan Plewiński, że jednak „partie nie chciały się pozbyć swego partyjnego egoizmu i do wyborów pójdą podzielone”⁷⁸.

Warto zauważyć, iż cytowane tu artykuły świadczą, że również i na łamach małomiasteczkowego „Głosu Gostynińskiego” ujawniały się rozbieżności polityczne drążące Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe przed pierwszymi po przewrocie majowym wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 r. Redaktor naczelny pisma występował przeciwko Narodowej Demokracji. A takim właśnie kursem podążał prostanacyjny odłam SChN, który w styczniu 1928 r. dokonał rozłamu w tym ugrupowaniu i utworzył Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze. Po wyborach jego posłowie i senatorowie przyłączyli się do Klubu Parlamentarnego BBWR. Stanowisko zupełnie odmienne niż S. Plewiński zajmowali natomiast inni publicyści „Głosu”, jak np. autor przytaczanego wyżej artykułu podpisanego „Rydz”. Ten z kolei reprezentował skrzydło SChN ciężące ku endecji. Jeszcze w 1928 r. weszło ono do Stronnictwa Narodowego.

W wyborach sejmowych 4 III 1928 r. w okręgu obejmującym cztery powiaty: Gostynin, Kutno, Łowicz, Sochaczew wzięło udział 89,6% uprawnionej ludności wiejskiej i 87,2% ludności miejskiej. Na posłów tego terenu wybrano Andrzeja Czapskiego, reprezentującego Stronnictwo Chłopskie, Mieczysława Fijałkowskiego — Związek Ludowo-Narodowy i Franciszka Rogowskiego — PSL „Wyzwolenie”.

O wynikach wyborów „Głos” już nie zdążył poinformować. Wyraźne zaangażowanie się „Głosu” po stronie jednej konserwatywnej opcji politycznej doprowadziło do rychłego upadku pisma. W dniach 13 i 14 II 1928 r. odbywały się obrady lewicowej Rady Miejskiej. Redakcja odmówiła wzięcia udziału w tym posiedzeniu, gdyż miała, podobnie jak inni przeciwnicy władzy, zastrzeżenia co do nowo zaplanowanego budżetu, uważając go za „nierealny”. Doszło w końcu do tego, że dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 24 II 1928 r. Sejmik i Wydział Powiatowy powiatu gostynińskiego oraz Rada Miejska zostały rozwiązane. „Głos” wówczas napisał:

Nareszcie skończyły się rządy demagogiczne, Czapskich, Majewskich, Michalskich i innych. Skończyły się hasła: Chłopi! My tylko jesteśmy naszymi obrońcami. My tylko raj wam na ziemi zgotować możemy i zgotujemy. Dla was tylko pieniądze w Powiatowej Kasie Oszczędności! Może teraz zaślepionym w powyższe hasła włościanom przypomną się oszustwa i kłamstwa panów Czapskiego, Dębskiego, szpiega Ilinicza i innych? Może zastanowią się przed wyborami i przypomni im się smutnej pamięci Związek Handlowy

⁷⁷ Rydz, *Z działalności przedwyborczej*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 8.

⁷⁸ S. Plewiński, *Czyja wina?*, „Głos Gostyniński” 1928, nr 4.

Rolników Polskich, skup zboża na aprowizację miast, kupno placów, likwidacja sklepów w Gostyninie, zbieranie butów i koców dla wojska i wiele, wiele innych rzeczy, na które chłop polski namawiany i obalamucony przez Czapskiego, Pasikowskiego i innych niósł swą krwawicę po to, aby panowie ci mieli za co jeździć do Danii, Włoch i Bułgarii, śmiejąc się w kułak z chłopskiej naiwności? Władze państwowe poznały się na tych panach i przepędzają ich od koryta. Oby to był dobrej sprawy początek⁷⁹.

Nowe wybory samorządowe zostały wyznaczone za sześć tygodni. Natomiast nadzieje, że wydarzenia w magistracie i Sejmiku mogą być początkiem dobrej sprawy, nie spełniły się dla „Głosu”. Numer, w którym donoszono o likwidacji wszystkich trzech organów władzy był ostatnim numerem „Głosu Gostynińskiego”, 1 III 1928 r. „Głos” ukazał się po raz ostatni.

W ocenie współczesnych badaczy „Głos Gostyniński” wydawany na przełomie 1927/1928 r. to dziś typowy przykład „walki politycznej” wśród miejscowych działaczy, skłóconych ze sobą i próbujących kompromitować się wzajemnie za pomocą niewybrednych środków (...). Był to zresztą fragment walki między lewicą społeczną i zwolennikami endecji a piłsudczykami, którą można nazwać po prostu rozprawą zwolenników Piłsudskiego z opozycją⁸⁰.

⁷⁹ Gostyniak, *Z działalności Związku... op. cit.*

⁸⁰ Kazimierski, *Dzieje... op. cit.*, s. 485–486; A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa 1982.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

LOCAL PRESS IN GOSTYNIN YEARS 1921–1939

Gostynin, a town situated in the western part of the Mazovia Region, in 1921 had a population of 6700 people. The number increased to 12,000 in 1939.

In 1931, the Administrative District of Gostynin was inhabited by 1694 white collar workers. The intelligentsia made up of teachers, priests, doctors, office workers, the Bar, and youth took part actively in the cultural life of the town. They were also the animators of numerous significant cultural initiatives in Gostynin and, at the same time, the potential readers of the press. As such, the intelligentsia deserves the credit for the development of local press.

The first local weekly magazine “The Gostynin Voice” („Głos Gostyniński”) published since 25th December 1921 was created on the initiative of the teacher circle. Aleksander Smoleński, a public school teacher, became the weekly chief editor, and Władysław Kożuchowski, a printing house owner, its publisher. “The Gostynin Voice”, as the title indicates, concentrated on matters which dealt with economy, trade, culture and the social life. In the pages there were countless articles, often critical ones, which presented functioning of The Municipal Council. The articles made the then Mayor so indignant that he even put forward a motion to boycott the weekly magazine.

In accordance with a programme formulated in the editorial article each issue featured political review, local chronicle, social matters, church news, reports and acknowledgements, thank-you notes, humour, satire and, last but not least, announcements and advertisements.

Although “The Gostynin Voice” declared independence of thought some leftist views began to appear in the articles since 1921. On 3rd September 1922 its publication was suspended. 35 issues were published altogether.

After five years a new attempt was made to publish the magazine. “The Gostynin Voice” appeared again. The first issue came out on 17th April 1927, the last 1st March 1928. 37 issues were published altogether. This time Zygmunt Giżynski, Gostynin town hall worker, became the chief editor of the weekly magazine. In the first issue impartiality of the magazine was declared. However, it soon turned out that the magazine was dominated by the rightist views. Local self-government and parliamentary elections were in the centre of attention. The magazine warned against communism, the left-wing authorities in the town were bitterly criticized. Particularly two peasant activists, Andrzej Czapski, later a Member of Parliament, and Jan Dąbski came in for harsh criticism. The magazine kept exhorting the Right to unify. However, without success.

According to contemporary scholars and researchers “The Gostynin Voice” published at the turn of 1927 and 1928 is a typical example of political battle among the then local activists, at variance with the whole world, trying to embarrass one another, the magazine was a part of a battle among the Social Left, supporters of the National Democratic Party, and the supporters of Pilsudski.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

LOKALPRESSE IN DEN JAHREN 1921–1939 IN GOSTYNIN

Die Intelligenz, die die Gostyniner Lehrer, Ärzte, Priester, Beamten und Jugend gebildet haben, hat aktiv an dem Kulturleben der Stadt teilgenommen. Sie ist auch Animateur der bedeutendsten Kulturinitiativen der Stadt Gostynin und gleichzeitig die potentiellen Presseleser gewesen. Auf Anregung der Lehrer hat man seit dem 25. Dezember 1921 begonnen, die erste Lokalzeitschrift — Wochenzeitung — „Gostyniner Stimme“ herauszugeben. Der Hauptschriftleiter ist der Lehrer aus der Grundschule Aleksander Smolenski und der Herausgeber — der Besitzer der örtlichen Druckerei Władysław Kożuchowski geworden. „Die Gostyniner Stimme“, so wie schon selbst der Titel zeigt, ist den folgenden Themen: Kultur, Handel, Wirtschaft, Gesellschaftsleben gewidmet. Auf den Zeitungsseiten hat man viele Artikel über die mit der Arbeit der Stadtrats verbundenen Artikel, oft kritisch, veröffentlicht worden. Man hat die 35 Exemplare dieser Wochenzeitschrift herausgegeben. Dann ist die Herausgabe eingehängt worden. Nach einigen Jahren hat man angefangen, die Zeitschrift wieder herauszugeben. Insgesamt hat man 37 Nummern gedruckt. Diesmal ist der Hauptschriftredakteur der Beamte Zygmunt Giziński gewesen.

Nach der Beurteilung der gegenwertigen Forscher ist die in den Jahren 1927–1928 herausgegebene „Die Gostyniner Stimme“ ein typisches Beispiel für den Wahlkampf damaligen Aktivisten, die versucht haben, sich gegenseitig zu blamieren.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

ORGANY W KOŚCIOŁACH GOSTYNINA — RYS HISTORYCZNY

Organy nazywano już przed wiekami królem instrumentów i nie ma w tym z pewnością żadnej przesady, gdyż niewątpliwie dominują nad innymi instrumentami muzycznymi. Wyróżniają je rozmiary, charakter i różnorodność brzmienia oraz funkcja jaką pełnią w świątyniach, której nie jest w stanie zastąpić żaden inny instrument muzyczny.

W okresie początkowym organy posiadały niewielkie rozmiary i umieszczone były w prezbiterium. Rola ich ograniczała się jedynie do towarzyszenia instrumentalnego chórowi. Sytuacja taka miała miejsce w okresie sztuki romańskiej i wczesnego gotyku. Okres późniejszy przynosi stałe zwiększanie roli organów w nabożeństwach, co przynosi w konsekwencji rozrastanie się instrumentów i konieczność szukania odpowiedniego dla nich miejsca w świątyni¹. Okres późnego gotyku przynosi rozwiązanie, które występuje do chwili obecnej. Wydzielono osobne miejsce ponad głównym wejściem do kościoła, naprzeciwko głównego ołtarza. Powstały w ten sposób dwa miejsca, wokół których koncentrują się najważniejsze obrzędy liturgiczne, pomiędzy którymi dokonuje się misterium religijne. Pierwszym był główny ołtarz, drugim stały się organy, które zgodnie ze średniowiecznymi teoriami o sztuce i również późniejszymi uniwersalnymi poglądami powinny poprzez muzykę skłaniać do kontemplacji, wzbudzać podziw dla piękna i harmonii².

Na terenie Gostynina i ziemi gostynińskiej powstało w minionych wiekach wiele interesujących instrumentów sakralnych. Wśród nich znalazły się zarówno instrumenty polskich, jak i zagranicznych konstruktorów. Niestety, zachowana uboga dokumentacja źródłowa uniemożliwia dokładne poznanie większości budowanych na omawianym obszarze instrumentów. W niniejszym artykule opisa-

¹ J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1971, s. 435–442.

² *Encyklopedia Muzyki*. Pod red. A. Chodkowskiego, Warszawa 1995, s. 648–652.

ne zostaną organy znajdujące się w parafii pod wezwaniem św. Marcina oraz parafii ewangelicko-augsburskiej w Gostyninie. Budowane w Gostyninie organy miały przeważnie niewielkie rozmiary, były to instrumenty posiadające od kilku do kilkunastu głosów. Spośród powstałych w mieście organów wyróżniają się 37-głosowe organy kościoła parafii św. Marcina produkcji Włodzimierza Truszczyńskiego powstałe w 1989 r. oraz organy kościoła ewangelicko-augsburskiego autorstwa niemieckiej firmy „Gebrüder Walther” wybudowane na przełomie XIX/XX w.

Parafia pod wezwaniem św. Marcina

W XI w. w Gostyninie istniał gród. Znajdowała się w nim kaplica pod wezwaniem św. Jakuba położona na tzw. Łysej Górze (obecnie cmentarz rzymskokatolicki). Ta pierwotnie niewielka, drewniana budowla, spełniała rolę kościoła dla osady przedlokacyjnej. Wraz z rozwojem miasta z chwilą utworzenia Nowego Miasta „Nova Civitas” w obrębie obecnego rynku, mieszkańcy podgrodzia przy kościele św. Jakuba przenieśli się do miasta lokacyjnego. Miało to miejsce po 1382 r., gdy miasto otrzymało przywilej lokacyjny na prawie chełmińskim³. W tym okresie kościół pw. św. Jakuba przestał pełnić funkcję ośrodka parafii, funkcję tę przejął kościół pod wezwaniem św. Marcina, wybudowany staraniem Siemowita IV w pobliżu rynku nowego miasta. Pierwotny kościół parafialny pw. św. Marcina usytuowany był na zapleczu północnym bloku przyrynkowego⁴.

Początkowo kościół parafii św. Marcina był budowlą jednonawową z drewnianym stropem. W XVI w. dobudowano kaplicę św. Anny, zaś w XVII w. kaplicę MB Częstochowskiej. W 1506 r. probostwo gostynińskie zostało przydzielone wikariuszom katedralnym we Włocławku i oni pełnili funkcję proboszczów do XIX w. W 1656 r. kościół został spalony przez Szwedów, odrestaurowano go około 1780 r. Kolejny pożar w 1809 r. ponownie zniszczył budowlę, odbudowano ją w 1839 r. i następnie kilkakrotnie remontowano.

Pierwsze wzmianki o muzykach zatrudnionych w gostynińskiej parafii pochodzą z XVII w. Ponieważ notowane są nazwiska organistów kościoła parafialnego z tego okresu, należy wnioskować o istnieniu instrumentu w świątyni. W 1611 r. organistą był Albert⁵, z 1623 r. pochodzi informacja o innym muzyku parafialnym, jego nazwisko nie zostało podane⁶. W 1667 r. miejscowym organistą był Wawrzyniec Milewski⁷.

³ E. Szczodrowski, *Dzieje miasta Gostynina*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3–4, s. 14; P. Nowogórski, *Święty Jakub i Gostynin*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 14 (19).

⁴ I. Galicka, M. Sygietyńska, *Katalog zabytków sztuki w Polsce — Dawny powiat gostyniński*, Warszawa 1975, T. X, z. 3, s. 13.

⁵ Archiwum Diecezjalne Płockie (dalej: ADP), Oficjał płocki, sygn. 220, k. 107, 119, 121v.

⁶ ADP, Wiz. 284, Acta visitationis Generalis Ecclesiarum Parochialium Decanatus Gostinensis... Anno Domini MDCCCLXXV peractae., k. 375.

⁷ ADP, Oficjał płocki, sygn. 226 (d. 185), k. 432, 432v.

Informacje potwierdzające istnienie organów w kościele farnym pochodzą z 1713 r., również w 1725 r. odnotowano istnienie niewielkiego 7-głosowego pozytywu⁸. Następne informacje, prawdopodobnie o tym samym instrumencie, pochodzą z 1740 r. Pozytyw znajdował się wówczas w gorszym stanie⁹. Kolejne wzmianki o organach kościoła parafialnego zamieszczono w dokumentacji po wizytacjach parafii w 1754 r.¹⁰ i 1763 r.¹¹ Z 1776 r. pochodzi informacja o naprawie pozytywu¹², w 1780 r. przeprowadzono remont świątyni¹³, wtedy też stopniowej poprawie zaczęła ulegać stan chóru i organów¹⁴. W 1782 r. dokonano remontu i odmalowania pozytywu¹⁵. Kolejny remont tego instrumentu odbył się w 1784 r.¹⁶ Omawiany instrument użytkowany był zapewne do 29 V 1809 r., kiedy spłonął wraz z całym wyposażeniem kościoła parafialnego. Po zniszczeniu kościoła farnego nabożeństwa zostały przeniesione na okres 30 lat do kościoła św. Jakuba.

W 1816 r. budowniczy Schwarze sporządził projekt kościoła wraz z anszlagiem (kosztorysem). W nowej świątyni planował budowę 8-głosowych organów z tradycyjną klawiaturą z 45-klawiszami, wraz z obudową. Cena instrumentu miała wynieść 3000 złotych. Budowniczy wycenił na 72 zł koszty wymalowania farbą olejną szafy instrumentu¹⁷. Wykonany został także wówczas przekrój poprzeczny nowego projektu kościoła z widokiem na tylną ścianę, chór muzyczny i klasycystyczny prospekt 8-głosowego pozytywu¹⁸. Fasada organowa została umieszczona w projekcie na osi chóru muzycznego, posiadała charakter klasycystyczny, jednoosiowy, o zwartej strukturze szafy. Pole pisaćkowe ujęte zostało w projekcie od góry girlandami, zwieńczone trójkątnym frontonem z glorią promienistą¹⁹. Niestety, nie zrealizowano budowy instrumentu według tego projektu.

Od 1803 r. funkcję proboszcza w Gostyninie pełnił ks. Marcin Hebłowski. Za własne środki kupił w Rybiu organy z pedałem. O wydarzeniu tym informowano w 1839 r., gdy zakończono restaurację kościoła²⁰. Ks. M. Hebłowski instrument nabył już z pewnością przed 1823 r., rok wcześniej 21 X 1822 r. Józef Modrzejew-

⁸ ADP, Wiz. 257, k. 84v, Instrumentum musicum, vocum septem, positivum dictum.

⁹ ADP, Wiz. 262, k. 149, Organo deteriorato.

¹⁰ ADP, Wiz. 265, s. 34, Pozytyw stojący.

¹¹ ADP, Wiz. 271, s. 46, Organum parvum alias pozytef.

¹² ADP, Wiz. 284, s. 328, Pozytyw na chorze do grania zporządzony.

¹³ *Diecezja Płocka, Struktura personalno-administracyjna (Stan z dnia 1 X 1977 r.)*. Pod. red. ks. W. Lisa, Płock 1978, s. 217.

¹⁴ ADP, Wiz. 302, s. 121, Chory organ wyreperowane.

¹⁵ ADP, Wiz. 308, k. 86v, Pozytyw na chorze zporządzony y malowany.

¹⁶ ADP, Wiz. 378, k. 68v, Pozytyw nowo teraz wyreparowana.

¹⁷ AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego Wydział Wyznań, sygn. 6159 (d. 1243), k. 251v, *Orgelbauer. Eine Orgel mit 8 Registern gewöhnlicher Klaviatur mit 45 klavis und Gehause Kostet 3000 (f) Diese mit Oehlfarbe anzaustreichen 72.*

¹⁸ *Ibidem*, k. 274.

¹⁹ W. Z. Łyjak, *Organy na Mazowszu w Diecezji Płockiej od XIV wieku do 1818 roku*, Płock 2005, s. 170.

²⁰ AGAD, Komisja Województwa Mazowieckiego Wydział Wyznań (dalej KWM WW), sygn. 6798 (d. 1722), strony nie numerowane.

ski przekazał testamentem 1000 zł na remont tego instrumentu²¹. Ze sprawą kupna instrumentu wiąże się wiele tajemnic. Okazuje się, że organy zakupiono w miejscowości Rybie należącej do parafii Gąbin, w której nie było i nie ma do dzisiaj kościoła. Należy przypuszczać, że organy były instrumentem dworskim (salonowym) i zbudowane zostały według specjalnego zamówienia, gdyż posiadały zaledwie 7 głosów i klawiaturę nożną. Z nieznanых powodów organów nie umieszczono jednak w kościele parafialnym²².

Obok kościoła parafialnego istniał równocześnie w Gostyninie kościół pw. św. Jakuba, znacznie starszy od świątyni parafialnej²³. W tymże kościele stał pozytyw, jego istnienie odnotowano podczas wizytacji parafialnych w 1776 i 1782 r.²⁴ Należy zaznaczyć, że podczas wcześniejszych wizytacji (1740 i 1763 r.) nie pisano o tym fakcie²⁵. Gdy w 1809 r. kościół parafialny uległ zniszczeniu na skutek pożaru, nabożeństwa zostały przeniesione do kościoła św. Jakuba. Grano tu, według danych z 1819 r., na starym pozytywie, który nie pochodził ze spalonego kościoła parafialnego. Należy przypuszczać, że pozytyw ten był wcześniej notowanym instrumentem i należał do wyposażenia kościoła św. Jakuba²⁶.

Od 1839 r. nabożeństwa odbywały się w odbudowanym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Marcina, do którego przeniesiono pozytyw z kościoła św. Jakuba²⁷. Wykorzystywano go w świątyni parafialnej do 1855 r., kiedy to zakończono budowę nowego instrumentu²⁸. Służył przede wszystkim do celów akompaniamentu liturgicznego, wykorzystywany był przez kilkadziesiąt lat. Zakupione przez ks. M. Heblowskiego organy pozostawały w depozycie, w zachowanej dokumentacji pisano:

Organ y o 7 głosach z pedałem, z których dla przenoszenia od dawna z miejsca na miejsce i porujnowania, znajduje się w skrzyni znaczna ilość piszczałek cynowych i drewnianych i niektóre sztuki struktury. Jest jeszcze pozytywka mała w skrzyni złożona zrujnowana²⁹.

Nowy okazały neoromański kościół parafii św. Marcina zbudowany został w latach 1913–1925 staraniem ks. Edwarda Szczodrowskiego, według projektu Konstantego Wojciechowskiego. Konsekrowany był przez abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego w 1927 r. Niemcy rozebrali kościół w czasie okupacji w latach 1941–1942. Na obecnym etapie kwerendy trudne jest ustalenie szczegółów doty-

²¹ AGAD, KWM WW, sygn. 6161 (d. 1245), strony nie numerowane, informacja z datą 9/20 IX 1841 r.

²² Łyjak, *Organy na Mazowszu... op. cit.*, s. 236.

²³ *Diecezja Płocka... op. cit.*, s. 217.

²⁴ Łyjak, *Organy na Mazowszu... op. cit.*, s. 182.

²⁵ ADP: Wiz. 262, Wiz. 271.

²⁶ AGAD, KWM WW, sygn. 6159 (d. 1243), k. 6.

²⁷ Łyjak, *Organy na Mazowszu... op. cit.*, s. 237.

²⁸ AGAD, KWM WW, sygn. 6162 (d. 1046), k. 254, 266, 266v, 267v, 269, 269v, 282, 283, 284.

²⁹ AGAD, KWM WW, sygn. 6161 (d. 1245), strony nie numerowane, informacja z datą 9/20 IX 1841 r.

czących znajdującego się w świątyni instrumentu sakralnego. Według relacji ustnych w kościele znajdował się instrument, którym posługiwano się w trakcie nabożeństw, spełniał on przede wszystkim funkcje akompaniamentu liturgicznego. Ustalenie nazwiska producenta i szczegółowej dyspozycji wymaga dalszych pogłębionych badań. Organistą kościoła parafialnego był w okresie międzywojennym Ludwik Trochimeczuk³⁰.

Po zakończeniu II wojny światowej siedziba parafii św. Marcina przeniesiona została do dotychczasowego kościoła ewangelicko-augsburskiego na wzgórzu zamkowym. W kościele tym wykorzystywano do celów akompaniamentu liturgicznego znajdujący się tam instrument niemieckiej firmy Gebrüder Walther. Był to 14-głosowy, dwumanuałowy instrument o trakturze mechanicznej. Przez wiele lat organistą kościoła parafialnego był w okresie powojennym Edward Czyż, wykwalifikowany organista, absolwent szkoły organistowskiej.

W 1968 r. ks. Józef Gerwatowski uzyskał zgodę na budowę nowego kościoła parafialnego. Budowę rozpoczęto 26 VIII 1968 r. na miejscu rozebranego przez Niemców kościoła. Projektantem nowego, żelbetonowego, dwuizbowego, nowoczesnego kościoła był architekt Władysław Pieńkowski z Warszawy³¹. Budowa świątyni trwała dziesięć lat, wielki wkład w jego powstanie włożył ówczesny proboszcz ks. Józef Gerwatowski. Kościół powstał dzięki ogromnej pracy i pomocy materialnej parafii, prawie cały budżet budowy pochodził od mieszkańców parafii³². Dnia 17 IX 1978 r. biskup dr Bogdan Marian Sikorski — ordynariusz płocki — konsekrował świątynię pod wezwaniem „Maryi — Matki Kościoła”³³.

Przez kilka lat nowy kościół nie posiadał instrumentu sakralnego. W połowie lat 80. zapadła decyzja o budowie nowych organów piszczałkowych, dużych rozmiarów — odpowiadających wielkością nowej świątyni. Instrument powstał w 1989 r., jego producentem była firma organmistrzowska Włodzimierza Truszczyńskiego z Warszawy. Uroczystego poświęcenia instrumentu dokonał ks. biskup Andrzej Suski w tym samym roku. Powstanie organów wysokiej klasy i dużych rozmiarów jest dużą osobistą zasługą ks. prałata Jerzego Niestępskiego, dziekana gostynińskiego. Zdecydował o wyborze firmy organmistrzowskiej, zgromadził niezbędne środki materialne i zadbał o odpowiednie wykonanie instrumentu. Organy kościoła w Gostyninie uważane są przez wielu specjalistów za najlepszy instrument sakralny Diecezji Płockiej.

Firma Truszczyńskiego to jedna z najbardziej znanych i cenionych polskich firm organmistrzowskich³⁴. Zakład ten jest producentem ponad 200 instrumentów zło-

³⁰ Relacja ustna Danuty Żarkowskiej z 4 XI 2007 r.

³¹ Galicka, Sygietyńska, *Katalog zabytków... op.cit.*

³² J. Gospodarowicz, *Budowniczy kościoła w Gostyninie*, „Gazeta Gostynińska” 1993 nr 34.

³³ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 276.

³⁴ Początek firmie organmistrzowskiej W. Truszczyńskiego dało założenie warsztatu przez Hugona Ernesta Biernackiego w Osieku k. Lipna w 1848 r. Syn Hugona, Dominik, utworzył filię fabryki w Wilnie w 1908 r. W 1912 r. firma została podzielona pomiędzy Dominika Biernackiego i Wacława Biernackiego. Dominik Biernacki przeniósł swoją fabrykę z Dobrzynia n. Wisłą do Włocławka. Na-



Kontuar organów kościoła parafii św. Marcina w Gostyninie. Fot. autor

kalizowanych w miejscowościach całego kraju i za granicą³⁵. Największe organy produkcji tej firmy znajdują się w: Krakowie (Bazylika Mariacka), Nowym Sączu (Kolegiata), Krakowie (kościół Salezjanów), Lublinie (aula KUL), Rzeszowie (katedra), Lublinie (kościół MB Królowej Polski)³⁶. Firma W. Truszczyńskiego rozwinęła szeroką działalność, stając się cenionym zakładem w Polsce. Na przestrzeni wielu lat istnienia firma doskonaliła ciągle swoje instrumenty, nawiązała i rozwijała współpracę z uznanymi zakładami organowymi w Europie (m.in.: Hammer i Becerat z Niemiec). Zasadą firmy było, iż jako pierwszy zakład organmistrzowski w Polsce rozpoczął budowę organów mechanicznych. Wiele instrumentów wykonano w całości z polskich elementów, jednak współpracując z firmami zagranicznymi posługiwano się również częściami o standardzie światowym³⁷.

tomiast Wacław Biernacki wybudował nową fabrykę w Warszawie i wykupił firmę organową A. Homana. Po śmierci teścia od 1929 r. zięć Dominika Biernackiego — Stefan Truszczyński (ojciec Włodzimierza), początkowo zarządzał firmą przejętą przez synów Biernackiego (Wacława i Dominika). W 1934 r. odkupił ją od Biernackich (siedziba firmy Stefana Truszczyńskiego znajdowała się we Włocławku). W 1939 r. rodzina Truszczyńskich została wysiedlona z Włocławka, a działalność firmy zawieszona. Po II wojnie światowej Stefan Truszczyński powrócił do Włocławka, gdzie zastał fabrykę całkiem zniszczoną. Mimo wielu trudności wznowił działalność pod koniec 1945 r., zakład prowadził do śmierci w 1966 r. S. Król, *Struktura brzmieniowa organów firmy Stefana Truszczyńskiego zbudowanych w latach 1935–1965*, Lublin 1989 (mps.).

³⁵ Od 1955 r. syn Stefana Truszczyńskiego — Włodzimierz (ur. 19 VIII 1925 r.), prowadził zakład Wacława Biernackiego. Usamodzielił się w 1965 r. po wykupieniu firmy od spadkobierców. Informacje w oparciu o folder firmy Włodzimierza Truszczyńskiego, Warszawa, ul. Planetowa 31.

³⁶ Wybrane organy produkcji W. Truszczyńskiego — w nawiasie liczba manualów i głosów: Trzebinia — kościół Salwatorianów (3/38), Nowy Sącz — kolegiata (3/44), Lublin — aula KUL (3/40), Kraków — Bazylika Mariacka (3/56), Kraków — kościół Salezjanów (3/36), Lublin — kościół MB Królowej Polski (3/36), Rzeszów — katedra (3/36), Olcza — kościół Misjonarzy (3/36), Oświęcim — kościół o. Maksymiliana (3/32), Warszawa — kościół Zygmunta (2/24), Lublin — kościół Stanisława (2/28), Bielsko Biała — kościół NSPJ (2/28), Bielsko Biała — kościół Salwatorianów (2/24), Wołomin — kościół parafialny (2/28), Warszawa — kościół Marcina (2/16), Strasskirche — Niemcy (3/25), Wola Rzędzińska — kościół pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (3/33), Tarnobrzeg (3/31), Bujaków (2/21), Płońsk — kościół św. Maksymiliana (3/32), Gdańsk — kościół NMP, Kraków — Nowa Huta.

³⁷ O. Waldemar Kapeć OP, Referat wygłoszony 25 IX 2003 r. podczas XII Międzynarodowej Sesji Naukowej „Organy i muzyka organowa” w Akademii Muzycznej w Gdańsku.

Organy kościoła parafii św. Marcina w Gostyninie posiadają trzy manualy, licząc 37 głosów. Instrument wyposażony został w trakturę³⁸ mechaniczną z wiatrownicami klapowo-zasuwowymi. Legatury tonowe połączono systemem mechanicznym (abstraktami). Rejestracja głosów organowych odbywa się poprzez system elektromagnetyczny. Połączenia manualowe i pedałowe uruchamiane są również systemem elektromagnetycznym³⁹.

Organy wyposażone są w wolno stojący kontuar, ustawiony przodem do ołtarza. Kontuar sprowadzony został z Niemiec, jego obudowę wykonano z drewna dębowego⁴⁰. W stole gry umieszczono trzy manualy i pedał. Manualy mają po 56 klawiszy w przedziale od C do g³. W kontuarze znajduje się „klapa manipulacyjna” (pedał echa) dla żaluzji Manualu II. Szczegółowa dyspozycja instrumentu przedstawia się następująco:

Manual I

Bourdon 16'	kryty, cały drewniany
Pryncypał 8'	otwarty, prospektowy, 70% cyny
Rurplet 8'	półkryty, 12 szt. drew., 40% cyny
Oktawa 4'	otwarty, 70% cyny
Flet kryty 4'	kryty, 36 szt. drew., 30 % cyny
Septim — cornet 4x	2 2/3' – 2' – 1 3/5' – 1 1/7'
Oktawa 2'	otwarty, cynowy, naturgus
Mixtura 6x	2' – 1 1/3' – 1' – 2/3' – " – 1/3'
Basethorn 16'	głos stroikowy, importowany
Trompet 8'	głos stroikowy importowany

Manual II – I

Manual III – I

Manual II

Holflet 8'	otwarty, 12 szt. kryt., cały drewniany
Kwintadena 8'	kryty, cynowy – naturgus, 12 szt. cynk
Salicet 8'	otwarty, 8 szt. kryt. cynk, 60% cyny
Pryncypał 4'	otwarty, cynowy 70%
Rurplet 4'	stożkowy, 40 % cyny
Sesquialtera 2x	2 2/3' – 1 3/5', 60 % cyny
Flet leśny 2'	stożkowy, cynowy, naturgus
Silflet 1'	otwarty, 30 % cyny
Acuta 5x	1' – 2/3' – " – 1/3' – L'

³⁸ Traktura — mechanizm przenoszący ruch klawisza na wentyle otwierające dopływ powietrza do piszczałek. Traktura gry umożliwia uruchamianie za pomocą klawiatur wentyli w wiatrownicach wpuszczających powietrze do piszczałek. Traktura pneumatyczna jest innowacją techniczną, która pojawiła się w Europie około 1880 r. Nie wiadomo dokładnie, kiedy pierwszy raz zastosowano w Polsce tego typu rozwiązanie. Jednymi z najwcześniejszych instrumentów o takiej konstrukcji są organy w Kościele Reformatorów w Wieliczce, Raszynie oraz w Katedrze w Łodzi (producent: Dominik Biernecki — 1909 r.). Należy zaznaczyć w tym miejscu, że największe możliwości wykonawcze zapewnia traktura mechaniczna, która pozwala grającemu na kontakt z wentylem wiatrownicy, co ma duże znaczenie przy różnicowaniu artykulacyjnym sposobu gry. *Encyklopedia Muzyki... op. cit.*, s. 907.

³⁹ Umowa — zamówienie Parafii św. Marcina w Gostyninie z dnia 15 V 1985 r.

⁴⁰ Relacja ustna ks. prałata Jerzego Niestępskiego z dnia 15 XI 2007 r.

Dulcjan 16'	głos stroikowy, importowany (bez tub.)
Obój 8'	głos stroikowy, importowany (bez tub.)
Tremolo Manual II	
Manual III – II	
Manual III	
Gedackt 8'	kryty, cały drewniany
Blokflet 4'	półkryty, 40% cyny
Pryncypał 2'	otwarty, 70 % cyny
Kwinta 1 1/3'	stożkowy, 60 % cyny
Oktawina 1'	otwarty, cynowy – naturgus
Cymbel 3x	otwarty, " – 1/3' – 1'
Barpfeife 8'	głos stroikowy, importowany
Tremolo Manual III	
Pedał	
Pryncypał 16'	otwarty, cały drewniany
Subbas 16'	kryty, cały drewniany
Oktawa 8'	otwarty, 50 % cyny
Flet basowy 8'	kryty, cały drewniany
Chorałbas 4'	otwarty, cyna – naturgus
Pommer 4'	kryty, cały drewniany
Mixtura 5x	2 2/3' – 2' – 1 1/3' – 1' – 2/3'
Puzon 16'	głos stroikowy, importowany (bez tub.)
Bombard 8'	głos stroikowy, importowany, (bez tub.)
Manual I – Pedał	
Manual II – Pedał	
Manual III – Pedał	

Organy wyposażone zostały w następujące przyciski grupowe:

- | | |
|------------------------|--------------------------------|
| 1. Wolna Kombinacja I | 5. Registry główne |
| 2. Wolna Kombinacja II | 6. Kasownik 5 |
| 3. Tutti | 7. Wyłącznik Głosów Językowych |
| 4. Kasownik 1 – 3 | 8. Kasownik 7 |

Dyspozycja organów została zatwierdzona przez ówczesnego organistę Katedry Płockiej Zygryda Koryczana w dniu 24 X 1984 r.⁴¹ Obudowę organów według projektu architektonicznego przedstawionego i zatwierdzonego przez Kurię Diecezjalną sfinansowała i wykonała parafia. Projekt zaproponowany został przez firmę organową W. Truszczyńskiego⁴², a zrealizowany przez zakład stolarski Dariusza Lewickiego z Bodzanowa. Zastosowano drewno dębowe⁴³.

Piszczalki drewniane wykonane zostały w gostyńskim instrumencie z drzewa świerkowego i sosnowego z główkami z drzewa twardego, a piszczalki metalowe — ze stopu cynowo-olowiowego o odpowiednim procencie w zależności od bar-

⁴¹ Pismo organmistrza Włodzimierza Truszczyńskiego z dnia 18 X 1984 r. do Parafii św. Marcina w Gostyninie.

⁴² Ibidem.

⁴³ Relacja ustna ks. prałata Jerzego Niestępskiego z dnia 15 XI 2007 r.



Organy w kościele parafii św. Marcina w Gostyninie wykonane w 1989 r. przez firmę W. Truszczyńskiego. Fot. autor

wy głosu. Znaczna ilość zastosowanych w budowie instrumentu elementów pochodziła z Niemiec⁴⁴.

Skrótowej analizie należy poddać zastosowane w gostynińskim instrumencie rozwiązania techniczne, podając najbardziej charakterystyczne ich cechy. Koncepcja budowy organów Włodzimierza Truszczyńskiego podlegała ciągłym przemianom, jeżeli uwzględni się jego kontakty z organami w firmie ojca, w firmie Biernackich i potem w pracach samodzielnych. Po zapoznaniu się z budowanymi przez niego instrumentami widać sposoby odchodzenia od założeń brzmieniowych stosowanych przez jego nauczycieli.

Truszczyński w większości sam układał dyspozycje dla swoich organów. Zdarzały się jednak i takie sytuacje, kiedy były one nieco zmieniane na skutek sugestii ze strony konsultantów lub realizował przedstawione mu dyspozycje.

W dyspozycji gostynińskiego instrumentu widać, iż każda sekcja głosowa ma swoje brzmienie. Dominują głosy pryncypałowe i fletowe. Organmistrz wyraźnie stroni od głosów smyczkowych⁴⁵. Założenia brzmieniowe skupione zostały wokół głosów 8- i 4-stopowych. Sekcje głosowe są wyraźnie samodzielne. Dyspozycja została wzbogacona głosami alikwotowymi.

W dyspozycji gostynińskiego instrumentu zostały zachowane podstawowe założenia sekcji głosowych, które są zgodne z realizacją tzw. piramidy brzmienia poszczególnych rodzin głosowych. Odchodzenie przez firmę Truszczyńskiego w latach 70. XX w. od dyspozycji romantycznych zaważyło również na brzmieniu gostynińskich organów. Zauważyć należy stosowanie ograniczonej liczby głosów smyczkowych, tam gdzie one przydałyby się dla uwyrażnienia stylu sekcji. Zrozumiała jest brak większego zastosowania głosów językowych, ponieważ one znacznie powiększają koszt budowy organów.

W gostynińskich organach zastosowano trakturę mechaniczną i wiatrownice klapowo-zasuwowe. O takim rozwiązaniu zdecydowała współpraca W. Truszczyńskiego z firmą Hamera przy rekonstrukcji organów w bazylice św. Mikołaja w Gdań-

⁴⁴ Opis organów Parafii św. Marcina w Gostyninie nr 303/86.

⁴⁵ Włodzimierz Truszczyński stosował głosy smyczkowe o takich menzurach, jak jego ojciec Stefan.

sku. Wtedy to konstruktor przekonał się do zalet udoskonalonej wiatrownicy zasuwowoklapowej i traktury mechanicznej. Grupa pracowników firmy została wówczas odpowiednio przeszkolona i rozpoczęto budowanie organów wyłącznie o takim aparacie sterującym. Na początku przeprowadzono zakupy detali traktury w firmach niemieckich, np.: O. Heussesesa, A. Laukhuffa, R. Killingere i in. Z czasem firma stawiała się coraz bardziej samodzielna również w produkcji detali organowych.

Sukcesy firmy organmistrzowskiej W. Truszczyńskiego, duża liczba zbudowanych wspaniałych instrumentów, są zasługą jego pracowników. Do grupy najważniejszych należeli (niektórzy z wymienionych byli bezpośrednio zaangażowani w wykonanie organów w Gostyninie): Jakubowscy (senior — najlepszy intonator organów w Polsce), Andrzej Ragan, K. Bryl, Antoni i Janusz Kuczajowie (świetni intonatorzy piszczałek), Przemysław Gronkowski i in.



System mechaniczny organów

Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie

Na przełomie XVIII/XIX w. nastąpił wzrost osadnictwa niemieckiego na terenie ziemi gostynińskiej. W 1793 r. po II rozbiórce Polski Gostynin zajęły wojska pruskie⁴⁶. Miasto zostało włączone do jednostki administracyjnej Prusy Południowe, powiat gostyniński wszedł w skład departamentu piotrkowskiego. Administracja pruska funkcjonowała tu do chwili wkroczenia wojsk napoleońskich. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego i następnie Królestwa Polskiego w 1815 r. ziemia gostynińska znalazła się na obszarze guberni warszawskiej i obwodu gostynińskiego ze stolicą w Kutnie⁴⁷.

W latach 20. XIX w. postawiono na rozwój sukiennictwa, zamierzano zakładać w wybranych miastach zakłady tkackie. Wieść o rozwoju sukiennictwa na ziemi gostynińskiej rozeszła się wśród Niemców, powstały korzystne przesłanki do ich

⁴⁶ J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i Ziemi Gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 213.

⁴⁷ M. Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy (1832–1862)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 310.

osiedlenia się⁴⁸. Około 1824 r. przybyło do Gostynina blisko 100 sukienników niemieckich. Nastąpiło wówczas nie tylko ożywienie gospodarcze, ale i rozwój terytorialny miasta. Koloniści wzniesli swoje domy i warsztaty w południowej (wzdłuż obecnych ulic R. Dmowskiego i Legionów Polskich) oraz wschodniej części miasta (wzdłuż obecnej ulicy Wojska Polskiego i Floriańskiej).

Niemieccy koloniści tworzyli hermetycznie zamkniętą społeczność, przywiązaną do niemieckich zasad i zwyczajów. Koloniści pielęgnowali swoją tożsamość kulturową i religijną. Jednym ze sposobów wzmocnienia więzi była przynależność do jednej organizacji, czy tego samego kościoła. Większa część niemieckich osadników na ziemi gostynińskiej pozostała wierna swojej religii i zachowała prawdy wiary wyznaczone przez Kościół protestancki⁴⁹.

Początkowo opiekę duchową nad niemiecką ludnością wiejską sprawował pastor z Iłowa. Istniał także kościół ewangelicki w Płocku. Ze względu na najliczniejsze zaludnienie w Gostyninie i Gąbinie postanowiono założyć tam kościoły parafialne. Grupa rzemieślników niemieckich zamieszkujących Gostynin i okolice zwróciła się do cara o przekazanie ruin zamku dla gminy ewangelickiej. Car Aleksander I w 1822 r. swoim ukazem powierzył ruiny zamku gostynińskiego gminie ewangelickiej z przeznaczeniem na kościół⁵⁰. Projekt architektoniczny opracował znany architekt Hilary Szpilowski, a kościół w stylu neogotyckim został wzniesiony w latach 1822–1825. Poświęcenie kościoła nastąpiło 2 VIII 1825 r.⁵¹ Do jego budowy wykorzystano pozostałości frontowej i tylnej ściany zamku oraz wieżę, które były ceglany murem gotyckim. Całej bryle architekt nadał kształt i wygląd zamku, a wieżę częściowo wtopioną w mury nowego kościoła wykorzystał na dzwonnice. Rok później oficjalnie erygowano parafię ewangelicką w Gostyninie⁵².

Kościół był budowlą murowaną z cegły i kamienia, otynkowaną, utrzymaną w stylu neogotyckim. Zbudowano go na planie prostokąta, z wieżą przy narożniku północno-wschodnim, prezbiterium zwrócone było na zachód. Wnętrze kościoła posiadało drewniane empory po bokach oraz chór muzyczny na słupach. Strop był płaski. Fasada została rozczłonkowana pseudopilastrami, ponad gzymsem umieszczono trójkątny szczyt zwieńczony krenelażem. W elewacjach bocznych znajdowały się okna w dwóch strefach: dolne kwadratowe, górne ostrołukowe. Wieża zbudowana była na planie kwadratu, trzykondygnacyjna, z głębokim pod-

⁴⁸ Dnia 30 III 1821 r. w Zgierzu zawarta została umowa pomiędzy przedstawicielami polskiego rządu a niemieckimi sukiennikami, na mocy której powstały korzystne przesłanki do ich osiedlenia się Breyer A., *Die ersten Jahre der grossen Einwanderung deutscher Tuchmacher nach Mittelpolen*, [w:] *Deutsche Monatshefte in Polen*, 1938, nr 5–6, s. 224.

⁴⁹ K. Kłodawski, *Ruch naturalny ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego Płockiej Parafii w latach 1809–1893*, „Notatki Płockie” 2002, nr 1, s. 21.

⁵⁰ M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim*, Płock 2007, s. 60.

⁵¹ P. Nasarski, *Von der Weichsel an den Rhein, Partnerschaftsausschuss Langenfeld-Gostynin, Troisdorf (Rhld.)*, 1966, s. 21.

⁵² A. Breyer, *Die ersten Jahre der grossen Einwanderung deutscher Tuchmacher nach Mittelpolen*, [w:] *Deutsche Monatshefte in Polen*, 1938, nr 5–6, s. 238.

ziemiem, częściowo zasypianym, sklepionym krzyżowo. Dach kościoła był dwuspadowy, kryty dachówką⁵³.

Na obecnym etapie badań nie jest możliwe ustalenie jaki instrument istniał w omawianym kościele w XIX w. Na przełomie XIX/XX w. wybudowano tu 14-głosowe organy piszczałkowe. Budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska „Gebruder Walther” z miejscowości Guhrau, Regh. zb. Breslau.

Firma organmistrzowska „Gebruder Walther” swoją siedzibę miała w Górowie na Śląsku. Zakład należał do znanych, choć niewielkich producentów organów. Do najbardziej znanych osiągnięć tego firmy należała przebudowa organów w Osiecznej (Poznańskie) w 1861 r. oraz wybudowanie w 1862 r. 36-głosowych organów w kolegiacie szamotułskiej. W 1864 r. zakład zbudował także organy w kościele ewangelickim w Szamotułach, wykorzystał w tym celu piszczałki ze starej kolegiaty⁵⁴. W 1879 r. firma Walther rozbudowała organy w Przemęcie, a następnie zmodernizowała je w 1903 r.⁵⁵

Organy w Gostyninie wyposażone zostały w trakturę mechaniczną i wiatrownice stożkowe. Instrument posiadał wolno stojący kontuar, składający się z dwóch manualów i pedału. Manual I liczył 54 klawisze, zawierające się w przedziale od C do f³, Manual II liczył również 54 klawisze w przedziale od C do f³. Pedał składał się z 27 klawiszy od C do d¹.

Dyspozycja instrumentu przedstawiała się następująco, ciągła rejestrowe umieszczono w trzech rzędach po obu stronach klawiatury:

Gemshorn 8'	Liebl. Gedackt 8'	Salicet 8'	Principal 8'	Bordun 16'	Gamba 8'
Pedal coppel	Manual coppel	Rohrflote 4'	Octave 4'	Hochflote 8'	Spitzflote 4'
Violon 16'	Subbas 16'	Violoncello 8'	Progressiv 2-3-4 fach	Kalkanten mf	Windprobe

Manual I — dwa górne rzędy po prawej stronie. Manual II górny rząd po lewej stronie i Rohrflote, pedał — dolny rząd po lewej stronie. Ciągła rejestrowe oznaczone były kolorami. Manual I — niebieski, manual II — czerwony, pedał — brązowy. W organach umieszczono dodatkowo dwa przyciski ręczne: pierwszy — Tutti, drugi był nieczynny. Napęd miechów był elektryczny i nożny⁵⁶.

Wymiary instrumentu to 345 cm — wysokość, 420 cm — szerokość i 255 cm głębokość. Organy wykonane były z rzeźbionego drewna. Prospekt organowy⁵⁷

⁵³ Galicka, Sygietyńska, *Katalog zabytków... op. cit.*, s. 14.

⁵⁴ H. Przybylski, *Organ w kościołach szamotułskich*, „Muzyka Kościelna” 1934, nr 5–6, s. 68.

⁵⁵ Gołos, *Polskie organy... op. cit.*, s. 288.

⁵⁶ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów, opis instrumentu sporządzony przez W. Z. Łyjaka w 1979 r.

⁵⁷ Pod pojęciem prospektu organowego rozumie się widoczną część szafy organowej wraz z piszczałkami. Prospekt organowy stanowi ważny element wyposażenia kościoła, pełni szczególną funkcję we wnętrzu sakralnym.

był jednosekcyjny, składał się z pięciu członów, umieszczony został na cokole. Człon środkowy i człony skrajne wysunięte były do przodu. Na ich bokach umieszczone zostały pilastry. Na prospekcie znajdowały się blanki. Pola piszczałkowe zamknięte zostały blankami.

Organy kościoła ewangelicko-augsburskiego reprezentowały typowe cechy polskiego budownictwa organowego końca XIX w. Instrument zbudowany został przede wszystkim z myślą o akompaniamencie w czasie liturgii. Takim też celom w czasie swej blisko 80-letniej historii służył. Interesująca dyspozycja instrumentu pozwalała, przy zachowaniu należytego stanu technicznego, że organy mogły spełniać również funkcję instrumentu koncertowego.

Organy wykorzystywane były w kościele ewangelicko-augsburskim do zakończenia II wojny światowej. Po wojnie do dotychczasowego kościoła ewangelickiego przeniesiono parafię św. Marcina. Po przeniesieniu siedziby parafii do nowo wybudowanego kościoła w 1978 r. organy pozostały na dotychczasowym miejscu. Na skutek nieznanymi wydarzeń instrument ten uległ w kolejnych latach zniszczeniu, skradziono piszczałki, uszkodzono szafę organową i stół gry. W wyniku tych działań instrument uległ całkowitej likwidacji, w dniu dzisiejszym nie jest możliwe jego odbudowanie. Zniszczenie organów jest wielką stratą dla gostynińskiej kultury, należy mieć jednak nadzieję, że odnajdą się zaginione elementy i możliwe stanie się odtworzenie tego instrumentu.

Reasumując, należy stwierdzić, iż prezentowane instrumenty sakralne kościołów gostynińskich wpisują się w historię miasta. Świadczą o ofiarności społeczeństwa na rzecz kościoła lokalnego. Dowodzą również, iż dużą troską otaczano w mieście muzykę kościelną i przywiązywano uwagę do jej należytego wykonywania. Należy życzyć społeczności lokalnej dalszych konsekwentnych działań na rzecz właściwego utrzymania i zachowania sakralnego budownictwa organowego. Pamięć o systematycznych zabiegach konserwatorskich powinna zaowocować zachowaniem organów w dobrym stanie technicznym i prowadzić do rozwoju kultury muzycznej regionu.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

CHURCH INSTRUMENTS IN THE CHURCHES OF GOSTYNIN

Numerous interesting church instruments were created in Gostynin and the Gostynin District over the centuries. They were built by Polish and foreign constructors. However, many of them lack sufficient documentation to analyse the instruments in detail. The article presents the organ in St. Martin's Parish and the organ in Evangelical Lutheran Parish in Gostynin. The instruments were typical examples of the ones produced at the time; they were small, had from a few to several notes. The 37-note organ of St. Martin's Parish produced by Włodzimierz Truszczyński in 1989 and the "Gebrüder Walther" organ of Evangelical Lutheran Parish from the turn of 19th and 20th century stand out from other instruments.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

SAKRALINSTRUMENTE IN DEN GOSTYNINER KIRCHEN

Auf dem Gebiet der Stadt Gostynin und Gostyniner Bodens sind viele interessante Sakralinstrumente entstanden, unter denen sich die Instrumente von den polnischen als auch ausländischen Kostruktoren befanden. Leider die mangelhaften Quellenunterlagen ermöglichen keine genaue Untersuchung der auf diesem Gebiet gebauten Instrumente. In diesem Artikel wurden die sich in der Kirchgemeinde des Heiligen Marcin und in der evangelischen Gemeinde in Gostynin befindenden Orgel dargestellt. Die dargestellten Orgel haben die typischen Eigenschaften der Orgelkonstruktion ihres Zeitalters vertreten. Die in Gostynin gebauten Instrumente sind nicht gross gewesen und haben von einigen bis über zehn Stimmen gehabt. Unter den in der Stadt entstandenen Orgeln zeichnen sich das 37-stimmige Orgel der Kirche des Heiligen Marcin aus, die von Włodzimierz Truszczyński in 1989 hergestellt hat und das Orgel in der ewangelischen Kirche, das an der Firma Gebrüder Walther an der Wende XIX und XX Jhs. gebaut worden sind.

JOLANTA BIGUS

HISTORIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH MIASTA GOSTYNINA I POWIATU GOSTYNIŃSKIEGO DO 1939 ROKU

Trudno odtworzyć pełną historię bibliotekarstwa powszechnego w mieście Gostyninie i całym powiecie do 1939 r., bowiem niewiele zachowało się na ten temat dokumentów. Życie kulturalne na tym terenie i związane z nim bibliotekarstwo niewątpliwie znacznie się rozwinęło po odrodzeniu niepodległego państwa. W tym okresie powstało wiele placówek odpowiedzialnych za rozwój czytelnictwa. Ogromną zasługę na tym polu położyły stowarzyszenia społeczno-kulturalne i organizacje społeczne, które niejednokrotnie w swych statutach wpisywały, jako swe zadania, prowadzenie bibliotek i czytelni. Propagowały tym samym czytelnictwo wśród mieszkańców. Dużą była w tym też zasługa czołowych działaczy społecznych i miejscowej inteligencji świadomej potrzeby krzewienia oświaty i kultury polskiej. Nie były to może sukcesy wielkiej miary, ale w tamtym trudnym okresie, bardzo cenne. Na pewno pionierem działalności kulturalnej w Gostyninie była powstała w 1879 r. Ochotnicza Straż Pożarna. Prowadziła ona szeroką działalność teatralną i cieszyła się w mieście „ogólnym uznaniem, życzliwością i popularnością”¹. Takie też zasługi miała OSP w Gąbinie. Szczególnie ważną rolę przypisać należy dwóm działającym w Gostyninie gimnazjom: męskiemu im. Tadeusza Kościuszki, żeńskiemu im. Narcyzy Żmichowskiej i działającym tam drużynom harcerskim.

Duże zasługi na polu krzewienia kultury i czytelnictwa w całym powiecie odegrały tworzone biblioteki. Zainteresowanie czytelnictwem niewątpliwie zwiększyło się wraz ze zmniejszającym się w okresie międzywojennym analfabetyzmem. Mimo licznych trudności i braków finansowych rozwinęły żywą działalność biblioteki wszelkich stowarzyszeń. Popularnością cieszyły się też biblioteki prywatne. Wobec braku sieci bibliotecznej można przypisać im rolę bibliotek publicznych,

¹ *Z przyłączonych do diecezji płockiej dekanatów. Gostynin*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 1, s. 4

bowiem udostępniały swe zbiory szerokiemu kręgowi czytelników. Wspomnieć należy, iż przed 1939 r. nie działała w Gostyninie biblioteka samorządowa. Władze miejskie, uznając jednak wartość książki i czytelnictwa, dofinansowywały biblioteki działających w mieście stowarzyszeń i organizacji.

Rok 1909 przyniósł powstanie pierwszej w Gostyninie biblioteki z księgozbiorem w języku polskim. Właścicielką jej była Zofia Regina Michalska, żona pracownika gostynińskiego magistratu. Mieściła się ona w prywatnym mieszkaniu Michalskich przy ulicy Kościelnej 14². Tablice statystyczne z roku 1929 podają, iż biblioteka ta na dzień 31 XII 1929 r. liczyła 771 książek. Zarejestrowanych miała 34 czytelników³. Otwarta była sześć dni w tygodniu po dwie godziny. Zbiory uzupełniano zakupując nowości wydawnicze, najczęściej w Wydawnictwie Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Przeznaczano na nie corocznie dotacje płynące z symbolicznych opłat czytelników w wysokości 1 zł miesięcznie. Przy zakupie nowości, mając na uwadze charakter biblioteki, szczególną wagę właścicielka przywiązywała do literatury pięknej, choć nie pomijała wszelkich nowości z literatury popularnonaukowej. Prowadzona była dokładna dokumentacja biblioteki, a więc inwentarze i katalogi uzupełniane z niezwykłą dokładnością przez Jana Michalskiego.



Jedna z pieczęci księgozbioru Jana Michalskiego (ze zbioru Marii Michalskiej)

Książki sygnowane były trzema pieczęciami o treści: „Z księgozbioru Jana Michalskiego, „Jan Michalski”, „Biblioteka Jana Michalskiego w Gostyninie” W roku 1939, w momencie wybuchu wojny, biblioteka liczyła około 6000 woluminów i rejestrowała blisko 300 czytelników⁴. Wybuch wojny zniweczył wszelkie plany rozwoju tejże placówki. Okupacja hitlerowska

przerwała jej działalność. Po aresztowaniu Jana Michalskiego powstała obawa o los biblioteki. Niektóre książki rozebrali znajomi, większość zaś Zofia Michalska zamurowała na strychu. Podczas rewizji w domu Michalskich Gestapo odnalazło księgozbiór i zniszczyło wraz z całą dokumentacją. Jan Michalski zginął w Dachau.

Właścicielką pokaźnego księgozbioru była Eugenia Kożuchowska. Wypożyczalnia mieściła się obok drukarni, księgarni i sklepu papierniczego, których Eugenia Kożuchowska wraz z mężem, Władysławem, była właścicielką. Całe to przedsiębiorstwo Kożuchowskich zajmowało budynek przy ulicy Wesołej (dziś ul. Legionów Polskich). Biblioteka, pomyślana jako przedsiębiorstwo handlowe, wносиła opłatę jako składkę czytelniczą w wysokości 1,50 zł. Licząca blisko 1000 woluminów biblioteka nie cieszyła się jednak dużym powodzeniem wśród mieszkańców Gostynina⁵.

² *Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 r. oraz tablice statystyczne*, Warszawa 1932.

³ *Ibidem*.

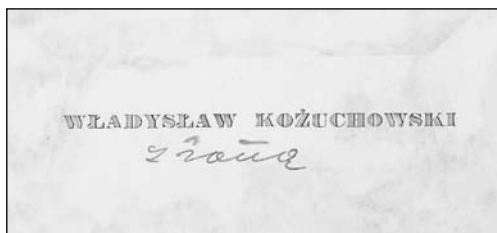
⁴ Relacja Marii Michalskiej, synowej Zofii Reginy, spisana przez autorkę w roku 1980.

⁵ *Ibidem*.

Niemale zasługi na polu krzewienia oświaty i czytelnictwa położył Katolicki Związek Polek. Było to niezwykle prężnie działające stowarzyszenie kobiece. Inicjowało wiele społecznych akcji w mieście. Przewodniczącą była Maria Szaniawska, żona miejscowego lekarza. W skład zarządu wchodziły też Maria Lewicka, żona dyrektora szpitala miejskiego i Joanna Gustowska, żona rejenta. Gostyniński Oddział Katolickiego Związku Polek skupiał swą działalność głównie na prowadzeniu ochronki dla dzieci i biblioteki dostępnej dla mieszkańców miasta. Obie te instytucje mieściły się w budynku przy ulicy Kutnowskiej 37 (obecnie ul. 3 Maja). Nie znany jest rok utworzenia tej biblioteki. Wiadomo, że posiadała pokaźny księgozbiór. Na dzień 31 XII 1929 r. liczył on 1139 tomów⁶. Rejestrowała w roku około 50 czytelników, którzy wypożyczali blisko 450 książek. Praca biblioteki, dzięki zorganizowanym przez Zarząd dyżurom, trwała trzy dni w tygodniu po jednej godzinie. Wydatki na zakup księgozbioru wynosiły rocznie około 100 zł. Czytelnicy wnosili opłaty za wypożyczane książki. Zebrane od nich fundusze przeznaczane były też na prowadzoną ochronkę dla dzieci. Nie były one jednak wystarczające. Zarząd Katolickiego Związku Polek, przy współpracy prowadzącej ochronkę, Marii Koperskiej, organizował więc dla mieszkańców miasta przedstawienia, zabawy karnawałowe, z których dochód przeznaczano na dofinansowywanie obu przedsięwzięć. „Głos Gostyniński” z 1927 r. podaje, że rada miejska przyznała „zasiłek dla biblioteki Katolickiego Związku Polek, jedynej w Gostyninie biblioteki polskiej obsługującej wszystkich obywateli, uchwalono aż 100 zł”⁷. Biblioteka przetrwała do wybuchu wojny.

W roku 1923 otworzona została w lokalu organizacji, przy ulicy Kutnowskiej 11/13 (obecnie ulica 3 Maja), biblioteka

Policyjnego Klubu Sportowego „Gostyniak”. Czynna była codziennie przez osiem godzin. Z biblioteki tej korzystać mogli wszyscy mieszkańcy miasta. Tablice statystyczne podają, że stan księgozbioru na koniec grudnia 1929 r. wynosił 572 książki⁸. W stosunku do liczby zarejestrowanych w 1929 r. 2359 wypożyczeń oraz 69 czytelników, liczba zbiorów wydaje się być niewystarczająca.



Wizytówka Władysława Kożuchowskiego (ze zbioru L. Borzyna)



Pieczęć Biblioteki Policyjnej

⁶ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

⁷ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 173.

⁸ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

Pokrewną bibliotekę prowadził też Klub Sportowy „Mazur”. W pracach organizacyjnych biblioteki niezwykle cenna okazała się pomoc prezesa Klubu, mecenasa Mieczysława Świącickiego. Na jego to bowiem prośby i przez niego prowadzona była zbiórka książek do biblioteki. Umieszczono ją w wydzierżawionym budynku przy ulicy Pierackiego (obecnie ulica R. Dmowskiego). Przeznaczona była wyłącznie dla członków Klubu. Działalność „Mazura” i związanej z nim biblioteki przerwał wybuch wojny. Dalsze losy biblioteki są nieznanne.

Inicjatorem ruchu czytelniczego w mieście była też młodzież. Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” przy pomocy finansowej Stronnictwa Ludowego otworzył w 1924 r. bibliotekę przy ulicy Płockiej 39. Później przeniesiono ją do domu prywatnego prezesa Stronnictwa Ludowego, Andrzeja Czapskiego. Miała więc swą siedzibę przy Trakcie Gąbińskim (dziś ulica Czapskiego). Początkowo dostępna była tylko dla członków organizacji, ale wobec dużego zainteresowania mieszkańców, bowiem była to jedyna bezpłatna biblioteka w mieście, udostępniono ją ogółowi. Otwarta była raz w tygodniu przez dwie godziny. Księgozbiór jej, w chwili spisu na 31 XII 1929 wynosił 300 tomów. Rejestrowano rocznie około 60 czytelników i 460 wypożyczeń. Kwota przeznaczana na jej utrzymanie wynosiła 350 zł⁹. Wybuch wojny zniweczył wszystkie jej osiągnięcia. Po aresztowaniu prezesa Andrzeja Czapskiego biblioteka została wywieziona przez Gestapo.

Już w 1906 r. „Miesięcznik Pasterski Płocki”, pismo katolickie wydawane przez Diecezję Płocką, wskazuje na niezwykle istotną rolę bibliotek zakładanych w dekanatach.

Biblioteki dekanalne bardzo przydałyby się dla tych, co w wolnym czasie i na parafii piórem chcą pracować, co w ogóle lubią czytanie i książkę, a nie mają grosza na zakupienie dzieł im potrzebnych. Kwestia tylko ważna, abyśmy je założyli i urządzili praktycznie, aby one miały opiekę odpowiedzialną i nie rozproszyły się kiedyś, lecz aby ze składek rokrocznie powiększały się w dzieła klasyczne i odpowiednio w nie zaopatrzone zostały¹⁰.

Powstanie biblioteki parafialnej w Gostyninie przypada na rok 1929. Powstała pod patronatem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Bractwa Żywego Różańca. Zajmowała ona niewielki kącik w parafialnej kancelarii. Godziny jej otwarcia ograniczone były do jednej w tygodniu. W 1929 r. biblioteka ta liczyła 350 tomów. Udostępniano tam także prasę religijną. Tablice statystyczne z roku 1929 rejestrują działalność tej biblioteki w pierwszym roku. Zarejestrowano 48 czytelników i 460 wypożyczeń, wydatki zaś na zakup księgozbioru to kwota 251 zł¹¹. Tak jak z innymi bibliotekami, tak i z tą los obszedł się okrutnie. Działanie jej przerwał wybuch wojny. Prawdopodobnie została przez Niemców zniszczona.

Niemalą też bibliotekę posiadało Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Udostępniano ją nie tylko młodzieży szkolnej, ale i wszystkim mieszkańcom miasta. W 1928 r. szkoła otrzymała z Kuratorium 8500 zł na zakup książek dla bibliote-

⁹ Ibidem.

¹⁰ O *bibliotekach dekanalnych*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1906, nr 7.

¹¹ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*



Ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie

Znaczny procent społeczeństwa gostyńskiego w okresie międzywojennym stanowiła ludność żydowska. Wśród niej właśnie, w 1905 r. ogłoszono zbiórkę pieniędzy na zakup broni potrzebnej do organizacji batalionów samoobrony mających strzec ludność żydowską przed atakami tajnej carskiej policji. Organizacja tych batalionów w Gostyninie okazała się niepotrzebna, a zebrane pieniądze przekazano na organizację biblioteki publicznej i zakup księgozbioru. Otwarto ją w 1907 r. Założycielem jej i kierownikiem był Ch.S. Domb. Biblioteka przyjęła imię Icchaka Lejba Pereca, żydowskiego pisarza, dramaturga tworzącego w języku jidysz. Siedzibą biblioteki był zakład fryzjerski Towia Jakubowicza przy ul. Płockiej. We wspomnieniach wydanych w 1960 r. w Izraelu przez Komitet Ziomkostwa Żydów Gostyńskich Isachar Motyl napisał:

Biblioteka Pereca była dumą miasta i wszyscy bez różnicy przynależności partyjnej dbali o jej egzystencję. Każdy czynił wszystko, co jest możliwe dla powiększenia stanu liczebnego książek. Podczas otwarcia biblioteki Pereca zwołane zostało ogólne zebranie. Zebrania takie zwoływano raz w roku celem wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Zarząd składał się z dziewięciu członków, komisja rewizyjna z trzech. Wybory były proporcjonalne, zarząd posiadał już wypracowany plan, 65 proc. pieniędzy szło na zakup książek w języku żydowskim, 25 proc. w języku polskim i 10 proc. dla książek w języku hebrajskim¹⁴.

W 1927 r. biblioteka obchodziła uroczyste swe dwudziestolecie. W okolicznościowej broszurce wydanej z okazji jubileuszu przedstawiono stan księgozbioru i czytelnictwa Biblioteki im. Pereca w 1926 r.¹⁵ Posiadała ona już wtedy 2557 książ-

ki. Suma ta była tak duża, że nie zdołano jej wydać i jak zanotował „Tygodnik Gostyński”, pieniądze przeznaczone na inne cele¹².

Wypożyczalnię książek beletrystycznych prowadziły też dwie działające w Gostyninie księgarnie: Juliana i Rozalii Jezio- rańskich, przy ulicy Kutnowskiej (obecnie ulica 3 Maja) i Lejzera Mendela Goldmana w Rynku, obok magistratu¹³.

¹² *Szkola gostyńska. Sto lat w służbie oświaty 1907–2007*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2007, s. 49.

¹³ J. Kaźmierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostyńskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 516.

¹⁴ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s.171.

¹⁵ *Ibidem*.

żek. Ponad połowę stanowiły książki w języku żydowskim (52 %). Znaczny był też procent książek w języku polskim (44 %). Pozostałe to wydawnictwa w języku hebrajskim.

Księgozbiór Biblioteki im. Pereca w 1926 r.

Język	Rodzaj książek					%
	beletrystyka	naukowe	dla dzieci	varia	razem	
Żydowski	830	282	139	78	1329	52
Polski	823	167	118	5	1113	44
Hebrajski	70	15	24	6	115	4
Razem	1723	464	281	89	2557	100

Znajdziemy tam też obraz czytelnictwa w bibliotece.

Język	Rok					
	1921	1922	1923	1924	1925	1926
Żydowski	61	91	65	85	75	82
Polski	102	190	170	155	118	84
Hebrajski	3	1	2	1	2	0
Różne	11	13	8	8	5	14
Razem	177	295	245	249	200	180

Przytoczone w tabelach liczby świadczą o dużej roli tej placówki w życiu kulturalnym środowiska gostynińskiego. Wspomniany wcześniej Isachar Motyl napisał:

Kiedy wraz z żoną Zisel opuściłem Gostynin i wyjechałem do Ameryki, przez cały czas utrzymywałem pisemny kontakt z kolegami i przyjaciółmi Biblioteki Pereca. Pomagałem im jak to było możliwe. W 1933 r. otrzymałem fotografię członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej z „Biblioteki Nomburga”. Nazwa Biblioteki Pereca musiała zostać zmieniona, gdyż rząd polski zamknął Bibliotekę Pereca¹⁶.

Nieznany jest dalszy los biblioteki. Prawdopodobnie w czasie wojny podzieliła los pozostałych gostynińskich księgozbiorów.

Tablice statystyczne rejestrują w roku 1929 jeszcze jedną płatną bibliotekę żydowską Związku Ortodoksów „Agudas Israel”. Postąpiła ona w 1926 r. a siedziba jej była w budynku przy ulicy Kutnowskiej 8 (obecnie ulica 3 Maja). Posiadała wyłącznie księgozbiór w języku żydowskim. Otwarta była dwa razy w tygodniu po godzinie. Nie była tak bogata jak Biblioteka im. Pereca, liczyła bowiem tylko 325 tomów (rok 1929). Korzystało z niej 53 czytelników, a wydatki na jej utrzymanie bliskie były 200 zł rocznie¹⁷.

Reasumując, możemy powiedzieć, że niezwykle efektywna była praca wszystkich placówek bibliotecznych działających w mieście, zarówno tych prywatnych, jak i bibliotek wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych. W znacznym stopniu zabezpieczały one potrzeby czytelnicze mieszkańców miasta Gostynina.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ *Biblioteki oświatowe... op.cit.*

Początki działalności bibliotek na obszarach wiejskich przypadają już w pierwszych latach odzyskania niepodległości. Bibliotekarstwo w powiecie gostynińskim, podobnie jak w samym Gostyninie, zaniedbane w okresie rządów carskich i okupacji niemieckiej w czasie I wojny światowej, rozwinęło swą działalność w latach dwudziestych dość szeroko. Najczęściej biblioteki wiązały swą działalność z organizacjami społecznymi i religijnymi.

Kilka bibliotek posiadał Gąbin, miasto leżące w powiecie gostynińskim. Udostępniały one swój księgozbiór ludności polskiej i bardzo licznie reprezentowanej w tym mieście ludności żydowskiej. Wykaz polskich bibliotek działających w Gąbinie w roku 1937 przedstawia tabela¹⁸:

Lp.	Nazwa biblioteki	Organizacja prowadząca bibliotekę	Prenumerowana prasa
1.	Miejska Biblioteka Publiczna	Magistrat Gąbina	—
2.	Biblioteka im. Henryka Sienkiewicza i czytelnia	Związek „Młoda Wieś”	„Gazeta Polska”, „Młoda Wieś”, „Morze”, „Moja Przyjaciółka”
3.	Biblioteka	Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej	„Młoda Polka”
4.	Biblioteka i czytelnia Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych	Związek Robotników Przemysłu Budowlanego i Drzewnego Oddział w Gąbinie	„Robotnik” „Walka Ludu”
5.	Biblioteka	Stowarzyszenie Wych. Fizycznego „Jutrznia” Oddział w Gąbinie	—
6.	Biblioteka szkolna	Szkoła Powszechna nr 1 Szkoła Powszechna nr 2	„Młody Obywatel” —

Biblioteka im. Henryka Sienkiewicza była biblioteką płatną. Czynna była trzy dni w tygodniu po dwie godziny. Księgozbiór w dniu 31 XII 1929 r. osiągnął wielkość 1431 tomów. Choć nie była to mała biblioteka, liczyła tylko 46 czytelników. Wydatki na jej prowadzenie zamykały się kwotą około 540 zł rocznie¹⁹.

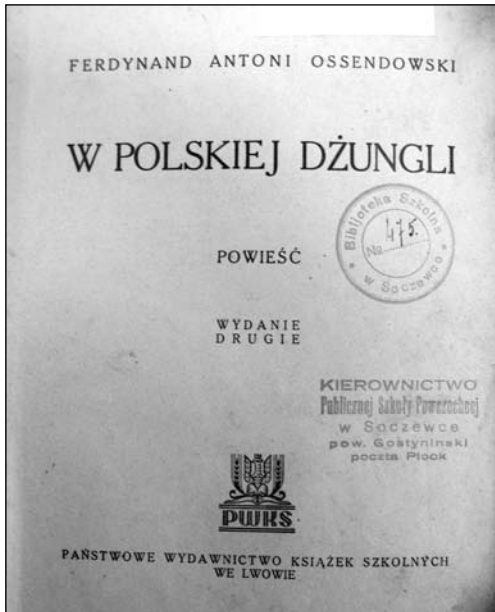
Ze względu na wspomnianą wcześniej specyfikę narodowościową mieszkańców Gąbina działały tam także biblioteki dla ludności żydowskiej. W lutym 1914 r. zostało założone w Gąbinie żydowskie Towarzystwo Biblioteki i Czytelni. W roku 1920 zrzeszało ono już 150 członków²⁰. W ramach tego Towarzystwa założono dwie biblioteki. Pierwsza z nich została powołana już w 1915 r. Zajmowała ona oddzielny lokal przy Starym Rynku. Dostępna była dla wszystkich mieszkańców. Była biblioteką płatną. Otwierano ją trzy dni w tygodniu na dwie godziny. Na dzień 31 XII 1929 r. liczyła już ponad trzy tysiące tomów. W roku 1929 zarejestrowała 170 czytelników i 4500 wypożyczeń, a wydatki na jej prowadzenie, prawdopodobnie z uwzględnieniem zakupu nowości wydawniczych, zamknęły się kwotą 1145 zł²¹.

¹⁸ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 266.

¹⁹ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

²⁰ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*

²¹ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*



Ze zbioru Ewy Lewandowicz

Kolejną biblioteką żydowską była biblioteka Organizacji Syjonistycznej. Mieściła się w lokalu organizacji i czynna była, jak jej poprzedniczka, trzy dni w tygodniu. Rejestrowała znacznie mniej czytelników i wypożyczeń, ale i księgozbiór jej był znacznie mniejszy, liczył bowiem w roku 1929 — 1445 tomów²².

Inną biblioteką utworzoną w ramach Towarzystwa Biblioteki i Czytelników była biblioteka Bundu, żydowskiej partii politycznej. Liczyła ona około 2700 książek. To właśnie przy tej bibliotece działała grupa literacka i dramatyczna, która wystawiała sztuki teatralne cieszące się dużym powodzeniem²³.

Tablice statystyczne z roku 1929 rejestrują jeszcze w Gąbinie bibliotekę Żydowskiego Związku Skautowego „Haszomer Hacair” otwartą w 1927 r. przy ulicy Północnej 3. Mieściła się ona w lokalu organizacji. Przy bibliotece działała czytelnia. Nie była to jednak zbyt bogata biblioteka. Liczyła tylko 302 tomy (rok 1929)²⁴.

Organizacja ta oprócz biblioteki i czytelnia prowadziła też czynną siedem dni w tygodniu świetlicę dla młodzieży²⁵.

Duże zasługi w upowszechnianiu czytelnictwa w powiecie gostynińskim miała gmina Duninów. W samym Duninowie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej otworzyło już w 1926 r. niewielką bibliotekę dla swych członków. Liczyła ona w 1929 r. zaledwie 42 tomy²⁶.

Niewątpliwie wydarzeniem na owe czasy było otwarcie czytelnia i biblioteki w Soczewce, niewielkiej osadzie fabrycznej. Była to bodaj najwcześniej udostępniona publiczna biblioteka w powiecie gostynińskim. Data jej otwarcia przypada na rok 1875. Soczewka znana była w całym Królestwie Polskim dzięki potężnej papierni, której właścicielem był warszawski bankier, Jan Epstein. Stworzył on ośrodek przemysłowy zapewniający swym pracownikom i ich rodzinom opiekę zdrowotną, zatrudniając fabrycznego lekarza, Stanisława Markiewicza. Ale równie ważnym było zapewnienie im dostępu do wiedzy oraz troska o krzewienie oświaty wśród pracowników papierni. To właśnie z myślą o nich otworzył bibliotekę i czytelnia.

²² Ibidem.

²³ H. Krzewińska, *Zagłada Żydów gąbińskich (cz. I)*, „Notatki Płockie” 2000, nr 3, s.10.

²⁴ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

²⁵ Krzewińska, *Zagłada Żydów... op. cit.*

²⁶ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

Niemalą była w tym też zasługa samego doktora, Stanisława Markiewicza²⁷. W „Korespondencie Płockim” z 1878 r. czytamy:

ustalony w Soczewce stosunek pomiędzy chlebodawcami a robotnikami, dbałość zarządu fabryki o polepszenie stanu materialnego i moralnego tych ostatnich mogłaby za wzór służyć innym naszym zakładom fabrycznym²⁸.

Bibliotekę i czytelnię udostępniono pracownikom w domu przy fabryce. W momencie jej otwarcia liczyła 180 dzieł i komplety czasopism, takich jak: „Kurier Warszawski” czy „Tygodnik Ilustrowany”²⁹. Wypożyczanie książek odbywało się tylko dwa razy w tygodniu, chociaż czytelnia czynna była codziennie od 19.00 do 23.00. Książki wypożyczano na cztery tygodnie. Obowiązki bibliotekarza powierzono nauczycielowi miejscowej szkoły początkowej. Księgozbiór podzielono i ułożono w następujących działach: 1) encyklopedie, dzieła zbiorowe i słowniki, 2) nauka moralności, 3) higiena i medycyna popularna, 4) nauki przyrodnicze, 5) dzieła o wychowaniu i gimnastyka, 6) dzieła dla dzieci i młodzieży, 7) historia i biografie, 8) geografia, podróże, opisy ludów i krajów, 9) astronomia i meteorologia popularna, 10) nauka przemysłu, 11) gospodarstwo rolne i domowe, ogrodnictwo, 12) powieści i poezje, 13) dzieła ludowe, ekonomia popularna, 14) różnaitości, 15) karty geograficzne. W cytowanym artykule Ewy Lewandowicz mamy dokładny opis czytelnicy: w przestronnym widnym pokoju stał długi stół oświetlony dwiema wiszącymi lampami, oraz małe stoliki ze świecznikami do gry w szachy, warcaby, domino. Pod ścianami stawiono ławki i kanapę dla starszych osób. Na ścianach zawieszono mapy geograficzne Europy i Królestwa Polskiego oraz upoważnienie naczelnika guberni i regulamin biblioteczny³⁰. Biblioteka podzieliła los większości polskich księgozbiorów na naszym terenie. Po upadku papierni w 1933 r., biblioteka została rozszabrowana. Funkcję biblioteki powszechnej przejęła uruchomiona przez księdza Pawła Kwiatkowskiego biblioteka parafialna³¹.

Kolejną udostępnioną dorosłym mieszkańcom Soczewki księżnicą była założona w 1928 r. biblioteka w Szkole Powszechnej. Przeznaczono dla niej jedną z sal szkolnych. W roku 1929 posiadała 353 tomy. Zarejestrowano w niej 94 czytelników i 2582 wypożyczenia w ciągu roku³². Jak na jeden rok działalności, to osiągnięcia jej były imponujące, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców tej niewielkiej osady. Miejscowa inteligencja zakładała też swoje księgozbiory prywatne sygnowane exlibrisami. Przykładem może być nauczyciel Karol Górnicki.

²⁷ B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.*, Płock 1994, s. 206; J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan. Słownik biograficzny*, t. 2, Płock 2007, s. 390.

²⁸ „Korespondent Płocki 1878, nr 68 s. 3.

²⁹ E. Lewandowicz, *Działalność doktora Stanisława Markiewicza w Soczewce w latach 1867–1879*, „Notatki Płockie” 2002, nr 3, s. 36–45.

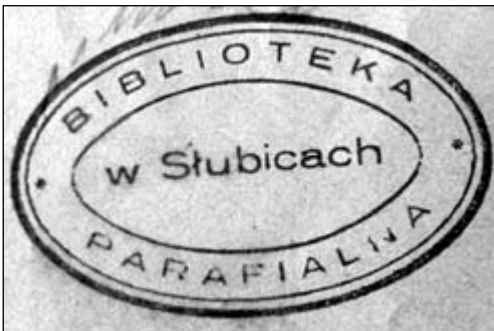
³⁰ Ibidem.

³¹ Relacja Ewy Lewandowicz spisana przez autorkę.

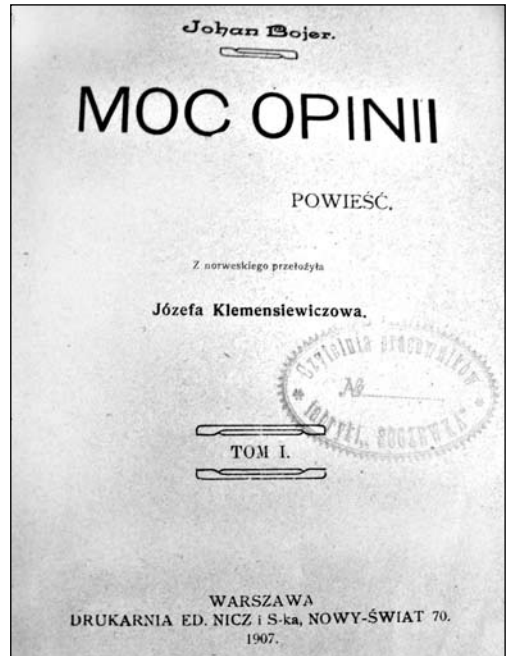
³² *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

Kolejną, dość aktywnie działającą na polu krzewienia czytelnictwa gminą były Sanniki. Gminna biblioteka powstała tu w 1937 r. Zorganizowana została częściowo z funduszy gminy oraz ze składek społeczeństwa. Mieściła się w budynku gminnym, później zaś przeniesiono ją do szkoły. Była biblioteką bezpłatną. Księgozbiór liczył 300 tomów. Przeważała tam literatura piękna. Czynna była w niedzielę. Biblioteka rejestrowała około 50 czytelników, co na tak niewielkie środowisko wiejskie było bardzo zadowalające. Bibliotekarka, miejscowa polonistka Zofia Kujawska, wykonywała swą pracę bezpłatnie³³.

Biblioteka ta posiadała filię w szkole w Czyżewie. Księgozbiór składał się ze 100 tomów. Oprócz książek beletrystycznych, biblioteka ta posiadała książki rolnicze. Pieniądze na zakup książek uzyskiwane były z przedstawień teatralnych i zabaw karnawałowych. Przy bibliotece działał bowiem teatr amatorski oraz zespół czytelniczy, który organizował głośne czytanie książek. Pełnił on też rolę klubu dyskusyjnego. Czytelnikami tejże biblioteki, oprócz dorosłych, była młodzież z Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Tę bibliotekę również prowadziła nieodpłatnie Zofia Kujawska³⁴.



Zbiory Miejskiej Biblioteki Publicznej („Zawiłe drogi”, Warszawa 1936)



Ze zbioru Ewy Lewandowicz

uzyskiwane były z przedstawień teatralnych i zabaw karnawałowych. Przy bibliotece działał bowiem teatr amatorski oraz zespół czytelniczy, który organizował głośne czytanie książek. Pełnił on też rolę klubu dyskusyjnego. Czytelnikami tejże biblioteki, oprócz dorosłych, była młodzież z Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Tę bibliotekę również prowadziła nieodpłatnie Zofia Kujawska³⁴.

Bardzo bogaty księgozbiór posiadali właściciele majątku Sanniki, Dzewulscy. Udostępniony był on jednak tylko elicie społeczeństwa sannickiego. Cenny księgozbiór prywatny posiadał też w pobliskim Osmolinie, ksiądz Kowalski.

W pobliskich Słubicach założona została też biblioteka parafialna. W księgozbiorze słubickim znajdowały się cenne wydawnictwa. Niektóre z nich w Gostyninie udało się ocalić przed zawieruchą wojenną. Przekazano je po

³³ Kronika Gminnej Biblioteki Publicznej w Sannikach. Dane potwierdzone przez emerytowaną, 99-letnią dziś kierowniczkę GBP w Sannikach, Irenę Śmiałowską.

³⁴ Ibidem.

wojnie do muzeów³⁵. W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie zachowała się książka z numerem 50, pochodząca z tego zbioru.

Lata 20. XX w. przyniosły też powstanie kilku bibliotek w gminie Szczawin. Kronika Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczawinie rejestruje sześć z nich. Wszystkie udostępniały swój księgozbiór miejscowej ludności³⁶.

Lp.	Nazwa biblioteki	Wielkość
1.	Gminna Biblioteka Publiczna	400 tomów
2.	Biblioteka Parafialna	300 tomów
3.	Biblioteki szkolne	1250 tomów
4.	Biblioteki stowarzyszeń i organizacji	250 tomów
5.	Prywatny księgozbiór Zakrzewskich w Stawie	5000 tomów
6.	Prywatny księgozbiór Zarębów w Waliszewie	300 tomów

Biblioteka gminna finansowana była z budżetu gminy. Mieściła się w lokalu szkoły, a prowadzona była przez nauczycieli. Biblioteka parafialna rozpoczęła swą działalność zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej. W latach trzydziestych bibliotekę tę prowadził Tadeusz Sarzała. Z jego relacji, zamieszczonej we wspomnianej „Kronice” wynika, iż posiadała ona około 200 książek. Zakupy dokonywano ze składek Stowarzyszenia Katolickiego Młodzieży. Wypożyczenia odbywały się w każdą niedzielę, kiedy to odwiedzało ją 10–15 czytelników. Opłat od czytelników nie pobierano. Czytelnik wybierał książki na podstawie sporządzonych wykazów³⁷.

Swoje biblioteki posiadały też miejscowe stowarzyszenia. Utrzymywano je ze składek członkowskich, mieściły się najczęściej w lokalach prywatnych swych członków i przez nich były prowadzone. Biblioteka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w należącej do gminy wsi Staw założona została już w 1923 r. Pięć lat później, w 1928 r. otwarto w Szczawinie bibliotekę Koła Związku Młodzieży Wiejskiej.

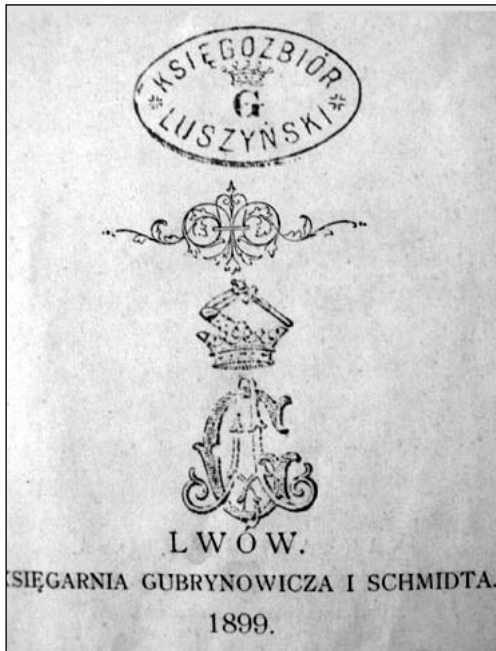
Na uwagę zasługuje też księgozbiór prywatny rodziny Zakrzewskich w majątku Staw. Mając świadomość tego, że biblioteka powinna służyć społeczeństwu, właścicielka majątku udostępniała ją mieszkańcom. Wspomagała też finansowo miejscową młodzież, która chciała się kształcić. Wszystkie księgozbiory, za wyjątkiem zbioru w Stawie, który podobno częściowo udało się zachować, zostały w czasie II wojny zniszczone.

Niewiele zachowało się danych dotyczących czytelnictwa w gminie Pacyna. Działała tam szkoła powszechna. Jak wszystkie szkoły musiała posiadać też bibliotekę. Niestety, nie udało się zebrać informacji na ten temat. W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie znajduje się książka opatrzona pieczęcią „Księgozbiór luszyński”. Pochodzi ona z majątku Luszyn znajdującego się w gminie Pacyna. Nie wiadomo jednak czy był on udostępniany powszechnie.

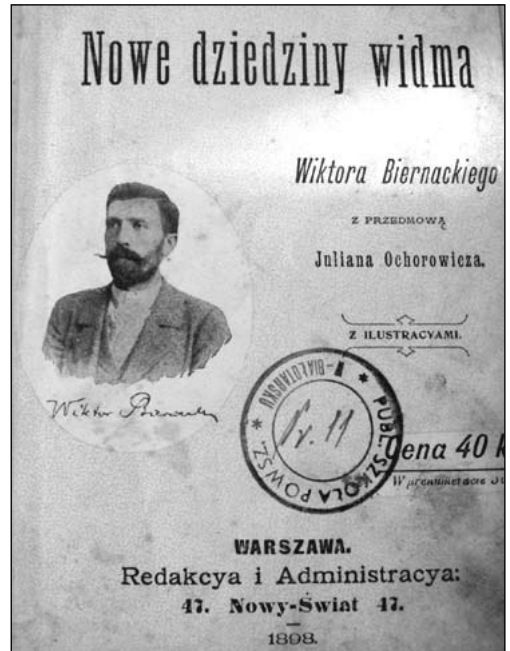
³⁵ Ibidem.

³⁶ Kronika Gminnej Biblioteki Publicznej w Szczawinie założona w roku 1966 przez jej ówczesną kierowniczkę, Czesławę Żerowską.

³⁷ Ibidem.



Ze zbiorów MBP im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie (H. Zapałowicz „Jedna z podróży naokoło ziemi”, Lwów 1899)



Ze zbiorów Gminnej Biblioteki Publicznej w Solcu. Filia w Białotarsku

Tablice statystyczne z roku 1929 rejestrują jeszcze dwie miejscowości w powiecie gostynińskim, gdzie działały biblioteki publiczne. Jedną z nich są Strzałki w gminie Skrzany. Miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej uruchomiło tam w roku 1929 dla swych członków bezpłatną, niewielką bibliotekę. Mieściła się ona w mieszkaniu prywatnym jednego z członków tej organizacji. Liczyła jednak tylko ośmiu czytelników³⁸.

Znacznie większą bibliotekę posiadało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Białotarsku, należącym wtedy do gminy Rataje. Założono ją w lokalu tego stowarzyszenia w roku 1923. Posiadała też czytelnię, z której korzystali członkowie SMP. Udostępniano tam księgozbiór nieodpłatnie raz w tygodniu. Dane statystyczne na 31 XII 1929 r. podają, iż posiadała ona 320 tomów i rejestrowała 252 wypożyczenia w roku³⁹.

W Białotarsku działała też biblioteka szkolna w miejscowej Publicznej Szkole Powszechnej.

W pierwszych latach niepodległości zrodziła się w województwie warszawskim idea tworzenia tzw. bibliotek ruchomych. Miała ona na celu upowszechnienie czytelnictwa w zaniedbanych środowiskach wiejskich. Niewiele można o nich napisać, bowiem brak jest jakichkolwiek źródeł. Wiemy jednak, że taką bibliotekę

³⁸ *Biblioteki oświatowe... op. cit.*

³⁹ *Ibidem.*

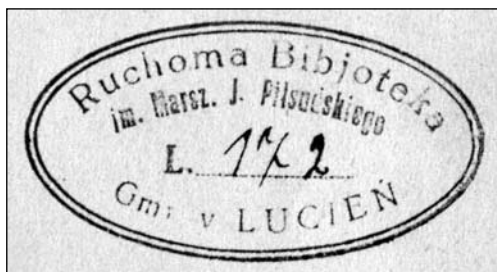
posiadała w okresie międzywojennym gmina Lucień. W zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie zachował się jeden egzemplarz tejże biblioteki.

Nic nie można napisać o bibliotekach gminy Łąck. Wszelkie próby uzyskania jakichkolwiek informacji pozostały bez echa. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć możemy, że działała tam chociażby biblioteka szkolna, której działalność nie odbiegała od prac wszystkich innych bibliotek szkolnych.

Spróbujmy podsumować ruch biblioteczny i czytelniczy w powiecie gostynińskim w okresie międzywojennym. Zarówno Gostynin, jak i powiat gostyniński, dzięki niezwykle cennym inicjatywom podjętym już na początku XX w. dla rozwoju bibliotekarstwa powszechnego, ma czym pochwalić się w tej dziedzinie. Właśnie biblioteki odegrały szczególną rolę w walce z analfabetyzmem i podnoszeniem poziomu oświaty wśród ludności. To między innymi ich działalność sprzyjała odrodzeniu kulturalnemu mieszkańców po latach zaborów. Zofia Kornacka w „Życiu Mazowsza” w 1935 r. napisała:

Kulturę społeczeństwa mierzy się nie tylko wartością jego literatury, ale przede wszystkim statystyką ruchu wydawniczego i czytelniczego. Wartości duchowe społeczeństwa są wtedy znane, gdy znane są jego upodobania do lektury, a poznanie stanu czytelnictwa to poznanie stopnia rozwoju czytelnictwa⁴⁰.

Tak też już wtedy głęboko i trafnie pojmowali wartość biblioteki, książki i pracy z nią związanej czołowi działacze kulturalni i oświatowi ziemi gostynińskiej. Czasami była to praca u podstaw, ale na pewno przyniosła wiele pozytywnych efektów. Pochylić głowę należy przed czołowymi działaczami wszelkich stowarzyszeń. To oni byli w większości pionierami w organizacji placówek bibliotecznych na ziemi gostynińskiej. To dzięki nim Gostynin, jak i cały powiat, nie był pustynią kulturalną. Szkoda, że druga wojna światowa zniszczyła ich wysiłki. Po jej zakończeniu niejako trzeba było zaczynać niemal od nowa.



M. B. Lepecki „W cieniu Kordylierów”, Warszawa 1937

⁴⁰ Z. Kornacka, *Stan bibliotek i czytelnictwa w Płocku*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 6, s. 161.

JOLANTA BIGUS

HISTORY OF PUBLIC LIBRARIES OF GOSTYNIN AND THE ADMINISTRATIVE DISTRICT OF GOSTYNIN UNTIL 1939

Cultural life and connected with it library science developed greatly in the area of Gostynin and the Administrative District of Gostynin at the time of rebirth of the independent state of Poland. It was then that numerous institutions responsible for the development of readership came into being. Associations and social organizations played a significant role in the process since they repeatedly stated in their statutes that they would establish libraries and reading rooms; therefore, they popularized readership among the local population. It was an area in which leading social activists, as well as, a local intelligentsia, aware of the need to promote Polish education, rendered considerable services.

Despite numerous financial difficulties, libraries organized for use and maintained by various associations as well as private individuals were opened. Since they made collections fairly widely available to readers they performed the role of public libraries.

JOLANTA BIGUS

DIE GESCHICHTE DER ÖFFENTLICHEN BIBLIOTHEKEN DER STADT GOSTYNUIN UND DES LANDKREISES GOSTYNIN BIS ZUM JAHR 1939.

Das Kulturleben und die mit ihm verbundene Bibliothekswissenschaft hat sich nach der Unabhängigkeitswiedergewinnung rasch entwickelt. In dieser Zeit sind viele für die Lesentwicklung verantwortliche Stellen entstanden. Ein grosses Verdienst haben dabei die Vereine und Gesellschaftsorganisationen gehabt, die oft das Bibliothek- und Lesesaalführung in ihren Statuten als ihre Hauptaufgaben eingeschrieben haben. Dadurch ist das Lesen unter den Einwohnern popularisiert.

Die Hauptrolle in diesem Bereich haben selbst die Bibliotheken gespielt. Trotz der vielen Schwierigkeiten und der finanziellen Mangeln haben sie ihre Tätigkeit entwickelt. Grosser Beliebtheit erfreuten sich die privaten Bibliotheken. Sie haben ihr Bestand der Öffentlichkeit zur Verfügung gestellt und deswegen darf man ihnen die Rolle der öffentlichen Bibliotheken anschreiben. Der Artikel stellt die Geschichte der Bibliotheken der Stadt und des Landkreises Gostynin dar.

MARIAN CHUDZYŃSKI

POWIAT GOSTYNIŃSKI WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

*Godni są, by wspominali i czcili ich wszyscy,
bo za prawa i zwyczaje ojczyste walczyli mężnie i wytrwale*
(Grzegorz z Nazjansu, IV w.)

Wstęp

Spółeczeństwo powiatu gostynińskiego na długo przed wybuchem wojny zdało sobie sprawę z groźnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się kraj. Świątłych ludzi niepokoiła sprawa Czechosłowacji, a zwłaszcza zagarnięcie przez Hitlera Sudet czeskich w październiku 1938 r., a potem całych Czech w marcu 1939 r. Społeczeństwo było niemal przekonane, że po Czechosłowacji przyjdzie kolej na Polskę. W 1959 r., w jednym z numerów „Notatek Płockich”, został opublikowany pamiętnik nieznannej nauczycielki z powiatu gostynińskiego. Dzisiaj wiemy, że pamiętnik został napisany przez Jadwigę Mierczewską, nauczycielkę Szkoły Powszechnej w Pacynie. Na jednej z kart autorka napisała:

Byłam na konferencji nauczycielskiej w Gąbinie, koledzy mocno byli przejęci wypadkami w Czechosłowacji, chodziło o Sudety. Niektórzy posuwali się bardzo daleko, twierdząc, że po Czechosłowacji przyjdzie kolej na Polskę¹.

Spółeczeństwo powiatu było szczególnie zaniepokojone dużą aktywnością tzw. V kolumny, rekrutującej się z Niemców zamieszkałych na terenie powiatu. Trzeba bowiem pamiętać, że powiat ten był licznie zamieszkały przez Niemców od końca XVIII w., tj. od drugiego rozbioru Polski. W 1931 r. na terenie tego regionu zamieszkiwało przeszło 7500 Niemców, co stanowiło ponad 9 proc. ogółu ludności².

¹ S. Chrzanowski, *Fragmentsy wspomnień (z pamiętnika nieznannej autorki z lat 1936–1939)*, „Notatki Płockie” 1959, nr 13–14, s. 19. Nazwisko i imię autorki pamiętnika Jadwigi Mierczewskiej podaje Janusz Szczepański w *Dziejach Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 269.

² M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962, s. 46, 112–113; Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 270. Por. „Życie Mazowsza” 1939, nr 1–3, s. 34.

Najwięcej Niemców zamieszkiwało na terenach nadwiślańskich od Troszyna po Życk i Piotrówek oraz w Gąbinie, Gostyninie, a także we Lwówku.

Wiosną 1939 r., głównie z wiosek nadwiślańskich, uciekło do Rzeszy sporo młodych Niemców. Tam wstępowali do Wehrmachtu lub do bojówek hitlerowskich. Akcją wyjazdów młodych Niemców zajmował się Aleksy Nippe, przybyły na teren powiatu gostynińskiego z Kalisza. Spotykał się przeważnie ze swoimi ziomkami w Wiączemieniu Polskim u jednego z gospodarzy o nazwisku Prokop. Gloryfikował on „bohaterstwo młodych Niemców, porzucających majątność oraz rodziny i spieszących pod rozkazy wroga”³. Również część duchowieństwa protestanckiego była związana z V kolumną. Czołowym jej przywódcą na terenie powiatu był pastor gąbińskiej parafii Bruno Gutknecht. Już od roku 1924 stał na czele gąbińskiej komórki DVV (Deutscher Volksvevband) — partii narodowo-niemieckiej, zaciekle zwalczającej wszystko co polskie.

W tymże Gąbinie działali niemieccy prowokatorzy. W okresie tzw. „wojny nerwów” starali się siać niepokój wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego. W lipcu 1939 r. przed Sądem Okręgowym w Płocku stanął najpierw Leopold Stelle, a potem Herman Stelle. Pierwszy z nich, były policjant z czasów I wojny światowej w Gąbinie, stał się głównym zwolennikiem Hitlera. Opowiadał publicznie, że już wkrótce Hitler zajmie Gdańsk, a nawet „przyjdzie do Polski”. Szydził też z Wojska Polskiego. Natomiast Herman Stelle stanął przed sądem za obrazę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także za „znieważenie burmistrza gąbińskiego”⁴.

Działalność V kolumny zaniepokoiła władze powiatowe. Stała się i ona przedmiotem obrad Rady Powiatowej w Gostyninie w dniu 1 VI 1939 r. W protokole z tego posiedzenia czytamy:

Ostatnio daje się zauważyć wzmożona działalność związków niemieckich o nastawieniu prohitlerowskim. Członkowie tych związków otrzymują bezpłatne gazety niemieckie z Łodzi i Niemiec. Ostatnio ustosunkowanie się tych związków do państwowości polskiej pogorszyło się, a czasami można go nazwać wrogim⁵.

Część społeczeństwa polskiego była przerażona polityką rządu polskiego, a zwłaszcza bagatelizowaniem zbrojeń niemieckich. Dawano temu wyraz w známym powiedzeniu: „Sławoj-Składkowski maluje płoty, a Hitler samoloty”. Społeczeństwo ziemi gostynińskiej bacznie obserwowało też polskie przygotowania obronne w 1939 r. W lipcu tegoż roku miały miejsce na terenie powiatu ćwiczenia obronne. Brał w nich udział 5. pułk strzelców konnych z Płocka oraz drużyny Przyzposobienia Wojskowego z udziałem Związku Strzeleckiego, Podoficerów Rezerwy, a także młodzieży gimnazjalnej i harcerzy. W wakacyjne miesiące (lipiec i sierpień) odbyły się też na gostynińskim stadionie obozy junackie złożone z drużyn

³ Cygański, *Mniejszość niemiecka... op. cit.*

⁴ „Głos Mazowiecki” 1939, nr 172, nr 181.

⁵ Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy, Urząd Wojewódzki Warszawski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. Nr 69. Zob. J. Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 507, 509.

PW z Gostynina, a także z sąsiednich powiatów. Ludność polska czynnie włączyła się do zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Akcję tę poparła znaczna część ludności żydowskiej. Podobnie jak w innych regionach kraju nabożeństwa kościelne kończyły się obowiązkowo odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”, zaś na każdym zebraniu śpiewano „Rotę” Konopnickiej.

Ogłoszenie mobilizacji 31 VIII 1939 r. wywołało ogromne poruszenie wśród społeczeństwa gostynińskiego⁶. Przy słupach ogłoszeniowych gromadziło się wielu ludzi żywo komentujących ostatnie wydarzenia. Powszechnie włączano się do kopania rowów przeciwlotniczych. Budowano schrony, a także przygotowywano do niesienia pomocy drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża. Dlatego trudno uwierzyć, że w tych jakże niebezpiecznych dniach dla państwa i narodu, jeszcze 29 sierpnia miał przebywać w swojej letniej siedzibie w Łącku wódz naczelny — marszałek Edward Rydz-Śmigły⁷.

Przebieg działań wojennych na terenie powiatu

Pierwszego września 1939 r. ludność ziemi gostynińskiej dowiedziała się o agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę z dziennika radiowego. W następnym dniu społeczeństwo zaznajomiło się z orędziem Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego o podjętych przez Niemcy działaniach zaczepnych wobec Państwa Polskiego. Już o świcie 1 września lotnictwo nieprzyjacielskie zaatakowało Płock, a także niektóre miejscowości na terenie powiatu. Pierwsze bomby zrzucone na miasta i wsie wywołały panikę i przerażenie ludności.

Pod wpływem desperackich wieści z frontu rozpoczęto represje w stosunku do ludności niemieckiej zamieszkałej na terenie Gostynińskiego. Zarówno w Gąbinie, jak i w Gostyninie aresztowano wielu Niemców podejrzanych o działalność przeciwko Polsce. Aresztowanych wywieziono do Warszawy, a niektórych nawet do Berezki Kartuskiej. Antyniemieckie wystąpienia starał się ograniczyć proboszcz parafii Czermno, ks. dr Wincenty Helenowski, czym zyskał sobie sympatię u Niemców⁸. W tym czasie w Ciechomicach naprzeciwko Płocka stał w pełnej gotowości bojowej 71. DAL (Dywizjon Artylerii Lekkiej) wchodzący w skład obrony przedmościa Płocka.

W ramach mobilizacji powszechnej liczni rezerwiści z Gostynina i jego okolic zasilali batalion marszowy 37. pułku piechoty (37 pp) w Kutnie. W Gostyninie organizowano też szpitale polowe w miejscowych szkołach. Organizował je z polecenia władz wojskowych mjr rez. dr Maciej Trószczyński⁹.

⁶ J. Pasternak w pracy *Żołnierze września*, Płock 1989 podaje wiele nazwisk żołnierzy września 1939 r. pochodzących z powiatu gostynińskiego.

⁷ Zobacz dyskusję na temat w prasie płockiej, m.in. w „Tygodniku Płockim” 1988, nr 72.

⁸ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 270.

⁹ T. Chrostowski, *Z kart oręża płockiego 8 pał i 71 dal*, Płock 1989, s. 47; M. Trubas, *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 133–134.

Duże wrażenie na mieszkańcach powiatu zrobiła wiadomość o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Anglię i Francję w dniu 3 września. Społeczeństwo gostynińskie było przekonane, że teraz nastąpi przełom w wojnie na korzyść Polski. Stało się jednak inaczej. Już w dniu 4 września rozpoczął się masowy exodus oddziałów Armii „Modlin” po przegranej bitwie granicznej pod Mławą.

Pierwsze wielkie bombardowania powiatu gostynińskiego miały miejsce w dniach 3, 4 i 5 września. Wówczas to główną szosą maszerowały przez Gąbin i Sanniki w kierunku Warszawy liczne oddziały piechoty i tabory. Były one systematycznie atakowane przez niemieckie lotnictwo. Naloty powodowały ogromną panikę wśród ludności. Panice uległy też władze powiatowe. W nocy z 8 na 9 września opuścił Gostynin starosta Stanisław Korzeniowski wraz z częścią personelu urzędniczego oraz policji¹⁰. Wcześniej, bo 6 września, opuściły Gąbin władze miejskie. Już w pierwszych dniach wojny „zza Wisły”, z terenu powiatu gostynińskiego przywożono do plockich szpitali setki rannych żołnierzy i ludności cywilnej. Między innymi do plockiego szpitala została przywieziona ranna w jednym z bombardowań Gąbina, siostra generała Władysława Sikorskiego, Eugenia Sikorska-Dąbrowska¹¹.

Jednocześnie na teren powiatu gostynińskiego przybyło tysiące uciekinierów głównie z morza, Wielkopolski oraz z terenów Mazowsza Plockiego. Problemem stało się wyżywienie tych ludzi. Jak wynika ze wspomnień Anny Kulikowskiej, lekarki gostynińskiego szpitala psychiatrycznego, kuchnia tego szpitala wydawała dziennie pożywienie dla 650–700 osób. Z wyżywienia korzystało nie tylko wojsko, ale też i ludność cywilna¹².

Począwszy od 5 września przez Płock przechodziła Nowogrodzka Brygada Kawalerii Armii „Modlin” po przegranej bitwie pod Mławą. Generał Władysław Anders, dowódca wspomnianej jednostki otrzymał rozkaz:

Bronić przedmościa Plocka, silnie zamknąć przejście przez Wisłę w Wyszogrodzie. Reszty odcinka dozorować. W miarę wycofywania się sąsiada zachodniego (Armii Pomorza) opóźniać wzdłuż południowego brzegu Wisły niszcząc mosty w Plocku¹³.

W ciągu nocy z 6 na 7 września 26. pułk ułanów (z baterią 3/9 d.a.k) przesunięty został z Dobrzykowa do Studzieńca z zadaniem umocnienia odcinka wyszogrodzkiego. W dniu 7 IX 1939 r. Nowogrodzka Brygada Kawalerii pod dowództwem generała Władysława Andersa opuściła Płock, udając się w lasy łąckie. W tym czasie Płock opustoszał niemal całkowicie. Znaczna część mieszkańców wraz z władzami administracyjnymi opuściła miasto, udając się w kierunku południowym — na Łąck i Gąbin.

¹⁰ J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 530; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 271; B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 243–248.

¹¹ W. Ceglarski, *Zapomniane groby. Siostra gen. Sikorskiego pochowana jest w Plocku*, „Petro-echo” 1990, nr 45.

¹² A. Bernas-Kostynowicz, *Społeczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939*, Warszawa 1988, s. 198; A. Kulikowska, *Okupacyjne wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego w Gostyninie*, „Przegląd Lekarski” 1977, nr 34/1, s. 3.

¹³ *Dzieje Plocka*. Pod red. A. Gieysztor, Płock 1978, s. 437–438.

Przebywający w Łącku (w letniej rezydencji marszałka Edwarda Rydza Śmigłego) gen. Władysław Anders wydał rozkaz zniszczenia mostów na Wiśle. Stało się to 8 września ok. godz. 21.00¹⁴. Autorka wspomnianego już pamiętnika, Jadwiga Mierczewska zanotowała:

Jechałam na rowerze nadwiślańskim wałem ze Świniar do Płocka. Ruch uciekinierów odbywał się akurat w odwrotnym kierunku. W Dobrzykowie, a potem obok radziwskiego cmentarza, ludzie patrzyli na mnie jakoś dziwnie. Nie wiedziałam, że w nocy 8 września żołnierze polscy opuścili Płock i wysadzili mosty. Nad ranem wkroczyli do miasta Niemcy. Radziwie wyludnione i wylęknione. Ulice puste, nie ma ani jednego polskiego żołnierza. Patrzę na miasto, które tak bliskie, stało się teraz tak odległe¹⁵.

W dniu 8 września maszerujący do Warszawy pułk piechoty pod dowództwem ppłka Jana Maliszewskiego doszedł do Gostynina. Tego samego dnia przed wieczorem przybył z Włocławka do Płocka-Radziwia ppłk Stanisław Sadowski, dowódca 19. pułku piechoty im. Obrońców Lwowa, aby po gen. Andersie przejąć nowy rejon działania na przedmościu w Radziwiu¹⁶. W tym czasie na południowym brzegu Wisły Oddziały Nowogródzkiej Brygady Kawalerii zbierały się w lasach łąckich gotowe do odmarszu w kierunku Modlina. Wzmogła się też ogromnie panika cywilnej ludności:

Długi pochód przelewał się monotonna, jak zwykle bez wytkniętego celu. Były tylko przed siebie, były dalej od pożogi, z ukrytą nadzieją odnalezienia bezpiecznego obszaru gdzieś w głębi Polski.

Fala uciekinierów z trudem mieściła się na drodze asfaltowej prowadzącej z Płocka i Gostynina przez Gąbin i Sanniki do Sochaczewa. Na tej właśnie drodze niemieckie samoloty w dniach 7 i 8 września wielokrotnie bombardowały taborzy wojskowe i bezbronną ludność cywilną. Ósmego września zostały potwornie zbombardowane Sanniki, a zwłaszcza domostwa położone przy drodze prowadzą-

¹⁴ Informacje na temat sytuacji na tzw. przedmościu płockim w początkach wojny znajdzie czytelnik w następujących opracowaniach: L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, Toronto-Kanada 1964, s. 146; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 1 *Plany i bitwy graniczne*, Warszawa 1983, s. 187; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, Kampania wrześniowa 1939*, „Trybuna Mazowiecka” 1967, nr 216; *Wspomnienia Generała Władysława Andersa. Wojna w Polsce*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 21. Zob. też *Dzieje Płocka*, Płock 1978, t. II, s. 438; M. Krajewski, *Płock w okresie okupacji 1939–1945*, Płock-Włocławek 2001, s. 41.

¹⁵ Chrzanowski, *Fragmety wspomnień...*, *op. cit.*, s. 22.

¹⁶ 19. pułk piechoty, noszący imię Obrońców Lwowa, przebywał w lecie 1939 r. na manewrach letnich w lasach niemirowskich, 25 sierpnia ściągnięto go do Lwowa, zaś 27 sierpnia objęty został mobilizacją. 30 sierpnia wyjechał do miejsca przeznaczenia, tj. do Włocławka. W koszarach włocławskich pułk zameldował się 3 września. Jak pisze żołnierz 19. pp Mikołaj Matiakaszewski, „Z otrzymanego we Włocławku rozkazu wynikało, że 19. pp stanowił Oddział Wydzielony płk. dypl. Stanisława Sadowskiego. Podlegał on dowódcy Armii „Pomorze” i miał organizować obronę przyczółka mostowego „Włocławek” od strony wschodniej” (Zob. M. Matiaszkwili, *Z działań 19. pp pod Płockiem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 4, s. 337). W połowie września, po zmaganiach z niemieckim najeźdźcą w lasach łąckich, 19. pp wszedł w skład 27. Dywizji Piechoty i pozostawał pod dowództwem gen. Tokarzewskiego aż do przejścia na wschodni brzeg Bzury. M. Trubas, *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 146.



Cmentarz w Szczawinie Kościelny. Kwatery i tablica pamiątkowa. Fot. J. Domagała

cej do Łowicza oraz Sochaczewa. W tym dniu w osadzie odbywał się odpust na Matkę Boską Siewną. Stanisław Sławiński, autor pamiętnika „Od Borów Tucholskich do Kampinosu” widział skutki niemieckich nalotów:

Po skończonym bombardowaniu wyruszyliśmy do Sannik. Całe miasteczko płonęło. Leżące na ulicach słupy telefoniczne, zwoje poniewieranych się drutów i inne nieprzewidziane przeszkody uniemożliwiały prawie przejazd. Na wąskich uliczkach działy się dantejskie sceny. Tłumy uciekinierów biegały na wszystkie strony w poszukiwaniu swoich najbliższych i porzuconego w czasie bombardowania dobytku. Zagubione dzieci pochlipywały bezradnie i głośno wzywały swoje matki. Ze wszystkich stron dobiegał ludzki płacz, lament i nawoływania¹⁷.

Rankiem, 9 września, Płock został zajęty przez Niemców. W tym czasie rozpoczęły się zacięte walki o przeprawę przez Wisłę. Z prawego brzegu rzeki nacierały oddziały 3. niemieckiej Dywizji Piechoty, a także III korpus z II Armii. Siły niemieckie starały się uchwycić przyczółki nad Wisłą od Soczewki aż po Dobrzyków. Przepawy przez Wisłę broniły ze strony polskiej — Oddziały 19. pułku piechoty im. Obrońców Lwowa, wchodzące w skład Armii „Pomorze”. Dodatkowym ich zadaniem była obrona tyłów Armii „Pomorze”, która wraz z Armią „Poznań” przygotowywały się w tych dniach do bitwy nad Bzurą¹⁸.

W tym też czasie na terenie Gostynińskiego notowano jeszcze inne ruchy wojsk. Tak np. 10 września 16. Dywizja Piechoty maszerowała przez południowe tereny naszego powiatu — począwszy od Helenowa przez Luszyn, a następnie Żłaków Borowy i Żłaków Kościelny wyznaczony rejon bitwy nad Bzurą¹⁹.

¹⁷ S. Sławiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu*, Warszawa 1979, s. 156. Por. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 243–248.

¹⁸ R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 144–145; Porwit, *Komentarze... op. cit.*, t. II, s. 238.

¹⁹ A. Aleksandrowicz, *Z relacji szefa oddziału operacji sztabu Armii „Pomorze” o działaniach Armii*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, Wybór i opracowanie M. Ciepłowicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 282, 329.

Warto również nadmienić, że 10 IX 1939 r. po bezskutecznych próbach przepłynięcia Wisłą do Modlina, pod Duninowem Nowym i Brwilnem zostało zatopionych przez załogę około dwudziestu kutrów z Oddziału Wydzielonego „Wisła”. Oddział marynarzy z zatopionych statków, tym razem jako oddział lądowy, skierowano pierwotnie do Gostynina, gdzie — jak podaje Konrad Ciechanowski, autor interesującego studium *Armia „Pomorze” 1939* — mieli prawdopodobnie wejść w skład obwodu, organizowanego przez Grupę Operacyjną (Osłony) gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego 27. Dywizji Piechoty²⁰. Oddział marynarzy był dobrze uzbrojony w broń ciężką, którą zdjęto z kutrów przed ich zatopieniem. W czasie przemarszu z Radziwia do Łącka: „Powoli godzono się z koniecznością zatopienia jednostek, obiecując sobie wziąć odwet na Niemcach w walkach na lądzie”²¹.

W Łącku z bliżej nieznanych przyczyn załoga OW „Wisła” skierowała się wbrew pierwotnemu rozkazowi do Gąbina. Widok miasteczka był przerażający:

Oprócz dopalających się i dymiących zgliszcz i ruin budynków — wzdłuż drogi i we wszystkich zakamarkach leżały stosy ludzi, koni, pogruchotanych wozów, samochodów i armat, że aż dech zapierało na widok takiego zniszczenia²².

Następnie wśród groźby ataku niemieckich samolotów — załoga OW „Wisła” przez Czyżew w dotarła do Sannik 11 września. Rankiem 12 września załoga otrzymała bojowe zadanie — wspólnie z 284. kompanią wartowniczą miała zorganizować obronę Żychlina. W dniach 13–16 września przebywała w tym mieście, tu też przeżyła 14 września potworne bombardowanie bezbronnego miasteczka. Jak pisze Józef W. Dyskant — 16 września dowódca załogi OW „Wisła” kmdr ppor. Roman Kanafoyski otrzymał ze sztabu Armii „Pomorze” rozkaz ewakuacji Żychlina, a następnie skierowania się przez Sanniki w rejon Sochaczewa²³. Po przybyciu do Sannik marynarze byli świadkami „niezwykłego wprost zamętu i ścisku”²⁴. Postanowili udać się do Sochaczewa polnymi drogami. Maszerowali lasami w okolicach Wólki Wysokiej i Niskiej. Siedemnastego września stoczyli potyczkę z dywersantami niemieckimi na skraju lasu, w pobliżu folwarku Jesionówka, należącego do sióstr zmartwychwstańek w Mocarzewie. Zadano spore straty Niemcom, zaś straty własne oddziału „Wisła” wyniosły dwóch zabitych, w tym jeden marynarz oraz kilku rannych.

Marynarze wraz z innymi żołnierzami z rozbitych pułków skierowali się teraz na tereny nadwiślańskie. Osiemnastego września dotarli do Bud Starych, a następnie przekroczyli Bzurę i znaleźli się w okolicach Śladowa w Puszczy Kampińskiej naprzeciwko Czerwińska.

²⁰ J. W. Dyskant, *Oddział wydzielony „Wisła”, Zarys działań bojowych OW „Wisła” Flotylli Rzecznej we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1982, s. 155–163, 164–165; K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1982, s. 302.

²¹ Dyskant, *Oddział wydzielony... op. cit.*, s. 165; Trubas, *Ziemia płocka... op. cit.*, s. 151.

²² Dyskant, *Oddział wydzielony... op. cit.*, s. 166.

²³ Ibidem, s. 168.

²⁴ Ibidem, s. 178.



Soczewka. Kwatery żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu parafialnym. Na zdjęciu obok pomnik w miejscu męczeńskiej śmierci ks. Pawła Kwiatkowskiego według projektu ks. Andrzeja Kondrackiego. Fot. J. Domagała

Tymczasem trwał zacięty bój o wiślaną przeprawę pod Płockiem. W rejonie stacjonowania 27. Dywizji Piechoty w Popłacinie nad Wisłą 11 września jeszcze nie było Niemców. Wieś była ogołocona z żywności. Tylko: „Sady owocowe kusiły dojrzałymi owocami”. Wieś ta od kilku dni była ostrzeliwana przez oddziały nieprzyjaciela znajdujące się na prawym brzegu Wisły, w okolicach płockich Winiar, Brwilna (teren dzisiejszego Szpitala Wojewódzkiego — przyp. autora). Żołnierze niemieccy chcąc się przedostać na lewy brzeg Wisły: „Grzali po naszych stanowiskach i po wiosce, aż szyby z okien leciały z brzękiem i rozpryskiwały się trafiane pociskami dachówki”²⁵. Tymczasem przy drogach i na polach na skutek niemieckich bombardowań wyrastały codziennie liczne mogiły poległych żołnierzy i ludzi cywilnych. Wśród zabitych znalazło się też wielu płocczan, którzy opuścili swoje miasto przed wysadzeniem mostów.

W czasie kolejnego bombardowania, bomba trafiła 13 września w bożnicę żydowską w Gostyninie, a silny podmuch wybuchających bomb rozrzucił strzępy ksiąg hebrajskich po najbliższej okolicy. Była to jedna z wielu bomb lotniczych, która spadła na Gostynin w czasie wrześniowych działań wojennych. Dwie spadły w pobliżu mostu na Skrwie przy ul. Zamkowej, zaś jedna przy ul. Płockiej. Bomby nie wyrządziły większych szkód w zabudowie miejskiej Gostynina.

W tym czasie (11–12 września) cała okolica wzdłuż szosy Łąck–Sochaczew była strasznie zatłoczona pojazdami, wojskiem i setkami uciekinierów. W wielu studniach miało brakować wody. Autor wspomnień Adam Neuman-Nowicki pisze:

To, co miałem ujrzeć na szosie do Gębina było pierwszą próbą mojej odporności na widok śmierci i cierpienia. Mężnie zniosłem pierwszy szok. Po każdym nalocie zostawało pełno zabitych ludzi i koni. Wśród ofiar byli zarówno żołnierze, jak i ludność cywilna. Wszędzie rozlegały się jęki i wołania o pomoc. Kiedy słyszeliśmy odgłosy nadlatujących

²⁵ F. Wankiewicz, *Wrzesień podchorążego*, Warszawa 1985, s. 138;

samolotów niemieckich, uciekaliśmy w pole lub w głąb lasu. Po oddaleniu się samolotów wracaliśmy na szosę i kontynuowaliśmy naszą wędrówkę²⁶.

Dwunastego września autorka cytowanego pamiętnika — Jadwiga Mierczewska znalazła się w Piotrkówku i Zycku nad Wisłą. Nawet do tych miejscowości, zdawałoby się zagubionych wśród wierzb i wiklin — dochodziły głucho pomruki ciężkiej artylerii:

Miejscowi volksdeutsche, których jest tu sporo, mówią, że to artyleria polska. My już nie bardzo w to wierzymy, choć jeszcze mamy nadzieję. Przed kościołem [w Zycku] dużo ludzi. W kościele ksiądz intonuje „Boże coś Polskę”. Organista gra trochę fałszując. Ludzie śpiewają ze spuszczonymi głowami. Nastroj przygnębienia i rezygnacji. Czujemy, że znajdujemy się na niewielkim skrawku wolnej, niepodległej Polski²⁷.

Zacięte walki o przeprawę na Wiśle trwały dalej przez wiele dni w okolicach Radziwia, Tokar-Rąbierza, Emilowa oraz Dobrzykowa. Obrona tego odcinka była w kompetencji Oddziału Wydzielonego ppłk Stanisława Sadowskiego. Dnia 12 września w godzinach rannych sztab tego Oddziału został zaalarmowany wiadomością o obsadzeniu przez Niemców z pomocą tamtejszych kolonistów Kępy Tokarskiej na Wiśle. Nieprzyjaciel pokazał się również w okolicach Dobrzykowa na północnym brzegu Wisły. Jak podaje K. Ciechanowski, ppłk Sadowski przewidując trafnie, że Niemcy mogą w nocy z 12 na 13 września podjąć próbę forsowania Wisły, dowódca OW przegrupował swoje siły. Między innymi wieczorem przesunął na wschodzie skrzydło 1/19 pp, zaś 3/19 pp skierował do obwodu²⁸. Ppłk Sadowski robił wszystko, aby nie dopuścić do przeprawy niemieckiej piechoty. Przedarcie się niemieckiej 3. Dywizji Piechoty przez Wisłę pod Płockiem mogło grozić wbiciem klina w połączone siły Armii Pomorze i Poznań. Dlatego strona polska prowadziła zażarte walki w nocy z 12 na 13 września pod Dobrzykowem, aby tu nie przepuścić Niemców przez Wisłę.

Na wiadomość, że o godzinie 22.00 pod Płockiem przeprawia się jednakże niemiecka piechota, ppłk Sadowski rzucił 1/19 pp do natarcia z kierunku Dobrzykowa przez Emilów na Tokary z zadaniem wyrzucenia nieprzyjaciela za Wisłę. Natarcie sił polskich nie przyniosło, niestety, sukcesu. Wówczas ppłk Sadowski postanowił wycofać się na podstawę wyjściową do lasu w pobliżu Dobrzykowa.

Również 13 września w rejonie Płocka niemiecka 3. DP przeprowadzała się na południowy brzeg Wisły „spychając słabą osłonę Wisły, jaką stanowił OW ppłk. Sadowskiego”²⁹.

²⁶ A. Neuman-Nowicki, *Walka o życie. Wspomnienia płocczanina*, [w:] *Płock we wspomnieniach*. Pod red. W. Końskiego, Płock 2006, s. 42. Por. M. Konarska, *Mój wrzesień 1939*, „Głos Gostyniński”, 1998, nr 15.

²⁷ Chrzanowski, *Fragmenty wspomnień... op. cit.*, s. 23.

²⁸ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 310. Por. Porwit, *Komentarze... op. cit.*, t. 2, s. 268, t. III, s. 278; Ibidem, s. 172.

²⁹ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 310. Słabość sił jakimi dysponował OW ppłk. Sadowskiego potwierdza również T. Jurga w wydanej monografii *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 559. Por. J. Korczak, *Cóżś ty za pani...*, Poznań 1988 s. 319-323, i nast.: Dyskant, *Oddział wydzielony... op. cit.*, s. 173. Por. Trubas, *Ziemia płocka...*, s. 151–158.

Tak więc, mimo dużej aktywności OW, szczupłość sił broniących przeprawy, nie była w stanie powstrzymać wroga na linii prawobrzeżnej Wisły. Nieprzyjaciel zajął Tokary-Rąbierz i wzmocnił bojową kondycję. Natomiast 19. pp wycofał się do lasu w okolicach Dobrzykowa. Wczesnym rankiem 13 września płk Sadowski, wychodząc z założenia, że nieprzyjaciel po sforsowaniu Wisły jeszcze się nie zdążył zorganizować na zajęty przyczółku, postanowił uderzyć na nich całością swoich sił, aby zepchnąć go do Wisły.

O godzinie 6.30 ruszyło polskie natarcie. Jak wynika z opracowania Ciechanowskiego — 1. batalion nacierał na Dobrzyków, 3. — na Tokary, zaś 2. batalion miał uderzyć na Niemców w rejonie Okopów. Początkowo — jak podaje dalej Ciechanowski — bataliony OW Oddziału Wydzielonego ppłk Sadowskiego spychały ubezpieczenia niemieckie. Wkrótce jednak napotkały silny opór i musiały się około godziny 10.00 wycofać na podstawy wyjściowe. Natomiast przez Wisłę przeprowadziły się dalsze siły niemieckie wchodzące w skład 3. Dywizji Piechoty. Wieś Popłacin została zajęta przez 8. pp tej dywizji³⁰. Wobec zaistniałej sytuacji ppłk Sadowski zarządził odwrót w kierunku lasu łąckiego. Odwrót odbywał się w „ściśłym kontakcie bojowym z czołowymi elementami nieprzyjaciela”.

W godzinach południowych i wieczornych nieprzyjaciel wciąż atakował pozycje zajęte przez wszystkie trzy bataliony. Główne uderzenie wroga odbywało się w kierunku szosy Radziwie–Gostynin. Późnym wieczorem natarcie zostało zatrzymane na linii lasu łąckiego. W nocy — 2. i 3. batalion wycofały się na linię jezior — Górskiego i Ciechomickiego. Natomiast 1. batalion nie wytrzymał niemieckiego natarcia i wycofał się aż za Łąck w okolice Nowych Bud. Tu batalion ponownie zajął stanowisko obronne. Z dużym trudem dowództwo Oddziału Wydzielonego zorganizowało w nocy linię obrony wyznaczoną przez miejscowości Sędeń Duży–Łąck (przystanek kolejowy) oraz jeziora Górskie i Ciechomickie.

Oddział Wydzielony wspomniane stanowiska zajmował do rana 14 września. Natomiast 13 września 15. Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz przejścia szybkim marszem z postoju w rejonie miejscowości Łanięta do rejonu na północ od Gąbina. Jej zadaniem miało być natarcie po osi: Dobrzyków–Ciechomice–Radziwie, a także częścią sił uderzenie w kierunku Świniar nad Wisłą³¹.

Ziemia gostynińska w połowie września była świadkiem ważnych zdarzeń. Rankiem 14 września w rejon Gostynina przybyła 27. Dywizja Piechoty. Dowództwo dywizji zatrzymało się w Skrzanach, 7 km na południowy wschód od miasta. Tu odbyła się narada wojenna dwóch generałów, dowódcy 27. DP — Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego i Zdzisława Przyjałkowskiego, dowódcy 15. DP. Przedmiotem spotkania była sprawa zepchnięcia niemieckiej 3. Dywizji Piechoty z powrotem za Wisłę. Wkrótce dowództwo 27. Dywizji Piechoty przeniosło się do

³⁰ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 314; S. Sławiński, *Od Borów Tucholskich do Kampinosu*, Warszawa 1973, s. 179–181; *Płocki Wrzesień*, „Trybuna Mazowiecka” 1967, nr 216.

³¹ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 332–325; Jurga, *Obrona... op. cit.*, s. 559; Trubas, *Ziemia płocka... op. cit.*, s. 157–158.



Cmentarz w Gostyninie. Kwaterna poległych w okresie II wojny światowej żołnierzy polskich oraz zamordowanych osób cywilnych z Gostynina i okolic. Fot. J. Domagała



Kwaterny żołnierzy Wojska Polskiego oraz ofiar cywilnych na cmentarzu w Gostyninie. Fot. J. Domagała

Gostynina. Stąd nawiązano łączność z ppłk. Sadowskim, operującym w lasach łąckich. Jak wynika z opracowań historycznych — przeprowadzenie natarcia na Radziwie zostało powierzone przez gen. Juliusza Drapelę dowódcy piechoty dywizyjnej płk. Gwidonowi Kawińskiemu. Jemu też został podporządkowany Oddział Wydzielony ppłk. Sadowskiego. Dowództwo odcinka bojowego, szczegółowo rozpoznawało plan uderzenia siłami 15. Dywizji Piechoty i Oddziału Wydzielonego ppłka Sadowskiego na nieprzyjaciela stacjonującego w okolicach Dobrzykowa. Tymczasem dwaj dowódcy pułków — 24. pp ppłk Grudziński i ppłk Sadowski nie czekając na przybycie płka Kawińskiego, rozpoczęli natarcie na wroga. Zapewne sądzili, że „im prędzej wyjdzie polskie natarcie, tym większe będzie miało ono szanse powodzenia”³².

Około godz. 14.00 dnia 14 września 24. pp ruszył do natarcia z rejonu Ludwikowa koło Łącka. W tym samym czasie również Niemcy (8. pp) rozpoczęli natarcie wzdłuż toru i szosy prowadzącej z Radziwia do Gostynina. Obiektem walki był las łącki oraz folwark Góry koło Płocka. Walka trwała do wieczora, udało się nawet okrążyć niektóre oddziały wroga, ale bez szans na trwałe sukcesy. Jak pisze Tadeusz Jurga, podjęto o północy ponowne natarcie przez 27. Dywizję Piechoty pod dowództwem tym razem płka Kawińskiego siłami 19. i 24. pułku. Ze wspomnianą dywizją współdziałała także 15. Dywizja Piechoty zajmująca tereny leśne na północ od Gąbina. Jej zadaniem było uderzenie na Dobrzyków. W wyniku stoczonej bitwy wyparto co prawda Niemców z lasu, ale sukces był połowiczny, gdyż nie zdołano całkowicie zniszczyć przyczółka zajętego przez dywizje niemieckie.

Niepowodzenie podjętej akcji przeciwko Niemcom miało swe źródło w tym, że natarcie polskie nie było po prostu przygotowane, a przede wszystkim brakowało odpowiedniego wsparcia artylerii:

Natarcie było przeprowadzone — pisze Lech Bądkowski — w największym pośpiechu i chaotycznie, w terenie pokrytym, w nocy i we mgle. Oddziały myliły nie dość dokładnie wskazane kierunki, wpadały na siebie, powiększając dezorganizację³³.

Potwierdza to również Konrad Ciechanowski, pisząc:

Wszczęte krótko po północy natarcie 19. i 24. pp pod ogólnym kierownictwem dowódcy piechoty dywizyjnej płka Kawińskiego doprowadziło do zaciętych, ale chaotycznych walk leśnych w sytuacji kompletnego braku rozeznania z obu stron. Walki trwały do rana, Polacy zdołali wyrzucić Niemców z lasu. Około godz. 10.00 oba pułki wyszły na przedpole Gostynin–Płock, a 19. pp — na południe od tej szosy. Tu jednak oba pułki napotkały opór 8. pp niemieckiej 3. DP³⁴.

Natarcie zgrupowania Gwidona Kawińskiego nie było m.in. skoordynowane z działaniami 15. Dywizji Piechoty.

³² Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 333.

³³ L. Bądkowski, *Żołnierze znad Bzury*, Warszawa 1969, s. 95–96.

³⁴ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 343. Por. J. R. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą*, Warszawa 1973, s. 134–135; T. Jurga, *Bzura 1939*, Warszawa 1984, s. 118–119; Trubas, *Ziemia płocka... op. cit.*, s. 160–161.

W godzinach popołudniowych 15 września zgrupowanie płka Kawińskiego podjęło kolejne natarcie na Radziwie. Ale i tym razem po chwilowym powodzeniu, natarcie naszych wojsk zostało zatrzymane przeciwnatarciem z północnego zachodu z kierunku wsi Dzierżążnia. Oba pułki (19. i 24. pp) wycofały się z pola walki i zajęły pozycje w rejonie Woli Łąckiej i Jeziora Zdwojskiego³⁵.

Z punktu widzenia taktyki wojennej — polska kontrakcja nie zakończyła się pełnym sukcesem polskich sił bojowych, mimo to miała duże znaczenie — strategiczne, przede wszystkim uniemożliwiła Niemcom podjęcie działań na północnym odcinku bitwy nad Bzurą. Gerhard Dieckhoff, niemiecki kronikarz 3. Dywizji Piechoty przyznał:

W ciemnościach doszło do kryzysu. Ponieważ o świcie 15 września liczono się z dalszymi atakami, dowódca 3. DP zdecydował wycofać swe czołowe oddziały na północ od łańcuchą jezior i przejściowo bronić się. Przy tym oddziały musiały być przegrupowane i wzmocnione³⁶.

W walkach toczonych pod Dobrzykowem, Gąbinem i Łąckiem w dniach 14 i 15 września zginęły dziesiątki żołnierzy polskich. Ale i Niemcy nie mogli się pochwalić sukcesami, a dzień 14 września nazwali „czarnym dniem”. Ponadto wielu żołnierzy niemieckich dostało się do niewoli. Bitwa o przeprawę wiślaną między Soczewką, Radziwem a Dobrzykowem nosi nazwę bitwy pod Płockiem. Dzień 15 września był ostatnim dniem tej bitwy.

W tym czasie w Koszelewie koło Gąbina mieściła się siedziba sztabu gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, dowódcy 27. DP. Tu między innymi zapadła decyzja, aby ściągnąć z rejonu Wyszogrodu grupy oddziałów ppłka Jana Maliszewskiego do pomocy w rejon lasów pod Studzińcem. Zgrupowanie ppłka Maliszewskiego miało ubezpieczać natarcie 15. Dywizji Piechoty. Zgrupowanie to potem przeniosło się do Świniar nad Wisłą.

Po wrześniowych walkach — na cmentarzu w Dobrzykowie zostało pochowanych 269 nieznanym polskim żołnierzom, poległym w walce z germańskim najeźdźcą. W oparciu o te tragiczne wydarzenia nauczyciel muzyki i śpiewu płockiej Szkoły Muzycznej, Mieczysław Skurosz skomponował wzruszającą kompozycję: „O śpijcie żołnierze”:

A słońce świeciło czerwono
skąpane w żołnierskiej krwi
polegli za Polskę i honor
nad Wisłą, na polskiej wsi
(fragment)³⁷

³⁵ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 344; Trubas, *Ziemia płocka... op. cit.*, s. 164.

³⁶ G. Dieckhoff, *3 Infanterie-Division*, Cuxharen 1960, s. 34.

³⁷ Piosenka o bohaterstwie i poświęceniu żołnierzy września, „Petro-Echo” 1968, nr 50. Mieszkańcy Dobrzykowa pamiętają o obrońcach ich miejscowości we wrześniu 1939 r. W 1969 r. Szkoła Podstawowa otrzymała imię „Obrońców Dobrzykowa”. W szkole otwarto mini-muzeum poświęcone bitwie dobrzykowskiej. Szczególną pamięcią cieszy się dowódca obrony Dobrzykowa, ppłk Stanisław Sadowski. W szkolnym muzeum można też zapoznać się z wierszami p. Jadcza, emerytowanego nauczyciela tutejszej szkoły. Wiersze te są tematycznie związane z bitwą pod Dobrzykowem we wrześniu 1939 r.

W połowie września z zajętych pozycji pod Dobrzykowem i Ciechomicami Niemcy rozpoczęli silne ostrzeliwanie z armat Gąbina. Również lotnictwo niemieckie bez przerwy nękało miasto huraganowymi nalotami. Szczególnie intensywnie miasto było bombardowane w dniach 15 i 16 września. Wówczas to zniszczone zostały domy przy Starym Rynku, a także przy ul. Kościelnej, T. Kościuszki i Płockiej. Pożar wybuchł też w prowizorycznym szpitalu wojskowym, mieszczącym się w budynku Szkoły Powszechnej przy ul. 3 Maja. Miasto objęte zostało po prostu kataklizmem zniszczenia. Położenie Gąbina w tych pełnych grozy dniach przedstawia Teodor Kufel w swej ciekawej książce *Droga Walki*:

Sytuacja z godziny na godzinę zaczęła się komplikować jeszcze bardziej niż w Płocku. Nowa fala rozbitych oddziałów całkowicie zablokowała ulice i skrzyżowania. Dopełniły nieszczęścia naloty powtarzające się po kilka razy dziennie. Rozzuchwalone słabą obroną przeciwlotniczą bombowce Luftwaffe wisiały nad miastem i atakowały największe skupiska ludzi i wozów. W przeciągu krótkiego czasu Gąbin zmienił się nie do poznania. Wiele domów znalazło się w gruzach, mnóstwo płonęło, strzelając w niebo wysokimi jęzorami ognia. Po ulicach snuł się ciężki śwąd spalenizny i biegali przestraszeni ludzie³⁸.

Również wspomniany Neuman-Nowicki potwierdza straszne zniszczenie Gąbina: „Wiele domów przy głównej ulicy, którą przewalały się masy wojska, leżało w gruzach, a naloty stawały się coraz częstsze”³⁹.

Żołnierze armii „Pomorze” już z daleka widzieli dymy unoszące się nad miastem. Przejeżdżając przez miasto:

Jechali uliczkami obok dopalających się budynków, wśród kobiet płaczących i mężczyzn o skamieniałych twarzach. Na chodnikach były rozrzucone meble, pościel, skrzynki, walizki, najróżniejsze graty wyniesione z pożogi. W czasie bombardowania rozbita została apteka, wyciągano z niej teraz zapasy m.in. kilka dużych baniek spirytusu⁴⁰.

W czasie wspomnianych nalotów został w Gąbinie zniszczony niemal doszczętnie kościół ewangelicki. Jednocześnie Niemcy z furją bombardowali Sanniki: „Tysiące rannych i zabitych leżało wokół Sannik, trupy końskie z rozprutymi brzuchami zatruwały powietrze. Paliły się Sanniki i okoliczne wsie i osady”⁴¹.

Luftwaffe bombardowało intensywnie zgrupowania wojsk polskich skupione w okolicach Żychlina, Kiernozi, Lwówka i Trębek. Autor pracy *Lotnictwo polskie w 1939 roku* Adam Kurowski uważa, że w rejonie Żychlina operowały, co najmniej dwa dywizjony (niemieckie — przyp. autora) nurkowe i kilka dywizjonów bombowych⁴². W dzień i w nocy widoczne były kłęby czarnego dymu i ognia pochodzące z rejonu bitwy nad Bzurą. 3. niemiecka Dywizja Piechoty dalej parła w kierunku Gostynina i Gąbina. Również od zachodu nieprzyjaciel rozwijał frontalne natarcie na Gostynin i Kutno.

³⁸ T. Kufel, *Droga walki*, Warszawa 1965, s. 35–36.

³⁹ Neuman-Nowicki, *Walka o życie... op. cit.*, s. 42.

⁴⁰ Bądkowski, *Żołnierze... op. cit.*, s. 95–96.

⁴¹ Sławiński, *Od Borów... op. cit.*, s. 183.

⁴² A. Kurowski, *Lotnictwo polskie w 1939 roku*, Warszawa 1963.



Cmentarz w Gąbinie. Pomnik poległych w walce z niemieckim najeźdźcą w latach 1939–1945. Po prawej tablica pamiątkowa z nazwiskami żołnierzy polskich. Fot. J. Domagała

W połowie września główne siły armii polskiej były skoncentrowane w trójkącie miast Płock–Łęczycza–Sochaczew, w tym duże siły naszego wojska dalej broniły się na obszarze powiatu gostynińskiego, Niemcy wciąż atakowali ten teren. Zniszczenia były tak wielkie, że: „Biblijny obraz zniszczonej Sodymy i Gomory z pewnością nie mógł być straszniejszy”⁴³.

Powiat gostyniński pełnił w tym czasie rolę zaplecza dla walczących wojsk polskich nad Bzurą. W Luszyńcu znajdowały się dwa lotniska polowe dla samolotów Armii „Pomorze” i „Poznań”. Stało tam siedem „Czapli”, cztery „Karasie”, a także kilka rozpoznawczych RWD. Samoloty te prowadziły loty zwiadowcze, dostarczające informacji o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. W czasie bombardowania tej miejscowości zginęło co najmniej 300 osób spośród żołnierzy i ludności cywilnej.

W Czerniewie mieściło się od 13 września dowództwo Armii „Pomorze”⁴⁴.

W połowie września bitwa pod Gąbinem była już w zasadzie przegrana dla strony polskiej. Dlatego 15. Dywizja Piechoty otrzymała rozkaz wycofania się z rejonu bitwy pod Gąbinem, a następnie przebiecia się w rejon miejscowości Stare Budy na zachodnim brzegu Bzury. Tutaj miała się odbyć zbiórka całej Dywizji, a 17 wrze-

⁴³ Sławiński, *Od Borów... op. cit.*, s. 186.

⁴⁴ Ciechanowski, *Armia „Pomorze”... op. cit.*, s. 318. Por. J. B. Nycek, *Podniebni bohaterowie*, „Tygodnik Płocki” 1986, nr 41.

śnia miała być gotową do przeprawy na wschodni brzeg Bzury. Dnia 15 września stosunek sił polskich na obszarze Kutno–Gąbin–Wyszogród wyraźnie uległ zmianie na niekorzyść strony polskiej i przedstawiał się następująco⁴⁵.

Rodzaj wojsk	Polacy	Niemcy	Stosunek sił
Bataliony piechoty	116	160	1,0 – 1,4
Artyleria ognia pośredniego	590	1558	1,0 – 2,6
Artyleria ognia bezpośredniego	161	1209	1,0 – 8,0
Artyleria przeciwlotnicza	36	144	1,0 – 4,0
Czołgi	130	809	1,0 – 6,2

Wojna przynosiła nie tylko wielkie cierpienia fizyczne i moralne ludności, ale niszczyła nieraz dorobek całego życia. Paliły się miasta i wsie, w tym zabudowania gospodarcze. Tak np. 15 września, w piątek w samo południe spłonęły stodoły pełne zboża we wsi Wólka Wysoka⁴⁶.

Tymczasem 27. Dywizja Piechoty z Grupy Operacyjnej gen. Karaszewicza od wczesnych godzin rannych 16 września w rejonie Łącka odpierała ataki niemieckiej 3. Dywizji Piechoty. Grupa Operacyjna była systematycznie bombardowana przez lotnictwo wroga. Wobec zmasowanych nalotów była całkowicie bezbronna, co spowodowało rozprzężenie jej oddziałów i duże straty.

Następnego dnia — 17 września — 27. Dywizja Piechoty przesunęła się wraz z 19. pp za Gąbin i zajęła stanowiska między Barcikiem a Czyżewem w okolicznych lasach, aż po Klasztor Sióstr Zmartwychwstańek w Mocarzewie⁴⁷. Jak podaje Janusz Szczepański, pracownicy sannickiego urzędu pocztowego starali się w tym czasie, nawet pod ostrzałem niemieckich samolotów, naprawiać wielokrotnie niszczone linie telefoniczne, aby utrzymać łączność 27. DP gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego z Armią gen. Władysława Bortnowskiego operującego w okolicach Iłowa⁴⁸.

Położenie oddziałów 27. Dywizji Piechoty stawało się beznadziejne. Zmotoryzowane oddziały niemieckie zaczęły zajmować miasta i wsie ziemi gostynińskiej. Dnia 16 września wojska niemieckie wkroczyły do Gostynina, zaś rankiem 17 września został zajęty Gąbin⁴⁹.

W połowie września w pobliżu Iłowa znajdował się duży obóz jeniecki, gdzie zgrupowanych było około dwóch tysięcy jeńców niemieckich. Jeńcy znajdowali się

⁴⁵ P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” 1939*, Poznań 1987, s. 55.

⁴⁶ Ze wspomnień mojego brata, Mieczysława Chudzyńskiego.

⁴⁷ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 350; Sławiński, *Od Borów... op. cit.*, s. 216, mapka „Koniec bitwy nad Bzurą, sytuacja 17–18 września”; Porwit, *Komentarze... op. cit.*, t. III, s. 319.

⁴⁸ J. Szczepański, *Sanniki i okolice*, Warszawa 1987, s. 30.

⁴⁹ Matuszewski, *Okres II wojny... op. cit.*, s. 532; Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 274; J. Borysiak, F. Jankowski, Z. Łukaszewski, *Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Gąbinie w latach 1898–1998*, Gąbin 2000, s. 13; M. Trubas, *Działania wojenne we wrześniu 1939 roku na ziemi płockiej*, „Notatki Płockie” 2002 nr 4/193, s. 18.

pod ścisłą kontrolą. W najbardziej krytycznym momencie, kiedy oddziały polskie opuszczały Iłów, udając się w kierunku dolnej Bzury, jeńców niemieckich wypuszczono na wolność. Nakazano im biec w kierunku Sannik. Jak podaje Sławiński:

Niemieccy lotnicy szybko wypatrzyli tak dużą grupę ludzi. Przypuszczając zapewne, że to natarcie polskich oddziałów, dokonali zmasowanego ataku lotniczego na wypatrzony cel. Pod bombami i ogniem karabinów maszynowych zginęło z rąk swoich ziomeków wielu niemieckich jeńców⁵⁰.

Powtarzające się naloty niemieckich samolotów na luszyńskie lotniska były przyczyną decyzji Naczelnego Dowództwa, aby lotniska z Luszyna przenieść do Załuskowa koło Iłowa. Natomiast w kierunku Luszyna, począwszy od godzin rannych 17 września, spływały z rejonu Żychlina wojska Grupy Operacyjnej gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego. Grupa ta starała się usilnie powstrzymać w okolicach Modela i Luszyna wojska niemieckiej 8. armii, nacierającej w kierunku Osmolina i Sannik.

Dnia 16 września zacięte walki trwały też w okolicach Czerniewa i Kiernozi. Jak podają „Komentarze” M. Porwita między godziną 16.00 a 17.00 około 30 czołgów nieprzyjacielskich nadjechało szosą z kierunku Łowicza, próbując przebić się na Kiernozię. Doszło do wymiany ognia. Zniszczono dwa czołgi, a z trzeciego, w którym zepsuł się silnik, niemiecka załoga uciekła. Strona polska straciła oficera i trzech strzelców. Rozbite zostały dwa polskie ckm-y. Prawdziwy dramat wydarzył się nad rzeczką, dopływem Słudwi. Czołgi zmasakrowały 10 osób ukrytych pod mostem. Zostały spalone gospodarstwa, a także stogi ze zbożem.

W międzyczasie sztab Armii „Pomorze” znajdujący się w tej miejscowości, odjechał pośpiesznie do Załuskowa, miejsca postoju gen. Tadeusza Kutrzeby, dowódcy Armii „Poznań”. Również w Kiernozi wywiązała się walka niemieckich czołgów z polską artylerią. W czasie walki zostały zadane „duże straty mieszkańcom Kiernozi” oraz zostało spalonych wiele zabudowań w tej bogatej w historię miejscowości⁵¹. W dniach 16 i 17 września zacięte walki trwały od Waliszewa po Gąbin i dalej po samą Wisłę.

Sztab gen. Drapelli, kierujący operacjami bojowymi, znajdował się w Konstantynowie koło Gąbina. Niepokojące wieści nadchodziły spod Słubic. Obawiano się, że Niemcy mogą „wbić klin” i okrążyć wycofujące się polskie oddziały 27. Dywizji Piechoty. Niemieckie oddziały zmotoryzowane ostrzeliwały skraje lasów w okolicach Słubic i Wólki. Na skraju wsi Wólka Wysoka pojawiły się pierwsze oddziały zmotoryzowane wojsk niemieckich⁵².

Wiele oddziałów polskich podjęło próbę przedarcia się w kierunku Iłowa i dalej nad Bzurę. Był siedemnasty dzień wojny. Od wczesnych godzin rannych nadlatywały samoloty niemieckie. Rozpoczęło się straszne bombardowanie tego skrawka

⁵⁰ Sławiński, *Od Borów... op. cit.*, s. 219–225.

⁵¹ Porwit, *Komentarze... op. cit.*, t. III, s. 300, 306.

⁵² Sławiński, *Od Borów... op. cit.*, s. 219–225.

niepodległej Polski. Dzień 17 września można w okolicach Słubic, Iłowa, Młodziszyna i Brochowa — bez przesady — nazwać piekłem na ziemi:

Nad ranem na niebie pokazał się jeden, jedyne samolot. Zaczął krążyć nad Słubicami. Potem przyleciały Stukasy i zaczęło się. (...)

Słubice wyglądały jak wrzący garnek na ogromnym palenisku. Buchało stamtąd ogniem. A wysoko krążył nadal ten pierwszy samolot. „W Słubicach stały polskie oddziały. To właśnie przesądziło los wsi. Bombardowana przez Niemców zamieniła się miejscami w kupę rumowiska. Potem widziałam już polskich żołnierzy bez broni. Szli do niemieckiej niewoli⁵³.

W tych pełnych grozy godzinach zginęło w Słubicach dziesiątki żołnierzy Wojska Polskiego, w tym 90 żołnierzy z 224. pułku piechoty 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii „Pomorze”⁵⁴.

Naszym żołnierzom brakowało broni. Tak było m.in. w Jamnie koło Słubic. Po oświadczeniu dowódcy baterii Jana Furmanowicza, że w związku z powyższym trzeba się poddać do niewoli, wśród żołnierzy zapanowało ponure milczenie.

W ostatnich dniach bitwy nad Bzurą przez teren powiatu gostynińskiego wycofywało się wiele oddziałów wojska z terenu tej bitwy, m.in. spod Żychlina przez Kiernozię i Sanniki w kierunku Brochowa nad dolną Bzurą. Ze względu na odcięcie głównej drogi, prowadzącej na Sochaczew, przez czołgi niemieckie umęczone wojska polnymi drogami przebijają się w kierunku Iłowa i dolnej Bzury⁵⁵.

Kompleks leśny Brzeziny, położony między Brzezią a Iłowem, w dniach 16–17 września był zatłoczony do ostatniego miejsca. Tu właśnie w końcowym stadium bitwy nad Bzurą stacjonował sztab Armii „Pomorze” gen. Bortnowskiego, tu przybyła też 4. Dywizja Piechoty płka Józefa Werobeja, tu wreszcie przybyły grupy batalionów Obrony Narodowej płka Stanisława Siudy⁵⁶. Stąd właśnie w siedemnastym dniu wojny pod wieczór wymaszerowała 4. Dywizja Piechoty poprzez Jamno–Iłów–Łaziska–Stare Budy w kierunku Białej Góry.

W czasie przemarszu na drodze Sochaczew–Wyszogród doszło do walki z Niemcami. W drugiej części natarcia, część żołnierzy polskich została okrążona i dostała się do niewoli. Tylko nielicznym udało się przejść Bzurę i szukać ratunku w Puszczy Kampinoskiej. Po tym starciu z Niemcami — jak pisze Ciechanowski — 4. DP jako zorganizowany Oddział przestał istnieć⁵⁷.

W tym też czasie w rejon Iłowa próbowały przedostać się z rejonu Czerniewia i Kiernozi 64. i 66. pułki piechoty 16. DP. Do Iłowa doszło tylko część pododdziałów wspomnianych pułków. Liczne ataki lotnictwa zdziesiątkowały oba pułki. Ran-

⁵³ Chrzanowski, *Armia... op. cit.*, s. 23; Straszne bombardowanie tych terenów potwierdza również A. Aleksandrowicz, *Z relacji szefa... op. cit.*, s. 353, 355.

⁵⁴ Informacja na pomniku ku czci żołnierzy Września 1939 r. na cmentarzu parafialnym w Słubicach.

⁵⁵ *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach...*, s. 350–355; Porwit, *Komentarze... op. cit.*, t. III, s. 319; Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 350, 356, 358; B. Wojnar, *Ostatnie dni w bitwie nad Bzurą*, „Słowo Powszechnie” 1989, nr 181; Trubas, *Ziemia płocka... op. cit.*, s. 167–172.

⁵⁶ Ciechanowski, *Armia... op. cit.*, s. 358.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 360.



Cmentarz w Słubicach. Kwatera wojenna żołnierzy Wojska Polskiego z 24. pp 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii „Pomorze” poległych we wrześniu 1939 r. Fot. J. Domagała

kiem 18 września w rejonie Iłowa zebrały się nieliczne pułki 16. Dywizji Piechoty, ale i te w drodze do przepraw pod Witkowicami zostały prawie w całości rozbite. Do Iłowa przybył też gen. Mikołaj Bołtuć (dowódca Grupy Operacyjnej Osłony) ze swym sztabem. Doszło do spotkania z gen. Bortnowskim. Gen. Bołtuć otrzymał polecenie sforsowania Bzury. Udało mu się przedostać na teren Puszczy Kampinoskiej. W drodze do Warszawy zginął 22 IX 1939 r. pod Łomiankami.

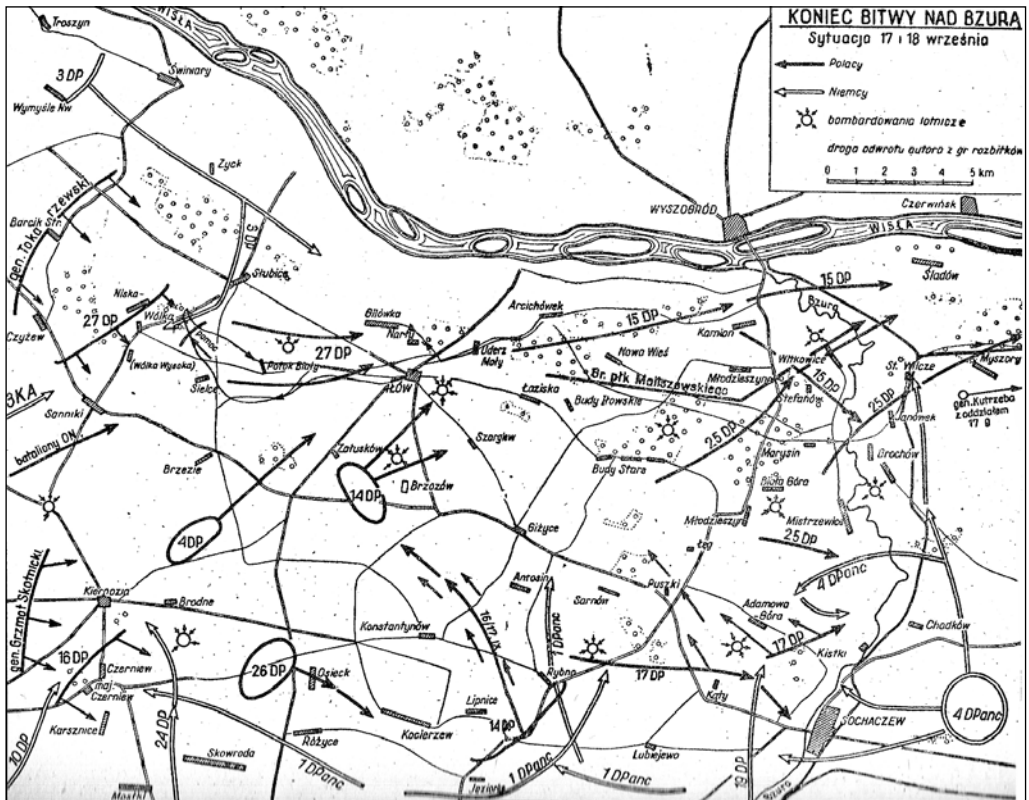
Znajdując się w okolicach Starych Bud 15. DP 16 września gen. Tadeusz Kutrzeba, dowódca Armii „Poznań”, wydał rozkaz nakazujący dowódcy 27. Dywizji Piechoty gen. Karaszewiczowi-Tokarzowskiemu wycofania się na wschodni brzeg Bzury. Rozkaz dotyczył również 19. pp i Zgrupowania Obrony Narodowej płka Siudy.

Dwudziesta siódma Dywizja Piechoty wraz z 19. pp maszerując 17 września prawie bezleśnym terenem w kierunku Iłowa, była dziesiątkowana przez naloty lotnictwa niemieckiego w okolicach Sannik, Sielc i Potoku.

W nocy z 17 na 18 września gen. Karaszewicz-Tokarzowski przeprawił się przez Bzurę i udał się w kierunku Warszawy. Zgrupowanie Obrony Narodowej płka Siudy 17 września zostało niemal doszczętnie rozbite przez oddziały niemieckiej 8. Armii. Tak więc zgrupowanie Obrony Narodowej przestało istnieć jako jednostka organizacyjna⁵⁸.

W czasie rozpoznania możliwości przeprawy przez rzekę Bzurę został ugodzony 18 września pociskiem artyleryjskim w rejonie Białej Góry na południe od miejscowości Kamion gen. Franciszek Wład, dowódca 14. Dywizji Piechoty Armii

⁵⁸ Ibidem, s. 362–363. Zob. K. Wydrzyński, *Może ślad Wandy*, „Tygodnik Płocki” 1983, nr 14. Zob. też *Kampinoski Park Narodowy*, T. III, *Dzieje Puszczy Kampinoskiej i okolic, część druga*, Izabelin 2005, s. 177–180.



Mapka „Koniec bitwy nad Bzurą, sytuacja 17 i 18 września”

„Poznań”. Wraz ze śmiercią dowódcy dywizja przestała istnieć. Tylko nielicznym żołnierzom wspomnianej Dywizji udało się przejść przez Bzurę i schronić w Puszczy Kampinoskiej. Następnego dnia — 19 września po południu sierżant polski i dwaj jego towarzysze broni, przywieźli wozem już jako jeńcy wojenni, za zezwoleniem władz niemieckich, ciało gen. Włada do Iłowa.

Ze względu na zniszczenie kościoła parafialnego uroczystość pogrzebowa odbyła się na cmentarzu. Proboszcz iłowski ks. Józef Molak odprawił nabożeństwo przy trumnie. W tym samym czasie grzebani byli na cmentarzu iłowskim dwaj szeregowi żołnierze niemieccy. Nad ich trumnami wygłosił krótkie przemówienie kapelan katolicki wojska niemieckiego. Jego przemówienie można by ująć w słowa: „Wobec Boga szarże zostały wyrównane, a ziemia pojednała wrogów”⁵⁹.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w czasie działań wojennych zginęło w Iłowie około 1200 żołnierzy. Setki dostało się do niewoli niemieckiej.

Wielu polskich żołnierzy wziętych do niewoli w okolicach Iłowa zostało następnie pędzonych do obozu jenieckiego, mieszczącego się już we wrześniu 1939 r.

⁵⁹ Informacja pochodzi z pamiątnika podarowanego harcerzom Szkoły Podstawowej w Iłowie przez prof. dr. Henryka Sadaję z Lublina; Zob. też w. Dragan, K. Domańska, *Szkoła Podstawowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Iłowie 1934–2004*, Iłów 2004, s. 23–24.

w miejscowości Sójki koło Kutna. Jeńców formowano w kolumny i pieszo konwojowano do wspomnianego obozu. Jak stwierdzili naoczni świadkowie:

osłabionych jeńców, którzy osuwali się na ziemię, hitlerowcy dobijali strzałem z karabinu. W ten sposób ginęli także ci, którzy z powodu głodu sięgali po głąby z wyciętej kapusty znajdujące się na polach⁶⁰.

W czasie wojny na terenie powiatu gostynińskiego funkcjonowały szpitale wojskowe w Gostyninie oraz w Gąbinie.

Zakończenie

Wkrótce po zajęciu powiatu gostynińskiego przez okupanta hitlerowskiego rozpoczęły się trudne dni i miesiące życia okupacyjnego. Hitlerowcy w charakterystyczny dla siebie sposób rozpoczęli swe urzędowanie w miastach i wsiach powiatu. Po zajęciu 16 września Gostynina przez wojska niemieckie zmuszono proboszcza tego miasta, ks. Apolinarego Kaczyńskiego do mycia samochodów ciężarowych w Rynku.

Dnia 19 września przed budynkiem Szkoły Powszechnej w Gąbinie przy ul. 3 Maja rozstrzelano powracających w swe rodzinne strony na Pomorze sześciu kolejarzy i policjanta Ignacego Rudzińskiego. Dramatyczne chwile przeżywała też Soczewka, Niemcy po zajęciu osady za opór stawiany najeźdźcom wzięli 20 mężczyzn jako zakład, w tym ks. Pawła Kwiatkowskiego, proboszcza tej papierniczej osady. Zakładników osadzono w kaplicy Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. Po ośmiu dniach ich zwolniono. Proboszcz został ponownie aresztowany 23 września wraz z grupą 50 mężczyzn, a następnie rozstrzelany nad dołem przez siebie wykopanym⁶¹.

We wrześniu 1939 r. jeden z oddziałów Einnsatzgruppen rozstrzelać miał w Łącku 28 mieszkańców powiatu płockiego⁶².

Niemal natychmiast po zajęciu powiatu gostynińskiego Niemcy zaczęli tworzyć hitlerowski aparat administracyjny. Szybko zmienili burmistrza Gostynina. Na miejsce dotychczasowego, Michała Jarmolińskiego, mianowano Władysława Kożuchowskiego, współwłaściciela miejscowej drukarni. Kożuchowski miał żonę Niemkę i to m.in. zadecydowało o jego awansie. Był także burmistrzem Gostynina w latach 1928–1932.

W Gąbinie — już na drugi dzień po zajęciu go przez Niemców, mianowano niemieckiego burmistrza. Został nim Ferdynand Schneider⁶³.

⁶⁰ *Oblicza zbrodni*, „Głos Robotniczy” 1989, nr 204, s. 3.

⁶¹ M. M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Płock 1982, s. 74, 89–90.

⁶² R. Juskiewicz, *Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym*, Ciechanów 1987, s. 444.

⁶³ Matuszewski, *Okres II wojny... op. cit.*, s. 530; Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 271.

Początkowo powiat gostyniński został włączony do poznańskiego okręgu wojskowego, zarządzanego przez osławionego Artura Greisera, który pełnił funkcję szefa zarządu cywilnego. Pod koniec października niemal cały powiat gostyniński został wcielony do Kraju Warty (Reichsgen Wartheland), a tym samym stał się częścią III Rzeszy. Jedynie część dawnej historycznej ziemi gostynińskiej (okolice Kiernozi) zostały włączone do Generalnej Guberni⁶⁴.

Wykaz skrótów: BK — brygada kawalerii; bp — batalion piechoty; dal — dywizjon artylerii lekkiej; dak — dywizjon artylerii konnej; DP — Dywizja piechoty; GO — Grupa Operacyjna (Osłony); ON — Obrona Narodowa; OW — Oddział Wydzielony; pp — pułk piechoty; PW — Przystosowanie Wojskowe

⁶⁴ Z. Janowicz, *Ustrój administracyjny ziem polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945* Tzw. Okręgi Kraju Warty i Gdańska — Prus Zachodnich, Poznań 1951, s. 8.

MARIAN CHUDZYŃSKI

THE ADMINISTRATIVE DISTRICT OF GOSTYNIN IN SEPTEMBER 1939

The article presents military actions in the area of The Administrative District of Gostynin in September 1939, depicts skirmishes and battles in the area. The author describes the movement of Polish and German troops and the conduct of local people. He also provides the names of troop and combat unit commanders.

The article portrays the beginning of the tragic 5-year period of Nazi occupation of the area. The dramatic situation of civilians deprived of basic food supplies and medicine at the time is presented.

By the decision of German authorities, dated 23 October 1939, the whole Administrative District of Gostynin was incorporated into the Warta Land and became a part of the Third Reich.

MARIAN CHUDZYŃSKI

LANDKREIS GOSTYNIN IM SEPTEMBER 1939 R.

Dieser Artikel stellt Kriegshandlungen im September 1939 auf dem Gebiet des Gostyniner Bodens dar. Er zeigt die Bewegungen der polnischen und deutschen Truppen und Einstellung der einheimischen Bevölkerung. Es wurden auch die Kämpfe und Gefechte im Landkreis Gostynin und die Namen der Befehlshaber präsentiert. Er zeigt den Anfang der tragischen, fünf Jahre dauernden hitlerischen Besatzung dieses Geländes. Gemäss des Führer Erlasses vom 23 Oktober 1939 wurde der Landkreis an das Warthegau eingegliedert worden und gleichzeitig ist ein Teil des III Reichs geblieben.

JOANNA DOMAGAŁA

KULTURA LUDOWA ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ W DZIEŁACH OSKARA KOLBERGA

Pracuj tak, jakby praca twoja trwać miała na wieki. Żyj tak, jakbyś umierać miał jutro. Służ krajowi, nie licząc na wdzięczność i uznanie ludzkie. W miejscu, które ci sam Pan Bóg przeznaczył, pełnij obowiązki, bez względu na to, czy rzecz małej, czy wielkiej jest wagi. Nade wszystko zaś czcij Boga i miłuj bliźnich. A wtedy, gdy przyjdzie ostatnia twoja godzina, będziesz sobie z ręką na sercu mógł powiedzieć, że choćby pył zapomnienia zasypał prochy ziemskie, a imię me w niepamięci utonąć miało, spełniłem, ile mogłem i umiałem, zadanie me wytrwale i bez szemrania, na chwałę Boską i pożytek ludzki. Ty, Panie, osądź i litościwym wejrzyj okiem na ułomności ludzkie!¹

Słowa wieloletniego przyjaciela Oskara Kolberga, Józefa Konopki — zbieracza pieśni z okolic Krakowskiego, przywołane zostały przez etnografa w napisanym po śmierci towarzysza artykule jako motto wspólnych dążeń i działań na polu zachowania dla potomnych dziedzictwa kultury ludowej. Wyjaśniają one w sposób jednoznaczny celowość podejmowanych badań i motywację autora. Kolberg doskonale zrozumiał, że pokochać swoje miejsce życia na ziemi, znaczy dobrze poznać i rozsmakować się w ogromie materialnej i duchowej przeszłości, której na imię kultura ludowa.

Z kulturą ludową związana jest sztuka ludowa. Większość dziedzin sztuki ludowej ma charakter regionalny. Spowodowane jest to zjawiskiem izolacji wsi, zróżnicowaniem geograficznym, typem zajęć ludności, jak i przyczynami kulturowymi — chęcią podkreślenia przez poszczególne grupy ludności swej odrębności w stroju i kultywowaniem dawnych zwyczajów lokalnych w obrzędach. Sztuka ludowa obejmuje wszystkie dziedziny twórczości znane sztuce oficjalnej. Należą do nich: budownictwo, umeblowanie i zdobienie wnętrz mieszkalnych, strój i tkactwo, ceramika, kowalstwo i wyroby metalu, przedmioty związane z obrzędowością oraz rzeźba, malarstwo².

¹ *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga* (dalej: DWOK). Pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 63, Wrocław 1961, s. 447–448.

² *Nowa encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 1998, s. 816–817.

Kultura ta stanowi integralny składnik kultury narodowej. Obejmuje zespół wykształconych w procesie historycznym nawyków i wzorców działania, narzędzi pracy, wytworów materialnych i duchowych, a także zasad i form zachowania społeczeństwa, charakteryzujący warstwy społeczne narodu, określane jako lud, w tym zwłaszcza chłopów, których cechowała trwałość związana z miejscem zasiedlenia. Kultura ta była przekazywana w bezpośrednich kontaktach w obrębie rodziny, społeczności wiejskiej, parafii, posiadłości dworskiej, regionu. Uwarunkowało to jej silną regionalizację³.

Zainteresowanie kulturą ludu (głównie wiejskiego) i odpowiadające im zbierackie prace badawcze określane mianem badania ludowości, zaistniało w Polsce w XIX w. Na początku wieku pojawił się termin etnografia, uważany za synonim ludoznawstwa, stosowany zamiennie z etnologią do początku XX w. W innych krajach Europy, na przykład w Niemczech, interesowano się tymi zagadnieniami już z końcem XVIII w. Określano je jako „naukowe badanie ludu niemieckiego”.

Przed Kolbergiem, w różny sposób o poszczególnych częściach Polski pisali między innymi: Łukasz Gołębiowski, Władysław Wójcicki, Waclaw Aleksander Maciejowski, Roman Zmorski, Kornel Kozłowski, Józef Grajnert, Aleksander Osipowicz, Zygmunt Gloger, Julian Bartoszewicz, Aleksander Połujański⁴. Ich działania dotyczyły różnorodnych zagadnień. Zaslugą Oskara Kolberga jest stworzenie wzoru etnograficzno-folklorystycznej monografii regionalnej, obejmującej wszystkie dziedziny kultury ludowej wszystkich ziem polskich. W 1865 r. etnograf miał opracowane zarysy olbrzymiego planu badawczo-wydawniczego, mającego objąć zasięgiem całość terytorium Polski w granicach z 1772 r.

Oskar Kolberg — biografia

Oskar Henryk Kolberg urodził się 22 II 1814 r. w powiecie opoczyńskim w miejscowości Przysucha. Był trzecim dzieckiem Juliusza Kołobrzega Kolberga⁵ i Karoliny Henrietty Mercoeur z pochodzenia Francuzki⁶.

Warszawski dom Kolbergów związany był ze światem naukowym i artystycznym stolicy. Regularnie bywały w nim wybitne postaci tamtych czasów: Samuel Bogusław Linde, Mikołaj Chopin, Ignacy Feliks Dobrzyński, Kazimierz Brodziński. W tym niezwykłym otoczeniu, w atmosferze głębokiego szacunku dla wartości intelektualnych i umiejętności twórczych kształtowała się osobowość

³ Ibidem, s. 816.

⁴ DWOK, t. 41, s. VIII–X.

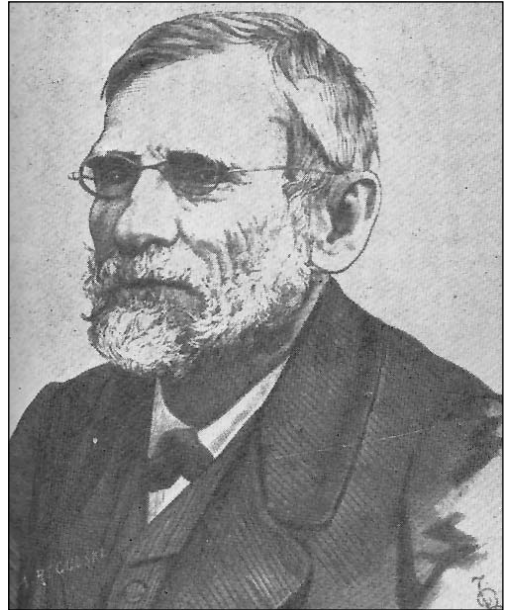
⁵ Ojciec Oskara pochodził z gdańskiej rodziny, a urodził się w Wielkim Księstwie Meklemburskim, w mieście Woldegk. Był znanym w kraju matematykiem i kartografem, odbył studia w Berlinie. W 1817 r. został powołany na stanowisko profesora Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wykładał geodezję, miernictwo i niwelację. Jednym z bardziej znaczących jego działań było stworzenie mapy Księstwa Warszawskiego, która obejmowała podział kraju na województwa i powiaty.

⁶ DWOK, t. 63, s. 433–434.

chłopca, który już od dziecka przejawiał niepospolite zdolności muzyczne. Jako 10-latek rozpoczął naukę w Liceum Warszawskim, w którym kształcili się także jego bracia Wilhelm i Antoni oraz zaprzyjaźniony z rodziną — Fryderyk Chopin. Oskar jednocześnie pobierał lekcje nauki gry na fortepianie, początkowo u Ignacego Głogowskiego, następnie u Franciszka Vettera.

Podróż do Czech i krajów niemieckich w 1829 r., którą odbył z rodzicami, poznanie wielkich sal koncertowych Pragi, Berlina, Pilzna, Karlsbadu, odegrało ważną rolę w rozwoju zainteresowań muzycznych, które zakłóciło zamknięcie Liceum Warszawskiego w listopadzie 1830 r. Wtedy ojciec pomógł Oskarowi w znalezieniu pracy, którą była posada księgowego w banku. Niezależnie od tego młodzieniec kontynuował naukę gry na fortepianie, a także studia w dziedzinie kompozycji u Józefa Elsnera oraz Karola Wojciecha Wójcickiego. Następnie, przez blisko dwa lata studiował w konserwatorium w Berlinie, równocześnie uczęszczał na kursy księgowości w berlińskiej Akademii Handlowej. Po powrocie do Warszawy, w 1836 r., Oskar złożył egzamin z wynikiem celującym i zdobył tytuł „fortepianista, generał-basista i kompozytor muzyki”. Wkrótce wyjechał do Rygi, aby pracować tam jako domowy nauczyciel muzyki⁷.

Po powrocie z Rygi w 1837 r., młody Kolberg zetknął się w Warszawie z grupą entuzjastów-romantyków. Grupa ta zafascynowana była kulturą ludową, wyrażała także pragnienie jej dogłębnego poznania i opisanie. Do grupy tej należeli między innymi profesorowie konserwatorium — Karol Wójcicki i Ignacy Dobrzyński. Jako znawcy, obiektywnie oceniali wysoką wartość kultury ludowej. W jednym z salonów warszawskich Oskar poznał Józefa Konopkę — zbieracza pieśni z Krakowskiego, z którym był związany wierną przyjaźnią przez ponad 40 lat⁸. Wszystkim przyświecał cel ocalenia od zapomnienia oraz zachowania dla potomnych jej najcenniejszych zabytków materialnych i duchowych kultury polskiej. Dlatego skrzętnie spisywali melodie i słowa pieśni ludowych, dokładnie opisywali obyczaje i ubiory, sporządzali nawet rysunki wiejskich zabudowań. Pod wpływem ich



Oskar Kolberg

⁷ M. Ratajkiewicz, „Melodia jest duszą pieśni” — *Kultura ludu, kultura narodu*, „Nasz Dziennik” 21–22 II 2004 r., s. 17.

⁸ O. Kolberg poznał J. Konopkę prawdopodobnie w 1841 r. w Warszawie. W latach następnych odwiedzał go w Modlnicy i Mogilanach. W 1871 r. przybył do Modlnicy na stałe i mieszkał tam przez kilkanaście lat. Badaczy łączyły zainteresowania i przekonanie o słuszności podejmowanych kroków.

działań Kolberg wyruszył w teren. Wyprawa w okolice Wilanowa w 1839 r., określana jest jako narodziny Kolberga — etnografa⁹.

Poświęcając się tej życiowej pasji Kolberg starał się nie zaniedbywać swych umiejętności wirtuoza i kompozytora, ciągle je doskonalił. Był uznanym pianistą, koncertował w salonach stołecznych, a później krakowskich. Pracował niestrudzenie. Serdeczny przyjaciel Izydor Kopernicki pisał:

Zwykle po św. Janie diabeł etnograficzny wypędzał Oskara z domu, by w jesieni, wrześniu czy październiku, a nawet w listopadzie zawracać go do miasta.

Oskar Kolberg zmarł w Krakowie w 1890 r., w domu wieloletniego przyjaciela Izydora Kopernickiego, wkrótce po obchodach 50-lecia swej „niezawodowej” pracy naukowej. W latach 1839–1890 etnograf poznał i przebadał ogromną ilość źródeł historycznych, korespondował z tysiącami osób, by wzbogacić swe dzieło i zbiory. W opisie ziem polskich, polskiego obyczaju, pieśni, legend, muzyki, tańców — kierował się subtelną miłością dzieła ludu polskiego, mimo iż z pochodzenia był Niemcem. Doceniał i rozumiał jak nikt, że w dziele ludu zawierają się źródła kultury narodowej. Świadomość taka w wieku XIX nie była powszechna¹⁰.

Dorobek etnograficzny Oskara Kolberga

Oskar Kolberg jest autorem monumentalnego dzieła pod nazwą *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Tytuł ten wyraźnie informuje o zamiśle autora i skali podjętych przez niego działań. Nie od razu miały one tak szeroko zakrojony zasięg¹¹. Badania całokształtu kultury ludowej prowadzone były w określonych obszarach — w regionach — czyli na terytorium wyodrębnionym i ograniczonym nie tylko ze względu na ziemię, lecz przede wszystkim na odmienność cech kultury ludności stale go zamieszkującej.

Podstawą powstających opracowań poszczególnych regionów Polski były przede wszystkim materiały zbierane przez samego Kolberga, ale także teksty nadsyłane przez jego terenowych „korespondentów” — ziemian, wiejskich nauczycieli i księży.

Już samo wydrukowanie Kolbergowskiej spuścizny daje niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju opis życia polskiego chłopca. Uwzględnia on dodatkowo jego kulturę i twórczość. Takiego dzieła nie posiada folklorystyka i etnografia żadnego narodu. Od monografii pieśni ludowej Kolberg przeszedł do monografii regionalnej, obok pieśni i poezji przedstawił opis elementów kultury materialnej i społecznej¹².

⁹ Ratajkiewicz, *Melodia... op. cit.*, s. 17.

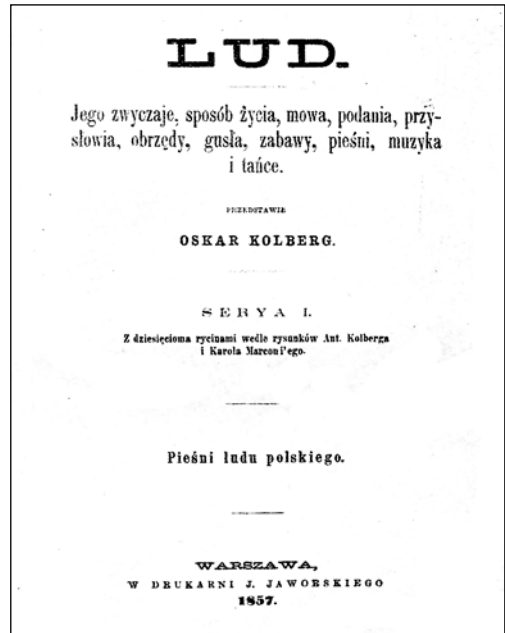
¹⁰ J. H. Wiśniewski, *Pożegnanie z Kolbergiem*, „Wiadomości Kutnowskie” 1970, nr 39, s. 7.

¹¹ DWOK, t. 1, s. VIII.

¹² Ibidem.

W roku 1960 postanowiono o wydaniu *Dzieł wszystkich Oskara Kolberga*. Począwszy od 1961 do 1990 r. pojawiło się 68 tomów Ludu (1857–1890) i Obrazy etnograficzne (1882–1891). Oprócz tego w DWOK znalazły się prace drukowane i zapisy rękopiśmienne zachowane w tekach etnografa¹³. Na całość składają się:

- I. Monografie etnograficzne wydane za życia autora.
- II. Monografie etnograficzne wydane pośmiertnie.
- III. Monografie etnograficzne — inedita.
- IV. Studia, materiały i przyczynki etnograficzne.
- V. Twórczość muzyczna.
- VI. Materiały dokumentacyjne i pomocnicze¹⁴.



Winieta dzieła Oskara Kolberga z 1857 r.

I. Ziemia gostyńska

Mazowsze było szczególnie interesujące jako teren badań etnograficznych. O. Kolberg mieszkał tu bez przerwy do 57. roku życia. Ze względu na bliskość miejsca zamieszkania, obszar ten był łatwo dostępny i dlatego badacz zajmował się nim najwcześniej i najdłużej. Jako nauczyciel muzyki „zarażony” obowiązującymi romantycznymi hasłami, rozpoczął poszukiwania pieśni ludowych w terenie. Wycieczki na wieś połączone ze słuchaniem ludowych muzyków i śpiewaków dały początek zbieractwu i skłoniły do rozpoczęcia prac badawczych na większą skalę¹⁵.

W latach 1838–1870 Kolberg niemal co roku prowadził krótsze bądź dłuższe badania na Mazowszu¹⁶. Istotny jest fakt, iż do czasu podjętych przez niego badań etnograficzno-folklorystycznych, Mazowsze nie było przedmiotem poważniejszych zainteresowań badawczych, mimo iż Warszawa stanowiła na początku XIX w., obok Wilna, ważny ośrodek kształtowania myśli etnograficznej¹⁷.

Przystępując do pracy nad opracowaniem monografii Mazowsza, tak rozległego obszaru, Kolberg starał się od samego początku wyodrębnić wewnętrzny podział na części. Mazowsze, według podziału za Rzeczypospolitą, tworzyły trzy województwa: płockie, rawskie i mazowieckie. Chociaż etnograf znał dobrze histo-

¹³ Ibidem, s. VII.

¹⁴ Ibidem, s. XVI–XVII.

¹⁵ Ibidem, t. 41, s. XIV.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem, s. VI.

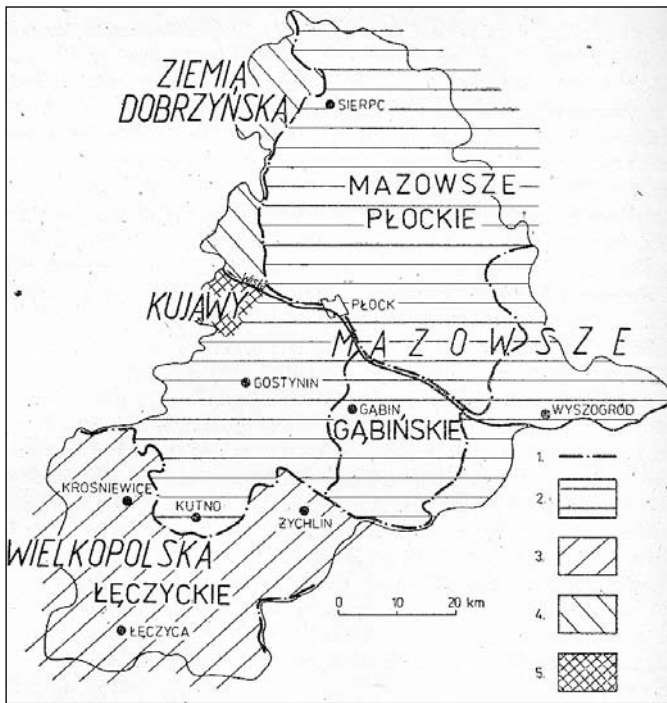
ryczne podziały tego terytorium, stworzył własną strukturę, głównie ze względów geograficznych i etnograficznych. Wyodrębnił zatem:

I. Mazowsze Polne — „kraj zachodni szeroko po lewej stronie Wisły rozłożony”
W skład Mazowsza Polnego wchodziły: część dawnej ziemi warszawskiej i czerskiej oraz ziemia sochaczewska, rawska i gostyńska, a także część dawnego województwa łęczyckiego¹⁸.

II. Mazowsze Leśne — „podlaskiem także zwane, (wschodnie) po prawej stronie Wisły, a lewej Bugu położone”.

III. Mazowsze Stare — „po prawej stronie Wisły, prawej Bugu i obu brzegach Narwi rozłożone”.

IV. Mazowsze Pruskie¹⁹.



Subregiony etnograficzne województwa płockiego (1975–1998) w opracowaniu W. Dawlewicza. Legenda: 1 — granice regionów, 2 — Mazowsze, 3 — Wielkopolska, 4 — ziemia dobrzyńska, 5 — Kujawy

Interesujący nas obszar — Mazowsze Polne — Kolberg poznawał w wędrówkach i badaniach prowadzonych w Sochaczewskim, Płockiem, Kutnowskim oraz w okolicach Rawy Mazowieckiej w latach 1846–1853²⁰. Dzięki temu zachowało się wiele informacji na temat Kutna i jego okolic. Zbieranie materiałów mogło odbywać się także podczas krótkich niedzielnych, świątecznych lub poświęconych wypadów. Po 1855 r. tylko raz, w 1865 r., Kolberg odwiedził interesującą nas część Mazowsza. Niestety, nie ma udokumentowanych śladów na ten temat. Wiadomo

jedynie, że w latach 40. Kolberg był u rodziny Czajkowskich w Tretkach koło Żychlina. Prawdopodobnie wtedy poznał okolice Kutna (Sójki), Żychlina (Tretki, Chochołów), Wyszogrodu i Gostynina²¹.

¹⁸ Ibidem, t. 24, s. 5. W cytatach i dawnych nazwach miejscowości zachowano oryginalną pisownię.

¹⁹ Ibidem, s. 5–6.

²⁰ Ibidem, t. 41, s. XV.

²¹ Ibidem, s. XVI.

Zebranie informacji na temat ziemi gostyńskiej jest dość kłopotliwe ze względu na lokalizację tego obszaru na styku trzech regionów — Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski. Już sam Kolberg przygotowując do druku materiał terenowy nie mógł jednoznacznie zdecydować jak zakwalifikować go etnograficznie. Dlatego interesujące nas informacje znajdujemy w kilku tomach: t. 22 — Łęczyckie, t. 3 i 4 — Kujawy, t. 24, 25, 26, 41 i 42 — Mazowsze²².

W *Słowniku geograficznym* z roku 1883 zapisano — „Gostynin, należał do Mazowsza, do województwa Rawskiego, ziemi Gostyńskiej, która znowu mieściła dwa powiaty: Gostyński i Gąbiński”²³. U Kolberga czytamy:

Województwo Rawskie dzieliło się na trzy ziemie: Ziemię Rawską, Ziemię Sochaczewską i Ziemię Gostyńską — z miastami i osadami w niej: Gostynin, Gombin, Kutno, Iłów, Kiernozia²⁴.

Odnajdujemy następujące dane związane z interesującymi nas miejscowościami:

❑ Gostynin — (Gostynia),

miasto nad rzeką Skrwą, w XIII w. należało do dzielnicy książąt Kujawskich, a następnie do książąt Mazowieckich, częstokroć przemieszkujących na tutejszym zamku, który odebrał Krzyżakom w r. 1286 książę Konrad. W zamku tym osadzono w r. 1611 jeńców wojennych, trzech braci Szujskich, z których dwóch tutaj zmarło. Zamek istniał do końca XVIII w²⁵.

Z Gostyninem związana była następująca legenda:

Pod Gostyninem na wzgórzu, leży wieża zamku Konrada, jednego z książąt Mazowieckich. Jak głosi legenda, między ludem okolicznym krąży wieść o smoku czy jakimś potworze, który miał żyć pod tą górą i zrzędzać ogromne szkody, a którego zabił szewczyk z Gostynina. Lochy pod dawnym zamkiem są nadzwyczaj rozległe. Podanie niesie, że są połączone z miasteczkiem przejściem tajemnym; mają one także, jak wiele innych swą legendę o ukrytych skarbach²⁶.

- ❑ Gombin v. Gąbin (Gambijn), „miasto obdarzone prawem niemieckim przez Ziemowita, księcia na Rawie, przywilejem danym w Sanikach w r. 1437. Zniszczył je pożar r. 1545 i Szwedzi w r. 1656”²⁷.
- ❑ Słubice — „wieś z pałacem i ogrodem, niegdyś Mikorskich”²⁸.
- ❑ Iłów — „Król Aleksander przywilejem roku 1506 pozwala synom Radzanowskiego, stolnika płockiego, zamienić wieś ich Gylów na miasto, tj. przenosi ją z prawa polskiego na niemieckie”.
- ❑ Kiernozia — „Gminne podanie niesie, iż przed wieki polując w tutejszych kniejach jakiś książę, zabić miał ogromnej wielkości dzika (kiernoza) i z tą powstała nazwa miasta...”

²² A. Błachowski, *Kultura ludowa*, [w:] *Województwo płockie. Monografia regionalna*. Pod red. B. Baranowskiego, Łódź–Płock 1984, s. 150.

²³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*.

²⁴ DWOK, t. 24, s. 4.

²⁵ *Ibidem*, s. 33–34.

²⁶ *Ibidem*, t. 22, s. 8.

²⁷ *Ibidem*, t. 24, s. 34.

²⁸ *Ibidem*.

- Włoszczonów v. Włoszczanów, Łuszczanów, wieś pod Gombinem, niegdyś należąca do poety Kaspra Miaskowskiego²⁹.

Dworek miał schludny i wygodny, choć słomą posyty, żył w przyjaźni z sąsiadami i mieszkańcami bliskiego miasteczka Gąbina. Najszczęśliwszy był, kiedy po ukończeniu gospodarskich prac, mógł odpocząć przy kominku, o którym ułożył piękne słowa.” Długo mieszkał we Włoszczonowie, przeniósł się później do Smogorzewa w Kaliskiem, żegnając się z ulubionym miejscem napisał w roku 1622 *Walekę Włoszczonowską — Zbiór rymów Kaspra Miaskowskiego*³⁰.

W zbiorach Kolberga odnajdujemy listę miejscowości należących do parafii Gostynin. Są to: Białe, Bielawy, Bielawy Rumunek, Bierzelice (młyn), Blumenfeld, Donerszruk, Frydenslust, Gąsne, Georgenthal, Gorzewo, Gostyńskie Wyrobki, Gujne v. Kaczkowszczyzna, Heinleben, Hojenko v. Chojenko, Kozice, Kozickie Budy, Krzywy Kołek, Lagarda, Leśniewice Małe, Leśniewice Wielkie, Lucin, Mokre Niemieckie, Mokre Polskie, Mysłownia, Nagodów, Ostrowice, Ostrówka, Otówka, Pieryszew, Rataje, Rataje (huta), Rogożew, Rogożewek, Ruda, Sierakówek, Stanisławów, Starozund, Strzałki.

Do parafii Gąbin należały: Bęczków, Galonka (młyn), Gąbin (wójtostwo), Gorzewo, Grabina, Gużew v. Gurzew, Gużew Kolonia, Kamień, Konki, Korzeń v. Szlacheckie Budy, Korzeń Królewski, Koszelew, Lwówek, Łąck, Łącka Wola, Łącki Rumunek, Łąckie Budy Stare, Nowa Wieś, Reszki, Rybie, Smoleta, Stare Budy, Staw, Stępna Niwa, Suchy Pień, Topolno, Zdwórz³¹.

II. Mieszkańcy ziemi gostyńskie

Mieszkańców Mazowsza nazywano Mazurami. Na podstawie literatury Kolberg wyodrębnił trzy główne grupy mieszkańców Polski — Wielkopolan, Małopolan i Mazurów, którzy „stanowią jedno z najwybitniejszych i najdzielniejszych plemion polskiego narodu”³².

Określił wszystkich wspólnymi cechami: „gościnność, szczerłość, wiarę niekłamną i prostotę obyczajów”, ale także „skłonność do gorących napojów”³³. Do oceny dodał jeszcze: „Mazury są mniej żywi od Krakowiaków, ale za to skrzętniejsi i przebieglejsi”³⁴. Zdaniem Kolberga lud w Gostyńskim posiada takie same wady i zalety, jakimi charakteryzował się lud kujawski i wielkopolski oraz w Łęczyckiem³⁵. Zatem mieszkaniec tego terenu, czyli:

Mazur to człowiek silnej budowy, barczysty, odważny i rzeński, ale zarazem nieco ograniczony umysłowo, nieokrzesany i hałaśliwy w obejściu towarzyskiem³⁶.

²⁹ Ibidem, t. 22, s. 8.

³⁰ Ibidem, s. 273–274.

³¹ Ibidem, t. 42, s. 664–669.

³² Ibidem, t. 24, s. 37.

³³ Ibidem, t. 63, s. 569.

³⁴ Ibidem, s. 568.

³⁵ Ibidem, t. 22, s. 9.

³⁶ Ibidem, t. 24, s. 37.

Ma jasną cerę, która miejscami może być ogorzala; „oblicze pogodne; oko wesołe i przenikliwe (barwy siwej lub piwnej); przytomność umysłu i bystrość w odpowiedziach niemała. Duch w nim także religijny jest nieskażony”³⁷. „Wzrost Mazura wysokim nazwać wypada, wynosi on częstokroć 170 do 180 cm”³⁸. Mazur nosi długie włosy (jak przystało na Słowian), które na czole są przystrzyżone, najczęściej koloru blond w różnych odcieniach, chociaż trafiają się szatyni, a nawet bruneci. Mężczyźni „twarz gołą całkowicie; wąsów nie noszą, tylko niektórzy, i to stateczniej, pozostawiają sobie wążutki pasek włosów przystrzyganych tuż nad wargą”³⁹.

Ubiór włóścian w Gostyńskim nie odróżniał się wyraźnie od stroju Mazurów rawskich i łowickich⁴⁰. Zachodnia część powiatu — między Kutnem, Gostyninem a Krośniewicami ubierała się zgodnie z modą kujawską, wielkopolską, wschodnia część — około Pleckiej Dąbrowy, Żychlina przypominała Mazurów⁴¹.

Gostyniak z okolic Kutna lubi kolor granatowy. „Od święta nosi sukmanę do kolan z kołnierzem odkładanym, niekiedy z potrzebami na piersiach i wyszywaniem taśmowymi (czarnymi) na plecach i przy kieszeniach, oraz kapelusz wysoki z szerokimi skrzydłami, który coraz bardziej ustępuje sukiennej czapce z daszkiem⁴². Pod sukmaną nosi kamzelę z sukna koloru niebieskiego lub zielonego i płócienne spodnie w paski. Sukmana Gostyniaka jest suta, fałdzista, ma ciemny kolor (zwykle granat, lub ciemnozielony, a w zimie — bury, brunatny), jest przepasana pasem wełnianym czerwonym, niekiedy zielonym, wiązany tak jak pod Łowiczem⁴³.

Mazurzy „w zimie noszą czapki baranie wysokie z wstążkami z boku”⁴⁴. W dni robocze mężczyźni

noszą sukmanę białą, czarną lub szarą, koszula spada na spodnie, i nogi są bose. Czapki niskie i w różnych kolorach, są obszyte barankiem. Latem noszą kapelusz słomiany, lub z wełny białej lub szarej, zwyczajnego kształtu⁴⁵.

Typowy mazowiecki ubiór kobiety to: różnokolorowa spódnica, fartuch w kwiatki lub w paski, gorset koloru jasnego, kaftan niebieski lub zielony⁴⁶. W lecie kobiety noszą spódniki — fałdziste spódnice ze stanem bez rękawów, na co zwykle zarzucona jest chustka pod wywinięty kołnierz obszyty falbanką i zwany krezą. W zimie noszą kaftan sukieny granatowy długi do kolana, zwany przyjaściółką, albo szlafrok watowany⁴⁷. „Pod sukmaną spódnica kolorowa w paski (zwykle białe z czerwonym). Do tego trzewiki skórkowe czarne i białe pończochy”⁴⁸.

³⁷ Ibidem, s. 39.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 40.

⁴⁰ Ibidem, t. 22, s. 12.

⁴¹ Ibidem, s. 14.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, t. 24, s. 53.

⁴⁴ Ibidem, t. 22, s. 14.

⁴⁵ Ibidem, t. 24, s. 53.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, t. 22, s. 15.

⁴⁸ Ibidem, t. 24, s. 54.



Strój gostyniński

przybierając cechy ubiorów miejskich.” Pewien wpływ na zmiany w charakterze stroju miała obecność na terenie ziemi gostynińskiej osadników niemieckich, którzy pojawili się tutaj pod koniec XVIII w.⁴⁹

Można było poznać ich po rysach ich twarzy, zachowujących zawsze odrębną fizjonomię, po odzieży niekształtnej ale schludnej. Dało się ich rozpoznać jadących parą tłustych koników. Chłopów zaś można było poznać jadących przeładowaną furą, pod której ciężarem upadają wychudłe zwierzęta lub stojące pod karczmą całymi godzinami fury, podczas gdy właściciele gościli się wódeczką, ani myśląc o biednym inwentarzu żywym, choć ten stanowił cały ich dobytek⁵¹.

Jednak w jednym z listów nadesłanych przez korespondentkę Kolbergowi czytamy:

Lud pomiędzy Łowiczem a Płockiem ubiera się w ogólności bardzo nieładnie. Wielka ilość osiadłych Niemców kolonistów i młynarzy, oraz bliskość miast, wpłynęła na to przestoczenie narodowego stroju. U mężczyzn spencer lub płaszcz granatowy z długą peleryną, u kobiet szafirowe pończochy, sukienka bez rękawów lub z rękawami niezgrabnymi i pufiastymi; mężatki różniące się od panien suto obszytym czepcem⁵².

⁴⁹ Ibidem, s. 40.

⁵⁰ W powiecie gostynińskim było 10 847 osadników, ponieważ teren ten był bogaty w XVIII w. w największe połacie wolnych gruntów. Obecność osadników nie odegrała większej roli w życiu kulturalnym terenu, gdyż stosowali oni politykę izolacji, którą prowadzili konsekwentnie.

⁵¹ DWOK. t. 22, s. 13.

⁵² Ibidem.

a) Język

„Narzeczcie ludu Gostyńskiego jest mazurskie”, jednak wpływy sąsiadów — Kujawiaków widoczne są nie tylko w mowie, ale także w niektórych obrzędach, w mowach na przykład — weselnych⁵³. Język mazowiecki — gwara mazowiecka nosi nazwę mazurzenie, które polega na używaniu głosek syczących s, c, sc, zamiast gardłowych sz, cz, szcz⁵⁴.

Oprócz typowych, gwarowo wymawianych słów, w Gostyńskim zachowały się następujące zwroty, które znalazły się wśród zapisów Kolberga. Są to:

- gmyrek — ciura, niedojda⁵⁵,
- potrafiąc — umieć, podołać, dogodzić komu lub czemu⁵⁶,
- przyjaciółka — duży szlafrok kobiety⁵⁷,
- gońma — gońmy,
- gońta me — gońcie mnie,
- brońma — brońmy,
- róbma, róbta⁵⁸,
- doglądek — nie było doglądku (z Gostyńskiego, spod Gombina)⁵⁹,
- odniewidzieć się — to jest odechcieć. Już przystał na to i znowu odniewidziało mu się. (z Gostyńskiego, spod Gombina)⁶⁰.

Uwagę zwraca często stosowane słowo pies, jako porównanie stosowane w powiecie gostyńskim we wszystkich ujemnych i przykrych sytuacjach.

Pomijając samą nazwę tego zwierzęcia i jej rozliczne przystosowania jako epitet pogardliwy, dawany komuś sposobem obelgi przy wymyślaniu, kiej pies — zły, chudy, twardy, szczeka, łże, zimno, głodno, gorąco, boli⁶¹.

b) Zabudowa

Wieś mazowiecka, tak w okolicy Warszawy jak i w dalszym od niej promieniu, o ile stara, pobudowaną jest na sposób jakiegoś w ogóle trzymali się dawni Polscy mieszkańcy⁶².

Podstawowym budulcem na Mazowszu do końca XIX w. było drewno sosnowe. Drewno dębowe stosowano na podwaliny, a także czasem na inne elementy konstrukcji takie, jak: słupy, łątki i sochy podtrzymujące dachy w stodołach. Do budowy drewnianych ścian budynków używano trzech podstawowych konstrukcji: wieńcowej (zrębowej), sumikowo-łątkowej i szkieletowej. Budynki wieńcowe

⁵³ Ibidem, s. 12.

⁵⁴ Ibidem, t. 63, s. 568.

⁵⁵ Ibidem, t. 4, s. 270.

⁵⁶ Ibidem, s. 275.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 281.

⁵⁹ Ibidem, t. 42, 647.

⁶⁰ Ibidem, s. 649.

⁶¹ Ibidem, t. 4, s. 280.

⁶² Ibidem, t. 24, s. 58.

budowano z bali obrabianych do kantu, które łączono w pionie drewnianymi kołkami. Bale były węglowane na rogach na rybi ogon⁶³.

Ważnym materiałem budowlanym na przełomie XVIII i XIX w. był obok drewna kamień polny (używany na podmurówki i fundamenty, na podłogi w sieniach, przy-



Chałupa z Czerwna

proża, na bruki na podwórzu, na ogrodzenia zagród, na płoty otaczające ogrody) i glina (ubita stanowiła podłogę w izbie, klepisko w stodole, polepę na suficie budynku mieszkalnego. Z gliny produkowano cegły i używano jej też jako spoiwa do nich⁶⁴.

Zagroda szlachecka, jak i chłopska z połowy XIX w. budowana była w formie czworoboku z obszernym podwórzem. Mazowieckie zagrody zwykle składały się z trzech, czterech i pięciu budynków. Ilość i wielkość budynków w zagrodzie była uzależniona od wielkości gospodarstwa i charakteru jego produkcji. Największe były zagrody drobnoszlacheckie i plebańskie. W przylegających do nich gospodarstwach było po kilka włók ziemi⁶⁵.

„Chaty i zabudowania gospodarskie na Mazowszu były czystsze, dogodniejsze i bielsze, niż w innych częściach kraju”⁶⁶. Najprostsza i najbiedniejsza zagroda rolna składała się z chałupy, stodoły i chlewu lub obory. W zagrodach większych były dwa budynki dla zwierząt. W zamożnych — stawiano niekiedy dwie stodoły, spichrze, wozownie, torfiarnie, stajnie i maneże⁶⁷. Budynki mieszkalne i gospodarsze nakrywano powszechnie dachami czterospadowymi. Dachy budynków były słomiane. Dachy kościołów, dworów, i nielicznych domów chłopskich pokrywano gontem⁶⁸.

Wnętrza domów składały się najczęściej z dużej i małej izby, niewielkiej komory — spiżarni i dużej sieni⁶⁹. W małej izbie koncentrowało się życie mieszkańców, pełniła ona rolę kuchni.

⁶³ T. Czerwiński, *Muzeum Wsi Mazowieckiej — Przewodnik*, Sierpc 1996, s. 8.

⁶⁴ Ibidem, s. 11.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ DWOK, t. 63, s. 569.

⁶⁷ Czerwiński, *Muzeum... op. cit.*, s. 12.

⁶⁸ Ibidem, s. 11.

⁶⁹ Przykładem typowo mazowieckiej zabudowy jest chałupa z Czerwna (okolice Gąbina), która należała do rodziny Żabków. Można ją oglądać w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Mimo iż zbudowana została w 1900 r. reprezentuje reliktowy typ budownictwa wąskofrontowego, występował na Mazowszu w XVIII i XIX w. Takie domy budowano w okolicach Gąbina i Sannik.

Tak pod jednym jak i pod drugim oknem stoi ława, a ławy te niekiedy łączą się pod kątem prostym w rogu izby. Przed ławą okna przeciwnego drzwiom, stoi stół niewielki na krzyżowych nogach, a przed nim niekiedy mniejsza ławka lub parę stołków pomalowanych ciemną farbą. W tejże izbie, po lewej ręce ode drzwi, mieści się piec i komin z przypiekiem, zapiekiem i czelusią, idącą do komina, wyprowadzonego po nad dach. Obok pieca bywa czasami i szabaśnik⁷⁰.

Drzwi z izby prowadzą dalej do komory, czyli do alkierza. Zwykle było to ciemne pomieszczenie, z niewielką dziurą w ścianie zamiast okna, które pełniło rolę skarbcza gospodarza. Tam przechowywano odzienie, płótno, przędziwo, zboże w workach, beczki z kapustą, często także „pieniądze w garnku w kącie piaskiem przygrzebane”. Oprócz tego znajdowały się tam „skrzynie malowane pstro w żółte i czerwone kwiaty”. Bywało, że w komorze spały dorosłe dziewczki⁷¹.

W izbie znajdowało się łoże lub łóżka gospodarzy zasłane poduszkami i pierzynami. Obok nich stała kołyska dla niemowląt. Ściany musiały być obojętnie udekorowane obrazami świętych. Czasami wisiało tam lustro bez ram. W pomieszczeniu musiała znaleźć się jeszcze „skrzynia malowana z odzieniem, łóżko dla dziewcząt i młodszych dzieci, i różne faski i spręciki na ziemi i na półkach poustawiane”⁷².

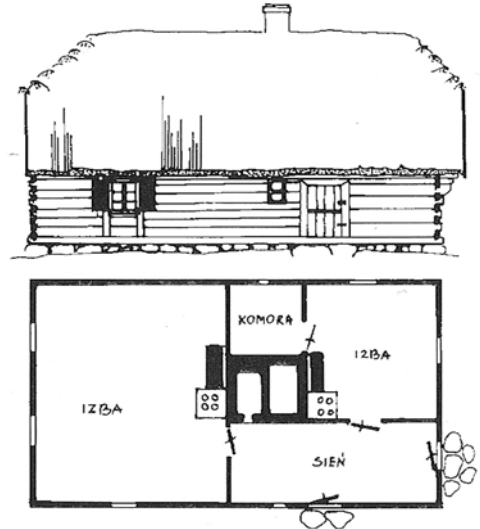
Za domem mieszkalnym, najczęściej pod oknem znajdowała się

piwnica zwana dołem, ziemią obsypana, w której zamożniejsi gospodarze trzymali produkta takie, których w izbie lub w alkierzu pomieścić niepodobna, jak np. kartofle i kapustę. W pewnym oddaleniu od chałupy stała stodoła i obórka⁷³.

c) Praca

Najważniejszym zajęciem mieszkańców Mazowsza była uprawa roli.

Gospodarstwa rolne Mazowsza Polnego, mimo znacznych jeszcze obszarów leśnych, znakomity już wśród szlachty przedstawiają stopień rozwoju w stosunku do innych części Królestwa, acz nie jest ono jeszcze tak systematycznym i racjonalnym jak w Ks. Pozańskim⁷⁴.



Plan wnętrza typowej chałupy

⁷⁰ DWOK, t. 24, s. 59.

⁷¹ Ibidem, s. 61.

⁷² Ibidem, s. 59.

⁷³ Ibidem, s. 61–62.

⁷⁴ Ibidem, s. 63.

W Gostynińskim, mimo niezbyt urodzajnych gruntów, prowadzono systematycznie i forsownie prace gospodarskie. Ziemia gostynińska, „koło miasta Żychlina jest więcej piaszczysta, niżeli gliniasta, dalej koło Strzelców, Sokołowa i Belna w ogólności urodzajna, ale dość lekka i do uprawy łatwa”. U Kolberga pojawiła się lista wzorowo prowadzonych gospodarstw. Wśród wymienianych nazw miejscowości pojawiają się: Belno (Bedlno), Łanięta, Dobrzelin, Oporów, Pacyna, Rybie, Skrzany, Malina, Sanniki, Sieraków i Sierakówek⁷⁵.

Ludność wiejską Mazowsza od średniowiecza stanowili chłopci i drobna szlachta. Obie grupy dzieliły się na kategorie ekonomiczne. Drobna szlachta dzieliła się na cząstkową (której majątki powstały z podziału wsi lub ich części), zagrodową i bezrolną gołotę. Szlachta zagrodowa stanowiła najniższą kategorię szlachty rolnej, samodzielnie uprawiała ziemię, korzystała z praw wolnych ludzi, a od chłopów odróżniała się tym, że nie odrabiała powinności dworskich. Odwieczne sąsiedztwo drobnej szlachty i chłopów upodobiło te warstwy w sferze kultury materialnej i duchowej.

Życie i gospodarowanie mieszkańców wsi wyglądało następująco. Robotnik wiejski wychodził do pracy o wschodzie słońca, latem i zimą na czczo. Latem, około 7 rano, przynoszono mu śniadanie i następowała wtedy półgodzinna przerwa w pracy. Półtorej do dwóch godzina trwa tak zwane przypołnie, po nim pora obiadu. Od św. Wojciecha (23 kwietnia) do św. Michała (29 września), około godziny 6 po południu, robotnicy zjadali podwieczorki. Znowu była półgodzinna przerwa. Jeśli pogoda była niesprzyjająca, prace przedłużały się do późna w nocy, a nawet odbywały się w dni świąteczne po nabożeństwach. W takich sytuacjach robotnicy byli dodatkowo wynagradzani, dlatego robili to chętnie i bez przymusu. Dawało im to możliwość zbierania dodatkowych środków na zakup włóczianki — mało rolnej półmorgowej osady z chałupą⁷⁶.

Rolnicy wszędzie orali końmi. Ze zbóż uprawiano najwięcej żyta, rzadziej pszenicę i inne ziarna. Gdzieniegdzie pojawiał się len. Siew zawsze odbywał się w dni suche, w miesiącu wrześniu. Najlepszym dniem dla tej czynności, uświęconym tradycją była sobota⁷⁷. Z kolei po zasiewach wiosennych, pierwszą pracą w polu był zbiór siana — nazywany sianożęciem albo sianokosami.

Do niektórych prac zatrudniano dodatkowe osoby. Często na całe lato, do opieki nad bydłem, zatrudniano pastucha, który zajmował się nim do „pierwszego upustu (pierwszego upadnięcia śniegu)”⁷⁸. Rano zaganiał on bydło na pastwisko. Zwyczaj mieszkał on na komornem u gospodarzy.

Do żniwa, czyli zbioru zżętych snopów z niewielkiej swego pola przestrzeni, rzadko kiedy chłop bierze najemnika, mogąc sam z parobkiem i synami (jeżeli ich ma) robocie tej podołać. Większe tylko obszary pól dworskich, bez najemnika obejść się nie mogą⁷⁹.

Do takich prac zatrudniano przybyszów, którzy wędrowali w poszukiwaniu pracy.

⁷⁵ Ibidem, t. 22, s. 15–16.

⁷⁶ Ibidem, s. 16.

⁷⁷ Ibidem, t. 24, s. 64.

⁷⁸ Ibidem, s. 65.

⁷⁹ Ibidem, s. 65–66.

Nazywano ich:

bandochami, zapewne dlatego, iż zbierają się w pewne bandy czyli gromady z jednej wsi, z jednej okolicy. Bandochy ugodzeni, ładują się na furmanki, lecz żadne z robotników lub robotnic nie siedzie bez obfitego litkupu, czyli poczęsnego wódką. Na czele takiej kawkady pędzi wóz z grajkami, rzępolącymi od ucha, przy głośnych śpiewach reszty orszaku. Tak wjeżdżają do wsi wesoło i tańcami dzień kończą, aby nazajutrz rozpocząć znojną pracę z sierpem lub kosą⁸⁰.

Handlem i przemysłem włóścianie się nie zajmowali. Nie mogli pod tym względem rywalizować z „zalegającymi wszystkie niemal targi żydami”⁸¹.

Oprócz uprawy roli pracowano w lasach. Zajmowali się tym tak zwani budnicy. Jeśli chodzi o sady na terenie Mazowsza, były słabo pielęgnowane przez lud polski⁸². Dodatkowym zajęciem na Mazowszu było rybołówstwo, które cieszyło się popularnością. Było ono rozwinięte podobnie jak na Kujawach. Do połowu wykorzystywano kaczkę — worek z siatki sztywno rozpięty do łapania małych rybek i piskorzy w błocie i przy zarosniętych brzegach⁸³.

Na terenie ziemi gostynińskiej działało tkactwo, wyrabiano między innymi, pasiaki i kraciaki. Gąbin słynął z pracy tkaczy i stolarzy, którzy wyrabiali skrzynie wianne. Wśród najsłynniejszych była rodzina Płazewskich. Oprócz tego rozwijało się garncarstwo, tym zajmowała się rodzina Grabowskich.

d) Pożywienie

Pożywienie mieszkańca Mazowsza, mało się różni od tego, które i innym służy prowincjom. W przyrządzaniu jedynie potraw, są pewne, odrębne nieco sposoby; nie tak jednak wybitne, aby zmieniały smak i naturę danej potrawy⁸⁴.

Najbardziej ulubionym i najpowszechniejszym pożywieniem Mazurów był: barszcz, flaki, żur, groch, jagła i placki⁸⁵. Do tego jeszcze:

kluski, zacierki, kartofle (gajdaki), kapusta, kasza i bączka czyli bączka (kasza jagłana z serwatką lub maślanką). Nabiału (prócz sera i serwatki) niezbyt wiele używają, woląc takowe spieniężyć, gdy do tego mają łatwość, niż skonsumować bez korzyści⁸⁶.

Jeśli chodzi o mięso, jedzone było zwykle tylko w niedzielę, rzadko dwa razy w tygodniu, wtedy jeszcze w czwartki. W dużych ilościach pojawiało się za to podczas uroczystości, na przykład weselnych.

Z mięsiwa najulubieńszą jest wieprzowina, a prosiak prawdziwym łakociem. Lubią także kiszki, a osobliwie kiełbasy, które pragnęłyby mieć tak długie, aby się nimi opasać można⁸⁷.

⁸⁰ Ibidem, s. 66.

⁸¹ Ibidem, s. 67.

⁸² Ibidem, t. 63, s. 569.

⁸³ Ibidem, t. 22, s. 16.

⁸⁴ Ibidem, t. 24, s. 55.

⁸⁵ Ibidem, t. 63, s. 569.

⁸⁶ Ibidem, t. 24, s. 55.

⁸⁷ Ibidem.

Popularna i chętnie spożywana była jeszcze kapusta, którą przetrzymywano w beczkach, najczęściej w sieni.

Powszechnym napojem była woda i gorzałka. Piwo pojawiało się na uroczystościach, np. na weselu. Wtedy pijano je na przemian z gorzałką. Gdźieniedzie pojawiały się miody, sporadycznie wiśniaki i maliniaki.

Wódka dopiero w XVII stuleciu w powszechniejsze weszła użycie, kawa u szlachty w XVIII tem a herbata w XIX stuleciu⁸⁸.

Pieczyno było wypiekane w domach. Na święta np. na Boże Narodzenie obowiązkowo pojawiały się strucle, na Zapusty — pączki. Na Wielkanoc przygotowywano święcone, na św. Marcina — gęsi⁸⁹.

III. Muzyczna kultura ludowa ziemi gostynińskiej

O początkach ludowej muzyki polskiej źródła mówią niewiele. Informacje z pierwszych wieków istnienia państwa podają, iż muzyka wokalna i instrumentalna towarzyszyła wszelkim przejawom życia ludu. Muzyka towarzyszyła mieszkańcom Mazowsza w codziennym życiu i w czasie świątecznym. Zwyczaje panujące wśród ludu i tradycje obchodzenia uroczystości religijnych i rodzinnych przekazywane były ustnie z pokolenia na pokolenie. Dotyczy to również muzyki. „Tak starci śpiewają, tak nas wyuczyli i my też tak samo śpiewamy”⁹⁰. Samorodni utalentowani muzycy poznawali nowe utwory zwłaszcza podczas uroczystości weselnych, na chrzcinach i potańcówkach, na zabawach związanych z odpustami. Być może z ich niedokładnego zapamiętywania wynikały pewne melodyczne modyfikacje.

Tradycyjny rok obrzędowy rozpoczynał się od Wigilii i świąt Bożego Narodzenia, śpiewem pieśni z kantyczek, wystawianiem wesołych historii związanych z narodzeniem Jezusa, czyli jasełkami, w których do znanych melodii dokładano nowe słowa. W przeddzień i w święto Trzech Króli chodzono z Gwiazdą. Obracano gwiazdą przy wtórze kołęd. Od Bożego Narodzenia rozpoczynały się zabawy karnawałowe, które trwały aż do Zapust. Zgodnie z polskim kalendarzem obchodzono Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało, Wianki świętojańskie, aż do jesieni i kolejnego Bożego Narodzenia.

Do ważnych wydarzeń w życiu mieszkańców wsi należały — Wyzwoliny na parobka, Okrężne, z obrzędów: Chrzest, Pogrzeb, a przede wszystkim Wesele.

a) Tańce i skład kapel

W muzyce tanecznej, lud więcej nierównie pokazuje się być samodzielnym; sam sobie wygrywa, święta, chrzciny, zaręczyny, wesela obchodzi zwykle własną swoją muzyką złożoną na Mazowszu ze skrzypków. Chciwość niektórych dziedziców starających się przedewszystkim o podniesienie intrat propinacyjnych, posprowadzała owe ochydne po-

⁸⁸ Ibidem, s. 56.

⁸⁹ Ibidem, s. 57.

⁹⁰ Ibidem, t. 25, s. 280.

zytywki czyli katarynki, posażąc niemi wiejskie karczmy, ażeby w każdej chwili przerażliwą muzyką podniecać w wieśniakach ochotę do tańców i pijatyki. (...) W zamian za to owe odwieczne skrzyпки, za pomocą których lud nasz tyle wyśpiewał z duszy, słyszemy tylko chrapliwe i przedęte odgłosy katarynek⁹¹.

Tańce, które dominowały w Gostyninie i okolicach to:

oberek czyli mazurek tańczony na skoczne tempo, kujawiak wolniejszy i poważniejszy; oraz polka czyli szot, przejęta z miasta i tańczona najczęściej przez dziewczęta, gdyż chłop do nie za niezgrabny. Mają także taniec zwany dyna, tańczony przez 4 pary na krzyż nakształt kontredansa, lecz na tempo oberka, albotecz przez 1 mężczyznę z dwiema dziewczętami nakształt młynka, jak w drabancie⁹².

W zbiorach Kolberga odnajdujemy skoczka (327) z Sierakówka i oberka (341) z Gombina, oraz wśród przykładów tańców i melodii bez tekstu wiele kujawiaków, oberków, i mazurków z „Gostynina, Sierakówka, Gombina, Osmolina i Szczawina”.

b) Obrzęd weselny na ziemi gostynińskiej

Wesele należało do najważniejszych zdarzeń w życiu społeczności, było uroczajone szeregiem odwiecznych obrzędów i zabaw. W zbiorach Kolberga odnajdujemy bardzo dokładny opis obrzędu weselnego i poprzedzających go przygotowań z okolic Gombina i Sochaczewa (z listopada 1854 r.)⁹³. Według szczegółowo przedstawionego planu, było to gruntownie przemyślane i misternie skonstruowane przedsięwzięcie, w którym ważną rolę odgrywała postać nazywana swachą. Każde wypowiedziane podczas ceremonii zdanie i każda odpowiedź wynikała z wielowiekowej tradycji oraz utrwalonego zwyczajem schematu postępowania. Rytuał ten był bogato wierszowany, całość składającą się z kilku etapów wzbogacały przyspiewki⁹⁴.

Pośród mieszkańców ludu związku małżeńskie zawierano tuż po wyjściu z dzieciństwa. Gdy tylko młodzieniec osiągał wiek 18 lat, rodzice rozpoczynali poszukiwania odpowiedniej kandydatki na żonę. „Upatrzywszy we wsi dziewczkę, posyłają swachę, zwykle we Środę wieczór, do domu jej rodziców”⁹⁵. Ta, posłana do domu dziewczyny, na pytanie po co przyszła, odpowiada, że szuka zabłąkanego zwierzęcia — gąski lub jałówki. Matka — gospodyni zarzeka się, że niczego nie widziała. Swacha pyta uparcie, później już także o dziewczynę. Ta, przywoływana pojawia się po chwili, a jej wejściu towarzyszy okrzyk swachy, że tej właśnie zguby szukano. Dziewczyna boczy się, zasłania oczy i ucieka zawstydzona. Po takim „zwyczajowym wstępie” następują wyraźne wstępne oświadczenia. Matka próbuje bronić córki, że jest zbyt młoda i jedynie w domu rodzinnym jest jej najlepiej. Wtedy swacha zaczyna przedstawiać zalety chłopaka, przyszłego pana młodego. Te same zdania kieruje do dziewczyny z zapytaniem czy będzie chciała takiego chłop-

⁹¹ Ibidem, s. 282.

⁹² Ibidem, s. 298.

⁹³ Ibidem, t. 24, s. 273.

⁹⁴ Ibidem, t. 63, s. 259.

⁹⁵ Ibidem, t. 24, s. 273.

ca. Typowa odpowiedź dziewczyny brzmi — „Czy ja tam wiem?”, po niej chowa się w kąt izby najlepiej za piec, aby tam popłakać nad swoim losem. Wymiana zdań między swachą, matką i córką trwa nadal, trwa przekonywanie i wyjaśnianie, a elementem końcowym jest wyjście dziewczyny z ukrycia. Rozdanie kieliszków oznacza podjęcie decyzji i wtedy bliższa rodzina rozpoczyna naradę dotyczącą posagu. „Pan-młody nie bywa nigdy obecnym owym przedwstępny układom”⁹⁶.

W czwartek wieczorem odbywały się oficjalne oświadczyzny. Pan młody przychodził do domu przyszłej żony z ojcem lub z matką, ze swachą, kimś z rodziny lub z kumami. Na przyjęcie gości przygotowane były placki, ser, miód, gorąca wódka ze słoniną, to co znajdowało się w domu. W ubogim domu musiał być przynajmniej chleb i sól. „Pan młody dobywa flaszkę z wódką, pije do dziewczyny, która po zwykłym zdrażaniu podaje kubek, pije sama, a za nią reszta rodziny”⁹⁷. Wspólnie rodziny omawiają dokładniejsze plany związane z weselem, między innymi datę i listę gości.

W sobotni wieczór pan młody „idzie prosić dwóch statecznych i możniejszych gospodarzy w dziewosłęby”⁹⁸, aby później z nimi, z rodzicami i rodziną młodego, także z kumami, pojawić się w domu młodej. Teraz następuje ostateczna narada.

Dziwosłęby (ludzie żonaci) wyprowadzają z kątów państwa-młodych, przemawiają do nich, wskazując im nowe obowiązki; nareszcie skłaniają ich, aby sobie nawzajem podali ręce. Obrzęd ten zowie się zrękowinami⁹⁹.

Następnego dnia, w niedzielę rano, starszy dziewosłab pojawia się w domu młodej z koszykiem, do którego dziewczyna wkłada dary dla plebana. Po krótkim poczęstunku starszy idzie do kościoła z pieniędzmi na zapowiedzi. Młodzi w tym dniu nie są obecni w kościele, w domu rozpoczynają przygotowania „na przyjęcie gości”. Po nabożeństwie

idą oboje na wieś i spraszają na objad tych wszystkich, którzy mają być zaproszeni na wesele. Po sutym objedzie, złożonym zwykle z czarniny, gęsi, kapusty, skopowiny i kaszy, muzyka gra, młodzież tańczy, a starsi odbywają naradę.

Podczas rozmów ustalona zostaje lista drużbów i druhen (zwykle parzysta, dochodzi do sześciu lub ośmiu), a także sprawa muzykantów.

Jeżeli rodzice młodej należą do zamożniejszych we wsi, wówczas podejmują sami kosztą weselnego obrzędu, które są znaczne, bo częstokroć do trzechset złotych dochodzą; w przeciwnym razie, każdy z zaproszonych w dzień zapowiedzi oświadcza, w czym się przyczyni do składki, a nazajutrz zrana przynosi do chaty co przyrzekł.

Może to być wódka, piwo, kasza lub mięsiwo¹⁰⁰.

Za tydzień, w niedzielę, rodzice młodej zabierają ją do miasta na targ, na zakupy na wesele. Druhny są tu także, kupują wstążki, pozostali mieszkańcy zaproszeni na wesele także szukają niezbędnych rzeczy.

⁹⁶ Ibidem, s. 274.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem, s. 275.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

W czwartek przed ślubem młoda chodzi do domów druhen i prosi ich rodziców o pozwolenie udziału w ceremonii, to samo dotyczy młodego i drużbów. Młody wybiera dwóch z nich, którzy mają być starszymi drużbami i prowadzi ich do domu weselnego, czyli domu rodziców panny młodej. Po sutym poczęstunku drużbowie chodzą do domów zaproszonych już na wesele i powtarzają zaprosiny. Wygłaszają lub odczytują słowa specjalnej bogatej oracji. Po zaproszeniu wszystkich wracają do domu weselnego, opowiadają o „przebiegu czynności”, podejmowani są posiłkiem, po czym rozchodzą się do domów¹⁰¹.

W piątek w domu weselnym odbywają się następujące prace: zabijane są „woły, wieprze, barany, gęsi”, mielona jest kasza. Prace kulinarne odbywają się pod okiem „zgodzonej na wszystkie dni” kucharki, która „już od piątku zajmuje się przyrządzaniem strawy”.

W sobotę rano w domu młodej pojawia się starszy dziewosłab, który jak zwykle przyjęty posiłkiem, zabiera ją następnie do spowiedzi. W kościele — w imieniu pana młodego — opłaca księdza. Po powrocie do domu wszyscy częstują się gorącą wódką z miodem i plackiem. Dziewosłab wraca do domu, a pan młody zajmuje się sprowadzeniem muzykanta, „to jedno wyłącznie należy do niego, wszystkim innym zajmują się drużbowie. Panna młoda w tym czasie pożyczka na wsi miśki, łyżki i talerze i znosi to do domu”¹⁰².

W sobotę wieczorem, gdy młody przybywa z muzykantami, do domu weselnego zaprasza jeszcze drużbów, młoda — druheny. Zebrana młodzież raczy się przekąską, następnie drużbowie idą na wieś i zapraszają gości weselnych „na rozpletki”.

Każdego z przybywających rodzice panny-młodej częstują we drzwiach kieliszkiem wódki i kawałkiem placka; a panna-młoda każdego z obowiązku obejmuje za nogi, na znak ukorzenia i przychylnego w dom przyjęcia, z wyjątkiem tylko młodych i to nieżonaty.

Wszystkiemu towarzyszy muzyka, zebrana młodzież tańczy, przyśpiewuje, przytupuje obcasami, jest wesoło i głośno. Starsi goście zasiadają pod ścianami na ławach i przyglądają się z zadowoleniem powszechnej ohochozej zabawie. Gdy pojawiają się wszyscy goście, drużbowie nakrywają stoły czystymi obrusami, rozkładają sztucce, kroją chleb i przynoszą na stoły postne jedzenie, jak przystało na sobotę, kapustę i kaszę tatarską z olejem. Po posiłku drużbowie wynoszą stoły, a jeden z dziewosłabów na środek izby wprowadza pannę-młodą i oddaje ją druhenom. Muzykanci siadają przy drzwiach, druheny prowadzą dziewczynę po izbie w rytmie tańca — poloneza. Następują śpiewy, na zmiany, jedną zwrotkę wykonują drużbowie — w imieniu pana-młodego, drugą druheny — w imieniu panny-młodej. Po każdej zwrotce przygrywa kapela. Zebrani stoją wokół i słuchają¹⁰³.

¹⁰¹ Ibidem, s. 278.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem, s. 279.

„Siwa gołębica”

Przez pole leciała,
 Powiedz-że moja Kasiu,
 Czy mnie będziesz chciała?
 Jużem ci powiedziała,
 Prawą rączkę dała,
 Że cię będę mój Jasieńku
 Do śmierci kochała.

Bom ja zmókł, bom ja zmókł,
 Suknia na mnie zmokła,
 Stojący Kasieńku
 U twojego okna.
 Połamały mi się
 U żupana fałdy,
 Dowiadujący się
 U Kasieńki prawdy.

Oj co za pan, co za pan
 Przez te pole jedzie.
 Starszy-ć to dziewczosłab,
 Kasi wianek wiezie.
 A wiezie-ć go, wiezie,
 Konik pod nim skacze;

Hej nasza Kasieńka
 Swego wianka płacze.

Nie płacz Kasiu, nie płacz,
 Wianeczka nie żałuj,
 Inny ci uwiją
 Ty mi ten podaruj.

Siada Kasia z żalem
 Na białym kamieniu,
 I rozpuszcza swój warkoczyk,
 Po prawem ramieniu.
 „Nieszczęśliwa ja sierota na świecie,
 a któż mi ten warkoczyk rozplecie!”

„A chodzi-ć ta starsa druchna po sieni,
 Nosi ona złoty grzebień w kieszeni,
 I wstążeczki cztery łokcie do tego,
 A zapleść do wianeczka małego.

Hej już potoczę, potoczę
 Swój wianeczek po stole,
 A weźcież go panie ojcze,
 A weźcież go odemnie.

Córko moja, córko droga,
 Wianeczka ci nie biorę,
 Ale ciebie precz od siebie
 Już na zawsze oddalę¹⁰⁴.

W taki sposób śpiewano zwracając się kolejno do matki, sióstr, braci i kolejnych członków rodziny. Panna-młoda po każdej zwrotce z płaczem obejmowała nogi wymienianych osób. Na zakończenie druchny śpiewały jeszcze:

Oj potoczę ja potoczę
 Mój wianeczek po stole,
 A weźcież go już odemnie,
 Weźcie go przyjaciele.

Drużbowie odpowiadają:

Kasieńku moja, Kasieńku,
 Wianka ci nie bierzemy,
 Ale ciebie już na zawsze
 Jasiowi oddajemy.

W trakcie śpiewu druchny podchodzą do młodej ze wstążką i grzebieniem, rozplatają jej warkocz, rozpuszczają włosy i przypinają do nich wstążki. Śpiewają:

Oj nasza, nasza, nasza
 Jeszcze do jutra,
 Nastąpi-ć nam potem
 Godzina smutna.

¹⁰⁴Ibidem, s. 280.

Śpiew, który był dotąd smutny i z rozżaleniem zmienia się na weselszy. Młodzież zaczyna tańczyć. Drużbowie śpiewają ochoczo:

A ryżały moje konie, ryżały,
Kiedy po wianeczek Kasi leciały.
A nie rzyćcie moje konie, nie rzyćcie,
Popasę ja was, popasę na życie.

Panna-młoda dochodzi do każdej osoby i z płaczem obejmuje jej nogi. Wszyscy ją błogosławią. Późno w nocy goście rozchodzą się do domów. Starszy dziewosłab zabiera do swojego domu muzykantów i drużbów, zapewnia im nocleg i śniadanie. W niedzielę

przy śniadaniu druchny przynoszą wianki, które uwiły dla drużbów: z kapłonich piór, szychu, kwiatów robionych i wstążek, i te przypinają im na kapeluszech, do piersi zaś na lewej stronie długie czerwone wstążki. Same druchny suto postrojone w wstążki, których czasem do 30 łokci spływa im dokoła głowy w rozmaitych kolorach; na sobie mają białe lub pstre spódnice i czarne albo błękitne gorsety¹⁰⁵.

Następnie druchny, drużbowie, dziewosłabowie i muzykanci idą do domu weselnego. Panna-młoda oczekuje na nich ubrana w najpiękniejszy strój, ale nie może tam być koloru czerwonego, taki użyty w dzień wesela zapowiada ogień. Po przekazaniu drużbowie idą na wieś po raz ostatni zapraszać gości. Kiedy zaproszeni przychodzą do domu weselnego starszy dziewosłab staje na środku sali i przemawia do państwa-młodych słowami długiego błogosławieństwa. Kończy je słowami:

Ojcie i matko! Zbliźcie się do swych dzieci, które ostatni raz w takim widzicie stanie. Pobłogosławcie im i oddajcie je opiece Boga, przed którego majestat odchodzą. Ja z wami łączę moje błogosławieństwo i imieniem wszystkich obecnych mówię te słowa: Idźcie moje dzieci w imię Boga, w imię Ducha świętego, w imię Trójcy najświętszej, wezwijcie na pomoc najświętszej Panny Maryi, aniołów stróżów, patronów i patronek waszych i wszystkich Świętych, aby byli teraz i na wieki z wami. Idźcie w imię Boskie, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen¹⁰⁶.

Następnie kropi młodych wodą święconą, dalej oni kłaniają się wszystkim i żegnani rzewnym płaczem wychodzą do kościoła. Zebrani ruszają przy akompaniamencie marsza, skacząc i wykrzykując. Jeżeli we wsi nie ma kościoła, wszyscy jadą wozami, grający — na końcu.

W kościele, młodzi idą do ołtarza w określonym porządku, najpierw

dwie starsze druchny, prowadząc się przez białą chustkę, którą każdy trzyma za róg oddzielny. Dalej w tenże sam sposób starszy drużba prowadzi pannę-młodą, za temi znów idą druchny parami, w końcu pan-młody prowadzony przez drugiego drużbę, a naostatku cała weselna drużyna¹⁰⁷.

Ślub zawsze odbywa się po skończonym nabożeństwie. Wszystkie pary wychodzą w przedstawionym wcześniej porządku. Jeśli ślub odbywał się w innej wsi, za trzymano się na godzinę w miejscowej gospodzie. Wsiadano wtedy na wozy,

¹⁰⁵Ibidem, s. 281.

¹⁰⁶Ibidem, s. 282.

¹⁰⁷Ibidem, s. 283.

które poprzedzała kapela. Kiedy dojeżdżano do wsi gdzie mieszkała młoda najpierw wstępowano do karczmy. Tu rozpoczynała się przedwstępna zabawa. Kobiety rozchodziły się do domów, aby przynieść „placki, ser, masło, pieczone prosięta, kiełbasy, gęsi, kury”, dzielono się tym, co kto miał. Nakrywano do stołu, do którego siadali państwo-młodzi otoczeni druhami. Pozostali goście składali się na wódkę i piwo. Muzyka przygrywała, zabawa trwała dość długo, do szarówki. Najczęściej rodziców młodej nie było ani w kościele, ani w karczmie. Po południu ojciec panny-młodej przychodził do karczmy i ogłaszał wszystkim zaproszenie do domu weselnego. Uroczystości w domu rozpoczynały się od tańców, później następował „weselny objad”, poprzedzony błogosławieństwem gospodarza:

Pożywajcie śmieie
póki dusza w ciele;
bo jak dusza wyjdzie z ciała,
pożywać nie będzie chciała.

Dzieci nie siadają przy stołach z dorosłymi, lecz zbierają się wokół chaty i zjadają co zostaje po posiłku. W tym dniu nazywane są grabarzami.

Po uczcie sprzątają znowu stoły i roznoszą kołacza czyli placek z wołową pieczenią; każdy bierze go i chowa na potem. Dzielą ów kołacz na równe i spore części, żeby się wszystkim do domu po kawałku dostało¹⁰⁸.

Po uczcie znów zaczynają się tańce, które kończą się późno w nocy¹⁰⁹.

Następny dzień jest bogaty w psikusy i przebierańce. Obiad weselny odbywa się w domu dziewczosłeba, wieczorem goście udają się do karczmy, później — około godziny 9 — do domu weselnego. Tam odbywają się oczepiny. Poprzedza je najwspanialsza i najobfitsza uczta. Wnoszeniu kolejnych potraw towarzyszy śpiew przyspiewek o pokarmach, np. o grochu, kluskach, kapuście i kołaczku. Po jedzeniu następuje właściwy obrzęd oczepin. Starościna — starsza dziewczosłabka rozplątuje ze wstążek głowę panny-młodej. Druhny śpiewają na przemian z fragmentami instrumentalnymi, melodie są liryczne i smutne. Kobiety — mężatki zakładają młodej czepce, które ta kolejno zrzuca z głowy. Zatrzymuje dopiero ostatni, najładniejszy. Dziewosłabki wykrzykują wtedy do „dziewczyn — druchen”: „Już nie waza, ale nasza, ej hu ha!”¹¹⁰. Po tym następują kolejne wesole zabawy.

W wyznaczonym momencie wesela muzykanci zaczynają grać Chmiela, wtedy druźbowie wśród okrzyków druchen i starszych niewiast kolejno tańczą z panną-młodą. „Wszyscy, tak starzy jak młodzi, obowiązani są przetańczyć z panną-młodą parę razy dokoła izby”¹¹¹. Następowало jeszcze prześpiewywanie się druźbów i druchen:

¹⁰⁸Kołacz miał wielkie znaczenie symboliczne i moralne. Chleb jest symbolem życia, pracy, gościnności, zamożności i domowego ładu. Kształt i sposób wypiekania weselnego pieczywa był różny w zależności od regionu. Występował także pod nazwą korowaj. O. Kolberg przywołuje pieśń „Kołaczku, kołaczku, kto ciebie orał”, która znana była w okolicach Łęczycy i Gostynina. DWOK, t. 63, s. 284.

¹⁰⁹DWOK, s. 284.

¹¹⁰Ibidem, s. 286.

¹¹¹Ibidem, s. 287.

Hej siadaj, siadaj moje kochanie,
 Nic nie pomoże twoje płkanie;
 Nic nie nada, nie pomoże.
 Stoją konie, stoją w wozie — już zaprzagane.

A jakże ja z wami będę siadała,
 Kiedym się z matką nie pożegnała?
 Bywaj zdrowa pani matko,
 Chowałaś mnie zawsze gładko — teraz nie będziesz.

A jakże ja z wami będę siadała,
 Kiedymci się z ojcem nie pożegnała?
 Bądźcie zdrowi panie ojcze,
 Chowaliście dla mnie wolce — już nie będziecie!

Bywaj zdrowa moja siostró,
 Bywałaś ty na mnie ostrą — teraz nie będziesz.

Bywaj mi zdrów, panie bracie,
 Pierałam ja chusty na cię — teraz nie będę.

Bywajcie mi zdrowi wszyscy przyjaciele,
 Bywałam u siebie wesoło i śmieje — teraz nie będziemy.

A jakże z wami będę siadała,
 Kiedym się z piecem nie pożegnała.
 Bądźcie zdrowe cztery ściany,
 I ty piecu malowany — już ja odjeżdżam¹¹².

Melodia tych śpiewów była smutna, stopniowo muzykanci zaczęli grać weselej, aby rozweselić pannę-młodą. Wkrótce, po kilku tańcach, goście rozchodzili się do domów. Muzykanci i druźbowie nocowali u zamożnych kumów lub krewnych. Nazajutrz wszyscy kolejny raz zapraszani przez druźbów, spotykają się na obiedzie. Niekiedy wesele trwa nawet do piątku. Ostatniego dnia uroczystości goście weselni odprowadzają pannę-młodą do domu pana-młodego. Matka młodego wyprawia bogate przyjęcie, wita młodych chlebem i solą, dodając trochę cukru i octu, „na znak, że trzeba jej przyjąć wszystko, złe i dobre pospołu”. Młoda jest wprowadzana do domu z odpowiednim poszanowaniem, przy wtórze muzyki. Musi chuchnąć w komin, aby zapewnić sobie szybkie przyswojenie do obcego ogniska. Następuje po tym uczta i tańce. Rozejście gości do domów kończy bogatą ceremonię weselną¹¹³.

c) Pieśni ziemi gostyńskiej

Śpiew był najbardziej rozpowszechnioną i uniwersalną formą muzykowania mieszkańców Mazowsza. O śpiewie i tańcu mazowieckim mówiono, iż ma „dosadność i jędrność”¹¹⁴. O Mazurach mówiono, że: „Lud wiejski hoży, wesoły, odważ-

¹¹²Ibidem, s. 288.

¹¹³Ibidem.

¹¹⁴Ibidem, t. 63, s. 568.

ny i bitny, w rozrywkach swych dźwiękiem jednostrunnego instrumentu lub trąby zabawia się”¹¹⁵.

Muzyka związana była z obrzędami i zwyczajami, razem z tańcem stanowiła podstawowe źródło rozrywki. Mazowsze obfitowało w pełne melodii śpiewy i tańce. W taki sposób ukazywał się

lud usposobienia krewkiego, pełen życia i energii, do zwady nawet skory, a mimo to, w danych towarzyskiego życia okolicznościach, nie pozbawiony rysów łagodnych i pieszczotliwych, t.j. przymiotów, w ogóle rassic słowiańskiej przypisywanych¹¹⁶.

W zbiorach Kolberga odnajdujemy liczne przykłady melodii śpiewanych i granych na terenie ziemi gostynińskiej.

Pierwsze z nich znaleźć można w tomie pierwszym zatytułowanym *Pieśni ludu polskiego*. W tomie tym Kolberg daje się poznać jeszcze nie jako etnograf, ale jako muzyk. Zależało mu na zebraniu najbardziej znanych melodii i tekstów, które oznaczył numerami i literami, zaznaczając kolejne wersje tego samego utworu z różnych części Polski.

□ Od Gostynina — 8p, 38b

od Gostynina.

Na Po-do - In bia - ły kamień Po - do-lan - ka sie dzi na nim

przyszedł do niej po - do - le - niec po - do - lan - ko gdzie twój wie - niec

Melodia 8p

Na Podolu biały kamień, Podolanka siedzi na nim
 Przyszedł do niej podoleniec, podolanko gdzie twój wieniec.
 „Dyć bym ci go rada dała, bym się brata nie bojała”
 „Idź do sadu wiśniowego zabij węża zielonego,
 Nagotuj go w czarnem piwie, daj go bratu niech wypije.”
 Podała mu dwie szklennice przez te swoje okiennice
 Choćbyś ty mi i dwa dała tyś mię siostrzo zczarowała.
 A brat pije — z konia leci „daj że pamięć na te dzieci”.
 „Przyjdź że do mnie ślusarzynie mój braciszek w ziemi gnije”.
 Otrułaś ty brata mego. Otrujesz ty mnie samego.

¹¹⁵Ibidem, t. 24, s. 37.

¹¹⁶Ibidem, t. 25, s. 280.

□ Od Gostynina (Sierakówek) — 3f, 5z, 7e

od Gostynina (Sierakówek, Ruszków)

Ja-sio ko - nie po - ił Kasia wo - dę bra - ła na - mawiał

ją Ja - sio że-by wę - dro-wa - ła.

Melodia 5z

Jasio konie poił, Kasia wodę brała;
 Namawiał ją Jasio, żeby wędrowała.
 „Nabierz złota dosyć, nabierz srebra dosyć,
 żeby miał koniczek co za nami nosić”.
 „A mój Jasineczku nie mam ci ja woli
 nie puści matula do nowej komory.
 Matulu, matulu, główeczka mnie boli,
 Puści mnie matula do nowej komory.”
 Matula myślała, że córusia spała,
 A córusia z Jasiem nockę wędrowała.
 I zawędrowali do dużego boru:
 „Wracaj się Kasiuniu do swej matki dworu”.
 „A u mojej matki zielone pokoje,
 a wróćmy się Jasieńku wróćmy się oboje”.
 I zawędrowali do nowej brzeziny
 „Wracaj się Kasiuchna do swojej rodziny”.
 „Nie na tom wędrowała, żebyś się wracała
 ale na to Jasiu bym z tobą została”.
 I zawędrowali do zimnego źródła,
 „Rozbieraj się Kaśka z nie twojego stroju”.
 I wpół ją przycisnął wzięł-ci ją za paski,
 Wrzucił-ci ją wrzucił w zdroiczek głęboczki.
 Kasia utonęła warkoczyk jej spłynął,
 Jak płynął, tak płynął, na trzcinie się zwinął.
 „A płyn że ty płyn że warkoczyku do dna,
 alboż ja od Jasia takiej śmierci godna”.
 Rozpostarł się rozpostarł fartuszek na kole,
 Ratuj ją Jasieńku pocieszenie twoje.
 Rybacy, rybacy co rybki łowili,
 Kasiuchnę złowili na ład wyrzucili.
 A Kasi Kasiuchnie organy grają,
 A Jasia szelmę żelazne brony targają.

□ Od Gostynina (Leśniewice) — 15e

od Gostynina (Leśniewice).

Sto - i Ja-wor zie - lo - ny sto - i ja-wor zie - lo - ny

mo-jej ma-tki ro - dzo-nej mo-jej ma-tki ró-dzo - nej. * albo mo-jej ma-tki

Melodia 15e

Stoi jawor zielony mojej matki rodzonej
 Pod jaworem łóżeczko leży na niem Jasienko.
 Leży, leży choruje na Kasińkę wskazuje.
 „Bieżaj Kasiu do gaju przynieś ziela rozmaju”.
 Jeszcze Kasia niedoszła już za Kasią dwa posła.
 „Wracaj Kasiu od gaju prowadź Jasia od naju” (od nas)
 Zagrajcież mu w organy mój Jasienko kochany.
 Zadzwońcież mu w duży dzwon bo mój Jasio wieczny dom.
 Zadzwońcież mu w dwa kije bo mój Jasio nieżyje.
 Da mój Jasiu klejnocie chodziła ja we złocie.
 Da ja teraz w żałobie Jasineczku po tobie.
 Ja żałobę na tydzień kawalera w każdy dzień.
 Ja żałobę dzień święcę, nocką w tańcu wykręcę.
 Ja żałobę o ziemię, z tobą Bartku się żenię.

□ Od Gostynina, Płocka (Łąck, Soczewka) — 25e

Pod numerem 39a i 41a zebrano opowiadania z fragmentami mówionymi i śpiewanymi z okolic Gostynina (Sierakówek, Leśniewice) oraz od Gostynina, Kowala. Pierwsze o kobiecie, która pod nieobecność męża sprzedała krowę, a nieuczciwi kupcy okradli ją z danych wcześniej pieniędzy¹¹⁷. Drugie — to historia matki i jej trzech córek, które musiały znaleźć dla niej lekarstwo w czasie ciężkiej choroby. Jedna z córek poznała w tych poszukiwaniach pięknego, zamienionego w smoka młodzieńca, z którym los ja połączył¹¹⁸.

Znacznie większy zbiór pieśni podzielonych zgodnie z tematyką zawiera tom 41 *Dzieł Wszystkich* Oskara Kolberga. Wśród melodii obrzędowych, w zbiorze *Pieśni weselne* odnajdujemy przyśpiewkę nr 254 (W polu ogródeczek, w polu malowany, [chtóż ci go zmalował? Jasienko kochany]) i utwór instrumentalny nr 255 wykonywany przez skrzypce. Według dodatkowego zapisu rozumieć należy, że jedno skrzypce grały w domu u pani młodej, drugie — u pana młodego na podwórzu, niejako w roli echa.

¹¹⁷Ibidem, t. 1, s. 289–291.

¹¹⁸Ibidem, s. 295–296.

W rozdziale *Pieśni powszechne*, podtytuł *Miłość*, wśród *Pieśni zalotnych* wyodrębniono następujące tematy:

1. Chęć i niechęć ożenku;
2. Smutek. Strapienie. Strata wianka. Wymówka. Skarga;
3. Rozstanie. Żale.;
4. Małżeństwo. Rodzina.;
5. Wojsko;
6. Pijatyka. Karczma;
7. Stany. Rody;
8. Pasterstwo;
9. Różne;
10. Pieśni szlacheckie i mieszczańskie.

Wśród wyżej wymienionych odnajdujemy pieśni i przyśpiewki z terenu ziemi gostyńskiej:

□ Od Osmolina — 263, 266, 319, 425, 427

od Osmolina

Oj, stu-dzien - ka cem-bro - wa - na, wia - der - ko nad
nią, da, nad nią, a daj - że mi, Pa - nie Bo - że,
dziej - czy - nę ła - dną, da, ła - dną, a daj - że mi,
Pa - nie Bo - że, dziew - czy - nę ła - dną, da, ła - dną.

Melodia 266

Oj, studzienka cembrowana,
Wiaderko nad nią, da, nad nią,
A dajże mi, Panie Boże,
Dziewczynę ładną, da, ładną.

od Osmolina (Sanniki)



Pa - ro - be - czek ci ja nad ca - łą gro - ma - dę,
na stró - żą nie pój - dę, w dro - gę nie po - ja - dę.

Melodia 427

Parobeczek ci ja
Nad całą gromadę,
Na stróżą nie pójde,
W drogę nie pojade.

□ Sanniki — 274, 303, 404

od Osmolina (Sanniki)



Oj, dziew - czy - no ko - cha - na, da, z ty - sią - caś wy - bra - na,
oj, od ser - ca o - dję - ta, da, do bu - zi przy - tknię - ta.

Melodia 274

Oj, dziewczyno kochana,
Da, z tysiącaś wybrana,
Oj, od serca odjęta,
Da, do buzi przytknięta

□ Od Gostynina 273, 279, 280, 285, 287, 290, 302, 327, 403, 408, 409, 410, 470, 477, 517, 518, 524, 529, 535, 536

Gostynin



Wy - so - ko, da - le - ko lis - tek na ka - li - nie,
kto się w kim za - ko - cha, już ci go nie mi - nie.

Melodia 273

Wysoko, daleko
Listek na kalinie,
Kto się w kim zakocha,
Już ci go nie minie.

[Gostynińskie, Łowicz]

Mój ko - ni - czek swa - wol - ni - czek przes - ko - czył mi
pas - ter - ni - czek; w pas - ter - ni - ku tra - wy ni ma,
u chło - pa - la praw - dy ni ma.

Melodia 302

Mój koniczek swawolniczek
Przeskoczył mi pasterniczek;
W pasterniku trawy ni ma,
U chłopała prawdy ni ma.

od Gostynina

A tań - cuj - że, Grze - la, bo to dziś nie - dzie - la,
i przy - tu - puj pię - tą, bo to dzi - siaj świę - to.

Melodia 409

A tańcujże, Grzela,
Bo to dziś niedziela,
I przytupnij piętą,
Bo to dzisiaj święto.

□ (Solec) 270, 361

od Gostynina (Solec)

Oj, roz - twórz - że mi, roz - twórz, da, i o - kie - ne - czko śkla - ne,
 oj, jak mi nie roz - two - rzysz, da, i wy sa - dzę ja ścia - nę.

Melodia 270

Oj, roztwórzże mi, roztwórz,
 Da, i okieneczko śklane,
 Oj, jak mi nie roztworzysz,
 Da, i wysadzę ścianę.

□ (Sierakówek) 299, 358, 369, 383, 387, 421, 424, 445, 528, 530, 545

Niekiedy przy weselu od Gostynina (Sierakówek)

Oj, za - ja - dę tę dró - że - czkę, za - ja - dę, tyl - ko wsią - dę
 na ko - ni - ki, na gnia - de; oj, za - ja - dę tę dró - że - czkę,
 goś - ci - niec, jak po - ja - dę do dziew - czy - ny po wie - niec.

Melodia 299

Oj, zajadę tę dróżeczkę, zajadę,
 Tylko wsiadę na koniki, na gniade;
 Oj, zajadę tę dróżeczkę, gościnniec,
 Jak pojedę do dziewczyny po wieniec.
 Musiałbyś ci, mój Jasieńiu, rano wstać,
 Żebyś ci miał tę dróżeczkę zajechać.

Szlachecka

od Gostynina (Sierakówek)

Czy ja czło-wiek nie-szczę-śli-wy, co ja po - cznę, przez Bóg ży-wy;
je-dni mó-wią, żem nie-ła-dny, żem nie czło-wiek dó-syć skła-dny.

Melodia 545

Czy ja człowiek nieszczęśliwy,
Co ja poczną, przez Bóg żywy;
Jedni mówią, żem nieładny,
Żem nie człowiek dosyć składny.

Drudzy mówią, że ja sknera,
Te nagany są niewinne,
Bo ja sobie żyję hojnie,
Jem, napiję, chodzę strojnie.

Mam sukmanę ułataną,
Pasy bogate, skórzane,
Czapka z barana koziego,
Czy nie dosyć stroju mego?

Jak się mogę, zakazuję,
Podarunki im kupuję,
To tasemek, to tabaki,
To kukiełek, to gorzałki.

One tego za nic mają,
Tylko ze mnie przekpiwają,
Jak ci ja sobie doradzę,
Na gorzałkę je sprowadzę.

Jak ci one się popiją,
To się kule mnie pobiją
I będę uszczęśliwiony,
Co dostanę dobrej żony.

□ Od Gombina 313, 444

od Gombina

Będiesz ci ty mo-ją, dziew-cze, będziesz ci mo - ją, da, mo - ją,
vel
jak ci mi się przy - sie-we-czki w po-lu do - sto - ją, do-sto - ją.
vel
jak ci mi się

Melodia 313

Będiesz ci ty moją, dziewczę,
Będiesz ci moją, da, moją,
Jak ci mi się przysieweczki
W polu dostoją, dostoją.

Już ci mi się przysieweczki
W polu dostały, dostały;
Jużes ci ty, mój chłopaku,
Dla mnie za stary, za stary.

□ Szczawin 365

od Gombina (Szczawin)

Przy-le-cia-ło sta-do gę-si do Pol-ski z Ru-si, da, Ru-si,
po-mą-ci-ły w sta-wie wo-dę mo-ij Ma-ry-si, Ma-ry-si,

Melodia 365

Przyleciało stado gęsi
Do Polski z Rusi, da, Rusi,
Pomąciły w stawie wodę
Moj Marysi, Marysi.

□ Czermino 416

od Gombina (Czermino)

Oj, kar-cma-re-cka ra-da, da, że u
ni bie-sia-da, oj, a-le kar-cmarz nie-rad,
da, bo dziś jes-ce nie jad.

Melodia 416

Oj, karcmarecka rada,
Da, że u ni biesiada,
Oj, ale karcmarz nierad,
Da, bo dziś jeszcze nie jad.

□ (Pacyna)522

od Gombina (Pacyna)

Szła dziew-czy - na mie - dzą, nio - sła mle - ko w dzban - ku,
na - pot - kał ją grze - czny chłó - piec, daj - że mi, ko - chan - ku.
Nie dla cie - bie mle - ko dzba - nek no - si,
te - mu dam, co ko - cham, co mnie pię - knie pro - si.

Szła dziewczyna miedzą.
Niosła mleko w dzbanku,
Napotkał ją grzeczny chłopiec,
Daj że mi, kochanku.
Nie dla ciebie
Mleko dzbanek nosi,
Temu dam, co kocham,
Co mnie pięknie prosi.

Szła dziewczyna gankiem,
Niosła piwko z flaszą,
Napotkał ją grzeczny chłopiec,
Będzie flasza naszą. Nie dla ciebie,
Tylko dla drugiego,
Nie dla cię flaszeczka,
Nie dla cię samego.

Wiwat, wiwat, wiwat,
Kompanija szumna,
Co nas mile rozwesela
Dziewczyna rozumna.
Wiwat, wiwat
I całemu kołu,
Wiwat też i gronu,
Co siedzi u stołu.

□ Od Luszyna pod Osmolinem 322

Luszyn pod Osmolinem

A co - żeś ty za dzie - we - czka, i - no je - dna
 po - du - sze - czka, ni się o - dziać, a - ni po - słać,
 ta - kaś dziw - ka, i - no o - srać, ni się o - dziać,
 a - ni po - słać, ta - kaś dziw - ka, i - no o - srać.

A cóżeś ty za dziewczeczka,
 Ino jedna poduszeczka,
 Ni się odziać, ani posłać,
 Takaś dziwka ino oplwać.

A cóżeś ty za bogaty,
 Masz portczyska same łąty;
 Lepiej byś się nie ożywał,
 A wlaź za piec, portki zszywał.

W części „Tańce i melodie bez tekstu” odnajdujemy następujące zapisy muzyczne:

- Od Gostynina 564, 566, 571, 590, 594, 637, 646, 648, 661, 672, 673, 700, 725, 733, 734, 738, 755, 774, 778, 784, 787, 840, 843, 846, 854, 857, 859, 937, 961, 962, 967, 974, 978.
- Od Sierakówka 560, 651, 697, 710, 750, 892.
- Od Gombina 718, 798, 928, 938, 979, 986.
- Od Szczawina 852.
- Od Osmolina 740, 806, 809.

W tomie 42 zapisana została tylko jedna melodia bez tekstu o numerze 1654. Także jedna melodia znajduje się w tomie 4 pod numerem 235. W tomie 22 w części *Zwyczaje* odnaleźć można pieśń na okres Adwentu nr 2 z okolic Gombina, a wśród *Pieśni* odnajdujemy utwory z terenu ziemi gostynińskiej w następujących podrozdziałach:

1. Zalotne
2. Chęć ożenku
3. Miłosne

4. Życzliwość. Wymówka
5. Strata wianka. Żale
6. Igraszka, Swawola
7. Smutek. Niedola
8. Małżeństwo oraz

W części I — Zabawa. Karczma, II — Wojsko. Łowy, III — Pasterstwo, IV — Rody. Stany, V — Różne, wśród *Pieśni Dziadowskich i Tańców* — Nabożne i Legendy.

Znalezione utwory oznaczone są następującymi numerami:

- Gostynin 143, 207, 244, 272,
- Sierakówek 122, 137, 145, 150, 153, 159, 176, 179, 184, 189, 195, 199, 203, 215, 230, 270, 327,
- Szczawin 151, 185, 216,
- Trębki, Skrzany 161, 237, 276, 307,
- Białotarsk 212,
- Sokołów 250,
- Strzałki 253,
- Waliszew 274,
- Gombin 297, 341,
- Czermno 135,
- Włoszczonów 187, 197, 208, 210, 217, 254.

d) Analiza muzyczna pieśni i utworów instrumentalnych

Charakterystyczne cechy pieśni z terenu ziemi gostyńskiej:

1. Zagadnienia melodyczne:

- Skala — w zbiorze *Pieśni Ziemi Gostyńskiej* zebranych u Kolberga dominuje tryb molowy (a-moll, g-moll), choć znajdujemy także przykłady trybu durowego (C-dur, G-dur, A-dur, F-dur, B-dur), co świadczy o silnym wpływie melodyki Kujaw i przenikaniu elementów muzycznych z racji bliskiego sąsiedztwa. W warstwie melodii dur-molowych pozostały liczne ślady oddziaływania uprzednich systemów tonalnych, także archaicznych. Stanowią je zwroty melodyczne — pentatoniczne, modalne, formy kadencyjne pentatoniczne.
- Ambitus — rozpiętość melodii ściśle wiąże się z systemem tonalnym. Omawiane melodie utrzymane są w skalach tonicznych, ambitus większości melodii przekracza oktawę — jest to odległość nony, nawet decymy, co stanowi typową cechę polskich pieśni ludowych. Ambitus od seksty do oktawy przeważa w Polsce środkowej. Duża rozpiętość melodii też wynika z wpływów kujawsko-wielkopolskich.
- Właściwości melodyki — następstwo dźwięków i interwałów w omawianym repertuarze ma charakter, który określamy jako wznoszący (ascen-

dentalny), falujący i opadający (descendentalny). Melodyka ta jest bardzo urozmaicona. Najczęściej melodia od momentu rozpoczęcia kieruje się wzwyż, po czym ruchem falistym powraca do nuty początkowej, którą jest najczęściej tonika, ale w kilku przykładach dominanta danej tonacji. W przebiegu melodii charakterystyczne są skoki dźwięków o tercje małe i wielkie, kwarty, kwinty, pochody trójdźwiękowe, rzadziej sekundowe, skoki o oktawę w górę i w dół. Melodie tych pieśni zgodnie z zasadami obowiązującymi na Mazowszu biegną po dźwiękach rozłożonego trójdźwięku i czterodźwięku.

- ❑ Ornamentyka — omawianych pieśni jest uboga. W niewielu przykładach znajdujemy przednutki krótkie i mordenty, (oczywiście opieramy się na zapisach badacza, choć śpiew ze zdobieniami, często jest bardzo kłopotliwy lub wręcz niemożliwy do zapisania). Żwawy ruch melodyczny pieśni gostyńskich kojarzy się z generalną właściwością polskiej pieśni ludowej — z sylabicznym traktowaniem dźwięków melodii, tzn. na jedną sylabę tekstu przypada jeden dźwięk melodii. Dla urozmaicenia, bardzo rzadko pojawiają się skromne — dwudźwiękowe melizmaty, ograniczają się do rozdrobnienia ćwierćnuty na dwie ósemki lub ósemki na dwie szesnastki, które śpiewane na jednej sylabie, najlepiej pochodami sekundowymi, wypełniają przestrzeń melodyczną.
- ❑ Jednogłosowość — w większości pieśń polska ma charakter jednogłosowy i zebrany materiał z ziemi gostyńskiej to potwierdza. W przykładach nie ma utworów wielogłosowych. Śpiew w zasadzie był domeną kobiet. Ceniono i za właściwy uznawano śpiew silny, wysoki i donośny. Wysokość zapisywanych melodii, do dwukreślnego g i a, może świadczyć o obowiązującej na Mazowszu, w Wielkopolsce i na Kujawach zasadzie śpiewu. Ambicją śpiewających było sięganie nasilonym głosem do możliwie najwyższych pozycji. W śpiewie ludowym nie stosowano zmian dynamicznych, obowiązywał charakter surowy, o wyrównanym poziomie.

2. Zagadnienia metryczne:

- ❑ Rytmika tekstu słownego — cechą tekstów słownych pieśni jest intonacyjno-zdaniowa struktura wersów. Granice wersów pokrywają się z granicami członów intonacyjno-zdaniowych, liczba sylab w wersach jest zróżnicowana — od 5 do 12, budowa wersów i strof ma różne formy. Spotykamy tu dwunastozgłoskowiec. W tekstach dominuje zwrotka izosylabiczna, czyli taka, w której wersy są równe, złożone z tej samej ilości sylab. Brak jest wyodrębnienia refrenów w warstwie słownej, często występuje repetycja. W wielu przykładach pojawiają się interjeksje — nieznaczące sylaby przydawane do wersów strofy (ej, hej, oj, da) lub (dana, da dana, oj i dana). Ten element jest charakterystyczny dla Kujaw, a jego obecność w omawianym repertuarze potwierdza wpływy muzyki kujawskiej na ziemi gostyńskiej.

- ❑ Rytmika muzyczna — cechą widoczną w materiale pieśni i melodii jest zgodność podziałów wersyfikacyjnych i taktowych, zgodność rytmiki muzycznej z rytmiką toku sylabicznego. Potwierdza to podstawową i generalną zasadę rytmiki polskich melodii ludowych, czyli odtaktowość. Zdania, frazy i motywy rozpoczynają się na początku taktu, na jego mocnej części. W pieśniach z Gostyńskiego wyraźnie widoczny jest typ rytmu nazywany descendentalem (rytm taneczny), nadaje to utworom taneczny charakter kujawiaka, poloneza, oberka, polki i mazowieckiego mazurka. Uwagę zwracają w kilku przykładach synkopy, charakterystyczne dla krakowiaka. Pojawiają się też triole ósemkowe.
 - ❑ Metrum — większość pieśni jest utrzymana w metrum trójdzielnym: trzy ósme i trzy czwarte. Poprzez taki zapis Kolberg określał tempo i charakter pieśni. Metrum trzy ósme miały utwory szybsze. Znajdujemy kilka pieśni w metrum dwie czwarte i kilka — cztery czwarte.
 - ❑ Tempo — ponieważ większość pieśni ma charakter taneczny tempo ich wykonywania było zgodne z tańcem, polonezy — umiarkowanie, oberki, polki i mazurki — szybko, kujawiaki — spokojnie. Gostyńskie, jak Łęczyskie i Kujawy należą do grupy temp zróżnicowanych. Ponieważ znana była tu praktyka śpiewu do kapeli, w trakcie tańca, zacieśniały się ten sposób więzy folkloru wokalnego i instrumentalnego.
3. Forma — pieśni mają budowę wielozwrotkową, przyspiewki jednozwrotkową. Najkrótsze mają 4 takty, najczęściej mają budowę 6-, 8-taktową, bardziej rozbudowane składają się z 12, 16 taktów, a tylko kilka ma nieregularną formę 7 i 9 taktową. Budowa typowa to 2+2+2+2, 4+4. 2+4+2. W przypadku 10-taktowych można spotkać 3+4+3 oraz 7 – 2+2+3. Formę muzyczną można określić jako jednoczęściową A, rzadziej budowę AB.

Zakończenie

Ziemia gostyńska to teren przejściowy między Wielkopolską, Kujawami, Mazowszem. Współcześnie dadzą się tu wyróżnić trzy subregiony etnograficzne: Mazowsze płockie, region gąbiński i Łęczyckie. Wspólną cechą obszaru było wczesne osadnictwo, stosunkowo duże zaludnienie już od czasu średniowiecza, a także zdecydowana dominacja rolnictwa i hodowli.

W skład ziemi gostyńskiej wchodził Gostynin, Hów, Kiernoza, Osmolin i Gąbin. Ten ostatni w XV w. był centrum administracyjnym i kulturowym ziemi gostyńskiej. W wyniku zmian historycznych i przemian społeczno-gospodarczych ośrodkiem ziemi gostyńskiej stał się Gostynin. Gąbin pełnił jednak rolę regionotwórczą w stosunku do wsi. Tutaj pracowali rzemieślnicy, którzy produkowali na potrzeby miejscowych rolników. Byli to: rymarze, kołodzieje, garnarze, bednarze, szewcy i krawcy. Rozwinęły się też farbiarnie i drukarnie płócien. Tkano pasiaste wełniaki na „kiecki” i fartuchy. Handlowano tkaninami fabrycznymi na suk-

nie i sukmany, wstążkami, koralami, ozdobami z papieru i kolorowymi sztucznymi kwiatami¹¹⁹.

Ośrodkami kultury ludowej były inne miejscowości należące do tego terenu. Na przestrzeni wieków były to Sanniki, ale również Słubice, Czermino, Kiernozia, Łuszczanów, Barcik, Topolno, Szczawin Kościelny, Pacyna i Helenów. Obecnie kulturę ludową ziemi gostynińskiej możemy poznawać jedynie w Sannikach. Na tym terenie zachowały się elementy tradycyjnej kultury ludowej. Region ten nosi nazwę gabińsko-sannicki, obejmuje obszar powiatu gabińskiego, który stanowił północną część historycznej ziemi gostynińskiej¹²⁰.

Współczesne nauczanie i wychowanie wymaga stworzenia dobrych i trwałych podstaw opartych na świecie wartości. Konieczne jest czerpanie w tym względzie z dorobku, przede wszystkim kulturowego, poprzednich pokoleń. W taki sposób może rodzić się tradycja, słowo kluczowe dla życia rodzin, społeczności i całych narodów, które jest czymś więcej niż tylko dziedzictwem. Jest transmitowaniem utrwalonych wartości, przyjęciem ich lub odrzuceniem¹²¹. To korzystanie z przeszłości i jej kulturowych treści, a także wprowadzanie ich do świadomości społecznej. Z pojęciem tradycji wiąże się obrzędowość stanowiąca zespół czynności i praktyk o charakterze symbolicznym.

Zebrany materiał stanowi otwartą drogę do dalszych poszukiwań i analiz. Jest to jedynie przyczynek do głębszego poznania naszej wartościowej kultury. W dobie przemian warto wchodzić w nową rzeczywistość ze znajomością wartości i poczuciem piękna posiadanej rodzimej kultury. Świadomość tradycji daje podstawy trwałego funkcjonowania i przynależności do społeczności, bez której człowiek nie może prawdziwie funkcjonować. Ciekawy jest zatem fakt, że Kolberg z pochodzenia obcokrajowiec, zachwycił się tym, co polskie. Dzięki jego tytanicznej pracy możemy teraz poznawać własne korzenie. Tu przywołać można słowa skierowane do Oskara Kolberga na dzień 31 V 1889 r.

Z ojca Niemca i francuskiej matki,
Wierny Ty synu polskiego lud,
Socjologicznej kluczem jesteś zagadki,
Ludzkiej natury wyjaśnieniem cudu;
Wiedzy naszej wypełniając lukę,
Życiem swoim głosisz naukę:
Że człek rodowód z ducha bierze
I tym się odradza, co ukocha szczerze.

Ludwik Gumplowicz¹²²

¹¹⁹A. Błachowski, *Sanniki. Etnografia*, [w:] *Sanniki — tradycje regionalne*, Warszawa 2005, s. 27–29.

¹²⁰Ibidem.

¹²¹J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 111–112.

¹²²DWOK, t. 66, s. 582.

JOANNA DOMAGAŁA

FOLK CULTURE OF THE GOSTYNIN DISTRICT IN WORKS OF OSKAR KOLBERG

The Gostynin District is an area connecting the Great-Poland, the Region of Kujawy, and the Mazovia Region. At present it can be divided into three ethnographic sub-regions Płock Mazovia Region, the Gąbin Region, and last but not least, the Łęczyca Region. The common features of the area were early settlement, relatively dense population since the Middle Ages, and marked dominance of agriculture and animal husbandry.

The Gostynin District encompassed the area of Gostynin, Iłów, Kiernozia, Osmolin and Gąbin. The latter used to be an administrative and cultural centre of the whole district in the 15th century. However, due to historical and socio-economic changes Gostynin itself became the centre of The Gostynin District, whereas Gąbin took on a region-creative role toward the village. It was a place of work for craftsmen, namely harness-makers, saddlers, wheelwrights, potters, coopers, shoemakers, cobblers, and tailors, who manufactured products to meet the needs of local farmers. At the time dyeworks and linen printworks developed; striped homespun for dresses and aprons was woven; machine cloth for dresses or russet coats, ribbons, beads, paper ornaments and colourful artificial flowers were traded.

Over the centuries, other places situated in the region like Sanniki, Słubice, Czeremno, Kiernozia, Łuszczanów, Barcik, Topolno, Szczawin Kościelny, Pacyna and Helenów became folk culture centres.

At present, the only place to learn about folk culture of the Gostynin District is the area of Sanniki, called the Gąbin-Sanniki Region. It spreads throughout the Gąbin Administrative District, which used to be the north part of the historical Gostynin District.

Materials gathered constitute the plentiful source for further research and analysis. They represent a valuable contribution to the deeper analysis of our quality culture.

In the age of change it is worth entering the new reality with some knowledge of the values and aestheticism of our native culture since tradition awareness forms the basis for social belonging without which an individual cannot fully function.

Taking everything into consideration, it seems interesting that Kolberg, a foreigner by origin, admired the Polish culture and thanks to his titanic work we can now discover our own roots.

JOANNA DOMAGAŁA

VOLKSKULTUR DES GOSTYNINER BODENS IN DEN WERKEN VON OSKAR KOLBERG

Das Gostyniner Boden ist ein Gelände unter Wielkopolska, Kujawy und Mazowsze. Gegenwertig kann man hier ethnographisch drei Subregionen unterscheiden: Plocker Mazowsze, die Gąbiner Region und Łęczyca. Die gemeinsamen Elementen dieses Gelände waren ua. eine frühere Ansiedlung, schon seit dem Mittelalter hohe Einwohnerzahl und starke Dominanz von der Landwirtschaft und der Tierzucht.

Zu dem Gostyniner Boden gehörten folgende Ortschaften: Gostynin, Hów, Kiernoza, Osmolin und Gąbin. Im XV Jh. bildete Gąbin das Administration- und Kulturzentrum vom Gostyniner Boden. Wegen der Wirtschafts- und Sozialänderungen ist Gostynin das Zentrum des Gostyniner Bodens geworden. Gąbin spielte eine Hauptrolle in den Verhältnissen zu den Dörfern. Hier haben die Handwerker gearbeitet, die für die hiesigen Bauern produziert haben. Das waren hauptsächlich Stellmacher, Riemer, Töpfer, Fassbinder, Schuhmacher und Schneider. Die Färbereien und Leinendruckereien haben sich sehr entwickelt. Man hat die gestreiften Wollen für die Fähnchen und Schürzen gewoben. Hier hat man den Stoff für Kleidung, Schleifen, Ketten, Schmuck aus dem Papier und Kunstblumen verkauft. Die Volkskulturzentren bildeten andere zu diesem Gelände gehörten Ortschaften. Das waren Sanniki, später auch Słubice, Czermino, Kiernoza, Łuszczanów, Barcik, Topolno, Szczawin Kościelny, Pacyna und Helenów. Zur Zeit kann man diese Volkskunst nur in Sanniki kennen lernen.

Das Gesammaterial bildet einen offenen Weg zu den weiteren Nachforschungen und Analysen. Das ist nur ein Beitrag zum weiteren Entdecken der wertvollen Kultur. Das Bewusstsein der Tradition gibt die Grundlagen des starken Bestehens und der Volksangehörigkeit, ohne deren kein Mensch leben könnte. Es ist bewundernswert, dass Kolberg, ein Ausländer, dafür begeistert war, was polnisch ist. Dank seiner titanischen Arbeit dürfen wir jetzt unsere eigenen Würze kennenlernen.

EWA SŁAWIŃSKA-DAHLIG

SANNIKI I CHOPIN — PANORAMA HISTORYCZNA

Lato 1828 r. trwale wpisało Sanniki do dziejów muzyki polskiej. Wakacyjny epizod w życiu Fryderyka Chopina ożywił historię i życie kulturalne tej miejscowości. Ośrodek Chopinowski w Sannikach i tradycja koncertów liczą już ponad ćwierć wieku, a osada stanowi dziś, obok Żelazowej Woli, Dusznik Zdroju, Szafarni i Antonina, jedno z najważniejszych miejsc kultu kompozytora w Polsce.

* * *

W średniowieczu Sanniki były wsią służebną książąt mazowieckich (płockich). Zamieszkiwali ją „sannicy” zajmujący się produkcją drewnianych sań. W mieszczącym się tam dworze bywali książęta płoccy i rawscy, a wśród nich m.in. Siemowit V, Siemowit VI, Władysław II Rawski. W 1441 r. biskup Andrzej Bniński utworzył w Sannikach parafię, do której należały m.in. Krubin, Czyżew, Staropol. W tym samym roku książę Siemowit VI wystawił dla wioski dokument fundacyjny nowego, drewnianego kościoła pw. Świętej Trójcy i Wszystkich Świętych. Siemowit VI zmarł w styczniu 1462 r. w Sannikach, prawdopodobnie wskutek otrucia przez Gotarda z Rybna herbu Radwan, któremu zamierzał odebrać wieś Rybno. W lutym 1462 r. analogiczny los spotkał jego brata, Władysława II, który na krótko przed śmiercią przydzielił całą ziemię gostynińską, a wraz z nią również Sanniki, swojej matce, księżnej Annie. W tymże 1462 r. ziemię gostynińską wcielono do Korony Królestwa Polskiego. Sanniki stały się wsią królewską, dzierżawioną przez szlachtę. Pod względem administracyjnym znalazły się w granicach powiatu gąbińskiego, województwa rawskiego, które istniało aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej (1793 r.).

W 1. połowie XVI w. Sanniki zastawiano starostom gostynińskim — Piotrowi Szydłowieckiemu, a następnie Krzysztofowi Szydłowieckiemu. W latach 60. XVI w. dzierżawa sannicka należała do Jadwigi z Choinego, kasztelanki sochaczewskiej. W skład tej dzierżawy, oprócz Sannik, wchodziły wsie: Krubin, Czyżew, Staropol, Zdwórz i Lipińskie.

Od początku XVII w. ziemia gostynińska przeżywała regres gospodarczy spowodowany m.in. małymi plonami, których przyczyną były wyjałowione, słabo nawożone gleby (wynik małej liczby bydła i trzody chlewnej). Wiele gospodarstw wydłużało się, chłopci uciekali przed zwiększającym się uciskiem pańszczyźnianym, przed ciężkimi warunkami bytowania i epidemiami. O upadku Sannik świadczy opis sporządzony przez lustratorów w 1602 r.: *Wieś tę, Sanniki, z przyległościami*

(...) natenczas barzo spustoszoną zastalichmy, poddanych w niej barzo mało, i to podubiegłych, role wszystkie zapsowane, folwarki z bydła obnażone; półwólczków w tej dzierzawie pustych 84 zastalichmy¹.

Dzierżawa sannicka należała wówczas do Stanisława Mińskiego z Mińska, wojewody łęczyckiego i starosty płockiego. Lustratorzy dokonali wtenczas również opisu sannickiego dworu:

Budunek. — Jest w tej wsi dwór, który ma w sobie niewiele mieszkania. Jeden gmach ma w sobie izdeb 2 przeciwko sobie, z piecami, drzwiami i ławami; do tego w bok w tymże gmachu izdebka niewielka także z piecem, oknami i stołem².

Dzierżawa sannicka została nadana 25 II 1609 r. rodzinie Hieronima Gostomskiego, wojewody poznańskiego i starosty sandomierskiego na 100 lat; (np. z lustracji 1630 r. dowiadujemy się, że dzierżawa należy do Anny z Obór Gostomskiej). Niepowetowane straty przyniósł „potop” szwedzki w czasie II wojny północnej (1655–1660). Wynikiem „potopu” było wielkie spustoszenie, spalone domy i zabudowania gospodarcze. We wrześniu 1657 r., między Sannikami a Płockiem, nastąpiła koncentracja wojsk austriackich wspomagających króla Jana Kazimierza pod dowództwem hrabiego Raimondo Montecuccolego. W czerwcu 1658 r. przez Sanniki i Osmolin przeszło wojsko austriackie, maszerujące z Łowicza na Toruń. Sprzymierzeńcy króla oprócz wielkich zniszczeń przynieśli również epidemie, zwłaszcza ospy i dżumy. W obawie przed zarazą ludzie opuszczali w panice swoje domy. Na domiar złego Sanniki i okoliczne wsie zostały ograbione przez Szwedów i Sasów, w czasie III wojny północnej (1700–1721).

Od połowy XVIII w. kolejnymi właścicielami dzierżawy sannickiej wraz z przyległościami i wójtostwami byli Sołohubowie. Z 16 I 1775 r. pochodzi pierwszy dokładny opis sannickiego dworu, dokonany przez komisję lustracyjną:

W tej wsi dwór do pomieszczenia słuszny frontem do wschodu słońca stojący o dwóch łamanych dachach, w których pokojów w koło obchodnych z garderobkami narożnymi pod osobliwymi daszkami jest dziesięć, to jest świątłych dziewięć, ciemny kuchenny. Sionki dwie, jedna wchodząc z dziedzińca do dworu, w której kominek w rogu murowany, z tej sionki schody w górę tarcicami obfite. Na drugiej zaś stronie od północy pieców podobnych dwa, kominków trzy murowanych, w tych wszystkich pokojach okien przez większą połowę brakuje, jedne okiennicami drugie deskami pozabijane. Drzwi, piece popsute, meblów ani ozdób żadnych w tymże całym dworze nie masz, prócz czterech stołów drewnianych i stołów dwóch ordynaryjnych. Przy tymże dworze dwa ganki, jeden

¹ *Lustracje województwa rawskiego XVII wieku*. Wyd. Zofia Kędzińska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 27.

² *Ibidem*, s. 28.

z frontu, drugi w tyle od ogrodu, obydwaj na słupach. Cały ten dwór dużo zrujnowany i ściany od dołu z gruntu pogniłe, zazwyczaj we wszystkim i kosztownej potrzebuje reparaacji. Dach u tegoż niższy snopkami pokryty, zaś wyższy gontami, ale te oboje pokrycia z gruntu złe. Komin wielki cały z fundamentów w tymże dworze murowany i wiele innych ściennych murów³.

Nie ma pewności co do tego, czy Sanniki były już wówczas w dzierżawie Tomasz Tadeusza Prusaka⁴. Wiadomo natomiast, że Prusak dzierżawił je w roku 1789, o czym dowiadujemy się z kolejnych lustracji województwa rawskiego⁵, gdzie zanotowano: „W[ielmożny] Prusak, kasztelan gdański, za szczególnym kontraktem też dzierżawę posiada”⁶. Posesorem Sannik był wówczas Jan de Woyna Sołohub.

* * *

Rodzina Prusaków, która przebywała w Sannikach od 2. połowy XVIII w. do połowy wieku XIX, miała istotny wpływ na rozwój gospodarczy osady. Dla nas ogromne znaczenie miała znajomość Prusaków z rodziną Chopinów, a szczególnie — Konstantego Prusaka z Fryderykiem Chopinem.

Prusakowie herbu Leliwa wywodzą się z Pomorza, w 2. połowie XVIII w. przenieśli się na Mazowsze. Protoplastą rodu był Józef Prusak (1702–1774), syn Aleksandra i Marianny z Trzecińskich, aktywny polityk Prus Królewskich, kasztelan gdański, zamożny właściciel ziemski. Na stałe mieszkał na Pomorzu, w Żalnie w powiecie tucholskim, gdzie posiadał też m.in. Słupy i Tuchołkę. Nabył również pałac w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej zbudowany około 1760 r., w stylu zwanym barokiem sasko-francuskim. Pałac odziedziczył najstarszy syn Józefa i Elżbiety z Płaskowskich, Tomasz Tadeusz Prusak (1724–1808), pułkownik dragonii⁷ wojsk królewskich, od 1775 r. — po śmierci ojca — kasztelan gdański. W 1780 r. sprzedał majątek w powiecie tucholskim i przeniósł się do Warszawy. Posiadał dobra ziemskie w powiecie łęczyckim i wspomniany pałac w Warszawie. Zmarł nie pozostawiając potomków.

Po śmierci Tomasza Tadeusza Prusaka, w 1808 r. Sanniki odziedziczył jego bratanek, syn Józefa Andrzeja i Perpetuy Trembeckiej — Aleksander Prusak (1777–1847). W momencie utworzenia Księstwa Warszawskiego (1807 r.), w wyniku nowych podziałów administracyjnych, Sanniki znalazły się w departamencie warszawskim, powiecie gostynińskim. Aleksander Prusak, znakomity go-

³ Za: J. Szczepański, *Sanniki i okolice*, Warszawa 1987, s. 11.

⁴ W opracowaniach historycznych nie ma zgodności co do daty objęcia dzierżawy sannickiej przez Tomasza T. Prusaka, np. Piotr Mysłakowski i Andrzej Sikorski w książce *Chopinowie. Krąg rodzinno-towarzyski*, Warszawa 2005, s. 176, podają rok 1752; Tomasz Adam Prusak w artykule *O związkach Sannik z Fryderykiem Chopinem i rodziną Prusaków*, [w:] *Gazeta „Niedzieli Sannickiej”* 3 VI 2007 r., s. 10–11 — około 1775 r., a Janusz Szczepański w książeczce *Sanniki... op. cit.*, s. 19, podaje rok 1780.

⁵ Lustracje z XVI, XVII i XVIII stulecia dostarczają wielu cennych informacji, w szczególności gospodarczo-ekonomicznych o wsi i dzierżawie sannickiej, zawierają też szczegółowe opisy folwarku i zabudowań dworskich.

⁶ *Lustracje... op. cit.*, s. 224.

⁷ Piechoty konnej.

spodarz i działacz ekonomiczno-gospodarczy, jeden z najbogatszych ziemian Mazowsza, był właścicielem wielu majątków, m.in. Żychlina i Śleszyna, a także pałacu w Warszawie wraz z dworem i kamienicą. Był hojnym darczyńcą — w styczniu 1831 r. przeznaczył w listach zastawnych 20 tys. złp na formujące się na zachodnim Mazowszu pułki wojska polskiego. W odwecie wojsko rosyjskie Iwana Paskiewicza splądrowało i spustoszyło w lipcu 1831 r. wieś i sannicki folwark. Aleksander Pruszek przebudował dwór w Sannikach, wokół niego założył park, prowadził w Sannikach owczarnię, która była jedną z największych w guberni warszawskiej, ufundował szkoły w Sannikach i Żychlinie. Aleksander, ożeniony z Marianną Skarzyńską herbu Bończa, miał troje dzieci: Tomasza Makarego, Konstantego i Weronikę Bibianę Justynę Aleksandrę. Dwoje ostatnich to serdeczni przyjaciele Fryderyka Chopina, znani z korespondencji kompozytora jako Kosuś i Olesia.

Weronika Bibiana Justyna Aleksandra Pruszek (1814–1868) poślubiła w 1832 r. działacza gospodarczego i przedsiębiorcę, Onufrego Mleczkę herbu Korczak (ok. 1793–1853). Ich związek nie okazał się szczęśliwy. Jedyna córka Olesi, Marianna, niedługo po narodzinach zmarła. Po rozwodzie bądź separacji, a następnie śmierci Onufrego Mleczi, Aleksandra ponownie wyszła za mąż w 1854 r. za bankowca i działacza gospodarczego, Władysława Gruszeckiego (1812–1874), nie pozostawiając potomstwa.

Konstanty Pruszek (1808–1852) urodził się w Warszawie, w pałacu Prusaków przy ulicy Marszałkowskiej. Początkowo naukę pobierał w domu, zaś w latach 1820–1826 uczęszczał do Liceum Warszawskiego. Wówczas poznał ojca Fryderyka Chopina, Mikołaja, który nauczał go języka francuskiego; wtedy też zaprzyjaźnił się z Fryderykiem, który kształcił się w Liceum w tym samym okresie. Podczas nieobecności rodziców w Warszawie, Konstanty mieszkał u Chopinów, na wzorowo prowadzonej przez nich pensji. Po ukończeniu Liceum studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Wziął udział w powstaniu listopadowym. Po ojcu odziedziczył dobra Sanniki, a po Antonim Prusaku m.in. dobra Czubin w powiecie błońskim oraz — wspólnie z rodzeństwem — pałac w Warszawie, który sprzedano w 1847 r. W 1849 r. założył w Sannikach cukrownię wspólnie z Tomaszem Prusakiem, Franciszkiem Berskim i Felicjanem Bereznickim. Następnie fabryka cukru przeszła w posiadanie braci, Ignacego i Seeliga Natansonów, kolejnych właścicieli dóbr Sanniki. Duże sukcesy odnosił Konstanty Pruszek w dziedzinie hodowli owiec, jego owczarnia była swego czasu jedną z najlepszych w guberni warszawskiej. Nie miał jednak predyspozycji gospodarskich i utracił większość majątku (m.in. przez nieumiejętny handel pszenicą). W 1836 r. Konstanty Pruszek poślubił Amalię Klarę Christiani (1815–1867), poetkę i śpiewaczkę operową, córkę Ksawerego Jarosława de Christiani i Amalii z Hiblew. Ich jedyny potomek, Aleksander Ksawery (1837–1873), ożeniony z Heleną Augustą Woyciechowską herbu Korab (1847–1938), odziedziczył po ojcu dobra Sanniki, był też współwłaścicielem sannickiej cukrowni.

Pałac Prusaków przy ulicy Marszałkowskiej (numer hipoteczny 1372) odwieczony był przez towarzyskie kręgi stolicy, bywali w nim m.in. Dziewanowscy,

Woyciechowscy, Mleczkowie, Chopinowie. Marianna Pruszkowa, matka Kostusia i Olesi, była działaczką społeczną, organizatorką przyjęć, koncertów oraz polskich i francuskich przedstawień teatralnych, które odbywały się w pałacu w Warszawie oraz w Dreźnie. W amatorskich inscenizacjach uczestniczył, znany ze swych uzdolnień teatralnych, Fryderyk Chopin, np. w komedii Alexandre Duval'a, o czym dowiadujemy się z korespondencji kompozytora: „U pani Pruszak znów ma być komedia; dano mi jakąś rolę Pedra w «Les projets de mariage» par Duval” — pisał 27 XII 1828 r. z Warszawy do przyjaciela, Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie⁸. Rodzinę Chopinów łączyły z Pruszkami serdeczne, bliskie więzi. Fryderyk był częstym gościem w pałacu Pruszków. Ponadto, w 1829 r. kompozytor spotkał się z Kostusiem w Dreźnie, gdzie ten przebywał wraz z matką i siostrą. W Wielki Piątek 1830 r. Fryderyk odwiedzał z Konstantym groby w warszawskich kościołach. Przyjaźń łączyła również najstarszą siostrę Chopina, Ludwikę z Chopinów Jędrzejewiczową i Olesię. W 1833 r. Marianna Pruszk była matką chrzestną Henryka, syna Ludwiki i Józefa Kalasantego Jędrzejewicza.

Wiele wzmianek o rodzinie Pruszków, zwłaszcza o Olesi i Kostusiu, znajdujemy w korespondencji Fryderyka Chopina do Tytusa Woyciechowskiego, ich wspólnego przyjaciela, który po ukończeniu Liceum Warszawskiego wrócił do rodzinnego majątku w Poturzynie na ziemi chełmskiej. W swych listach Fryderyk przekazywał Tytusowi warszawskie nowinki towarzyskie, relacjonował wydarzenia muzyczne i pisał o swoich kompozycjach, gdyż wysoko sobie cenił jego opinię. Wśród wiadomości o rodzinie Pruszków, sporo miejsca poświęcał Fryderyk Olesi, bo upatrywał w niej kandydatkę na żonę dla Tytusa. Jednak plany kompozytora nie powiodły się. Dziewczyna została wydana za wspomnianego już Onufrego Mleczkę, rubasznego ziemianina, którego Fryderyk nie darzył sympatią.

* * *

W I części czterotomowej pracy Ferdynanda Hoesicka o Chopinie czytamy:

(...) Dnia 22 lipca, odbyły się egzaminy i popis w Szkole Głównej Muzyki, ale Chopina już w tym czasie nie było w Warszawie: pojechał na wieś, do Sannik, do Pruszków. Ale choć zwolniony od egzaminu, co widocznie Elsner uważał za zbyt cenne, w raporcie sporządzonym przez rektora i innych nauczycieli pominięty nie został.

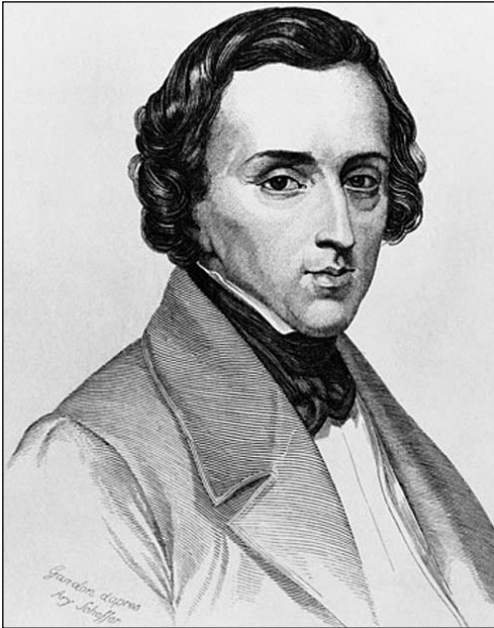
Oto opinia o nim Elsnera, zapisana w rzeczonym raporcie:

Lekcja kompozycji. Orłowski Antoni (wiele zdatności, pierwszoletni), Wincenty Szanior, Zieliński, Chopin Fryderyk (szczególna zdatność, drugoletni, wyjechał dla polepszenia zdrowia). Dobrzyński Ignacy (wiele zdatności), Radziński Antoni, Linowski Józef (wiele zdatności)⁹.

W momencie przyjazdu do Sannik, osiemnastoletni kompozytor miał już za sobą wiele doświadczeń z przebywania na wsi; zarówno w Królestwie Polskim — na Mazowszu i Ziemi Dobrzyńskiej, jak też w Królestwie Pruskim — na Śląsku, Po-

⁸ B. E. Sydow (oprac.), *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. I, Warszawa 1955, s. 85–87.

⁹ F. Hoesick: *Chopin. Życie i twórczość. Warszawa 1810–1831*, t. I, Kraków 1967, s. 131–132.



Fryderyk Chopin w wieku dojrzałym. Portret namalowany przez Arego Scheffera w 1847 r.

morzu i ziemi chełmińskiej. Wakacyjne wyjazdy Fryderyka Chopina poza Warszawę, dla polepszenia zdrowia, zostały zapoczątkowane już w jego wczesnej młodości. W 1824 r. kompozytor pojechał w gościnę do Szafarni, do rodziny Dziewanowskich, gdzie spędzał czas w towarzystwie szkolnego kolegi, Dominika zwanego Domusiem. Muzykował, spacerował, bawił się, poznawał okolice, odwiedzał pobliskie dwory — w Ugoszczu, Gulbinach, Obrowie i in. Zauroczony ziemią dobrzyńską wybrał się do Szafarni również roku następnego — 1825. Podczas drugiego pobytu zwiedzał dalsze okolice — Toruń, Turzno. W 1826 r. Fryderyk podróżował wraz z matką przez Wrocław na kurację do Dusznik Zdroju, gdzie spędzili lato. W 1827 r. artysta gościł u hrabiego Ksa-

werego Zboińskiego w Kowalewie na Mazowszu, skąd udał się w jego towarzystwie przez Płock, Rościszewo, Kikół, Kozłowo i Waplewo do Gdańska. W latach 1823, 1825, 1826 i 1830 był w majątku Skarbków w Żelazowej Woli. Spędzanie wakacji na wsi było już zatem jego zwyczajem. Zabiegali o to również rodzice kompozytora, którzy troszczyli się o zdrowie syna filigranowej postury. Pragnęli, aby jak najwięcej czasu Fryderyk przebywał na świeżym powietrzu, zażywał ruchu i wypoczywał dbając o swoje wątłe zdrowie.

Zapewne latem 1828 r. kompozytor był nieco przygnębiony. Musiało bowiem pobrzmiwać w nim echo tragicznych wydarzeń, jakie w ostatnim czasie spotkały jego bliskich. W kwietniu 1827 r. po gwałtownym pogorszeniu zdrowia zmarła na gruźlicę najmłodsza siostra Fryderyka, Emilia. W marcu 1828 r. podobny los spotkał jego przyjaciela, Jasia Białobłockiego z Sokołowa, adresata wielu młodzieńczych listów artysty.

O ile wakacje w Szafarni czy Dusznikach Zdroju zostały wspianiale udokumentowane przez obszerną korespondencję, o tyle z wakacji w Sannikach nie pozostało nic prócz wzmianek w listach pisanych później, już po powrocie do Warszawy. Niemożliwe, aby przez cały lipiec i sierpień Fryderyk nie napisał żadnego listu. Sannickie listy dołączyły, niestety, do dużej części korespondencji zaginionej, o czym piszą jej badacze — Bronisław Edward Sydow¹⁰ i Krystyna Kobyłańska¹¹. Z roku 1828 zachowało się zaledwie pięć listów kompozytora, w tym trzy z wrze-

¹⁰ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 11–19.

¹¹ K. Kobyłańska (oprac.), *Korespondencja Fryderyka Chopina z rodziną*, Warszawa 1972, s. 7–29.

śniowej podróży do Berlina. Najważniejszy jest dla nas list Fryderyka Chopina z Warszawy datowany 9 IX 1828 r. do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie. Oto jego fragmenty:

Najdroższy Tytusie!

Nie uwierzysz, z jakim upragnieniem oczekiwałem wiadomości o Tobie i o twojej Mamie; możesz więc sobie wystawić, jakie było moje ukontentowanie, gdy list dostał. Byłem wówczas w Sannikach u Pruszków. Całe lato tam spędziłem. — O zabawie tamtejszej nic Ci nie piszę, byłeś i Ty w Sannikach. — Natychmiast odpisać Ci nie mogłem z powodu codziennego wybierania do domu. Teraz zaś piszę, ale jak jaki wariat, bo nie wiem istotnie, co się ze mną dzieje. [...] A teraz na twoje żądanie będę Ci nowiny warszawskie pisał. 1-mo pan Colli i pani Tusaint w „Cyruliku” występowali (przed parą tygodniami). Zdarzyło się, że przyjechał wtenczas do Warszawy z Sannik na parę dni z Kostusiem. Nadzwyczaj był[em] ciekawy widzieć ów jeden akt (bo tylko pierwszy grano) po włosku; przez cały dzień zacierałem ręce. — Ale na wieczór, żeby nie p. Tusę, byłbym Collego zatukł. Taki był „arlechino italiano”¹², tak fałszował, że strach. Dosyć powiedzieć, że raz, wylatując, przewrócił się. Wystaw sobie Collego w krótkich spodniach, z gitarą, w okrągłym białym kapeluszu, na ziemi. O zgrozo! — Paskudnie szedł „Cyrulik”. Zdłanowicz najlepiej calumnią odśpiewał. [...] — Pruszek, odwiózłszy mnie w czwartek, w sobotę wrócił do domu, aby w niedzielę puścić się do Gdańska. Pani Pruszek dniem wprzódy wyjechała. Byłem z Kostusiem w Twojej stacji, ale nie próbowałem fortepianu, bo Kostus klucza od niego nie wiedział, gdzie szukać; z miny nie zdawało mi się, żeby mu miało być co złego, dobrze wyglądał. O Twoich rzeczach, czy już przeniesione, czy nie czy to, czy owo, wszystkiego się dowiesz od Kostusia, który zapewne do Ciebie napisze. W Sannikach przerobiłem owe „Rondo C-dur” (ostatnie, jeżeli sobie przypominasz) na 2 fortepiany, dzisiaj go próbowałem z Ernemannem u Bucholtza i dosyć się dobrze wydało. Myślemy go kiedyś grać na Resursie. — Co się tycze nowych moich kompozycji, nic nie mam prócz jeszcze niezupełnie skończonego „Tria g-minor”, zaczętego wkrótce po Twoim wyjeździe. — Próbowałem pierwsze „Allegro” z akompaniamentem przed wyjazdem do Sannik, za powrotem resztę myślę spróbować. Myślę, że to „Trio” podobny los spotka, co moją „Sonatę” i „Wariacje”. Już są w Lipsku, pierwsza, jak wiesz, Elsnerowi przypisana, na drugich (może zbyt śmiały) twoje nakreśliłem imię. (Serce tak chciało, przyjaźń nie wzbronila, i Ty za złe nie bierz.)¹³

Z listu dowiadujemy się, że urozmaiceniem pobytu w Sannikach był dla Fryderyka przyjazd — wraz z Kostusiem — na kilka dni do Warszawy. W owym czasie przyjaciele byli w Teatrze Narodowym, mieszczącym się wówczas przy Placu Krasieńskich, na I akcie *Cyrulika Sewilskiego* Gioacchino Rossiniego. Wystawienie tego arcydzieła opery komicznej nie spełniło jednak oczekiwań Chopina — w jego ocenie *Cyrulik* wypadł „paskudnie”.

W Sannikach czas upływał kompozytorowi na zabawie, odpoczynku i spacerach po parku w towarzystwie guwernantki. Wyniknęła z tego niezręczna sytuacja, bowiem panna zaszła w ciążę i podejrzenie uwiedzenia jej padło na niewinnego Fryderyka, który całą sprawę zrelacjonował Tytusowi — w języku włoskim, by zachować dyskrecję — w liście z 27 XII 1828 r.:

Jednak to, co Cię najwięcej zajmie, jest, że ja, biedny, ja muszę dawać niby lekcje. Przyczyna jest następująca. N. lia fatto infelice la signorina governante, della Casa, nella

¹² Włoski błazen.

¹³ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 77–79.

strada Marszałkowska. La signorina governante [h]a uno bambino nell'ventre, e la Contessa sive la padrona non vuole vedere di piu il seduttore. Il migliore evento é, che credevano avanti, che tutto e apparito, ch'il seducente son io perche io ch'era piu d'un messo a Saniki e sempre andava colla governante camminar nell'giardino. Ma andar'e camminar'e niente di piu. Ella non e incantante. Niedolega io, non ho avuto alcuno appetito¹⁴ na szczęście dla mnie. Madama Pruszak namówiła Mamę i Papę tak, że dają lekcje. — Oleum et operam perdidit¹⁵. Ale niech się dzieje, co chcą¹⁶.

Prawdopodobnie wraz z Pruszkami poznawał Chopin okolice Sannik. Może odwiedzali pobliskie dwory? Może Pruszakowie chcieli pochwalić się znajomością ze znanym i cenionym już wówczas kompozytorem? Zapewne odwiedził pobliskie Słubice, Luszyn, Kiernozię. Najbardziej prawdopodobna wydaje się wizyta u Łączyńskich w Kiernozi oddalanej od Sannik zaledwie siedem kilometrów. Posiadłość ta jest bowiem związana z losami ojca kompozytora, Mikołaja Chopina. Na przełomie XVIII i XIX w. wdowa, Ewa Łączyńska zatrudniła go w Czerniewie (należącym do dóbr Kiernozia) jako guwernera swych dzieci¹⁷.

Pobyty Fryderyka Chopina w Sannikach, o którym wiemy niewiele, od początku kuśił biografów kompozytora do snucia legend, przypuszczeń, hipotez. Wyobrażenia podpowiadała im coraz to nowe pomysły, które — choć jedynie hipotetyczne — wydają się prawdopodobne: tradycja głosi, że

(...) w sannickiej karczmie przysłuchiwał się wieczorami mazurkom ludowym sam Fryderyk Chopin¹⁸; 18-letni Fryderyk, przebywając w Sannikach słuchał uważnie śpiewów żniwiarek i głosów pastuszych fujarek¹⁹; nie ulega żadnej wątpliwości, że na przestrzeni tych miesięcy kompozytor nieraz słyszał w Sannikach i sąsiednich wioskach mazowieckich ludowe pieśni i melodie taneczne i znów uzupełnił zapas swoich obserwacji nad życiem polskich chłopów²⁰.

Można jedynie domyślać się muzycznego krajobrazu mazowieckiej wsi z pierwszych dekad XIX w., jak też wrażeń w tym zakresie zebranych przez Chopina. O wszechobecności ludzkiego śpiewu świadczyć może list kompozytora z 1824 r., w którym przytacza on zwrotkę mazureczka zasłyszanego przypadkiem w Nieszawie na Kujawach z ust dziewczyny śpiewającej — jak to sam określił — całą gębą. Wrażliwości na rozbrzmiewające wokół odgłosy natury dowodzi choćby fragment listu Chopina z Kowalewa na Mazowszu z 1825 r. do rodziny w Warszawie:

¹⁴ N. unieszczęśliwił pannę guwernantkę w domu przy ul. Marszałkowskiej. Panna ma dziecię w brzuszku, a hrabina, czyli pani domu, nie chce więcej widzieć uwodziciela. Ale najlepsze w tym, że poprzednio myślano, iż rzeczywiście wydawało się, jakobym ja był uwodzicielem, ponieważ byłem dłużej niż miesiąc w Sannikach i zawsze z guwernantką wychodziłem do ogrodu na przechadzkę. Ale chodziłem na przechadzkę i nic więcej. Ona nie jest zachwycająca. Ja, niedolega, nie miałem apetytu. (Przekł. Jach., s. 35), za: Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 86.

¹⁵ Straciłem tylko czas.

¹⁶ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 85–87.

¹⁷ Mysłakowski, Sikorski, *Chopinowie... op. cit.*, s. 74.

¹⁸ *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 318.

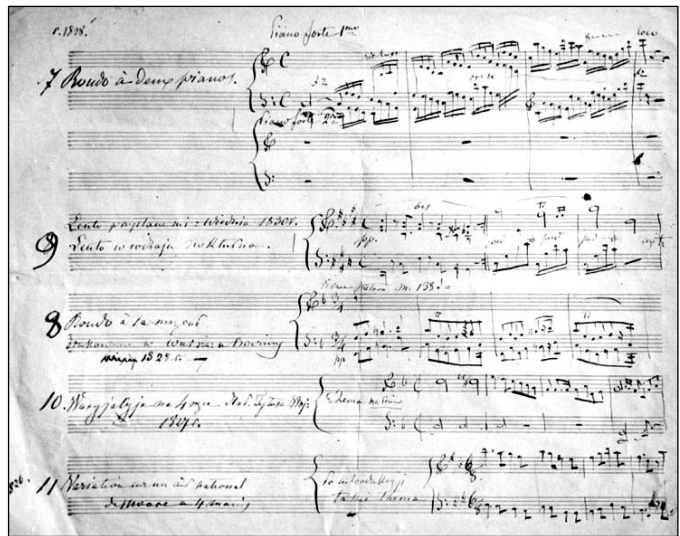
¹⁹ Szczepański, *Sanniki i okolice... op. cit.*, s. 44.

²⁰ I. Bełza, *Fryderyk F. Chopin*, Warszawa 1980, s. 92–93.

(...) jest teraz rano, godzina 8-ma (...). Powietrze świeże, słońko ślicznie świeci, ptaszki świergocą, strumyka nie ma, boby mruczał, ale za to jest staw i żaby prześlicznie śpiewają! — Ależ najzabawniejszy jest kos, co przed oknami awantury wysławia (...)²¹.

Prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia Chopin był świadkiem sannickich dożynek (tzw. okrężnego). Święto plonów widział już kompozytor w 1824 r. w Obrowie i w 1825 r. w Szafarni na ziemi dobrzyńskiej, pograniczu Mazowsza i Kujaw. Swoje wrażenia opisał barwnie i szczegółowo w dwóch listach datowanych 24 VIII 1824 r. i 26 VIII 1825 r. Możemy z nich wnosić, że było to dla Chopina doświadczenie nowe i pasjonujące, które z pewnością trwale zapisało się w jego pamięci. Kompozytor nie tylko obserwował i przysłuchiwał się ludowej zabawie, ale nawet w niej uczestniczył, dudląc na jednostronnej, monokordycznej basetli oraz tańcząc walca i obertasa. Podczas dożynek w Sannikach Chopin mógł widzieć podobne sceny i słyszeć — tak jak na ziemi dobrzyńskiej — przyspiewki przy wtórze skrzypiec bądź kapeli złożonej ze skrzypiec i basów. Zapewne ta muzyka znalazła swoje odzwierciedlenie w późniejszej twórczości Chopina, składając się na utrwalony w jego pamięci pejzaż mazowieckiego folkloru, który niewątpliwie inspirował go i kształtował jego muzyczną wyobraźnię.

W Sannikach twórca znalazł również czas na pracę nad swoimi kompozycjami — Rondem C-dur na dwa fortepiany i Triem g-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Chopin studiował wówczas w Szkole Głównej Muzyki (1826–1829) pod kierunkiem jej rektora, Józefa Elsnera. Nie tylko Rondo C-dur (w wersji na jeden i dwa fortepiany), ale wszystkie rondo Chopina (łącznie pięć utworów²²), zostały skomponowane w latach młodości i reprezentują



Incipit Ronda C-dur na dwa fortepiany Fryderyka Chopina (nr 7) w spisie Ludwika z Chopinów Jędrzejewiczowej. Kompozycje niewydane. Depozyt ze zbiorów TiFC w NIFC, Warszawa, F. 1752

styl wirtuozowski, pełen rozmachu, spontaniczności i brawury. Powstały pod wpływem twórczości Jana Nepomuka Hummła i Karola Marii Webera — przedstawicieli stylu brillant. Chopin był pod dużym wrażeniem Hummła, który koncertował

²¹ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 50.

²² Oprócz Ronda C-dur są to: Rondo c-moll op. 1, Rondo a la Mazur F-dur op. 5, Rondo a la Krakowiak F-dur op. 14, Rondo Es-dur op. 16.

w Warszawie na przełomie marca i kwietnia 1828 r. Twórca Ronda C-dur na dwa fortepiany poznał go wówczas osobiście. Chopinowski autograf tego utworu zaginął²³. Przez pewien czas rękopis był w posiadaniu Juliana Fontany. Z listów Chopina dowiadujemy się, że grywał on Rondo ze swymi przyjaciółmi: Maurycym Ernemannem, a następnie z Fontaną w warszawskiej fabryce fortepianów — zakładzie Buchholtza (przy ulicy Świętokrzyskiej, róg Mazowieckiej). Kompozytor pisze o tym w dwóch listach z Warszawy do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie — 9 IX 1828 r.: „W Sannikach przerobiłem owe Rondo C-dur (ostatnie, jeżeli sobie przypominasz) na 2 fortepiany, dzisiaj go próbowałem z Ernemannem u Bucholtza i dosyć się dobrze wydało”²⁴ i 27 XII 1828 r.:

Osierociałe Rondo na 2 pantaliony²⁵ znalazło ojczyzna w osobie Fontany (możesz go kiedy u mnie widział, chodzi on do Uniwersytetu), przeszło miesiąc się uczył, ale się nauczył, i niedawno u Bucholtza doświadczyliśmy efektu, jaki by sprawić mogło. Mogło, dlatego że niezupełnie stroiły pantaliony, nie zawsze dopisywało czucie i te wszystkie drobnostki, co wiesz, ile odcienia każdej nadają rzeczy²⁶.

O tym, że autograf był w posiadaniu Fontany wiadomo z listu w sprawie kompozycji pośmiertnych Chopina pisanego przez Fontanę do siostry Chopina, Ludwiki Jędrzejewiczowej. List został streszczony w książce *Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie* autorstwa Mieczysława Karłowicza, gdzie odnotowano:

Następujące kompozycje fortepjanowe znajdują się w rękach Font.: 2 polonezy, rondo na 2 fortepiany, marsz żałobny, fantazja dla p. d'Este, 7 mazurków oraz 6 walców²⁷.

Nie wiadomo jednak jaki był dalszy los przerobionego w Sannikach dzieła. Zachował się jedynie trzytaktowy incipit tego utworu pn. *Rondeau a deux pianos* opatrzonej datą „1828” w spisie Ludwiki Jędrzejewiczowej *Kompozycje niewydane*. Po raz pierwszy Rondo na dwa fortepiany ukazało się sześć lat po śmierci Chopina, w maju 1855 r., w zbiorze dzieł pośmiertnych, przygotowanym do druku i opatrzonym wstępem przez Juliana Fontanę, który uzyskał od rodziny kompozytora zezwolenie na opublikowanie części jego dzieł. W zbiorze pt. *Oeuvres posthumes pour le piano de Fréd. Chopin publiées sur manuscrits originaux avec autorisation de sa famille par Jules Fontana* znalazły się utwory, którym nadał Fontana kolejne numery opusowe, Rondo C-dur zostało opatrzone numerem op. 73.

W Sannikach kompozytor pracował też nad Triem g-moll op. 8 na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, ukończonym w 1829 r., o czym dowiadujemy się z cytowanego już listu pisanego z Warszawy, po powrocie z Sannik. Pierwsze wydanie Triu g-moll

²³ Zachował się natomiast autograf wersji Ronda C-dur na jeden fortepian, nie wykończony. Jest on przechowywany w Wiedniu. Chopin podarował autograf Aloysowi Fuchsowi, który w listopadzie 1840 r. przekazał go do zbiorów Musik-Verein (Autographen-Sammlung, obecnie: Gesellschaft der Musikfreunde).

²⁴ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 79.

²⁵ Pantalionem nazywano trzy rodzaje instrumentów: fortepian z pionową płytą rezonansową (tzw. żyrafa), fortepian, w którym młoteczki zlokalizowane były nad strunami i fortepian bez tłumików.

²⁶ Sydow, *Korespondencja... op. cit.*, s. 85–87.

²⁷ M. Karłowicz, *Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie*, Warszawa 1904, s. 371.

ukazało się w Niemczech w 1832 r. Autograf-czystopis tego dzieła przechowywany jest w Warszawie. Utwór zadedykował Chopin księciu Antoniemu Radziwiłłowi²⁸.

* * *

W 1858 r. dobra ziemskie Sanniki przeszły w ręce rodziny Natansonów — Seeliga (Samuel), z częściowym udziałem jego brata, Ignacego (zmarłego w 1863 r.) i jego spadkobierców. W 1866 r. Seelig Natanson został jedynym właścicielem majątku.

Seelig Natanson (1795–1879) urodził się w Warszawie; jego rodzicami byli Natan i Franciszka Izraelowicz. Seelig był protoplastą rodu Natansonów, kupcem warszawskim. Początkowo zajmował się handlem towarami bławatnymi — miał sklep przy ulicy Nalewki 17, potem firmę przy ulicy Królewskiej 39²⁹. Od 1853 r. należał do Zgromadzenia Kupców. Zajmował się również przemysłem mydlarskim — założył fabrykę, którą potem prowadzili jego synowie, Józef i Szymon, pn. „Fabryka Mydeł i Pachnidel braci Natanson”. Działał również w przemyśle cukrowniczym — przed 1857 r. był współwłaścicielem cukrowni w Sannikach. W 1879 r. wybudowano przy niej rafinerię.



Jakub Natanson, portret, Aleksander Regulski wg rys. Józefa Buchbindera, drzew., z „Tygodnika Ilustrowanego” 1884, T. VI, s. IV, s. 193; w. 466. Zakład Zbiorów Ikonograficznych, Biblioteka Narodowa

W 1866 r. założył wraz z synami, Henrykiem i Jakubem dom bankowy „S. Natanson i Synowie”. Należał do Gminy Żydowskiej. Seelig Natanson poślubił Leokadię z domu Weinreb (1794–1878), z którą miał dwanaścioro dzieci. Czworo z nich zmarło w dzieciństwie. Pozostali to synowie: Henryk, Ludwik, Józef, Szymon, Ignacy, Adam i Jakub oraz córka Rozalia. Po śmierci Seeliga, Sanniki odziedziczyli jego synowie. Dzięki trosce Natansonów, należały one do gospodarstw wzorowych. Wiele cennych informacji o tym majątku przynosi praca Michała Natansona *Dobra Ziemskie Sanniki*, wydana w 25 egzemplarzach, której autor dokonuje drobiazgowej i skrupulatnej analizy sannickiego gospodarstwa³⁰.

²⁸ Wiele ciekawostek historycznych i dociekań źródłowych na ten temat znaleźć można w cztero-częściowym artykule H. F. Nowaczyka: *Tropami antonińskiej dedykacji Chopina dla Radziwiłła [Trio moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę op. 8]*, cz. 1–4, „Ziemia Kaliska” 1992, nr 22–25.

²⁹ Produkty z jedwabiu.

³⁰ M. Natanson, *Dobra Ziemskie Sanniki*, Warszawa 1903. Dr Michał Natanson jest również autorem kilku książek o tematyce rolniczej, m.in.: *Organizacja gospodarstwa wiejskiego* (Warszawa 1895), *O nawożeniu obornikiem i innymi nawozami, dla użytku gospodarzy wiejskich*, (Warszawa 1901), *O uprawie buraków cukrowych. Dla użytku gospodarzy rolnych*, (Warszawa 1899, 1911), *Wrażenia z wycieczki rolniczej*, (Warszawa 1903). na początku XX w. Michał Natanson należał do Komitetu Centralnego Towarzystwa Rolniczego (wcześniej, w 1893 r. — do delegacji Rolniczo-Cukrowniczej, która rozwiązywała konflikty pomiędzy plantatorami buraków a cukrowniami).



Antonina Maria z Natansonów
Dziewulska. Fot. ze zb. rodzinnych
Mieczysława Kowalczyka



Stefan Dziewulski. Fot. ze zbiorów
rodzinnych Mieczysława Kowalczyka

W okresie, kiedy Natansonowie byli właścicielami dóbr Sanniki, w latach 1870–1872 zbudowano tam kościół według projektu architekta, Franciszka Tournella pod nadzorem budowniczego, Juliana Tomasza Małszyńskiego, który był wówczas dyrektorem cukrowni. Do wystawienia świątyni przyczynili się Natansonowie, a także współwłaściciele cukrowni, parafianie i proboszcz

ks. Łukaszewski. Neoklasycyistyczny, trójnawowy, dwuwieżowy kościół został pobudowany w miejscu poprzedniego, drewnianego kościoła.

Jakub Natanson (1832–1884), najmłodszy syn Seeliga, ożeniony ze swoją bratanicą, Marią z Natansonów miał jedyne dziecko, Antoninę Marię Natanson, która następnie poślubiła w 1905 r. Stefana Dziewulskiego. Dobra ziemskie Sanniki wraz z dworem, jako część jej posagu, przeszły w 1909 r. na własność męża.

* * *

Stefan Dziewulski (1876–1941), prawnik, ekonomista, polityk; urodził się w Warszawie, jako syn Eugeniusza Dziewulskiego i Anieli z Krauzów. W 1899 r. ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim, po czym studiował nauki społeczne na Uniwersytetach w Berlinie i Paryżu. W okresie studiów w Warszawie został prezesem tajnej Bratniej Pomocy Studentom Uniwersytetu Warszawskiego, uczestniczył w tajnych organizacjach narodowych. W 1904 r. został adwokatem przysięgłym. W latach 1904–1928 redagował i wydawał kwartalnik naukowy „Ekonomista” oraz „Prawo i Ekonomię” (przez dwa lata). Przyczynił się do założenia Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich w 1917 r., pełniąc w nim funkcję wiceprezesa i sekretarza. W latach 1912–1914 należał do Komisji Stronnictw Niepodległościowych, popierając ruch legionowy. Był jednym z twórców Ligi Państwowości Polskiej (w 1917 r. wstąpił jako jej przedstawiciel do Tymczasowej Rady Stanu). W okresie I wojny światowej Dziewulski był sekretarzem generalnym Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, uczestniczył w wydawaniu nielegalnego pisma „Wiadomości wojenne”. Należał do Rady Naukowej Ministerstwa Sprawiedliwości i Rady Emigracyjnej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Od 1927 r. był profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej, wykładał tam historię doktryn ekonomicznych. Był też jednym z organizatorów filii Wolnej Wszechnicy w Łodzi. Przez trzy lata piastował urząd dziekana Wydziału Nauk Politycznych i Społecznych. W czasie II wojny światowej był członkiem Zarządu Głównego Pol-

skiego Czerwonego Krzyża, biorąc czynny udział w organizowaniu pomocy ofiarom wojny w czasie oblężenia Warszawy. Pod koniec życia pomagał więźniom współpracując z Patronatem Opieki nad Więźniami. Pozostawił po sobie wiele publikacji o tematyce ekonomicznej, gospodarczej, społecznej i historycznej. Wraz z żoną przeznaczał spore sumy pieniędzy na cele społeczne. Dziewulski pomagał też rozwojowi sannickiej oświaty — podczas pobytu w Sannikach Prezydenta Ignacego Mościckiego, przekazał murowany budynek przy ulicy Warszawskiej na użytek 7-klasowej szkoły powszechnej.

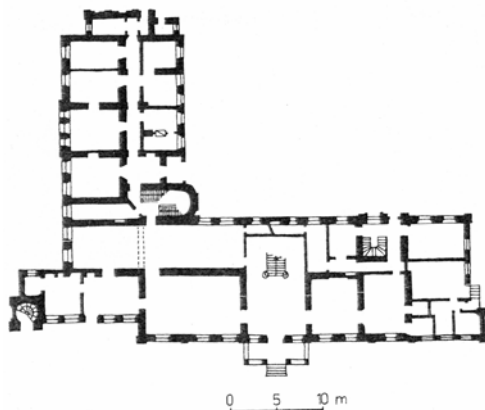


Występ grupy szkolnej z Sannik. Wśród widzów (po prawej) Prezydent RP Ignacy Mościcki i Stefan Dziewulski. Sanniki 1930. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, Warszawa, 1-A-1590-1

Stefan Dziewulski całkowicie odmienił siedzibę sannickiego majątku. Z jego inicjatywy został bowiem wybudowany (bądź gruntownie przebudowany) pałac w Sannikach według projektu architekta i konserwatora, Władysława Marconiego (1848–1915), syna słynnego Henryka. Władysław Marconi wstawił się zaprojektowaniem kilkunastu kamienic, domów i gmachów w Warszawie. Są to m.in.: budynek gminy żydowskiej przy ulicy Grzybowskiej, siedziba Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” przy ulicy Marszałkowskiej czy Hotel Bristol przy Krakowskim Przedmieściu. Prowadził prace konserwatorskie m.in. pałacu w Wilanowie, pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu 15. Projektował również dwory i pałace poza Warszawą. Podejmował działalność społeczną i kulturalną.



Pałac w Sannikach przed II wojną światową. Widok od strony zachodniej. Fotografia ze zbiorów Aleksandra Dry Głowackiej



Pałac w Sannikach, plan parteru, za: T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski: *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992

Sannicki pałac jest murowany z cegły, otynkowany, zbudowany na planie litery L, dwukondygnacyjny, nieregularny. Składa się z dziewięcioosiowego piętrowego korpusu głównego, zwróconego na południe, z gankiem o czterech filarach podtrzymujących taras na piętrze. Od wschodu do centralnej części elewacji przylega trójosiowe skrzydło parterowe. Od zachodu natomiast — pięcioosiowe skrzydło piętrowe, zakończone czworoboczną wieżą z kolumnowym prześwitem w najwyższej kondygnacji. Wieża nadaje pałacowi charakter willi włoskiej. Od północy prostopadłe przylega do pałacu skrzydło piętrowe, dziesięcioosiowe.

Nie wiadomo czy Marconi od początku zaplanował budowlę asymetryczną, czy był jedynie autorem rozbudowy starszego obiektu. Prawdopodobnie pałac rozbudowywany był etapami, do głównego korpusu dobudowano skrzydło parterowe od wschodu i piętrowe z wieżą od zachodu oraz skrzydło prostopadłe od północy. Ta teza tłumaczyłaby częściowo trudności z określeniem daty powstania pałacu. W opracowaniach historycznych padają dwie daty: 1880³¹ i 1910³². Można zatem przypuszczać, że podawany najczęściej rok 1910 to data gruntownej, ostatniej przebudowy, która doprowadziła budowlę do obecnego kształtu, z tą różnicą, że do skrzydła północnego i wieży przylegał od zachodu oszklony taras wsparty na filarach, rodzaj werandy, która została rozebrana podczas remontu pod koniec lat 70. XX w.³³

³¹ I. Galicka, H. Sygietyńska (red.), *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 10. *Dawne województwo warszawskie. Zeszyt 3. Dawny powiat gostyniński*, Warszawa 1975, s. 30.

³² T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski: *Po pałacach i dworach Mazowsza. Przewodnik, cz. I*, Warszawa 1999, s. 134. H. Faryna-Paszkiwicz, M. Omilanowska, R. Pasieczny: *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Warszawa 2001, s. 276. Rok 1910 podaje też m.in. Wanda Puget-Tomicka na podstawie informacji uzyskanych od rodziny Dziewulskich.

³³ Por. T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski: *Pałace i dwory w okolicach Warszawy*, Warszawa 1992, s. 175. Por. także: M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesołowski: *Znane i nieznanne. Rezydencje, ludzie, wydarzenia*, Warszawa 2001. Autorzy tej pracy wysuwają dość śmiałą hipotezę, że jest to pałac z końca XVIII w. projektowany przez Hilarego Szpilowskiego, przebudowywany w 1880 r. i 1910 r.

Marconi zaprojektował też warszawską rezydencję Dziewulskich, tzw. pałac Dziewulskich, który stanowił ich stałe miejsce zamieszkania. Pałac przy Alejach Ujazdowskich został wybudowany w 1910 r. Budynek przetrwał wojnę i w pierwotnym kształcie zachował się do dziś. Od 1946 r. jest własnością przedstawicielstwa dyplomatycznego Bułgarii. Stefan Dziewulski wykupił ten teren w 1909 r. Obiekt wybudowano po zburzeniu pałacu księcia Lubomirskiego, który uprzednio stał na tym miejscu.

W 1925 r. Antonina Maria z Natansonów Dziewulska i Stefan Dziewulski jako pierwsi wyrazili pamięć o kompozytorze i wmurowali we frontową ścianę wieży pałacu marmurową tablicę z napisem: „W tym dworze mieszkał Fryderyk Chopin w 1828 r.”

W pierwszych dniach września 1939 r. Sanniki zostały poważnie zniszczone. Osada znalazła się na terenach przyłączonych do III Rzeszy w Kraju Warty, w odległości kilku kilometrów od granicy z Generalnym Gubernatorstwem. W pałacu urzędowały hitlerowskie władze okupacyjne. Majątkiem w Sannikach zarządzał Niemiec Teichert.

Po II wojnie światowej dobra Stefana Dziewulskiego wraz z pałacem zostały zawłaszczone przez władzę komunistyczną. Majątek ziemski rozparcelowano na podstawie dekretu z 6 IX 1944 r. o reformie rolnej, wydanego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Ziemię rozdzielono pomiędzy rodziny chłopskie z Sannik, niektóre rodziny ze Szkarady, Staropola i Czyżewa, zaś największą część przydzielono nowo powstałym Państwowym Nieruchomościom Ziemskim, które w 1949 r. przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Tym samym pałac w Sannikach otrzymał nowego gospodarza. Kolejnymi dyrektorami PGR byli: Henryk Nawacki, Franciszek Garbień i Ryszard Mąka (w latach 1966–1991). Ten ostatni kierował gospodarstwem tak fachowo, że osiągało ono wysokie wyniki produkcyjne i finansowe w skali kraju. W pałacu mieściły się biura PGR, w lewym skrzydle przez pewien czas zlokalizowana była sala kinowa (obecna sala koncertowa), a w pomieszczeniach sąsiednich — przedszkole.

W połowie lat 70. pojawiła się idea stworzenia w pałacu Ośrodka Chopinowskiego. Pierwszy koncert mający na celu zdobycie sympatyków i „zara-



Srebrne wesele Antoniny i Stefana Dziewulskich. Sanniki 1930. Fot. ze zb. rodzinnych Mieczysława Kowalczyka

zenie” pomysłem stworzenia w Sannikach miejsca kultu Chopina, odbył się w 1976 r. Była to uroczystość osobliwa: przemawiał pisarz, publicysta i krytyk muzyczny — Jerzy Waldorff, wysłuchano muzyki Chopina z taśmy (!) w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej. Widownia tego wyjątkowego spotkania liczyła około 100 osób. Do grona inicjatorów Ośrodka Chopinowskiego należeli: dyrektor PGR — Ryszard Mąka i kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki” — Jan Geisler. Przedsięwzięcie zrealizowano dzięki współpracy z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina w Warszawie, które w latach 1967–1982 reprezentował dyrektor generalny, Wiktor Weinbaum oraz miejscowych władz i prasy, której prym wiodła „Gromada — Rolnik Polski” i jej redaktor, Włodzimierz Chečko.

Wytrwałymi rzecznikami idei powstania ośrodka był Jerzy Waldorff oraz architekt, rysownik, wykładowca Politechniki Krakowskiej, prof. Wiktor Zin, który w latach 1977–1981 pełnił funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków w randze wiceministra kultury i sztuki. Dzięki niemu w marcu 1980 r. resort kultury podpisał porozumienie z resortem rolnictwa o kontynuowaniu prac remontowych i



Wiktor Weinbaum, Jerzy Waldorff, Marek Kwiatkowski. Inauguracja Ośrodka Chopinowskiego. Sanniki 1981. Ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sannikach. Fot. Włodzimierz Praszek

przyszłym przeznaczeniu pałacu. Na uroczystość podpisania porozumienia przybyli m.in.: Jerzy Waldorff, Wiktor Weinbaum, Hanna Rumowska, Wojciech Siemion oraz gospodarz Sannik, Alfons Wilczyński, który w latach 1963–1983 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Sannickie Towarzystwo Miłośników Chopina, które w tamtym czasie sprawowało opiekę nad pracami adaptacyjnymi pałacu. Umowę podpisali: I zastępca ministra rolnictwa, Stefan Zawodziński i wiceminister kultury i sztuki, prof. Wiktor Zin, ówczesny wiceprzewodniczący Sannickiego Towarzystwa.

Oficjalne otwarcie Ośrodka Pamięci Fryderyka Chopina w sannickim pałacu nastąpiło 9 II 1981 r. Odbył się wówczas uroczysty koncert inauguracyjny z udziałem Haliny Czerny-Stefańskiej i Wojciecha Siemiona. Pianistka zagrała na białym fortepianie firmy „Calisia” (dar Wojewódzkiego Wydziału Kultury w Płocku). Koncert poprzedziły wypowiedzi Wiktora Zina i Jerzego Waldorffa. Wśród gości byli: Wiktor Weinbaum, Ryszard Mąka oraz kustosz Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie — prof. Marek Kwiatkowski i gość niespodzie-



Pałac w Sannikach 2006. Widok od frontu. Fot. Ewa Sławińska-Dahlig

wany, pierwszy polski kosmonauta, Mirosław Hermaszewski. Na koncert przybyli również reprezentanci Społecznego Komitetu Przywrócenia Chopina Sannikom, władz gminnych oraz przedstawiciele prasy: redakcji „Gromada — Rolnik Polski” i „Naszej Trybuny”. Zaproszeni goście i publiczność mogli podziwiać zgromadzone w pałacu dziewiętnastowieczne eksponaty, reprodukcje portretów kompozytora oraz grafik przedstawiających ówczesną Warszawę. Wystrój wnętrza pałacowych zaprojektował Marek Kwiatkowski. Tego samego dnia, w Gminnym Ośrodku Kultury miała miejsce wystawa sztuki ludowej regionu gabińskiego-sannickiego, występował też Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”.

W marcu 1981 r. założono Koło Towarzystwa im. F. Chopina w Sannikach, które istnieje do dziś. Inicjatorem powstania Koła i jego pierwszym, wieloletnim prezesem był Jan Geisler. Koło kontynuowało działalność Sannickiego Towarzystwa Miłośników Chopina, zrzeszając miłośników kompozytora z Sannik i okolic, ale też większych miast: Płocka, Gostynina, Sochaczewa, Żychlina, a nawet Warszawy. Koło współorganizuje koncerty z TiFC i Gminnym Ośrodkiem Kultury w Sannikach, którego dyrektorem od 1983 r. jest Aleksandra Głowacka.

Ważną datą w kalendarzu sannickiego kultu Chopina był 20 VII 1985 r. Odświeżono wówczas pomnik kompozytora dłuta wybitnej polskiej rzeźbiarki, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Ludwika Kraskowskiej-Nitschowej (1889–1989). Figura wykonana z brązu przez Pracownię Sztuk Plastycznych w Warszawie, została ustawiona na marmurowym cokole z napisem: „Fryderyk Chopin”. Pomnik umieszczono przed pałacem, po jego lewej stronie. Projektantem cokołu i usytuowania pomnika był Tadeusz Wyrzykowski. Na uroczystość odsłonięcia przybyło wielu gości, a wśród nich dyrektor generalny w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Andrzej Rajewski i wicewojewoda płocki, Leszek Majewski,



Odświeżenie pomnika Fryderyka Chopina. Sanniki 1985. Ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sannikach. Fot. Zbigniew Kryda

którzy dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi. Uroczystość zaszczyliła swoją obecnością również sędziwa autorka pomnika, która w wywiadzie dla „Tygodnika Płockiego” przyznała, że pomnik nie wyobraża Chopina młodego, takiego, jaki był w Sannikach, lecz Chopina schorowanego, słabego, z okresu, kiedy przebywał na Majorce, czyli z przełomu 1838/1939 r.³⁴ Pomnik przedstawia postać kompozytora idącego, otulonego płaszczem, z wyeksponowanymi dłońmi. Projekt powstał już w 1960 r. i odlano według niego trzy pomniki. Pierwszy stanął w Guadalajara w Meksyku (1964 r.), a drugi w Wielkiej Brytanii, w Manchesterze (1973 r.)³⁵. W dorobku Nistchowej znalazło się kilka innych rzeźb wyobrażających Fryderyka Chopina. Są wśród nich dwa popiersia i trzy figury, spośród których jedna zlokalizowana jest w Ustce, w niewielkim parku nadmorskim. Ludwika Nitschowa jest autorką tak słynnych pomników, jak choćby tych warszawskich: Syreny na Wybrzeżu Kościuszkowskim, Marii Skłodowskiej-Curie przy ulicy Wawelskiej, Mikołaja Kopernika przed fasadą Pałacu Kultury i Nauki, czy Stefana Starzyńskiego w Ogrodzie Saskim.

Na pierwszym piętrze sannickiego pałacu mieści się biblioteka muzyczna im. Mateusza Glińskiego (1892–1976). Księgozbiór został przekazany do Sannik

³⁴ M. Białecka: *Chopin wrócił do Sannik*, „Tygodnik Płocki” 1985, nr 32, s. 4.

³⁵ Dokładnie w Royal Northern College of Music przy Oxford Road. Por. B. Drzewiecka: *Angielskie spotkania*, „Ruch Muzyczny” 1974 nr 2, s. 16.

przez TiFC 23 II 1986 r. w obecności Zofii Glińskiej, wdowy po muzykologu. W bibliotece znajdują się publikacje dotyczące życia i twórczości Fryderyka Chopina, prace Mateusza Glińskiego, a także encyklopedie, książki z zakresu historii muzyki w różnych językach i zbiór czasopism.

W 1987 r. Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie przekazało Sannikom fortepian firmy „Steinway”, na którym do dziś odbywają się recitale chopinowskie. „Calisia” została wówczas przeniesiona na I piętro, do biblioteki.

Pod względem administracyjnym Sanniki wchodziły wówczas w skład województwa płockiego (1975–1998). Obecnie miejscowość znajduje się w województwie mazowieckim, powiecie gostyńskim.

Zapoczątkowane ponad ćwierć wieku temu koncerty słowno-muzyczne, cieszą się do dziś niesłabnącym zainteresowaniem wśród słuchaczy i stanowią ważny element w ogólnopolskim kalendarzu imprez chopinowskich. Często towarzyszą im wernisaże, kiermasze, spotkania. Wykonawcami koncertów są znani polscy i zagraniczni pianiści oraz aktorzy scen polskich. Od 2001 r. pałac wraz z otaczającym go parkiem krajobrazowym nosi nazwę: Zespół Pałacowo-Parkowy im. Fryderyka Chopina. W 2005 r. nadano sali koncertowej pałacu imię prof. Haliny Czerny-Stefańskiej (1922–2001), wybitnej pianistki i pedagoga, laureatki I nagrody IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie (1949). Uroczystość odbyła się 3 lipca 2005 r. i towarzyszył jej koncert z udziałem córki Haliny Czerny-Stefańskiej, klawesynistki, Elżbiety Stefańskiej. W 2006 r. rozpoczęto rewaloryzację pałacu i parku, nad przebiegiem której czuwa gospodarz za bytku — Urząd Gminy w Sannikach i dyrektor pałacu — Beata Jabłońska. Rewaloryzacja zostanie zakończona przed dwusetną rocznicą urodzin Fryderyka Chopina (2010 r.).

* * *

Artykuł jest próbą przedstawienia panoramy historycznej majątku Sanniki oraz jego kolejnych dzierżawców i właścicieli — Pruszków, Natansonów i Dzewulskich — zasłużonych postaci dla historii Polski, zamożnych ziemian, dla których Sanniki stanowiły jedynie letnią rezydencję. W artykule zebrano i omówiono również konteksty pobytu Fryderyka Chopina w Sannikach i „powrotu” Chopina do Sannik 153 lata później.

W obliczu stale pojawiających się nowych faktów i dokumentów, wyrazić można nadzieję, że zostaną jeszcze uzupełnione szczegóły pobytu kompozytora w mazowieckiej wsi.

Historia Sannik jest bogata, złożona i wielopłaszczyznowa. U jej podstawy znajdują się, nie ujęte w niniejszym artykule, dzieje samej osady i żyjących w niej sanniczan — trudne, często tragiczne i bezwzględne, które płynęły swoim nurtem, chociaż zależne były od dziejów sannickiego majątku i przenikały się wzajemnie. Z nich daje się wyodrębnić wątek chopinowski stanowiący niewątpliwie chlubną kartę historii Sannik.

EWA SŁAWIŃSKA-DAHLIG

SANNIKI AND CHOPIN — HISTORICAL PANORAMA

The article presents a historical panorama of Sanniki from the Middle Ages to the Present. The author concentrates on the history of the Sanniki estate and the court of Sanniki, describes the fate of successive leaseholders and owners of the estate, and last but not least, traces the history of the estate after the World War II.

The Pruszek, Natanson, and Dziewulski families are presented, with a primary focus on the Pruszek family since Fryderyk Chopin stayed with them in the summer of 1828. At the time the property belonged to Aleksander Pruszek and the composer spent there time with his school friends — Konstanty and Aleksandra. However, Sanniki for Chopin was not entirely a holiday destination and a place to have some good time with friends. He composed there his Rondeau in C Major for two pianos and a Trio in G flat.

The main part of the article is devoted to Chopin, his stay in Sanniki, and “the return” of this great composer to the Sanniki estate — opening, in 1981, of the Frederick Chopin Centre, one of the most important places of worship of the composer in Poland.

EWA SŁAWIŃSKA-DAHLING

SANNIKI UND CHOPIN — EIN HISTORISCHES RUNDBLICK

Im Artikel ist ein historisches, die Zeit vom Mittelalter bis zum Gegenwart umfassendes Rundblick von Sanniki gezeigt, wobei man hat sich auf der Geschichte des Vermögens und Hofsguts — später ein Schloss — konzentriert. Man hat die Pächter und dann das Schicksal von den Besitzern des Vermögens — der Familien Pruszek, Natanson und Dziewulscy und die Geschichte des Hofsgutes nach dem II Weltkrieg dargestellt.

Die meiste Aufmerksamkeit wurde der Familie Pruszek gelenkt, bei der im Sommer 1828 Fryderyk Chopin als Gast gewesen war. Damal hat das Hofsgut Aleksander Pruszek gehört und der Komponist hat hier mit seinen Schulfreunden — Konstanty und Aleksandra die Zeit verbracht. In Sanniki hat sich Chopin nicht nur erholt und gespielt, aber auch die Zeit der Arbeit an seinen Werken — Rondo C-dur für zwei Flügel und Trio g-moll gewidmet. Der Hauptteil dieses Artikels bilden die Chopins Faden. Es wurden auch die Umständen des Chopins Aufenthalts in Sannik, aber auch die mit dem Chopins “Rückkommen” nach Sanniki (1981) verbundenen Anfragenbesprochen — die Bildung des Chopins Zentrum, das zur Zeit eine der wichtigsten Kultstellen des Komponisten in Polen ist.

PRZEMYSŁAW NOWOGÓRSKI

KOŚCIÓŁ FRANCISZKANÓW-REFORMATÓW W SZCZAWINIE KOŚCIELNYM

Kościół wraz z pozostałościami klasztoru franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym (około 12 kilometrów na południowy-wschód od Gostynina) jest jedynym tego typu obiektem na ziemi gostyńskiej*. Przez trzysta lat miejsce to pełniło ważną rolę w życiu wielkopolskiej prowincji franciszkanów oraz życiu religijnym regionu. Dziś zachował się kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny oraz fragment wschodniego skrzydła klasztoru.

Odtworzenie historii kościoła i konwentu szczawińskiego jest prawie niemożliwe. Zaginęła, bowiem, w niejasnych okolicznościach i w niewiadomym czasie kronika klasztorna. Stąd jedynym źródłem pozostają informacje przekazane w sprawozdaniu z wizytacji arcybiskupa warszawskiego Wincentego Teofila Chościaka Popiela w dekanacie gostyńskim w roku 1887, zamieszczone w „Przeglądzie Katolickim”¹. Wydaje się jasne, że autor sprawozdania czerpał informacje z dostępnej wówczas kroniki klasztoru, choć sam konwent uległ już kasacji, a kościół był filią parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Suszerzu².

* Dziękuję ojcu dr. Anzelmowi Januszowi Szeinke ofm za inspirację do badań nad kościołem i klasztorem szczawińskim oraz wielką pomoc, której mi udziela w czasie ich prowadzenia.

¹ *Wizytacja Arcypasterska w Dekanacie Gostyńskim /C.D./*, „Przegląd Katolicki” 1887, s. 811–814 (dalej cyt. jako PK, 1887); w latach 1818–1925 dekanat gostyński należał do Archidiecezji Warszawskiej.

² Franciszkanie-reformaci to jedna z rodzin zakonnych powstała w XVI w. w łonie obserwancji franciszkańskiej. W początkach XVII w. reformaci przybyli do Polski. Na mocy konstytucji papieża Leona XIII z 1897 r. wszystkie rodziny obserwancje zostały ponownie zjednoczone w jeden Zakon Braci Mniejszych (franciszkanie). Na temat polskich reformatów oraz terminologii używanej w Polsce zob. A. J. Szeinke, G. A. Wiśniowski, *Franciszkanie-reformaci w Polsce*, [w:] *Schematyzm Prowincji Matki Bożej Anielskiej oo. Franciszkanów-Reformatów*, Kraków 1971; A. J. Szeinke, *Kościół św. Antoniego i klasztor franciszkanów-reformatów w Warszawie 1623–1987*, Kraków 1990, rozdz. I, s. 35–50; M. Daniluk, K. Klauza, H. E. Wyczawski i in., *Franciszkanie — Bracia Mniejsi*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1989, tom V, kol. 473–492.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, akta klasztorne zebrane były w dwóch księgach: jedna obejmowała lata 1661–1783; druga zaś dotyczyła lat 1784–1797. W tej dołączano akta aż do 1858 r.³

Franciszkanie-reformaci przybyli do Szczawina dzięki staraniom właściciela tutejszych dóbr, Jana Olbrachta Szczawińskiego, wojewody inowrocławskiego. Szczawiński kilkakrotnie zwracał się w tej sprawie do przełożonych wielkopolskiej prowincji reformatów. Dopiero na posiedzeniu kapituły prowincjalnej w Pakości w dniu 9 VIII 1661 r. postanowiono o objęciu przez zakonników kościoła w Szczawinie. Kościół ten wybudowali rodzice Jakuba Olbrachta, Jakub, wojewoda łęczycki i jego żona Zofia z Sokołowskich. Sam Jakub Olbracht zobowiązał się wznieść natomiast klasztor⁴. Wydaje się, że pierwotnym zamiarem Jakuba Olbrachta było oddanie reformatom jakiejś innej mniejszej i starszej kaplicy, również znajdującej się w Szczawinie. Zakonnicy nie przyjęli takiej propozycji i ostatecznie osiedlili się przy nowym kościele. Biskup poznański Wojciech Tolibowski wprowadził franciszkanów-reformatów do szczawińskiej świątyni w dniu 8 XI 1661 r.⁵ Kilka dni później, w dniu 20 listopada, biskup Tolibowski konsekrował kościół. Pojawia się w tym miejscu pewna niejasność: w jakim celu była dokonana konsekracja? Czy kościół uległ jakiejś profanacji, a może nie był wcześniej konsekrowany?⁶

Opis pierwszego kościoła reformackiego zamieszczony został w aktach klasztornych dopiero w 1802 r., a więc w momencie, gdy kościół ten nie istniał od kilku lat.

Pierwszy kościół Szczawiński w plantę krzyża wbudowany był, blachą ołowianą pokryty: lecz żadnej wiadomości nie masz, kto kamień jego pierwszy kładł, bo przodkowie nasi do takiego przyszli. Był pięciowieżysty i na każdym końcu i na środku wieża u niego była⁷.

Nie wiadomo natomiast jak wyglądał klasztor. Budowa musiała się przedłużać, skoro jeszcze w roku 1669 spotykamy w aktach doradcę budowlanego, którym był ojciec Ludwik Borzęcki⁸.

Pierwszy kościół przetrwał do połowy XVIII w. Wobec postępującego niszczenia, zakonnicy zdecydowali się na budowę nowego obiektu. W roku 1759 Tomasz Szczawiński, podobnie jak jego przodkowie, dokonał pierwszego zapisu na rzecz nowej fundacji:

Miarkując oczywistą a fundanetis ruinę kościoła Szczawińskiego oo. Reformatów, fundacji JW. Antecessorów moich... za czym ja świątobliwie naśladowając Ich veatigia, ocurendo tej ruinie... dla przysposobienia cegły... pozwałam gruntu na kopanie cegły...⁹

³ „Przegląd Katolicki” 1887, s. 814.

⁴ Ibidem, s. 812.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ Szteinke, *Kościół św. Antoniego... op. cit.*, s. 57.

⁹ „Przegląd Katolicki” 1887, s. 812

Jednak odpowiednie sumy zebrali zakonnicy dopiero w 1783 r., w wysokości 13 486 złotych. Wówczas mogły rozpocząć się prace, którymi kierował Henryk Burger. Stary kościół rozebrano aż do fundamentów. Nowy o długości 16 łokci miał powstać według projektu architekta i budowniczego Syssnera. Dość szybko okazało się, że budowniczy nie ma ani zbytnich umiejętności architektonicznych, ani nie jest uczciwy. Zastąpiono go architektem z Płocka, Hajslingerem. Zamierzano również ukończyć budowę do schyłku 1783 r.¹⁰

Ale i ten nie wywiązał się ze zobowiązań wobec zakonu. W roku 1785 reformaci ponownie próbowali zatrudnić Syssnera, lecz nie był on w stanie kontynuować prac. Analogicznie sprawa przedstawiała się z ponowną umową z Hajslingerem. Zdecydowanej poprawie sytuacja uległa w roku 1786, gdy sprowadzono z Warszawy Hilarego Szpilowskiego¹¹. Był on znanym na Mazowszu architektem, autorem kilku budowli na ziemi gostynińskiej. Przystępując do prac w roku 1787, Szpilowski musiał zaczynać właściwie od nowa. W dniu 27 IX 1787 r. zakończono główną część prac, a reformaci wypłacili budowniczemu należności. Według rachunków koszt prac wyniósł 35 972 złotych¹². Jeszcze przez kilka kolejnych lat pracowano nad wystrojem kościoła, głównie nad wykonaniem ołtarzy. W początkach XIX w. przeprowadzono drobne prace konserwatorskie.

Klasztor szczawiński, należący do prowincji wielkopolskiej pod wezwaniem Świętego Antoniego z Padwy, spełniał wiele ważnych funkcji. Tu przez kilka lat znajdował się nowicjat dla kandydatów do zakonu, tu również mieszkali i pracowali znani kaznodzieje, na przykład ojciec Karol Surowiecki, przełożony klasztoru w latach 1796–1797.

Na krótko przed wybuchem powstania styczniowego, zakonnicy założyli szkołę elementarną, zgodnie z zaleceniem władz Królestwa Polskiego¹³. W czasie samego powstania zakonnicy ze Szczawina wykazali się postawą patriotyczną i udzielali pomocy powstańcom¹⁴. Po powstaniu klasztor uległ kasacji (jako jeden z pięciu skasowanych w prowincji wielkopolskiej) na mocy ukazu cara Aleksandra II z dnia 8 XI 1864 r. Zakonnicy przeniesieni zostali do tak zwanego klasztoru etatowego w Lutomiersku na terenie diecezji kaliskiej. Kościół szczawiński został filią parafii w Suserzu, choć jeszcze przez kilka miesięcy (1865–1866) obowiązki wikariusza w Szczawinie pełnił reformat z Warszawy ojciec Witalis Tyczka. Nową szczawińską parafię erygowano w 1919 r. Klasztor, jednak, systematycznie popadał w ruinę. Z całego zespołu reformackiego zachował się kościół pod wezwaniem Na-

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 813.

¹² Ibidem.

¹³ Szteinke, *Kościół św. Antoniego... op. cit.*, s. 251.

¹⁴ Z klasztorem związany był również epizod dość drastyczny, którego bohaterem był młody zakonnik o. Stefan Skupiński. Na wieść o wybuchu powstania samowolnie opuścił klasztor i zorganizował oddział powstańczy złożony z pracowników cukrowni w Sannikach. Prowadził też agitację wśród okolicznych chłopów, zmuszając niekiedy siłą do wstępowania w szeregi powstańcze. Chłopi pojмали Skupińskiego i nim przybyła wezwana przez nich policja carska, dokonali na nim samosądu. Miało to miejsce prawdopodobnie we Lwówku lub Sannikach.



Kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Szczawinie Kościelnym wraz z fragmentem zachowanego skrzydła klasztoru franciszkanów-reformatów. Fot. J. Domagała

wiedzenia Najświętszej Marii Panny, wzniesiony w 2. połowie XVIII w., zgodnie z tradycją architektoniczną obowiązującą u franciszkanów-reformatów¹⁵. Jest to budynek murowany z cegły i otynkowany, jednonawowy na planie prostokąta i orientowany. Ma trójprzęsłową nawę z węższym przesłem chórowym i węższe oraz niższe prezbiterium zamknięte półkolistą apsydą. W jej dolnej części umieszczona była zakrystia, w górnej zaś, chór zakonny. Po bokach prezbiterium znajdują się piętrowe prostokątne aneksy, ujęte wspólną bryłą z dolnymi wyodrębnionymi kondygnacjami korpusu. Aneksy przeznaczone były na skarbczyk i jakiś składzik.

Wnętrze nawy reprezentuje układ ścienno-filarowy z głębokimi niewysokimi arkadowymi wnękami na ołtarze. Ściany podzielone zostały pilastrami toskańskimi na cokołach, pojedynczymi w prezbiterium i podwójnymi w nawie. Na nich wspiera się belkowanie z gładkim fryzem i ząbkowanym gzymsem. Archiwołty arkad są

¹⁵ Wykształcona w XVII w. tradycja architektoniczna nie była zasadniczo skodyfikowana. Najstarsze zasady budownictwa zakonnego spisano w statutach prowincji wielkopolskiej wydanych w Warszawie w 1663 r. Określono w nich rozmiary i proporcje budynków kościelnych: *Statuta Provinciae S. Antoni Maioris Poloniae Ordinis S. Francisci Minorum Reformatorum*, Varsoviae 1663, s. 43–44. Ostateczna kodyfikacja dokonana została w 1757 r. również w wydanych wówczas statutach prowincji wielkopolskiej. Wzorem miały być skromne kościoły takie, jak na przykład św. Antoniego w Warszawie.

profilowane i wsparte na odcinkach gzymsu. Prezbiterium od nawy oddziela łuk tęczy. Od strony zachodniej w nawie znajduje się chór muzyczny, wsparty na dwóch parach kolumn oraz na dwóch półkolumnach toskańskich. Parapet chóru zdobia płyciny ze stiukową dekoracją z motywami rozet i liści laurowych. W nawie i w prezbiterium sklepienie kolebkowo-krzyżowe o prostokątnych lunetach, w których odcinkowo zamknięte są okna. Pod kościołem znajduje się krypta ze sklepieniem kolebkowo-krzyżowym na gurtach wspartych na filarach. W krypcie chowano zmarłych zakonników oraz znaczniejszych dobrodziejów kościoła i klasztoru.

Z zewnątrz zwraca uwagę fasada kościoła, podzielona na trzy części. Środkowa część jest dwukondygnacyjna, lekko cofnięta w stosunku do części bocznych. W dolnej kondygnacji część środkową ujęto dwiema półkolumnami toskańskimi, w górnej zaś jońskimi, a zwieńczono trójkątnym frontonem. Boczne części dolnej kondygnacji flankują pilastry toskańskie. Zwieńczenie tych części stanowią kwadratowe dwupoziomowe wieżyczki, nakryte ostrosłupami. Kondygnacje rozdziela belkowanie z fryzem tryglifowo-metopowym. Pomiedzy pilastrami i kolumnami znajdują się odcinki gzymsów kordonowych oraz płyciny: w dolnej kondygnacji w strefie środkowej — prostokątne z łezkami i tablicą fundacyjną nad wejściem; w górnej natomiast półkolistą nad wejściem, po bokach zaś koliste. Na tablicy fundacyjnej napis:

„Królowi wieków” Tim./
wystawiony
MDCCLXXXVIII

W górnej kondygnacji umieszczono dwie wnęki, niższą prostokątną z krzyżem i napisem pod nim: „1851”, górną półkolistą. Na szczycie frontonu znajduje się kula z krzyżem. Fasadę poprzedza kamienny taras ze schodami prowadzącymi do wejścia. Budynek kościoła pokrywa dwuspadowy dach, a nad bocznymi częściami korpusu — dach pulpitowy. Odpowiada on wnękom w nawie i aneksom przy prezbiterium.

Jak wynika z opisów w „Przeglądzie Katolickim” na palcu przed kościołem stała na podstawie z sześciu kamiennych kolumn figura Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. „U podstawy z sześciu geniuszów z piaskowca ciosanego trzyma wstęgi z *Pisma Świętego*. Sprowadzono tę kolumnę Wisłą z Warszawy w roku 1796 za 3000 zł polskich”¹⁶.

Szczególnie interesujące są problemy związane z wystrojem kościoła, zwłaszcza ołtarze — ich autorstwo i czas powstania. Zagadnienie to nierozzerwalnie wiąże się z wystrojem kościołów reformackich prowincji wielkopolskiej.

Zgodnie z zasadami obowiązującymi u reformatów oraz ustaleniami kapituły prowincji wielkopolskiej z 1751 r. ołtarze, ambona, konfesjonały, ławki, a nawet świeczniki miały być wykonywane z drewna dębowego i zamalowane przezroczywym pokostem. Złocenia dopuszcza się jedynie w przypadku zdobienia taberna-

¹⁶ „Przegląd Katolicki” 1887, s. 813.

kulum. W Polsce często używano drewna jesionowego¹⁷. Należy zauważyć, że gusta fundatorów i obowiązujące w plastyce tendencje powodowały, że w kościołach reformackich odchodzono od ścisłego przestrzegania zakazu nadmiernej dekoracji. Kościół w Szczawinie stanowi natomiast dobry przykład wiernego zastosowania przepisów dotyczących wystroju świątyni.

Szczawiński kościół wyposażono w siedem ołtarzy: główny i sześć bocznych. Wszystkie wykonano z drewna jesionowego, nadając typową formę ołtarzy architektonicznych. Ołtarz główny, ukończony około roku 1793, odznacza się skromnym repertuarem form. Zdobí go sześć kolumn i pilastrów kompozytowych (jońsko-korynckich), ustawionych na wysokim dwuczłonowym cokole. Pomiedzy kolumnami ustawiono cztery rzeźby: (od strony lewej) świętego Jana Ewangelisty, świętej Anny, Matki Boskiej Bolesnej, świętego Joachima¹⁸.

W polu głównym ołtarza znajduje się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w sukience ze srebrnej blachy, a na zasuwie obraz Nawiedzenia Matki Boskiej. Według przekazu źródłowego namalował go Franciszek Smuglewicz w 1793 r.¹⁹ W zwieńczeniu ołtarza umieszczono obraz Chrystusa na Krzyżu, pochodzący również z końca XVIII w.²⁰ Szczyt zwieńczenia zajmuje rzeźbiona półpostać Boga Ojca, a na narożach figury aniołów.



Ołtarz główny kościoła w Szczawinie Kościelnym. Fot. J. Domagała

¹⁷ R. Bakota, *Wyposażenie kościołów reformackich prowincji wielkopolskiej w XVIII wieku*, Warszawa 1978 (maszynopis pracy magisterskiej w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego); A. Sroka, *Prawo i życie polskich reformatorów w 350 rocznicę powstania, 1623–1973*, Kraków 1975, s. 286.

¹⁸ Interpretacja tej postaci nasuwa pewne problemy. Do odczytania jej jako świętego Joachima skłania się r. Bakota (w cytowanej pracy), tak również podają autorki „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce”, tom X, zeszyt 3, *Dawny powiat gostyński*, Warszawa 1975, s. 47. W opisie kościoła w „Przeglądzie Katolickim”, 1887 jest to figura świętego Józefa.

¹⁹ „Przegląd Katolicki”, 1887, s. 813: „Nawiedzenie N. M. Panny namalowany jak pisze kronikarz, przez J. M. pana Szmuglewicza z Warszawy za cenę 20 złotych, w roku 1793.”

²⁰ We wczesnych kościołach reformackich krucyfiks zajmował całość pola środkowego, na przykład w kościele św. Antoniego w Warszawie. Od połowy XVIII w. można zaobserwować praktykę przenoszenia krzyża z pola głównego do zwieńczenia, na przykład w starszych od szczawińskiego kościołach w Kaliszu z 1766 r., czy Miedniewicach z 1767 r.

Na mense po bokach tabernakulum umieszczono dwa relikwiarze o trzech kondygnacjach, prawdopodobnie współczesne ołtarzowi. Zawierają one między innymi relikwie świętych: Bonifacego, Benedykta i Jukundusa. Antepedium wypełnia płaskorzeźba przedstawiająca spotkanie Najświętszej Marii Panny ze świętym Józefem. W roku 1859 generalny remont ołtarza przeprowadził malarz Bonifacy Czarnecki.

Sześć ołtarzy bocznych, pochodzących z końca XVIII w., również wykonano z drewna jesionowego. Podobnie jak ołtarz główny, nadano im formę architektoniczną. Wszystkie zbudowane zostały według jednakowego schematu z kolumnami i pilastrami kompozytowymi. W polach głównych i zwieńczeniach umieszczono obrazy świętych franciszkańskich, całość wieńczą natomiast figurki aniołów, podtrzymujących girlandy roślinne²¹. Antepedia tych ołtarzy zdobią dekoracje płaskorzeźbiarskie polichromowane. Ich treść skorelowana jest z treścią obrazów w polach głównych. Ołtarze boczne rozłożone są symetrycznie, po trzy w części północnej i południowej kościoła.

1. Ołtarz w części północnej przy łuku tęczowym: pole główne — obraz Przemienienia na Górze Tabor; zwieńczenie również; antepedium — sen świętego Józefa.

2. Ołtarz przy ścianie północnej: pole główne — obraz świętego Piotra z Alkantary; w zwieńczeniu obraz bliżej nieokreślonego świętego (może jest to scena z życia św. Piotra z Alkantary?); w antepedium — motyw krzyża, czaszki, księgi i biczownicy umieszczonych na tle krajobrazu.

3. Ołtarz przy ścianie północnej: pole główne — obraz świętego Walentego; w zwieńczeniu — obraz ze sceną cudu świętego Walentego; w antepedium — sceny z działalności tego świętego²².

4. Ołtarz w części południowej przy łuku tęczowym: pole główne — obraz przedstawiający Chrystusa i Matkę Boską dającą odpust świętemu Franciszkowi z Asyżu; zwieńczenie — obraz świętego Michała Archanioła; w antepedium — scena Stygmatyzacji św. Franciszka.

5. Ołtarz przy ścianie południowej: pole główne — wizja świętego Antoniego z Padwy; zwieńczenie — obraz świętego Rocha; w antepedium — scena kazania świętego Antoniego do ryb.

6. Ołtarz przy ścianie południowej: pole główne — obraz świętego Pacyfika; w zwieńczeniu — obraz świętego Mikołaja; w antepedium — motyw lilii, czaszki i biczownicy.

Ponadto w prezbiterium po obu stronach ołtarza głównego znajdują się dwa boczne ołtarzyki, skomponowane z ołtarzem głównym. Oba mają mensy konsolkowe i umieszczone nad nimi obrazy: w prawym — Matka Boska, w lewym — święty Antoni z Padwy z Dzieciątkiem Jezus. Przy ścianie północnej ustawiona jest drewnia-

²¹ Według sprawozdania w „Przeglądzie Katolickim” obrazy w polach głównych namalował malarz Łapczyński, „Przegląd Katolicki”, 1887, s. 813.

²² KZSP, t. X, z. 3, s.47; wg „PK”, 1887, s. 813 jest to przedstawienie św. Wawrzyńca. Patrz także P. Nowogórski, *Architektura i wystrój kościoła franciszkanów-reformatów w Szczawinie Kościelnym*, „Notatki Płockie” 1998, nr 3.

na ambona skomponowana z ustawionym pod nią konfesjonalem. Zdobi ją dekoracja liści akantu, wolut, wazonów i muszli. Na baldachimie umieszczono postać Mojżesza z Tablicami Przykazań. Prawdopodobnie ambona jest współczesna ołtarzom.

Zagadnienie wystroju kościoła szczawińskiego ściśle wiąże się z problemem wystroju innych kościołów reformackich. Dużym problemem jest kwestia inspiracji treści oraz twórców założeń teoretycznych. Maria Kałamajska-Saeed uznała, że modelowym wystrojem dla świątyń reformackich był wystrój kościoła w Boćkach na Białostocczyźnie²³. Zwrócono w nim przede wszystkim uwagę na teatralizującą formę ołtarza głównego, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej skromności. Wkomponowano w niego grupę rzeźbiarską postaci silnie poruszonych, zwróconych ku środkowej części ołtarza. Pewne odmienności spotkać można w ołtarzach kościołów w Miedniewicach (z lat 1740–1743) i Miejskiej Górcie (1742–1745). Może świadczyć to tym, że pomimo doświadczenia w Boćkach sprawa wystroju nadal nie była całkowicie wyjaśniona. Maria Kałamajska-Saeed nie podała żadnego rozstrzygnięcia co do autorstwa projektu wystroju kościoła w Boćkach. Anzelm J. Szeinke przypisuje je bratu Mateuszowi Osieckiemu, reformacie związanemu z Sapiehami i Radziwiłłami. Według projektu i wskazówek Osieckiego zostały wykonane ołtarze w kościele reformackim w Białej Podlaskiej. Szeinke wysuwa przypuszczenie, że wzór Osieckiego musiał obowiązywać w całej prowincji wielkopolskiej. Działalność brata Mateusza Osieckiego i jego modelowy wystrój kościołów reformackich jest dziś niemal całkowicie przebadany dzięki pracom Adama Jana Błachuta²⁴.

Ołtarze w Szczawinie związane są z trendami widocznymi w sycercie reformackiej 2. połowy XVIII w. W tym czasie działał znany warsztat sycerski Antoniego Schultza i jego dwóch współpracowników zakonników-reformatów: Tomasa Mielnarskiego i Antoniego Sikorskiego²⁵. Warsztat ten rozpoczął swą pracę od wykonania wyposażenia kościołów w Rawiczu i Osiecznej. R. Bakota wskazuje, że jego dzieła znajdują się również w innych kościołach.

Rzeźbiarskie dzieła Schultza odznaczają się biegłością w opracowaniu ciała ludzkiego, wyrafinowanym modelunku, zwłaszcza twarzy i rąk. Najbardziej typowym jego modelem jest ascetyczna twarz mężczyzny z wydatnymi kośćmi policzkowymi. Bliższa analiza postaci z grupy rzeźbiarskiej w ołtarzu głównym w Szczawinie pozwala zauważyć, że jedynie głowa świętego Joachima (Józefa?) mieści się całkowicie w typie dzieł Schultza. Pozostałe postaci są bardziej krępe i opraco-

²³ M. Kałamajska-Saeed, *Modelowy wystrój kościoła reformackiego w Boćkach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1980, z. 42, s. 145–158; J. Putkowska, *Architektura zespołu klasztornego w Boćkach*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1971, t. XVI, s. 39–53.

²⁴ Szeinke, *Kościół św. Antoniego... op. cit.*, s. 77–79; A. J. Błachut, *Brat Mateusz Osiecki i jego dzieło*, Warszawa 2003.

²⁵ A. Sławska, *Wystroje wielkopolskich kościołów oo. reformatów i twórczość reformackiego sycerza Antoniego Schultza*, Sprawozdania Poznańskiego TPN 1947, t. XIV, z.1, s. 66–70; Bakota, *Wyposażenie kościołów... op. cit.*, s. 49.

wane schematycznie. Można natomiast przypuszczać, że konstrukcja ołtarzy, zarówno głównego, jak i bocznych, jest dziełem Tomasza Mielnarskiego, a elementy dekoracji snycerskiej — Antoniego Sikorskiego²⁶. Dzieła Sikorskiego cechuje bowiem subtelna ornamentyka pierzastych liści, gałązek kwiatowych i plecionych girland podtrzymywanych przez aniołki. Widoczne jest to przede wszystkim w dekoracji ołtarzy bocznych.

Realizacja ołtarzy w kościele w Szczawinie, ukończonych około 1793 r. zamyka prace związane z kompleksowym wyposażeniem kościołów reformackich w prowincji wielkopolskiej²⁷.

Unikatowym zabytkiem, który aż do połowy lat 90. XX w. zachował się w kościele w Szczawinie, była mapa franciszkańskiej prowincji wielkopolskiej²⁸. W początkach XVIII w. prawdopodobnie każdemu klasztorowi w prowincji przekazana została mapa z rozmieszczeniem klasztorów obu prowincji reformackich (małopolskiej pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej i wielkopolskiej pod wezwaniem Świętego Antoniego z Padwy), ale z dokładnym opisem tylko prowincji wielkopolskiej. Mapa — miedzioryt odbity na papierze o wymiarach 167 cm x 60 cm, stanowi ciekawy przykład grafiki przełomu XVII i XVIII w. Zasadniczą jego część stanowi mapa w kształcie globusa umieszczonego na wysokim ozdobnym cokole. Na globusie stoi orzeł w mitrze książęcej na głowie i herbem Radziwiłłów na piersiach. Nad nim góruje słońce z napisem Jahwe (literami hebrajskimi). Po obu stronach cokołu umieszczono łaciński tekst na rozwijających się zwojach papieru. Treścią napisu po lewej stronie jest opis przybycia reformatów do Wielkopolski oraz pochwała opieki jaką są otaczani ze strony księcia Karola Stanisława Radziwiłła. Na prawym zwoju umieszczono imiona i nazwiska prowincjałów wielkopolskich do roku 1718, czyli do chwili wykonania mapy.

W dolnej części, w spisie klasztorów ułożonym chronologicznie według daty założenia, podano nazwę miejscowości, tytuł (wezwanie), datę powstania i nazwisko fundatora. Przy Szczawinie napisano: „Conventus Szczavinensis sub titulo Visitationis B.V.M. erectus Anno Domini 1661. Fdator Illustrissimus Dominus Jacobus Szczawinski Capitaneus Gambinensis” (Konwent Szczawiński pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny założony w roku 1661. Fundator najjaśniejszy pan Jakub Szczawiński, starosta gabiński). Poza Szczawinem wymieniono jeszcze 26 klasztorów wielkopolskich.

Mapa wykonana została przez znanego rytownika Johanna Gottfrieda Krugnera w Lipsku w 1718 r. Projektodawcą był niewątpliwie wspomniany już brat Mateusz Osiecki. Wskazują na to litery umieszczone w dolnej części odbitki: FMR — Frater Mateus Reformatus (Brat Mateusz Reformat). Być może, że projekt mapy

²⁶ Bakota, *Wyposażenie kościołów... op. cit.*, s. 52.

²⁷ A. Dubowski, *Zabytkowe kościoły Wielkopolski*, Inowrocław 1956, s. 143–146.

²⁸ Obecnie zabytek poddany konserwacji znajduje się w Muzeum Diecezjalnym w Płocku. Zob. też: W. Dersch, *Ein Widmungsblatt des polonischen Reformatenklosters Biata*, Franziskanische Studien, Quartschrift 1916, s. 140–150.

powstał głównie z myślą o klasztorze w Białej Podlaskiej (Alba Ducalis), ufundowanym przez Michała Kazimierza Radziwiła w 1671 r. To właśnie temu klasztorowi poświęcono w opisie największej miejscy.

Poza egzemplarzem szczawińskim analogiczny zabytek znajduje się w Bibliotece Prowincji św. Franciszka z Asyżu w Poznaniu.

PRZEMYSŁAW NOWOGÓRSKI

THE CHURCH OF FRANCISCAN REFORMATI FATHERS IN SZCZAWIN KOŚCIELNY

The Blessed Virgin Mary Church together with the remains of the eastern wing of the Franciscan Reformati Monastery in Szczawin Kościelny, a place situated about 12 km south-east off Gostynin, is the only complex of the type that survived in the Gostynin District. For years the place was extremely important to the life of the Franciscan province situated in the Great Poland Region and to the religious life of the region itself. Franciscan Reformati Fathers arrived in Szczawin thanks to the efforts of Jan Olbracht Szczawiński, a local landowner, the governor of the Inowrocław Province.

It is almost impossible to reconstruct the history of the church and the Szczawin convent, as the monastery chronicle disappeared in rather mysterious circumstances at some unknown time. The only source of information was a newspaper *Przegląd Katolicki* (Catholic Digest) dated 1887, which reported on the inspection of Warsaw archbishop Wincenty Teofil Chościak Popiel in the deanery of Gostynin.

The article presents historical facts related to the church and monastery. It describes the architectural character and current interior of the church from the 17th century.

PRZEMYSŁAW NOWOGÓRSKI

DIE KIRCHE IN SZCZAWIN KOŚCIELNY

Die Kirche zusammen mit dem Restbestand des Franziskaner und Reformater Klosters der in Szczawin Kościelny (ca. 12 Km südöstlich von Gostynin) ist das einzige Gebäude dieser Art auf dem Gostyniner Boden. Durch dreihundert Jahre spielte diese Ortschaft im Leben der Franziskaner aber vor allem im Religionsleben der ganzen Region eine wichtige Rolle. Bis heute sind die Kirche der Heimsuchung von Heilige Jungfrau Maria und ein Fragment des östlichen Klosterteils geblieben. Die Geschichtswiederabbildung der Kirche und des Klosters ist heute kaum möglich. Die Klosterchronik ist verschwunden worden. Die einzigen Quelle bleiben heute nur die Informationen im Bericht von der Visitation des Bischofs Wincenty Teofil Chościak Popiel der Gostyniner Kirchgeländen in 1887, die in der Zeitung "Katholischer Vorschau" gedruckt worden sind.

Der Artikel zeigt die Geschichte der Kirche und des Klosters. Der architektonische Charakter und der Aufputz der gegenwertigen Kirche vom XVIII Jhs. wurden genau beschrieben.

ANDRZEJ SUMLIŃSKI

NOWY DUNINÓW — ZARYS DZIEJÓW

Gmina Nowy Duninów obejmuje swoim zasięgiem kilkanaście miejscowości¹. Miejsce to od wieków, ze względu na swoje położenie nad rzeką Wisłą w otoczeniu nieprzebranych lasów i mokradeł, stanowiło naturalne pogranicze kujawsko-mazowieckie. Ponadto Wisła jako ważny od zawsze w dziejach Polski szlak żeglowny i handlowy w połączeniu z lądowym traktem nadwiślańskim, biegnącym z południa kraju przez Płock, Radziwie, Brwilno, Duninów, Dobiegniewo i Łęg do Włocławka, odcisnęła swoje piętno na obliczu i historii mazowiecko-kujawsko-mazowieckiego „królewskiego” Duninowa.

Nowy Duninów — dzisiaj mamy 4 wsi: Duninów Duży, Nowy Duninów, Stary Duninów, dawniej też Duninów Mały. Jest to nazwa dzierżawcza. Została utworzona za pomocą przedrostka dzierżawczego -ów//-owo/ od nazwy osobowej Donin Dunin. W wyniku kolejnych podziałów powstały zestawienia z odpowiednimi przymiotnikowymi członami odróżniającymi. Mamy więc do czynienia z nazwami relacyjnymi dyferencyjnymi — z nazwami komponowanymi „podziałowymi”, określanymi także jako zestawienia wtórne. Dodatkowe określenia dodawano w celu odróżnienia nowych osad od znajdujących się w pobliżu „macierzystych”, z którymi wykazywały jakiś związek genetyczny, przynależność administracyjną lub własnościową².

Inna, starsza wersja wiąże nazwę Duninowa z rodem Duninów. Jest ona jednak ze względu na brak źródeł trudna do udokumentowania. Bezpowrotnie straconą okazją na precyzyjne ustalenie początków istnienia Duninowa były prace ziemne

¹ Szkic ten stanowi efekt wieloletnich zainteresowań autora historią Nowego Duninowa. Ze względu na ograniczenia wynikające z ram „Rocznika” temat nie jest wyczerpany. Pominięte w niniejszym opracowaniu tematy takie, jak osadnictwo niemieckie na terenie majątku duninowskiego i związany z nim zamysł lokacji miasta Ikowa na terenie tych ziem, historia rodu Ike oraz historia cukierni „Leonów”, ze względu na swoją obszerność, wymagają odrębnych opracowań.

² A. Wróbel, *Z mazowieckiego i kujawskiego dziedzictwa kulturowego utrwalonego w języku*, [w:] Materiały z konferencji naukowej pt. „Ochrona przyrody jako element zachowania dziedzictwa kulturowego” odbytej 10 XII 2003 r. w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej, Włocławek 2003, s. 49.

na terenie byłego cmentarza i miejsca lokacji pierwszego kościoła nad Wisłą podczas budowy wałów ziemnych na potrzeby powstającego wówczas Zbiornika Włocławskiego, podczas których w sposób bezmyślny zniszczono bezpowrotnie stanowiska archeologiczne kultury łużyckiej i grobów kamiennych datowanych post factum na podstawie relacji świadków na XII–XIII w.

Jak się przypuszcza, w średniowieczu na przełomie XIII i XIV w. Duninów, biorąc pod uwagę jego przynależność kościelną do diecezji płockiej, należał zapewne do dzielnicy mazowieckiej, natomiast już pierwszy znany dokument z 1361 r., informuje nas o przynależności Duninowa do Kujaw. Sytuacja ta nie zmieniła się aż do roku 1866, kiedy to Duninów w ramach reformy administracji Królestwa Polskiego trafił po raz pierwszy do mazowieckiego powiatu gostynińskiego, będącego wówczas w guberni warszawskiej. Nadgraniczne położenie sprawiło, że Duninów był określany często na przestrzeni dziejów jako obszar sporny pomiędzy ww. dzielnicami. Najstarszy, w pełni wiarygodny dokument dotyczący Duninowa, o którym wyżej, wydany został przez króla Kazimierza Wielkiego przy okazji wytyczania granic pomiędzy Wólką Brwilińską (współ. Wola Brwileńska), która była własnością klasztoru płockich norbertanek, a królewskim (kujawskim) Duninowem. Przy tej okazji wypłynęły po raz pierwszy nazwy sąsiednich miejscowości takich, jak: Czołownica (Czołownica — zniknęła w latach międzywojennych XX w.), Przerzytka, rzeczka Skrwa (niegdyś Brwa — stąd nazwa Brwilno)³.

W 1407 r. na zjeździe w Łęczycy sędzia generalny krakowski Jan z Oleśnicy w gronie dostojników wydał wyrok przysądżający wieś Doninów położoną na granicy Kujaw królowi polskiemu Władysławowi Jagielle, jako włość kujawską wbrew pretensjom księcia mazowieckiego Przemysława IV, zaliczającego tę wieś do Łęczycy⁴. Wyrok ten był zapewne echem najazdu wojewody płockiego Abrahama Sochy na Kujawy w 1383 r., w okresie nieudanych starań księcia płockiego o koronę polską.

Pierwszym znanym z imienia duninowianinem jest Andrzej z Duninowa, z diecezji płockiej, który w roku 1413 był świadkiem w sprawie przeciwko Krzyżakom⁵. Po raz kolejny Duninów pojawił się w kronikach Jana Długosza przy okazji jednego z najciekawszych wydarzeń w dziejach tej ziemi, tj. przeprawy przez Wisłę po moście łyżwowym wojsk króla Władysława Jagiełły, który powracał tędy z czteroletniej wyprawy przeciwko Krzyżakom⁶. Być może powodem, dla którego Duninów został wybrany na ten cel w drodze króla do Gostynina, było właśnie jego nadgraniczne położenie.

W roku 1438 król Polski Władysław Jagiellończyk (Warneńczyk) zastawił majątek monarszy: miasto Kowal z przedmieściami, wsie Pełczyce, Rakutowo, Wólkę

³ A. J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1930, s. 589.

⁴ J. Ryszczewski, A. Buczkowski, J. Bartoszewicz, M. Bobowski, *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, T. I–IV.

⁵ *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1939–1945, T. V, s. 90.

⁶ J. Długosz, *Opera Omnia*, Kraków 1873–1878, s. 178–179.

Nakanowską i trzy wsie z powiatu brzeskiego na rzecz Piotra z Oporowa, chorążego łęczyckiego, w zamian za pożyczkę w wysokości 1000 florenów⁷.

W 1447 r. „tenuta” zarządzana przez Piotra została powiększona o Duninów oddany mu w zastaw przez Kazimierza Jagiellończyka jako zabezpieczenie pożyczonych 500 florenów⁸. Ten z kolei w 1462 r. (Piotr Oporowski) odsprzedał dobra kowalskie wraz z Duninowem trzem braciom z Brudzewa: Jurandowi, kanonikowi kruszwickiemu, Mikołajowi, cześnikowi kaliskiemu i Stanisławowi, kanonikowi gnieźnieńskiemu i włocławskiemu, na mocy umowy zawartej przez króla Kazimierza Jagiellończyka z Mikołajem z Brudzewa⁹.

W kolejnych latach Duninów jest wymieniany m.in. w 1489 r. i 1494 r. przy okazji pierwszego zestawienia łańców powiatu kowalskiego, w którym poza wymienionym zamkiem w Kowalu pojawia się ponownie Duninów i sąsiedni Środoń¹⁰.

Na przełomie XIV i XV w. doszło do zasadniczych zmian w administracji Królestwa Polskiego. Dawne księstwa zostały przekształcone w „ziemie”, które od XV w. zaczęto nazywać województwami. Na Kujawach powstały wówczas dwa województwa: inowrocławskie i brzesko-kujawskie. Duninów jako składowa powiatu kowalskiego (jednego z pięciu) znalazł się w obrębie województwa brzesko-kujawskiego. Siedzibą starostwa był Kowal. W Kowalu rezydował starosta grodowy, który jako przedstawiciel króla z silną władzą wykonawczą i sądowniczą, a co najistotniejsze dla Duninowa, zarządzał z mocy urzędu jego dobrami, które jako królewszczyzna wchodziły w skład starostwa. Stąd też losy Duninowa w nadchodzącej przyszłości były związane z osobami kolejnych starostów kowalskich.

W 1501 r. król Jan Olbracht sprzedał Duninów (przy okazji sprzedaży miasta Kowala z Rakutowem, Wiską i łagiewnikami) Mikołajowi Kościeleckiemu ze Skępego¹¹. Następnie król zezwolił na przeniesienie na tenutę kowalską dożywocia zapisanego na Kole przez ojca Mikołaja jego matce Katarzynie. Mikołaj Kościelecki, kasztelan inowrocławski, wojewoda inowrocławski, brzesko-kujawski i kaliski posiadał starostwo kowalskie do swojej śmierci w 1537 r. Następnie przeszło ono w posiadanie jego synów — w latach 1535–1536 Stanisława i Jana (Janusza), a po śmierci Stanisława na własność Jana Kościeleckiego, wówczas podkomorze go krakowskiego (1552–1553).

Król Zygmunt August wyraził zgodę na zapis na dobrach kowalskich wiana żonie Jana, Katarzynie z Górki oraz zapisał jej na nich dożywocie. Po śmierci Jana Kościeleckiego w 1553 r. wraz z ręką wdowy po nim, Katarzyny, dobra kowalskie

⁷ Z. J. Zasada, *Kalendarium*, [w:] *Kazimierz Wielki oraz niepospolici z Kowala i okolic*, Włocławek–Kowal 2006, s. 277.

⁸ T. Nowak, *Zarys dziejów powiatu kowalskiego do końca XVIII wieku*, [w:] *Budownictwo obronno-rezydencjalne Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej*, cz. 2; T. J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Łódź 1991, s. 12.

⁹ Zasada, *Kalendarium... op. cit.*, s. 277.

¹⁰ Ibidem, s. 278.

¹¹ *Matricularum Regi Poloniae summaria*, Warszawa 1905–1961. Wyd. T. Wierzbowski i in. I–V/2, T. IV/3, sup. nr 1224.

1555 r. przeszły w posiadanie Rafała Działyńskiego. Rafał Działyński, kasztelan brzesko-kujawski, zmarł w 1572 r., zaś starostwo kowalskie przejął jego syn Łukasz, podczaszy koronny zmarły w 1583 r.¹²

W dniu 20 XI 1576 r. król Polski Stefan Batory nadał w Toruniu bartnikom ze wsi Duninów w starostwie Kowalskim IV część dochodów z barci w tej wsi oraz zwolnienie ich od robót i podróży. Król zobowiązuje starostę do pokrywania połowy kosztów utrzymania barci (siedmiu) — wg lustracji z lat 1616–1620¹³.

Z lustracji województw wielkopolskich i kujawskich z 1628–1632 posiadamy pierwszy opis dworu z roku 1629.

(...) Dwór o 2 izbach cudnych z piecami zielonemi i z kominami. W izbach ławy woło, okien w izbach dwu 7, komnat 2, przy izbach drzwi 8 w tym dworcu na żelaznych zawiasach. Służby w obu izbach, piwnica pod sienią gumna, drzwi w piwnice dwoje na zawiasach, okno jedno szklane, wierz na domu gontami pobity. Wystawka przed sienią u dworu, u góry drzwi na żelaznych zawiasach. Kominów wymurowanych 2. Browar, w którym izba, sień, ozdowia. W izbie piec, okien 2 szklanych, koryto do zlewki w izbie, w sieni kadzi 2, kociel, wierzch browaru tarcicami pobity (...) ¹⁴.

Inną ciekawostką dotyczącą Duninowa z tego okresu jest fragment poematu z roku 1595 Sebastiana Fabiana Klonowica z Sulmierzyc (1545–1602) *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i inszemi rzekami do niej przypadającemi*¹⁵, w którym pojawiły się wersy opisujące ową podróż Wisłą pomiędzy Płockiem a Włocławkiem.

(...) Biskupska kępka przyjdzie sama w oczy,
Gdzie się Skrwa prędką hurmem w Wisłę toczy,
Która Mazury od Dobrzyńskiej włości,
Dzieli z dawności.

Gostyńską rzekę Wisła też pożarła,
A nie dziw, bo jej sama mknie do gardła,
Od Duminowa nurt straciła blisko,
I swe przezwisko.

A tu trzy ziemie zeszyły się klinami,
Dobrzyńska włość, Mazosz z Kujawami,
Tu kiedy krzykniesz, słyszą trzy powiaty,
Flisie gębaty.(...)

Po śmierci Łukasza Działyńskiego starostwo kowalskie znalazło się w rękach Wojciecha Ręczyńskiego, kasztelana warszawskiego (do 1591 r.), a następnie Stanisława Przyjemskiego (1591–1593), marszałka nadwornego koronnego (1588–1593) i marszałka wielkiego koronnego (od 1593), jego bratanka Andrzeja (do 1615), kasztelana gnieźnieńskiego (1603–1615) i syna Andrzeja, Ada-

¹² Nowak, *Zarys dziejów... op. cit.*, s. 31.

¹³ Z. Górski, r. Kabaciński, J. Pakulski, *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616–1620*, Wrocław 1994, cz. II, s. 40.

¹⁴ Z. Guldon, *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632*, Bydgoszcz 1967, cz. III.

¹⁵ S. F. Klonowic, *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i inszemi rzekami do niej przypadającemi*, Kraków 1858, s. 37.



Królewszczyzny województw brzeskiego i inowrocławskiego oraz ziemi dobrzyńskiej według lustracji 1628–1632 w opracowaniu Zenona Guldona

ma Olbrachta Przyjemskiego (do 1623), oboźnego koronnego (1621–1640). Od 1623 r. starostwo kowalskie znalazło się w posiadaniu Pawła Działyńskiego, który zmienił je z Wawrzyńcem Stamirowskim, podczaszym gostyńskim na starostwo nieszawskie. Po Stamirowskim starostwo kowalskie posiadali Stanisław Witowski, miecznik i podkomorzy łęczycki (1641–1649), kasztelan sandomierski (1642–1662), Jan Laskowski (1650–1655), Stefan Koryciński (1656–1668), kanclerz wielki koronny (1653–1658). Od 1658 r. starostwo kowalskie znajdowało się w rękach Morsztynów. Jana Andrzeja (do 1672) jednego z najwybitniejszych potęg polskich, referendarza wielkiego koronnego (1658–1668), podskarbiego wielkiego koronnego (1668–1683), Władysława (1672–1689), bachmistrza wielkiego, jego syna Jakuba Władysława (1689–1726) wojewody sandomierskiego,

(1717–1729), Stefana Benedykta (1726–1736). W 1736 r. Stefan Benedykt Morsztyn scedował starostwo kowalskie na rzecz Zygmunta Kretkowskiego, pierwszego starosty niegrodowego duninowskiego¹⁶. Ten z kolei w 1746 r. scedował je na rzecz swego krewnego Andrzeja Kretkowskiego. Objął je ponownie (prawdopodobnie) 1753(8) r. (?) i piastował aż do swojej śmierci w 1766 r.

W 1776 r. Kretkowski zmarł bezpotomnie, pochowany został u karmelitów w Gdańsku. Ostatnim, który piastował stanowisko starosty duninowskiego był Andrzej Gostomski, podkomorzy malborski, po jego śmierci zaś dzierżawiła je wdowa po nim, aż do okresu II rozbioru Polski w 1793 r., kiedy to Duninów wraz z powiatem kowalskim znalazł się w nowo utworzonej prowincji królestwa pruskiego pod nazwą Prusy Południowe (Südpreussen), w departamencie piotrkowskim, a po III rozbiorze w departamencie poznańskim. W literaturze wymieniany jest również jako starosta duninowski Antoni Dezydery Biesiekierski, obdarzony tym tytułem na sejmie w 1773 r. Nigdy jednak tej godności nie zdołał objąć. Starostwo niegrodowe było bowiem dożywotnie. Na przeszkodzie w jego przejściu stanęła wdowa po Gostomskim oraz konfiskaty królewskie związane z II zaborem pruskim.

Starostwo niegrodowe duninowskie (dzierżawa duninowska), w skład którego weszły folwarki: Duninów, Duninów Stary, Krzewent, Telążna i Wistka jest ciekawym epizodem w historii Duninowa, wymagającym w przyszłości dalszych badań. Starostwo niegrodowe w swojej definicji było „chlebem dobrze zasłużonym” (panis bene merentium) „chlebem synowskim” (panis filiorum) i rozdawał je król za zasługi dla ojczyzny¹⁷. Ten system nagradzania krył w sobie jednak źródło nadużyć i powodował ustawiczny wyścig szlachty po upragnione starostwa i związane z tym dochody. Nie zapisały się one tym samym zbyt dobrze w dziejach Rzeczypospolitej. Jak było w przypadku Duninowa nie wiemy, źródła, jak do tej pory milczą na ten temat.

W analogicznym czasie struktura kościelna (diecezjalna) przedstawiała się następująco. Kościół i parafia św. Mikołaja w Duninowie (po raz pierwszy nazwy Nowy Duninów użyto w 1873 r.) związana była ze strukturami diecezji płockiej. Niestety, do tej pory nie udało się odnaleźć aktu fundacji kościoła (być może królewskiej) i erekcji parafii. Tradycja słowna, o czym wspomina w swej *Monografii Płocka* abp. A. J. Nowowiejski, przypisuje fakt budowy kościoła i założenia parafii płockim benedyktynom, po których w 1470 r. „Król Kazimierz Jagiellończyk ofiarował kościół parafialny we wsi królewskiej Duninowo (Donynowo) wikariuszom kościoła katedralnego płockiego”. Do ich obowiązków należały m.in. śpiew i posługiwanie przy nabożeństwach. Pełnili również obowiązki nauczycieli w szkole katedralnej. Posługę tę pełnili do roku 1866.

¹⁶ Według M. Boruckiego dzierżawa duninowska obejmował Duninów, Krzewent, Telążną i Wistkę; według T. Nowaka — Duninów, Nową Wieś, Telążną, Środoń i prawdopodobnie Goryń. M. Borucki, *Ziemia kujawska*, Włocławek 1882, s. 80–81; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1789 — województwo łęczyckie i brzesko-kujawskie*. Pod red. A. Tomczaka, Z. Kędzierskiej, Warszawa 1977, s. 241; Nowak, *Zarys dziejów... op. cit.*, s. 31.

¹⁷ Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Lublin 1988, s. 199.

Na podstawie zapisków historycznych możemy określić, że istniejącemu kościołowi były przyległe parafie:

(...) radziwska o pół mili na wschód słońca, gostyńska o milę na południe tej samej diecezji płockiej, wiślecka parafia diecezji kujawskiej o pół mili na zachód słońca. W parafii duninowskiej znajdowały się dwie strugi: jedna nazywała się Pruska, a druga ciągnęła się z lasów i borów z południa o niewiadomej nazwie. Obie rzeki wpływały do Wisły nie czyniąc parafianom żadnej przeszkody w chodzeniu do kościoła. Do tego kościoła zostało przypisanych 5 wiosek: Duninowo, Nowa Wieś, Sroden, Skoki, Wólka w ziemi gostyńskiej. Innych zaś nie było. Liczebnie parafia była niewielka. Z informacji wynika, że do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło 336 osób i wszyscy z niej skorzystali zadość czyniąc przykazaniu kościelnemu. Dzieci nie mogących się jeszcze spowiadać było 118. Żaden żyd ani człowiek innej wiary nie znajdował się. Parafia rozciągała się na jedną milę wzdłuż i wszerz na ćwierć mili¹⁸.

W akcie budowy drugiego z kolei kościoła (fundacji królewskiej) z 1496 r. pochodzi informacja, że nowy kościół buduje się w miejscu starego, spróchniałego niewiadomej fundacji.

Następny, trzeci kościół wybudowano w 1596 r. (inskrypcja pochodzi z drzwi kościoła). Jego budowniczym był ks. Marcin z Rawy. Świątynia była konsekrowana i tak jak poprzednie stała na wzgórzu w pobliżu Wisły, otoczona cmentarzem grzebalnym¹⁹. Znany jest opis tego kościoła. Pochodzi on z roku 1609 i został sporządzony przy okazji wizytacji parafii w „Duninowi” dokonanej przez bp. Wyszkowski z Płocka (kronika parafialna).

(...) Miał trzej drzwi na południe i na północ i na zachód. Postawiono nową dzwonnice, ponieważ stara znajdowała się w ruinie. Podłoga w kościele wykonana była z desek. Natomiast na chórze z cegły. Posiadał trzy ołtarze: wielki — obrazy nowe, dwa stopnie okryte sukniem czerwonym, wokoło kratki; inne dwa ołtarze miały to wszystko co wielki „bursy i wybicia tabernakulum adamaszkowe, kandelabry cynowe. Nie ma lampki przed Najświętszym Sakramentem. W wyposażeniu znajdowały się 2 kielichy srebrne, jeden cynowy. Najbogatszy jest krzyż procesyjny o średniej wielkości ze srebra z drogimi kamieniami²⁰.

W 1600 r. król Polski Zygmunt III Waza (1587–1631) nadaje przywilej wolnego łowienia ryb w Wiśle i mielenia zboża w młynie dla księży wikariuszy katedry płockiej. Kolejne dokumenty wizytacyjne, tym razem z 1725 r. informują o przeprowadzonym remoncie dachu tegoż kościoła, który został przykryty szkodłami (darnice). W skład jego wyposażenia wchodziły cztery ołtarze. Wielki Świętej Trójcy, św. Mikołaja (patrona parafii), św. Ambrożego i Matki Boskiej Bolesnej. Posiadał ponadto dwa dzwony i trzeci mały będący sygnaturką²¹. Z 1783 r. pochodzi zapis o Józefie Białkowskim, który pełnił stanowisko organisty²².

¹⁸ M. Grzybowski, *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej — Dekanat Gostyński*, Płock 2000, s. 43.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ K. Jaroszewski, *Funkcje pastoralne parafii pod wezwaniem Św. Mikołaja w Nowym Duninowie w latach 1945–2001*, Warszawa–Płock 2001, s. 25. Praca magisterska została napisana na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. M. M. Grzybowskiego. Egzemplarz pracy przechowywany jest w bibliotece Uniwersytetu.

²¹ Grzybowski, *Materiały... op. cit.*, s. 48.

²² Ibidem.

Ważną datą w dziejach parafii duninowskiej jest rok 1800. Wówczas to na wniosek władz pruskich papież Pius VII bullą „Ad universam gregis Domini Chram” z dnia 9 IX 1800 r., co zostało wykonane dnia 5 III 1801 r.²³ Parafia wraz z trzema wioskami parafialnymi została wyłączona z diecezji płockiej, a włączona do włocławskiej. Następnie znalazła się od 1818 r. w nowo powstałej diecezji kujawsko-kaliskiej powołanej do życia przez Stolicę Apostolską bullą „Ex imposita nobis a Deo” z dnia 3 marca tegoż roku, w ramach dostosowania granic diecezji do granic administracji państwowej (wojewódzkiej) Królestwa Kongresowego²⁴. W wyniku tej reorganizacji parafia św. Mikołaja została włączona do dekanatu kowalskiego, a następnie od roku 1864 do dekanatu włocławskiego. Stan taki istniał do kolejnej reformy diecezjalnej w roku 1925.

W 1827 r. powstał cmentarz grzebalny w miejscu starego przykościelnego nad Wisłą²⁵. Kolejną ważną inwestycją parafialną jest wzniesienie na nowym cmentarzu grzebalnym (1858) ze składek parafian barona Karola Ike, staraniem księdza Józefa Nowackiego nowej kaplicy, która po roku 1866 zaczęła pełnić rolę kościoła parafialnego pod wezwaniem Św. Trójcy, na miejsce zamkniętego przez władze carskie tego samego roku kościoła nad Wisłą. Kościół ten bowiem groził zawaleniem. Wyposażenie z rozebranego kościoła przeniesiono do nowo powstałego. Były to: wymienione wcześniej ołtarze, chór oraz sprzęt liturgiczny²⁶.

W 1880 r. ks. Franciszek Radziszewski zmienił sufit z płaskiego na kolebkowy (drewniany). Sprawił także: dwa nowe ołtarze — Wielki i Matki Boskiej Bolesnej, ambonę i organ pięciogłosowy (tzw. pozytyw), nowe ławki, parametry liturgiczne i dwa żyrandole. W latach 1880–1881 baron Ike dokonał wymiany gruntów z parafią duninowską na potrzeby budowy nowego kościoła dla dynamicznie rozwijającego się Duninowa i parafii duninowskiej. Za trzy morgi i 184 przęty ziemi ogrodowej nad Wisłą parafia otrzymała 11 morgów 142 przęty ziemi mniej urodzajnej, ale lepiej sytuowanej, bo bliżej przyszłego kościoła i nowego cmentarza grzebalnego.

Pierwszą, jak się później okazało, nieudaną próbę budowy nowego kościoła parafialnego (odpowiedniego, jeśli chodzi o wielkość), który mógłby zastąpić ówczesny kościół (kaplicę) podjął w 1896 r. wraz z Radą Parafialną (dozorem kościelnym) ks. Władysław Cegielski. Zbierano składki w wysokości 2 rubli z morga i przygotowano plany nowej świątyni. Autorem niezrealizowanego projektu był inż. Kazimierz Stebelski²⁷. Być może przyczyną takiego obrotu spraw była niechęć na postawie władz carskich co skutkowało brakiem pozwolenia na budowę.

Pierwsze pisma do władz Włocławka (powiatowych) i komisji województwa warszawskiego z prośbą o pozwolenie na budowę nowego kościoła pochodzą z lat 1827 i 1836.²⁸

²³ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966–1939)*, Lublin 1969, s. 236–237.

²⁴ B. Kumor, *Granice diecezji płockiej XI–XX wiek*, „Studia Płockie” 1975, T. III, s. 156.

²⁵ Archiwum parafii Nowy Duninów.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

Przełomową datą w budowie nowej świątyni pod wezwaniem NMP był rok 1901. Wtedy to nowy proboszcz ks. Mieczysław Kozakowski rozpoczął prace przy wznoszeniu fundamentów, które zostały zakończone w lipcu 1903 r. według projektu autorstwa Konstantego Wojciechowskiego, ówczesnego budowniczego diecezji kujawsko-kaliskiej. Uroczystego poświęcenia fundamentów dokonał ks. Prałat Śliwiński z Włocławka, samą zaś budowę ukończono jesienią 1910 r.

W dniu 11 VI 1911 r. ordynariusz diecezji kujawsko-kaliskiej ks. bp. Stanisław Zdzitowiecki dokonał uroczystej konsekracji monumentalnego, jak na warunki wiejskie, kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, który powstał dzięki fundacji barona Alberta Ike-Duninowskiego (zmarł w 1926 r. — przedostatni właściciel dóbr duninowskich), ofiarności parafian i staraniem ks. Michała Kozakowskiego.

W roku 1925 bullą papieża Piusa XI „Vixdum Poloniae unitas” z 28 października parafia Duninow(o) powróciła do diecezji płockiej wraz z nowym określeniem granic tak samej parafii jak i dekanatu gostynińskiego przy okazji nowego podziału terytorialnego administracji kościelnej²⁹.

Podczas swojej pierwszej wizytacji duszpasterskiej w roku 1927 odwiedzili Duninów przyszli męczennicy — ordynariusz diecezji płockiej abp. Antoni Julian Nowowiejski i ks. sufragan Leon Wetmański.

W latach 1935–1936 trwały prace przy przebudowie rysującej się wieży kościoła parafialnego, w wyniku których wieża została poważnie obniżona. Prace nadzorował ks. Ignacy Lisiecki, a po jego śmierci ks. Szczepan Ryglewicz.

W latach 1955–1956 Kazimierz Drapiewski z zespołem wykonał polichromię wnętrza nawy głównej kościoła duninowskiego według kartonów swojego brata, Władysława. Była to druga wizyta malarza, bowiem już w okresie międzywojennym (brak daty) wymalował wnętrze bocznej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Autorem sceny „Nawiedzenie św. Elżbiety” — po prawej stronie ołtarza głównego — jest współpracujący w owym czasie z Drapiewskimi malarz pochodzący z Płocka Henryk Dzierżanowski.

Drugi rozbiór Polski (1793) oznaczał dla Duninowa wraz z wejściem administracji pruskiej okres dynamicznych zmian gospodarczych, kulturowych i demograficznych związanych z kolejnymi właścicielami Duninowa. W 1795 r. pruski minister pochodzący ze Śląska von Hoym z rozkazu gabinetowego Fryderyka Wilhelma Króla Prus organizuje w Prusach Południowych domeny królewskie (pruskie) z dawnych królewskich (Duninów) i dóbr kościelnych po odebraniu ich dawnym właścicielom (z konfiskaty majątków kościelnych, wkrótce ze względów politycznych wycofano się). W zamian wypłacano kompetencję w wysokości połowy dochodów z zabranych majątków³⁰. Dobra te miały wkrótce posłużyć jako wynagrodzenie dla urzędników i zasłużonych oficerów Króla Prus, który nadawał je lub sprzedawał dobra ziemskie po bardzo atrakcyjnej cenie.

²⁹ Kumor, *Granice diecezji... op. cit.*, s. 56.

³⁰ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim — Prusy południowe 1793–1806*, Wrocław 1957, s. 223.

Tak też stało się z majątkiem (dawnym starostwem niegrodowym) Duninów; 11 VIII 1796 r. Fryderyk Wilhelm II obdarował generała-lejtnanta Gebharda Leberehta Blüchera (późniejszego feldmarszałka Prus i księcia Walhstattu, który zdecydował o klęsce Napoleona pod Waterloo) dobrami starościńskimi duninowskimi, w skład których wchodziły: folwark Duninów, Telążna, Nowa Wieś i Krzewent. Kolejnym właścicielem dóbr duninowskich po Blücherze został konsul pruski Bogumił (Gotfrid) August Abegg, który pozostał ich właścicielem do roku 1805. W dniu 11 IV 1805 r. za zgodą królewską Duninów nabył Gothilf Christoph Strüensee, dyrektor banku w Elblągu, brat hrabiego Jana Fryderyka Strüensee, kancleza Danii i Karola Augusta von Strüensee, ministra stanu w Prusach w czasach panowania Fryderyka Wilhelma II³¹.

W okresie Księstwa Warszawskiego (1807–1815) wraz z powiatem kowalskim Duninów włączony został do departamentu bydgoskiego. Kongres Wiedeński i powołanie Królestwa Polskiego oznaczało kolejne zmiany, jedną z nich była decyzja namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajączka z 1816 r. o likwidacji starostwa w Kowalu. Duninów włączono wówczas do obwodu kujawskiego z siedzibą we Włocławku. Podział ten przetrwał do wybuchu powstania styczniowego³².

W dniu 14 X 1830 r. aktem notarialnym sporządzonym w Elblągu za sumę 60 tys. talarów (trzykroć złotych polskich) właścicielem dóbr duninowskich (28 tys. mórg) został Karol Albrecht Wilhelm Ike (1798–1864), królewski pruski radca tajny sprawiedliwości, częściowo w drodze kupna, a częściowo jako posag żony Luizy Marchand — wnuczki Gotfrida Christopha von Strüensee (spadkobierczyni dóbr z 1829 r.)³³.

Młody i dynamiczny właściciel rozpoczął inwestycje na dużą skalę. Powstał wówczas zachowany częściowo do nowych czasów zespół dużych budynków gospodarczych, mieszkalnych, siedem nowych folwarków, w których prowadzono hodowlę rasowych koni, bydła i owiec. Powstały trzy szkoły elementarne, urządzone cegielnię, a także siedem gorzeln i tartak. W dalszej kolejności postawiono młyn. Na jego potrzeby założono cztery stawy na różnych poziomach, aby przepływająca woda mogła napędzać koła młyńskie i urządzenia w przyszłej prywatnej cukrowni. W stawach zaś prowadzono hodowlę ryb. Wzorcowa gospodarka leśna była źródłem surowca dla tartaków, dla celulozy we Włocławku i opału m.in. dla sąsiedniej papierni w Soczewce. Ciekawym przedsięwzięciem hodowlanym w lasach duninowskich był rezerwat ogrodzony wysokim płotem, z wejściami pułapkami (zwierzyna mogła jedynie wejść do rezerwatu). Wszystko to miało na celu ograniczenie szkód wyrządzanych przez dziki na przylegających polach i sprzyjało rozwijaniu pasji myśliwskich właścicieli Duninowa (trofea były ozdobą wystaw gospodarczych, m.in. w Gostyninie w latach 30. XX w.)³⁴.

³¹ Archiwum prywatne Henryka Ike-Duninowskiego.

³² Zasada, *Kalendarium... op. cit.*, s. 287.

³³ Archiwum prywatne Henryka Ike-Duninowskiego

³⁴ Ibidem.

Według lustracji majątku z 1832 r. dobra dunińskie obejmowały (pisownia oryginalna z epoki): „ (...) Goreń, Krzewent, Tuleżno z młynem, Nowa Wieś, Osiecko i Glinki, Karolewo, Środoń i Karulinów, Stare Duninowo, Wistka Królewska i Głodną zwane (...)”.

Rodzina Ike, której Duninów zawdzięcza największe przeobrażenia w swej historii, wywodzi się ze Szwecji. Do Polski przybyła przez Prusy. Posiadała herb szwedzki „Klöfverskiöld”. W 1843(4) r. car Mikołaj I przyznał, m.in. za osiągnięcia gospodarcze, w swoim akcie dziedziczne szlachectwo z tytułem barona Karolowi Albrechtowi z Herbem „Duninowski”. Z czasem nazwa herbu stała się przydomkiem, a po 1918 r. nazwiskiem rodziny³⁵.

W 1846 r. powstała w Duninowie, jako jedna z pierwszych w Królestwie Polskim, cukrownia. Jej właścicielem był Karol Albrecht Ike. Posiadała urządzenia do przerobu 30 tys. korcy buraków, w głównej mierze z upraw własnych. Dokupowała nieznaczne tylko ilości. Swoją produkcję sprzedawała w głowach sygnowanych inicjałami „ID”. Wartość zakładu obliczono wówczas na 60 tys. rubli. Był to rodzaj manufaktury zatrudniającej w kampanii około 90 ludzi³⁶.

W 1857 r. Karol Ike wydzierżawił zakład znanemu warszawskiemu bankierowi Leonowi Goldstandowi i skoligaconemu z tą rodziną czołowemu hodowcy roślin w Królestwie Polskim, Jakubowi Janach. Na potrzeby rozwijającego się zakładu powołano do życia osadę fabryczną „Leonów”. Nazwa osady i cukrowni wzięła się zapewne od imienia jej założyciela. W 1858 r. zmarł Leon Goldstand. Zakład przejęli jego spadkobiercy (synowie i córki).

W 1864 r. na części dóbr dunińskich przeprowadzono reformę, której wynikiem było częściowe uwłaszczenie chłopów.

Po pożarze starych budynków cukrowni w 1865 r. w następnym roku, tj. w 1866 powołano do życia „Spółkę udziałową Fabryka Cukru i Rafineria w Leonowie”. Jej zadaniem była odbudowa i dalsza eksploatacja fabryki. Administratorem tejże został znany finansista warszawski Leon Epstein. Całość zabudowań fabrycznych zaprojektował znany warszawski architekt Adolf Loewe³⁷.

Po śmierci Karola Albrechta Wilhelma Ike w 1864 r. dobra dunińskie przejął jego syn Ferdynand Henryk baron Ike, który w 1865 r. odłączył od dóbr głównych Wistkę Królewską³⁸. W dniu 31 XII 1866 r., decyzją Komitetu Urządzącego, który wprowadzał zmiany w podziale administracyjnym kraju, Gmina Duninów (od



Herb Ike-Duninowskich. Źródło: *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*. Oprac. E. Sęczyn, Warszawa 2000 r.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Z. Przyrębel, *Historia Cukrownictwa w Polsce*, Warszawa 1927, T. I, s. 218.

³⁷ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce, Budownictwo i Architektura*, Warszawa 1954, s. 177.

³⁸ P. Bokota, G. J. Budnik, *Wistka Królewska*, [w:] *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kuja-wy wschodnie*, Włocławek 2004, T. I, cz. 2, s. 230.

1864 r.) została wyłączona z powiatu wrocławskiego i przyłączona po raz pierwszy do powiatu gostynińskiego. Oba powiaty znalazły się następnie w granicach guberni warszawskiej³⁹.

Kolejna, a zarazem ostatnia zmiana właściciela cukrowni „Leonów” nastąpiła w 1873 r. Na miejsce spółki powstało drugie w kraju „Towarzystwo Akcyjne Fabryka Cukru i Rafineria Leonów”. Zakład ten zatrudniał w kampanii trwającej przeciętnie 102 dni w szczytowym okresie rozwoju ok. 700 pracowników. Dla usprawnienia transportu buraków wybudowano kolejkę i port na Wiśle, który obsługiwała flota fabryczna, składająca się z barek i holowników (m.in.: „Tryton”, „Neptun”, „Leonów”).

Wskutek dekonunktury na rynku w branży cukrowniczej oraz narastającej konkurencji ze strony nowo powstałych cukrowni, mających dostęp do tańszego transportu kolejowego (Borowiczki, Mała Wieś), cukrownia „Leonów” na przełomie lat 1903/1904 zbankrutowała. Sama zaś osada po demontażu i wyprzedaży oraz częściowej rozbiórce zabudowań fabrycznych przestała istnieć w roku 1908.

Pozostałością po osadzie i cukrowni „Leonów” w Nowym Duninowie są budynki w miejscu zwanym potocznie „Pod fabryką”. Interesującą pamiątką po nieistniejącej cukrowni jest też stojąca obecnie w nowym kościele parafialnym (1901–1910) zakupiona w 1885 r. chrzcielnica z marmuru chęcińsko-kieleckiego. Był to dar „Fabryki Cukru Leonów” i parafian dla tutejszego kościoła (na cmentarzu)⁴⁰.

Lekarzem tejże cukrowni był m.in. dr Stanisław Markiewicz, założyciel Polskiego Towarzystwa Higienicznego, protoplasta literacki doktora Tomasza Judyma z *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego, osobisty lekarz rodziny Ike-Duninowskich i Epsteinów — właściciele papierni w sąsiedniej Soczewce⁴¹. Jednym z oficjalistów zatrudnionych w cukrowni był Adam Tołłoczko (1834–1898), powstaniec styczniowy, sybirak, badacz Syberii zmarły w czasie epidemii cholery w Duninowie, którego pomnik znajduje się na miejscowym cmentarzu.

W zabudowaniach, należących do zakładu w okresie międzywojennym, znalazły swą siedzibę: Urząd Gminy, Policja, szkoła powszechna, a po II wojnie światowej Nadleśnictwo Duninów (1945–1971), ośrodek zdrowia i mieszkania socjalne.

Powstanie i działalność cukrowni i osady fabrycznej „Leonów” było drugim, po rodzinie Ike-Duninowskich, z motorów największych przeobrażeń w dziejach Duninowa. Wraz z jej upadkiem okres XIX-wiecznej i pierwszych lat XX w. prosperity dla Duninowa zakończył się. Powstały wówczas prawie wszystkie, mające już dzisiaj status obiektów zabytkowych (poza nowym kościołem parafialnym 1901–1910), tj. zespół pałacowo-parkowy, stary kościół (obecnie kaplica cmentarna), grobowiec rodziny Ike-Duninowskich. Nawet sam kościół, którego budowę ukończono już po upadku cukrowni, duży jak na warunki wiejskie, był projektowany niejako na wyrost, aby mógł sprostać potrzebom szybko rozwijającej się osadzie i społeczności parafialnej. Bankructwo największego pracodawcy w tym rejo-

³⁹ Borucki, *Ziemia kujawska... op. cit.*, s. 372.

⁴⁰ Archiwum parafii Nowy Duninów.

⁴¹ *Polski Słownik Geograficzny*, T. XX, s. 30.

nie musiało być swego rodzaju katastrofą gospodarczą dla lokalnej społeczności. Nie ulega wątpliwości, że dawny rozwój Duninowa został gwałtownie zahamowany na wiele dziesięcioleci.

Podobny zresztą los spotkał w latach 30. sąsiednią papiernię w Soczewce, kładąc tym samym kres działalności tych dwóch zakładów przemysłowych, jednych z większych w owym czasie w Królestwie Polskim.

Od 10–13 VI 1915 r. spłonęło 30 włók lasu w dobrach Ike-Duninowskich, powodując ogromne zniszczenia w drzewostanie. Straty wyceniono na 250 tys. rubli⁴².

W czasie I wojny światowej Duninów znalazł się wraz z całą gubernią warszawską i powiatem gostynińskim w niemieckiej strefie okupacyjnej pod nazwą jenerał-gubernatorstwo warszawskie.

Okupanci znieśli rosyjski podział na gubernie, zachowali natomiast podział na powiaty. Rozporządzeniem z dnia 23 II 1916 r. zmniejszono ilość powiatów wiejskich (ziemskich) z 47 do 30. zaowocowało to połączeniem m.in. powiatu kutnowskiego i gostynińskiego w jeden powiat kutnowski z siedzibą powiatu w Kutnie. Podział ten utrzymywał się do października 1918 r. W odrodzonej II Rzeczypospolitej Duninów ponownie znalazł się w powiecie gostynińskim.

W 10. rocznicę „Cudu nad Wisłą”, w roku 1930 społeczeństwo Duninowa ufundowało pomnik upamiętniający to wydarzenie. Odtworzona tablica z tego pomnika wraz z oryginalnym tekstem jest obecnie wmontowana w zrekonstruowany „Krzyż znad Wisły”, upamiętniający przez dziesięciolecia pierwszą lokalizację najstarszego kościoła i cmentarza z początków chrześcijaństwa na tych terenach. Oryginalny pomnik został w czasie okupacji zniszczony przez Niemców.

Prawie zupełnie zapomnianym epizodem kampanii wrześniowej 1939 r. było w dniu 10 września, w małej zatoczce przy lewym brzegu Wisły (być może teren starego portu) samozatopienie holownika „Lubecki” oraz kutrów uzbrojonych: „KU 4”, „KU 5”, „KU 6”, krypy „K 5” i „K 22” oraz glisera „Nr 6”. Cała operacja przebiegała pod ogniem nieprzyjaciela i została zakończona wieczorem ok. godz. 19.30. Dowódcą tej formacji był kmdr. ppor. Roman Kanafoyski. Powodem tak desperackiej decyzji był brak możliwości przedarcia się do Modlina (bazy) z powodu katastrofalnie niskiego poziomu wody na tym odcinku Wisły (Włocławek–Dobiegniewo–Płock)⁴³.

W okresie II wojny światowej Duninów został wcielony do III Rzeszy wraz z całym powiatem gostynińskim do tzw. Kraju Warty (Wartheland), którego przywódcą (Gaulaterem) został były prezydent senatu Wolnego miasta Gdańska Artur Greiser. Stało się to 9 XI 1939 r. w rocznicę puczu monachijskiego (1933 r.).

Kraj Warty istniał w tej formie przez cały okres okupacji hitlerowskiej, obszar jego podzielono na trzy rejencje: poznańską, inowrocławską do której należał Duninów i kaliską. Teren ten stał się wkrótce poligonem narodowego socjalizmu, w którym na pierwsze miejsce wysunęła się kwestia jego całkowitej germanizacji

⁴² *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 470.

⁴³ J. W. Dyskant, *Wojenne flotyle*, Warszawa 1982, s. 176–177.



Pałac myśliwski — lata 20. XX w. Fot. ks. K. Turowski — ADP

i sprowadzenia go do roli dostawcy surowców i żywności oraz taniej (niewolniczej) siły roboczej⁴⁴.

Dla Duninowa oznaczało to przymusowe przesiedlenia, wywózki na roboty przymusowe, eksterminacje. Ofiarami tego okresu m.in. są: ostatni przedwojenny Sekretarz Gminy w Duninowie Bolesław Radzki, nauczyciel Edward Rzędkiewicz, w obozie w Katyniu zginął oficer kawalerii Stefan Ike-Duninowski⁴⁵.

Dzień 18 I 1945 r. jest oficjalną datą wyzwolenia Duninowa tak jak i innych okolicznych miejscowości. Ostatnim akordem zamykającym pewien etap w dziejach Duninowa jest nacjonalizacja majątku baronów Ike-Duninowskich w roku 1945 na mocy dekretu o reformie rolnej (z roku 1944).

Materialnym świadectwem dawnej świetności Duninowa są liczne obiekty zabytkowe wpisane do rejestru zabytków, które szczęśliwie dotrwały do nowych czasów. Listę tę otwiera zespół pałacowo-parkowy, który pełnił w przeszłości rolę siedziby rodowej rodziny Ike-Duninowskich po przeniesieniu się jej ze Śląskiego Schildau (Wojanów k. Jeleniej Góry). W jego skład wchodzi: tzw. pałac myśliwski — wzniesiony prawdopodobnie na miejscu dworu zmianowanego w lustracji powiatu kowalskiego z 1629 r., później wielokrotnie przebudowany, ostatni raz w latach 1932–1933 (mansardowy dach i oficyny) — pierwsza siedziba rodziny Ike w Duninowie (projektant nieznany).

„Zameczek neogotycki” — powstał w 1. połowie XIX w. (ok. 1848 r.) Jest zbudowany z czerwonej cegły na planie litery T, nieregularny, dwukondygnacyjny, z mieszkalnym poddaszem, częściowo podpiwniczony. Znamiona stylu gotyckiego to przede wszystkim: ostrołukowe otwory, schodkowy szczyt w fasadzie i zwieńczona pseudomachikułami wieża. Wewnątrz na parterze duża sala ze skle-

⁴⁴ C. Łuczak, *Kraj Warty 1939–1945*, Poznań 1972, s. 18–19.

⁴⁵ *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 539.

pieniem kolebkowym, w wieży klatka schodowa. Autor projektu nieznany. Architektura nawiązuje wyraźnie do gotyku północnego⁴⁶. W większości prac z historii sztuki jest mylnie datowany na 2. połowę XIX w. lub jego schyłek. Za 1. połowę XIX w. świadczy data 1848, odkryta przy okazji prac remontowych dachu, wyryta na jednym z kominów oraz zapis z lustracji majątku Ike-Duninowskich z 1850 r., mówiący o nowo wybudowanym zamku.

Jest to najoryginalniejsza budowla w Duninowie i jedna z najciekawszych tego typu w Polsce. Stanowi ona swego rodzaju ikonę (znak rozpoznawczy) Nowego Duninowa. Intrygującą zagadką jest osoba autora tego projektu. Biorąc pod uwagę pochodzenie fundatora (baron Ike) oraz ewidentne nawiązanie kształtu wieży zamku do poprzedniej siedziby właścicieli Duninowa w Schildau (Wojanów), można domniemać, że projekt pochodzi z pracowni któregoś ze znanych w owym czasie architektów pruskich (berlińskich), którzy, co ciekawe, brali udział w pracach budowlanych i restauratorskich przy zamku w Wojanowie (K. Schinkiel — F. A. Stüller). Zamek ten w 1839 r. rodzina Ike sprzedała królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III na prezent ślubny dla jego córki księżnej Luizy Niderlandzkiej.

Trzecim obiektem zespołu pałacowo-parkowego jest neorenesansowy pałac główny. Powstał jako trzeci z kolei po „pałacyku myśliwskim” i „zameczku neogotyckim” w latach 1862–1876. Jest to budynek murowany z cegły, otynkowany, piętrowy, podpiwniczony, zbudowany na planie prostokąta, dziesięcioosiowym ramowym podziale elewacji. Układ wnętrza dwutraktowy. Dach dwuspadowy, kryty blachą. Nad częściami bocznymi tarasy (autor projektu nieznany). Być może był to Adolf Loewe, który projektował w tym czasie zabudowanie fabryczne Leonowa. Po II wojnie światowej i nacjonalizacji majątku Ike-Duninowskich mieścił szkołę podstawową (do 1994 r.), obecnie własność prywatna (najbardziej zdewastowany).

Kościół parafialny w Nowym Duninowie pw. Niepokalanego Poczęcia NMP został wybudowany wg projektu Konstantego Wojciechowskiego w latach 1901–1910. Jest to kościół neogotycki, jednonawowy, z wieżą o wysokości 12,5 m licząc od dachu kościoła, na szczycie której osadzono dwumetrowy żelazny krzyż. Wieża służy za dzwonnice. W kościele oprócz ołtarza głównego i dwóch bocznych



Zameczek neogotycki — lata 20. XX w. Fot. ks. K. Turowski — ADP

⁴⁶ T. S. Jaroszewski, *Po pałacach i dworach Mazowsza*, Warszawa 1996, cz. 2, s. 22.



Pałac główny — lata 20. XX w. Fot. ks. K. Turowski — ADP



Kościół parafialny w Nowym Duninowie przed przebudową (1935 – 1936). Fot. ks. K. Turowski. ADP.

jest jeszcze jeden w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej (najstarszy z nich). Ołtarz główny zbudowany jest z drewna dębowego w stylu gotyckim. Jego projektantem jest najprawdopodobniej sam Konstanty Wojciechowski. Centralną postacią ołtarza jest figura Chrystusa z Najświętszym Sercem. Postać ta zasłaniana jest obrazem przedstawiającym Najświętszą Marię Pannę wg kopii Rafaela Santi. Ciekawą historię posiada poprzednik obecnego zegara wieżowego. Został on bowiem przywieziony z zamku Schildau. Inną ciekawostką wyposażenia kościoła są ośmiogłosowe organy znanej śląskiej firmy organmistrzowskiej Gebruder-Walter z 1876 r. przeniesione po wojnie z kościoła ewangelickiego w pobliskim Karolewie (1870–1956)⁴⁷.

Pozostałymi obiektami zabytkowymi na terenie Nowego Duninowa są: grobowiec rodziny Ike-Duninowskich z 1. połowy XIX w. oraz obecna kaplica cmentarna (wcześniej kościół parafialny) z 1858 r.

Zakończenie

Nowy Duninów nigdy nie był tematem odrębnej monografii dokumentującej jego dzieje. Niniejszy szkic również nie jest w stanie jej zastąpić. W zamysle autora jest jedynie popularnonaukową próbą, chyba udaną, choć w pewnym sensie desperacką, uporządkowania wiedzy na ten temat. Wiadomości o Duninowie pojawiały się, jak do tej pory, jedynie przy okazji dokumentowania innych, większych miejscowości pogranicza kujawsko-mazowieckiego (np. Kowal). Szczególnie cenne w tym względzie są w ostatnim czasie publikacje ukazujące się pod szyldem Włocławskiego Towarzystwa Naukowego. Po drugiej, mazowieckiej stronie występuje w tym względzie wyraźna dysproporcja, swego rodzaju nisza, którą mam nadzieję wypełnią publikacje nowo powstałego Gostynińskiego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, czego sobie, jako duninowianin z urodzenia i miłośnikom Duninowa z całego serca życzę.

⁴⁷ Relacja ustna Czesława Sumlińskiego, organisty parafii Nowy Duninów w latach 1950–1990.

ANDRZEJ SUMLIŃSKI

NOWY DUNINÓW — HISTORICAL SKETCH

Nowy Duninów, at present a seat of Nowy Duninów Administrative District, due to its location on the Vistula River, among forests and marshes, it was a natural border between the Kujawy Region and Mazovia. Neither the location act of the village nor the location act of the Parish Church in Nowy Duninów survived.

At the turn of the 13th and 14th century the place was probably situated in the Mazovia Region. However, according to the first available church document dated 1361, Duninów was situated in the Kujawy Region. The situation lasted until 1866, when the administrative division of the Kingdom of Poland was reorganised and the village became a part

of the Mazovia Region and, for the first time, was located within the Administrative District of Gostynin.

There were some interesting facts connected with Duninów. In 1413, Polish King Władysław Jagiełło got his army across the river in the vicinity of the village after an expedition against the Teutonic Order. In the 16th century, Sebastian Klonowaci, a Polish poet, described Duninów in his poem entitled "Flis" (floating logs).

In 1793, after the second partition of Poland, Duninów remained under Prussian Rule, and its first owner was, for a short time, Gebhard Leberecht von Blücher, a Prussian Generalfeldmarschall who led his army against Napoleon I at the Battle of Waterloo.

Duninów underwent the greatest changes in the 19th century. In 1830, the village was purchased by the baron Ike-Duninowski family who set up a sugar factory there (1846-1904) and then, they founded a sugar factory settlement in the estate. With time the settlement became independent and was named Leonów. In 1945, the estate of the Ike-Duninowski family was nationalised.

The best known monuments and sights of Duninów include a hunting lodge (from the first half of the 19th century), a small neo-gothic castle (around 1848), a palace — the family residence of the Ike-Duninowski family (1862–1876), and a parish church (1901–1910).

ANDRZEJ SUMLIŃSKI

NOWY DUNINÓW – GESCHICHTSUMRISS

Nowy Duninów ist heute der Sitz der Gemeinde Nowy Duninów. Seit Jahrhunderten, dank seiner Lage an der Weichsel, in der Umgebung von Wäldern und Mooren bildete diese Ortschaft eine Naturgrenze zwischen Kujawy und Masovien. Es verhielt sich keine Lokationsurkunde des "königlichen Dorfes" Duninów und keine Kirchgemeindeurkunde. Um die Wende der XII und XIV Jhs. gehörte Duninów bestimmt zu Masovien, aber die Urkunde vom 1866 informierte, dass Duninów zu Kujawy gehörte. Diese Zustand ist bis zum 1866 geblieben, damals aufgrund der Administrationumgestaltung des Königreich Polen kam diese Ortschaft wieder zu Masovien und zum ersten mal zum Landkreis Gostynin.

Eine interessanteste Kuriosität in der Geschichte von Duninów war der Übergang der Armee des polnischen Königs Władysław Jagiełło in 1413 nach dem Kampf mit dem Ordenritter.

Nach der zweiten Teilung Polens in 1793 ist Duninów an Preussen annexiert worden, sein erster preussischer Besitzer war durch eine kurze Zeit General G. L. Blücher (Napoleons Bändiger in Waterloo).

Die grösste Veränderungen sind im XIX Jh. In Duninów dank der Familie Ike-Duninowscy in Duninów entstanden, die Duninów in 1830 gekauft hat. In ihrem Gut ist eine Zuckerfabrik und Fabriksiedlung gegründet worden, die mit der Zeit selbständig geworden ist und den Namen "Leonów" genommen hat.

Die bekanntesten Sehenswürdigkeiten von Duninów sind: das Jägerschlosschen (die 1. Hälfte des XIX Jhs.), das neogotische Scholsschen (ca.1848), das Schloss — der Familiensitz von Ike-Duninowscy (1862–1876) und die neogotische Kirchgemeinde (1901–1910).

In 1945 ist das Gut von der Familie Ike-Duninowscy verstaatlicht worden.

MAREK OSMAŁEK

BIAŁOTARSK — SZKIC DO HISTORII KOŚCIOŁA I PARAFII

*Ad futuram rei memoriam
Na przyszłą rzecz pamiątkę*

Wstęp

Wieś Białotarsk leży na rubieżach dwóch regionów historycznych, Kujaw i Mazowsza. Położenie to niewątpliwie miało silny wpływ na jej charakter rozwojowy i kondycję gospodarczą. Białotarsk zaistniał w dużej mierze dzięki usytuowaniu tam kościoła parafialnego. Niniejszy szkic dotyczyć będzie właśnie tej świątyni. Podejmiemy próbę scharakteryzowania jej położenia, wyglądu, wpływu na rozwój duchowo-społeczny okolicznej społeczności, wreszcie roli w systemie kościelnym. Warto będzie również zwrócić uwagę na dość niejednoznaczne i problematyczne okoliczności powstania samego kościoła. Ponieważ kościół stanowił integralne miejsce całej parafii, zajmiemy się również obszarem duszpasterskim Białotarska. Spróbujemy przede wszystkim określić podłoże ekonomiczne całej parafii, dlatego w tym celu przyjrzymy się stosunkom własnościowym i osadniczym panującym w całej parafii. Zwrócimy też uwagę na jej zmieniającą się strukturę terytorialną, próbując znaleźć odpowiedź co wpływało na te postępujące zmiany na przełomie stuleci. Przyjrzymy się też samym kolejnym kościołom Białotarska w wymiarze sakralnym i architektonicznym; ponieważ poniższy artykuł nie stanowi pracy z zakresu historii sztuki, ograniczymy się jedynie do opisu i obrazu zewnętrznych walorów bez odniesień do kontekstów teologicznych czy artystycznych.

Historię tworzą ludzie i czas. Dlatego skupimy się też na zaprezentowaniu głównych wydarzeń z dziejów kościoła. Spróbujemy też określić i scharakteryzować samych mieszkańców — ludzi, którzy wpływali na kondycję kościoła albo też byli pod jego wpływem. W tym miejscu należy pamiętać, iż dzieje parafii wiążą się

ściśle z jej administratorami, niejednokrotnie będziemy starali się opisać poszczególne działania kolejnych proboszczów, naturalnie bez tworzenia indywidualnych biogramów na ich temat. Biorąc pod uwagę względy chronologiczne uwaga nasza skupi się właściwie na całym okresie istnienia kościoła, a więc od okresu wczesnośredniowiecznego aż po wiek XX włącznie.

Jeśli chodzi o literaturę źródłową na temat Białotarska, można śmiało stwierdzić, że największe źródła informacji znajdują się w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku w zespole akt wizytacyjnych¹, parafialnych oraz metrykalnych. Pokażne zbiory znajdują się też w archiwum parafii w Białotarsku. Z opracowań znane są prace Danuty Kosińskiej, która opisała kościół i parafię do czasów współczesnych², następnie Anny Nowickiej, zajmującej się przede wszystkim demografią XX-wieczną parafii³ oraz praca Marka Kryski i Janusza Umerlego traktująca kościół w Białotarsku pod kątem występowania w nim obiektów sakralnych⁴. Z mniejszych, ale istotnych prac należy wymienić szkic Stanisława Chodyńskiego z 1874 r.⁵ oraz znacznie nowszy artykuł Witolda Kujawskiego⁶.

1. Początki kościoła

Pierwsza wzmianka o miejscowości Białotarsk jest jednocześnie pierwszym śladem pisanym o tamtejszym kościele. W 1249 r. Siemowit I, książę mazowiecki i czerski, młodszy syn Konrada Mazowieckiego, zatrzymując się właśnie w Białotarsku w drodze powrotnej z wizyty u brata Kazimierza, władcy Kujaw i ziemi łęczyckiej, wydał tutaj dokument. Stwierdzał on nadanie pobliskiej wsi Dąbrowa (obecnie Dąbrówka) na rzecz tutejszego kościoła pw. Świętego Krzyża, który stanowił jednocześnie uposażenie prepozyta katedry płockiej, Andrzeja⁷.

Sama nazwa Białotarsk budzi rozmaite przypuszczenia co do jej powstania i znaczenia. Pierwotnie zapisywano ją jako Bealtarsk, Baltarsk⁸, Byalitarzek, Biało-

¹ Opracowane zostały bardzo dokładnie: W. Kujawski, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-pomorskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku* oraz *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-kaliskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 68:1997; 71:1999; 73:2000; 74:2000; 80:2003;

² D. Kosińska, *Z dziejów parafii Białotarsk*, Warszawa 1998, s. 15–16. Mps w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku.

³ A. Nowicka, *Struktura demograficzna ludności parafii Białotarsk w latach 1972–1999*, Warszawa 2000. Mps.

⁴ M. Kryski, J. Umerle, *Dzieje Kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Białotarsku*, Włocławek 1992. Mps w Bibliotece Seminaryjnej we Włocławku.

⁵ Był to niewielki zarys dziejów parafii, drukowany w ramach krótkich szkiców parafii ówczesnej diecezji kujawsko-kaliskiej — *Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej*, 1874, s. 45–46.

⁶ W. Kujawski, *Najstarsze kościoły i parafie na Kujawach. Białotarsk*, „Ład Boży” 1986, nr 25, s. 6.

⁷ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 17.

⁸ *Ibidem*; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*. Wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888, nr 9, t. 4, s. 156.

tarczek⁹, Białotarczk¹⁰, Byalytharszek¹¹, Balitarszek¹², co oznaczało po prostu Biały Targ, a w spolszczonej formie „Białotarsk”. Znany jest również łaciński odpowiednik tej nazwy: „Album Forum”¹³. Samo określenie Białotarsk świadczy o wczesnym powstaniu tej osady. Począwszy od końca XI stulecia wraz z rozwojem rzemiosła oraz większym dopływem monety rozszerzał się proces wymiany towarowej, do czego służyły wyznaczane place targowe. Początkowo występowały one w głównych grodach i ośrodkach kasztelańskich. Z czasem pojawiały się w ośrodkach osadniczych oddalonych od ośrodków grodowych. Sprzyjały temu zwłaszcza takie miejsca, w których przecinały się ówczesne szlaki komunikacyjne i handlowe. Takim miejscem była interesująca nas osada. Białotarsk leżał dokładnie na środku szlaku między grodami książęcymi, Gostyninem i Kowalem, na skrzyżowaniu różnych ówczesnych szlaków handlowych i komunikacyjnych Kujaw i Mazowsza, dzięki czemu nadawał się doskonale na założenie osady handlowej¹⁴. Dziś Białotarsk znajduje się w niewielkim oddaleniu od węzłów drogowych. Zupełnie inaczej musiało to wyglądać w okresie piastowskim. Na północ od Białotarska rozciągały się gęste lasy nadwiślańskie, które sięgały znacznie dalej na południe niż obecnie. Białotarsk spełniał rolę wysuniętej enklawy zarówno wobec ziemi gostynińskiej, jak i kowalskiej. Ponieważ ponadto teren był — w przeciwieństwie do sąsiednich obszarów — pozbawiony bagien, stał się naturalnym tranzytem na szlaku¹⁵. Mając takie atuty, Białotarsk mógł zamienić się w ośrodek miejski, jednak zapewne rozwijający się szybciej Gostynin pozbawił go tych możliwości. Miejscowości, w których odbywały się targi, musiały należeć do najstarszych ośrodków osadniczych¹⁶. Białotarsk jako osada targowa zaistniał w XII w., jednak sama miejscowość musiała istnieć wcześniej, pod inną nazwą, dziś zupełnie nieznaną. Zasięg działania gospodarczego Białotarska obejmował w dużym stopniu obszar osadniczy ziemi gostynińskiej z uwagi na jej odległość od ośrodka płockiego¹⁷.

⁹ *Schematyzm diecezji kujawsko-pomorskiej*, Włocławek 1874, s. 45; *Monumenta Historicae Diocesis Wladislaviensis* (cyt. dalej MHDW), t. 1, Włocławek 1881, *Catalogus ecclesiarum Dioecesis Wladislaviensis 1570*, s. 7, 11.

¹⁰ MHDW, *Visitationes Ecclesiarum Dioecesis Wladislaviensis A. D. 1598*, t. 20, Włocławek 1901, s. 61

¹¹ J. Senkowski, *Lustracja poradnego i rejestr łanów woj. brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego*. 1489, „Teki Archiwalne”, t. 7:1961, s. 120.

¹² *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 1, Poznań–Warszawa 1935, s. 223.

¹³ „ecclesie de altaforo (Albaforo)” — *Monumenta Poloniae Vaticana* (cyt. dalej MPV), wyd. J. Ptaśnik, t. 1, Kraków 1913, s. 264, 278.

¹⁴ Białotarsk leżał na trakcie z Mazowsza do Kujaw i Wielkopolski — K. Pacuski, *Ziemia gostynińska od XII w. do 1462 r. na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod. red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 85, 96.

¹⁵ Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa 1974, s. 119.

¹⁶ T. J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Łódź 1991, s. 25.

¹⁷ Targ w Białotarsku mógł powstać na skutek działań politycznych Mieszka III Starego, który chwilowo oderwał Kujawy (z Białotarskiem) od Mazowsza i usiłował sformować podległy sobie ośrodek gospodarczy na pograniczu — Pacuski, *Ziemia gostynińska... op. cit.*, s. 80.

Kościół w Białotarsku — choć nie zachowały się żadne dokumenty potwierdzające to przypuszczenie — powstał zapewne w XII lub w początkach XIII w.¹⁸ Klasyfikowało go to w tzw. drugim rzucie fundowanych świątyń na Kujawach, kiedy to zakładano duże i silne parafie wiejskie¹⁹. Spore trudności nastęrcza ustalenie fundatora świątyni. Można przypuszczać, że pierwotnie prawo patronatu należało do miejscowej szlachty. Wnioskujemy o tym z zapisu z 1527 r., gdzie nie wymieniono żadnego kolatora, tym samym zaliczając parafie do rzędu kollacji prywatnej²⁰. Podobnie najstarszy katalog kościołów diecezji włocławskiej z około 1570 r. podaje, że prawo patronatu nad kościołem w Białotarsku należało do szlachty²¹. Jednakże późniejsza tradycja konsekwentnie wymienia jako jego kolatora prałata prepozyta kapituły płockiej²². Przemawia to zdecydowanie za tym, iż to kapituła w Płocku wystawiła kościół własnym wysiłkiem²³.

2. Struktura administracyjno-kościelna

a) Przynależność administracyjna

Ponieważ Białotarsk od zarania dziejów historycznych stanowił typową osadę graniczną, trudno więc orzec jednoznacznie i kategorycznie czy położony był w dzielnicy kujawskiej, czy mazowieckiej. Granice musiały być w owym czasie dość płynne, gdyż od momentu rozbitcia dzielnicowego z 1138 r. do początków XIII w., zarówno wschodnie Kujawy, jak i Mazowsze podlegały władzy jednego księcia²⁴. Ostatnim z nich był Konrad Mazowiecki. Jeden z jego synów, Kazimierz I, dzierżył ziemię kujawską i łęczycką, natomiast Siemowit I ziemię mazowiecką i czerską²⁵. Jeżeli właśnie ów wspomniany władca mazowiecki wydał w 1249 r. dokument, w którym zatwierdza akt nadania wsi Dąbrówka przez Ewę, wdowę po

¹⁸ S. Librowski, *Wizytacje diecezji włocławskiej*, cz. 1, *Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*, t. 1, *Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 8:1965, s. 74–77; W. Kujawski, *Sieć parafialna diecezji włocławskiej od czasów najdawniejszych do końca XV w.*, Warszawa 1971. Mps w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, s. 154.

¹⁹ Librowski, *Wizytacje diecezji włocławskiej... op. cit.*, s. 74–75.

²⁰ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Akta wizytacyjne diecezji kujawsko-pomorskiej (cyt. dalej ADW, ABKP), sygn. 2, 1527, k. 36–36v.

²¹ *Parochiales Juris Patronatus Nobilitium*, MHDW, *Catalogus Ecclesiarum Dioecesis Wladislavien-sis 1570*, t. 1, Włocławek 1881, s. 7.

²² *Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej*, Włocławek 1874, s. 45. Najstarsza znana lustracja poradnego oraz rejestr łanów dla tego rejonu z 1489 r. podaje samą miejscowość Białotarsk jako „Byalotharszek spiritualium”, co jednoznacznie przemawia za faktem, że były to dobra kościelne. Senkowski, *Lustracja poradnego... op. cit.*, s. 120.

²³ Robiła to zresztą trzykrotnie, aż do końca XVIII w.

²⁴ Zdaniem części historyków niewielkie Kujawy do XIII w. stanowiły po prostu część Mazowsza, może więc stąd wynika problem zaklasyfikowania terytorialnego Białotarska, który nie mógł być kujawski gdyż takiej dzielnicy początkowo nie było — M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej (od rozbiorów do utworzenia województwa włocławskiego)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, Seria A, Historia, Włocławek 1978, s. 195.

²⁵ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005, s. 538–558.

rycerzu Grzymisławie, na rzecz kościoła w Białotarsku i prepozyta płockiego²⁶, to oznaczałoby, że teren ten, dla którego wydał dokument, podlegał jego jurysdykcji i kontroli prawnej²⁷. Stąd też nasuwa się wniosek, iż Białotarsk pierwotnie w okresie wczesnopiastowskim musiał leżeć raczej w granicach dzielnicy mazowieckiej²⁸. Jednakże źródła, przede wszystkim kościelne z XIV w., wskazują już na jego przynależność do Kujaw. Do połowy XIV stulecia ziemia kujawska tworzyła zwartą jednostkę terytorialno-polityczną. Jednakże po śmierci jej księcia, Kazimierza Konradowica w 1267 r.²⁹, podzielono ją na księstwo inowrocławskie i brzesko-kujawskie³⁰. Mniejszymi jednostkami administracji terytorialnej były kasztelanie. Interesujący nas obszar pogranicza mazowiecko-kujawskiego z Białotarskiem przypadał do początków 2. połowy XIII w. kasztelanii wrocławskiej, a następnie brzesko-kujawskiej. Niedługo przed 1314 r. utworzono z jej południowo-wschodniej części kasztelanię kowalską³¹. Z 1329 r. posiadamy też wzmianki o istnieniu kasztelanii gostynińskiej³², lecz w tym czasie Białotarsk znajdował się już w granicach kujawskiej struktury terytorialnej. Ośrodki kasztelańskie z czasem zamieniły się w powiaty. Tak więc Białotarsk znalazł się w powiecie kowalskim aż do kresu I Rzeczypospolitej. Jednakże kilka osad tej parafii znalazło się poza zasięgiem administracji kujawskiej³³. Takie wsie, jak Rębów³⁴, Piotrów³⁵, Dąbrówka³⁶ czy Górki³⁷ od początku lub z czasem przechodziły do powiatu gostynińskiego w województwie rawskim. Linia dzieląca parafię Białotarsk na część kujawską i mazowiecką

²⁶ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 17.

²⁷ Nie jest to jednak warunek decydujący. Przecież Siemowit wracał z Kujaw, gdzie spędzał z bratem święta wielkanocne, mógł więc wydać dokument jeszcze na ziemi podległej Kazimierzowi kujawskiemu. Przypuszczenie to jest o tyle zastanawiające, iż Siemowit I później jeszcze wydał inny dokument w Piotrkowie, który zdecydowanie leżał w ziemi kujawskiej — Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 16–17.

²⁸ S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII–XIII)*, [w:] *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. s. 327, mapa. Za przynależnością kujawską opowiada się K. Pacuski, *Ziemia gostynińska... op. cit.*, s. 80; Guldon, Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw... op. cit.*, s. 115, 198, ryc. 6 — Dzielnica kujawska za rządów Kazimierza Konradowica (1231–1267).

²⁹ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 509–515.

³⁰ Niektórzy historycy podają, iż w XII–XIII w. wykształciły się dwie ziemie: kruszwicka i wrocławska. Ten podział nie znajduje kontynuacji w późniejszym podziale terytorialnym i bardziej odpowiada strukturze kościelnej gdzie występowały archidiaconaty kruszwicki i wrocławski — Arnold, *Terytoria plemienne... op. cit.*, s. 326–327, mapa Mazowska i Kujaw.

³¹ Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 12–13; Arnold, *Terytoria plemienne... op. cit.*, s. 326;

³² Arnold, *Terytoria plemienne... op. cit.*, s. 333.

³³ Guldon, Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw... op. cit.*, s. 115–116.

³⁴ Książę mazowiecki, Bolesław II przekazał tę wieś — jako jest właściciel — biskupom poznańskim. *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 1, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847, nr 86.

³⁵ Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 16.

³⁶ Przynależność Dąbrówki omówiono wcześniej.

³⁷ W 1489 r. część tej wsi wchodziła w skład ziemi kujawskiej, druga część natomiast wraz z młynem do ziemi gostynińskiej — Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 16; Senkowski, *Lustracja poradnego... op. cit.*, s. 121.

biegła — zgodnie ze źródłami XVIII-wiecznymi — na rzece Bzura Południowa³⁸. Powiat kowalski wchodził w skład województwa brzesko-kujawskiego. W okresie rozbiorów Białotarsk znalazł się w państwie pruskim, prowincji pod nazwą Prusy Południowe (Südpreussen), departamencie piotrkowskim, a następnie po reorganizacji w 1795 r. — w departamencie poznańskim³⁹. W czasach napoleońskich powiat kowalski wcielono do departamentu bydgoskiego. W roku 1815 powołano w miejsce departamentów województwa przy czym powiat kowalski włączono do województwa mazowieckiego. W 1816 r. powiat kowalski — zgodnie z decyzją zaborczych władz rosyjskich — przestał istnieć a jego obszar wszedł w skład tzw. obwođu kujawskiego (z siedzibą we Włocławku). W 1842 r. administracja carska powołała w to miejsce powiat włocławski. Od 1837 r., zamiast województw pojawiły się gubernie⁴⁰. Białotarsk znajdował się więc nadal w powiecie włocławskim guberni warszawskiej, ale w gminie Rataje⁴¹. W okresie II Rzeczypospolitej Białotarsk znalazł się w województwie warszawskim powiatu gostynińskiego a w czasie II wojny światowej w tzw. Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) w rejencji inowrocławskiej powiatu gostynińskiego. Był to obszar „ziem wschodnich wcielonych do Rzeszy”⁴².

b) Sieć kościelna

Trudno też ustalić pierwotną przynależność diecezjalną tej parafii. Wspomniano już wcześniej, iż kościół w Białotarsku w połowie XIII w. stanowił uposażenie prepozyta kapituły płockiej, co świadczy o silnych powiązaniach świątyni z katedrą płocką, toteż najprawdopodobniej biskup tejże katedry erygował parafię⁴³. Z tej racji w pierwszym okresie swego istnienia Białotarsk mógł należeć do biskupstwa płockiego⁴⁴. Jednakże przy spisach świętopietrza z 1325 r. Białotarsk został wymieniony jako parafia archidiaconatu włocławskiego diecezji kujawsko-pomorskiej⁴⁵. Kwestia przynależności diecezjalnej tej parafii nie była jeszcze długo jednoznaczna⁴⁶. W 1412 r. proboszcz Białotarska był jednocześnie wikariuszem katedry

³⁸ Horbacz, Kajzer, Nowak. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 17.

³⁹ Kallas, *op. cit.*, s. 197.

⁴⁰ Ibidem, s. 201–203.

⁴¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (cyt. dalej SGKP). Pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 1, Warszawa 1880, s. 195.

⁴² Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w II wojnie światowej*, [w:] *Polska. Dzieje narodu, państwa i kultury*. Pod red. J. Topolskiego, t. 5, Poznań 1993, s. 94–95; mapa Reichsgau Wartheland 1944.

⁴³ Kosińska, *Z dziejów... op. cit.*, s. 15–16.

⁴⁴ Kujawski, *Najstarsze parafie... op. cit.*, s. 6. Należy jednak pamiętać, że trzymanie prawa patronatu na kościele oraz posiadanie samego Białotarska nie musi kategorycznie rozstrzygać o przynależności diecezjalnej.

⁴⁵ „Item Petrus de Albaforo, plebanus”, „Item Petrus, plebanus ecclesie de Altaforo” — MPV, t. 1 Kraków 1913, s. 264, 278.

⁴⁶ Z drugiej strony istnieje pogląd, że przynależność diecezjalna najstarszych parafii, z których wyodrębniają się nowe — co w przypadku Białotarska miało miejsce — była niezmienna i stała — Pacuski, *Ziemia gostynińska od XII w... op. cit.*, s. 68.

płockiej⁴⁷, co zdecydowanie świadczy o dalszym związku tej parafii z dawną diecezją. Zdaje się, że duże znaczenie dla tych zmian miała regulacja granicy administracyjno-politycznej. Kiedy dzielnica mazowiecka i kujawska były we władaniu jednego księcia, problem proveniencji parafii nie stanowił jak widać aż tak istotnego problemu. Okres XIII i XIV w. to czas jednoczenia się państwa polskiego. Kujawy zostały włączone w skład Królestwa Polskiego, natomiast Mazowsze pozostawało oddzielnym księstwem. Z chwilą wyodrębniania się części mazowieckiej, zaczęto zapewne zwracać baczniejszą uwagę na ujednoczenie struktury administracyjnej z kościelną. Granice państwowe musiały pokrywać się z kościelnymi. W tym właśnie należy szukać źródeł porozumienia, do jakiego doszło w 1444 r. między biskupem płockim, Pawłem Giżyckim a wrocławskim Władysławem Oporowskim w sprawie 11 spornych wsi w rejonie Sokołowa i Białotarska⁴⁸. W tym właśnie czasie, w 1405 r. erygowano nową parafię Sokołów⁴⁹, której obszar i jurysdykcja należały do tej pory do kościoła w Białotarsku. Jednak Sokołów leżał w dzielnicy mazowieckiej, musiano go więc włączyć do diecezji płockiej, dlatego pojawiła się potrzeba dokładnego wykreślenia rubieży między parafiami. Granica ta stawała się jednocześnie granicą diecezjalną oraz państwową⁵⁰. Dokument sporządzony na tę okoliczność dnia 16 IV 1444 r. w Gostyninie ostatecznie potwierdza przynależność parafii Białotarsk do diecezji wrocławskiej, zwanej wówczas kujawsko-pomorską. Stan ten nie zmienił się do czasów współczesnych.

Jak już wiadomo z wcześniejszego wywodu w XIV stuleciu Białotarsk został odnotowany w biskupstwie kujawsko-pomorskim, a dokładnie mówiąc w archidiaconacie wrocławskim⁵¹. W początkach XIII w. pojawiły się dekanaty (archiprezbiteraty) a następnie oficjalaty⁵². Na Kujawach początkowo były prawdopodobnie cztery dekanaty: wrocławski, brzesko-kujawski, raciański i bydgoski⁵³. W 1. połowie XV w. było ich już siedem⁵⁴. Białotarsk należał wówczas do dekanatu brzesko-kujawskiego. W 1615 r. biskup Wawrzyniec Gembicki dokonał nowego podziału archidiaconatu wrocławskiego z trzech dekanatów na dziesięć. Powstał wówczas dekanat kowalski, w którym obok Chocenia, Chodcza, Grabkowa, Kłótna, Kłobii, samego Kowala, Lubienia, Łaniąt, Pierowej Woli, Przedcza, Śmiłowic i Wistki

⁴⁷ *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 2, Poznań–Warszawa, 1935, s. 223.

⁴⁸ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 192; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966–1939)*, Lublin 1969–1971, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 18–23, s. 303.

⁴⁹ „Rocznik Diecezji Płockiej” 1998, s. 269.

⁵⁰ Guldon, Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw... op. cit.*, s. 116.

⁵¹ Podział na archidiaconaty pojawił się najprawdopodobniej około r. 1123, czyli w okresie legacji biskupa Idziego w Polsce. Powstały wówczas archidiaconaty wrocławski, kruszwicki (obejmowały one całe Kujawy) i pomorski — S. Silnicki, *Organizacja archidiaconatu w Polsce*, Lwów 1927, s. 48–89, 129–132.

⁵² Librowski, *Wizytacje diecezji wrocławskiej... op. cit.*, s. 92

⁵³ Ibidem, s. 155. Trudno stwierdzić czy taki stan był od początku. W pierwszym wykazie dekanatów i parafii z 1325 r. w archidiaconacie wrocławskim nie ujęto dekanatów — MPV, t. 1, s. 248–282.

⁵⁴ S. Librowski, *Krótki zarys historii diecezji wrocławskiej*, Włocławek 1960, s. 24. Mps w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

Szlacheckiej znalazł się również Białotarsk⁵⁵. Przynależność dekanalna trwała nieprzerwanie kilka stuleci, choć w międzyczasie diecezja całkowicie zmieniła swój kształt, przyjmując nazwę kujawsko-kaliskiej czy też włocławsko-kaliskiej⁵⁶. Dopiero po upadku powstania styczniowego doszło do istotnych zmian w organizacji terytorialnej biskupstwa. W dniu 14 XII 1865 r. wyszedł ukaz carski zmniejszający liczbę dekanatów do ilości powiatów. Wszystkie parafie dekanatu kowalskiego wraz z Białotarskiem znalazły się wówczas w dekanacie włocławskim⁵⁷. Jednakże w 1919 r. pojawił się dekanat chodecki obejmujący swym zasięgiem część dawnego dekanatu kowalskiego. Należały do niego kościoły w Białotarsku, Chodczu, Grabkowie, Kłóbce, Kłótnie, Lubieniu Kujawskim i Przedczu⁵⁸. Według źródeł istniał on do roku 1930⁵⁹. Powrócił jednak w 1957 r. i obejmował już dziewięć parafii⁶⁰, a ostatnie ślady jego obecności spotkać można w roku 1967⁶¹. Dopiero w 1971 r. biskup Jan Zaręba dekretem z 20 stycznia reaktywował historyczny dekanat kowalski składający się z parafii: Białotarsk, Chocień, Chodecz, Grabkowo, Kłótno, Kowal, Lubień Kujawski, Pierowa Wola i Kłóbka⁶².

2. Rozwój terytorialny parafii

Parafia będąca najmniejszą kościelną jednostką terytorialną, nie posiadała początkowo, w okresie wczesnopiastowskim określonych granic. Nazywano to „granicami otwartymi”, gdyż parafie rozwijały się wraz z rozszerzaniem się osadnictwa⁶³. Zaczątki oznaczania granic sięgają 2. połowy XII w. a w XIII w. spotykane są rzadkie jeszcze przypadki ich regulacji. Dopiero w XV stuleciu granice parafialne były dokładnie oznaczane, a potwierdzeniem tego są zapisy dokumentowe o przebiegu sporów granicznych między parafiami⁶⁴. Właśnie dzięki takiemu konflik-

⁵⁵ P. S. Głowacki, *Dzieje parafii pod wezwaniem św. Urszuli w Kowalu i dekanatu kowalskiego*, [w:] *Kowal poprzez wieki*. Pod. red. Z. J. Zasady, Włocławek-Kowal 2007, s. 54–55; I. Subera, *Terytorium diecezji włocławskiej i pomorskiej*, „Prawo Kanoniczne”, t. 4:1961, nr 4, s. 691, 720 — mapa.

⁵⁶ M. Paprzycki, *Podział administracyjny diecezji kujawsko-pomorskiej w jej końcowej fazie istnienia (1753–1818)*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 42:1959, s. 201, J. Grochowina, *Podział administracyjny diecezji kujawsko-kaliskiej w początkowej fazie jej istnienia (1818–1864)*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 42:1959, s. 247.

⁵⁷ Grochowina, *Podział administracyjny... op. cit.*, s. 247.

⁵⁸ „Rocznik Diecezji Włocławsko-Kaliskiej” 1919, s. 35–37.

⁵⁹ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1931.

⁶⁰ Chodecz, Białotarsk, Chocień, Grabkowo, Kłótno, Kłóbka, Kowal, Lubień, Wola Pierowa — „Rocznik Diecezji Włocławskiej”, 1955, s. 9–11.

⁶¹ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1967, s. 36–37.

⁶² „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 54:1971, s. 108–112.

⁶³ Pamiętać przy tym należy, że zasięg parafii określają jej mieszkańcy a nie granica liniowa i powierzchnia terytorialna.

⁶⁴ Kujawski, *Sieć parafialna... op. cit.*, s. 47; W. Wójcik, „Prawa parafialne” wg polskiego ustawodawstwa partykularnego do r. 1954, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 3:1956, z. 2, s. 159–161; B. Kumor, *Początki organizacji parafialnej na ziemiach polskich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 5:1958, z. 4, s. 110.

towi znany jest obszar parafii Białotarsk⁶⁵. Jednak dokument relacjonujący spór, a także jego rozstrzygnięcie, podaje zapewne tylko miejscowości sporne, graniczne a nie teren całej parafii⁶⁶. Pierwotny zasięg kościoła musiał być imponujący. Oddziaływanie gospodarcze targu w Białotarsku — szczególnie w kierunku obszaru osadniczego Gostynina⁶⁷ — wiązało się zapewne z rozwojem jurysdykcji kościelnej na tym terenie. Dlatego też pierwotna parafia Białotarsk była tak rozległa w kierunku południowo-wschodnim. W ciągu swego długiego okresu istnienia niejednokrotnie zmieniała swój kształt. Było to spowodowane nie tylko tym, iż nowo powstałe parafie wpływały na zmniejszenie się okręgu duszpasterskiego, ale także z tego względu, że część osad w obrębie parafii zanikała lub rozrastała się. Najstarszy — w miarę kompletny — wykaz miejscowości dla tej parafii pochodzi z roku 1489, kiedy to na polecenie Kazimierza Jagiellończyka dokonano spisu lustracji poradnego i rejestr łańców dla województwa brzesko-kujawskiego⁶⁸.

Kolejne spisy, zawarte głównie w wizytacjach, są coraz dokładniejsze. Zebrane one zostały w tabeli nr 1.

Tabela 1. Okręg parafialny Białotarska

Czas	Miejscowości przypisane parafii ¹	Informacje dodatkowe
1444	Łanięta, Piotrowo, Górki, Dąbrówka	Są to zapewne jedynie wsie graniczące z parafią Sokołów, a nie cały okręg parafialny.
1489	Byalitharszek (Białotarsk), Bąnszyno (Beszyn), <i>Patrowo, Dzankowo Minor Sokołowski (Dziankówek), Dzankowo Maior (Dziankowo), Wawał (Wąwał), Zawada, Zakrzewo Ambrosii</i> , Gorky, <i>Gulewo, Syemyny (Siemiony)</i>	11 osad
1594	Besino, Białotarczk, Dziankowo-2, Gorki, Guliewo, Patrowo, Piotrowo, Dembowo (<i>Rembowo</i>), Siemioni, Wądał, Zakrzewo, Zawada, Dombrowska, <i>Bielice</i>	15
1598	Białotarczk (Białotarczek), Piotrowo (Piotrów), Rębowo, dwie części Dziankowa, Wąwał, Bęszino (Beszyn), Siemiony, Gilewo (Gulewo), Zawada, Zakrzewo, Górki, Dąmbrowka (Dąbrówka).	13
1639	Białotarsk, Piotrowa, Rębowo, Dziankowo, Wąwał, Beszyn, Siemonki, Gulewo, Zawada, Zakrzewo, Górki, Dąbrówka	12

¹ Miejscowości pojawiające się po raz pierwszy zostały podkreślone kursywą

⁶⁵ Jest to wspomniany wcześniej spór o rozdzielenie między Sokołowem a Białotarskiem następujących wsi: Sokołów, Białotarsk, Pomorzany, Bezwodny, Włodkowie, Prandota, Grabie, Jankowo, Piotrowo, Górki i Dąbrówka — *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 192; Z. Kuźniewska, *Sąsiedztwo diecezji płockiej i włocławskiej oraz problemy z tym związane*, „Notatki Płockie”, t. 3/200:2004, s. 8.

⁶⁶ Zapewne obszar parafii w Sokołowie w dużym stopniu przynależał wcześniej do Białotarska — Pacuski, *Ziemia gostynińska... op. cit.*, s. 68.

⁶⁷ Problem ten opisany był już wcześniej w podrozdziale o początkach kościoła.

⁶⁸ Senkowski, *Lustracja poradnego... op. cit.*, s. 69–214.

1710	Białotarsk, Piotrowo, Rembowo, Dziankowo, Dzianków, Wąwał, Beszino, Siemiony, Gulewo, Zawada, Zakrzewo, Patrów, Górki, Dąbrówka	14, w tym Białotarsk określony jako oppidum (miasteczko)
1725	Białotarsk, Górki, Dąbrówka, Patrowo, Zakrzewo, Zawada, <i>Lubaty, Dubielizna</i> , Wąwał, Gulewo, Siemiony, Beszyn, Rębowo, Dziankowo Małe i Duże, osada młyńska <i>Kęпка</i> , Piotrowo	17, Wąwał, Dubielizna i Lubaty były wówczas wsiami opuszczonymi
1779	Białotarsk, Dąbrówka, Górki, Piotrowo, Dziankowo z osadą młyńską <i>Kęпка</i> , Dziankówko, Beszyn, Siemiony, Gulewo, Zawada, Lubaty, Zakrzewo, Zakrzewek, Skrzynki, Patrowo, Belica czyli Dubielizna	17
1786	Białotarsk, Dąbrówka, Górki, Patrowo, Dziankowo, Dziankówek, Wąwał, Beszyn, Siemiony, Gulewo, Zawada, Zakrzewo, <i>Huta Dziankowska, Nowa Kolonia Skrzynki, Okna</i> , Lubaty	16
1823	Białotarsk, Dąbrówka, Górki, Patrowo, Zakrzewo, Okna, Skrzynki, <i>Radziszewo, Sosnowice, Kawalki, Kanibród</i> , Wąwał Leszczyński, <i>Wólka Dziankowska</i> , Dziankówek, <i>Zielony Gościniec, Czarne Holendry, Szachulec, Wólka Zakrzewska</i> , Zawada, Lubaty, Piotrowo, Gulewo, Siemiony, Beszyn,	24 ²
1852	Białotarsk, Górki, Dąbrówka, Zakrzewo, Zawada, Gulewo, Siemiony, Beszyn, Kowalki, Kanibród, Wąwał, Dziankowo, Dziankówek, Wola Dziankowska, Zielony Gościniec, Piotrowo, Sosnowice, Okna, Czarne Holendry, Radziszewo, Skrzynki, Lubaty, <i>Czarne Lubackie, Trzebowo</i> , Patrowo	25
1931	Beszyn, <i>Beszynek</i> , Białotarsk, <i>Borek, Cieślikowo, Czarne</i> , Czarne Holendry, Dąbrówka, Dzianków, Dziankówek, Górki, Gulewo, <i>Jarząbek, Józefatowo, Józefkowo</i> , Kanibród, Kowalki, Lubaty, <i>Marianka</i> , Okna, Patrów, <i>Patrówek</i> , Piotrów, <i>Prylno</i> , Radziszewo, <i>Rybno</i> , Siemiany, Zakrzewo, <i>Załużkowo</i> , Zawada, <i>Zawadzkie Piaski, Zieleniec</i>	32
1938	Beszyn, Beszynek, Białotarsk, Borek, Cieślikowo, Czarne, Czarne Holendry, Dąbrówka, <i>Dębowo</i> , Dzianków, Dziankówek, Górki, Gulewo, Jarząbek, Józefatowo, Józefkowo, Kanibród, Kowalki, Lubaty, Marianka, Okna, Patrów, Patrówek, Piotrów, Prylno, Radziszewo, Rybno, Siemiony, <i>Siemionki</i> , Skrzynki, <i>Skrzyneczki, Sokólec</i> , Sosnowice, Trzebowo, <i>Trzebówek</i> , Wąwał, Wola Dziankowska, Zakrzewo, Załużkowo, Zawada, Zawada Piaski, Zieleniec	42
1955	Ten sam skład co w 1938 r. poza Józefkowem	41
1962	Pominięto Czarne Holendry, Dębowo, Dziankówek, Józefków, Skrzyneczki, Trzebówek	36
1972	Beszyn, Beszynek, Białotarsk, Borek, Dąbrówka, Dziankowo, Górki, Gulewo, Jarząbek, Józefatowo, Kanibród, Kowalki, Marianka, Patrów, Patrówek, Piotrów, Prylno, Siemiony, Siemionki, Sokólec, Sosnowice, Wąwał, Wola Dziankowska, Zakrzewo, Załużkowo, Zawada, Zawadzkie Piaski, Zieleniec	28
1978	Ten sam skład poza Prylnem	27

² W roku 1819 do parafii należało 17 wsi, ale nie są znane ich nazwy.

Źródło: ADW, ABKP Wiz., sygn. 14, 1710–1711; ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725; ABKP. Wiz., sygn. 70, 1594–1599; ABKP. Wiz., sygn. 13, 1639–1647; ABKP. Wiz., sygn. 58, 1786; ABKP. Wiz., sygn. 40, 1779–1781; ABKP. Wiz., sygn. 4 1598; Akta wizytacyjne diecezji kujawsko-kaliskiej (cyt. dalej: ABKKal.) Wiz., sygn. 2, 1823; MHDW, t. 20–23, Włocławek 1901–1907; Senkowski, op. cit., s. 69–214; *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*, wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 192; ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852; „Roczniki Diecezji Włocławsko-Kaliskiej”; „Roczniki Diecezji Włocławskiej”.

W XV stuleciu zasięg parafii został zmniejszony przez erygowanie w 1469 r. nowej parafii w Łaniętach⁶⁹, która jednakże pozostawała wobec Białotarska w stosunku filialnym⁷⁰, co zapewne miało stanowić rodzaj reminiscencji po dawnej zwierzchności⁷¹. Inną pozostałością związku z Białotarskiem był zwyczaj uiszczania opłat przez nową parafię na rzecz dawnej — macierzystej⁷². Chodzi tu zapewne o dziesięciny przekazywane z Łaniąt Białotarskowi⁷³. Biskup włocławski, Jakub z Sienna, który erygował nową parafię na prośbę Mikołaja z Kutna, wojewody łęczyckiego i starosty gostynińskiego, przekazał wówczas wsie: Wola Łanięcka (późniejsze Lipie i Suchodębie) i Łanięta nowo powstałej parafii⁷⁴. Później doszły do niej jeszcze kolejne osady: Rajmundów, Juków, Benigniew, Franciszków, Budy Stare i Nowe⁷⁵. Najprawdopodobniej wszystkie wymienione osady podlegały kościelnej administracji Białotarska⁷⁶. Zapewne główną przyczyną secesji kościoła w Łaniętach była rozległość parafii, co utrudniało pełnienie powinności duszpasterskich. Okolice nowej parafii były wówczas przedzielone od Białotarska gęstymi borami i bagnami, które uniemożliwiały kontakt mieszkańców wsi Łanięta czy Suchodębie z kapłanem w nagłych wypadkach chrztu czy namaszczenia⁷⁷.

Z kolei w latach 1776–1777 Rębów został przeniesiony z parafii Białotarsk do sąsiedniej parafii w Solcu. Zmiany tej dokonał biskup włocławski, Antoni Ostrowski, rozstrzygając spór obu parafii o wspomnianą wyżej wieś⁷⁸. O tej stosunkowo niewielkiej zmianie wiemy także dość dokładnie z ksiąg wizytacyjnych z 1786 r., gdyż mieszkańcy tejże wsi oraz właściciel Patrowa musieli być wyraźnie niezadowoleni z owej zamiany⁷⁹ i prosili o przywrócenie dawnego stanu rzeczy⁸⁰. Prośba jednak — co można sądzić po późniejszych granicach — nie została wysłuchana.

Ostatnia istotna zmiana terytorialna parafii nastąpiła przy okazji powstania parafii w Skrzynkach. Początkowo w latach 1957–1958 wybudowano tutaj staraniem proboszcza białotarskiego, Ignacego Bronszewskiego, kościół filialny czy raczej kaplicę pw. Błogosławionej Bronisławy⁸¹, a w 1970 r. zamieszkał tutaj osob-

⁶⁹ ADW, ABKP, Wiz., sygn. 5, 1582–1583, k. 156v–162v.

⁷⁰ ADW, ABKP, Wiz., sygn. 70, 1594–1599, k. 72–74v — „dicitur mater ecclesiae in Łanięta” — MHDW, t. 20, 1901 Włocławek, s. 61.

⁷¹ Parafia w Łaniętach obejmowała wsie: Łanięta, Suchodębie i Lipie — ADW, ABKP, Wiz., sygn. 13, 1639–1647, s. 332.

⁷² Kosińska, *Z dziejów... op. cit.*, s. 16.

⁷³ MHDW, t. 11, Włocławek 1891, s. 38, t. 22, Włocławek 1903, s. 15, 18–20. Ten wieczysty trybut miał wynosić 17 groszy rocznie — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 92.

⁷⁴ Guldon, Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw... op. cit.*, s. 38.

⁷⁵ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 1; Nowicka, *Struktura demograficzna... op. cit.*, s. 5.

⁷⁶ Ibidem.

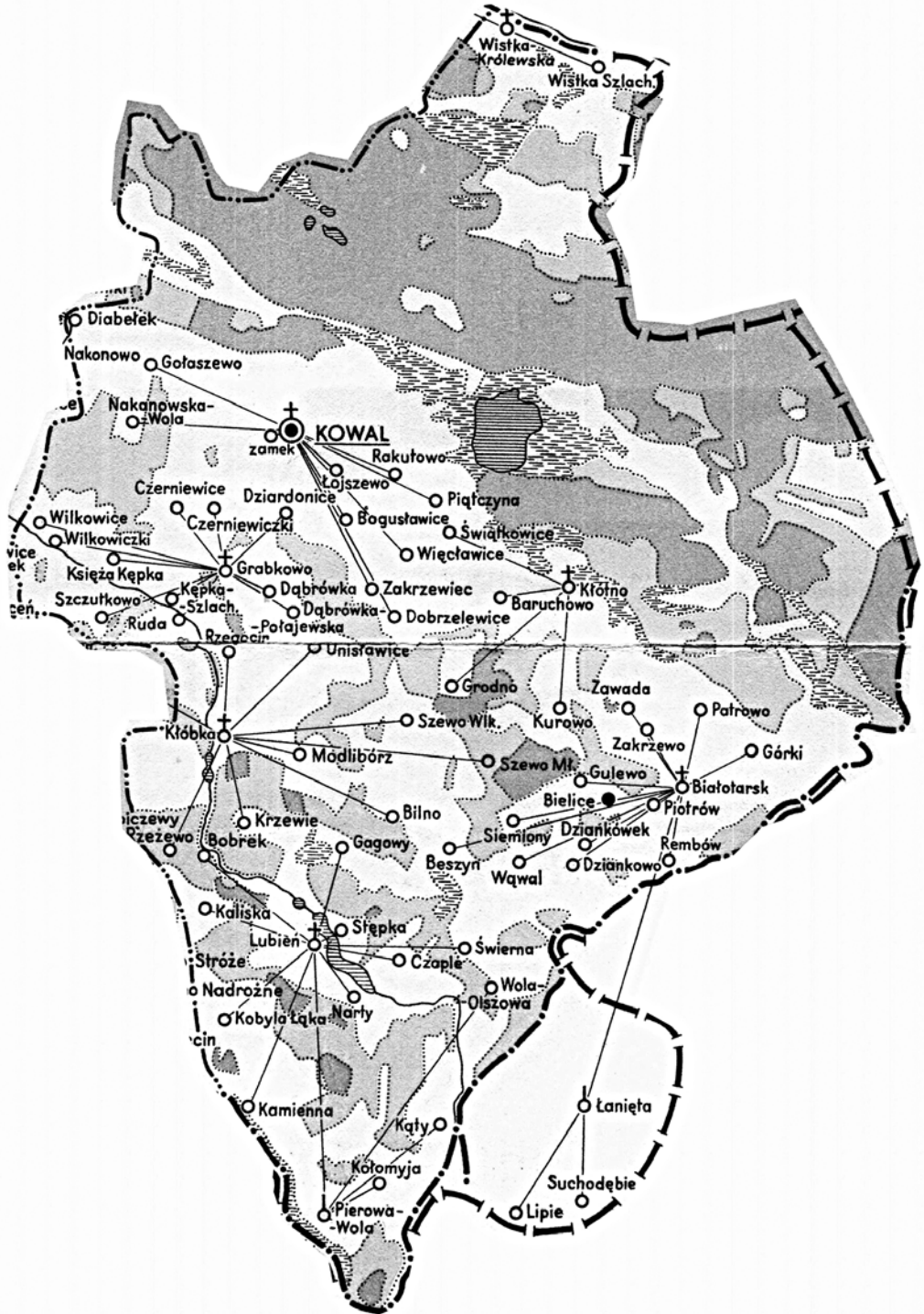
⁷⁷ Nazywano to „klęskowe drogi” — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 92.

⁷⁸ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, luźny akt bez numeracji.

⁷⁹ Z pewnością ważnym czynnikiem była tutaj odległość. Z Rębowa do kościoła w Białotarsku jest około 3 km, do Solca natomiast 7.

⁸⁰ ADW, ABKP, Wiz., sygn. 58, 1786, k. 64v.

⁸¹ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1962, s. 70; „Kronika parafii Białotarsk”, s. 37. Kronika nie posiada stałej numeracji toteż numery cytowanych stron zostały nadane przez autora tej pracy.



Zasięg terytorialny parafii Białotarskiej w XVI w. na tle powiatu kowalskiego. Źródło: Z. Guldon, *Podziały administracyjne Kujaw w 2. poł. XVI w.*, Toruń 1964.

ny kapłan, tworząc w ten sposób dodatkowy ośrodek duszpasterski⁸². W 1972 r. biskup Jan Zaręba ostatecznie dokonał erekcji nowej parafii pw. Św. Piotra i Pawła⁸³. Z Białotarska zostały wówczas wyłączone wsie: Cieślikowo, Czarne, Okna, Skrzyńki, Dębowo, Lubaty, Radziszewo, Skrzyńeczki, Trzebowo i Trzebówek⁸⁴. Powody tych działań były podobne, co w przypadku okoliczności powołania parafii w Łanietach. Wszystkie te miejscowości były bardzo odległe od macierzystej świątyni, stanowiąc poważny problem zarówno dla mieszkańców w kontaktach z kościołem, jak i dla kapłanów w pełnieniu obowiązków duszpasterskich. Cieślikowo, Lubaty czy Skrzyńki były oddalone od kościoła w Białotarsku o 9–10 km⁸⁵. Niedogodności te były zauważalne już wcześniej. Zachował się list z 1934 r. właścicieli Czarnego, Bronisława i Zygmunta Mirosławskich skierowany do ówczesnego biskupa włocławskiego, Karola Radońskiego, w sprawie konieczności pobudowania kaplicy, mającej spełniać rolę ośrodka duszpasterskiego dla najbardziej oddalonych wsi⁸⁶.

Parafia od momentu, kiedy możemy ją bardziej określić geograficznie, tj. od XV w. odznaczała się znacznym okręgiem parafialnym. Przed wybuchem II wojny światowej liczyła aż 41 miejscowości a w roku 1962 — 36. Żadna z pobliskich parafii dekanatu nie mogła się równać Białotarskowi pod względem wielkości obszaru poza wyjątkowym w skali całego archidiecezji włocławskiej Chodczem⁸⁷.

3. Charakterystyka obszaru parafii

Można w tym miejscu zastanowić się jak pod względem zasobności i wielkości klasyfikowała się parafia Białotarsk. Charakterystyki obszaru parafialnego najlepiej można dokonać posługując się liczbą osad w obrębie parafii. Metoda ta jest możliwa do zastosowania dopiero od XV w., kiedy to pojawiły się rejestry poborowe i wizytacje kościelne, dzięki którym dane o każdej parafii stały się możliwie pełne. Przy próbie porównania wielkości parafii z innymi trzeba pamiętać, iż należy to robić jedynie w obrębie tego samego archidiecezji, najlepiej dekanatów, gdyż całkowicie różne i odległe tereny mają odmienny krajobraz, położenie, strukturę osadniczą, stosunki społeczno-gospodarcze, co wpływało na ich nierównomierny

⁸² „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1972, s. 190. Bp J. Zaręba skierował tutaj ks. S. Kaczmarka jako wikariusza parafii Białotarsk z przeznaczeniem organizowania duszpasterstwa wokół kaplicy w Skrzyńkach. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 53.

⁸³ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1972, s. 190; „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 55:1972, s. 79–80.

⁸⁴ „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 55:1972, s. 80; „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1991, s. 357.

⁸⁵ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1962, s.70–71.

⁸⁶ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 111. Kaplica miała zostać pobudowana w Czarnem. Mirosławscy chcąc uzyskać pozwolenie od władz kurii deklarowali nawet zrzeczenie się kwoty należnej im za dostarczenie drewna pod budowę plebanii w Kłótnie.

⁸⁷ W 1962 r. okręg parafialny Chodcza liczył 75 miejscowości. Była to też jedna z największych parafii pod względem liczby parafian (8,5 tys.). „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1962, s. 69–78.

rozwój⁸⁸. Spróbujemy porównać wielkości parafialne dla dekanatu brzesko-kujawskiego w XV i XVI w. a następnie w archidiecezji włocławskiej.

Tabela 2. Okręgi parafialne archidiecezji włocławskiej

Liczba miejscowości w parafii	Liczba parafii o danej wielkości dla XV w.*	Liczba parafii o danej wielkości dla XVI w.	
		Archidiecezja włocławska	Dekanat brzeski
1	1	1	1
2	2	4	2
3		3	1
4	1	6	1
5	1	3	
6	1	7	2
7	3	4	1
8		3	2
9	4	4	1
10	3	8	5
11	1 — Białotarsk	2	
12	1	3	
13	3	4	2
14		7 (m.in. Białotarsk)	4 (m.in. Białotarsk)
17	1		
18		3	2
19	2	1	1
24		2	2
31		1	
35	1		
40		1	1
Razem	25	67	28

*Pominięto parafie we Włocławku, Modzerowie i Wistce Królewskiej.

Źródło: Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w 2. połowie XVI w.*, Toruń 1964; W. Kujawski, *Sieć parafialna diecezji włocławskiej od czasów najdawniejszych do końca XV w.*, Warszawa 1971, mps w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku

Dla końca XV w. wzięto pod uwagę 25 parafii z dekanatu brzesko-kujawskiego. Białotarsk liczył wówczas 11 wsi, a więc osiem parafii odznaczało się rozległym okręgiem parafialnym a 16 mniejszym. Natomiast w XVI w. Białotarsk liczył już 14 wsi. Na 67 parafii w całym archidiecezji włocławskiej tylko osiem parafii miało większy okrąg, a aż sześć (poza Białotarskiem) miało taki sam. Natomiast w dekanacie brzesko-kujawskim na 28 parafii tylko sześć kościołów posiadało roz-

⁸⁸ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*, Warszawa 1965, s. 15.

leglejszy teren duszpasterski, a trzy porównywalny. Można więc stwierdzić, iż parafia w Białotarsku zaliczana była do parafii zdecydowanie większych terytorialnie. Przy czym w XV stuleciu wielkość parafii Białotarsk nie była jeszcze tak wyraźna, jak to można zaobserwować wiek później. Pamiętać należy, że było to krótko po tym, jak wyodrębniła się parafia w Łaniewtach, co poważnie zmniejszyło obszar parafialny Białotarska. W XVI stuleciu na skutek rozwoju osadnictwa i powstawania nowych wsi, Białotarsk⁸⁹ jednak zaczyna być jedną z najbardziej rozległych parafii w archidiakonacie.

Przy próbie charakterystyki parafii warto pokusić się też o ustalenie jej uposażenia. Najstarsze informacje na ten temat pochodzą dopiero z 1. połowy XIV w. Są to spisy dziesięciny papieskiej, zrobione po raz pierwszy w roku 1326, gdzie podawano również dochody parafialne⁹⁰. Na ich podstawie można obliczyć sumę dochodów wszystkich plebanów w interesujących nas kościołach. Ustalono, iż średnie uposażenie archidiakonatu wrocławskiego dla tego okresu wynosi 4,8 grzywny. Wartość beneficjalna Białotarska wynosi jednak zaledwie 1,4 grzywny. Wnioskować więc trzeba, iż pod względem dochodu była to raczej uboga parafia. O jej niskiej dochodowości niech świadczy choćby fakt, że aż do połowy XX w. potrafiła utrzymać jedynie jednego kapłana. W 1. połowie XIX w. parafia nie zdołała sfinansować projektu powołania stałej szkoły, a proboszcz nie miał za co odrestaurować zabudowań kościelnych. Posiadał jednak ziemię, która dawała mu dochodu 300 zł polskich⁹¹. Z drugiej strony zachował się bardzo szczegółowy zapis uposażenia parafii z roku 1819 dokonany przez władze świeckie, który stwierdza, że ogół przychodów przypadający plebanowi Białotarska, wynikający z różnorodnych świadczeń oraz posiadanego majątku, wynosi 1060 zł polskich⁹². W następnych latach ten zaskakująco wysoki stan beneficjalny ulega stopniowemu zmniejszeniu. W okresie międzywojennym biskup wrocławski, Stanisław Zdzitowiecki, w jednym z listów charakteryzuje parafię jako niezamożną, gdyż składa się przeważnie z folwarków i ludności małorolnej⁹³. Natomiast w okresie międzywojennym odnotowano, iż przy probostwie przypisanych były trzy hektary ziemi⁹⁴. Należy w tym miejscu wspomnieć, że w 1921 r. pojawiła się szansa dołączenia do probostwa w Białotarsku ziem parcelowanego Kurowa, ale zamierzenie to nie doszło skutku⁹⁵.

⁸⁹ Podobny dynamiczny rozwój widoczny jest w parafiach: Brześć Kujawski, Chalno, Chodecz,, Kowal, Kruszyn, Przedecz i Zgłowiączka.

⁹⁰ MPV, t. 1, Kraków 1913, s. 262–267.

⁹¹ ADW, ABKKal. Wiz., sygn. 3, 1824, k. 23v.

⁹² ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 1–11.

⁹³ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 46. W 1824 r. na terenie parafii znajdowało się 8 wsi szlacheckich, 3 rządowe oraz 3 dwory szlacheckie (Czarne, Piotrów i Wąwał) — ADW, ABKKal. Wiz., sygn. 3, 1824, k. 22v–23.

⁹⁴ Dokładnie 6 mórg — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 90; Rocznik diecezji wrocławskiej, 1939, s. 45; 1938, s. 62. Aktualne źródła podają 6,12 hektarów ziemi parafialnej — Rocznik diecezji wrocławskiej, 1991, s. 343.

⁹⁵ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 3.

O zasobności parafii wiele też mówi kwestia funkcjonowania na jej terenie szkoły. Działała ona przy kościele, stąd za jej organizację odpowiedzialny był miejscowy proboszcz. Szkoła utrzymywała się ze składek parafian. Pierwszą wzmiankę o niej można znaleźć pod rokiem 1584⁹⁶. Utrzymuje się ona co najmniej do roku 1710 i jest wspominana zazwyczaj wraz z informacjami o przytułku. Rektorem tejże szkoły w początkach XVIII stulecia był Stanisław Lasota, który jednocześnie spełniał rolę kantora; zamieszkiwał zaś część budynku przeznaczonego na przytułek⁹⁷. W kolejnych latach 1725 a następnie 1779 wizytacje kościelne wyraźnie nie wspominają już o szkole parafialnej⁹⁸. Pod rokiem 1819 dowiadujemy się o szkole, która funkcjonuje już poza strukturami parafialnymi, założona przez władze świeckie prawdopodobnie około 1815 r.⁹⁹ W 1824 r. nie ma już o niej wzmianki. Mieszkańców najwyraźniej nie było stać na jej utrzymanie. Władze zaborcze orientowały się w kondycji finansowej okolicznej ludności i akceptowały ten stan¹⁰⁰. Dla lepszego zobrazowania problemu zamieszczono poniżej tabele przedstawiające stan własności, wielkość i zaludnienie wsi parafii Białotarsk w XV–XVIII w.

Tabela 3. Stosunki własnościowe w parafii dla XV–XVI w.

Rodzaj własności	Miejscowość	Właściciel lub użytkownik	Wielkość osady	
			XV w.	XVI w.
własność kościelna	Białotarsk	kapituła plocka	11 łąnów (w tym 4,5 puste)	14 łąnów kmięcych
	Rębów	biskup poznański ¹	b.d.	b.d.
własność szlachecka	Beszyn	Bronisz (XV w.) M. Bi(e)liński, współwłaściciele Dziankowscy (XVI w.)	10 łąnów (w tym 4 puste)	6 łąnów kmięcych
	Bielice	Nasięgniew (XV w.) J. Dubiel ² , Grobski		1 łąn szlachty zagrodowej
	Dziankowo	Moszczyńscy B. Dziankowski P. Raciborowski	16 łąnów (w tym 11 pustych)	7 łąnów kmięcych 1 łąn szlachty zagrodowej
	Górki	Ząbroszowie	11 łąnów (w tym 1 pusty)	5 łąnów szlachty zagrodowej

¹ Biskupi poznańscy otrzymali tę darowiznę od Bolesława II, księcia mazowieckiego w 1297 r.

² Stąd inna nazwa Dubielizna.

⁹⁶ S. Olczak, *Szkoły parafialne w archidiecezji wrocławskiej w II połowie XVI w. i w I połowie XVII w.*, „Studia Płockie”, t. 9:1981, Płock 1983, s. 158;

⁹⁷ ADW, ABKP, Wiz., sygn. 14, 1710–1711, k. 102v–103.

⁹⁸ ADW, ABKP, Wiz. sygn.19, 1725, k. 53.

⁹⁹ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 7v.

¹⁰⁰ ADW, ABKKaL, Wiz., sygn. 3, 1824, k.23.

własność szlachecka	Gulewo	Szymon (XV w.) Gulewscy Piekarska W. Górecki	9 łąnów (w tym 7,5 pustych)	1 / 1,5 łąna kmiecego 0,5 łąna
	Patrowo	J. Patrowski	0,5 łąna	1 łąn szlachty zagrodowej
	Piotrów	J. Patrowski	0,5 łąna	1 łąn szlachty zagrodowej
	Siemiony	Szymon (XV w.) H. Bi(e)liński	12 łąnów (w tym 11,5 pustych)	2 łąny kmiecc
	Wawał	Dziankowski, Patrowski Raciborowski	10 łąnów (w tym 4 puste)	10 łąnów kmiecych 1 łąn szlachty zagrodowej
	Zakrzewo	Noskowski T. Zakrzewski	10 łąnów (w tym 3 puste)	4 łąny 1,5 łąna 2 łąny
	Zawada	S. Piekarski	10 łąnów (w tym 3 puste)	6 łąnów kmiecych

Źródło: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, t. 2, Poznań 1877, nr 766; J. Senkowski, *Lustracja poradlnego i rejestr łąnów województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, „Teki Archiwalne”, t. 7:1961, s. 69–214; Z. Guldon, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964; T. J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Łódź 1991; *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod. red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa 1974.

Tabela 4. Stosunki własnościowe w parafii dla XVII–XIX w.

Miejscowość	Właściciele z 1779 r. *	Właściciele z lat 1783–1784	Wielkość osad	Liczba ludności		
				1674	1779	1827
Białotarsk	kapituła płocka, dział Sierakowskiej	kapituła płocka	młyn 1634 — 17 domostw 1662 — 6 domostw 1775 — 16 domostw	39 osób + 4 osoby z obsługi kościola	118 osób	213 osób
Beszyn	Norbert Brzeski	Wichrowski	1634 — 3 działy szlacheckie, 7 domostw, 1662 — 1 domostwo 1674 — 3 działy zagrodowe, 6 osób szlachty, 5 plebejuszy 1775 — 4 domostwa		17 osób (w tym 6 akatolików)	156 osób
Bielica (Belica, Bielice, Dubielizna)	Karol Górski		1662–1674 — wieś opuszczona 1775 — 1 dom		21 osób (w tym 9 Żydów)	

*Nazwiska właścicieli — jeśli inna data nie jest odnotowana — pochodzą z roku 1779.

Dąbrówka		kapituła plocka				280 osób ¹
Dziankówiek	Dziankowsy	Dzionkowski	1634 — 4 domostwa wraz z młynem		20 osób	93 osoby
Dziankowo	Dziankowsy	Dzionkowsy Głuszkowsy	młyn Kępka — w 2. poł. XVII w. opuszczony 1634–1662 — 8 domostw, 1775 — 18 domostw	8 osób szlachty zagrodowej, 19 plebejuszy,	58 osób	150 osób
Górki		Walerian Górski, łowczy gostyniński				28 osób ¹
Gulewo	Jan Targoński	Targoński Rdułtowski	1634 — 4 działki szlacheckie, 7 domostw 1662 — 1 domostwo, 1674 — 12 szlachciców, 2 plebejuszy, 1775 — 7 domostw	12 szlachciców, 2 plebejuszy,	24 osób	102 osoby
Kępka	Dziankowsy		młyn obok Dziankowa			
Lubaty	Teodor Ciechomski	Ciechomski	1783 — 1 domostwo			
Okna	wojski kowalski Franciszek Tokarski ²	Franciszek Tokarski, wojski mniejszy bydgoski				
Patrowo	dominikanie plocky	dominikanie plocky	1634 — 6 domostw 1662 — 2 domy 1775 — 11 domostw	2 szlachciców, 11 plebejuszy	41 osób	89 osób
Piotrowo		Kazimierz Górski, szambelan				196 osób
Siemiony	Ossowska	Ossowska	1634 — 1 domostwo 1662 — 2 domostwa 1775 — 7 domostw	3 szlachciców i 5 plebej.	16 osób	96 osób
Skrzynki	Franciszek Tokarski	Tokarski, wojski			26 osób	68 osób
Wawał			1634 — 4 domostwa	2 szlachciców i 7 plebejuszy		235 osób

¹ Dane są znacznie późniejsze, z około roku 1880.

² Nazwisko właściciela pochodzi z 1783 r.

³ Wólka Zawadzka należała do parafii Białotarsk, jednak wieś z czasem uległa opustoszeniu i została włączona jako łąki do pobliskiej Zawady (w 1779 r.)

Wólka Zawadzka ³	Teodor Ciechomski		1634 — 4 domostwa, 1662 — wieś opuszczona 1775 — 3 domostwa	9 plebejuszy	5 osób	
Zakrzewek	Franciszek Tokarski	Stępkowski, podwojewodzi łeczycycki			18 osób	
Zakrzewo	Franciszek Tokarski	Tokarski, wojski	1634–1674 — 2 działy szlacheckie, 1634 — 11 domostw 1662 — 8 domostw 1775 — 16 domostw,	5 szlachciców, 36 plebejuszy	39 osób	128 osób
Zawada	Teodor Ciechomski	Ciechomski	1634 — 4 domostwa 1662 — 1 domostwo 1775 — 9 domostw	2 szlachciców, 22 plebej.	78 osób	153 osoby

Źródło: Regestr diecezjów Franciszka Czaykowskiego czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784, pod red. S. Górznińskiego, Warszawa 2006; M. Borucki, *Ziemia kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882; SGKP, t. 1, 2, 3, 7, 8, 10, 13, 14, Warszawa, 1880–1894; r. Guldon, Z. Guldon, *Materiały do osadnictwa powiatu kowalskiego w XVII–XVIII w.*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, seria C, Włocławek 1980, s. 283–290.

Z tabeli jasno wynika, iż połowa XVII stulecia była dużym ciosem na drodze rozwoju wsi parafialnych. „Potop” szwedzki bardzo wyraźnie dotknął ekonomicznie te rejony, tak jak i całą ówczesną Rzeczpospolitą. Osady parafii Białotarsk w zdecydowanej większości były własnością szlachty. Wyjątkiem tutaj jest sam Białotarsk, Dąbrówka, Patrowo i w początkowym okresie Rębów, gdyż wymienione wsie należały do dóbr kościelnych. Wśród ziemiaństwa stanem posiadania wyróżniała się rodzina Dziankowskich (3 wsie), Franciszek Tokarski (5 wsi) i Teodor Ciechomski (3 wsie). Parafia Białotarsk charakteryzowała się całkowitym brakiem królewszczyzn na swym obszarze.

Tabela 5. Zmiany ludnościowe parafii Białotarsk

Czas	Stan liczebny	Uwagi o wyznaniach mieszkańców
1584	b.d.	heretyk Bieliński z Siemon
1639–1647	b.d.	arianin-heretyk szlachcic Domaradzki
1710	530 osób przyjął sakrament	
1725	550 osób przyjął sakrament	
1779	757 osób, do sakramentów 621	11 osób wyznania mojżeszowego ¹ , 6 akatolików ²
1786	700 wiernych	30 akatolików, 10 Żydów
1819	1170 parafian (w tym 1100 dorosłych)	39 domów wyznania ewangelickiego, 5 wyznania mojżeszowego*

¹ Dwóch Żydów mieszkało w Górkach a dziewięciu w Belicy.

² Znajdowali się oni w Beszynie.

* Dane z roku 1821.

1823	2000, 1170 przyjął sakrament	kilka rodzin żydowskich
1824	1140 wiernych	
1874	3020	
1880	3020 dusz	
1917	3950 wiernych	
1919	3950	
1931	4110 katolików	90 protestantów, 8 schizmatyków
1939	4550 katolików	
1948	560 rodzin/ 3550 wiernych	
1950	4500 wiernych	
1954	3823 wiernych	
1955	3833 ³ /4550	
1962	3800	
1978	2973	

³Liczba ta została podana w sprawozdaniu parafialnym przekazanym biskupowi Antoniemu Pawłowskiemu podczas wizytacji kanonicznej — „Kronika parafii Białotarsk”, s. 27.

Źródło: ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14, 1710–1711, k. 103; ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725; ABKP. Wiz., sygn. 70, 1594–1599; ABKP. Wiz., sygn. 13, 1639–1647; ABKKal. Wiz., sygn. 2, 1823; ABKP. Wiz., sygn. 58, 1786; ABKP. Wiz., sygn. 40, 1779–1781; ABKP. Wiz., sygn. 4, 1598; ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819; MHDW, t. 20–21, Włocławek 1901; SGKP, t. 1 Warszawa 1880; „Kronika parafii Białotarsk”; „Roczniki Diecezji Włocławskiej”; „Roczniki Diecezji Włocławsko-Kaliskiej”.

Liczba mieszkańców parafii wiele również mówi o kondycji samego kościoła. Stan liczebny szedł zazwyczaj w parze z rozwojem ekonomicznym. Tabela nr 5 pomoże nam zobrazować rozwój osadnictwa w rejonie Białotarska na przestrzeni XVIII–XX w.¹⁰¹ Zestawienie to wymaga szerokiego omówienia. Informacje o liczbie mieszkańców pochodzą z różnych źródeł, nie są więc ujednolicone i jednoznaczne. W 1710 r. wizytacje podają, że do sakramentów świętych w okresie wielkanocnym przystąpiło 530 osób. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że liczba ta nie może oznaczać wszystkich mieszkańców parafii ani nawet parafian. Wykluczeni bowiem zostali ci, którzy nie spełnili powinności religijnych, dzieci oraz osoby innych wyznań. Określenie „wierni” lub „katolicy” zawęża nam krąg nie objętych liczbą do osób innych religii. Dyskusyjne pozostaje też określenie „3020 dusz”. Trudno orzec czy chodzi tu o parafian, czyli osoby przyznające się do kościoła, czy też oznacza to mieszkańców parafii ogółem.

Przyglądając się samym liczbom, trzeba zauważyć olbrzymi skok demograficzny zamykający się w latach 1786–1823. Liczba mieszkańców w owym czasie

¹⁰¹ Wcześniejszych danych nie posiadamy.

niemal potroiła się. Jest to o tyle ciekawe, iż był to dla Polski okres niespokojny, pełen wojen, podczas których przetoczyły się przez polskie ziemie liczne nieprzyjacielskie armie. Takie momenty dziejowe nie sprzyjają zazwyczaj rozwojowi ludności. Podobny wyż ludnościowy widać na przestrzeni lat 1824–1874. Z kolei w 1823 r. podana jest ogólna suma ludności, a zaraz obok widnieje informacja o ilości osób przyjmujących sakramenty oraz o Żydach. Wydaje się, że taki zapis był jak najbardziej właściwy, obiektywny i rzeczowy, bo nie pozostawiający zbyt wiele wątpliwości. Zastanawiający jest też duży przyrost ludności parafii w latach 30. XX w. Dziwić może natomiast ta sama liczba podana tuż przed wybuchem II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Mając na względzie doniosłość wydarzeń wojennych, trudno uwierzyć, żeby nie wpłynęło to na ilość mieszkańców parafii. Odnotowana liczba wiernych z 1955 r. wydaje się mało prawdopodobna, zwłaszcza, że poprzedni spis z 1954 r. i kolejny z 1962 r. podaje znacznie mniejszą liczbę osób, zapewne bliższą prawdzie. Kolejny spadek parafian odnotowany w 1978 r., był konsekwencją odłączenia części obszaru parafii do nowo powstałej w Skrzynkach. Mimo wszystko parafia odznaczała się znaczną liczbą wiernych, szczególnie jest to widoczne w 1. połowie XX w. W 1962 r. od Białotarska (3,8 tys.) liczniejsza w dekanacie była jeszcze wyjątkowa pod tym względem w całym archidiaconacie parafia w Chodczu (8,5 tys.), Kowalu (7,5 tys.), Lubieniu (4,5 tys.) i Choceniu (4,2 tys.)¹⁰². Pamiętać jednak należy, iż wszystkie one — poza Białotarskiem — były parafiami w dużym stopniu miejskimi.

Dane liczbowe zawarte w tabeli nr 5 mówią też wiele o innych wyznaniach. Przede wszystkim zauważmy, że przynajmniej od XVII w. aż do wybuchu II wojny światowej na terenie parafii Białotarsk mieszkali osoby innych wyznań. Dostępne źródła nie pozwalają odpowiedzieć sobie na pytanie, gdzie zamieszkiwał szlachcic Domaradzki, przyznający się do arianizmu. Zapewne był właścicielem jednej z wsi. W XVIII w. pojawia się w źródłach ludność wyznania mojżeszowego, jednak informacje o nich są skromne, zdawkowe i przypadkowe. Co ciekawe, nie ma po nich śladu w wykazach z okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Również od pierwszych prób szacowania liczby ludności podawani się mieszkańcy religii protestanckich. Nazywani są protestantami, heretykami, akatolikami lub bezpośrednio określone jest ich wyznanie (arianin). Przed wybuchem II wojny światowej było ich stosunkowo sporo, bo aż 90. Nie wiadomo czy zamieszkiwali zwarty teren, czy też może należeli do mniejszości narodowych (najczęściej niemieckiej). Określenie schizmatycy nie budzi zastrzeżeń. Chodzi tu z pewnością o ludność prawosławną. Z całą pewnością mieszkali na terenie parafii jeszcze w okresie międzywojennym, gdyż zachował się z 1936 r. dokument przejścia osoby prawosławnej na katolicyzm¹⁰³.

¹⁰² „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1962, s. 69–78.

¹⁰³ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 125.

4. Pierwsze kościoły w Białotarsku

O pierwszym kościele Białotarska nie wiemy właściwie nic poza jego fundatorami. Z pewnością musiał być drewniany i nosił wezwanie Świętego Krzyża. Drugi z kolei¹⁰⁴ został pobudowany pod koniec XVI w. — podobnie jak pierwszy — przez kapitułę plocką, ale już z polecenia biskupa włocławskiego Hironima Rozdrażewskiego (który w okresie budowy sprawował funkcję prałata plockiego¹⁰⁵) i przez niego konsekrowany pod wezwaniem Znalezienia Świętego Krzyża i św. Bartłomieja¹⁰⁶. Nieco później, w 1598 r. nosił wezwanie Świętego Krzyża i św. Bartłomieja¹⁰⁷ lub też Podwyższenia Świętego Krzyża i św. Bartłomieja¹⁰⁸. Dość problematyczna wydaje się data konsekracji tegoż kościoła. Choć istnieje w źródłach zgoda co do faktu, iż dokonał tego biskup włocławski Hieronim Rozdrażewski, to jednak znane są dwie różne daty tego aktu. Pierwsza mianowicie pochodzi z wizytacji generalnej z 1583 r., według której konsekracja nastąpiła właśnie w roku odbycia kontroli¹⁰⁹. Drugą odnotowano później, podczas wizytacji z lat 1598 i 1639–1647. Wizytator zanotował datę 24 VIII 1592 r.¹¹⁰

Owczesny kościół pełnił rolę macierzystego kościoła wobec parafii w Łanietach, która powstała na skutek wyodrębnienia się z Białotarska¹¹¹. Na terenie parafii przebywali witrykusi; byli nimi szlachcic Tomasz Dziadkowski oraz Grzegorz Skiba, kmieć z Białotarska. Prócz tego znajdował się tam też szpital z czterema podopiecznymi¹¹².

Parafia posiadała w tym okresie zaledwie jednego kapłana — proboszcza. Zdarzało się jednak, gdy podczas nieobecności proboszcza w parafii przebywał rezydent, zarządca lub wikariusz. Sytuacja taka miała miejsce pod koniec XVIII w., kiedy to proboszcz, Jan Miszewski — za zgodą władz kościelnych — zatrudnił w charakterze wikariusza zakonniką karmelitę z Kłodawy, Jozafata Krokowskiego. Było to spowodowane tym, iż sam J. Miszewski rezydował i pełnił posługę duszpasterską w Śmiłowicach¹¹³.

¹⁰⁴ W rzeczywistości nie wiemy czy kościół pobudowany pod koniec XVI w. był drugim z kolei, czy może było ich wcześniej więcej. Dla jasności rozważań przyjęliśmy jednak, że kościół z czasów Stanisława Rozdrażewskiego był drugim w kolejności.

¹⁰⁵ *Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej*, 1874, s. 45, Borucki, *Ziemia kujawska... op. cit.*

¹⁰⁶ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 5, 1582–1583, k. 154–156v.

¹⁰⁷ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 4, 1598, k. 37–40; MHDW, t. 20, Włocławek 1901, s. 62.

¹⁰⁸ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 70, 1594–1599, k. 72–74v.

¹⁰⁹ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 5, 1582–1583, k. 154–156v; MHDW, t. 22, Włocławek 1903, s. 15.

¹¹⁰ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 13, 1639–1647, s. 319–320; MHDW, t. 20, Włocławek 1901, s. 62.

¹¹¹ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 70, 1594–1599, k. 72–74v. Dla upamiętnienia faktu wyłączenia parafii w Łanietach praktykowano trwający wiele lat zwyczaj wnoszenia specjalnych opłat przez kościół filialny na rzecz macierzystej parafii w Białotarsku (Kosińska, *Z dziejów... op. cit.*, s. 16). Kronika parafialna powołując się na wizytację z 1825 r. stwierdza, że od 1820 r. dziedzic Łaniet płacił proboszczowi Białotarska 15 złotych polskich czynszu. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 1.

¹¹² ADW, ABKP. Wiz., sygn. 13, 1639–1647, s. 325–326.

¹¹³ ADW, ABKP. Wiz., sygn. 58, 1786, k. 63v–64v.

Ów drugi kościół pobudowano z drewna, ale u progu XVIII w. chylił się już ku upadkowi¹¹⁴. Początkowo posiadał trzy ołtarze i dzwonnice z dwoma dzwonami¹¹⁵. Wielki ołtarz był pw. Zwiastowania NMP, dwa boczne poświęcono zaś św. Annie i św. Mikołajowi¹¹⁶. Prawdopodobnie w początkach XVIII w. zmieniono jednak wystrój kościoła. Przy prezbiterium pobudowano staraniem proboszcza Szymona Kulińskiego zakrystię¹¹⁷. Być może więc rekonstrukcja i nowa dekoracja wnętrza kościoła były jego pomysłem. W każdym razie w 1711 r. znajdowały się w świątyni już cztery ołtarze. Główny zawierał obraz Zdjęcia Pana Jezusa z Krzyża, a nad nim znajdował się obraz Trójcy Świętej. Z lewej strony w prezbiterium ulokowany był ołtarz boczny poświęcony Matce Bożej¹¹⁸, dwa kolejne mieściły się w nawach bocznych, po prawej stronie był pod wezwaniem św. Anny (podobnie jak przed renowacją) z obrazami Matki Bożej i Pana Jezusa, po lewej, po stronie południowej poświęcono ołtarz drugiemu patronowi parafii, św. Bartłomiejowi Apostołowi¹¹⁹. Parafia na początku XVIII w. posiadała szkołę, której rektorem był Stanisław Lasota pełniący jednocześnie funkcję kantora¹²⁰. Istniał też przytułek z czterema ubogimi utrzymującymi się z jałmużny. Mieszkał tam także kierownik szkoły. Przy kościele przebywało również dwóch witrykusów, z których jeden nazywał się N. Maniecki¹²¹, a kolejni to: Maciej Ogonek i Michał Skiba pochodzący z Białotarska¹²². Z 1725 r. istnieje wzmianka, że kościół wyposażono w organy (pozytyw), jednocześnie stwierdzono brak organisty¹²³.

W 1782 r. pożar strawił kościół w Białotarsku, stąd też kapituła płocka — jako kolator — wystawiła szybko nową świątynię. W 1786 r. według ksiąg wizytacyjnych nie była ona konsekrowana, ale tylko poświęcona za zgodą konsystorza wrocławskiego przez ówczesnego dziekana i proboszcza Białotarska, Jana Miszewskiego¹²⁴. Jednakże inna wizytacja generalna z 1779 r. stwierdza, iż kościół był ufundowany w 1764 r. z zapisu Jakuba Cieszewskiego, kanclerza płockiego i kanonika wrocławskiego¹²⁵, a konsekracji dokonał biskup sufragan wrocławski Jan

¹¹⁴ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14, 1710–1711, k. 100; ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725, k. 51–51v.

¹¹⁵ADW, ABKP, sygn. 13, 1639–1647, s. 319–320.

¹¹⁶Ibidem, s. 319; MHDW, t. 22, Włocławek 1903, s. 16, 171; Kujawski, *Najstarsze kościoły... op. cit.*, s. 6.

¹¹⁷ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14., 1710–1711, k. 100; *Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej*, 1874, s. 45–46.

¹¹⁸Wg przypuszczenia W. Kujawskiego mógłby to być dawny ołtarz główny — Kujawski, *Najstarsze kościoły... op. cit.*, s. 6.

¹¹⁹ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14, 1710–1711, k. 100–100v; ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725, k. 51–51v; *Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej*, 1874, s. 45–46.

¹²⁰O szkole tej nie ma już słowa podczas wizytacji z r. 1725 — ADW, ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725, k. 53.

¹²¹ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14, 170–1711, k. 102v–103.

¹²²ADW, ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725, k. 53.

¹²³tamże, , k. 51, 53.

¹²⁴ADW, ABKP. Wiz., sygn. 58, 1786, k. 58.

¹²⁵Wizytacja z 1824 r. przyjmuje datę fundacji na rok 1800 — ADW, ABKKal. Wiz., sygn. 3, 1824, k. 22.

Dembowski w 1778 r.¹²⁶ Najwyraźniej trudno będzie dociec rzeczywistej daty powstania kościoła¹²⁷. Pobudowana świątynia nie była chyba zbyt solidna, gdyż już w roku 1786 a następnie w 1821 r. stwierdzono potrzebę dokonania napraw¹²⁸. Za to na miejscu dawnego spalonego kościoła pobudowano kaplicę, która jednakże, na skutek braku należytej opieki, popadła szybko w ruinę do tego stopnia, iż w 1824 r. nie nadawała się już do renowacji¹²⁹. Na starym miejscu pozostała również plebania¹³⁰.

Nowy kościół był drewniany, posiadał dwoje drzwi oraz niewielką, także drewnianą wieżę, na której umieszczona była sygnaturka. Dach — najsłabszy element budynku — z jednej strony pokryty był gontem a z drugiej słomą. Sufit i podłogę wykonano z desek, a nowe ławki ufundowane zostały przez parafian. Z lewej strony ulokowana została zakrystia bez okna, a przy niej na słupie znajdowała się dębowa ambona¹³¹. Pożar w 1782 r. zniszczył najprawdopodobniej cały wystrój poprzedniej świątyni. Kościół należało więc wyposażać od podstaw. Co ciekawe, ołtarz główny z rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego na krzyżu przysłała kapituła plocka. Ołtarze boczne odkupiono od klasztoru oo. reformatorów ze Szczawina. W jednym z nich staraniem proboszcza Konstantego Nadratowskiego zainstalowano obraz Przemienienia Pańskiego¹³², zaś w górnej części znajduje się obraz św. Barbary. W drugim znalazły się obrazy Trójcy Świętej i Matki Bożej. Baptysterium zaś, umiejscowione między ostatnim ołtarzem a drewnianą amboną, było fundacją łowczego gabińskiego, Górskiego¹³³. W 1852 r. chrzcielnica spełniała właściwie tylko rolę dekoracyjną, gdyż nie była używana i nie posiadała nawet kociołka. Proboszczowi łatwiej było chrzczyć dzieci w kaplicy zbudowanej obok starej plebanii¹³⁴. Nowa dekoracja — co można zauważyć z opisu — pochodziła w dużej części z diecezji plockiej. Kościół był wyposażony w chór wsparty na dwóch słupach, na którym ulokowano sześciogłosowe organy zakupione w 1845 r.¹³⁵ Kolejni proboszczowie musieli również postarać się o nowe naczynia liturgiczne. Pierwszego kroku w tym kierunku dokonał Jan Miszewski. Wykorzystał do tego częściowo znalezione w pogorzelsku kruszec¹³⁶. Późniejsza bielizna kościelna i przyrządy kościelne zostały skompletowane dopiero pod koniec XIX w., podczas administrowania parafią przez Władysława Górzyńskiego. Dodatkowo w 1831 r. spłonęła stara plebania a wraz z nią wszystkie dokumenty parafialne¹³⁷. Jak widać, parafia przez długi czas

¹²⁶ AWD, ABKP, Wiz., sygn. 40, 1779–1781, 133–133v.

¹²⁷ Często podawane jest określenie około 1800 r. — ADW, ABKKal. Wiz., sygn. 3, k. 22.

¹²⁸ w. Kujawski, *Najstarsze kościoły...* op. cit., s. 6.

¹²⁹ ADW, ABKKal. Wiz., sygn. 3, 1824, k. 22; Kujawski, *Najstarsze kościoły...* op. cit., s. 6.

¹³⁰ „Kronika diecezji kujawsko-kaliskiej”, t. 18:1924, s. 343.

¹³¹ ADW, Akta parafii Białotarsk 2, 1852, k. 1–3.

¹³² W fakcie tym należy zapewne szukać genezy nowego wezwania kościoła, które dziś funkcjonuje.

¹³³ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852, k. 2–3.

¹³⁴ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852, k. 2v.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ Kujawski, *Najstarsze kościoły...* op. cit., s. 6.

¹³⁷ „Kronika diecezji kujawsko-kaliskiej”, t. 18:1924, s. 343.

borykała się z poważnymi problemami, które na pewno utrudniały funkcje duszpasterskie. Kolejne wizytacje kościelne narzucały na parafię coraz to nowe zarządzenia. Dla przykładu w 1824 r. nakazano proboszczowi utworzyć przytułek dla biednych w domu parafialnym¹³⁸.

Kościół ów powstał od podstaw, w pewnym oddaleniu od wsi, na nowym miejscu około pół kilometra od dawnego placu kościelnego w kierunku północnym w stronę Górek¹³⁹. Zbudowano go na miejscu zniszczonej kaplicy, która mieściła się na cmentarzu grzebalnym¹⁴⁰. Przyczyn wyboru nowego miejsca pod budowę należy m. in. upatrywać w tym, iż dotychczasowy kościół stał naprzeciwko karczmy należącej do majątku Piotrów. Ponoć wierni potrafili wychodzić w trakcie nabożeństw udając się tam, aby raczyć się alkoholem. Musiał być więc to poważny problem, skoro doprowadził on do tak poważnej decyzji, jaką była zmiana lokalizacji świątyni¹⁴¹. Kolejni plebani Białotarska nie mogli pogodzić się z tą decyzją. Kościół w nowym miejscu był dość osamotniony, w dodatku plebania pozostała na swoim dawnym miejscu. Co ciekawe, w pierwszych latach funkcjonowania kościoła projektowano postawić nową blisko nowej świątyni¹⁴². Jak wiadomo, nigdy to się nie stało.

Warto tutaj zacytować krótki, ale bardzo sugestywny opis położenia parafii, jaki sporządzono w roku 1819 podczas kontroli dokonanej przez ówczesny świecki dozór kościelny:

Porównyując obecny stan beneficjum, z dawniejszemi jego opisami, okazuje się toż co do budowli kościoła i innych ekonomicznych bądź opuszczonym i wymagającym reparacji, mianowicie wyniesienia plebanii ze wsi i ulokowania tej przy kościele, sytuowanym za wsią o stay 8 (...). Pleban bowiem ma nadmożność pracę, uczęszczając w porze zimowej, gdy się trafi, nawet w nocy do kościoła po Sanctissimum dla chorego, przebywając po śniegach i błotach niedogodne miejsca, dlaczego częstokroć w dopełnieniu około umierających posługi duchownej, zwłoka dziać się musi. Tako także potrzebny tu jest szpital dla braku którego nie ma ubóstwa, obarczone wiekiem, i znękanie pracą żadnego



Kaplica w Białotarsku przed zbudowaniem obecnej świątyni. Fot. z Kroniki parafii Białotarsk

¹³⁸ ADW, ABKKal. Wiz., 1824, sygn. 3, k. 22v.

¹³⁹ „Kronika parafii Białotarsk”, s.1

¹⁴⁰ ADW, ABKKal, Wiz., sygn. 3, 1824, k.22–22v.

¹⁴¹ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 1. Z drugiej strony ten sam kościół potrafił kilkanaście lat później czerpać dochody z tzw. propinacji — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k.2v.

¹⁴² ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 7v.

wsparcia i przytułku, z powodu czego mógłby dozór kościelny szpital z chałupki w której dziś komornicy plebańscy siedzą obmyślić, wynagrodziwszy w jakiegokolwiek propozycji plebana, któren, będąc nauczycielem moralności, pewnie by wiele nie chciał i w odstąpieniu oporu nie czynił¹⁴³.

Parafia w XVIII w. nie posiadała żadnych relikwii, odpustów, osobnych prebend ani też bractw. Za to we wsi Patrowo mieściła się prywatna kaplica, w której można było odprawiać msze¹⁴⁴. W 1824 r. stwierdzono już jednak prawo do odbywania odpustu na święto Znalezienia i Podwyższenia Świętego Krzyża¹⁴⁵.

Po upadku państwa polskiego, decyzją nowych władz prawo patronatu nad kościołem w Białotarsku przejął rząd z tej racji, iż dobra kościelne były przejmowane przez państwo¹⁴⁶. Działania tego typu nie były jednak powszechne. Dla przykładu w tym samym czasie katedra plocka utrzymała prawo patronatu nad kościołem w Duninowie¹⁴⁷. Natomiast w roku 1852 źródła stwierdzają, iż wieś Białotarsk oraz kościół posiadał już prywatnego kolatora¹⁴⁸.

Tabela 6. Wykaz proboszczów i zarządców parafii Białotarsk

Nazwisko kapłana	Potwierdzone lata urzędowania	Informacje inne
Piotr	1325*	
Paweł	1412*	wikariusz katedry plockiej
Tomasz Zakrzewski	1577*	doktor sztuk wyzwolonych i medycyny, kanonik wrocławski, jednocześnie proboszcz Kruszyna
Wojciech Sierakowski	1583* – 1599*	nie rezydował w parafii, minoryta wikariusz Jan Sierakowski
Mateusz (lub Maciej) z Siedlec	1583* – 1599*	archidiakon gnieźnieński, rezydent, wcześniej wikariusz
Maciej Żółtowski	1639* – 1647*	
Jan Domaradzki	1639* – 1647*	
Szymon Kukliński	1703 – 1711*	
Wawrzyniec Gumiński	1719 – 1725*	pochodził z diecezji poznańskiej
Walenty Modrzeński	1777	
Jan Miszewski	1777 – 1811	dziekan kowalski, zarządca parafii Śmiłowice, w Białotarsku przebywał wikariusz karmelita Jozafat Krokowski
Konstanty (lub Jan) Nadratowski	1815 – 1839	1811 – 1815 zarządca parafii
Franciszek Włodkowski	1840 – 1848	
Bartłomiej Pryliński	1848 – 1886	

¹⁴³ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 8–8v.

¹⁴⁴ ADW, ABKPKal, Wiz., sygn. 40, 1779–1781, k. 133v–134.

¹⁴⁵ ADW, ABKPKal, Wiz., sygn. 3, 1824, k. 20–22v.

¹⁴⁶ ADW, ABKPKal, Wiz., sygn. 3, 1824, k. 40.

¹⁴⁷ ADW, ABKPKal, Wiz., sygn. 2, 1823, k. 50

¹⁴⁸ Nie wskazano jednak żadnego nazwiska — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852, k. 1v.

Władysław Gurzyński	1887–1897	profesor Seminarium Duchownego, kustosz Muzeum Diecezjalnego, kanonik wrocławskiej kapituły katedralnej
Aleksander Dmochowski	1897–1903	
Antoni Kozłowski	1903–1906	
Marian Jankowski	1906–1920	
Marian Chwiłowicz	1920–1921	
Antoni Kobrzyski	1921–1922	
Grzegorz Domański	1922–1930	
Józef Markowski	1930–1932	
Julian Godlewski	1932	
Stanisław Kowalski	1932–1934	
Ignacy Bronszewski	1934–1939, 1945–1959	Złoty Krzyż Zasługi
Bolesław Murawski	1959–1967	
Jan Fortuna	1967–1969	
Wacław Majewski	1969–1990	
Leszek Rybka	1990–1996	wicedziekan, kanonik
Ryszard Kolibski	1996–2000	dr prawa kanonicznego
Krzysztof Czyżak	2000–2004	
Piotr Obolewski	od 2004	

* Oznacza pierwszą i ostatnią wzmiankę o proboszczu, nie jest to data objęcia funkcji.

Źródło: ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819; Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852; Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, (1920–1939); ADW, ABKP. Wiz., sygn. 14, 1710–1711; ABKP. Wiz., sygn. 19, 1725; ABKP. Wiz., sygn. 70, 1594–1599; ABKP. Wiz., sygn. 13, 1639–1647; ABKKal. Wiz., sygn. 2, 1823; ABKP. Wiz., sygn. 58, 1786; ABKP. Wiz., sygn. 40, 1779–1781; ABKP. Wiz., sygn. 4, 1598; *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*, wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 192; MPV, t. 1, Kraków 1913, MHDW, t. 1, 20, 21, 22, 23; *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 2, Poznań–Warszawa 1935; „Kronika parafii Białotarsk”; „Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”; „Kroniki Diecezji Wrocławskiej”.

W XX w. w spisach okręgu parafialnego pojawia się nazwa osady Prylno. W powszechnej świadomości mieszkańców jest to część ziemi Białotarsk, którą długoletni proboszcz, Bartłomiej Pryliński przekazał na rzecz społeczności parafialnej. Trudno orzec, czy była to ziemia kościelna, czy może jego osobista, w każdym razie w żadnym z dostępnych autorowi dokumentów nie ma wzmianki o zaistniałej sytuacji. Faktem jest, że w 1819 r. świecki dozór kościelny dokonał spisu majątkowego parafii, w wyniku którego okazało się, że posiada ona 53 morgi ziemi ornej nie licząc łąk, pastwisk i ogrodów. Jedna z działek kościelnych licząca 18 mórg, położona była na wschód, przy granicy z wsią Górki. Druga (16 mórg) leżała na południe w kierunku wsi Baby, natomiast trzecia (również 16 mórg) graniczyła z wsią Zakrzewo¹⁴⁹. Jak wiadomo w późniejszych wykazach dóbr parafialnych nie ma już żadnej wzmianki o tej ziemi. Nie wiadomo też, czy parafia utraciła tę ziemię w okresie posługi ks. B. Prylińskiego. Problem ten wymaga jeszcze dalszych badań w oparciu o nowe źródła.

¹⁴⁹ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 2.

5. Powstanie obecnego kościoła

Przyczyn podjęcia budowy nowej, czwartej z kolei świątyni, było kilka. Przede wszystkim — jak już wspomniano wyżej — położenie dotychczasowego kościoła okazało się bardzo niewygodne. Znajdował się dość daleko od wsi i plebanii, toteż świątynia była pozbawiona bezpośredniej obecności kapłana. W przypadku nagłego wezwania księdza do chorego w nocy, proboszcz musiał najpierw udać się do kościoła po Najświętszy Sakrament. Przy plebanii w ogrodzie zbudowano też małą drewnianą kapliczkę, w której odbywały się nagłe chrzty¹⁵⁰. Były to jednak tymczasowe środki zaradcze, które na dłuższą metę nie rozwiązywały problemu. Dochodziło również do kradzieży i włamań w świątyni pozbawionej stałej opieki¹⁵¹. Wiele do życzenia pozostawiał też stan techniczny kościoła. Dach okazał się nieszczelny i przeciekał w kilku miejscach¹⁵².

Wspomniany wcześniej proboszcz Białotarska, Władysław Górzyński (1887–1896) przymierzał się do budowy nowej, okazałej, reprezentacyjnej świątyni, na miarę tej historycznej i tak rozległej parafii. Planów swych jednakże nie zdążył wcielić w życie¹⁵³. Był przede wszystkim człowiekiem pióra, znawcą historii sztuki sakralnej. Pod koniec życia oddał się swoim pasjom i pozostał kustoszem Muzeum Diecezjalnego we Włocławku, a także wykładowcą w tutejszym Wyższym Seminarium. Pisywał liczne artykuły do prasy kościelnej, m. in. „Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”. Jednak swój ślad podczas administrowania w Białotarsku pozostawił, budując tutaj nową plebanię¹⁵⁴. Do prac budowlanych przystąpił natomiast jego następca, Aleksander Dmochowski (1897–1903). Wykonano wówczas plany, sporządzono kosztorys, na podstawie którego wytyczono składkę parafialną wynoszącą trzy ruble z jednej morgi. Kolejny proboszcz, Antoni Kozłowski (1903–1906) postarał się o zbiór odpowiednich kamieni, po czym wykopano w ziemi głębokie doły pod fundamenty i część z nich tam usytuowano. Kościół miał wrócić na swoje pierwotne miejsce a parafia została obciążona jego budową. Ziemię pod budowę (działka II klasy ziemi o powierzchni 1 morgi i 128 prętów) oddał właściciel sąsiedniego Piotrowa, Stefan Higersberger¹⁵⁵. Dlatego też rodzina ta

¹⁵⁰ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852, k. 5.

¹⁵¹ „Beneficjum to jest w najniegodniejszym miejscu sytuowane. Kościół za wsią i od plebanii, która jest we wsi stay przynajmniej 8 odległy. Przedniejsze sprzęty kościoła musi pleban siebie chować, gdyż do kościoła często złodzieje zagląдают. Objasnia się, iż kościół dawniej był przy plebanii zaraz we wsi, który się przypadkiem spalił a dlatego inszy wystawiono za wsią, gdzie miała być i plebania postawiona, co dotąd, do skutku nie doszło” — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 1, 1819, k. 7–8.

¹⁵² ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 2, 1852, k. 2–3.

¹⁵³ Przygotował też plany budowy nowego kościoła w Przedczu, który w ogólnych zarysach przypominał kościół św. Anny w Wilnie — R. Filipiński, *Śp. ks. Władysław Górzyński...*, t. 15:1921, s. 8.

¹⁵⁴ Filipiński, *Śp. ks. Władysław Górzyński... op. cit.*, s. 7–12.

¹⁵⁵ Nasuwa się więc pytanie, czy ziemia, na której położony jest kościół to obręb wsi Piotrów czy Białotarsk.

nazywana jest odtąd kolatorem świątyni¹⁵⁶. Jednakże przekazanie terenu pod budowę nie było czystym aktem darowizny. Jeszcze w 1926 r. późniejszy proboszcz, Grzegorz Domański w liście do biskupa włocławskiego, Stanisława Zdzitowieckiego, informował, że grunt pod kościołem nie jest własnością kościoła i w tym celu należy zapłacić tysiąc złotych¹⁵⁷. Biskup przystał na apel księdza, można więc wynioskować, że opłata została dokonana. Wszyscy trzej wspomniani kapłani rezydowali w parafii zbyt krótko, by podjąć się budowy całej świątyni. Uczynił to dopiero Marian Jankowski (1906–1920), a faktyczna budowa rozpoczęła się w 1907 r.¹⁵⁸ Za jego probostwa wykończono fundamenty, dokonano przeróbek w planach, następnie wzniesiono główne mury świątyni, sklepienia naw bocznych oraz dach. Zaczęto też budować wieże. Ksiądz M. Jankowski miał nawet włożyć w budowę swoje własne oszczędności wynoszące 10 tys. rubli w złocie¹⁵⁹.

Dnia 24 VI 1909 r. do parafii białotarskiej z wizytą duszpasterską przybył ksiądz biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki. Jednym z głównych punktów jego zainteresowania był stan budowy nowej świątyni. Udał się więc na miejsce budującego się kościoła, gdzie odbyły się główne uroczystości wizytacyjne. Miało tam bowiem miejsce uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i fundamentów pod nową świątynię.

Kościół był bardzo poważną inwestycją, a jej budowa nie mogła postępować zbyt szybko. Podłoże gruntowe oraz fundamenty pieczołowicie przygotowane. Dużą część pracujących przy budowie stanowili okoliczni mieszkańcy, zajęci przecież na co dzień pracą na roli. To wszystko powodowało, że inwestycja nie mogła być szybko zakończona. W dodatku w 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Przez ziemie polskie przetoczyła się armia rosyjska i niemiecka. W okolicach Białotarska miała miejsce w dniach 13–15 XI 1914 r. bitwa niemiecko-rosyjska, w wyniku której zniszczono dach kościoła, zabrano dzwony a mury i wieże zostały bardzo poważnie uszkodzone¹⁶⁰. Toteż kolejny proboszcz, Antoni Kobrzyński (1921–1922) musiał zająć się przede wszystkim usunięciem zniszczeń i ogólnym zakończeniem budowy. Udało mu się zabudować nawę główną, jednak chór i wieże nadal były nieskończone. Świątynia zaczęła funkcjonować jako parafialny kościół dopiero podczas administracji Grzegorza Domańskiego (1922–1930). Rok po jego przybyciu, w 1923 r., zaczęto odprawiać msze w nowym kościele. Zmusił go do tego w dużej mierze fatalny stan starego kościoła, szczególnie dach, który po I wojnie światowej pozostał pokryty w sposób prowizoryczny tak, aby deszcz ani śnieg nie leciał do środka. Parafianie wykazali zrozumienie i dzięki ich ofiarom zakończono całe sklepienie, chór, otynkowano wewnątrz, wprawiono drzwi, okna i witraże. Powstał wówczas dozór parafialny złożony z mieszkańców parafii wybranych przez

¹⁵⁶ Był to raczej honorowy tytuł. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 3.

¹⁵⁷ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 40.

¹⁵⁸ Ibidem, k. 22.

¹⁵⁹ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 13.

¹⁶⁰ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 11, 60.

ogół, któremu przewodniczył wójt gminy Rataje, Marcin Brylski. Tworzyli oni specjalną radę wspomagającą proboszcza w kwestiach związanych z wykończeniem budowy¹⁶¹. Dlatego też w 1923 r. na zebraniu uchwalono składkę parafialną na potrzeby związane ze świątynią. Wynosiła ona 7 kg żyta z morgi pola. Okazała się z czasem zbyt wysoka. Z Beszyna, Zawady, Czarnego, Górek i Działkówka zebrano ustaloną kwotę, ale już Zakrzewo i Działkowo zdołały zebrać po 4 kg. Najoporniej wpłat dokonywały majątki, np. Piotrow (2 kg) oraz Wąwał, którego właściciel mocno oponował przeciw wysokości składki kościelnej¹⁶². Posiadacze ziemscy skłonni byli zmniejszyć sumę do 4 kg.¹⁶³ Mimo tych trudności budowa przebiegała planowo i w dobrym kierunku. Kościół otrzymał betonową posadzkę, sygnaturkę, nowe tabernakulum, mensę i filary do nowego ołtarza głównego oraz schody na chór¹⁶⁴. Prócz tego, naprawiono dach, rynny, przerobiono stare organy i dwa ołtarze boczne przeniesione wcześniej z dotychczasowej świątyni¹⁶⁵.

Nabożeństwa wprowadzono do nowego kościoła 6 VIII 1923 r., a więc w odpust parafialny. Konsekracji dokonał przybyły biskup Stanisław Zdzitowiecki 20 V 1924 r. zgodnie z obrzędem według pontyfikatu rzymskiego¹⁶⁶. Po modlitwach za zmarłych i błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem ksiądz biskup procesjonalnie przeniósł z plebanii, do przygotowanego szafasu, relikwie świętych męczenników Pawła i Augustyna. Uroczystą mszę odprawił ksiądz dziekan Walenty Ziętkiewicz, kazanie wygłosił ksiądz A. Starkiewicz z Lubienia. Po sumie przeniesiono Najświętszy Sakrament z namiotu do nowego tabernakulum. Tego samego dnia do bierzmowania przystąpiło aż około 800 osób. Dla uczczenia tego doniosłego faktu, proboszcz urządził parafialne misje święte, których poprowadzenia podjęli się trzej oo. redemptoryści z Warszawy. Trwały one od 24 II aż do 3 III 1925 r. i stały się istotnym wydarzeniem dla parafii, gdyż jak sam proboszcz G. Domański pisze: „Najstarsi bowiem ludzie nie pamiętają, by kiedykolwiek urządzano tu nie tylko misje, ale nawet rekolekcje”¹⁶⁷. Przy tej okazji zaproszono do posług duszpasterskich wielu kapłanów, m.in. z Kłótka, Lubienia Kujawskiego, Brzezin Łódzkich, Konina, Bądkowa a także proboszczów z diecezji płockiej, których jednak macierzystych parafii nie znamy.

Dnia 8 IV 1925 r. proboszcz G. Domański uzyskał zezwolenie biskupie na przeniesienie odpustów przynależnych staremu kościołowi na cmentarzu do nowej

¹⁶¹ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 60.

¹⁶² Chodzi o Klemensa Radomyskiego, aktywnego członka rady parafialnej. Ibidem, k. 20, 21v.

¹⁶³ Ibidem, k. 20.

¹⁶⁴ Ibidem, k. 21.

¹⁶⁵ Z Białotarska, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”, t. 18:1924, s. 343–344; „Kronika parafii Białotarsk”, s. 2.

¹⁶⁶ Kosińska, *Z dziejów... op. cit.*, s. 29–30.

¹⁶⁷ G. Domański, *Wieści z diecezji Białotarsk*, [w:] „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”, t. 19: 1925, s. 275. Następnie odbyły się tzw. renowacje misji świętych w dniach od 6 do 11 lutego 1926 r. z udziałem tych samych kaznodziejów — G. Domański, *Białotarsk*, [w:] „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”, t. 20:1926, s. 236–237.

świętyni. Były one trzy: 3 maja (Znalezienia Św. Krzyża), 6 sierpnia (Przemienienia Pańskiego) i w niedzielę po 14 września (Podwyższenia Krzyża Świętego)¹⁶⁸. W 1926 r. zebranie parafialne ustaliło składkę na ukończenie zewnętrznych murów. Każdy mieszkaniec miał uiścić złotówkę od posiadanej morgi, a mógł to zrobić w dwóch ratach, do 15 VIII oraz do 15 X. Miano w ten sposób zebrać 12 tys. zł¹⁶⁹. Nowy proboszcz, Ignacy Bronszewski, postarał się (w latach 1934–1936) o ołtarz główny, który sprowadzono z katedry wrocławskiej¹⁷⁰. Fundatorami tego zakupu byli bracia Zygmunt i Bronisław Mirosławscy, właściciele majątku Czarne. Jeszcze przed wybuchem wojny pojawiło się w kościele elektryczne oświetlenie oraz murowany, solidny kuty z żelaza parkan a także kamienne ogrodzenie wokół cmentarza¹⁷¹. Dzięki pomocy gminy Rataje, Akcji Katolickiej oraz tutejszej ochotniczej straży pożarnej pobudowano również bitą drogę dojazdową od szkoły do świątyni.

Można łatwo dostrzec, że w budowę kościoła oraz zagospodarowanie jego otoczenia zaangażowanych było wiele osób oraz różne organizacje, zarówno świeckie, jak i duchowne, społeczne, ale także i zinstytucjonalizowane. Dobrze świadczy to o tej wiejskiej społeczności, która poczynawszy od 1907 r. przede wszystkim własną ofiarnością prowadziła dzieło wznoszenia a następnie odbudowywania świątyni. Niemała w tym zasługa samych administratorów kościelnych parafii w postaci kolejnych proboszczów, którzy potrafili zmobilizować do wysiłku lokalną społeczność.



Kościół w Białotarsku w roku 1936. Na zdjęciu widoczny parkan rozebrany przez hitlerowców. Na pierwszym planie ówczesny proboszcz, ks. I. Bronszewski. Fot. z Kroniki parafii Białotarsk

¹⁶⁸ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 30.

¹⁶⁹ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 48.

¹⁷⁰Kronika parafialna podaje rok 1934 jako datę tego wydarzenia, lecz sama tabliczka na ołtarzu informuje nas o r. 1936. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 2. Szczegółowiej o ołtarzu w podrozdziale o wyposażeniu kościoła.

¹⁷¹Miało to miejsce podczas administracji I. Bronszewskiego. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 2, 6.

6. Wyposażenie i obiekty zabytkowe kościoła

Świątynia w Białotarsku jest stosunkowo dużym obiektem, biorąc pod uwagę jej wiejski charakter i położenie. Wyjaśnienia tego zjawiska należy szukać odwołując się do czasów, w których rozpoczęto budowę. U progu XX stulecia istniał bowiem trend na tworzenie okazałych budowli sakralnych. Niewykluczone, iż obecna wówczas administracja carska chciała w ten sposób zniechęcić wiernych do podejmowania kroków budowlanych z uwagi na ogrom kosztów z tym związanych. W każdym razie w 1924 r. budowla była już wykończona na tyle, że mogły odbywać się w niej nabożeństwa.

Z architektonicznego punktu widzenia jest zbudowana w stylu neogotyckim. Z uwagi na zastosowanie wielu ciekawych detali i rozwiązań architektonicznych, kościół — pomimo młodej metryki — bardzo szybko znalazł się w katalogach zabytków. Zbudowany został na planie krzyża łacińskiego. Posiada on założenia bazylikowe, trzy nawy (główna środkowa jest wyższa od pozostałych), absydę oraz transept przed prezbiterium. Nawy rozdzielone są kolumnadą. Od strony frontu występują dwie symetryczne murowane, wieloboczne wieże, przy czym w jednej z nich, stojącej po lewej stronie znajdują się dzwony. Posiadają zadaszenia o konstrukcji drewnianej krytej blachą¹⁷². Kościół nie jest ukierunkowany na wschód. W transepcie, w dachu znajduje się sygnaturka o konstrukcji podobnej do zwieńczenia wież. Fasada świątyni posiada wiele ciekawych architektoniczno-plastycznych ozdób z tzw. sterczynkami. Sklepienie naw, transeptu oraz absydy w kształcie krzyżowo-żebrowym zbudowane są z cegły. Fundamenty z kamienia polnego były wykonane bardzo starannie i dzięki temu do dziś są zachowane w bardzo dobrym stanie. Poza cokołem wykonanym z ciosów kamiennych mury konstrukcyjne oraz filary sporządzono z cegły pełnej, ceramicznej dobrej jakości. Wszystko to świadczy, iż budowniczy tejże świątyni przygotowywali się do swej pracy niezwykle starannie i solidnie. Wszystkie inne elementy konstrukcyjne wykonano z drewna¹⁷³. Monumentalność głównego, ceglatego korpusu budynku podkreślają wyniosłe wieże, przez co cała świątynia jest widoczna z daleka, szczególnie od strony południowej i zachodniej.

Najcenniejszym elementem wyposażenia świątyni jest dziś bez wątpienia ołtarz główny o znacznych rozmiarach (800 cm × 390 cm), dwukondygnacyjny z nastawą, wykonany z drewna techniką polichromową w stylu neogotyckim z licznymi złoceniami. Powstał on po roku 1896¹⁷⁴ z fundacji małżeństwa Leona i Marii Kretkowskich z pobliskiego Baruchowa. Ołtarz był darem dla katedry wrocławskiej, w której pod rządami biskupa Wincentego Popiela a następnie Aleksandra. K. Beśniewicza dokonywano stopniowo regotyżacji. Z tej właśnie przyczyny w 1891 r.

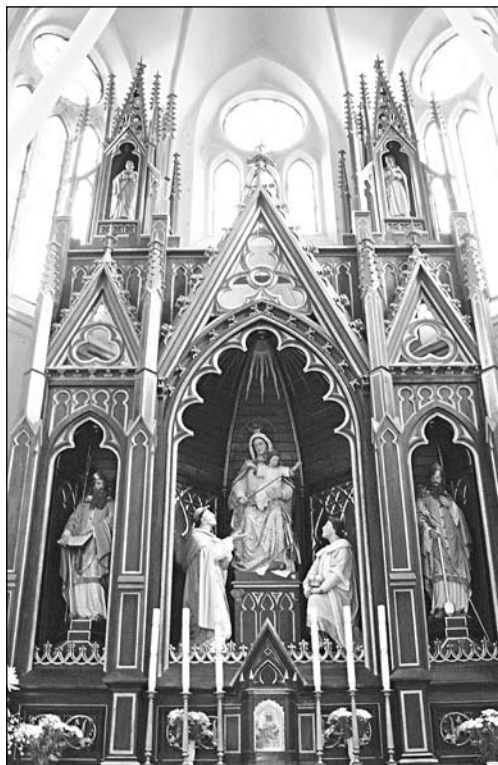
¹⁷² M. Kryska, J. Umerle, *Dzieje Kościoła pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Białotarsku*, Włocławek 1992. Mps w Bibliotece Seminaryjnej we Włocławku, s. 2.

¹⁷³ Ibidem, s. 2–3.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 6.

usunięto poprzedni ołtarz, tłumacząc, iż pozostawał on niespójny i nieharmonizujący z restaurowanym gotyckim stylem budowli. Nowy ołtarz przeznaczony dla katedry projektował warszawski architekt Konstanty Wojciechowski, a trudu wykonania zamówienia podjęła się poznańska fabryka Szpetkowskiego. Na same dębowe figury rodzina Kretkowskich ofiarowała 10 000 rubli¹⁷⁵. W 1936 r. ołtarz ten został wykupiony z katedry przez Zygmunta i Bronisława Mirosławskich, właścicieli majątku Czarne, znajdującego się w parafii Białotarsk i przekazany dla rodzimego kościoła¹⁷⁶. Należy przy tym stwierdzić, że niewiele kościołów w diecezji było w stanie „pomieścić” tak wysoki obiekt. Ołtarz z katedry doskonale wpasowywał się w neogotycki kształt i wygląd świątyni w Białotarsku. Dla ówczesnego proboszcza, Ignacego Bronszewskiego, stanowiło to doniosły akt ukończenia długoletniej pracy nad budową kościoła¹⁷⁷. W części środkowej ołtarza znajduje się figura Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem w pozycji siedzącej, po obu Jej stronach klęczą patronowie polscy, św. Kazimierz i św. Jan z Dukli. Dalej po bokach stoją święty Wojciech oraz św. Stanisław ze Szczepanowa. Nad nimi znajdują się mniejsze figury św. Jozefata i św. Stanisława Kostki. Dolne części, mense, romanikę i pozostałe elementy wykonano z czerwonego marmuru węgierskiego¹⁷⁸.

W świątyni znajdują się ponadto dwa boczne ołtarze (Przemienienia Pańskiego i św. Józefa), również drewniane i polichromowane, wykonane w stylu barokowym



Główny ołtarz kościoła w Białotarsku uzyskany z katedry wrocławskiej w 1936 r. Fot. A. Ciechalski

¹⁷⁵ M. Morawski, *Monografia Włocławka*, Włocławek 1931, s. 223; T. Kretkowska-Kiersnowska, *Kretkowski Leon*, [w:] *Ziemiańskie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, t. 3, cz. I, Warszawa 1999, s. 88.

¹⁷⁶ *Diecezja wrocławska 2000*. Opr. W. Frątczak, W. Kujawski, A. Poniński, L. Urbański, Włocławek 2001, s. 369.

¹⁷⁷ O okolicznościach zakupu ołtarza informuje odpowiednia tabliczka znajdująca się z lewej strony menty z napisem: „Ołtarz ten w roku 1896 ufundowany został przez ziemiańską rodzinę Kretkowskich z Baruchowa na Kujawach, dla bazyliki wrocławskiej jako wielki ołtarz katedralny. PP. Zygmunt i Bronisław Mirosławscy z Czarnego, kontynuując ofiarność swej najbliższej rodziny, zakupili tenże ołtarz w r. 1936 dla tutejszego kościoła”.

¹⁷⁸ A. Ciechalski, *Ziemiańska rodzina Kretkowskich z okręgu kowalskiego*, [w:] *Kowal poprzez wieki*. Pod. red. Z. J. Zasady, Włocławek–Kowal 2007, s. 116.

w początkach XVIII w.¹⁷⁹ Są one pozostałością z poprzedniego nieistniejącego już kościoła na cmentarzu. Prócz tego spotkać można również trzy rzeźby, św. Jana Ewangelisty, Matki Bożej Bolesnej oraz Chrystusa Ukrzyżowanego, wszystkie drewniane, ułożone na konsolach, polichromowane i barokowe, pochodzące z XVIII w.¹⁸⁰

7. Parafia i kościół w XX wieku

Pomimo znacznego obciążenia finansowego spowodowanego budową kościoła, parafia potrafiła w tym samym czasie wznieść dodatkowo dom katolicki. Powstał on za probostwa Mariana Jankowskiego, budowniczego kościoła, głównie z fundacji właścicieli Beszyna, rodziny Ossowskich, którzy ofiarowali na ten cel 6 tys. marek polskich. Dodatkowo wspomniani już Mirosławscy z Czarnego ofiarowali też drewno pod budowę. Pieczę nad domem mieli mieć jedynie proboszczowie Białotarska, którzy — jak zastrzegli kolatorzy — powinni kierować się względami katolicko-społecznymi, wykorzystując tę fundację¹⁸¹. Ksiądz G. Domański dobudował do niego jeszcze dwie dodatkowe sale¹⁸². Mieściło się w nim bardzo wiele stowarzyszeń katolickich. Warto je w tym miejscu wymienić: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochronka dla dzieci, Kółko Rolnicze, Przystosobienie Wojskowe Krakusów (konne) i piesze, Przystosobienie Rolnicze, III Zakon świętego Franciszka¹⁸³ i Żywy Różaniec¹⁸⁴. Prócz wymienionych na terenie parafii funkcjonowały jeszcze inne organizacje: Bractwo Przemienienia Pańskiego, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Koło Ministrantów oraz Krucjata Eucharystyczna¹⁸⁵. Ta niezwykle bogata lista stowarzyszeń była w znaczącym stopniu efektem pracy proboszcza M. Jankowskiego. Dał się poznać szybko w parafii jako działacz społeczny. Założył w Białotarsku Kasę Pożyczkową, spółdzielnię mleczarską, wspomniane już Koło Rolnicze oraz pierwsze na ziemiach Królestwa Polskiego Koło Gospodyń Wiejskich¹⁸⁶.

Ksiądz Grzegorz Domański miał jednak przed sobą jeszcze jeden poważny problem. Na cmentarzu stał chyłący się ku upadkowi stary kościół. Rada parafialna już w 1922 r. — kiedy jeszcze nie odprawiano mszy świętych w nowym

¹⁷⁹ Kryska, Umerle, *Dzieje Kościoła pod wezwaniem... op. cit.*, s. 6–9.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 10–12; *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 10, *Dawne Województwo Warszawskie*. Pod. red. J. Galickiej, H. Sygietyńskiej, Warszawa 1975, z. 3, *Dawny powiat gostyński*, s. 1–2 — jest to cenne źródło na temat sztuki sakralnej, jednakże opracowanie to należy raczej odrzucić jeśli chodzi o jego zawartość historyczną w przypadku opisu kościoła w Białotarsku.

¹⁸¹ Od 1937 r. mieściła się tam poczta. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 3.

¹⁸² Ibidem, s. 13.

¹⁸³ Kuria Biskupia zgodziła się na założenie w Białotarsku — zgodnie z intencją oo. reformatorów III Zakonu św. Franciszka w 1926 r. ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 47.

¹⁸⁴ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 3.

¹⁸⁵ „Rocznik Diecezji Włocławskiej” 1939, s. 62.

— postanowiła sprzedać starą świątynię oraz dzwonnice na licytacji¹⁸⁷. Uzyskane w ten sposób pieniądze wpłynęłyby do kasy dozoru kościelnego na potrzeby parafii¹⁸⁸. W 1926 r. proboszcz G. Domański prosił władze zwierzchnie o rozbiórkę starej świątyni, motywując to niemożnością konserwatorską wskutek braku środków. Problem tkwił właśnie w tym, iż Okręgowa Komisja Konserwatorska w Warszawie uznała dawny kościół za zabytek, którym należałoby się zaopiekować¹⁸⁹. Biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki miał też swoje zamiary w stosunku do kłopotliwego obiektu. Zamierzał go bowiem przenieść do włocławskiej parafii wojskowej, umieszczając go też na cmentarzu¹⁹⁰. Z kolei rada parafialna wystąpiła z innym pomysłem. Postanowiono rozebrać starą świątynię a część materiału uzyskanego dzięki temu miano przeznaczyć na remont budynków parafialnych. Reszta materiału miała posłużyć pod budowę mieszkania dla wikariusza lub po prostu miano sprzedać¹⁹¹. Kuria wstępnie wyraziła zgodę na ów plan, zastrzegając, aby najpierw wyraził zgodę na ten projekt wojewódzki konserwator, Rokowski, a materiał z rozbiórki kościoła miał służyć na cele nie uwłaczające dawnemu przeznaczeniu¹⁹². Naturalnie konserwator nie wyraził zgody na takie poczynania¹⁹³. Do roku 1939 ani władze kościelne, ani administracja wojewódzka nie potrafiły wymyślić nic sensownego i konstruktywnego w sprawie starego kościoła na cmentarzu. W każdym razie w 1929 r. z pomocą i dzięki ofiarności mieszkańców parafii wyremontowano gruntownie jego cały dach pokryty gontem¹⁹⁴.

W 1930 r. nieruchomy stan majątkowy parafii składał się — poza świeżo wybudowanym kościołem, którego wznoszenie trwało 22 lata oraz starym kościołem na cmentarzu — z plebanii, dwóch budynków murowanych z dachówką, drewnianej stodoły i szopy pokrytych słomą, organistówki i sali parafialnej, która posiadała jeszcze murowaną przybudówkę zadaszoną blachą ocynkowaną oraz budynku gospodarczego i obory przy organistówce. Cmentarz otoczony był kamieniami, zaś nowy kościół, nie mający ogrodzenia, obłożono drzewkami. Doliczyć do tego można jeszcze sześć mórg ziemi kościelnej¹⁹⁵. Kolejni plebani czuli się w obowiązku poprawić ten stan rzeczy, szczególnej troski wymagały zwłaszcza oba kościoły. W 1932 r. świeżo wzniesiona świątynia nie miała nadal głównego ołtarza, posadzki, organów, ambony, nie była też pomalowana. Na zewnątrz prezentowała się wspa-

¹⁸⁶ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 13.

¹⁸⁷ Istnieje pogląd, że chodzi tutaj o starą kapliczkę pobudowaną obok plebanii używaną do świadczenia sakramentów w nagłych wypadkach — J. Gołębiowska, *Kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Białotarsku*, praca konkursowa, s. 5.

¹⁸⁸ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 9.

¹⁸⁹ Ibidem, k. 42.

¹⁹⁰ Ibidem, k. 47.

¹⁹¹ Projekt sprzedaży bardzo popierał wójt Rataj, Marcin Brylski, licząc na uzyskanie tą drogą nowych środków finansowych potrzebnych do wykończenia nowego kościoła. Ibidem, k. 60.

¹⁹² Ibidem, k. 53.

¹⁹³ Ibidem, k. 60.

¹⁹⁴ Ibidem, k. 90.

¹⁹⁵ Ibidem, k. 90.

niale, jednak wymagała jeszcze wiele wysiłku¹⁹⁶. Przed takim wyzwaniem stanęli kolejni proboszczowie.

W latach 1930–1932, kiedy kościołem administrowali ks. Józef Markowski i ks. Julian Godlewski, przed parafią stanął poważny problem. Otóż część mieszkańców wsi Kanibród, Sokólec, Beszyn, Beszynek, Józefatowo oraz Kowalki postanowiło przyłączyć się do parafii Lubień Kujawski. Argumentowali to względami komunikacyjnymi. Władze wojewódzkie pobudowały kilka lat wcześniej między Lubieniem a Działkówkiem drogę, która powodowała, że podróż do bliższego Lubienia stała się łatwiejsza i szybsza. Poza tym miejscowości te związane były administracyjnie właśnie z Lubieniem, gdyż tam ustanowiono dla nich siedzibę władz gminy. Wiele osób już wcześniej korzystało z posług duszpasterskich kościoła w Lubieniu, szczególnie jeśli chodziło o chorych. W zaistniałą sytuację zaangażowali się okoliczni ziemianie (m.in.: Stefan Higersberger, Feliks Ruszkowski, Józef Frank, Kazimierz Apanowicz, Klemens Radomyski), opowiadając się za niedopuszczeniem do zmian terytorialnych parafii. Sprawa oparła się naturalnie o kurie biskupią, która musiała wydać osąd w tej sprawie. Biskup ostatecznie nie zdecydował się na proponowane zmiany terytorialne a spór udało się zażegnać. Za słuszością jego decyzji przemawiało wiele argumentów. Przede wszystkim parafia w Białotarsku świetnie rozwijała się jako ośrodek duszpasterski, ponadto obawiano się, że za przykładem pierwszych pójdą inni. Parafia Białotarsk miała pod swoją opieką wiele odległych wsi, które zachęczone postawą mieszkańców, chociażby Kanibrodu czy Beszyna, mogłyby chcieć przejść do bliższego Kłótka czy Solca. Oznaczałoby to rozpad parafii, która została obciążona utrzymaniem potężnego kościoła. Parafia w Białotarsku miała do spłacenia wiele długów, które zostały zaciągnięte na potrzeby budowy, a przecież „secesjoniści” mieszkali na urodzajnych ziemiach, które dawały spory dochód¹⁹⁷.

Po tych wydarzeniach przybył w 1936 r. nowy proboszcz, ksiądz Ignacy Bronszewski. On z kolei w 1939 r. zakupił dla parafii nowe organy¹⁹⁸. W 1937 r. umieścił w domu katolickim pocztę, która przetrwała tam do wybuchu wojny¹⁹⁹. Koszty utrzymania tej placówki oraz jej kierownika wziął na siebie właśnie proboszcz, używając nawet konia do wożenia poczty²⁰⁰.

Okres II wojny światowej przyniósł parafii bardzo poważne szkody, zarówno pod względem ekonomicznym, demograficznym, jak i moralnym. Podczas kampanii wrześniowej w 1939 r. kościół szczęśliwie nie ucierpiał, choć niemiecka artyleria, rozstawiona w pobliżu cmentarza, prowadziła ostrzał w stronę Solca, w którego okolicach przebywał oddział wojsk polskich²⁰¹. Kilkuletnia okupacja hitlerowska okazała się jednak trudniejsza do przetrwania. Niniejsza praca nie ma

¹⁹⁶ Ibidem, k. 88.

¹⁹⁷ „Najzamożniejsza część parafii odchodzi a pozostają biedacy na marnych piaskach” — słowa ks. J. Markowskiego — ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 87–88v, 92–93v.

¹⁹⁸ Zakupiono je we Włocławku w firmie Truszczyńskiego. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 27.

¹⁹⁹ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 146.

²⁰⁰ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 3, 14.

²⁰¹ Ibidem, s. 7.

charakteru całościowego opisu zdarzeń z czasów wojny dla tego rejonu we wszystkich jej aspektach. Dlatego skupimy się jedynie na rozważeniu sytuacji i losów kościoła w czasie wojny. Warto będzie też przedstawić perypetie wojenne miejscowego proboszcza dla zobrazowania położenia kościoła polskiego w latach okupacji.

Przede wszystkim odprawianie nabożeństw na terenie Warthegau²⁰² było w tym okresie surowo zabronione. W krótkim czasie władze niemieckie aresztowały niemal wszystkich okolicznych kapłanów. Tak stało się z księżmi z Gostynina, Kłótna, Solca, Sokołowa²⁰³. Proboszcz Białotarska przebywał na terenie parafii wyjątkowo długo, bo aż do 7 III 1941 r.²⁰⁴ Szef miejscowej niemieckiej administracji w Ratajach, Mucke podczas rewizji odnalazł ukryte na terenie parafii polskie flagi. Za ten czyn proboszcz Białotarski został umieszczony na liście przeznaczonych do aresztowania i wywiezienia do obozu²⁰⁵. Ksiądz Ignacy Bronszewski ostrzeżony w porę przez zastępcę Muckego, Karosa, zdołał zbiec do Włocławka, gdzie ukrywał się trzy tygodnie w jednym z zakonów na Glinkach. Następnie wspólnie z ks. Kazimierzem Woźniakiem przedostał się do Generalnego Gubernatorstwa, uchodząc w ostatniej chwili przed aresztowaniem przez Gestapo²⁰⁶. Udał się do Warszawy, gdzie zamieszkał u swego dawnego parafianina, Zygmunta Mirosławskiego przy ul. Świętokrzyskiej. W tym czasie pełnił posługę kapłańską w warszawskim kościele Św. Krzyża. Następnie przeniósł się jako wikariusz do parafii w Łabuniach koło Zamościa²⁰⁷. Koniec wojny zastał go w parafii Prażmów niedaleko Grójca. Stamtąd powrócił do rodzimego kościoła w początkach lutego 1945 r.²⁰⁸

Kościół i zabudowania plebańskie w Białotarsku choć nie zostały dotknięte bezpośrednimi działaniami wojennymi, zostały jednak bardzo poważnie zdewastowane przez okupanta niemieckiego. Z wyposażenia kościelnego zabrano wszystkie trzy dzwony, lichtarze, chorągwie, baldachim oraz żyrandol. Kościół był do tego stopnia ogołocony z przyrządów sakralnych, iż podczas odprawiania mszy św. przez pierwsze tygodnie używano zwykłej szklanki jako naczynia liturgicznego. Dopiero wsparcie kapłanów z Gostynina, szczególnie ks. prałata Wincentego Helenowskiego, który użyczył kielicha, dwóch alb, kilku komży, pięciu ornatów i pięć kap, rozwiązało tymczasowo ten problem. Zdołano też odkopać ukryte naczynia kościelne w postaci puszki i kielicha. Świątynia pozostawiona bez opieki ulegała stopniowej erozji. Rozebrano również stodołę plebańską, a plebanię zamieniono na szkołę dla niemieckich dzieci, które pozbawiły kościół większości witraży w oknach. Rozebrano zarów-

²⁰² Terytorium administracyjne powołane przez władze niemieckie, obejmujące obszar Poznania, Łodzi, Włocławka i Płocka.

²⁰³ J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 546.

²⁰⁴ Kościół więc był do tego czasu czynny.

²⁰⁵ Kronika parafialna wzmiankuje o Dachau, ale trudno dziś zweryfikować, czy ta informacja była pewna. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 13.

²⁰⁶ Ibidem, s. 8.

²⁰⁷ Udał się tam celowo by być bliżej swoich parafian wysiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 13.

²⁰⁸ Ibidem, s. 8–9.

no parkan wokół cmentarza, jak i ogrodzenie otaczające kościół (1942 r.). Niemcy rozebrali też w 1942 r. zrujnowany dawny kościół na cmentarzu, używając materiału z rozbiórki do budowy stodoły dla gminy oraz baraków w Kozicach²⁰⁹. Pozostała część drewna leżała składowana obok siedziby gminy. Powojenne władze lokalne przez dłuższy czas nie chciały oddać budulca parafii. Zgodziły się



Pozostałości z wyposażenia poprzedniego kościoła z końca XVIII w. Fot. Arkadiusz Ciechalski

na to, kiedy już większość z niego spalono lub rozkradziono. Uzyskane resztki belek użyto do postawienia plebańskiej stodoły²¹⁰. Z dawnego kościoła przetrwał jeszcze krzyż z wizerunkiem Chrystusa z głównego ołtarza i dwie figury rzeźbione, Matki Boskiej Bolesnej oraz św. Jana Apostoła. Obiekty te przetrwały w gąszczach cmentarnych. Poddano je fachowej renowacji, której podjęli się rzeźbiarze-artyści z Torunia i Włocławka a także białotarski stolarz, Czesław Błaszczyk. Koszty naprawy pokrył Zygmunt Mierosławski. Te niezwykle pamiątki umieszczono w nowo powstałym bocznym dębowym ołtarzu²¹¹. Dodatkowo jedna z parafianek, Stanisława Gientkowa z Białotarska, ufundowała zakup ambony pochodzącej z kościoła ewangelickiego z Karolewa²¹².

Jeszcze w sierpniu 1945 r. proboszczowi Ignacemu Bronszewskiemu udało się zakupić dwa dzwony po zburzonych kościołach niemieckich w miejscowości Grybin²¹³. W dniu 12 X 1947 r., podczas wizyty biskupa Franciszka Korszyńskiego, oba dzwony zostały konsekrowane i nazwane „Marian” i „Grzegorz”²¹⁴. Proboszcz Bronszewski przez pierwsze lata musiał włożyć znaczny wysiłek, aby przywrócić świątyni należytą funkcjonalność. Jednak okres pierwszych lat PRL był trudnym momentem dla kościoła również pod względem ideologicznym. Trafiali się

²⁰⁹ Ibidem, s. 26. Niekiedy spotykana jest inna późniejsza data rozbiórki kościoła — 1943. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 17.

²¹⁰ Ibidem, s. 9.

²¹¹ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 17.

²¹² Ibidem.

²¹³ Zachowała się informacja o kwocie, jaką zapłacono za te dzwony: 171 600 zł + 99 780 zł. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 10.

²¹⁴ Uczczono w ten sposób głównych budowniczych kościoła, proboszczów, Mariana Jankowskiego i Grzegorza Domańskiego. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 11–12.

wówczas mieszkańcy parafii, którzy mieli w planach zamknięcie kościoła parafialnego lub przerobienie go na składy zbożowe²¹⁵.

W 1950 r. erygowano w Skrzyńkach, najodleglejszym zakątku parafii od kościoła kaplicę²¹⁶. Od tej pory pojawiają się w Białotarsku wikariusze, których obecność kończy się z chwilą powołania osobnej parafii w tychże Skrzyńkach w 1972 r. Wikariusze byli najczęściej administratorami tej kaplicy, w której wolno było odprawić msze święte. Tabela nr 7 zawiera zestawienie wszystkich księży wikariuszy parafii.

Tabela 7 .Wikariusze parafii Białotarsk

Imię i nazwisko	Czas pobytu w parafii
Stanisław Dobies	1954–1955
Kazimierz Szafranski	1955–1956
Bogumił Gańczak	1956
Ryszard Tuzin	1956–1957
Henryk Poświata	1957–1958
Klemens Nowakowski	1958–1959
Stanisław Wilusz	1959–1962 administrator kaplicy w Skrzyńkach
Zenon Banasiak	1962–1963
Stefan Kaczmarek	1963–1964
Jan Talaska	1964–1965
Józef Dusiński	1965–1966
Jan Krawczyk	1966–1968
Włodzimierz Tabąła	1968–1969
Eugeniusz Twardowski	1969–1970
Stefan Kaczmarek	1970–1972 następnie administrator kościoła w Skrzyńkach

Źródło: Kronika parafii Białotarsk; „Roczniki Diecezji Włocławskiej”.

W 1952 r. podczas wizyty kanonicznej, biskup włocławski, Franciszek Korzyński umieścił w głównym ołtarzu w płycie marmurowej relikwie św. Wojciecha. Znalazły się one na miejscu poprzednich, zniszczonych podczas wojny przez Niemców²¹⁷.

W okresie powojennym aż do śmierci w 1955 r. mieszkał na plebanii dawny dobroczyńca kościoła, Zygmunt Mirosławski, który został w 1945 r. wywłaszczony ze swojej majątności w Czarnem²¹⁸. W latach 1949–1950 mieszkał również na emeryturze ks. prałat, Stanisław Jankowski. Zmarł właśnie tutaj, a ceremonii pogrzebowej przewodniczył biskup Karol Radoński²¹⁹. W 1952 r. pojawiły się również

²¹⁵ Ibidem, s. 15.

²¹⁶ Odległość Skrzynek od kościoła w Białotarsku wynosiła 12 km. Kaplicę oddano do użytku w 1958 r. „Kronika parafii Białotarsk”, s. 27, 37; „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. 55:1972, s. 79–80.

²¹⁷ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 22–23.

²¹⁸ Ibidem, s. 15.

²¹⁹ Ibidem, s. 15–16.

w parafii siostry zakonne od Niepokalanej Marii z Włocławka. Okazały się bardzo pomocne, gdyż jedna z nich, Władysława Szymańska, pełniła funkcję organisty, prowadząc również chór²²⁰. Druga natomiast, Aniceta Jankowska pełniła posługę jako katechetka. Było to o tyle ważne, iż od roku 1957 religia powróciła do szkół. Na terenie parafii znajdowały się aż cztery szkoły podstawowe. Siostra zakonna więc — aby wspomóc proboszcza — objęła funkcje dydaktyczne w szkole w Białotarsku oraz Rębowie²²¹.

W 1957 r. decyzją władz kościelnych miała nastąpić zmiana na stanowisku proboszcza w Białotarsku. Ksiądz Ignacego Bronszewskiego miał zastąpić nowy kapłan, Edward Smolarek. Jednakże na skutek prośb parafian, którzy gromadnie udali się do biskupa prosić go o

zmianę decyzji, zachowano dotychczasowy stan²²². Bronszewski jednak długo nie pozostał w swej dotychczasowej parafii. Odszedł dwa lata później zamieniając się parafią z ks. Bolesławem Murawskim, dotychczasowym proboszczem Malanowa w dekanacie tureckim²²³. W ostatnich latach ks. I. Bronszewski doznał wielu gorzkich chwil i być może było to przyczyną jego odejścia. Przez kilka lat był zmuszony procesować się o zagarniętą w okresie powojennym działkę, położoną za młynem, należącą do parafii²²⁴. Druga sprawa była bardziej enigmatyczna. Otóż mieszkańcy Rębowa, którzy już od XVIII w. chcieli powrotu do swego dawnego kościoła w Białotarsku, z którym — podobnie jak z mieszkańcami — czuli się bardziej związani. Mocno przemawiały za tym również względy geograficzne. Z Rębowa do Białotarska były trzy km, natomiast do kościoła parafialnego w Solcu aż siedem. W tej sytuacji w 1957 r. za staraniem proboszczów obu parafii, biskupi włocławski i płocki²²⁵ dokonali pewnej zmiany terytorialnej. Rębów oddany został „w opiekę duszpasterską” parafii Białotarsk, natomiast Dąbrówka została w zamian przekazana na podobnych warunkach Solcowi²²⁶. Jednakże okazało się niebawem, iż miesz-



Kościół w Białotarsku — 2007 r. Fot. autor

²²⁰ Ibidem, s. 22, 27.

²²¹ Ibidem, s. 22, 34.

²²² Ibidem, s. 34.

²²³ Ibidem, s. 39.

²²⁴ Ibidem, s. 29, 37–39.

²²⁵ Parafia Solec leżała w diecezji płockiej, dlatego potrzebna była zgoda tegoż biskupa.

²²⁶ „Kronika parafii Białotarsk”, s. 36.

kańcy Dąbrówki nie zgadzają się na tę zmianę. Ksiądz I. Bronszewski poczuł się w zaistniałej sytuacji niezręcznie i zdawał sobie sprawę, iż może być ze strony płockiej uznanym za prowodyrą tego nieporozumienia²²⁷. W 1960 r. — już po odejściu Ignacego Bronszewskiego z Białotarska, podczas administrowania parafią przez Bolesława Murawskiego — wspomniane wsie powróciły do stanu sprzed roku 1957²²⁸.

Od tamtych lat aż po dzień dzisiejszy parafianie borykają się z wieloma trudnościami, które nakłada na nich obowiązek utrzymania tej okazałej świątyni. Udało się zmienić nieszczelny dach, położyć terakotę w kościele, usunąć grzyb na ścianach oraz gruntownie odrestaurować cmentarz, wieloletnią bolączkę parafii — dziś jej wizytówkę. W 1984 r. miał miejsce pożar plebanii, którą odbudowano od podstaw w 1986 r.²²⁹ To tylko najważniejsze punkty, jakie zdołano przedsięwziąć w ostatnich latach z ogromu prac renowacyjnych pozostałych do wykonania.

Zakończenie

Parafia Białotarsk mająca rodowód zdecydowanie wczesnośredniowieczny od zarania swych dziejów charakteryzowała się znacznym okręgiem terytorialnym, który był stopniowo ograniczany przez pojawianie się nowych parafii i to zarówno w diecezji płockiej, jak i włocławskiej. Pomimo swego obszaru parafia nie była specjalnie uposażona, choć liczba mieszkańców nie była mała. Z tego też względu borykała się z różnymi trudnościami parafialnymi, np. brakiem stałej szkoły czy umiejscowieniem drugiego kapłana. Posiadała za to w ciągu swej długiej historii aż cztery kolejne kościoły, w tym jeden z przypadkiem dyslokacji. Trzy pierwsze postawiła kapituła plocka, ale ostatni, murowany został wzniesiony wysiłkiem parafian. Budowa a także renowacja tej ostatniej świątyni zdominowała w parafii większość XX w. Kościół oraz jego kapłani wpływali w sposób istotny na rozwój całej okolicy. Bardzo wyraźna — poza naturalnie sferą duchową — była ich działalność społeczna i gospodarcza. Niejednokrotnie proboszczowie Białotarska okazywali się doskonałymi administratorami życia społecznego mieszkańców. Efekty ich działalności dawały się odczuć zwłaszcza w przypadku długich lat administrowania parafią, kiedy ich praca była rozłożona na długofalowe skutki. Można to zauważyć w przypadku ks. Bartłomieja Prylińskiego, Mariana Jankowskiego czy Ignacego Bronszewskiego.

Położony na rubieżach kościół przynależał początkowo do biskupów płockich, ale przez większość omawianego okresu podlegał jurysdykcji kościelnej biskupstwa włocławskiego. Za to parafia od samego początku wyróżniała się brakiem jednolitości administracyjnej, co powodowało często kłopoty, jak to miało miejsce w przypadku sporów granicznych z parafią Sokołów, Lubień Kujawski czy Solec. Je-

²²⁷ Ibidem, s. 39.

²²⁸ Ibidem, s. 42.

²²⁹ Ibidem, s. 63–65.

śli chodzi o państwową strukturę terytorialną Białotarsk podlegał administracji kujawskiej. Mimo to zaliczany był w swych początkach do ziemi mazowieckiej. Obecnie wrócił do województwa mazowieckiego. Kościół do dziś stanowi niezaprzeczalnie najbardziej wyrazisty symbol wsi. Wymaga jednak ustawicznie dużych nakładów finansowych. Można mieć tylko nadzieję, że mieszkańcy parafii okażą się świadomi brzemienia, jakie nakłada na nich tradycja i historia wielu stuleci istnienia tej świątyni.

MAREK OSMAŁEK

BIAŁOTARSK — HISTORICAL SKETCH OF THE CHURCH AND PARISH

The Parish of Białotarsk, demonstrating early medieval origins, spread over a considerable area since the dawn of time. The territory was gradually restricted as new parishes of the Płock and Włocławek dioceses appeared. The village of Białotarsk is situated on grounds of two historical regions the Kujawy Region and the Mazovia Region. The parish church played a significant role in the development of the place. The article presents the church, tries to characterise its look, describes the extent to which the church influenced intellectually social development of a local population.

It provides also some insight into the pastoral aspects of the parish including its economic foundation, ownership / settlement issues, and changing territorial structure. The sacred character of architectonic structure was described focusing on external beauty without reference to theological or artistic contexts. Major events related to the history of the church were described. The author tried to characterise inhabitants — people influencing or being influenced by the church.

MAREK OSMAŁEK

BIAŁOTARSK — EIN UMRISSE ZUR GESCHICHTE DER KIRCHE UND DER KIRCHENGEMEINDE

Die mit einer frühmittelalterlichen Herkunft Kirchengemeinde Białotarsk war durch ein grosses aber ständig durch das Erscheinen der neuen Kirchengemeinden in der Płocker aber auch in Włocławeker Diözese begrenztes Territorialgebiet charakterisiert. Die Gründung der Kirche hatte einen grossen Einfluss auf die Entwicklung der Ortschaft. Der Artikel stellt den Tempel vor, charakterisiert sein Aussehen und beschreibt seinen Einfluss auf die geistig-gesellschaftliche Entwicklung der örtlichen Einwohner. Es wurde das priesterische Gebiet von Białotarsk dargestellt. Es wurden die wirtschaftlichen Grundlage der Kirchengemeinde geschildert und die Eigentums- und Siedlungsverhältnisse präsentiert. Der Artikel stellt die Hauptereignisse der Geschichte der Kirche vor. Der Autor versucht auch selbst die Einwohner zu charakterisieren, die einen Einfluss auf die finanzielle Kondition der Kirche hatten und gleichzeitig unter ihrem Einfluss standen.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

OSADNICTWO NIEMIECKIE NA ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ W XVIII I XIX WIEKU

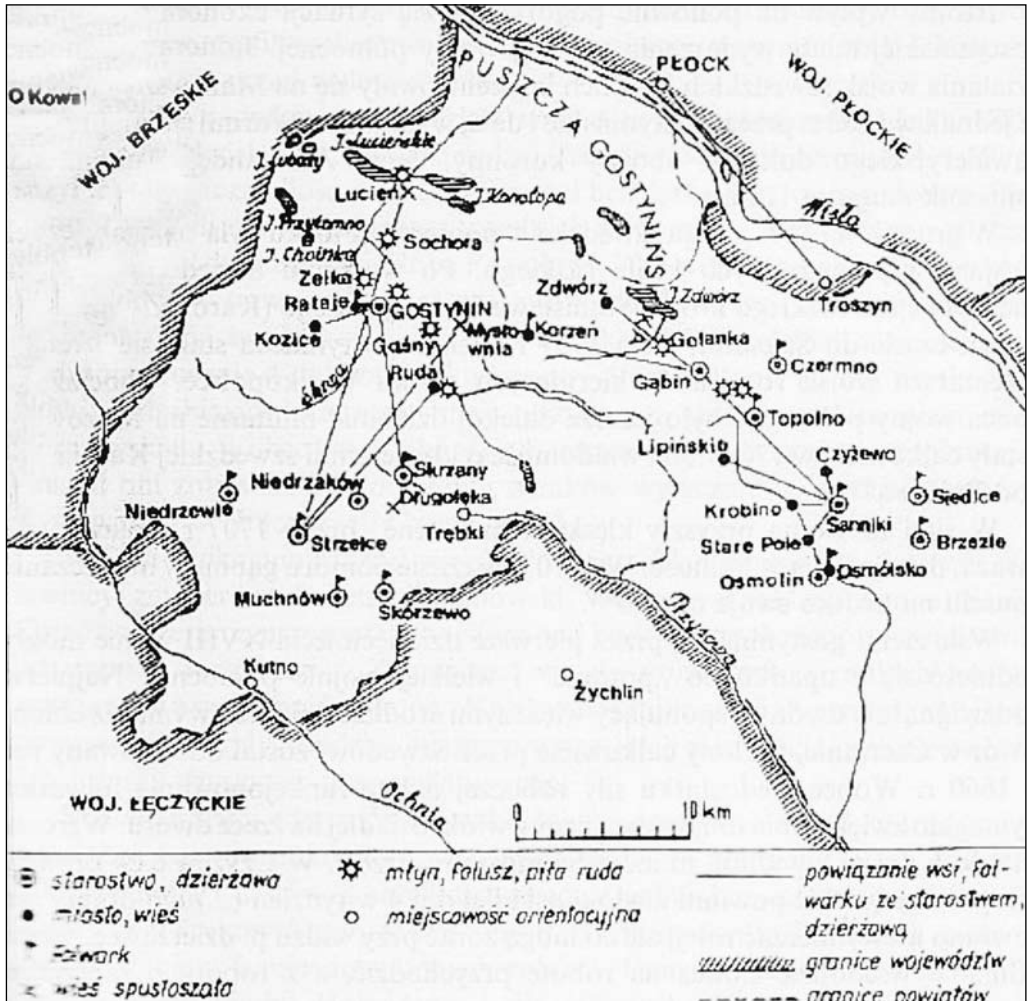
Początki osadnictwa niemieckiego i jego rolniczy charakter

Ziemia gostynińska, w zależności od okresu historycznego, obejmowała bardzo różne obszary, a rozumiana jako powiat, zmieniała często swoje położenie i zasięg. Po inkorporacji do Korony w 1462 r. ziemia gostynińska wraz z ziemią rawską i sochaczewską tworzyła województwo rawskie i dzieliła się na dwa powiaty — gostyniński i gąbiński. Na terenie ziemi gostynińskiej znajdowały się wówczas miasta: Gostynin, Gąbin, Osmolin i Trębki, a w połowie XVII w. wymieniano na ziemi gostynińskiej następujące miejscowości: Czermno, Sanniki, Strzelce, Lipińskie, Rataje, Długoleka. Według pochodzącej z tego samego wieku lustracji województwa rawskiego, ziemia gostynińska rozciągała się od Duninowa wzdłuż Wisły po Dobrzyków a dalej Zdwórz, Korzeń aż po Gąbin, Lipińskie, obejmując także Trębki, Skórzewę, Kutno, a następnie na północ, wzdłuż rzeki Ochni, aż po Jezioro Lubarty, co pokazuje drukowana za M. Chudzyńskim poniższa mapa¹.

Powiat gostyniński w 1831 r. obejmował miasta: Gostynin, Gąbin, Iłów, Krośnice, Żychlin, Kutno. Ze względu na przesuwające się granice i rozległość terytorialną tych ziem w poniższym artykule nazwa ziemi gostynińskiej ograniczona zostanie do kształtów obecnego powiatu gostynińskiego obejmującego gminy: Gostynin, Szczawin Kościelny, Pacynę, Sanniki. Ze szczególnym uwzględnieniem potraktowane zostanie miasto Gostynin, natomiast przyczynkowo pozostałe tereny.

Myśląc o wpływach niemieckich w całej Polsce, opartych o sąsiedzką bliskość obu krajów, mamy na myśli głównie związki z największymi i leżącymi w zachodniej części Polski miastami, jak Poznań, Gdańsk, Wrocław czy Toruń. Pierwsze niemieckie ruchy kolonizacyjne w Polsce zaobserwowano w połowie XVI w. za panowania Jagiellonów, którzy utworzyli wielką monarchię od Bałtyku po Morze

¹ J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 189.



Ziemia gostynińska według lustracji z 1661 r. Źródło: *Lustracje województwa rawskiego XVII w.*, Warszawa 1965.

Czerwone. Wówczas to poszukiwano osób do zagospodarowania tych rozległych terenów i zaofierowano je po raz pierwszy kolonistom. Pierwsi przybywający do Polski koloniści pochodzili najczęściej z Niemiec Wschodnich, a pierwsze osady zakładali w okolicach Gdańska, Bydgoszczy, Malborka i Torunia. Innym rodzajem kolonizacji występującej w Polsce było przenoszenie się mieszkańców na terenach przygranicznych, co nie wymaga odrębnej charakterystyki i analizowania.

Po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów napływowi cudzoziemców w Polsce sprzyjali panujący wówczas królowie elekcyjni (czas królów elekcyjnych trwał do końca XVIII w.). Większość królów elekcyjnych pochodziła z zagranicznych dynastii, m.in. z Francji, Szwecji, Węgier i Saksonii. Za ich poparciem i przy aprobacie polskiej szlachty sejm konfederacyjny w 1767 r., a następnie ustawa sejmowa z 1775 r. nadały osiedlaniu się cudzoziemców w Polsce legalizację. Osadnicy otrzymali daleko idące przywileje i ulgi. Dużą zaletą osadnictwa była gwarancja ze strony pol-

skich magnatów zachowania niezależności osobistej, jak i prawo do własności ziemi, budynków i inwentarza. Niemieccy rolnicy mogli dowolnie szukać odbiorców na swoje produkty i zebrane zboże. Napływowa ludność niemiecka zwolniona została ze służby wojskowej i pospolitego ruszenia. Wcześniej jeszcze fali napływania Niemców do Polski sprzyjała reformacja. Wielu zwolenników Lutera i Kalwina znajdowało tu tolerancyjne miejsce schronienia, być może jednostki trafiały do Gostynina. Następnie już sam rozwój wydarzeń historycznych, w tym rozbiory Polski, kształtowały osadnictwo niemieckie z różnym nasileniem w poszczególnych regionach Polski. Należy podkreślić pewną cechę charakteryzującą osadnictwo niemieckie w Polsce, a mianowicie taką, iż kontakty poszczególnych ziem polskich z Niemcami były odwrotnie proporcjonalne do odległości danego terenu od granicy zachodniej, tzn. im dalej na Wschód tym później pojawiały się niemieckie ślady na danym obszarze.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie początków niemieckiego osadnictwa i jego przebieg do końca XIX w. na terenie ziemi gostynińskiej. Stanowi on jedynie przyczynek do dogłębnej analizy tego zakresu tematycznego. W czasach średniowiecznych na Mazowszu, do którego należał zawsze Gostynin, nie było jeszcze mowy o niemieckich osadach, które można było już zaobserwować w zachodniej Polsce. Niewiele też z niemieckich śladów znaleźć można w jeszcze wcześniejszej historii Gostynina. Jednym z najważniejszych dla losów miasta i ziemi gostynińskiej, a jednocześnie najstarszym, są niemieckie prawa, na wzorce których Gostynin otrzymał w dniu 8 III 1382 r. od Siemowita IV — księcia płockiego własne prawa miejskie (prawo niemieckie oparte na prawie krzyżackiego Chełmna). Jedną z przyczyn braku tych śladów jest fakt, iż Gostynin do XVIII w. nie posiadał na tyle rozbudowanych kontaktów z innymi narodami, oprócz Żydów, aby ich wpływ do tego czasu znalazł znaczące odzwierciedlenie w historii miasta. Gostynin nie był jeszcze atrakcyjny gospodarczo — brak warsztatów rzemieślniczych, słabo rozwinięte rolnictwo, aby móc zainteresować osiedlaniem się przybyszów z odległych stron. Poza tym miasto nie posiadało żadnych bogactw naturalnych, oddalone było od innych dużych ośrodków miejskich, a ówczesne życie gospodarcze i handel nie wykraczały poza obręb miasta i okolicznych wsi. Do tego okresu — XVIII w. — nie można mówić o napływie grupowym obywateli niemieckich do Gostynina w celu osiedlania się, można jedynie przypuszczać, że przybywający do miasta przedstawiciele tego narodu trafili tu przejazdem i to na krótko. Ze względu na brak danych źródłowych trudno jest ustalić też dokładną datę początków niemieckiego osadnictwa na obszarach Gostynina i wokół niego. Opierając się na badaniach znanego regionalisty niemieckiego, Alberta Brejera, wyróżnić można w historii osiedlania się Niemców nad Wisłą dwa przedziały czasowe, tj 1. połowa XVII w. i lata od 2. połowy XVIII w. Zastopowanie kolonizacji niemieckiej spowodowane było m.in. wojnami północnymi, „potopem” szwedzkim i powstaniem kozackim.

Początkowy etap procesu kolonizacyjnego ziemi gostynińskiej miał charakter wyłącznie rolniczy. Wśród osiedlających się Niemców wyróżnić można dwie grupy — osadnicy otrzymujący tereny podmokłe, zalewane, nieużytki rolne lub lasy

do wykarczowania (dolina Wisły w kierunku do Gostynina i dalej na południe); osadnicy nabywający ziemię rolne w drodze kupna lub darowizny. Napływ pierwszej grupy ludności niemieckiej na teren ziemi gostynińskiej związany jest z niemieckim i bliskim mu językowo flamandzkim ruchem kolonizacyjnym XVIII w. we wsiach nadwiślańskich. Początki tego ruchu sięgają 1605 r., kiedy to założono pierwszą wieś nad Wisłą koło Ciechocinka². Osiedlanie się Niemców nad tą rzeką widoczne było także w pobliżu Warszawy, np. na stromym brzegu Wisły na Saskiej Kępie. Przyczynę kolonizacji terenów nadwiślańskich należy upatrywać w dążeniach polskiej magnaterii do zagospodarowania znajdujących się tam nieużytków rolnych, które nie przyniosły im żadnych dochodów. Do takich obszarów zaliczały się nadwiślańskie tereny leżące po lewej stronie Wisły od Płocka w kierunku na Gąbin, a należące wówczas do ziemi gostynińskiej. Podmokłe obszary stanowiły nieużytki, także ze względu na słabe piaszczyste ziemie, pokryte lasem i niezabezpieczone przed zalaniem. Kolonistom oferowano obszary ziemi gostynińskiej, z którymi miejscowa szlachta sama nie mogła sobie poradzić. Napływowa ludność z Zachodu potrafiła wykorzystać do uprawy nanoszony podczas wylewania Wisły bardzo żyzny osad i w ten sposób otrzymać wysoki plon, co do tej pory było nieznanie miejscowej ludności polskiej. Ponadto niemieccy osadnicy charakteryzowali się umiejętnością osiedlania się i gospodarowania w specyficznych, bagiennych warunkach, o czym świadczy sposób budowania przez nich domów. W celu ochrony przed powodzią, wznosili swoje zabudowania na sztucznie usypanych wśród rozlewisk pagórkach w kształcie elipsy. Pagórek musiał być położony równolegle do nurtu rzeki, a jego czoło wzmocnione kamieniami i gliną. Domy budowane były pojedynczo, w odległości ok. 100 do 500 m od siebie. Kalenica dachu takiego domu była bogato zdobiona, a sam słomiany dach łączył pomieszczenia mieszkalne z gospodarczymi poprzez



Dom niemieckich kolonistów na granicy ziemi gostynińskiej z powiatem sochaczewskim w Piotrkówku. Fot. Jutta Dennerlein, 2005

wspólny korytarz. W ten sposób budowany dom był bardzo ciepły zimą i chłodny latem. Na obszarze ówczesnej ziemi gostynińskiej charakterystyczne było położenie domów na wsi. Wiejskie, ciosane z dużych topolowych bali domy, usytuowane były najczęściej w rzędach przy drodze, wzdłuż rzeki, równoległe do rzeki lub

² R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] *Von der Weichsel an den Rhein*. Pod red. P. Nasarskiego, Troisdorf (Rhld) 1966, s. 17.



Fragment płotu wykonanego z gałęzi wierzby. W dali kwitnące wierzby.
Fot. Jutta Dennerlein, 2001

w pasie ochronnym wału, a także w głąb wznoszącego się pola. Nie było różnicy w stylu zabudowy poszczególnych zagrod w okolicy Gostynina. Zagrody nie leżały blisko siebie, lecz były rozdzielane przez całą szerokość należącego do niego pola, które zaczynało się zaraz za domem i ciągnęło się jednym długim pasem w stronę rzeki. W ten sposób każda zagroda była

zdana na samą siebie i zamknięta. Każde gospodarstwo posiadało własną studnię i znajdujący się, zapewne ze względów bezpieczeństwa, poza zabudowaniami gospodarczymi piec chlebowy.

Nieco inny charakter miały domy znajdujące się w wioskach powstałych w wyniku karczowania lasu. Położone były pojedynczo, w niewielkich odległościach od siebie. Dom łączył się z oborą i pomieszczeniami gospodarczymi, natomiast stodoła znajdowała się osobno, za zabudowaniami, zapewniając bezpieczeństwo domostwu na wypadek pożaru. Szczególną cechą charakteryzującą niemieckie wsie nad Wisłą były płoty robione z rosnącej na podmokłym terenie wierzby. Płoty te stanowiły rodzaj ogrodzenia, ale także dzieliły gospodarstwo na kilka części³. W ten sposób w wydzielonej części można było np. bezpiecznie wypasać zwierzęta. Gałęzie wierzby znajdowały zastosowanie do wytwarzania domowych mebli. W zależności od ich przeznaczenia, ścinano je wiosną lub latem, gdyż w ten sposób uzyskiwano różną twardość materiału.

Niemieccy osadnicy, cytując za Albertem Breyerem, żyli z hodowli krów, produkcji mleka oraz z sadownictwa⁴. Hodowli sprzyjały rozległe łąki nad Wisłą, stanowiły bowiem przestronne pastwiska dla zwierząt. Podstawę sadownictwa w nizinnej gospodarce nad Wisłą stanowiły jabłonie i śliwy, których owoce suszono, a następnie sprzedawano w Warszawie. Sprzedaż ich przynosiła niemieckim gospodarzom duże zyski. W latach sprzyjających sadownictwu wpływ ze sprzedaży przewyższał dochody uzyskiwane z innych gałęzi gospodarki. Ponadto koloniści niemieccy we wsiach Skrzany i Topólno prowadzili starannie utrzymane winnice⁵. Ziemniaki i zboża uprawiano tylko dla własnych potrzeb. Jeśli chodzi o usługi rzemieślnicze, wykonywane były również prawie wyłącznie we własnym zakresie. Wszelkie naprawy w gospodarstwie niemieccy osadnicy wykonywali sami. Jedy-

³ A. Eichler, *Das Deutschtum in Kongrespolen*, Stuttgart 1921, s. 76.

⁴ A. Breyer, *Deutsche Gauen in Mittelpolen*, Plauen, 1935, s. 24.

⁵ M. Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy (1832–1862)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 285.

nie kowale i młynarze świadczyli usługi na zewnątrz. Obok typowo niemieckiego sposobu prowadzenia gospodarstw wystąpiło podobieństwo w samym sposobie życia indywidualnych rodzin oraz w życiu społecznym danej wspólnoty. Podstawę życia niemieckiego społeczeństwa stanowiło dobre sąsiedztwo, które jednocześnie zapobiegało wyobcowaniu mieszkańców żyjących w oddzielnych zagrodach. Niemieccy osadnicy wybierali spośród siebie własny zarząd, własnych sołtysów i sędziów. Wszyscy postępowali zgodnie z zasadą „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Wspólnie pracowano, niesiono pomoc indywidualnym osobom w przypadku nieszczęść i w razie niebezpieczeństwa. Często kilka wsi łączyło się w celu ustalenia przepisów i postępowania na wypadek pożaru we wsi. Wprowadzono porządek i reguły postępowania w przypadku nieszczęścia oraz kary dla tych, którzy ustalonych zasad nie przestrzegali⁶. Jeśli parobek stracił na skutek nieumyślnego pożaru swój dorobek życia, wówczas miejscowi chłopci i parobkowie składali się na odbudowę posiadanego przez niego majątku, każdy w równej części. Innym przykładem wiejskiej solidarności był sposób pobierania opłat przez sołtysów. W przypadku, gdy któryś z rolników w danej wsi nie mógł uiścić ustalonej wysokości opłaty, wówczas pozostali rolnicy, mieszkający z nim we wsi, płacili wyższe składki, wyrównując w ten sposób wpływy do wspólnej kasy.

Niemieckie wsie wyróżniały się zadbanymi zagrodami, czystymi i uporządkowanymi drogami oraz ozdobionymi domami. Wzorcowe wsie budowali Niemcy pochodzący ze Szwabii. Niemców tych charakteryzowała spośród wszystkich niemieckich kolonistów ogromna pracowitość na polu, większość z nich szukała też dodatkowego źródła dochodu. Sposobem na dorobienie, zwłaszcza zimą, było prowadzenie małych zakładów rzemieślniczych. Rozwój we wsi drobnego przemysłu, a następnie przekształcenie w miejscowość przemysłową, mimo niekorzystnego położenia komunikacyjnego, można zaobserwować na przykładzie jednej z wiosek ziemi gostynińskiej — Leonberg⁷. Prowadzona polityka władz państwowych sprzyjała dynamicznym procesom demograficznym i rozszerzaniu kolonii wiejskich. Koloniści niemieccy, korzystając z własnych doświadczeń, pokazywali nie tylko sposób zagospodarowania terenów podmokłych oraz budowania domostw na terenach bagnistych, ale także inny, lepszy sposób gospodarowania w obejściu. Polegał on na preferowaniu wszechstronnego profilu gospodarstwa: „we wsiach położonych w dolinie środkowej Wisły na szeroką skalę rozpowszechniona był hodowla wartościowego bydła rasy żuławskiej”⁸. Koloniści niemieccy uzyskiwali też bardzo duże plony z uprawy buraka cukrowego⁹. W tym czasie wprowadzano nowe gatunki zbóż i narzędzia oraz specjalistyczne metody uprawy ziemi, następowało duże wylesianie terenów. Proces osadnictwa niemieckiego w wioskach nadwiślańskich, leżących po lewej stronie Wisły na ziemi gostynińskiej, miał już w ostatnich

⁶ R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land... op.cit.*, s. 14.

⁷ Ibidem, s. 61–62.

⁸ E. Mielke, *Schlonsk. Chronik eines deutschen Dorfs an der Weichsel in Mittelpolen*, Dortmund 1972, s. 4.

⁹ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 278.

latach Rzeczypospolitej szlacheckiej bezpośredni wpływ na szybko wzrastającą liczbę mieszkańców tych obszarów. Wszyscy napływający tu niemieccy koloniści byli wyznania ewangelickiego, w odróżnieniu do Polaków — wyłącznie katolików. Struktura wyznaniowa ówczesnego dekanatu gostynińskiego według spisu M. J. Poniatowskiego z 1776 r. wyglądała następująco:

Liczba ludności	Katolicy	% ogółu	Żydzi	% ogółu	Protestanci	% ogółu
3950	3767	95,36	114	2,88	69	1,74

Źródło: J. Szczepański, *Gostynin i Ziemia Gostynińska w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 195.

Dekanat gostyniński miał osiem parafii: Gostynin, Radziwie, Dobrzyków, Ciechomice, Mnich, Sokołów, Duninów, Solec i stanowił jeden z najmniej zaludnionych obszarów w diecezji płockiej.

Drugą przyczyną napływu niemieckich osadników była sytuacja gospodarcza w Polsce. Po czasach największego rozkwitu gospodarczego, który przypadał na XVI w., kiedy to ziemię gostynińską i okoliczne miejscowości zamieszkiwało ponad 30 500 mieszkańców, nadchodziła kryzysowa sytuacja gospodarcza — przełom XVI i XVII w. Ich przyczyną była wysoka pańszczyzna, zarazy roznoszone przez przechodzące wówczas przez Gostynin oddziały wojskowe i wyjąłowione, uprawiane na zasadach trójpolówki ziemie. Skutkiem tego były pustoszenia i wyludnienia wsi¹⁰. Ucisk chłopów na wsiach miał bezpośrednie przełożenie na zmniejszenie się obrotów handlowych w samym Gostyninie i brak zbytu na wyroby tutejszych rzemieślników. Ponadto miasto dotknęły liczne pożary oraz zniszczenia wojenne. Wsie gostynińskie nie mogły podnieść się przez długie lata z tego gospodarczego upadku, a w majątkach ziemskich nie miał kto pracować. Wówczas niektórzy przedstawiciele szlachty gostynińskiej zdecydowali się na gospodarkę czynszową. Dokonywali parcelacji swoich majątków ziemskich. Pozyskane w ten sposób obszary przekazywano dla sprowadzanych osadników niemieckich. Jedną z form osadnictwa niemieckiego wprowadzonego wówczas dla potrzeb Niemców była forma gospodarki czynszowej. Zasady gospodarki czynszowej oparte zostały na zasadach wieczystej dzierżawy. Jako pierwszy grupę 17 niemieckich osadników sprowadził do swego majątku dziedzic Czerma, Kajetan Dembowski w 1789 r. W tym samym czasie nad Wisłą, na południe od miasta, powstała na ziemi gostynińskiej druga grupa niemieckich osad: Borki i Troszyn Niemiecki założone przez ówczesnego starostę Troszyna — Cichockiego już w 1756 r.¹¹ Kolejne wsie — Kępa Tokarska, Wiączemin Niemiecki, Sady — założone zostały w 1769 r. przez właściciela ziemskiego Zabłockiego. Nieco później powstały także: Kępa Antonińska, Kępa Bieniewska, Łęg Januszewski, Kępa Pieczyńska. Z parcelacji majątku Sanniki powstała wieś Loenberg. Osiedlenie się pierwszych kolonistów w Leonbergu nastąpiło 24 VI 1803 r. Na ich przyjazd zaplanowano budowę 50 domów mieszkalnych, co zrealizowane zostało dopiero

¹⁰ W 1638 r. z folwarku Sójki miała miejsce masowa ucieczka chłopów.

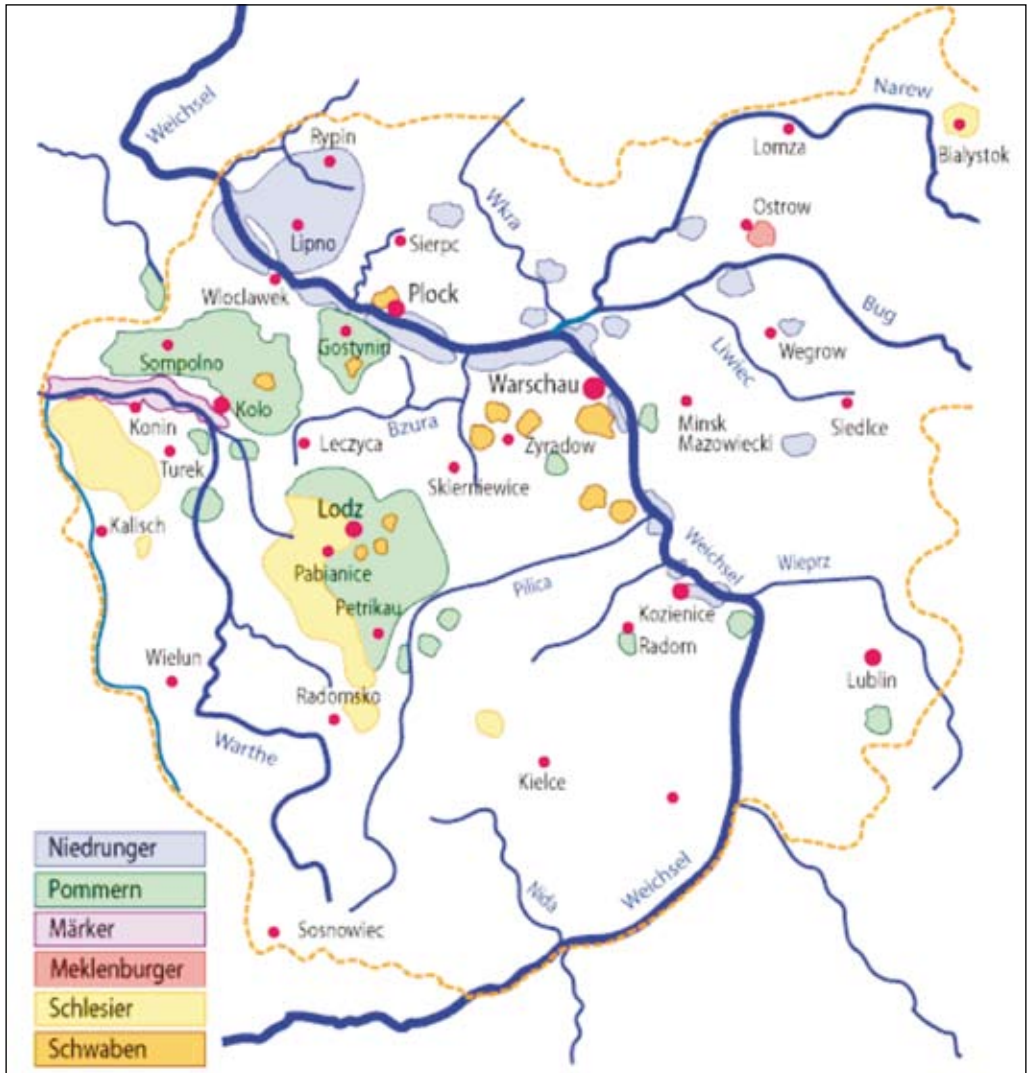
¹¹ www.upstreamvistula.org, vom 28 XI 2007 r.

w późniejszym czasie. Pierwsi osiedleńcy otrzymywali umowę wstępną z agencji pośrednictwa w ich rodzimym miejscu zamieszkania, pieniądze na opłacenie podróży, pieniądze na każdego członka rodziny i dzień podróży. Otrzymywali także dotację pieniężną na utrzymanie się do czasu pierwszych żniw. Szczególnym przywilejem było zwolnienie z opłaty dzierżawy na 10 pierwszych lat, sprzęt gospodarstwa domowego, zwierzęta, jak osły i krowy i zwolnienie ze służby wojskowej. Następnie komisja ds. przesiedleń zreformowała zasadę otrzymywania dóbr w Polsce. Podziału dokonywano w zależności od majątku jaki dana rodzina posiadała. Osiedleńcy z kapitałem do 300 Marek, otrzymywali dom, zagrodę i warzywnik, byli to tzw. pracownicy dniówkowi. Kto posiadał majątek do 500 Marek, otrzymał dom, zagrodę i pole do 50 mórg. Kto wykazał się majątkiem 1000 do 2000 Marek otrzymywał gospodarstwo rolne i 90 mórg ziemi oraz pożyczkę do wysokości 600 Marek na zakup inwentarza i zwolnienie ze służby wojskowej. Sąsiednie wsie Anatolin, Remki, Jadwigów powstały poprzez dokupowanie przez osiadłych w Leonbergu Niemców następnych arealów dla swoich dzieci. Kolejnymi osiedleńcami byli przyjaciele i znajomi oraz członkowie rodzin pochodzący z niemieckich stron¹².

Parcelacja majątków i kolonizacja niemiecka na ziemi gostynińskiej przybrała na sile i osiągnęła swoje ekstremum po drugim rozbiore Polski. Wówczas to ziemia gostynińska znalazła się pod panowaniem pruskim i weszła w skład Prus Południowowschodnich. Władze pruskie wspierały osiedlenie się Niemców w Polsce. To co istniało do tej pory między polską szlachtą i właścicielami ziemskimi a osadnikami niemieckimi, po II rozbiore Polski przybrało formę wielkiej kolonizacji. Realizacja dużych zadań nie leżała już w prywatnych, polskich rękach, lecz w kompetencji pruskiego rządu i jego urzędników. Komisarzem ds. przesiedleń na tereny Prus Południowowschodnich został, powołany przez Fryderyka Wilhelma IV von Nothardt. Pochodził on z Wuerttembergii, gdzie pełnił funkcję oficera wojskowego. Kierował biurem pośrednictwa osiedlania w Heilbronie i Oehringen, do którego zgłaszali się ochotnicy do zamieszkania w Polsce¹³. Wielka akcja kolonizacji niemieckiej w Prusach Południowowschodnich, a tym samym na ziemi gostynińskiej, wyszukiwaniem i separowaniem folwarków i gruntów chłopskich prowadził baron Leopold von Schrötter, pełniący funkcję nadprezydenta tych terenów. Dla przyspieszenia kolonizacji władze pruskie zdecydowały się na pozyskanie terenów pod dzierżawę dla chętnych do osiedlenia się chłopów i rzemieślników. Sam król Fryderyk IV wyznaczył osobiście tereny przeznaczone pod kolonizację. W pierwszej kolejności przejmowano na Mazowszu obszary od wielkich właścicieli ziemskich, którzy nie wykorzystywali całkowicie swoich dóbr. Baron Schrotter wyszukiwał terenów do zasiedlania i kierował procesem kolonizacji oraz administracją na miejscu, natomiast von Nothardt poszukiwał kolonistów do tej akcji. Polscy właściciele dużych majątków ziemskich nie mieli już żadnego

¹² J. H. Vogel, Leonberg. *Eine Schwabensiedlung im Kreis Gostynin-Polen*, Bad Kreuznach, 1998, s. 19.

¹³ *Ibidem*, s. 17.



Osiedlanie się Niemców na poszczególnych terenach pokazuje poniższa mapa. Źródło: A. Breyer. Deutsche Gauen in Mittelpolen Niedrunger — oznacza Niemców pochodzących z okolic Torunia, Bydgoszczy, Chemna i Schwetz a także z terenów dalej oddalonych od Wisły jak Grudziądz, Malbork oraz okolic Gdańska

wpływu na przeprowadzenie podziału swoich dóbr i wydzierżawienia ich kolonistom. Ze względu na kłopoty językowe przy kolonizacji, organy pruskie zatrudniały Polaków na stanowiskach tzw. Domänenpächter. Ich zadaniem było także wyszukiwanie terenów pod osiedlanie. Stanowisko to na ziemi gostynińskiej otrzymał kompetentny i mówiący w dwóch językach przedsiębiorca Bonkowski¹⁴. W okresie zaboru pruskiego sprowadzani byli chłopci z bardziej odległych terenów niż w początkowym etapie kolonizacji, w którym bazowano na Niemcach z terenów

¹⁴ Ibidem, s. 18.

Niemiec Wschodnich oraz ich potomkach z okolic Pomorza i Kujaw, a mianowicie ze Szwabii, Badenii, Pfalz, Wirtembergii i Meklemburgii. Szwabi utworzyli następujące osady: Szczawin, Anatolin, Gołas i Jadwigów. Powstały wówczas wsie Leonberg, Neu-Duttlingen, Nogold, Luisental. Nazwy nadawane miejscowościom zdradzały pochodzenie osiedlających się osób. Charakterystyczne jest to, iż koloniści nie wywodzili się z terenów, do których ziemia gostynińska została włączona, a mianowicie z Prus. Prusaków uważano wówczas za lud drogocenny i nienaruszalny. Wspomnieć w tym miejscu należy, iż pierwsi Niemcy przyjeżdżający w XVI w. na ziemię gostynińską i do Polski Środkowej pochodzili z osad założonych na Pomorzu i na terenie dzisiejszych Kujaw. Powstałe w XVIII w. wsie nadwiślańskie w okolicy Gostynina były w gruncie rzeczy osadami filialnymi osad pomorskich. Potwierdzeniem tego faktu są zapisy w księgach kościelnych i archiwach ewangelicko-augsburskich z parafii Płock, Iława, Gąbin, Nowy Dwór, a także zachodniopruski język, nazwiska rodzin, rodzaj budowanych domów i sposób gospodarowania. Osiedlanie się Niemców na poszczególnych terenach pokazuje mapa osiedlania się Niemców (s. 261).

Pierwszą osadą założoną przez kolonistów niemieckich w okresie zaboru pruskiego, najprawdopodobniej w 1795 r., była wieś Schröttersdorf, położona przy trasie na Dobrzyń. Następnie w wyniku podziału tej wsi powstały kolejne osady: Maszewo, Chełpowo, Powsin i Białe. W sumie w okresie zaboru pruskiego, tj od 1795 do 1807 r. utworzono nad Wisłą pomiędzy Płockiem a Gostyninem kilkadziesiąt nowych wsi. Zadomowieni mieszkańcy tych osad zaczęli sprowadzać w okolice Gostynina inne niemieckie rodziny, często swoich znajomych i krewnych. W bezpośredniej bliskości miasta Gostynin w latach 1801–1803 osiedlono we wsi Rataje — obecnie dzielnica Gostynina — 16 kolonistów¹⁵.

Na krótko przed II rozbiorem Polski, około 1780 r., rozpoczął się drugi rodzaj osadnictwa niemieckiego w pobliżu Gostynina. Było nim karczowisko¹⁶. Polegało ono na wycinaniu lasu i usuwaniu wszelkich trudności, które pojawiały się na skutek podmokłego a częściowo piaszczystego podłoża. Szczególnie przy tym rodzaju osadnictwa widoczna była solidarność sprowadzonej ludności niemieckiej. Podczas ciężkiej pracy przy wycinaniu i karczowaniu lasów potrzebna była współpraca i wzajemna pomoc, jedna rodzina nie była w stanie samodzielnie wykonać wszystkich prac¹⁷. Poprzez wycinanie lasów, w bogactwo których obfitował Gostynin, uzyskiwano nowe powierzchnie pod uprawy i powiększono w ten sposób swoje gospodarstwa¹⁸. Osiedleńcy na karczowiskach sprowadzani byli przez wójta, który zawierał umowę osiedleńczą z polskim właścicielem ziemskim. Jak wynika z zamieszczonej mapy osiedleńcy pochodzili przeważnie z Pomorza. Chodziło o ludzi wolnych i swobodnie sobą dysponujących, którzy różnili się tym od swo-

¹⁵ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 56.

¹⁶ Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land... op. cit.*, s. 18.

¹⁷ Relacja Lidii Witt udzielona autorce we wrześniu 2007 r.

¹⁸ A. Breyer, *Die ersten Jahre der grossen Einwanderung deutscher Tuchmacher nach Mittelpolen*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1938, nr 5, [w:] www.upstreamvistula.org, 6, s. 225.

ich polskich sąsiadów. Przykładem osiedleńców tego typu byli Niemcy, którzy zostali przyjęci przez właścicieli Sierakowa i Sójek. Założyli wsie, wykonując karczowanie lasów wokół Sierakowa i Wierzbia. Na przełomie XVIII i XIX w. powstało wokół Gostynina łącznie 12 karczowisk¹⁹. Inną specyficzną, gdyż uprzywilejowaną, grupę osadników stanowiła niemiecka szlachta. Mówiąc o tych osadnikach niemieckich otrzymujących na własność ziemię królewską od panujących w Polsce królów elekcyjnych, głównie Augusta II Mocnego i Augusta III, wymienić należy dworzan, urzędników lub oficerów. Taką królewską leżącą na kresach wschodnich, otrzymała w XVII w. w Polsce, wywodząca się z niemieckiej arystokracji rodzina Higersbergerów. Po sprzedaży tych dóbr i nabyciu kolejnych przez wnuka pierwszego wymienianego Andrzeja Higersbergera — Feliksa Higersbergera: w 1856 r. Skrzan od Władysława Orsettiego, a w 1866 r. Rataj i Piotrowa rodzina osiedliła się na ziemi gostynińskiej. Przez pokolenia, aż do wybuchu II wojny światowej mieszkali w tutejszych pałacach, prowadząc własne majątki i folwarki. Wszystkie pokolenia Higersbergerów dawały dowody patriotyzmu i przywiązania do Polski. Roman Higersberger położył wielkie zasługi przy tworzeniu w Gostyninie szkoły miejskiej, był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej oraz zabiegał o założenie Stowarzyszenia Spożywców „Gostyniak”, był przewodniczącym Zarządu Kasy Oszczędnościowej Powiatu Gostynińskiego. Niemiecka rodzina oddana była działalności społecznej i filantropijnej. Higersbergerowie przekazali nieodpłatnie teren pod cmentarz katolicki obok kaplicy św. Jakuba oraz pod cmentarz ewangelicki za zamkiem. Prowadzili we własnych majątkach, m.in. w Ratajach i Skrzanach, szkoły elementarne dla dzieci swych pracowników. Byli ludźmi bardzo świątymi, Augustym Higersberger był wiceprezesem Banku Polskiego, a jego syn Józef piastował urząd Ministra Sprawiedliwości i pierwszego prezesa Najwyższej Izby Kontroli w latach 1919–1921. Higersbergerowie mimo niemieckich korzeni czuli się Polakami i wykazywali wielokrotnie postawy patriotyczne²⁰.

Wokół Gostynina niemiecka wielka własność ziemska odgrywała ważną rolę. Jednym z najprężniejszych majątków w czasach pruskich były Strzelce. Zygmunt Otto von Treskow — hurtownik pruski, który za zasługi w rozwoju handlu otrzymał tytuł hrabiowski, odkupił w 1797 r. od generała von Dolffsa dobra ziemskie Strzelce²¹. W spadku po nim majątek w wielkości 17 tys. mórg przejął jego syn Jan Karol Zygmunt von Treskow, który posiadał już dobra Gotha i Friedrichsfelde w Marchii. Założył 10 wiosek z kolonistów pochodzących m.in. z Brandenburgii. Następnie majątek ten zapisał w testamencie swoim dzieciom, którzy wybierali zarządcę do kierowania i prowadzenia gospodarstwa, starając się o jego ciągłe powiększenie. Jan Karol Zygmunt von Treskow nabył w 1836 r. własność ziemską Chodów, a Maria von Treskow, kupiła w 1853 r. od Gustawa hrabiego Lüttichau za 53 000 rubli dobra Przyzórz i włączyła je do rodzinnego majątku. Potomkowie

¹⁹ Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land... op. cit.*, s. 18.

²⁰ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin, 2004, s. 207–217.

²¹ H. Freiherr von Rosen, *Vorwort*, [w:] *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 6.



Strzelce. Neorenesansowy pałac rodziny von Treskow

rodu Treskow uczynili ze wsi Strzelce wzorowe gospodarstwo²². „Rocznik Gospodarstwa Wiejskiego” z 1853 r. Władysława Grabskiego podaje, iż Strzelce w tym okresie są jednym z wzorowo prowadzonych i najbogatszych majątków Królestwa Polskiego. W skład Strzelec wchodziły przyległe wioski — Zaranna, Bielawy, Piechota, Muchnow, Długołęka, Niedrzaków, Budy, Kozia Góra oraz należące do majątku sołectwa Długołęka i Przyzórz. Jednym z pierwszych zadań jakie postawił sobie nowy posesor, było skomasowanie ziemi folwarcznej i odgraniczenie jej od gruntów włościańskich. Wykonano w tym celu dokładne plany, przeprowadzono badania i klasyfikację ziemi. Dane z tych badań posłużyły następnie do racjonalnej uprawy w zależności od jakości gleby. Grunty folwarczne zostały zmeliorowane, a odczuwalny wcześniej brak wody dla celów gospodarskich, został usunięty z chwilą budowy zbiorników wodnych. Dużym usprawnieniem dla funkcjonowania majątku, była budowa bitych dróg wewnętrznych — ze Strzelec do Muchnowa i ze Strzelec przez Kozią Górę do Długołęki. Poprawiły one znacznie komunikację i przyniosły oszczędności w kosztach transportu. Jednak decydujące znaczenie w przynoszeniu zysków miało uprzemysłowienie majątku, a szczególnie budowa w 1836 r. czynnej do dziś gorzelnii. Trzy lata później w 1839 r. uruchomiono pierwszą na ziemi gostynińskiej cukrownię, którą wznosił zarządca Wilhelm Stegeman²³. W późniejszym czasie, kiedy w Królestwie Polskim zaczął gwałtownie rozwijać się przemysł włókienniczy na ziemi gostynińskiej oraz znacząco wzrósł popyt na wełnę, zdecydowano się na hodowlę owiec, która była bardzo zyskowna. Rodzina von Treskow wybudowała też w 1869 r. pałac w stylu neorenesansowym.

Majątek Strzelce pozostał w rękach rodziny von Treskow do 1924 r., kiedy to 29 współwłaścicieli zmuszonych zostało przez prawodawstwo polskie do jego sprzedaży. Żaden bowiem z licznych sukcesorów nie wyraził chęci przyjęcia obywatelstwa polskiego, które było warunkiem koniecznym do posiadania własności ziemskiej na terytorium odrodzonej Rzeczypospolitej²⁴. Właściciele majątku dbali o swe niemieckie korzenie, jak i krzewienie niemieckości w swoich dobrach poprzez wspieranie niemieckiego szkolnictwa i kościoła²⁵.

²² D. Marchewka, *Von Treskow — pruscy właściciele Strzelec*, [w:] www.szlachta.org.pl z 30 IX 2007.

²³ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 290.

²⁴ Dziś pałac w Strzelcach jest siedzibą dyrekcji Instytutu Hodowli Roślin, dawnego IHiAR, założonego w 1945 r.

²⁵ A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesen im Gostyniner Lande*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1937, nr 2–3, s. 113.

Kolejnym dobrem ziemskim znajdującym się w rękach niemieckich był majątek Duninów. Po III rozbiore król pruski Fryderyk Wilhelm obdarował dobrami Duninów wraz ze wszystkimi przyległościami generała-majora Gebharda G. L. Bluchera — pogromcy Napoleona. Generał szybko popadł w długi, a to zmusiło go do sprzedaży majątku, który odkupił w 1803 r. za zezwoleniem króla pruskiego dyrektor banku w Elblągu — G. C. Struensee. Umierając w 1829 r., swoją spadkobierczynią uczynił wnuczkę — Luizę Marchond, która jeszcze w tym samym roku poślubiła Karola Albrechta Wilhelma barona von Ike. W ten sposób od tego roku aż do zakończenia II wojny światowej majątek Duninów należał do rodu Ike, którzy przybyli tu z terenu Prus²⁶. Baron von Ike sprzedał swoje dobra Schildau — obecnie Wojanów koło Jeleniej Góry na Śląsku i osiedlił się wraz z rodziną w Duninowie. Majątek ten wówczas liczył 26 108 mórg. Niemiecki arystokrata wykupił od parafii Duninów wszystkie pola, łąki, lasy oraz nabył prawo ważenia i sprzedawania piwa. Wzniósł zespół solidnych budynków gospodarczych i mieszkalnych z cegły, zachowanych a nawet użytkowanych do dziś. Jednym z najpiękniejszych pałaców na ziemi gostyńńskiej są neorenesansowy pałac i pałacyk myśliwski z 1862–1876, wielokrotnie przebudowywane przez rodzinę Ike-Duninowskich.

Wykarczował 6170 mórg magdeburskich gruntów, na których utworzono sześć nowych kolonii czynszowych składających się ze 133 osad. Założył siedem nowych folwarków, m.in. Środoń, Trzcianno, Jeżewo, Stary Duninów, znany wcześniej jako Mały Duninów, zaprowadzając w nich hodowlę rasowych owiec, bydła i koni. Zajął się także urządzeniem trzech szkół elementarnych: w Duninowie, Karolewie i Ładnem. Przyjął pisemne zobowiązanie na wybudowanie murowanego kościoła ewangelickiego (1871) wraz z budynkami mieszkalnymi, tzw. „Pastorówka” istniejącą do dziś. Właściciel Duninowa wywiązał się ze zobowiązania i wybudował kościół w Karolewie²⁷.

Wśród największych, liczących ponad 1000 mórg, majątków ziemskich znajdujących się na ziemi gostyńńskiej, zaliczał się Lucień, który obejmował powierzchnię 5516 mórg²⁸. Lucień należał przez cały wiek do hrabiostwa niemieckiego Lüttichau. Pierwszy niemiecki graf von Lüttichau otrzymał grodzstwo Kowal od pruskiego króla Fryderyka Wilhelma III w prezencie w ostatnich latach XVIII w. W majątkach posiadanych przez tę niemiecką rodzinę w Polsce wsie powstawały na zasadzie karczowania lasu²⁹.

Przełomowym okresem pod względem napływu Niemców na ziemię gostyńską był drugi i trzeci rozbiór Polski. Szczególny okres napływu ludności niemieckiej rozpoczyna się od II rozbioru Polski w 1793 r., w wyniku, którego Gostynin

²⁶ Baron Karol Maciej Ike-Duninowski podczas I wojny światowej został wywieziony do Rosji, powrócił do swego majątku dopiero w 1921 r., gdzie wkrótce zmarł.

²⁷ www.nowyduninow.info.pl, z dnia 27 IX 2007 r.

²⁸ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 353.

²⁹ www.freepler.de, z dnia 30 IX 2007.



Pałac w Lucieniu

znalazł się pod panowaniem pruskim³⁰. Dnia 7 IV 1793 r. wojska pruskie pod komendą Richarda Joachima Moellendorffa zajęły miasto, a niemiecki organ wojskowo-cywilny objął w nim władzę. Gostynin został włączony do jednostki administracyjnej Prusy Południowe, kierowanej przez Juliusza Ernesta Buggenhagena — nadprezydenta Prus Południowych. Ziemie II rozbioru nazwane Prusami Południowymi podzielono na dwa departamenty: piotrkowski i poznański. Powiat gostyniński wszedł w skład departamentu piotrkowskiego. Najważniejszym celem nowej władzy była budowa państwa pruskiego w oparciu o ludność niemiecką i zespolenie nowo zdobytych ziem z państwem Fryderyka II. Po zajęciu Gostynina rozpoczęto prace nad zorganizowaniem niemieckich władz miejskich. Było to zadanie bardzo pilne, gdyż po wkroczeniu wojsk pruskich zamknięto wszystkie urzędy i opieczętowano akta. Starostą powiatu gostynińskiego został Ksawery Żychliński z Wiatrowa, radcą podatkowym Niemiec Oeder, kierownikiem inspekcji podatkowej powiatu gostynińskiego mianowano Heinricha, kalkulatorem podatkowym — Rode, a powiatowym policjantem został Pasaranki³¹. Władze dążyły do wprowadzenia dożywotności urzędów i odebrania mieszkańcom prawa wyboru władz miejskich. Burmistrzem Gostynina w latach 1803–1805 był Niemiec Antman Douglas³². Siedzibą większości pruskich władz powiatowych był w tym czasie Gąbin.

Wraz z powołaniem nowych urzędników wprowadzono ogromne zmiany w strukturze i organizacji administracji. W administracji pruskiej, która charakteryzowała się biurokracją, istniał wyraźny podział czynności, pracę, którą należało wykonać, rozdzielano nie według okoliczności i potrzeb, jak dotąd w polskich urzędach, lecz według czynności przypisanych dla danego urzędnika. W tym czasie głównym zwierzchnikiem administracji oraz powołanym przez Fryderyka Wilhelma organizatorem nowych ziem przyłączonych do Prus Wschodnich został Fryderyk Leopold baron von Schrötter. Schrötter kontrolował całkowicie duchowieństwo, decydował o wyborze biskupa, prałatów, odmówił szlachcie możliwość dopuszczenia do sądów i wznowienia sejmików oraz używania języka polskiego i łacińskiego.

³⁰ E. Mielke, *Aus der Chronik eines Weichseldorfes*, [w:] *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 30–33; J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 213.

³¹ Mielke, *Aus der Chronik... op. cit.*, s. 214.

³² *Ibidem*, s. 228.

Szlachta pisała petycje do króla o zmniejszenie świadczeń na rzecz wojska i o pożyczki na odbudowę zniszczonych miast, jednak bez rezultatu. Schrötter zezwolił na pożyczki jedynie na budowanie murowanych domów. Był gorącym zwolennikiem utrzymania niemieckości na obcych terenach. Widział to poprzez budowę szkół dla niemieckich dzieci i zatrudnienia wśród kadry pedagogicznej niemieckich nauczycieli. Z jego inicjatywy zakazano szlachcie dalszego rozdrabniania gruntów w drodze podziałów spadkowych, jednocześnie wystarał się o zezwolenie dla szlachty na nabywanie gruntów chłopskich w zamian za odbywanie służby wojskowej. Koniec XVIII w. uznać należy za najbardziej sprzyjający osiedlaniu się Niemców na ziemi gostyńńskiej, dowodem tego jest znaczny wzrost ludności niemieckiej, która stanowiła 13 proc. ogółu społeczności ziemi gostyńńskiej³³. Gwałtowny przyrost ludności na zachodnim Mazowszu spowodowany był napływem osadników niemieckich, którzy przynosili ze sobą siłę roboczą, nowe techniki oraz kapitał. W ten sposób przyczyniali się pośrednio do gospodarczego wzrostu swojej nowej ojczyzny.

Osadnictwo niemieckie po 1815 r. i jego miastotwórcza rola

Administracja pruska załamała się po wkroczeniu wojsk napoleońskich w 1806 r. Prusacy opuścili wówczas ziemię gostyńńską. Następnie po utworzeniu Księstwa Warszawskiego i kolejno Królestwa Polskiego w 1815 r. ziemia gostyńńska znalazła się na obszarze guberni warszawskiej i obwodu gostyńńskiego ze stolicą w Kutnie. Obwód gostyńński został podzielony na dwa powiaty: gostyńński i orłowski. Od tego czasu ziemia gostyńńska znalazła się w zupełnie nowej sytuacji politycznej. Należała już wówczas do obszaru wpływu carskiej Rosji i rosyjskiego wpływu na życie społeczno-kulturalne. Osiedlanie się Niemców jednak nie zatrzymało się. Kolonizacja nabrała nawet rozmachu, mimo że nie można już mówić o inicjatywie rządu pruskiego. Teraz przebiegała ona samorzutnie i żywiołowo, zagospodarowani Niemcy zaczęli sprowadzać swoich znajomych i krewnych z Prus. Sprzedawali w Prusach swoją ziemię po cenie dużo wyższej w porównaniu do ceny ziemi, jaką musieli uiścić w Polsce. Chłopom niemieckim dawało to możliwość nabycia dużo większej ilości ziemi w okolicach od Wisły także w stronę Gostynina, w porównaniu do ilości, jaką do tej pory posiadali w Prusach. W takiej sytuacji Niemiec był w stanie dać polskiemu feudałowi wyższe wykupne niż chłop polski. Osiedlanie niemieckich rolników osiąga swoje ekstremum pod koniec XIX i na początku XX w. Poza tym gospodarstwa niemieckie, jako pierwsze na tym terenie, wprowadzały wszelkie nowatorstwo. Świadczy o tym opis wsi mazowieckiej zamieszkałej przez osadników niemieckich, że w „latach czterdziestych XIX wieku w powiecie sochaczewskim na jedno gospodarstwo kolonisty przypadało średnio 19 krów”³⁴. Postęp kolonizacji niemieckiej w Królestwie Polskim bacznie obserwowały środowiska polskie. Często obwiniano społeczeństwo polskie za sprzedaż ziemi,

³³ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy...*, *op. cit.*, s. 310.

³⁴ M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864–1907*, Warszawa 1983, s. 75.

a tym samym ułatwianie tworzenia coraz gęstszych placówek osiadłości niemieckiej oraz wzrostu niemieckiego stanu posiadania. Postęp kolonizacji umożliwiło dobrowolne wywłaszczanie Polaków, a nabywanie majątków odbywało się za pośrednictwem Żydów. Sytuację na ziemi gostynińskiej w XIX w. podsumowuje z jednym ze swoich artykułów zamieszczonym w „Głosie Płockim” w dniu 17 II 1909 r. autor dr Aleksander Maciesza. Zaprezentował zebrane przez siebie zestawienie danych o ilości ziemi znajdującej się w rękach kolonistów niemieckich w roku 1897 i roku 1907. Z zestawienia wynika, że w przeciągu 10 lat Niemcy nabyli od Polaków 20 000 mórg ziemi (rok 1897 — 54 319 mórg w posiadaniu kolonistów, a w roku 1907 już 74 035). Nie wszystkim osiedlającym udało się zaaklimatyzować w nowych warunkach, z biegiem czasu opuszczali wioski i wędrowali dalej. Szczególnie w niesprzyjających warunkach i pod wpływem oferty o taniej i lepszej ziemi w okolicach Lublina i na Wołyniu niż nieurodzajne okolice Gostynina niemieccy koloniści rozpoczęli w latach 60. XIX w. wędrowki na te tereny. Wspomnieć należy, iż jednocześnie był to obszar ciągle nawiedzany przez powodzie; w pierwszej połowie XIX w. były to lata: 1809, 1813, 1839, 1844, 1845, 1853.

Wszystkie niemieckie wsie nadwiślańskie na ziemi gostynińskiej leżały w płaskiej równinnej dolinie Wisły począwszy od Karolewa przez Wólkę Brwileńską aż do Piotrowa. Różniły się jednak ukształtowaniem terenu i topografią. Na północ od miasta leżały liczne jeziora i lasy, uprawiane były ziemniaki i owies. Natomiast na południe w kierunku Żychlina i Kutna nie ma już tyle lasów, a uprawiano tu częściej pszenicę i buraki cukrowe. Krajobraz dopełniały zakłady przemysłowe, jak: cukrownie, młyny i browary, czego brakuje na wsiach wśród lasów na północ od Gostynina. W czasach II i III zaboru było 77 domów, z tego 50 krytych słomą. Miasto liczyło 424 mieszkańców, w tym 314 katolików i 110 Żydów³⁵. Niemców w mieście nie było. Kolonizacja do tego czasu miała charakter wyłącznie rolniczy. W kierunku wschodnim od miasta mamy od czynienia z największą i najbardziej zamkniętą grupą osiedlania się nad Wisłą, która obejmowała w końcowej fazie 40 wiosek z 7000 Niemców. Mapa obok pokazuje stan osadnictwa niemieckiego w XIX w.

W latach 20. XIX w. zrodził się pomysł podźwignięcia polskiej gospodarki i wyjścia z upadku poprzez rozwój przemysłu. Zostało wybranych przez Rząd Królestwa Kongresowego 16 miast polskich z myślą o ich uprzemysłowieniu. Postawiono na rozwój sukiennictwa i założono w nich zakłady tkackie. Jednym z nich był Gostynin. Miastu sprzyjały miejscowe warunki pod kątem przydatności dla rozwoju przemysłu włókienniczego: bliskość i znaczna ilość wód bieżących potrzebnych przy farbowaniu, dostępność i bogactwo lasów. Poza tym Gostynin leżał na szlaku komunikacyjnym Toruń – Warszawa. Wieść o rozwoju sukiennictwa na ziemi gostynińskiej rozeszła się wśród Niemców. Została zawarta dnia 30 III 1821 r. w Zgierzu umowa pomiędzy przedstawicielami polskiego rządu a niemieckimi sukiennikami, na mocy której powstały korzystne przesłanki do osiedlenia się³⁶. Do

³⁵ *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 12.

³⁶ Breyer, *Die ersten Jahre... op. cit.*, s. 224.



Źródło: *Von der Weichsel an den Rhein*, Troisdorf (Rhld.), 1966, s. 85.

Gostynina przyjechał Niemiec Johan Reich, aby sprawdzić sytuację gospodarczą i możliwości rozwoju tej gałęzi przemysłu. Według jego opinii, wydanej po obejrzeniu różnych miast, najdogodniejsze warunki do tworzenia osad sukienniczych panowały w Gostyninie i leżącym w odległości 20 km Gąbinie³⁷. Już rok wcześniej w mieście rozpoczęto przygotowania terenów pod zabudowę mieszkalną i gospodarczą przyszłych sukienników. Geometra Antoni Wańkowski dokonał jesienią 1820 r. pomiaru gruntu z przeznaczeniem na parcele przyszłych sukienników, co zostało zatwierdzone przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych. W lipcu 1821 r. ustalono powierzchnię osady sukiennej na 11 ha i wyznaczono 180 placów pod budowę domu i ogrodu dla przyszłych sukienników³⁸. Burmistrz Jakubowski oddał na ten cel ziemie będące własnością miasta i zdecydował o przejęciu dwóch ogrodów kościelnych i przeznaczeniu ich dla sukienników. Wyznaczone przez władze miasta działki budowlane znajdowały się w obrębie ulic: Kutnowskiej,

³⁷ J. Szczepański, *Osady sukiennicze na zachodnim Mazowszu w dobie Królestwa Kongresowego*, Płock 1983, s. 11.

³⁸ Breyer, *Die ersten Jahre...* *op. cit.*, s. 206. Janusz Szczepański podaje, iż zaplanowano 91 placów i ogrodów, [w:] *Osady sukiennicze...* *op. cit.*, s. 12.

Wesołej, Długiej i Warszawskiej, (dziś 3 Maja, Legionów Polskich, Wojska Polskiego i Floriańska). W ten sposób utworzono dzielnicę nazwaną Nowym Miastem.

Wiosną 1821 r. pojawiła się w mieście pierwsza grupa 30 niemieckich sukienników wraz z rodzinami³⁹. Jednymi z pierwszych byli Niemcy z Poznańskiego i Bydgoskiego. Sukiennicy otrzymywali bardzo dogodne warunki do osiedlania się — darmowa ziemia pod budowę oraz ulgi, w tym zwolnienie z płacenia wszelkich podatków przez pierwsze sześć lat, a także zwolnienie ze służby wojskowej. Daleko idące udogodnienia to bezpłatne drzewo z lasów miejskich oraz cegła po niskiej cenie z cegielni rządowych z przeznaczeniem na budowę i zwolnienie z opłat celnych za przewóz warsztatów, przędzy czy materiałów farbiarskich. Osadnicy otrzymywali także pożyczkę do 600 złotych⁴⁰. Dla potrzeb sukienników oddano młyn wodny na rzece Skrwa w miejscowości Sochora dla uruchomienia foluszu, a cegielnia miejska ułatwiała budowę domów niemieckim tkaczom. Ze środków Komisji Rządowej sfinansowano w 1824 r. budowę farbiarni i pralni⁴¹. Każdy tkacz po otrzymaniu działki zobowiązany był do podpisania tzw. listu nadawczego, w którym określono powierzchnię działki, nadano jej numer oraz potwierdzono prawo do wieczystej dzierżawy⁴². Domy budowane w Gostyninie przez sukienników były niewielkie, parterowe, drewniane lub z muru pruskiego z charakterystycznym dachem naczółkowym pokrytym gontem⁴³. Ze względu na niski poziom hodowli owiec, wełnę dostarczali kupcy oraz można było ją nabyć na targach w Łęczycy i Warszawie. W Gostyninie powstała duża osada sukiennicza, a widocznym efektem tego był powolny wzrost osiedlających się w mieście Niemców. Liczba niemieckich sukienników szybko wzrastała, już rok później w Gostyninie było: 33 majstrów, 37 czeladników, 40 zakładów, ich produkcja za rok 1822 wynosiła 5070 sztuk sukna⁴⁴. Gostynińscy sukiennicy zatrudniali dwóch strzygaczy, dwóch farbiarzy, jedną osobę markującą towar. W Gostyninie w 1824 r. mieszkało już 105 sukienników sprowadzonych z Niemiec⁴⁵. Poświadczeniem dobrych warunków dla osiedlania się sukienników w Gostyninie jest fakt, iż liczba zakładów w następnym 1823 r. zwiększyła się do 75⁴⁶. Tak szybki rozwój tego rzemiosła w mieście zapewnił stały zbytni produkcji dla potrzeb wojska polskiego, a za pośrednictwem ministra Sobolewskiego i za porozumieniem z carem dla wojska rosyjskiego stacjonującego wówczas na Litwie. Zapewniało to stały dopływ pieniędzy dla sukienników i możliwości ciągłego ich rozwoju. Książę Statthalter pisał o tym w swoim liście do ministra Mostowskiego następująco:

³⁹ Mielke, *Aus der Chronik...*, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁰ Szczepański, *Osady sukiennicze...* *op. cit.*, s. 13.

⁴¹ Mielke, *Aus der Chronik...*, *op. cit.*, s. 206.

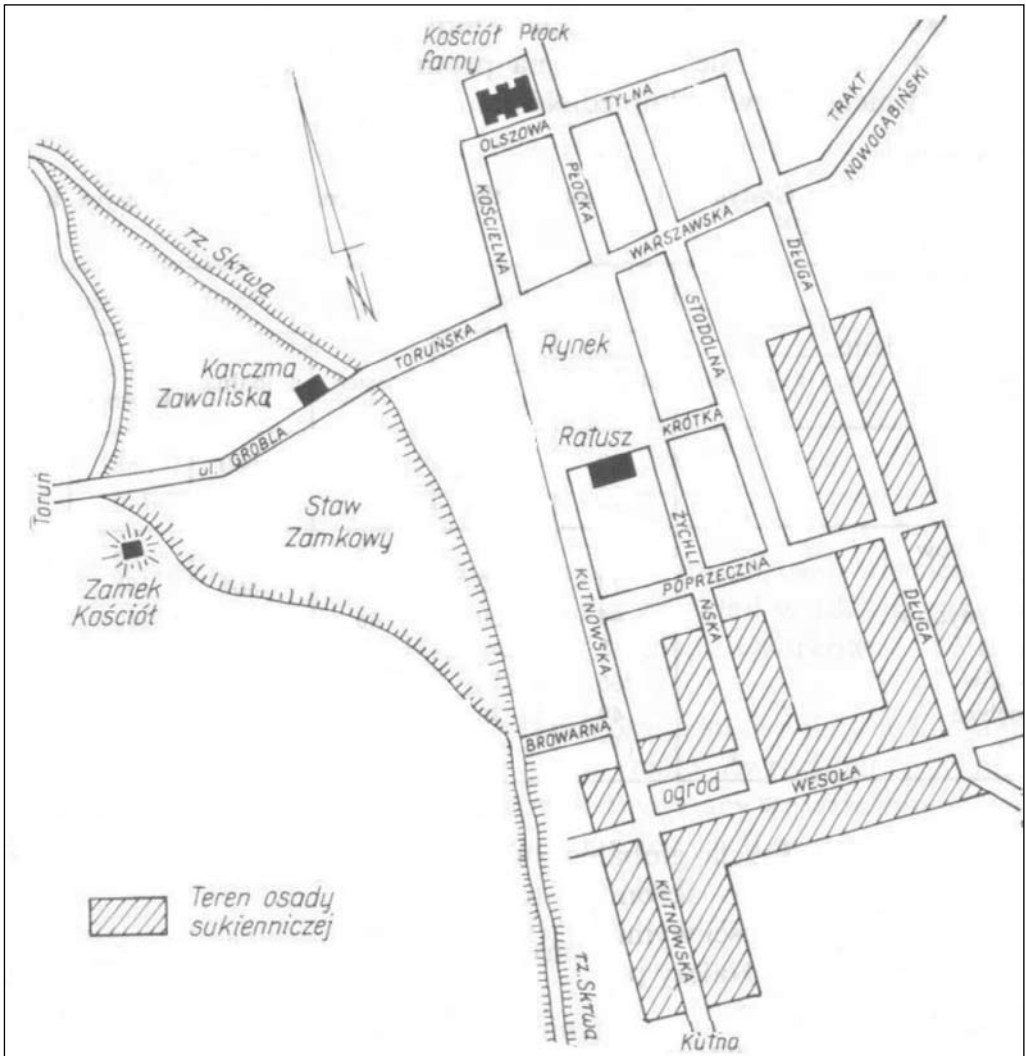
⁴² *Ibidem*, s. 219.

⁴³ Szczepański, *Osady sukiennicze...* *op. cit.*, s. 13.

⁴⁴ Mielke, *Aus der Chronik...* *op. cit.*, s. 207.

⁴⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Pod. red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, t. II, Warszawa 1881, s. 749.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 209.



Plan Gostynina z 1825 r. Źródło: J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793 – 1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina...* op. cit., s. 249.

Wzrost krajowych fabryk sukienniczych i ich owocny wpływ na rolnictwo i handel zależy wyłącznie od zezwolenia na eksport tego rodzaju wyrobów sukienniczych do Rosji, gdzie znajduje duże zapotrzebowanie⁴⁷.

Niemieccy sukiennicy przyjeżdżali do miasta z całym warszatem, ze spisanim urzędowo majątkiem — meble, ubrania, a także znacznymi sumami w gotówce⁴⁸. Sprowadzani sukiennicy pochodzili z podobnych obszarów jak osiedleni na ziemi gostyńskiej niemieccy chłopię⁴⁹. Sprowadzone do jesieni 1822 r. do Gosty-

⁴⁷ „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. I, s. 66.

⁴⁸ www.upstreamvistula.org, z dnia 28 IX 2007 r.

⁴⁹ Breyer, *Vom Deutschtum...* op. cit., 20.

nina niemieckie rodziny sukiennicze pochodziły z leżących na Pomorzu i w okolicach Poznania następujących miast: 14 z Samotchin, osiem z Margonin, cztery z Rogasen, po dwie z Labischin i Schönlanke, po jednej z Czarnikau, Schremberg, Bojanowa, Grynberg i Radolina. Reasumując, za A. Breyerem, należy stwierdzić, iż prawie wszystkie rodziny sprowadzone zostały do miasta z leżącego na północy Pomorza, a także z Kujaw⁵⁰. W 1820 r. ziemie gostynińskie zamieszkiwało już 880 rodzin niemieckich⁵¹. Stanowili oni w mieście silną i jednolitą zawodowo jak i narodowo grupę społeczną. Latem 1821 r. założyli związek zrzeszający sukienników. Związek otrzymał własny herb przedstawiający na drewnianym sercu śmiertelnie ranionego rzemieślnika. Do serca przyczepiona została tablica z nazwiskami wszystkich tutejszych rzemieślników. Gostynińskie „serce tkaczy” nosiło następujący napis: „Gostynin, dnia 17 czerwca 1821”. Była to najprawdopodobniej data założenia związku. Związek posiadał oprawioną w skórę księgę pamiątkową, w której wpisy kończą się na roku 1896⁵².

Jednym z niemieckich sukienników osiedlonych w Gostyninie był Selim Bloch. Po krótkim pobycie w mieście wyjechał, gdyż jego fabryka nie przynosiła mu dochodów. Jego siódmym spośród dziewięciorga dzieci był Jan Bogumił Bloch, jeden z pierwszych kapitalistów Królestwa Polskiego, właściciel cukrowni w pobliskim Dobrzeline i założyciel pięknego parku i pałacu w Bedlnie⁵³. Sukiennicy niemieccy w Gostyninie produkowali sukno wojskowe, które sprzedawali żydowskim kupcom. Produkcja niemieckich sukienników była dość skromna, ale o dużej wydajności w stosunku do innych sukienników województwa mazowieckiego. Fakt ten pozwala przypuszczać, iż byli to rzemieślnicy o wysokich kwalifikacjach. Produkcja sukiennicza zaspokajała popyt na towar wśród miejscowej i okolicznej ludności. Sukiennicy ziemi gostynińskiej najczęściej produkowali sukno białe, a także szaraczkowe, cieszące się dużym popytem u miejscowej ludności oraz kir — sukno czarne i multan — sukno tkane przeważnie w kolorze zielonym⁵⁴. Kupowali wełnę pod potrzeby produkcji na odbywającym się raz do roku, tj. 24 czerwca na św. Joachima jarmarku sukienniczym w Warszawie⁵⁵. Ogólny niski w skali kraju stan hodowli owiec wpływał na niedostateczną podaż wełny i trudności w jej nabyciu. W Gostyninie handlem wełną zajmowało się 15 żydowskich kupców, należeli oni do bogatszych mieszkańców miasta. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych próbowała zapobiegać wysokim cenom wełny oraz oferowała pożyczki w wysokości 6000 zł dla sukienników na jednorazowy jej zakup⁵⁶. Główna część produkcji eksportowana była do Rosji. W celu ułatwienia eksportu sukna do Rosji powstał urząd kontroli wysyłanego towaru, w którym poddawano kontroli jakość

⁵⁰ Breyer, *Die ersten Jahre... op. cit.*, s. 231.

⁵¹ Szczepański, *Od zaboru pruskiego do... op. cit.*, s. 252.

⁵² Breyer, *Die ersten Jahre... op. cit.*, s. 233; także *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 20.

⁵³ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 17.

⁵⁴ Szczepański, *Osady sukiennicze... op. cit.*, s. 16.

⁵⁵ Breyer, *Die ersten Jahre... op. cit.*, s. 205.

⁵⁶ Szczepański, *Osady sukiennicze... op. cit.*, s. 17.

materiału i jego przydatność. Urzędy mieściły się w Zgierzu, Aleksandrowie i Dąbiu⁵⁷. Sukiennikom niemieckim bardzo zależało na dobrych kontaktach Królestwa z Cesarstwem. Sytuacja gospodarcza radykalnie się zmieniła po powstaniach narodowych, głównie listopadowym. Rosja w odwet za zamieszki podniosła stawki celne i zniosła ulgowe opłaty na eksport sukna z Polski. W 1834 r. utworzona została granica celna Królestwa Polskiego z Rosją. Eksport sukienniczy został zatrzymany. Powstania przyczyniły się do upadku rzemiosła sukienniczego w Gostyninie. Większość mieszkańców ratowała się wyjeżdżając do zachodniej guberni Cesarstwa Rosyjskiego, gdzie warunki tam oferowane były bardzo korzystne⁵⁸. Wrogość do polskich powstań narodowych wśród Niemców wynikała z pogorszenia się ich sytuacji ekonomicznej i społecznej.

Wśród niemieckich rodzin mieszczańskich trwały ślad w rozwój życia gospodarczego Gostynina pozostawiła po sobie rodzina Rystoffów. Po przeprowadzeniu się z Wiączemina Paweł Rystoff założył w mieście fabrykę produkującą wyroby metalowe. Produkcja znalazła zastosowanie w okolicznych cukrowniach, m.in. w Strzelcach i Oporowie. Paweł Rystoff unowocześniał i wynajdował naczynia i sprzęty kuchenne, konstruował narzędzia służące do ulepszania produkcji cukru, za co został odznaczony w Moskwie w 1853 r. przez tamtejszy Oddział Manufaktury⁵⁹. Prowadził także własny zajazd w kamienicy odziedziczonej przez jego żonę Teofilę z domu Wasilewską, znajdującej się naprzeciwko ratusza⁶⁰. Zajmował się także przewozem pasażerów, wynajmowaniem koni, które zmieniano w podróży do Płocka i Kutna. Posiadał bogato zdobione pojazdy i sanie. Przedsiębiorca ten założył w 1852 r. smolarnię miejską, a w latach sześćdziesiątych odkupił cukrownię Urszulin w Bedlnie. Potomek Pawła — Adolf Rystoff był działaczem społecznym i naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w latach 1887–1890 i 1897–1905. Osada sukiennicza w Gostyninie miała istotny wpływ na rozwój gospodarczy miasta, co widoczne było w szybko rosnących dochodach konsumpcyjnych. Należało dostosować miasto do zwiększającej się szybko liczby mieszkańców poprzez regulację architektoniczną i inwestycje miejskie — naprawiono nowy most na Skrwie, pojawiły się latarnie rewerberowe, zbudowano nowe studnie i pompy oraz pierwsze sklepy piekarnicze i rzeźnicze w formie jatek. Jednym z najważniejszych świadectw rozwoju gospodarczego miasta była budowa w 1824 r. ratusza miejskiego na południowej pierzei rynku⁶¹. Upadek przemysłu sukienniczego w Gostyninie widoczny był w latach po powstaniu listopadowym, choć rząd Królestwa Polskiego próbował powstrzymać sukienników przed dalszą emigracją. Wyjazd sukienników z Gostynina wpłynął natychmiast na pogorszenie się sytuacji gospodarczej miasta, a głównie zmniejszył wpływy do kasy miejskiej.

⁵⁷ Ibidem, 205.

⁵⁸ Szczepański, *Od zaboru pruskiego... op. cit.*, s. 271.

⁵⁹ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 298.

⁶⁰ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 19.

⁶¹ Szczepański, *Osady sukiennicze... op. cit.*, s. 20.

Niemieckie zagrody tworzyły hermetycznie zamkniętą społeczność, która strzegła, aby nikt się nie odważył postępować wbrew niemieckim zasadom i zwyczajom. W przypadku, gdy niemiecki właściciel chciał sprzedać swoje gospodarstwo, prawo pierwokupu mieli jego niemieccy sąsiedzi. Jeśli nie znalazł się nikt, kto chciałby je nabyć, wówczas dopiero można je było sprzedać przedstawicielowi innej narodowości. Koloniści byli bardzo mocno przywiązani do swojej gminy i mieli poczucie wewnętrznej solidarności. Kładli nacisk na pielęgnację swojej tożsamości kulturowej i religijnej. Było to o tyle łatwe, gdyż Niemcy zamieszkiwali w zwartych koloniach, które stanowiły włoczony element w obcy już kolonistom, polski organizm państwowy. Ich sposób osiedlania się i prowadzenia gospodarstw rolnych stał się sposobem izolowania od polskich mieszkańców wsi. W tak utworzonej enklawie łatwiej było zachować zwyczaje, kultywować tradycje i pielęgnować własny język. Niemieckie wsie były jednolite narodowo i zasiedziały. „Korespondent Płocki” tak pisał o kolonistach z powiatu gostynińskiego

Zamknięci sami w sobie, nie komunikowali się prawie z miejscową narodowością, pośród swoich wynajdowali żony (...) i nie znajdziesz żadnej istoty umiejącej po polsku, a przecież blisko wiek dochodzi, jak u nas mieszkają⁶².

Jednym ze sposobów wzmacniania więzi była przynależność do jednej organizacji, czy tego samego kościoła. Tylko niewielka część niemieckiej mniejszości narodowej mieszkającej na wsiach uległa z biegiem czasu polonizacji, dotyczyło to wyłącznie ludności wyznania katolickiego. Większa część niemieckich rolników na ziemi gostynińskiej pozostała wierna swojej religii i zachowała prawdy wiary wyznaczone przez Kościół protestancki. Artykuł 7 i jego uzupełnienie w punkcie 31 umowy zawartej z niemieckimi sukiennikami w marcu 1821 r. gwarantował zakładanie parafii, budowę kościołów i domów parafialnych⁶³. Wśród rodzin kolonistów niemieckich pielęgnowano tradycje religijne w ten sposób, iż małżeństwa zawierano najczęściej wśród tej samej religii, ewangelik żenił się z ewangeliczką. Ta dominacja małżeństw jednorodnych wśród kolonistów niemieckich wynosiła 91,5 proc⁶⁴. Wykazywano dążenia do codziennego obcowania ze swoim wyznaniem i kulturą. Krytycznym okiem spoglądano na wszystkie nowości, szczególnie, jeśli chodzi o sprawy związane z religią i wiarą. Utrzymywano pod względem religii zasadniczą postawę, można twierdzić konserwatywną. Początkowo opiekę duchową nad niemiecką ludnością wiejską sprawował pastor z Iłowa. Istniał także przerobiony w 1807 r. z klasztoru Dominikanów kościół ewangelicki w Płocku. Droga do Płocka i pokonanie Wisły na łodzi sprawiało wielu ewangelikom duży wysiłek, spełnianie obowiązku religijnego zwłaszcza zimą, było dla wielu rodzin niemożliwe. Jednak napływ dużej liczby sukienników dał bodziec do poczynienia licznych starań o własny kościół. Ze względu na najliczniejsze zaludnienie w miastach Go-

⁶² „Korespondent Płocki” 1876, nr 4, s. 1–2.

⁶³ Breyer, *Die ersten Jahre...*, *op. cit.*, s. 237.

⁶⁴ K. Kłodawski, *Ruch naturalny ludności wyznania ewangelicko-ąugsburskiego Płockiej Parafii w latach 1809–1893*, „Notatki Płockie” 2005, nr 1, s. 21.

stynin i Gąbin postanowiono tam założyć kościoły parafialne. Grupa rzemieślników niemieckich zamieszkujących Gostynin i okolice, zwróciła się do cara o przekazanie ruin zamku dla gminy ewangelickiej. Car Aleksander I w 1822 r. swoim ukazem powierzył ruiny zamku gostynińskiego gminie ewangelickiej z przeznaczeniem na kościół⁶⁵. Projekt architektoniczny opracował znany architekt Hilary Szpilowski, a kościół w stylu neogotyckim został wzniesiony w latach 1822–1825⁶⁶. Poświęcenie kościoła nastąpiło 2 VIII 1825 r.⁶⁷ Do jego budowy wykorzystano pozostałości frontowej i tylnej ściany zamku oraz wieżę, które były ceglanym murem gotyckim. Całej bryle architekt nadał kształt i wygląd zamku, a wieżę częściowo wtopioną w mury nowego kościoła wykorzystał na dzwonnice. Rok później oficjalnie erygowano parafię ewangelicką w Gostyninie⁶⁸. Niedługo po ukończeniu budowy kościoła, po 1830 roku powstała według rysunków Hilarego Szpilowskiego pierwsza drewniana pastorówka. Na przełomie XIX i XX w. wzniesiono na wzgórzu budynek gospodarczy przeznaczony do trzymania zwierząt domowych i sprzętu gospodarczego, budynek służył także jako wozownia i stajnia. Najpóźniej, bo w 1925 r. powstał budynek mieszkalny z trzema izbami i poddaszem⁶⁹.

Za wzgórzem zamkowym w kierunku zachodnim zlokalizowano cmentarz ewangelicki. Zbór ewangelicki przetrwał do 1945 r. Kościół ewangelicki w Gąbinie powstał krótko po otwarciu parafii w Gostyninie, budowę zakończono w 1829 r. Jego duszpasterzem został w 1830 r. pastor Wilhelm N. E. Bando⁷⁰. Pierwszym pastorem parafii ewangelickiej w Gostyninie był J. G. Pasternacy, pracował w Gostyninie w latach 1824 do 1828. Kolejnymi pastorami byli: J. G. Segemund (1828–1833), L. O. Ehlers (1833–1841), K. H. E. Cotta (1842–1858), E. A. Rosenberg (1858–1876), T. Wosch (1897–1898), P. Schmidt (1899–1932), E. W. Jungto (1932–1939), Otto Lipski (1940–1945)⁷¹.

Niemcy pielęgnowali swoje tradycje i zwyczaje. Związane były one głównie z wyznawaną przez nich religią. Jednym z surowo przestrzeganych zasad religijnych było zachowanie dni wolnych od pracy, za które uważano niedziele i każde święto. Uznawano te dni za poświęcone Bogu. Szczególnym obrządkiem charakteryzowały się święta wielkanocne, począwszy od zachowania postu i ciszy w Wielki Piątek (nie grały organy, nie biły dzwony), aż po udział w licznie wówczas odprawianych mszach świętych. Wspomnieć należy także typowe zwyczaje wielkanocne, jak przynoszenie wody z Wisły, mycie się zimną wodą dla zachowania urody

⁶⁵ M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim*, Płock-Gostynin 2007, s. 60. W zamku więziony był w latach 1610–1612 car Rosji Wasyl Szujski z rodziną.

⁶⁶ P. Nowogórski, *Hilary Szpilowski — architekt ziemi gostynińskiej*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 18, s. 5.

⁶⁷ Breyer, *Vom Deutschtum... op. cit.*, s. 21.

⁶⁸ Breyer, *Die ersten Jahre... op. cit.*, s. 238.

⁶⁹ J. Janczykowski, Wytyczne konserwatorskie, opracowanie nr G/1-783, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Warszawie Oddział w Płocku.

⁷⁰ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 108.

⁷¹ S. Lipski, *Erinnerungen an Gostynin und Polen*, 2006. Mps udostępniony autorce.

i zdrowia, czy odprawianie mszy świętej na cmentarzu rankiem w niedzielę wielkanocną⁷². Dokładano starań o zachowanie tożsamości narodowej pod względem zwyczajów i tradycji. Opowiadano niemieckie legendy, śpiewano stare ballady, tańczono ludowe tańce o typowych rytmach niemieckich. Bardziej niż w innych niemieckich grupach Środkowej Polski chłop nadwiślański pielęgnował język ojczysty. W ten sposób koloniści nadwiślańscy zarówno pod względem osiedleńczym, jak i pod względem rodowym stanowili zamkniętą, najmniej zagrożoną inwazją obcych elementów obszarowych w Środkowej Polsce. Temu celowi służyły protestanckie szkoły, zbiorowe kierowanie budową tam i wałów, przestrzeganie pokojowego, zgodnego sąsiedzkiego współżycia oraz ochrona i bezpieczeństwo na zewnątrz. Wraz z osiedlaniem się Niemców na ziemi gostynińskiej następował rozwój oświaty. Niemcy dbali, aby ich dzieci uczęszczały do własnych szkół. Przed II rozbiorem Polski istniały na ziemi gostynińskiej tzw. szkoły religijne⁷³. Łącznie w tym okresie na obszarze ziemi gostynińskiej istniało 12 niemieckich szkół, m.in. w Wierzbui, Osowi, Sierakowie, Strzelcach, Modrzewiu, Kiełpieńcu, Deutsche-Grabie, Baruchowie, Świernicy, Woli Olszowej, Durlatach i Gąbinie⁷⁴. Po włączeniu ziemi gostynińskiej do Prus Południowowschodnich wprowadzono z dniem 7 II 1797 r. nowe prawo szkolne. Gwarantowało ono zakładanie szkół we wszystkich niemieckich wsiach oraz zatrudnianie w nich wybranego przez seniora powiatowego nauczyciela z odpowiednim przygotowaniem i kwalifikacjami. Za czasów pruskich powstało na ziemi gostynińskiej 19 szkół. W kolejnych latach powstały szkoły w następujących miejscowościach: w 1800 r. w Dyndi, Niedrzakowie i Deutsch-Moder; w 1803 r. w Leonbergu, Neu-Düttlingen, Glashütte Gostynin, Luisental, Georgental, Karolewie, Friedensluft, Donnersruh i Heineleben; w 1805 r. w Waltersdorf, Marzinow, Bielawy, Golas, Białka, Stary Gund i Choinek⁷⁵.

Szkółę w Leonbergu wybudowano w 1804 r. według pruskiego stylu w budownictwie tzw. Fachwerkbauweise. W budynku szkolnym znajdowały się mieszkania dla nauczyciela, ogród warzywny i sad o powierzchni jednej morgi oraz pastwisko dla kóz. Pierwszym nauczycielem w szkole był Samuel Lorentz, który sprawował urząd aż do 1833 r. Utrzymanie szkoły i nauczyciela leżało w gestii rodziców uczniów, a drewno na opał otrzymywał on za darmo z lasów rządowych. Nauczyciel otrzymywał jeszcze dodatkowe pieniądze za pełnienie funkcji kantorzysty. Do szkoły chodziły dzieci z 82 rodzin zamieszkujących Leonberg. W roku 1834 było we wsi 84 dzieci ewangelickich, dwoje niemieckich katolików i ośmioro dzieci z rodzin mieszanych. Nauczyciel ten został zwolniony ze względu na niewystarczającą znajomość języka polskiego, której żądały ówczesne władze. Kolejnym zatrudnionym nauczycielem tej niemieckiej szkoły został Polak Piotr Zakrzewski, ale przeciwko nim oponowała

⁷² K. von Tomm, *Alte Brauche in der Weichselheimat*, [w:] *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 34–36.

⁷³ Na obszarze Polski Środkowej istniało łącznie 120 szkół niemieckich, Breyer, *Vom Deutschtum...*, s. 22, [w:] *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 22.

⁷⁴ A. Breyer, *Die Entwicklung des deutschen Schulwesens im Gostyniner Lande (1780–1936)*, „Deutsche Monatshefte in Polen” 1937, nr 2/3, s. 105.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 106.

cała wieś, zarzucając mu brak wiedzy z zakresu szkolnictwa oraz zasad religijnych, w duchu których powinny być wychowywane dzieci ewangelickie. Decyzją zarządu szkoły zatrudniony został wiosną 1934 r. Georg Seydel z Bydgoszczy. Po sesji egzaminacyjnej w następnym roku inspektor powiatowy ds. oświaty z Włocławka postawił mu zarzut słabej znajomości języka polskiego i 5 VII 1935 r. został zwolniony z funkcji nauczyciela szkoły. Po nim sprowadzony został przez gąbińskiego pastora Bando z Luisenthal koło Gostynina nauczyciel Johann Mueller, który musiał zdać egzamin z języka polskiego przed inspektorem szkolnym w Łowiczu⁷⁶.

Po wycofaniu się wojsk pruskich sytuacja niemieckich szkół wiejskich przyparafialnych zmieniła się na niekorzyść. Mieszkańców wsi bez wsparcia władz nie było stać na utrzymywanie szkół i nauczyciela. Wiele szkół zostało zlikwidowanych, a uczniów przeniesiono do szkół w sąsiednich wsiach, np. gospodarze z Bielawek zapisali swoje dzieci do szkoły w Choinku, a z Kiełpieńca i Modrzewia do Osowi⁷⁷. W związku z założeniem osady sukienników i dużym napływem Niemców do Gostynina utworzono w mieście w 1821 r. pierwszą szkołę ewangelicką. Uważano ją za instytucję prywatną. Borykała się od początku z wieloma problemami, o których pisze działający na terenie gmin ewangelickich w Gostyninie pastor J. G. Seegemund:

(...) nie ma w Polsce instytucji kształcącej i przygotowujących nauczycieli do ich zawodu (...). Istnieją ogromne braki w materiałach do nauki i niemieckie podręczniki szkolne, trudno je sprowadzać z zagranicy. Głównie jednak brakuje wierzących i pilnych nauczycieli⁷⁸.

Jednym z pierwszych nauczycieli szkoły ewangelickiej, był zatrudniony od 1826 r., dobrze wykształcony pochodzący z Lipna Fryderyk Pastenacy⁷⁹. Ożenił się z córką jednego z gostynińskich sukienników. Przy szkole tej istniał dozór szkolny, którego członkiem był fabrykant Karol Findeinsen. Dużym wkładem w rozwój niemieckiego szkolnictwa w Gostyninie odznaczała się praca pastora L. Ehlera, który działał od 1833 r. w gostynińskiej parafii i zajmował się głównie doksztalcaniem nauczycieli⁸⁰. Prowadził wspólnie z pastorem J. G. Seegemundem założone w 1837 r. seminarium dla nauczycieli, które jednak po roku przestało istnieć⁸¹. Około 1840 r. znajdowało się na ziemi gostynińskiej łącznie 11 szkół elementarnych, z tego cztery nowo założone, natomiast w 1850 r. istniało 21 szkół elementarnych i dziewięć szkół religijnych⁸². W szkole niemieckiej w lutym 1883 r. pracował dwudziestodwuletni Fryderyk Loppe. Wzrastająca liczba niemieckich dzieci skłoniła istniejące w mieście Towarzystwo Szkolne Szkoły Ewangelickiej do poszukiwań odpowiedniego lokalu spełniającego wymagania dla szkoły. Pastor parafii ewangelickiej w Gostyninie, Eugeniusz Ro-

⁷⁶ J. H. Vogel, *Leonberg. Eine Schwabensiedlung im Kreis Gostynin-Polen*, Bad Kreuznach, 1998, s. 51–52.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 107.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 107.

⁷⁹ Breyer, *Vom Deutschtum im... op.cit.*, s. 21.

⁸⁰ Breyer, *Die Entwicklung des deutschen... op. cit.*, s. 108.

⁸¹ Breyer, *Vom Deutschtum im... op. cit.*, s. 22.

⁸² Breyer, *Die Entwicklung des deutschen... op. cit.*, s. 108.

zenberg kupił 7 XI 1865 r. od Karola Lercha dom przy ulicy Kutnowskiej 222 z przeznaczeniem na szkołę ewangelicką⁸³. Stanowiła ośrodek kultury i oświaty niemieckiej. Istniejąca szkoła była jednocześnie szkołą wyznaniową i narodowościową. W samym Gostyninie istniała niemiecka szkoła elementarna, do której w 1866 r. uczęszczało 120 dzieci⁸⁴. Instytucja ta została przeniesiona na ulicę Poprzeczną. Na przełomie XIX i XX w. prowadził ją nauczyciel Wittenberg. W szkole uczyło się 60 uczniów (30 chłopców i 30 dziewcząt). Szkołę utrzymywała gmina ewangelicka. Ze względu na dużą liczbę Niemców, osadników rolnych i mieszczan zajmujących się tkactwem, byli oni w stanie sfinansować jej istnienie. Drugą szkołę niemiecką prowadził w Gostyninie nauczyciel o nazwisku Bem. Niemieckie szkoły elementarne przeniosły się w 1909 r. wraz z dwoma innymi — polską i rosyjską szkołą początkową — do budynku przy rynku (obecnie siedziba Urzędu Miasta). Ulokowano je na pierwszym piętrze od strony podwórza. Istnienie wśród czterech szkół elementarnych na początku XX w. dwóch szkół niemieckich potwierdza przykładanie przez Niemców dużej wagi do wykształcenia i edukacji ich dzieci. W roku szkolnym 1913/1914 szkoły niemieckie przeniesiono z rynku do wyremontowanego budynku pokoszarowego wraz z dwoma pozostałymi szkołami. Proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej Filip Schmidt czynił ciągle starania o otwarcie w Gostyninie ośmioklasowego gimnazjum, które umożliwiłoby absolwentom rozpoczęcie studiów na uniwersytecie. Pastor Schmidt obok pracy duszpasterskiej oddawał się działaniom społecznym i oświatowym. Osobiście dwa razy jeździł do Petersburga, aby uzyskać od władz carskich zezwolenie na otwarcie gimnazjum. Dzięki m.in. jego staraniom Gostynin otrzymał pełną szkołę średnią. Pierwszym dyrektorem gostynińskiej szkoły średniej zwanej Gostynińskiej Gorodskoj Gimnazjia, został Niemiec z guberni nadbałtyckich Goldstrom. Pastor Schmidt prowadził w nim lekcje religii, wykładał język niemiecki i łacinę. Posłał tam swoje dzieci. Córka pastora Maria Tietzowa była jedną z pierwszych absolwentek, później nauczycielką. Na ziemi gostynińskiej w 1865 r. istniało 25 szkół. Znajdowały się one w następujących wsiach: Anajewo, Borki, Deutsch-Mokre, Deutsch-Wymysle, Deutsch-Zyck, Deutsch-Grabie, Budy Dolne, Deutsch Troszyn, Emilienheim, Golas-Szczawin, Gostynin, Gąbin, Heinsleben, Chojenek, Karolewo-Nowa Wieś, Jesionka, Neu-Duettlingen, Marianowo, Leonberg, Wola Brwileńska, Sady, Świniary, Ruszkowo, Piętrówek, Wionczemin Polski. Do wsi, w których mieszkało najwięcej Niemców zaliczyć należy: Emilienheim — 3 tys. Niemców, Neu-Duettlinger — 1300 Niemców, Leonberg 1700 niemieckich mieszkańców, największą osadą Niemców był Iłów — 7 tys., z czego połowa włączona została do terenów powiatu sochaczewskiego. Łącznie Niemcy mieszkali w 103 wsiach, które, pomijając dwa największe skupiska Szwabów, były stosunkowo niewielkie i stanowiły mieszaną z polskimi chłopami w tej samej wsi. Jeśli chodzi

⁸³ Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 316.

⁸⁴ T. Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina (do końca XIX wieku)*, Gdańsk 1957, praca magisterska, Uniwersytet Gdański, s. 120.

o grupy językowe, to największą stanowili Szwabi osiedleni m.in. w Emilienheim, potem Niemcy z Pomorza zamieszkujący m.in. Strzelce i Wierzbie, a także Niemcy Wschodni, m.in. z Mecklenburgii. Stopniowo liczba szkół niemieckich na ziemi gostynińskiej zaczęła spadać, zatrzymując się na przełomie XIX i XX w. na 12 szkołach elementarnych i sześciu religijnych⁸⁵.

Zakończenie

W bogatej historii Gostynina istotną rolę odegrali, oprócz Polaków, także Żydzi, Rosjanie i Niemcy. Odzwierciedlenie wpływów poszczególnych narodów w życiu i rozwój miasta zależne było od sytuacji politycznej i gospodarczej Polski danego okresu historycznego. Stwierdzić należy, iż Rosjanie wywarli piętno polityczne, Żydzi opanowali handel w mieście, a Niemcy przyczynili się do rozwoju ekonomicznego ziemi gostynińskiej⁸⁶.

Wśród osadnictwa niemieckiego można wyróżnić dwa odmienne etapy, których różnica polega na dynamizmie, czasie trwania, miejscu występowania, zasięgu i intensywności. Pierwszy, mający wyłącznie rolniczy charakter, okres osadnictwa trwał bardzo długo — rozpoczął się w XVII i zakończył w połowie XX w., zwiększał powoli, lecz systematycznie, swoją dynamikę, osiągając ekstrema w okresie II i III rozbioru Polski oraz na przełomie XIX i XX w. Drugi, mający wyłącznie mieszczański charakter, etap rozpoczął się w okresie Królestwa Polskiego — 1821 r., gwałtownym napływem niemieckich rzemieślników (tkaczy) do miasta. Przebiegał on bardzo dynamicznie, jednak w przeciwieństwie do pierwszego trwał bardzo krótko, zaledwie kilka lat. Zdołał jednak, podobnie jak pierwszy etap, wywrzeć ogromny wpływ na ukształtowanie charakteru miasta i jego rozwój pod względem ekonomicznym, oświatowym, religijno-społecznym i kulturalnym. Wszyscy osiedlający się na ziemi gostynińskiej Niemcy, zarówno rolnicy jak i rzemieślnicy, wyróżniali się jako narodowość ogromną pracowitością, wysoką kulturą, umiejętnością czytania i pisania oraz zmysłem organizatorskim, wykazywali dużą inicjatywę społeczną. Reprezentanci ludności niemieckiej występowali wśród wszystkich warstw społecznych — chłopów, drobnej szlachty aż po arystokrację oraz wśród różnych grup zawodowych. Charakterystyczna zarówno dla osadnictwa rolniczego, jak i mieszczańskiego dla omawianego okresu była wzorowa, oparta na dobrosąsiedzkich stosunkach współpraca i zrozumienie z ludnością polską, wzajemna pomoc i życzliwość, aczkolwiek do końca zachowali swoją odrębność kulturową i poczucie własnej wartości, wynikające z wysokiego poziomu kultury. Jest to charakter jakże odmienny od niechlubnych wydarzeń i bolesnych stosunków polsko-niemieckich w nadchodzącym XX w., który przyniósł znaczące zmiany i podziały oraz stanowił najtragiczniejszy okres w dziejach obu narodów. Szczególny wymiar mają tu skutki dwóch wojen światowych, co wymaga odrębnej analizy i opracowania.

⁸⁵ Breyer, *Die Entwicklung des deutschen...*, *op. cit.*, s. 113.

⁸⁶ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice...* *op. cit.*, s. 16.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

GERMAN SETTLEMENT ON THE DISTRICT OF GOSTYNIN IN THE 18TH AND 19TH CENTURIES

Apart from the Polish population, the Jews, Russians and Germans played a significant role in the rich history of Gostynin. The economic and social situation of Poland at a given historical time affected the extent to which the individual nations influenced the life and development of the town. Taking German settlement into consideration we can notice two different stages. The first, rural in character, lasted fairly long, as it started in the 18th century and finished mid-20th century. It slowly but systematically increased in dynamics, reaching extremes at the time of the second and third partitions of Poland and at the turn of the 19th and 20th centuries. The second stage, solely bourgeois in character, began at the time of the Kingdom of Poland in 1821, with a rapid influx of German craftsmen (weavers) to the town. It was extremely dynamic, however, lasting only a few years, relatively short in comparison with the former one. All the same, similar to the first one, it exerted a profound influence on the economic, educational, religious, social and cultural character and development of Gostynin. All German settlers, both farmers and craftsmen, stood out as a nation from the local population due to its diligence, high culture and a flair for organization and capacity to undertake social initiative. Despite exemplary mutual cooperation with the Polish population, based on good-neighbourly relations, mutual understanding and kindness, they maintained their cultural identity. The two stages of settlement present a different picture of the Polish-German relations from the ones of the 20th century, which were full of changes and divisions and constituted the most tragic periods in the history of both nations.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

DIE DEUTSCHE ANSIEDLUNG IM XVIII UND XIX JH AUF DEM GOSTYNINER BODEN

In der Geschichte der Stadt Gostynin und des Gostyniner Bodens haben neben den Polen auch die Vertreter der anderen Nationen eine wichtige Rolle gespielt. Man kann feststellen, dass sich die Russen im politischen Leben ausgeprägt haben, die Juden den Handel in der Stadt beherrscht haben und die Deutschen zu der Wirtschaftsentwicklung des Gostyniner Bodens beigetragen haben. Es wurden zwei Phasen der deutschen Ansiedlung im Artikel analysiert. Der Unterschied beruht auf dem Zeitdauer, der Dynamik, dem Auftretensort und der Intensität. Die erste Etappe der Ansiedlung hatte ausschließlich den landwirtschaftlichen Charakter und dauerte fast dreihundert Jahre, die zweite, sehr kurz anhaltende Ansiedlung trug zu der Stadtentwicklung bei.

Der Artikel beschreibt genau die typischen Merkmale der deutschen Ansiedler, betont die Unterschiede mit den Einheimischen bei der Religion, Volkskultur, Erziehungsart und -weise, Architektur der von Deutschen gebauten Häuser und Bauernhöfen. Es wurde die gemeinsame Geschichte von Polen und Deutschen gezeigt, die sich rasch von der Geschichte des kommenden XX Jhs auseinanderhält.

II. BIOGRAFIE

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

GDZIE SZUKAĆ BIOGRAFII WYBITNYCH POSTACI Z GOSTYNINA?

Przedmiotem historii — czytamy w słynnym eseju Marca Blocha o zawodzie dziejopisarza — jest z natury rzeczy człowiek. Albo raczej: ludzie. (...) Spoza dostrzegalnych cech krajobrazu, spoza narzędzi lub maszyn, spoza dokumentów na pozór zupełnie martwych i instytucji, które na pozór oderwały się zupełnie od swych twórców — historia pragnie wydobyć ludzi. Kto tego nie osiągnie, będzie zawsze w najlepszym razie tylko wyrobnikiem naukowym¹.

W tych kilku zdaniach z wyjątkową jasnością ukazana jest istota biografistyki jako specyficznej metody ujawniania historii. Centralnym punktem jest człowiek — i to niekoniecznie wielki i wybitny, a często taki sobie zwyczajny, który kiedyś żył i coś tam robił. Kolejne jego życia są wpisane w wydarzenia dziejowe, będące przecież swoistą sumą indywidualnych poczynań i losów. I jeszcze jedno: ludzkie żywoty, wypełnione różnymi działaniami składające się na zbiorową historię, biegają nie tylko w konkretnym miejscu, ale i w określonym czasie. Czas historyczny jest zaś ze swej strony ciągłością, a zarazem nieustanną zmiennością. Mówiąc obrazowo: gostynińskie wzgórze zamkowe stoi od kilku tysięcy lat, lecz za sprawą ludzkich dokonań zmienia się jego przyroda i zabudowa. Od razu nasuwają się pytania: kto ów czas wypełniał, czyja myśl twórcza zawarta jest w zabudowaniach wzgórz, kto i kiedy tam mieszkał, cóż zdziałali w swym życiu ludzie zasiedlający to miejsce?

Niewątpliwym źródłem informacji jest wydawany od 1956 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie kwartalnik „Notatki Płockie”. Jest to czasopismo naukowe o charakterze regionalnym. Obejmujący swym zasięgiem Mazowsze Płockie i dawne województwo płockie, w tym Gostynin. Kwartalnik otrzymują członkowie TNP i dostępny jest jedynie w siedzibie TNP i bibliotekach.

¹ Cytat za A. Notkowskiego, *Przedmowa*, [w:] A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2002, s. 7.

To samo pytanie możemy postawić do późniejszych budowli w Gostyninie — ratusza z 1824 r., zajazdu z tego samego okresu, remizy OSP, budynku liceum, szpitala, drewnianych domów wokół Rynku czy ulicy Zamkowej, kościoła — a więc tego wszystkiego, co stanowi dorobek kilkunastu pokoleń gostynian, poczynając od 1279 r., kiedy to po raz pierwszy gród o nazwie Gostynin poświęcony jest źródłowo — gostynian nadających wciąż zmienny kształt swojemu miejscu na ziemi. Ci, którzy odeszli, pozostawili po sobie wiele innych trwałych śladów: urządzenia i obiekty przemysłowe oraz komunalne, książki, czasopisma, pomniki, dokumenty, dzieła sztuki i przedmioty codziennego użytku zachowane w bibliotekach, archiwach i muzeach.

Informacje na ich temat znajdujemy w opracowaniach biograficznych, artykułach, wspomnieniach. W większości mają one charakter wycinkowy, dotyczą pewnych grup zawodowych lub pojedynczych osób.

Gdzie szukać informacji dotyczących gostynian, którzy „zaznaczyli swój ślad na ziemi”?

Niewątpliwym źródłem informacji dla badacza regionalisty jest prasa, która ukazywała się w Gostyninie w okresie międzywojennym², a także wydawany od 1956 r. przez Towarzystwo Naukowe Płockie kwartalnik „Notatki Płockie”, popularyzujący historię Mazowsza Płockiego i dawnego województwa płockiego, w tym ziemi gostynińskiej. Kwartalnik otrzymują członkowie TNP, natomiast do nabycia jest w siedzibie Towarzystwa.

Informacji o gostynianach dostarczają także słowniki i opracowania historyczne. Jednym z nich jest słownik biograficzny *Ludzie i książki* wydany w 1983 r. pod red. Jana B. Nycka³. Słownik swym zasięgiem obejmuje obszar dawnego województwa płockiego. Jak wskazuje tytuł publikacji dotyczy ona ludzi, którzy bezpośrednio lub pośrednio służyli książce „nauczycielce życia” i obejmuje 790 postaci. Wśród nich mamy kilku gostynian, m.in. pochodzącego z ziemi gostynińskiej poetę ludowego Józefa Modrzejewskiego, który urodził się 18 X 1897 r. we wsi Strzałki k. Gostynina. Był samoukiem, ale uważano go za najbardziej czytanego człowieka w swojej wiosce. Obdarzony był naturalnym talentem poetyckim. Zadebiutował w 1921 r. na łamach „Siewu”, potem publikował w „Gazecie Świątecznej”. Kilka jego utworów zamieścił Jan Szczawiej w *Antologii współczesnej poezji ludowej*. Zmarł w 1980 r.

Biogramy duchownych zawiera *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939–1945* autorstwa ks. prof. Michała Mariana Grzybowskiego, wydane w 1982 r.⁴ Odnajdujemy tam m.in. biogramy zamordowanych

² Prezentacja prasy gostynińskiej okresu międzywojennego, patrz s. 49–72 „Rocznika Gostynińskiego”.

³ J. B. Nycek, *Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983.

⁴ M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Płock 1982.

i zamęczonych przez Niemców gostynińskich księży: Antoniego Dubasa, Stanisława Krystosika i Kazimierza Stankiewicza — zastrzelonych w 1939 r. w Woli Łąckiej i ks. Apolinarego Kaczyńskiego, proboszcza i dziekana w Gostyninie, zamęczonego w Inowrocławiu w 1941 r.

W 2002 r. Książnica Płocka wydała słownik *Płocczanie znani i nieznani* autorów dra Andrzeja Jerzego Papierowskiego i dra Jerzego Stefańskiego⁵. Słownik zawiera 4500 haseł. Jest to pierwszy tak obszerny i wszechstronny zbiór sylwetek ludzi, którzy, poczynając od XI w., a kończąc na roku 1945, tworzyli dzieje i tradycję Płocka. Wśród nich są biogramy osób, które urodziły się w Gostyninie bądź na terenie Gostynina prowadziły jakąś działalność, m.in. Wacław Ciećwierz, kierownik siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Gostyninie, rozstrzelany w Woli Łąckiej w 1939 r., Kazimiera Makulińska, łączniczka w czasie wojny, długoletnia nauczycielka szkół podstawowych w Gostyninie, Michał Merlender, zasłużony w czasie działań wojennych, lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Gostyninie, Stefan Walczykiewicz, biskup, sufragan łucki, absolwent gostynińskiego Liceum.

W 2007 r. ukazał się drugi tom słownika biograficznego *Płocczanie znani i nieznani*, który zawiera 7740 biogramów⁶. I tu również są osoby związane w jakiś sposób z Gostyninem. Wśród nich są biogramy — nauczycielki Anny Kowal-Kowalów, Stanisława Makulińskiego, byłego dyrektora GOSBUDU, Władysława Masłowskiego, dyrektora Szkoły Rzemiosł Różnych w Gostyninie, a potem Zespołu Szkół Budowlanych przy ul. Polnej, Jana Sobola, długoletniego powojennego proboszcza i zarazem dziekana parafii Gostynin, czy Bronisława Wiśniewskiego, długoletniego nauczyciela Gimnazjum w Gostyninie, rozstrzelanego w 1939 r. w Woli Łąckiej.

Warto przytoczyć jeszcze jedno wydawnictwo słownikowe, w którym można znaleźć gostynian — *Złotą księgę nauki polskiej. Naukowcy przełomu wieków*⁷. W edycji z 2000 r. znajdujemy biogramy trzech naukowców urodzonych w Gostyninie. Są to: Janusz Józef Braszczyński, prof. zw., kierownik katedry, związany z Politechniką Częstochowską, i Politechniką Śląską, kierownik 20 projektów badawczych i celowych, członek ponad 30 Komitetów Naukowych w Polsce i Europie; Seweryna Wysłouch, prof. zw. historyk literatury, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Roman Moraczewski, naukowiec z dziedziny chemii rolniczej, gleboznawstwa i łąkarstwa, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Spśród opracowań książkowych na pierwszym miejscu należy wymienić wydaną w 1990 r. pod red. dra Mariana Chudzyńskiego monografię Gostynina pt. *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*⁸. Monografia zaopatrzona jest w indeks na-

⁵ A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, t. 1, Płock 2002.

⁶ Papierowski, Stefański, *Płocczanie...*, *op. cit.*, t. 2, Płock 2007.

⁷ *Złota księga nauki polskiej. Naukowcy przełomu wieków*, Edycja 2000.

⁸ *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod. red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990.

zwisek występujących na kartach książki. Jest ich aż 3000, wśród nich osoby dla Gostynina wielce zasłużone.

Ponad 2000 nazwisk zawiera indeks sporządzony do książki *Gostynin. Szkice z przeszłości* wydanej w 2004 r. i wznowionej w 2007 r.⁹ Druga część książki zawiera biogramy osób, które silnie związane były z Gostyninem miejscem urodzenia bądź pracy, które kochały nasze miasto, służyły mu i w jakiś sposób rozślawiły to miasto. Jest to 20 esejów biograficznych ułożonych chronologicznie, m.in. Szczepana z Jasieńca — starosty gostynińskiego z XIV w., bliskiego współpracownika księcia Siemowita III, a potem Siemowita IV, który we wrześniu 1383 r. sprawował również godność starosty płockiego. Zgubił pieczęć księcia Siemowita IV, rodziny Higersbergerów — wywodzącej się z arystokracji niemieckiej, w Polsce osiadłej prawdopodobnie od 2. połowy XVIII w. za czasów saskich, właścicieli m.in. majątku Rataje. Jest Ksawery Wakulski — budowniczy Centralnej Kolei Transandyjskiej w Peru, Antoni Kujawa — „gostyniński Witos”, Michał Jarmoliński — ostatni burmistrz Gostynina, który został rozstrzelany w 1939 r. w Woli Łąckiej, Andrzej Małkowski — twórca polskiego skautingu, Stefan Fabiszewski — przedostatni dowódca placówki wojskowej na Westerplatte, Barbara Kwiatkowska-Lass — aktorka, Tadeusz Trojanowski — badacz regionalista.

W trzeciej części zamieszczony został słownik biograficzny obejmujący 26 nazwisk w układzie alfabetycznym.

I jeszcze dwie edycje książkowe, wydane w Gostyninie, które opowiadają o czynach gostynian. Są to: *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej*, które ukazały się w 1992 r.¹⁰ Książka zawiera wykazy członków OSP w Gostyninie, prezentuje osoby, które w trudnych czasach niewoli zabiegały o założenie straży ogniowej w Gostyninie. Władze zaborcze niechętnie taką zgodę wydawały, uważając straż za organizację paramilitarną. Pierwsze zebranie organizacyjne członków gostynińskiej straży odbyło się 13 XI 1879 r., a więc 128 lat temu. Była to trzecia straż ogniowa w Królestwie Polskim po Częstochowie (1871) i Płocku (1874). Z kart książki wyłaniają się założyciele i naczelnicy straży — Adolf de Johne, Adolf Rystoff, Roman Higersberger, Julian Mrozowicz, czy Mieczysław Wasiak i wiele, wiele innych postaci.

W tym roku ukazała się również książka, której autorem jest dr Marian Chudzyński pt. *Prawda i legenda o zamku gostynińskim*. Choć głównym bohaterem jest zamek, to z budowlą związani są konkretni ludzie żyjący na przestrzeni wieków. Mamy w książce całą ich plejadę — począwszy od Siemowita III z XIV w. po aktualnego burmistrza Gostynina Włodzimierza Śniecikowskiego¹¹.

I ostatnia pozycja, to wydawnictwo jubileuszowe z okazji stulecia Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki pt. *Szkoła gostynińska*¹². Jeden rozdział tej

⁹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004 i 2007.

¹⁰ B. Konarska-Pabiniak, *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie*, Gostynin 1992.

¹¹ M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim*, Gostynin 2007.

¹² *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty 1907–2007*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2007.

książki nosi tytuł: „Żyją w pamięci”. Są to biografie 11 nauczycieli, uczących w Liceum po 1945 r. — już nieżyjący. Wśród nich jest np. mało znana biografia nauczyciela języka angielskiego Józefa Stępczyńskiego. W Liceum w Gostyninie uczył w latach 1959–1968. Był skromnym człowiekiem i niewiele osób znało jego dramatyczne przeżycia z okresu okupacji i pierwszych lat władzy ludowej. W książce jest także mowa o wielu innych nauczycielach i uczniach tej szkoły. Zatem jest to kolejna pozycja książkowa, która, jak fotografia, zatrzymuje w kadrze ludzi i czasy.

Podstawowym źródłem informacji z zakresu biografistyki jest wydawany od 1935 r. *Polski słownik biograficzny*. Prace nad słownikiem prowadzi Polska Akademia Nauk w Krakowie. Aktualnie ukazał się tom XXXVII zawierający hasła osobowe na literę S.

Wszystkie postaci, które odnotowują zaprezentowane wydawnictwa mają swój wkład — mniejszy lub większy — w tworzenie historii Gostynina i budowanie jego dorobku. Albowiem w zwierciadle ludzkich losów mieni się pełnymi barwami wielka historia „małej ojczyzny”.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

WHERE CAN BIOGRAPHIES OF OUTSTANDING GOSTYNIN INHABITANTS BE SEARCHED FOR?

The article quotes information on the outstanding inhabitants of Gostynin and the Gostynin District available in the biographies, newspaper articles, memoirs and mentions. In most cases the information is fragmentary, presents certain professional groups or individuals. The article offers the most important biographical publications, which regional researchers can find valuable. All the people mentioned in the presented material contributed greatly to the history and cultural richness of the town.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

WO KANN MAN DIE BERÜHMTEN PERSONEN AUS GOSTYNIN SUCHEM?

In dem Artikel wurden Informationen von den Einwohnern des Gostyniner Bodens angeführt, die sich in den bibliographischen Beschreibungen, Presseartikeln und Erinnerungen befinden. Die genannten Quellen haben einen fragmentarischen Charakter und betreffen bestimmte Berufsgruppen oder einzelnen Personen. Der Artikel stellt die wichtigsten Veröffentlichungen dar, in denen man viele für die Regionalforscher interessante und wertvolle biographische Informationen finden kann. Alle hier angestellten Personen haben einen grossen Beitrag für die Bildung der Stadtgeschichte und ihres Werks geleistet.

LUCYNA NOWAK

JAKUB Z GOSTYNINA — REKTOR AKADEMII KRAKOWSKIEJ

Działo się to Roku Pańskiego 1472, w pierwszym roku pontyfikatu papieża Sykstusa IV, w 32. roku panowania Kazimierza Jagiellończyka. Jesienią tego roku do Krakowa przybył Jakub z Gostynina. Do „Metryki” Uniwersytetu Krakowskiego został wpisany za pierwszego rektoratu Macieja z Kościana, w semestrze zimowym roku 1472¹. W „Metryce” zanotowano, że wniósł od razu całą opłatę w wysokości 8 groszy².

Jakub rozpoczął studia na wydziale sztuk wyzwolonych. Był to podstawowy kierunek studiów dla wszystkich, którzy chcieli zdobyć wykształcenie medyczne, prawnicze albo teologiczne. Pierwszy etap studiów Jakub ukończył, uzyskując stopień bakałarza. Promocja na bakałarza wypadła już w zimowe dni kwartalne 1473 r.³, a więc w rok po wpisaniu się Jakuba na uniwersytet, egzaminy na ten stopień zdawał wcześniej. Stosunkowo szybko zatem uzyskał stopień bakałarza, przeciętny czas studiowania wynosił wtedy dwa lata. Magistrem wydziału sztuk wyzwolonych został cztery lata później, w 1477 r.⁴

Od tego roku rozpoczęła się kariera Jakuba jako profesora uniwersyteckiego. Do jego obowiązków należało prowadzenie wykładów, dysput i ćwiczeń na wydziale sztuk wyzwolonych. Każdy, kto zostawał wykładowcą na tym wydziale, stawał

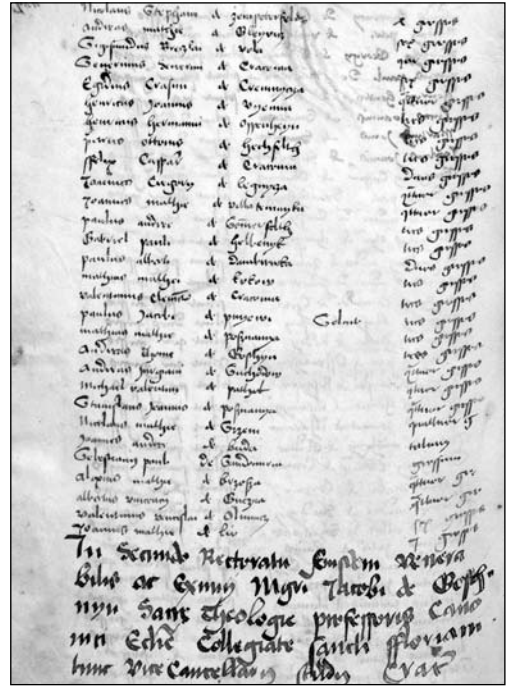
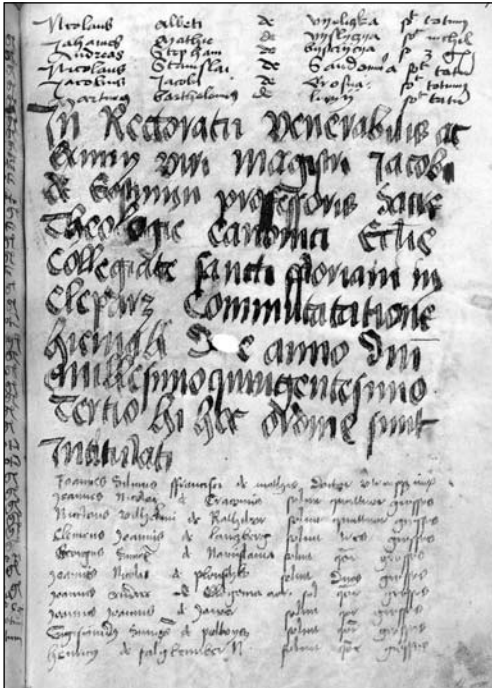
* Referat wygłoszony z okazji Jubileuszu 50-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie i nadania Bibliotece imienia Jakuba z Gostynina w dniu 18 V 2006 r.

¹ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508* (Biblioteka Jagiellońska, rkp. 258), wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpr. R. Grzesika, t. 1, Kraków 2004, s. 356.

² Za 8 groszy w ówczesnym Krakowie można było kupić: 8 kur albo 300 sztuk jajek lub 6 prosiąt. Była to też równowartość pół aichtela piwa, czyli małej beczułki, zob. T. Kałkowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1981, s. 107.

³ *Księga promocji Wydziału sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*. Wyd. A. Gąsiorowski przy współpracy T. Jurka, I. Skierskiej, W. Swobody, Kraków 2000, s. 64.

⁴ *Ibidem*, s. 68.



„Metryka” Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1503–1504 pisana własnoręcznie przez Jakuba z Gostynina, rektora Akademii Krakowskiej

się mieszkańcem Kolegium Mniejszego uniwersytetu. W kolegiach mieszkali nie tylko profesorowie, ale także ich służba, a często też studenci profesora. Kolegiaci uiszczali pewne opłaty za mieszkanie i wyżywienie. Jakub, jako mieszkaniec Kolegium Mniejszego, piastował katedry retoryki i poezji, które przynosiły mu pewne dochody. Jego pobyt w Kolegium Mniejszym trwał od roku 1477 do 1490. W tym czasie prowadził m.in. wykłady z poetyki⁵, ćwiczenia do *Gramatyki Donata*⁶, czytał *Bukoliki* Wergiliusza⁷, *Ody* Horacego⁸, dzieła Statiusa Papiniusa⁹, homilię Bazylego Wielkiego *De legendis poetis*¹⁰. Przedmiotem jego wykładów była zatem poezja i literatura klasyczna, i na podkreślenie zasługuje, że Jakub miał humanistyczne zainteresowania, bo wykłady z poezji nie wchodziły w tym czasie do obowiązującego kanonu studiów¹¹.

⁵ *Liber diligentiarum Facultatis Artisticæ Universitatis Cracoviensis*, p. 1 (1487–1563), ed. W. Wisłocki, Cracoviae 1886 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, 4), s. 2–3. Inc. 2362, który wpłynął do zbiorów biblioteki uniwersyteckiej zawiera: *Eibus, Margarita poetica*. Być może na podstawie tego dzieła prowadził owe wykłady.

⁶ *Liber diligentiarum*, 7–8.

⁷ *Ibidem*, 11.

⁸ *Ibidem*, 5.

⁹ *Ibidem*, 4, 6.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ W. Seńko, *Jakub z Gostynina*, „*Studia Mediewistyczne*”, t. 2, R. 1961, s. 194–195.

Jesienią 1490 r. i później raz jeszcze w 1496 r. piastował Jakub z Gostynina urząd dziekana wydziału sztuk wyzwolonych¹². Do obowiązków dziekana należało zwoływanie i przewodniczenie zgromadzeniom wydziałowym. Powinien był on też informować rektora, którzy profesorowie zaniedbują swe obowiązki. Mógł w skromnym wymiarze udzielać dyspens od obowiązkowych zajęć. W obecności dziekana odbywały się dysputy i egzaminy. W każdym semestrze dziekan wydziału sztuk wyzwolonych zwoływał mistrzów i za pomocą losowania rozdzielał między nich wykłady obowiązkowe¹³. Jakub, pełniąc funkcję dziekana, miał też obowiązek wykładania Fizyki Arystotelesa. Komentarz do tego dzieła znajduje się w rękopisie BJ 505. Tekst komentarza został w całości napisany ręką Jakuba, należy więc przypuszczać, że jest to jego tekst autorski. W tym komentarzu Jakub występuje z oryginalnym ujęciem i podziałem filozofii przyrody. Do dyscypliny tej zalicza nie tylko filozofię przyrody właściwą, czyli fizykę, ale również matematykę i metafizykę. Jako filozof Jakub reprezentuje stanowisko synkretyczne, usiłując pogodzić dwa kierunki filozoficzne, które uprawiano m.in. w Uniwersytecie Kolońskim, mianowicie albertyzm i tomizm, zwane tak od imion ich patronów: Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu¹⁴.

W semestrze jesiennym 1491 r. Jakub pojawia się po raz pierwszy w dokumentach uniwersyteckich jako mieszkaniec Kolegium Większego¹⁵. Przejście z Kolegium Mniejszego do Większego nie odbywało się automatycznie. Żeby być przyjętym do grona mieszkańców Kolegium Większego, należało przedstawić *kwestię*, tj. rozprawę, najczęściej z dziedziny metafizyki. Nad tą rozprawą odbywała się uroczysta debata, którą kończyła uczta. Po wniesieniu stosownych opłat i złożeniu przysięgi, że kandydat będzie przestrzegał regulaminu, nadawano mu tytuł *kolegi* lub *kolegiata* i przyjmowano do grona mieszkańców szacownego *Collegium Maius*. Członkowie Kolegium Większego stanowili starszyznę wydziału sztuk wyzwolonych i byli kandydatami na profesorów teologii¹⁶.

Jako członek Kolegium Większego, Jakub nadal prowadził wykłady na wydziale sztuk wyzwolonych, ale w porównaniu do czasu, kiedy był członkiem Kolegium Mniejszego, zmienił się ich zakres tematyczny. Przedmiotem jego wykładów już od 1490 r. (w tym roku piastował urząd dziekana) były dzieła z zakresu filozofii przyrody i logiki. Wykładał je najczęściej w oparciu o teksty autorów, którzy żyli w starożytności, np. Arystotelesa, ale brał też jako podstawę swoich wykładów autorów bardziej sobie współczesnych, np. Alberta Wielkiego¹⁷.

¹² *Liber diligentiarum*, 15; *Księga promocji*, s. 86, 96.

¹³ K. Stopka, *Od założenia do schyłku XVIII w.*, [w:] K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 31.

¹⁴ R. Palacz, *Jakuba z Gostynina komentarz do „Fizyki” Arystotelesa*, Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce, 2 (13), Wrocław 1970, s. 87.

¹⁵ *Liber diligentiarum*, 19, 34.

¹⁶ Stopka, *Od założenia... op. cit.*, s. 32.

¹⁷ *Liber diligentiarum*, 13–14, 22.

Zarówno te zajęcia, które prowadził Jakub jako mieszkaniec Kolegium Większego, jak i wcześniejsze, którymi zajmował się mieszkając w Kolegium Mniejszym, mają odzwierciedlenie w zawartości rękopisów i inkunabułów, które były jego własnością, a które w testamencie zapisał bibliotece uniwersyteckiej¹⁸. Wiele z dzieł i tekstów, będących przedmiotem wykładów i ćwiczeń prowadzonych przez Jakuba z Gostynina, znajduje się w owych rękopisach i inkunabułach. Prawie wszystkie skrzętnie opatrzył różnymi notami i uwagami, które musiały mu się nasuwać, kiedy przygotowywał się do zajęć.

W tym samym czasie, kiedy został członkiem Kolegium Większego, rozpoczął zapewne studia teologiczne. System studiów na średniowiecznym uniwersytecie wyglądał w ten sposób, że będąc profesorem na wydziale sztuk wyzwolonych, było się równocześnie studentem na jednym z trzech pozostałych fakultetów: medycyny, prawa albo teologii. Jakub rozpoczął studia teologiczne, ale wykłady na wydziale sztuk wyzwolonych prowadził jeszcze do 1496 r.¹⁹

Ukończenie wydziału teologicznego zdawało się być szczytem ówczesnej kariery naukowej, ale wiązało się z pewnym wysiłkiem. Na teologii obowiązywał bowiem trzystopniowy bakalaureat. Jako pierwszy zdobywano tytuł bakałarza biblijnego, który oznaczał, że jego posiadacz miał prawo objaśniania Pisma św. Drugi tytuł bakałarski, jaki otrzymywali studenci teologii, to bakałarz sentencjariusz i ten był dwustopniowy: pierwszy stopień oznaczał prawo do wykładania *Sentencji* Piotra Lombarda, drugi stopień pojawiał się w momencie wygłoszenia *Principium*, czyli wykładu wstępnego do trzeciej księgi *Sentencji*: bakałarz sentencjariusz otrzymywał wtedy tytuł baccalarius formatus in theologia. Po ukończeniu studiów teologicznych, przeprowadzeniu przewidzianych statutami dysput i zdaniu wszystkich egzaminów, adeptowi wydziału teologicznego nadawano tytuł magistra lub doktora teologii. W średniowieczu te tytuły były używane zamiennie i były równoważne. Istniała taka praktyka, że kończących wydział medycyny i prawa tytułowano doktorami, absolwenci wydziału sztuk wyzwolonych i teologii początkowo przyjmowali tytuł magistra. W późniejszym czasie i na tych dwóch wydziałach przyjęto tytułaturę doktorską.

Od strony uprawnień formalnych do nauczania, możemy mówić jeszcze o dwóch stopniach na teologii. Pierwszym był licencjat nadawany przez miejscowego biskupa albo osobę przez niego wyznaczoną. Otrzymywali go bakałarze teologii i uprawniał on formalnie do prowadzenia zajęć na tym wydziale. O stopień drugi mogli się ubiegać jedynie magistrzy albo doktorzy teologii, łączył się on ze złożeniem profesji i dopuszczeniem do katedry.

Jakub z Gostynina tytuł bakałarza teologii otrzymał 29 VIII 1494 r.²⁰ Trudno natomiast wskazać datę ukończenia przez niego studiów teologicznych i otrzyma-

¹⁸ Najwcześniejsze druki, wydane do 1500 r.

¹⁹ Seńko, *Jakub z Gostynina... op. cit.*, s. 192.

²⁰ M. Markowski, *Pierusi bakałarze i doktorzy teologii Uniwersytetu Krakowskiego*, „Przegląd Tomistyczny” VI–VII (1997), s. 283.

nia tytułu magistra, gdyż nie są znane żadne dokumenty uniwersyteckie, które by o tym mówiły. Kraków w swojej historii przeżył kilka wielkich pożarów i w jednym z nich spłonęła duża część rękopisów wydziału teologii, stąd braki w dokumentacji. Wiadomo natomiast, że około 1500 r. występował już jako profesor teologii, co oznaczało, że swoją profesję mógł złożyć albo w tym właśnie roku, albo niewiele wcześniej²¹.

Dwukrotnie wybrano Jakuba rektorem: na semestr jesienno-zimowy 1503 r. i wiosenno-letni 1504 r.: według dzisiejszego kalendarza był więc rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1503/1504²². Funkcja rektora była wyrazem zaufania i poważania, jakim musiał się cieszyć każdorazowy kandydat na to stanowisko. Rektorami z reguły wybierano profesorów, którzy byli dobrze uposażeni, a więc prawa kanonicznego, teologii, rzadziej medycyny²³. Profesorowie filozofii prawie w ogóle nie mieli takiej szansy.

W średniowieczu w zakres obowiązków rektora, oprócz reprezentowania uniwersytetu, wchodziły czynności administracyjne — rektor wraz z biskupem krakowskim byli np. odpowiedzialni za obsadzanie miejsc w kolegiach i, co za tym idzie, za przydział katedr. Rektor był zobowiązany do obrony praw i przywilejów uniwersyteckich. Był tą osobą, której przysługiwało prawo publicznego ogłaszania i interpretowania statutów uniwersyteckich. Sprawdzał odbywanie zajęć, zatrzymując w razie potrzeby pobory zaniedbującym się wykładowcom. Brał także udział w nadawaniu stopni naukowych²⁴.

Rektor dzierżył też władzę sądową, której podlegali członkowie uniwersytetu: wszyscy nauczający i każdy student — po wpisaniu się do „Metryki” uniwersyteckiej. Studenci (zarówno wtedy, kiedy ich postępowanie różniło się z dobrymi obyczajami, a akta sądów rektorskich stanowią obszerny rejestr przewinień studenckich: lenistwo, nieposłuszeństwo, plotkarstwo, pychę, chciwość, rozwiązłość i pijaństwo²⁵ albo popełnili jakieś drobne wykroczenie karne), mogli być sądzeni tylko przez sąd rektorski. To uświadamia nam poważanie jakim cieszył się urząd rektora uniwersytetu. W wypełnianiu władzy sądowej odciążali rektora tzw. konserwatorzy uniwersyteccy, czyli obrońcy uniwersyteckich praw i swobód. Byli nimi dziekani kapituł: krakowskiej, gnieźnieńskiej i wrocławskiej²⁶.

Powagę urzędu rektora starano się jeszcze wzmocnić przez zewnętrzne akcesoria — strój, asystę dwóch bedeli i noszone przed nim berła jako oznakę władzy. Rektorowi towarzyszyła także służba, stanowiąca jednocześnie policję sądu rektorskiego. Na wszystkich uniwersytetach bardzo dbano o to, by członkowie ca-

²¹ Ibidem, s. 302.

²² *Metryka*, s. 600, 603.

²³ Stopka, *Od założenia... op. cit.*, s. 30.

²⁴ Z. Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*. Pod red. K. Lepszego, t. 1, Kraków 1964, s. 72.

²⁵ Stopka, *Od założenia... op. cit.*, s. 68.

²⁶ Kozłowska-Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie... op. cit.*, s. 73.

łej wspólnoty okazywali rektorowi szacunek²⁷. W mowach uniwersyteckich rektor jest bardzo często przedstawiany jako reprezentant Boga²⁸.

Po upływie dwóch kadencji rektorskich, w 1504 r., Jakub z Gostynina został wicekanclerzem uniwersytetu. Kanclerz, którym był każdorazowy biskup krakowski, i który z powodu innych zajęć zazwyczaj nie mógł wypełniać swoich zadań wobec uniwersytetu, przekazywał swoje obowiązki wicekanclerzowi. Do zadań wicekanclerza należało udzielanie licencjatury, czyli prawa do nauczania na poszczególnych wydziałach, obecność na egzaminach i promocjach oraz inne czynności zlecone przez kanclerza²⁹. Funkcję tę Jakub z Gostynina sprawował do śmierci, która nastąpiła 16 II 1506 r. w pięć dni po ataku apopleksji³⁰.

Jakub był jednym z tych profesorów Krakowskiej Wszechnicy, który na uniwersytecie spędził ponad 30 lat ucząc się, nauczając i osiągając kolejne stopnie uniwersyteckiej kariery. Efektem jego pracowitego życia jest kilka dzieł zachowanych w rękopisach, które po nim zostały i jedno ogłoszone drukiem już w 1507 r., a więc rok po śmierci i po raz drugi w 1969 r.

Opublikowany dwukrotnie tekst Komentarza do *Liber de causis*, czyli do *Księgi o przyczynach*, jest dziełem scholastycznym w formie i stylu. Natomiast we wstępie do tego komentarza przedstawia się nam Jakub jako błyskotliwy pisarz, ze swobodą wplatający w swoją wypowiedź, napisaną piękną, klasyczną łaciną, cytaty z Seneki i Cyserona³¹.

Jego humanistyczną formację widać także bardzo wyraźnie w wyciągu ze słynnych 900 tez Giovanniego Pico della Mirandola, który Jakub z Gostynina spisał swoją ręką w rkp. BJ 747. Jakub zajął się autorem, który chciał pogodzić platonizm z arystotelizmem i chrystianizm z religiami orientalnymi³². Pico był jednym z przedstawicieli włoskiego humanizmu i myślicielem, który w swoich pismach nawiązywał do tradycji neoplatonickich. Skłanianie się w stronę neoplatoników, których przedstawicielem był Pico, widać też wyraźnie w filozoficznych poglądach Jakuba. W metafizyce przyjmuje neoplatonicką hierarchię bytów, którą otwiera Bóg jako Pierwsza Przyczyna³³. Także poglądy Jakuba na istotę duszy mają wyraźnie neoplatonickie piętno. W swojej koncepcji człowieka Jakub akcentuje niezależność duszy, uznając jedynie, że jest zależna od ludzkiego ciała tylko funkcjonalnie³⁴.

²⁷ Stopka, *Od założenia... op. cit.*, s. 30.

²⁸ M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku*, Wrocław 1970 (Źródła do dziejów nauki i techniki, VIII), s. 42.

²⁹ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie z wstępem o uniwersytecie Kazimierza Wielkiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 445.

³⁰ Seńko, *Jakub z Gostynina... op. cit.*, s. 193.

³¹ J. Domański, *Początki humanizmu*, [w:] *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. 9, Wrocław, Warszawa 1982, s. 121.

³² Domański, *Początki humanizmu... op. cit.*, s. 78.

³³ Z. Włodek, *Filozofia bytu*, [w:] *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. 3, Wrocław, Warszawa 1977, s. 124.

³⁴ Z. Kuksewicz, *Filozofia człowieka. Teoria duszy*, [w:] *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. 5, Wrocław, Warszawa 1975, s. 45.

Te przemyślenia Jakuba znajdujemy w jego marginaliach do Komentarza *O duszy* Pawła z Wenecji, zachowanego w inkunabule 509 BJ. Notatki na marginesach, które sporządził Jakub, są dość luźno związane z samym tekstem. Widać w nich natomiast dbałość o styl i język. Jakub, jak na humanistę przystało, odchodzi od kanonów szkolnego komentarza i formy dialektycznych kwestii. Zdania buduje harmonijnie, pilnie przestrzegając doboru słownictwa i reguł klasycznej składni. Można powiedzieć, że w tej formie zapisu treści, jaki zastosował nasz mistrz, widać jakiś etap pośredni przechodzenia od uniwersyteckiej egzegezy tekstu w postaci scholastycznej, do wykształcania się samodzielnego dzieła albo traktatu. W marginaliach Jakuba pojawiają się także zagadnienia dotyczące astrologii, co świadczyło o jego „byciu na bieżąco” z najbardziej aktualnymi prądami humanizmu włoskiego³⁵.

Jakub z Gostynina jest znany nam przede wszystkim jako filozof. Wpłynęło na to zapewne wspomniane już wydanie jego komentarza do *Liber de causis*, gdzie na stronie tytułowej wydawca określa go mianem *philosophus acutissimus ac celeberrimus*. W cieniu wciąż pozostaje prawda, że był on przede wszystkim teologiem. Powodem jest zapewne, że nikt jeszcze do tej pory nie zajął się obszernymi komentarzami Jakuba do *Ewangelii* Mateusza i Marka oraz *Apokalipsy św. Jana*, które znajdują się w rękopisie BJ 315. Ponieważ ten tekst jest dostępny jedynie w wersji rękopiśmiennej, bez wydania go drukiem trudno będzie kiedykolwiek mówić o teologicznych poglądach Jakuba z Gostynina.

Na koniec należy powiedzieć też o miłości i szacunku, jakimi się cieszył. W dokumentach uniwersyteckich pieczołowicie zanotowano, że 11 II 1506 r. uległ wylewowi oraz, że na drugi dzień, w obecności innych profesorów, przekazał swoje uprawnienia do nadawania stopni i insygnia. Zanotowano również, że po śmierci, dla uczczenia jego pamięci, wykonawcy testamentu ofiarowali społeczności domu, w którym mieszkał, czarę wielkiej wartości³⁶. W ten sposób chciano zachować pamięć po człowieku, który należał niewątpliwie do najwybitniejszych postaci w gronie profesorów Uniwersytetu Krakowskiego 2. połowy XV w.

³⁵ Kuksewicz, *Filozofia człowieka... op. cit.*, s. 44–45, 49.

³⁶ 1506 die 11 II: Hac die doctor Gostininus existens vicecancellarius passus est paroxisimum apoplexiale et in crastino die in habitatione sua coram nonnullis magistris dedit licentiam magistrandi ineundi insignia. Actui tamen praesidebat Biel; die 16 II doctor Jacobus de Gosthynyn mortuus est. (*Liber perieg. Coll. maioris*, s. 176) Rkp. BJ 2219, f. 176v: Item anno Christi 1506 magister Jacobus de Gosthynyn professor sacrae theologiae et canonicus sancti Floriani extinctus est hora XXa in die sanctae Juliane et ut memoria ipsius habebat in domo domini, executores ... obtulerunt communitati pacellam notabilem pro duobus florenis et duobus grossis ... (por. Seńko, *Jakub z Gostynina... op. cit.*, s. 193, przyp. 30).

LUCYNA NOWAK

JAKUB OF GOSTYNIN

The article presents Jakub of Gostynin (ca. 1454–1506) a philosopher and theologian, one of the chief Krakow adherents of the Cologne-style Thomism. His main work is *Theoremata seu propositiones Auctoris Causarum*, a commentary on *Liber de Causis* ascribed sometimes to Aristotle. Jakub is an author of the commentaries of Aristotle's *Metaphysics* entitled *Expositio super I–XII libros „Metaphysicae” Aristotelis* and *Physics*. He is an author of the *Theological Commentary on the Bible*, the Gospel according to St. Mathew, Luke, Mark and John and the Revelation of St. John the Divine.

The whole collection of his books, which consisted of the first edition of grammar, philosophical, and theological works, Jakub of Gostynin handed over to the Jagiellonian University in Krakow.

LUCYNA NOWAK

JAKUB AUS GOSTYNIN

Der Artikel beschreibt die Geschichte und die Verdienste von Jakub aus Gostynin. Jakub ist wahrscheinlich in 1454 in Gostynin geboren. Er hat in Jahren 1491–1496 Theologie in Krakau studiert. In 1496 promovierte er und bekam den Dokortitel. Jakub war 1503 und 1504 Rektor und Kanzler der Krakauer Hochschule und gleichzeitig Domherr (seit 1499) der Heiligen Florian Stiftskirche in Krakau. Hier wurden auch sein Leben und seine Hauptwerke, z.B. *Theoremata seu propositiones Auctoris Causarum* beschrieben. Es wurden auch seine Philosophie und Denkweise gezeigt.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

MARIA WITTEK (1899–1997) — GENERAŁ WOJSKA POLSKIEGO

Maria Wittek urodziła się 16 VII 1899 r. w Trębkach, w gminie Szczawin Kościelny, powiecie gostyński. Ojciec Stanisław pochodził z rodziny włościańskiej osiadłej we wsi Korzeniste pod Łomżą. Nie czując zamiłowania do pracy na roli, zdobył zawód młynarza. Dzięki wytrwałości i pracowitości w drodze samokształcenia opanował język niemiecki. Znajomość ta była tak dobra, że potrafił samodzielnie czytać podręczniki traktujące o sztuce młynarskiej, napisane w tym języku. Był czynnie zaangażowany w działalność polityczną w organizacjach politycznych i niepodległościowych¹.

Matka pochodziła z rodziny polskich emigrantów osiadłych we Francji, o nazwisku Fawre. Jej ojciec był we Francji nauczycielem, a po powrocie do Polski — leśnikiem. Po przybyciu do kraju dodał do nazwiska literę „l” i od tego czasu nazwisko zapisywano w formie Fawrel.

Maria miała troje rodzeństwa. Wszystkie dzieci Wittków zostały wychowane w duchu głębokiej religijności². W latach 1900–1905 rodzina Wittków mieszkała w Łodzi³.

Ojciec Marii, będąc żywo zainteresowanym zachodzącymi wydarzeniami, włączył się do działalności Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS) i ruchu niepodległościowego. Z uwagi na zaangażowanie w sprawy polityczne oraz wskutek zagrożenia aresztowaniem w związku z wydarzeniami rewolucji 1905 r., zmuszony został opuścić miasto. Wraz z rodziną przeniósł się na Ukrainę. Dzięki pomocy tamtejszych członków PPS otrzymał pracę na Podolu pod Rachnami w majątku

¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komisja Historii Kobiet (dalej: KHK)-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Wspomnienia p. Marii Wittek spisane 30 IV 1981 r., k. 15, s. 1–2.

² Ibidem.

³ Nie udało się ustalić daty i okoliczności pojawienia się rodziny Wittków w Trębkach. W oparciu o zachowane dokumenty trudno jest również odpowiedzieć na pytanie z jakiego powodu rodzina ta wyjechała do Łodzi.

Chomenki, dokąd następnie sprowadził żonę i dzieci. Z Chomenek rodzina Wittków przeprowadziła się do Braiłowa, gdzie ojciec Marii znalazł pracę w miejscowym młynie⁴.

Dzieciństwo i młodość M. Wittek spędziła na terenach nadnieprzańskich. Mając 10 lat rozpoczęła naukę w rządowym rosyjskim gimnazjum w Winnicy. W szkole tej uczyła się pierwszych zasad konspiracji. Wspominała:

(...) Zetknęłam się tam po raz pierwszy praktycznie z pojęciem bezkarnego prawa silniejszego, prawa ciemniejszych — zaborców. Mimo wyniesionych z domu rodzinnego nauk i przestróg, nie obyło się bez dwóch ze sprawowania za szeptu po polsku, zaniżonych stopni za dobre odpowiedzi, ale z akcentem polskim w wymowie, a za większe przestępstwo, jak za notowanie lekcji po polsku o wiele cięższe kary — aresztu klasowego w soboty, przez co nie mogłam jechać do domu na niedzielę⁵.

Rodzice mieszkali wówczas w Braiłowie, dokąd Maria jeździła w niedzielę i święta. Już w II i III klasie M. Wittek należała, wspólnie z innymi koleżankami, do tajnego sprzysiężenia uczniów Polaków trzech miejscowych szkół średnich. Wydawało ono tajne pismo, organizowało konkursy z historii Polski, a także wyrażało przekonanie w idee powstania niepodległej Polski.

W 1914 r. rodzice Marii przenieśli się do Kijowa, gdzie ojciec otrzymał pracę na stanowisku kierownika młyna. Maria Wittek rozpoczęła wtedy naukę w Gimnazjum św. Katarzyny w Winnicy, posiadającym uprawnienia szkoły rządowej, funkcjonującym pod patronatem gminy luterańskiej. Zespół pedagogiczny gimnazjum tworzyły Niemki. Poziom nauki w szkole był wysoki, a stosunek nauczycielek do uczennic Polek bardzo poprawny. W roku szkolnym 1915/1916 Wittek zmuszona została do przejścia do gimnazjum rządowego rosyjskiego, ponieważ władze carskie zamknęły niemieckie gimnazjum, postrzegając je jako niepewne politycznie i wychowawczo. Będąc w VII klasie powróciła do Gimnazjum św. Katarzyny⁶. W tej szkole rozwinęła zdolności i zainteresowanie przedmiotami ścisłymi. Od 1911 r. należała do kółka polonijno-historycznego. Zrzeszało ono wszystkie Polki mieszkające w Winnicy. Jego pracą kierowała Waclawa Potemkowska (pisarka, nauczycielka, zginęła w powstaniu warszawskim). W jej domu odbywały się tajne spotkania, podczas których śpiewano polskie patriotyczne pieśni, poznawano polską poezję i czytano



Maria Wittek jako gimnazjalistka. Zdjęcie ze zbiorów AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

⁴ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Życiorys Marii Wittek, spisany przez T. Krawczaka, k. 16, s. 1.

⁵ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Wspomnienia Marii Wittek z 1976 r. (tekst spisany z taśmy magnetofonowej nagranej w 1976 r.), k. 18, s. 1.

⁶ Ibidem, s. 2.

polską literaturę. Spotkania te umożliwiły rozwój i zrozumienie znaczenia pracy samokształceniowej oraz patriotycznego wychowania⁷.

W 1917 r. Maria Wittekówna rozpoczęła naukę w Polskiej Szkole Zrzeszenia Rodziców i Nauczycieli założonej w Kijowie przez wysiedlonych z Warszawy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Oto fragment jej wspomnień:

Poczucie krzywdy i pragnienie wolności narastało w mojej świadomości zarówno pod wpływem mojego domu rodzinnego, jak i patriotycznego środowiska rodzin koleżanek szkolnych Polek. Dopiero w 1917 r. mogłam zapisać się do ósmej klasy polskiej Szkoły Zrzeszenia Rodziców i Nauczycieli zakładanej właśnie przez wysiedlonych z Warszawy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, m.in. Drogoszewskiego, Kalinowskiego i Ułaszyna. Przełożoną była działaczka polonijna Zofia Żukiewiczowa, wybitny pedagog. Patriotyczna atmosfera szkoły potęgowała we mnie pragnienie natychmiastowego udziału w działalności niepodległościowej, o której dużo wiedziałam⁸.

W marcu 1917 r., w wieku osiemnastu lat, Maria Wittek przystąpiła do działalności konspiracyjnej. Jesienią tego roku wstąpiła także do harcerstwa. Pod koniec roku szkolnego, jeszcze przed maturą, w marcu 1918 r., była już zaprzysiężona jako żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej: POW).

Po uzyskaniu świadectwa maturalnego M. Wittek zapisała się na studia matematyczne na Uniwersytet Kijowski. Zapowiadała się jako świetna matematyczka, była jedyną kobietą studiującą na Wydziale Matematyki. Studia były pewnego rodzaju „przykrywką” dla pracy konspiracyjnej, w tym czasie bowiem aktywnie działała w polskich organizacjach niepodległościowych⁹. Sama tak wspominała ten okres:

(...) W ogóle odczułam po raz wtóry to, co czułam wchodząc do polskiej szkoły — że to jest drugi krok na drodze mego losu, krok, o którym wiedziałam, że go uczynię, już kędyś bardzo dawno, że nie może inaczej być. Nie dziwiłam się, że mnie o nic nie pytano przy zapisie, nie pytałam i ja, do czego się zapisuję, co to jest Polska Organizacja Wojskowa, co ja mam tam robić. Wszystko mi się wydawało proste i jasne, nie potrzebujące żadnych wyjaśnień, na które szkoda czasu... Ja całą istotą weszłam do Polskiej Organizacji Wojskowej. Zorientowałam się dość szybko w pracy, jaką mi powierzono. Zorientowałam się w sytuacji ogólnej na tyle, na ile wolno nam szeregowym, w nią wniknąć¹⁰.

Komendantem Naczelnym Komendy Naczelnej III POW w 1918 r. był Leopold Lis-Kula, po nim funkcję tę pełnił Wiktor Czarnocki ps. „Wilk”. W szeregach kijowskiej organizacji POW działali wówczas także: Żarski, Józefowski, Jan Mazurkiewicz, Boguszewska, Wanke. W lipcu 1919 r. Rosjanie dokonali pogromu Sztabu Komendy Naczelnej III POW, kilku członków organizacji zamordowano. W zaistniałej sytuacji Maria Wittek odmówiła przybycia na zebranie Komendy POW, które odbyło się bez zachowania zasad konspiracji. Doświadczenie i rozwaga uratowały ją wówczas przed aresztowaniem. W sierpniu

⁷ Ibidem. Wspomnienia p. Marii Wittek spisane 30 IV 1981 r., k. 15, s. 3–4.

⁸ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Inspektorka PWK Maria Wittekówna, k. 4, s. 1.

⁹ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Wspomnienia p. Marii Wittek spisane 30 IV 1981 r., k. 15, s. 5.

¹⁰ Ibidem, k. 17, s. 17.

1919 r. komendę po Czarnockim przejął Mazurkiewicz. Natomiast Wittek objęła kierownictwo Wydziału Wojskowego w Komendzie Naczelnej III POW i wytrwała na tym stanowisku do grudnia 1919 r., mimo nasilającego się terroru bolszewików. Wówczas została wysłana, jako emisariuszka Komendy Naczelnej III POW, do sztabu wojsk ukraińskich atamana Semena Petlury w Kamieńcu Podolskim. Podczas tych trudnych miesięcy wykazała wielką siłę woli i niezwykle zdolności organizacyjne¹¹. Działalność tę przerwała choroba, gdyż będąc w Kamieńcu Podolskim zachorowała na tyfus plamisty i przebywała kolejno w szpitalach w Borszczowie, Lwowie oraz Warszawie.

W styczniu 1920 r. została wysłana przez szefa II Oddziału Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego do Oddziału II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego w Wilnie¹². Następnie znalazła się w strukturach Oddziału II Dowództwa 1. Armii w Głębokim, 3. Armii w Kijowie i od 20 IX 1920 r. Dowództwa 6. Armii we Lwowie. W dniu 1 VI 1921 r. M. Wittek, w stopniu porucznika, została przeniesiona do Ekspozytury V Oddziału II Sztabu Generalnego WP we Lwowie¹³.

W grudniu 1921 r. przeniesiono ją do Ochotniczej Legii Kobiet w Warszawie (dalej: OLK). Przydział ten wspominała następująco:

Ucieszyłam się z tego przydziału. Uważałam, że Ochotnicza Legia Kobiet w czasie pokoju również będzie odgrywać ważną rolę, tym razem w przygotowaniu kobiet do pomocniczych służb wojskowych. Byłam głęboko przeświadczona, że w razie zagrożenia Ojczyzny nasze kobiety na pewno staną do służby w Jej obronie, powinny więc być przygotowane do tego w czasie pokoju (...)¹⁴.

Pełna zapału pojechała do Warszawy, lecz na miejscu dowiedziała się, że niestety, wskutek oszczędności budżetowych, na żądanie Ministra Skarbu OLK będzie od marca 1922 r. całkowicie zlikwidowana. Porucznik Wittek, nie mogąc pogodzić się z taką decyzją władz, wraz z grupą koleżanek — oficerów OLK, podjęła starania w Ministerstwie Spraw Wojskowych (dalej: MSW), by Wydział Przysposobienia Rezerw, szkolący przedpoborowych mężczyzn na terenie stowarzyszeń społecznych, podjął także działanie szkolenia kobiet do obrony kraju, a do prowadzenia szkoleń powołał właśnie oficerów OLK. Dzięki podjętym działaniom uzyskano zgodę szefa Sztabu Generalnego WP, który przyznał wydziałowi trzy etaty



Maria Wittek w 1920 r. Zdjęcie ze zbiorów AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

¹¹ M. S. Wittekówna, *Wojskowa Służba Kobiet w SZP-ZWZ-AK*, Pruszków 1999, s. 6.

¹² II Oddział WP był odpowiedzialny za wywiad.

¹³ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Życiorys Marii Wittek spisany przez T. Krawczaka, k. 16, s. 3.

¹⁴ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Inspektorka PWK Maria Wittekówna, k. 4, s. 1.

dla przeszkolenia kobiet. Na przeszkolenie do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie zostały skierowane wspólnie z por. Wittek: ppor. Halina Kowalska i ppor. Maria Podhorska, do Centrum Szkolenia Łączności w Zegrzu — ppor. Tomalakowa. Po ukończeniu odpowiednich kursów kobiety-oficerowie podjęły pracę w stowarzyszeniach społecznych, które zainteresowały się przysposobieniem kobiet do obrony kraju. W celu koordynacji tej działalności został powołany i zatwierdzony przez Ministra Spraw Wojskowych — Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, złożony z delegatek organizacji podejmujących u siebie przysposobienie wojskowe kobiet.

Maria Wittek została kierownikiem Wydziału Szkolenia, a w 1928 r. komendantką naczelną Przysposobienia Wojskowego Kobiet (dalej: PWK). Struktura i formy pracy PWK były oparte na regulaminach wojskowych. W razie potrzeby organizacja łatwo mogła

być przekształcona w formację wojskową. Do 1939 r. organizacja liczyła 35 000 członkiń ćwiczących i miała własne komendy przy wszystkich powiatowych komendach Przysposobienia Wojskowego. W 1938 r. Sejm RP uchwalił nową ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym, w wyniku której kobiety uzyskały prawo do służby wojskowej¹⁵. W oparciu o tę ustawę Minister Spraw Wojskowych zlecił PWK szkolenie kobiet do służby pomocniczej i centralizację ich społecznej działalności dla obrony kraju. Po zmianie statutu w 1939 r., do organizacji włączone zostały wszystkie stowarzyszenia czynne w przygotowaniach obronnych. Aktyw tych stowarzyszeń liczył ponad 700 000 członkiń, szkolonych jednolicie według programów, które zostały przygotowane przez por. Wittek w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (dalej: PUWFiPW)¹⁶.

Równocześnie Wittekówna objęła w 1927 r. samodzielny referat w PUWFiPW. Natomiast po reorganizacji w 1935 r. została Naczelnikiem Wydziału Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Kobiet, którego zadaniem było przygotowanie mobilizacji kobiet w razie wybuchu wojny¹⁷.



Maria Wittek w 1937 r. Zdjęcie ze zbiorów AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

¹⁵ Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 1938 r.

¹⁶ M. Juchniewicz, *Maria Wittek*, „Za Wolność i Lud” 1981 nr 24 (926), s. 11.

¹⁷ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, *Życiorys Marii Wittek...* op. cit., s. 4.

Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym znacznie zwiększyła zadania organizacji. Wydział Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego Kobiet został personalnie rozbudowany i Wittek na polecenie Ministra Spraw Wojskowych, przystąpiła do gorączkowego przygotowywania planów organizacyjno-mobilizacyjnych, zwłaszcza na odcinku szkolenia i ewidencji. Tak wspominała te chwile:

Nie kończące się uzgadniania i ciągłe ponaglenia nie sprzyjały solidnemu opracowaniu tak ważnych planów. Koleżanki z Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego oraz z kierowanej przeze mnie Komendy Naczelnej PWK pracowały bez wytchnienia w dzień i w nocy. W połowie sierpnia 1939 r. dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego złożył w Departamencie Ogólnym Ministerstwa Spraw Wojskowych do podpisu żądane opracowania planów i rozkazów wykonawczych. Niestety mimo pilności, nie zostały one podpisane aż do wybuchu wojny¹⁸.

Po wybuchu II wojny światowej, w dniu 5 IX 1939 r. PUWF i PW został ewakuowany z Warszawy. Wówczas też naczelnik wydziału M. Wittek wyjechała w kierunku Lwowa. W ewakuowanym tymczasowo do wsi Krupa Ministerstwie Spraw Wojskowych gen. bryg. Janusz Głuchowski, ówczesny wiceminister spraw wojskowych, podpisał rozkazy regulujące wojskową służbę kobiet. Do Lwowa dotarły one dnia 16 września i wtedy Lwowski Kobiety Batalion PWK uzyskał formalną podstawę działania¹⁹. W dniu 15 IX 1939 r., decyzją I Zastępcy Ministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego, M. Wittek otrzymała awans do stopnia pułkownika²⁰. Faktycznie batalion PWK został sformowany na rozkaz Dowódcy Okręgu Korpusu VI w pierwszych dniach wojny i wziął udział w obronie Lwowa przed wojskami niemieckimi. Pułkownik Wittek wzięła udział w kampanii wrześniowej, podczas której pełniła funkcję komendantki Kobiety Batalionów Pomocniczej Służby Kobiet — PWK²¹. Jedną z jej podkomendnych we wrześniu 1939 r. we Lwowie była Halszka Wasilewska, starsza siostra Wandy. Halszka dowodziła batalionem PW. Jej zastępczynią była Władysława Piechowska, w niedalekiej przyszłości komendantka „Pestek” w II Korpusie Polskim gen. dyw. Władysława Andersa. Później, w trakcie II wojny, płk Wittek sprowadziła Wasilewską do Warszawy. Halszka zginęła w obozie koncentracyjnym.

Dnia 11 X 1939 r. płk Wittek powróciła do Warszawy i zameldowała się u gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Rozmowę z generałem w dniu 16 października wspominała następująco:

Zapytałam Tokarzewskiego, czy to, co on robi, to jest wojsko, czy jakaś inna organizacja. Tokarzewski odpowiedział — Tak, możecie być spokojni. Tokarzewski zapytał mnie, jakie mam możliwości zorganizowania kobiet do wojskowej akcji konspiracyjnej. Odpo-

¹⁸ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Inspektorka PWK Maria Wittekówna, k. 4, s. 2.

¹⁹ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Życiorys Marii Wittek... op. cit., s. 5.

²⁰ Stopień ten został potwierdzony przez Naczelnego Wodza gen. dyw. S. Kopańskiego w Londynie 10 II 1975 r. AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, Pismo Naczelnego Wodza gen. dyw. S. Kopańskiego z 10 II 1975 r., L. dz. 4/75, k. 5.

²¹ *Maria Wittekówna ps. „Mira”*, „Dziennik Polski” 1997, nr 100.

wiedziałam — Mam wszystkie możliwości, poprzez kontakty Przynależności Wojskowej Kobiet na całym terenie Rzeczypospolitej²².

Generał, który dobrze znał działalność przedwojenną płk Wittek, polecił jej zorganizowanie w jego komendzie kierownictwa Wojskowej Służby Kobiet (dalej: WSK). M. Wittek kierowała głęboko zakonspirowaną komórką Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polsce (dalej: SZP) o kryptonimie „Spółdzielnia”. Do ważnych zadań tej jednostki należała pomoc w organizowaniu obsady centralnej i terenowej sieci łączności SZP. Płk Wittek powierzono również zadanie odtworzenia sieci terenowej PWK. O działalności konspiracyjnej płk Wittek i istnieniu „Spółdzielni” wiedzieli jedynie gen. Karaszewicz-Tokarzewski, Janina Karasiówna „Bronka” i płk Antoni Sanojca „Kortum”. Po nominacji gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” na stanowisko Komendanta Obszaru 1. Związku Walki Zbrojnej (dalej: ZWZ) konspiracyjna działalność „Spółdzielni” nie zmieniła się. Otrzymała jedynie nowy kryptonim — „Czytelnia”, a jej kierowniczka płk Wittek przyjęła pseudonim „Mira”. W marcu 1940 r., decyzją gen. dyw. „Grota” Roweckiego z PWK, utworzono Wojskową Służbę Kobiet i nadano jej kryptonim literowy WSK. Płk Wittek została szefem WSK w Komendzie Głównej ZWZ, a potem w Armii Krajowej (dalej: AK)²³. Jej mieszkanie u Sióstr Urszulanek przy ul. Gęstej 1 (obecnie Wiślana 1) do momentu upadku powstania warszawskiego było jednym z najważniejszych ośrodków konspiracji. Strukturami WSK w Komendzie Głównej ZWZ, a następnie AK, kierowała płk Wittek aż do rozwiązania tejże 19 I 1945 r. w Częstochowie. Tam bowiem Komenda Główna AK przeniosła się po upadku powstania warszawskiego²⁴.

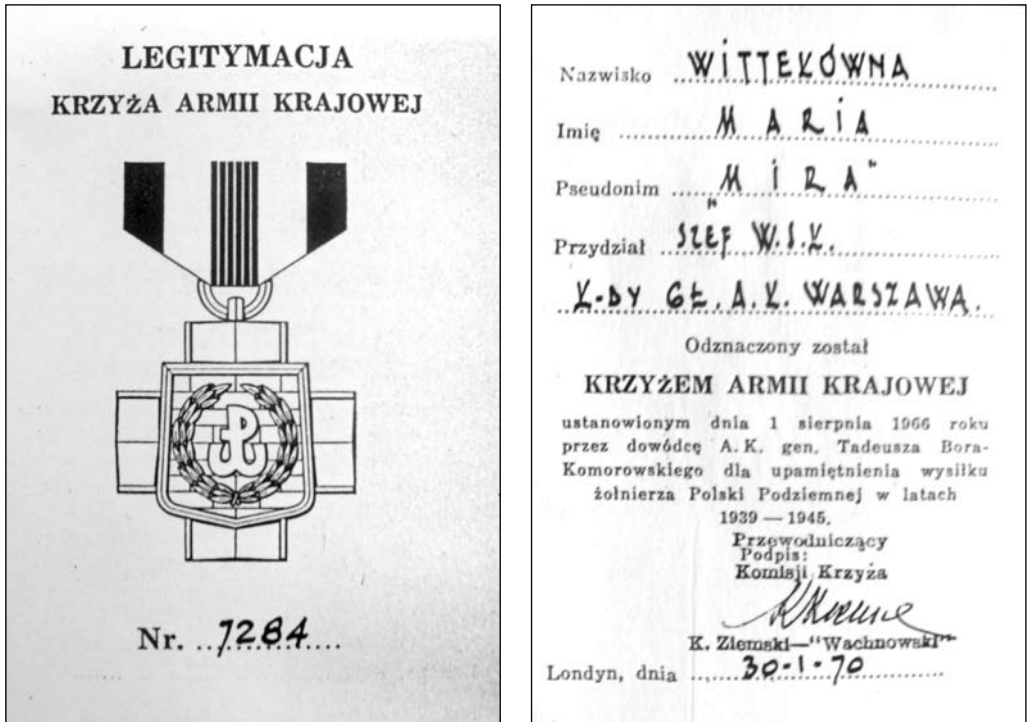
W ramach działalności WSK płk Wittek kierowała werbunkiem kobiet do walki bieżącej i przygotowywała je do powstania powszechnego. Komendant Główny ZWZ-AK gen. dyw. „Grot” Rowecki, uznał kobiety w szeregach tej organizacji w kraju za żołnierzy stojących w obliczu nieprzyjaciela, ponieważ pełniły służbę w tych samych warunkach frontowych co mężczyźni i przesłał do Naczelnego Wodza w Londynie wniosek o potwierdzenie tego w rozkazie. Wydano wówczas w Londynie poprawkę do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, w formie dekretu, dopuszczającą ochotniczki do służby zasadniczej i równające je w prawach i obowiązkach z mężczyznami. Na tej podstawie płk Wittek opracowała rozkaz dowódcy AK o stopniach wojskowych dla żołnierzy — kobiet, podpisany przez gen. dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego w dniu 23 IX 1944 r. Według tego rozkazu nadane zostały kobietom w szeregach AK przysługujące im stopnie wojskowe.

Pułkownik Wittek jako szef WSK Komendy Głównej AK, wzięła udział w powstaniu warszawskim. Wykazała się wielką odwagą i uzdolnieniami dowódczymi. W szeregach oddziałów powstańczych znalazły się kobiety należące do WSK, które do służby skierowała „Czytelnia”. Ofiarność kobiet w służbie Ojczyźnie płk Wittek wspominała następująco:

²² Studium Polski Podziemnej w Londynie, Relacja M. Wittek z 1960 r.

²³ Wittekówna, *Wojskowa Służba...* *op. cit.*, s. 7.

²⁴ Juchniewicz, *Maria Wittek...* *op. cit.*



Legitymacja Krzyża Armii Krajowej. Zbiory AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

Członkinie przedwojennego Przynsposobienia Wojskowego Kobiet walczyły nie tylko w kraju, ale wszędzie tam gdzie losy wojny je rzuciły. Bez rozkazu stanęły natychmiast we wrześniu 1939 r. do pomocy wojsku. Po ustaniu działań wojennych na terenie Polski znalazły się w szeregach konspiracyjnego wojska w kraju, a te zagnane zawieruchą wojenną za granicę, tam trafiły do polskich formacji. Trwały one w służbie i walce przez wszystkie lata okupacji i wojny pomimo ciężkich strat. Stawiły się, były, i służbę pełniły ofiarnie i dobrze. To jest wspólna satysfakcja wszystkich nas, dawnych działaczek Przynsposobienia Wojskowego Kobiet, któreśmy przeżyły te czasy. Satysfakcja dobrze spełnionego obowiązku udziału w obronie Ojczyzny²⁵.

Na przełomie 1944 i 1945 r. płk Wittek przebywała w Częstochowie, gdzie po upadku powstania przeniosła się Komenda Główna AK. Płk Wittek znalazła się grupie osób organizujących konspirację antysowiecką o kryptonimie „Nie” — „Niepodległość”²⁶. W lutym 1945 r. płk Wittek wróciła z Częstochowy do Warszawy i zgłosiła się do pracy. Jesienią 1945 r. wzięła udział w odtwarzaniu PUWFiPW. W marcu 1946 r. otrzymała nominację na kierownika sekcji Przynsposobienia Wojskowego Kobiet w PUWFiPW. Wkrótce potem do pracy w urzędzie, na apel płk Wittek, zgłosiły się jej dawne współpracowniczki i wychowanki. Przystąpiono do organizowania sekcji, opracowania wytycznych, instrukcji i programów dla woje-

²⁵ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen Marii Wittek, Inspektorka PWK Maria Wittekówna, k. 4, s. 4.

²⁶ Wittekówna, *Wojskowa Służba... op. cit.*, s. 7.

wódzkich i powiatowych placówek PUWFiPW. Praca ta została oparta o dekret z 31 XII 1945 r. o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szkołach i na wsi²⁷. Gdy okazało się, że kadra instruktorska została przez wojnę bardzo uszczuplona, płk Wittek jako główne zadanie potraktowała potrzebę szkolenia instruktorek. Przystąpiła do szkolenia przodownic dla hufców przysposobienia rolniczo-wojskowego i instruktorek dla hufców przysposobienia przemysłowego, a także dla kierowniczek obozów społecznych²⁸.

Na podstawie ustawy z 25 II 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu, w miejsce PUWFiPW powstały dwie organizacje: Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu (dalej: GKFiS) oraz Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (dalej: PO „Służba Polsce”)²⁹. Pułkownik Wittek objęła stanowisko szefa Wydziału Kobiecego Komendy Głównej PO „Służba Polsce”. Zgodnie z założeniami ustawy, celem obowiązkowego przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży było włączenie jej do twórczego działania nad rozwojem sił i bogactwa narodu oraz rozszerzenie systemu wychowania narodowego i przedłużenie kształcenia i wychowania młodzieży poza okres obowiązku szkolnego. Wykonywanie powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego młodzieży, według założeń, miało odbywać się równocześnie z wykonywaniem powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na mocy ustawy zakładano powszechność udziału dziewcząt w wieku 16–21 lat w hufcach PO „Służba Polsce”.

Wittekówna, jako szef Komendy Głównej PO „Służba Polsce”, przystąpiła do energicznej pracy, mającej na celu realizację powszechnego przysposobienia wojskowego kobiet. Szkoleniem obejmowała młodzież uczącą się i pracującą. Z jej inicjatywy szkolono kadrę, rozbudowywano akcję obozów społecznych, których wkrótce powstało 60 w dziesięciu województwach. Dorobek tych obozów był imponujący, dziewczęta brały udział w odbudowie kraju i pracy społecznej związanej z obronnością kraju. Gdy dzieło dwuletniej pracy zaczęło przynosić piękne rezultaty, wówczas płk Wittek pełna zapału i siły została zwolniona z pracy w Komendzie Głównej PO „Służba Polsce”. Nie pasowała do tworzących się nowych układów, już wówczas rodziły się „wypaczenia” i podejrzliwość do działaczy okresu międzywojennego i ludzi związanych z AK. Pomimo rozgoryczenia i poczucia krzywdy, niedoceniona i upokorzona, płk Wittek nie załamała się. W 1949 r. została aresztowana, osądzona i osadzona w więzieniu, po kilku miesiącach została zwolniona

²⁷ Dekret z 31 XII 1945 r. o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w szkołach i na wsi.

²⁸ Juchniewicz, *Maria Wittek... op. cit.*

²⁹ Ustawa z 25 II 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu (Dz.U. 1948 nr 12 poz. 90).

i oczyszczona z zarzutów. Niestety, w ówczesnej sytuacji politycznej nie mogła powrócić do dotychczasowych obowiązków. W 1950 r. podjęła pracę zarobkową w kiosku „Ruchu” w siedzibie Polskiego Radia. Tutaj zdobywała skromne środki na utrzymanie i w tej pracy doczekała emerytury³⁰.

Była czynnie zaangażowana w konspiracyjną działalność niepodległościową w Warszawie. Skupiała wokół siebie swoje wcześniejsze podkomendne z PWK i WSK. Utrzymywała kontakty z rządem RP w Londynie. Współtworzyła Rodzinę Legionowo-Peowiacką i Duszpasterstwo Piłsudczyków. W 1988 r. była członkiem Prymasowskiego Komitetu Obchodów 70-lecia Niepodległości, a w 1992 r. — Komitetu Honorowego Obchodów 200-lecia Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. W okresie stanu wojennego pomagała w zabezpieczaniu archiwum Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Uniwersytetu Warszawskiego³¹. Po raz ostatni wystąpiła z publicznym apelem w 1990 r. podczas kampanii prezydenckiej. Opowiedziała się jako zwolenniczka Lecha Wałęsy. Rok wcześniej apelowała do byłych żołnierzy AK, by „nie dali się podzielić”, dążyła do integracji środowisk kombatanckich³². Oprócz wspomnianych powojennych działań płk Wittek, dwie z jej ważnych powojennych idei spełniły się. Na Grób Nieznanego Żołnierza, na początku lat 90. XX w., wróciły wszystkie napisy upamiętniające walki w latach 1919–1920. Także w katedrze św. Jana w Warszawie wmurowano epitafium marszałka Józefa Piłsudskiego.

W okresie powojennym płk Wittek zainicjowała działania wydawnicze, które miały na celu upamiętnienie patriotycznego czynu tysięcy kobiet, w pierwszej kolejności tych, które zginęły na frontach II wojny światowej, a następnie tych, które zmarły po wojnie i osób żyjących. Tak płk Wittek wspominała tę inicjatywę:

Mimo upływu wielu lat od zakończenia wojny nie było żadnych badań naukowych nad udziałem kobiet w wojnie narodowo-wyzwoleniczej Polski w latach 1939–1945, nie było opracowań. W istniejących publikacjach temat był traktowany marginesowo albo nawet wręcz przemilczany. W żadnym instytucie naukowym czy w organizacji społecznej nie było komórki, która zajmowałaby się tym problemem. Zdając sobie z tego sprawę i bolejąc nad tym, postanowiłam wystąpić z projektem opracowania dokumentacji udziału kobiet polskich w walce narodowowyzwoleniczej, na początek — słownika biograficznego. Opracowany przeze mnie projekt przedstawiłam ówczesnemu prezesowi Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Stanisławowi Herbstowi. Zaproponowałam również powołanie Komisji Historii Kobiet³³.

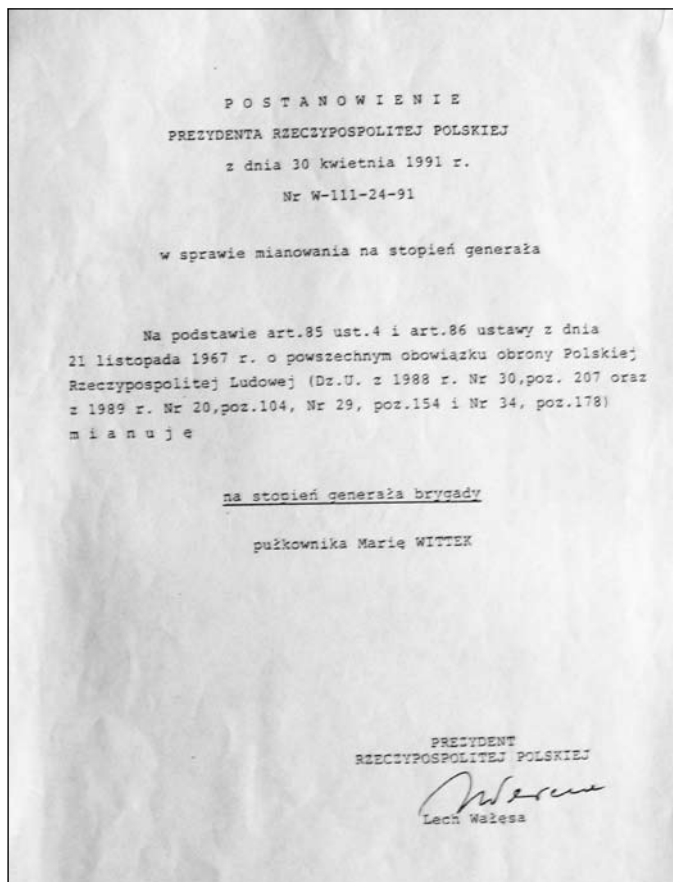
Inicjatywa płk Wittek powiodła się, w 1970 r. powstała Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość przy Towarzystwie Miłośników Historii Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie. Początkowo Komisja liczyła sześć członkiń, w następnych latach grupa ta znacznie zwiększyła się. W skład Komisji we-

³⁰ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. Marii Wittek, *Życiorys Marii Wittek...* op. cit., s. 5.

³¹ Wittekówna, *Wojskowa Służba...* op. cit., s. 8.

³² A. Fandrejewska, *Komendantka Maria Wittekówna (1899–1997) — Bolszewicy wyznaczili za nią nagrodę*, „Rzeczpospolita” 1997 nr 102, s.

³³ Juchniewicz, *Maria Wittek...* op. cit., s. 12.



Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 1991 roku w sprawie nadania stopnia generała brygady. Dokument ze zbiorów AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

gnowała z udziału w Komitecie, przestała rozmawiać z płk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem”, choć знаła go z konspiracji kijowskiej.

W połowie lat 80. XX w. powstał szkic poświęcony Wojskowej Służbie Kobiet. Płk Wittek korzystając z pomocy Haliny Szewczyk, nanosiła swoje poprawki. Tekst oparto na maszynopisach przygotowanych przez płk Wittek przechowywanych w Komisji Historii Kobiet w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz tekstów posiadanych przez Szewczyk i Krawczaka. Praca autorstwa płk Wittek *Wojskowa Służba Kobiet w SZP–ZWZ–AK*, opublikowana została w 1999 r.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z dnia 30 IV 1991 r. płk Wittek otrzymała nominację do stopnia generała brygady³⁴. W dniu 2 maja akt mianowania gen. bryg. Marii Wittek wręczył minister stanu do

szły głównie kombatantki II wojny światowej, kobiety zaangażowane w walkę o niepodległość.

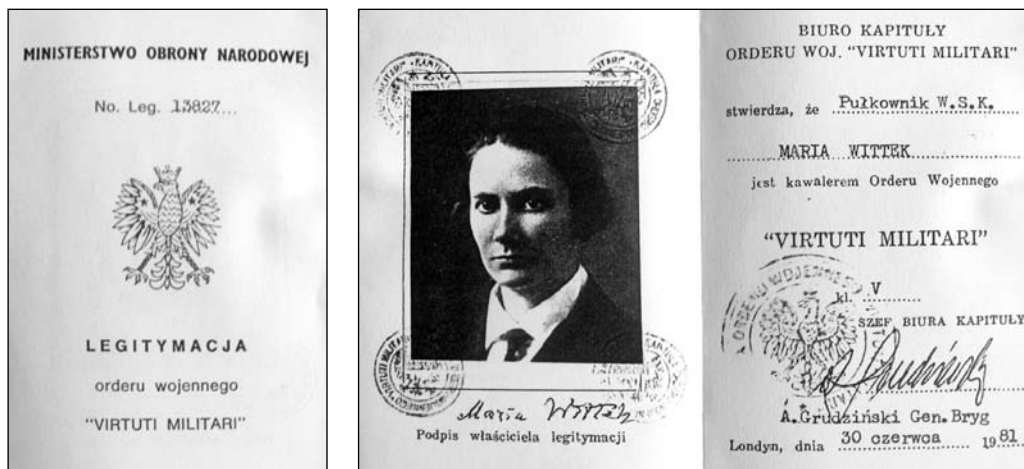
Dzięki staraniom podjętym przez płk Wittek w 1988 r. ukazał się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*. Współautorem *Słownika* był dr Tadeusz Krawczak, historyk, dyrektor Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Płk Wittek była także członkiem Komitetu Honorowego Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego. Kiedy jednak okazało się, że postawiony zostanie pomnik według innego projektu niż spodziewali się tego byli żołnierze AK, zrezy-

³⁴ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z dnia 30 IV 1991 r. Nr W-111-24-91.

spraw obronności i bezpieczeństwa Lech Kaczyński. Uczestniczący w uroczystości ówczesny wiceminister obrony narodowej Bronisław Komorowski powiedział:

To pierwszy w dziejach polskich sił zbrojnych awans kobiety na stopień generała. Ten znamieny akt jest uhonorowaniem walki wszystkich kobiet o Polskę wolną i suwerenną. Jest to hołd żołnierzom Wojska Polskiego i hołd naszej generacji — Solidarności składany pokoleniom, które naszą niepodległą Polskę wywalczyły.

Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Leon Komornicki wręczył gen. bryg. Wittek rogatywkę generalską z niebieskim otokiem. Uroczystość odbyła się w klasztorze Sióstr Urszulanek w Warszawie. W uroczystości wzięły udział kombatantki — uczestniczki walk zbrojnych.



Legitymacja orderu wojennego Virtuti Militari. Zbiory AAN w Warszawie. Fot. J. Domagała

Za działalność niepodległościową gen. bryg. Maria Wittek została odznaczona dwukrotnie Krzyżem Virtuti Militari IV i V klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem AK³⁵. W 1987 r. gen. bryg. Wittek otrzymała podziękowanie Klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze za dary złożone do Skarbcza Wotywnego Najświętszej Maryi Panny. Podarowała złoty sygnet z wygrawerowanym na nim godłem Organizacji — Orzełkiem Peowiackim, symbolem WSK. Zakon dziękując, wyraził nadzieję, że symbol ten będzie godnie reprezentować Polki z organizacji PWK w Arsenale Jasnogórskim, przypominając Młodej Polsce Kobiet Wasze oddanie Bogu i Ojczyźnie³⁶.

Nie założyła rodziny, żyła samotnie. Od 1975 r. mieszkała w Warszawie w domu Sióstr Urszulanek przy ul. Wiślanej 2. Do domu, w którym mieszkała wcześniej podczas wojny, wróciła po 22 latach i pozostała tu do końca życia. Warto przy-

³⁵ W. Liksza, *Generał w spódnicy*, „Kulisy – Express Wieczorny” 29 V 1998 r.

³⁶ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen Marii Wittek, Podziękowanie Kuratora Zbiorów Sztuki na Jasnej Górze O. Jana Golonki, Częstochowa 4 X 1987 r., k. 13.

pomnieć, że w domu Sióstr Urszulanek zawsze zatrzymywał się podczas pobytu w Warszawie kardynał Karol Wojtyła. Tu, sąsiadem pani generał był ksiądz Jan Zieja. Dopóki mogła chodzić, codziennie uczestniczyła w Mszy św., jako osoba głęboko religijna wierzyła w Opatrzność Boską. U Sióstr Urszulanek opiekowały się nią podkomendne, niektóre znały Marię Wittek jeszcze sprzed 1939 r. Często odwiedzała ją także siostrzenica. Urszulanka Janina Chmielińska wspominała, że prawie zawsze, ilekroć dziennikarki interesowały się życiem pani generał, pytały najpierw „o historie miłosne”. Wśród żołnierzy konspiracji powiadano, że jako studentka była narzeczoną mjr. Lis-Kuli, kijowskiego komendanta POW.

Zmarła 19 IV 1997 r. mając 98 lat w domu przy ul. Wiślanej 2. Msza żałobna została odprawiona w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w dniu 24 IV 1997 r., celebrował ją biskup polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Leszek Sławoj Głódź. Pogrzeb gen. bryg. Marii Wittek odbył się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach³⁷. Została pochowana w pobliżu pomnika Gloria Victis.

Po śmierci generał Wittekówny pracownicy zarządu cmentarza na Powązkach zastanawiali się, dlaczego „nie załatwiła sobie generalskiej emerytury”. Urszulanka Janina Chmielińska z uśmiechem odpowiadała „Jak to, sama miała załatwić?”. Gen. bryg. Wittek otrzymywała emeryturę w wysokości 680 złotych. Nie miała żadnych wymagań, dodatkowych potrzeb, zastrzegła tylko, by pochować ją w czarnej, prostej sosnowej trumnie. Jej prośba została spełniona

Generał brygady Maria Wittek jest symbolem bohaterstwa Polek walczących o niepodległość Polski. Długie i pełne poświęceń życie stało się dla tej niezwykłej kobiety drogą — od żołnierza do generalskich szlifów.

Zasługi gen. Marii Wittek, urodzonej na ziemi gostynińskiej, doceniło społeczeństwo Gostynina. Uchwałą nr 153/XXI/2000 r. Rady Miejskiej w Gostyninie nazwano jej imieniem ulicę na osiedlu Zatorze w Gostyninie. Natomiast w kościele w Trębkach wmurowana została tablica pamiątkowa poświęcona gen. Marii Wittekównie.



Tablica pamiątkowa poświęcona Marii Wittek w kościele w Trębkach. Fot. J. Domagała

³⁷ AAN, KHK-II-W/46, Akta gen. bryg. Marii Wittek, Nekrolog.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

**MARIA WITTEK (1899–1997) —
POLISH ARMY GENERAL**

Lieut. Col. Maria Wittek, pseudonym Mira was born in 1899, and was the only woman in the rank of General in the Polish Army. In 1917, she joined the Polish Military Organization, and in December 1919 the Polish Army. Since 1928 she was Commander-in-Chief of the Women's Military Training, and since October 1939, Chief of Women's Military Service at the High Command of the Union of Armed Struggle – the Home Army. She held this function also during and after the Rising, until January 1945. After the capitulation she left the city with civilians. After the Rising she was promoted to Colonel rank. Since 1946 she managed a section of Women's Military Training at Physical Education State Office. In 1948 she became Chief of Women's Department at the High Command of Public Organization 'Serving Poland'. Maria Wittek was decorated; inter alias, with the *Virtuti Militari* V class, the Cross of Independence with Swords and the Cross of Valour. In 1991 she was promoted to the rank of Brigadier General. She died in 1997 in Warsaw.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

**MARIA WITTEK (1899–1997) —
DER GENERAL UND DIE KOMMANDANTIN
DER FRAUENTRUPPEN**

Maria Wittek, geb. am 16.07.1899 in Trębki, Landkreis Gostynin, schon in der früheren Jugend war sie an der Polnischen Militärorganisation beteiligt gewesen. In 1919 diente sie bei der Polnischen Armee, in der Zwischenkriegszeit leitete sie die Schulungsabteilung für die polnischen Frauen. Während des zweiten Weltkrieges stand sie an der Spitze des Militärischen Dienstes der Frauen im Hauptkommando der Landarmee (AK). Sie hat im Warschauer Aufstand mitgekämpft. Nach dem Krieg war sie in den verschiedenen Organisationen engagiert. In 1991 ist sie als die erste Frau in der Geschichte der Armee von dem polnischen Staatspräsidenten zum Grad des Brigadegenerals genannt worden. Sie ist in 1997 in Warschau gestorben.

MARIAN CHUDZYŃSKI

CZESŁAW WOJCIECHOWSKI — GOSTYNIŃSKI LEKARZ I HISTORYK

Znany lekarz gostyński okresu międzywojennego Czesław Kazimierz Wojciechowski urodził się 8 lub 20 IX 1891 r. w historycznym Suserzu, położonym przy drodze prowadzącej ze Szczawina Kościelnego do Żychlina. Ozdobą wsi jest kościół zbudowany w 1810 r. w stylu klasycystycznym według projektu architekta Hilarego Szpilowskiego, a także dworek wzniesiony w 1. połowie XIX w. zapewne dla Skarżyńskich herbu Bończa, właścicieli tej wsi oraz resztki parku podworskiego z połowy XIX w. Wojciechowski był synem Józefa i Wandy z Drozdowskich. Pochodził z licznej rodziny, był najmłodszy spośród braci i siostr. Jego ojciec był organistą w parafii rzymskokatolickiej we wspomnianym Suserzu, był skonfliktowany ze swoim proboszczem ks. Wincentym Kostrzewo¹. Mimo to, jak pisze w swoim pamiętniku dr Czesław Wojciechowski, proboszcz był „naszym dobrodziejem, który czynnie i materialnie nam pomagał w kształceniu”.

Rodzice, szczególnie matka, dbali o wykształcenie swoich dzieci, głównie synów: „Matka była tym właśnie, która myślała o przyszłości dzieci i całym jej pragnieniem było wychować nas na ludzi”. Brat Czesława Ignacy skończył Seminarium Nauczycielskie w Łęczycy i został nauczycielem szkoły powszechnej, brat Wincenty skończył cztery klasy progimnazjum w dalekim Pułtusku, a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku². Po otrzymaniu święceń kapłańskich został wikarym w Liskowie koło Kalisza u słynnego ks. prałata Wacława Bliźnińskiego, znanego działacza społeczno-politycznego

¹ Ksiądz Wincenty Kostrzewo zmarł w 1906 r. w Sierpcu. Pochowany jest na cmentarzu komunalnym w Płocku przy al. F. Kobylińskiego.

² J. B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 1–3, Wrocław 1997, 1999, 2003; C. K. Wojciechowski, *Pamiętnik z lat 1891–1906*, Mps. Za udostępnienie pamiętnika dr. Czesława Wojciechowskiego autor serdecznie dziękuje dr. Sławomirowi Werensowi z Płocka; *Historia parafii Suserz i Cudownego Obrazu Matki Bożej Suserkiej*, Suserz 1994.

i spółdzielczego. Wreszcie brat Maksymilian, zwany Maksio, grał na organach i został następcą swojego ojca jako organista w kościele w Suserzu. Czesław miał też dwie siostry Stefanię i Stanisławę, zmarłą w lipcu 1937 r.

W 1899 r. zaledwie ośmioletni Czesław dostał się za protekcją ks. Kostrzewo do płockiego Gimnazjum Męskiego (dzisiejsze Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego). Zamieszkał w internacie. W pierwszych tygodniach bardzo tęsknił, a nawet płakał za domem, a zwłaszcza za ukochaną matką. W swoim pamiętniku Wojciechowski opisuje różne metody rusyfikacyjne, jakim poddawano młodzież zarówno w internacie, jak i w szkole. Jest jednak całkowicie przekonany, że metody te nie dawały wielkich efektów. Wojciechowski pisał:

My, którzyśmy byli w internacie, gdzie kazano nam mówić po rosyjsku i gdzie mieliśmy wychowawcę, który nas doglądał, mówiliśmy po rosyjsku przy nim, ale jak go nie było, mówiliśmy po polsku i przyznam się, że właśnie ten zakaz mówienia po polsku wydawał całkowicie inny rezultat, bo wtedy właśnie pobudzał do patriotyzmu, do głębszego uświadomienia narodowego...

Wojciechowski będąc uczniem płockiego Gimnazjum Gubernialnego Męskiego, był doskonałym obserwatorem życia swojej szkoły, a także zachowania nauczycieli wobec uczniów i uczniów wobec nauczycieli. Z wielkim szacunkiem wspomina ks. prefekta Franciszka Kuligowskiego, który jako prefekt zniósł śpiewanie na chórze „Boże caria chrani”. Prefekt Kuligowski „Miał tu (w Gimnazjum Gubernialnym — przyp. M. Ch.) kolosalny autorytet... kochali go i szanowali uczniowie już choćby za to, że na tej jednej lekcji można było mówić po polsku...”.

W swoim pamiętniku Wojciechowski prezentuje kilku nauczycieli rosyjskiego pochodzenia, zagorzałych rusyfikatorów płockiej młodzieży. W płockim gimnazjum uczyli też nauczyciele polskiej narodowości. Niektórzy z nich, jak profesor Smoczyński, nie chcieli mówić po polsku, nawet wtedy, gdy:

prowadził nas do kościoła, a w samym kościele zwracał się do nas po rosyjsku, co uważaliśmy za bluźnierstwo wtedy, gdy zdawało się nam, że kościół i polskość to jedno.

Z przykrością należy odnotować, że również profesor Stefan Rutski, świetny filolog, późniejszy współpracownik dr. Aleksandra Macieszy w Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, według Wojciechowskiego należał do grupy nauczycieli rusyfikatorów:



W 1899 r. ośmioletni Czesław Wojciechowski rozpoczął naukę w Gimnazjum Męskim w Płocku. Fot. M. Chudzyński

gdy usłyszał rozmowę po polsku miał (...) powiedzieć, że „niezlia razgowariwat”, gdy uczniowie, oczywiście poza gimnazjum, zwracali się do niego po polsku, odpowiadał po rosyjsku i są znane wypadki, gdy na ulicy zatrzymywał ucznia za to, że ten zwraca się do niego właśnie po polsku.

Opinia ta jest jednak sprzeczna z innymi przekazami byłych uczniów profesora, którzy byli pod urokiem prowadzonych przez Stefana Rutskiego lekcji języka polskiego. Uważano go za „nieugiętego Polaka”³.

Natomiast wielkie uznanie miał Wojciechowski dla takich nauczycieli, jak prof. Alojzy Stodółkiewicz, Dulęba czy Świdwiński. Autor pamiętnika pisze:

Byli to prawi Polacy, którzy uważali, że tylko w murach gimnazjum pozostają funkcjonariuszami państwowymi rosyjskimi, lecz w domu własnym, poza murami szkolnymi mają prawo do swego własnego ja, do swych poglądów i pozostania sobą i Polakami.

W sposób niezwykle plastyczny Wojciechowski przedstawił przebieg słynnej gogoliady w gimnazjum plockim. Miała ona miejsce 6 III 1902 r. Z okazji 50. rocznicy śmierci Mikołaja Gogola urządzono w szkole akademię ku czci pisarza z udziałem „wszystkich wybitnych Moskali w mieście”. Uczniowie Polacy uznali, że obchody 50-lecia śmierci Gogola, który w szczególny sposób dał wyraz swej nienawiści do Polaków w powieści *Taras Bulba*, obraża ich uczucia narodowe i zorganizowali demonstrację w czasie akademii i po jej zakończeniu. Za udział w patriotycznej demonstracji usunięto wielu uczniów ze szkoły, w tym kilku z tzw. wilczym biletem. Przebieg plockiej gogoliady po wielu latach opisał Wojciechowski na łamach „Życia Mazowsza” (nr 3 i 6 z 1936 r.).

W 1904 r. niejaki Ożarowski z klasy siódmej zaproponował będącemu w klasie IV Wojciechowskiemu wstąpienie do tajnego kółka samokształceniowego. Kółko miało charakter patriotyczny. Jego członkowie pogłębiali wiedzę o literaturze i historii Polski. Członkowie kółka byli uprzedzeni, że jest ono nielegalne i w razie wykrycia ich działalności będą wyrzuceni ze szkoły z „wilczym biletem”. Kółko funkcjonowało do czasu wybuchu strajku szkolnego w lutym 1905 r.

Autor pamiętnika obszernie opisuje atmosferę w Płocku po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r., a także wybuch strajku szkolnego w Gimnazjum Gubernialnym Męskim w Płocku w dniu 6 II 1905 r. W godzinach rannych tego dnia uczniowie Gimnazjum zebrali się w sali aktowej szkoły i zażądali przybycia na spotkanie dyrektora szkoły. Dyrektor Michalski był podobno cały błądy i drżący. Odpowiednią petycję żądającą nauczania w języku polskim odczytał uczeń Łebkowski, syn dyrektora cukrowni w Ciechanowie. Sam Wojciechowski w tej demonstracji nie brał udziału, gdyż na udział w tej demonstracji nie zgodził się nauczyciel matematyki prof. Stodółkiewicz:

My pozostawieni w klasie IV „b” przez prof. Stodółkiewicza oczywiście siłą mogliśmy pójść, ale taki był autorytet wielki tego człowieka, że nikt nie śmiałyby być mu

³ B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.*, Płock 1994, s.146; A. Maciesza, *Śp. Prof. Stefan Welamin-Rutski. Wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Płocku” t. III. 1931–1934 r., Płock 1934, s. 273–276.

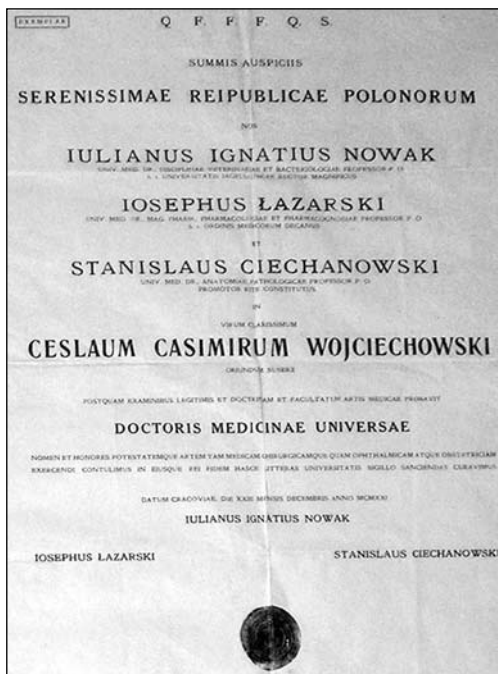
nieposłusznym. Gdyśmy wychodzili już z klasy, na korytarzach gimnazjum było już dużo policji, która stała spokojnie.

Po tych wydarzeniach szkołę zamknęto, a uczeń Wojciechowski przez dwa tygodnie przebywał u rodziców w Suserzu. Potem na krótko przybył do szkoły, by za przykładem wielu swoich kolegów ponownie przerwać naukę w Płocku. Wraz ze swoim kolegą Antonim Godziszewskim uczyli się sami w domu i zdali egzamin do klasy V gimnazjum. Następnie przeniósł się do nowo utworzonego w 1906 r. Gimnazjum Polskiego w Płocku (obecnie Jagiellonka). W 1910 r. złożył egzamin dojrzałości w tej szkole⁴ Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie 23 XII 1921 r. uzyskał dyplom doktora nauk medycznych⁵.

W czasie studiów w 1918 r. wstąpił na ochotnika do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Najpierw został przydzielony do 1. p.a.a. W kwietniu 1919 r. został przeniesiony do Szpitala Okręgowego w Krakowie, a wkrótce przeniesiono go do Centralnej Składowicy Sanitarnej, zaś od 6 VI 1920 r. przeniesiono go do 101. p.p. Natomiast od 14 VIII 1921 r. służył w 1 p.p. Leg. 1 I 1919 r. awansował do stopnia podporucznika, a 24 XII 1921 r. został mianowany porucznikiem. W końcu października 1923 roku przeniesiono go do rezerwy⁶.

Pierwszym miejscem jego pracy był Lwów, ale już wkrótce, prawdopodobnie z tęsknoty za rodziną, przeniósł się do Gostynina. Jego specjalnością były choroby wewnętrzne, a także weneryczne. Pracował w Szpitalu Powiatowym w Gostyninie jako jeden z ordynatorów. W tym też mieście pełnił odpowiedzialną funkcję lekarza powiatowego. W 1938 przeniósł się do pobliskiego Płocka, gdzie również objął funkcję lekarza powiatowego.

Będąc lekarzem w Gostyninie, zainteresował się — prawdopodobnie biorąc przykład z dr. Aleksandra Macieszy — historią miasta i ziemi gostynińskiej. Zbierał materiały w bibliotekach oraz w archiwach dotyczące przeszłości ziemi



Dyplom doktora nauk medycznych Czesława Kazimierza Wojciechowskiego, w zbiorach Izby Lekarskiej w Płocku

⁴ A. Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagielly w Płocku 1906–1931*, Płock 1931; R. K. Kufel, *Jagiellończykowie, biografie niepospolite*, Płock 2006.

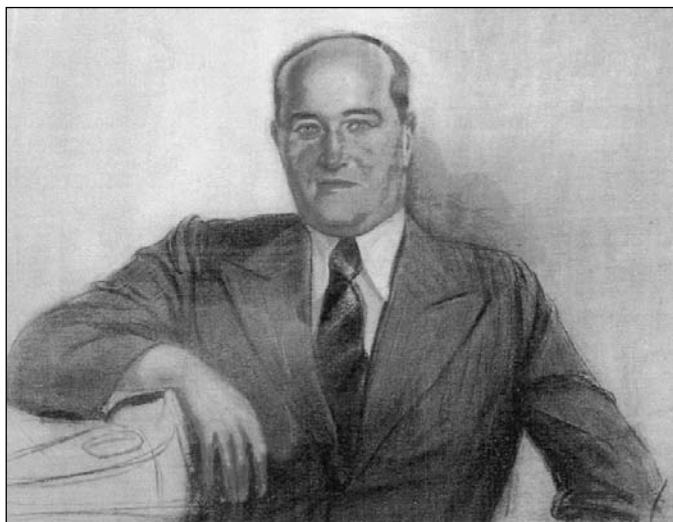
⁵ Dyplom doktora nauk medycznych znajduje się w Izbie Lekarskiej w Płocku.

⁶ Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy... op. cit.*; A. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2007.

gostynińskiej. Cieszył się z rozwoju gospodarczego i przestrzennego Gostynina. W jednym z artykułów zamieszczonych w „Kalendarzu Informacyjnym Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich” w 1937 r. pisał dosłownie tak:

Miasto rozwinęło się znacznie. Przybywa dużo domów, powstają nowe ulice i widać na każdym kroku, że Gostynin w niedługim czasie zmieni całe swe oblicze, pozostając schludnym i miłym miasteczkiem, podobnym do miast na Zachodzie, posiadającym tyle uroku i wdzięku, że przykuwają oczy przybyszów⁷.

Doktor Wojciechowski brał aktywny udział w życiu kulturalnym i społeczno-politycznym m. Gostynina i jego okolic. Był między innymi prezesem gostynińskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Koło w 1926 r. liczyło 40 członków regularnie opłacających składki członkowskie. Wojciechowski podjął starania o powiększenie liczby członków tej organizacji. Jego upór sprawił, że



Czesław Kazimierz Wojciechowski (1891 – 1940). Fot. w zbiorach autora

do wspomnianej organizacji pozyskał prawie wszystkich pracowników cukrowni „Model”. Trzeba nadmienić, że faktyczna działalność gostynińskiego Koła ZOKZ rozpoczęła się już w 1925 r. podczas organizacji kolonii letnich dla 21 dzieci polskich z Niemiec w Duninowie, gdzie były podejmowane przez ks. proboszcza Ignacego Lisieckiego i barona Ike-Duninowskiego, właściciela majątku w tej miejscowości⁸.

Działał również na niwie politycznej. Był przewodniczącym Rady Powiatowej PSL-Piast — prawdopodobnie do 1929 r.⁹ Brał udział w różnych spotkaniach i uroczystościach organizowanych w Gostyninie i na terenie powiatu gostynińskiego. Tak np. wziął udział 18 II 1932 r. w otwarciu Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego w Sałkach koło Gostynina. W styczniu 1933 r. dr Wojciechowski został przewodniczącym Rady Powiatowej w Gostyninie¹⁰.

⁷ C. Wojciechowski, *Nieco o Gostyninie*, „Kalendarz Informacyjny Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich”, Płock 1937, s. 31–33.

⁸ *Sprawozdanie Związku Obrony Kresów Zachodnich*, „Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1926, nr 5; B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 160.

⁹ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 192.

¹⁰ *Ibidem*, s. 158, 271.

W latach 30. XX w. został członkiem Zarządu Obwodu Płockiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, zaś w 1938 r., po przeniesieniu się do Płocka, został przewodniczącym tego Związku. W tymże roku wszedł też do Zarządu płockiego Oddziału Towarzystwa Przeciwgruźliczego, a także Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz PCK. Został też ławnikiem Rady Miejskiej w Płocku. Działał w Radzie Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) w Płocku. W czasie narastającego konfliktu z Niemcami w kwietniu 1939 r. został naczelnikiem Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Płocku, zaś w czerwcu tego roku prezesem Zarządu Oddziału Płockiego Związku Peowiaków¹¹.

Jak już wspomnieliśmy dr Wojciechowski nie tylko wzorowo wykonywał swój zawód lekarza, ale także pasjonowała go historia Gostynina i ziemi gostynińskiej. W różnych czasopismach i wydawnictwach opublikował w okresie międzywojennym kilka artykułów historycznych, które do dzisiaj nie straciły swojej wartości naukowej. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić jego pamiętnik z lat nauki w Gimnazjum Męskim Gubernialnym w Płocku (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Małachowskiego). Pamiętnik ten jest źródłem wiedzy o stosowanych metodach rusyfikacyjnych w tej szkole, ale także o podjętej walce młodzieży z tej szkoły z rusyfikacją podczas pamiętnej „Gogoliady” w 1902 r., a następnie podczas strajku szkolnego w 1905 r.

Dr. CZESŁAW WOJCIECHOWSKI.

Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostynińskiego.

(dokończenie)

B było dużo przykładów bohaterstwa ze strony polskiej, jeśli poszczególnie prze-
glądamy stoczone walki, to były nawet i sukcesy, naogół jednakże walka była
beznadziejna, siły topniały, nowego materiału nie przybywało i już w grud-
niu 1863 r. powstanie de facto na terenie powiatu Gostynińskiego się skończyło.

Pierwsza potyczka rozpoczęła się atakiem na Gąbin, gdzie stało 40 ludzi
Olonieckiego pułku pod dowództwem ppor. Iwanowa. Powstańców było przeszło
100 przeważnie uzbrojonych w kosy. Po kilku salwach danych przez żołnierzy
rosyjskich, podczas których został zabity przez żołnierzy rosyjskich Kazimierz
Bieliński, rządcą z maj. Czerniewa, gm. Kiernozia i jeden ranny niewiadomego
nazwiska. Ze strony rosyjskiej było 2-ch żołnierzy zabitych. Polacy uciekli,
zostawiając na pobojowisku 49 kos. 2 flinty i 1 duży nóż.

Fragment artykułu dr. Czesława Wojciechowskiego opublikowanego w „Życiu Mazowsza” 1935, nr 2

Warto też nadmienić, że dr Wojciechowski był miłośnikiem i zbieraczem publikacji z różnych dziedzin życia, szczególnie z zakresu medycyny, literatury i historii Polski. Do dzisiaj w zbiorach dr Sławomira Werensa zachowało się wiele jego książek. Wojciechowski opublikował dwa przywileje dla Gostynina — z 1382 r., nadany przez Siemowita IV i z 1462 r., nadany przez Kazimierza Jagiellończyka¹² oraz artykuły: *Kazimierz Pułaski, Powstanie styczniowe na terenie po-*

¹¹ Kuffel, *Jagiellończykowie... op. cit.*; Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy... op. cit.*

¹² Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 11–12.

wiatu gostynińskiego, *Demonstracja w gimnazjum plockim w r. 1902, Wojna polsko-austriacka w 1809 r. na Mazowszu Plockim, Nieco o Gostyninie*¹³.

Po zajęciu Płocka przez Niemców we wrześniu 1939 r. Wojciechowski dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez gestapo, opuścił Płock i udał się do Warszawy. Tu, prawdopodobnie podjął pracę w szpitalu Św. Ducha pod zmienionym nazwiskiem. Ciągły stres, spowodowany ukrywaniem się, doprowadził do nasilenia choroby serca. W 1940 r., mając zaledwie 49 lat, zmarł na zawał serca. Został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim w Gostyninie¹⁴.

Doktor Wojciechowski był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną miał syna Zbigniewa, który żył krótko. Natomiast z drugą żoną miał dwie córki. Jedna z nich zmarła w dzieciństwie, zaś Wanda skończyła studia farmaceutyczne. W 1953 r. została żoną dra Sławomira Werensa, lekarza plockiego. Już przed wojną dr Czesław Wojciechowski za działalność w służbie zdrowia oraz aktywność społeczno-kulturalną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Swoimi badaniami historycznymi i artykułami na temat historii na trwałe wpisał się w historię Gostynina i ziemi gostynińskiej¹⁵.



Grób dr. Czesława Wojciechowskiego na cmentarzu parafialnym św. Jakuba w Gostyninie

¹³ C. K. Wojciechowski, *Kazimierz Pułaski*, „Tygodnik Gostyniński”, 1929, nr z 6 października; tenże *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostynińskiego*, „Życie Mazowsza”, 1935, nr 1, nr 2; tenże *Demonstracja w gimnazjum plockim w r. 1902*, „Życie Mazowsza”, 1936, nr 3, nr 6; tenże *Wojna polsko-austriacka w 1809 r. na Mazowszu Plockim*, „Życie Mazowsza”, 1937, nr 9–10; tenże *Nieco o Gostyninie* [w:] „Kalendarz Informacyjny Mazowsza Plockiego i Ziemi Sąsiednich”, Płock 1937.

¹⁴ Kuffel, *Jagiellończykowie... op. cit.*; Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy... op. cit.*

¹⁵ Informacja dra S. Werensa.

MARIAN CHUDZYŃSKI

**CZESŁAW WOJCIECHOWSKI, PH.D. —
GOSTYNIN DOCTOR AND HISTORIAN**

Czesław Wojciechowski, Ph.D., was born in Suserz, the Administrative District of Gostynin. He graduated from a Generalogouvernement Gymnasium in Płock, studied medicine at the Jagiellonian University in Krakow, where he obtained a Diploma in Medical Science.

At the same time he became a member of the Polish military-independence organisations, and later joined the Polish Army. He started working in Lvov, and afterwards, moved to Gostynin, where he was employed as a district doctor. He specialised in internal and venereal diseases. In the late 1930s Czesław Wojciechowski moved to Płock.

While in Gostynin Cz. Wojciechowski was interested in the history of the town and the Gostynin District, collected the materials available in the libraries and archives, which related to the district, actively participated in the social, political and cultural life of the local area. He died in 1940 and was buried on the Roman Catholic Cemetery in Gostynin.

MARIAN CHUDZYŃSKI

**DOKTOR CZESŁAW WOJCIECHOWSKI —
DER GOSTYNINER ARZT UND HISTORIKER**

Doktor Czesław Wojciechowski, geb. 1891 in Suserz, Landkreis Gostynin, hat das Gymnasium in Płock absolviert und dann an der Jagielloński Universität in Krakau Medizin studiert. Dort hat er das Diplom "Doktor der Medizin" bekommen. Gleichzeitig hat er seine Tätigkeit in den polnischen Unanhängigkeitsorganisationen angefangen. Zuert hat er in Lwów gearbeitet, dann ist er nach Gostynin umgezogen. Dort hat er als Landkreisarzt gearbeitet und sich in Innerenkrankheiten und Geschlechtskrankheiten spezialisiert. Ende der dreissigen Jahren ist er nach Płock umgezogen. Während seiner Arbeit in Gostynin interessierte er sich für die Geschichte der Stadt und des Gostyniner Bodens, sammelte die das Wirtschaftsleben betreffenden Materialien in den Bibliotheken und Archiven und nahm aktiv am Gesellschafts-, Politik- und Kulturleben der Stadt und der Umgebung teil. Er ist in 1940 gestorben und auf dem Friedhof in Gostynin begraben worden.

ANDRZEJ J. PAPIEROWSKI
JERZY STEFAŃSKI

MIESZKAŃCY ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ W PUBLIKACJI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO*

PAMIĘTAJMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI...

W Oficynie Wydawniczej Towarzystwa Naukowego Płockiego ukazała się niedawno książka *Płocczanie znani i nieznan*. *Słownik biograficzny* (T. 2) autorstwa dra Andrzeja J. Papierowskiego i dra Jerzego Stefańskiego. Książka zawiera ok. 8000 biogramów Polaków, Niemców, Rosjan i Żydów tworzących historię Płocka i regionu. Niejeden z nas znajdzie tam biogramy krewnych, bliskich lub znajomych i dlatego warto tę publikację przekazać potomnym, aby zaszczyścić im szacunek dla swoich korzeni i dorobku przodków.

Konsultant naukowy ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Góralski w przedmowie napisał m.in.

Dzieło zaledwie dwóch badaczy: dr. Andrzeja Jerzego Papierowskiego i dr. Jerzego Stefańskiego stanowi nie tylko znaczący wkład do rozwoju badań nad historią Płocka i Mazowsza, lecz także wskazuje drogę do podejmowania bardziej wnikliwej eksploracji w odniesieniu do wielu wątków tematycznych tak bardzo widocznych w słowniku biograficznym płocczan. Obok więc niekwestionowanej wartości poznawczej, dzieło *Płocczanie znani i nieznan* posiada także walor wyraźnie inspirujący do inicjowania badań w wielu dziedzinach, przewijających się w tysiącletniej historii Płocka.

Poniżej zamieszczamy niektóre biogramy osób, które mają związek z Gostyninem z uwagi na miejsce urodzenia, uczęszczanie do szkół bądź prowadzenie działalności zawodowej lub społecznej.



* A. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, t. 2, Płock, 2007.

ANDRZEJ Szczubioł h. Wąż (XIV/XV w.) — dziedzic Kozłowa k. Sochaczewa i Ciechomic, w powiecie gostyńskim, wojewoda płocki. Nosił przydomek Szczubioł (Szczubiał). Był syn Szczepana z Jasiénca i Ciechomic, długoletniego podkomorzego rawskiego i gostynińskiego, starosty płockiego i Sędki. Braćmi jego byli: Mikołaj z Ciechomic, kustosz włocławski i kanonik płocki i Jan z Dłutowa, sędzia gostyniński w latach 1430–1434 oraz cześnik płocki w latach 1435–1446. W 1412 r. A. był wójtem klasztornej wsi norbertanek płockich w Łącku k. Płocka. Podjął się wówczas założenia nowej osady klasztornej w Woli Łąckiej. Przed 17 VI 1417 r. został kasztelanem gostynińskim, będąc jednocześnie starostą płockim. Za popieranie ks. Siemowita IV (zob. T. 1) w jego konflikcie z Władysławem Jagiełłą, był ukarany przez króla. Po śmierci Siemowita, pozostawał w otoczeniu księżnej Aleksandry (zob. T. 1). 12 III 1433 r. po raz pierwszy wystąpił jako kasztelan płocki, którym został po śmierci Sasina Gęby z Trąbek (zob. T. 1). W tym charakterze pozostawał nadal w otoczeniu ks. Siemowita V (zob. T. 1). 31 XII 1435 r. poświadczał w Brześciu Kujawskim dokument pokoju polsko-krzyżackiego. Przed 5 VIII 1443 r. został wojewodą płockim. Bardzo często występował jako rozjemca w różnych sprawach spornych. Zmarł po 18 IX 1450 r., a 3 II 1452 r. Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą, nieznaną z imienia żoną, miał syna Macieja, który toczył spór o plebanię w Gostyninie. Z drugiego małżeństwa z Anną, pochodzili: Andrzej Szczubioł II z Kozłowa i Szymon, zwany Gostyński z Ciechomic, żonaty z Anną, córką marszałka Ścibora z Ciechomic.

AUCH Wilhelm (XIX/XX w.) — nauczyciel, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie, gdzie w 1912 r. zdał również egzamin na kantora ewangelickiego. Do wybuchu I wojny światowej pracował w szkole w Marianowie, w powiecie gostynińskim, ucząc dzieci kolonistów niemieckich. 1 VIII 1914 r. został zmobilizowany do służby wojskowej. 4 IX 1918 r. podjął pracę w szkole gminnej w Białkowie, gm. Rogozino. Do pracy tej uzyskał rekomendację od Związku Szkół Niemiecko-Ewangelickich w Łodzi. 30 VI 1919 r. został pozbawiony przez MWRiOP prawa wykonywania zawodu, z powodu braku kwalifikacji.

BARANOWSKI Władysław (1903–?) — nauczyciel szkół powszechnych. Urodził się 24 września w Kiełpieńcu, w powiecie gostynińskim, syn Andrzeja i Marianny z Zaborowskich. Ukończył 6 klas gimnazjum w Gostyninie i od 1 VII 1921 r. do 31 V 1928 r. uczył w 1-klasowej publicznej szkole powszechnej w Antoniewie, gm. Rataje. 1 VI 1928 r. został nauczycielem stałym w Rembowie, gm. Rataje, podległej Inspektoratowi Szkolnemu w Płocku. Do 1932 r. występował tamże jako kierownik szkoły. W 1933 r. kierownictwo szkoły przejęła L. Sarzalska.

BYKOWSKI Jan Paweł Jaxa de Byki h. Gryf (1718–1791) — kanonik płocki. Ochrzczony 30 czerwca w parafii Stryków. W wieku 26 lat przyjął święcenia kapłańskie w kolegiacie łowickiej. 6 marca otrzymał kantorat w archikolegiacie łączyczyckiej, a w 1762 r. kanonię katedralną płocką fundi Radziwie. Był wizytatorem generalnym w dekanatach płockim i gostynińskim. Pozostawił dokładne protoko-

ły z wizytacji przeprowadzonych w 1775 r. w tamtejszych parafiach. W czasie wizytacji towarzyszył mu sekretarz, którym był ks. Mikołaj Łempicki.

FELICKI Marian (1877–1939) — szambelan papieski, nauczyciel w płockiej „Jagiellonce”. Urodził się 16 lipca w Koźminku, w pow. kaliskim. Po ukończeniu Seminarium Metropolitalnego w Warszawie, w 1902 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował w archidiecezji jako wikariusz kolejno w parafiach w: Postoliskach, Tarczynie, Gostyninie, Łowiczu, następnie jako prefekt i kapelan w szpitalu praskim i Królikarni w Warszawie. Ostatnim jego stanowiskiem w archidiecezji warszawskiej było probostwo w Mąkolicach. We wrześniu 1917 r. inkardynował się do diecezji płockiej. Kolejno był proboszczem w: Osieku nad Wisłą, a od 1919 r. w Słupnie. W latach 1920–1925 uczył łaciny w Państwowym Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. 18 VIII 1930 r. przeszedł do pracy w Kurii Biskupiej, na stanowisko referenta i notariusza sądowego. Redagował korespondencję ze Stolicą Apostolską i Nuncjaturą Apostolską w Warszawie. Zmarł 21 października w Płocku.

KALASZCZYŃSKI Edmund-Tadeusz (1931–1991) — lekarz, urodził się w Bodzanowie k. Płocka. Absolwent „Małachowianki” z 1950 r. Ukończył studia medyczne w Warszawie w 1955 r. Pracował jako lekarz kolejno w: Opolu, Bartoszycach, a od 1970 r. jako kierownik Wydziału Zdrowia, a następnie jako dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku; potem jako ordynator oddziału wewnętrznego Szpitala w Kruku. Był specjalistą — epidemiologiem, internistą i gerontologiem. Aktywny działacz Towarzystwa Wychowanków „Małachowianki” i współorganizator Zjazdów Koleżeńskich.

KALIŃSKA Irena (ok. 1909–?) — nauczycielka. Urodziła się 27 czerwca w Płocku. Absolwentka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Płocku z roku 1933. Uczyła w publicznych szkołach powszechnych kolejno w: Skrzyszewach w pow. gostynińskim (od 10 X 1933 r.), Bodzanowie gm. Mąkolin (od 15 I 1935 r.), i aż do wybuchu wojny w 1939 r. w Mieczynie, gm. Starożreby (od 30 VI 1936 r.).

KOŁAKOWSKI Stanisław (1905–?) — nauczyciel szkół powszechnych. Urodzony 7 kwietnia w Nosarzewie k. Mławy, s. Stanisława i Marianny z Kliczewskich. Ukończył Seminarium Nauczycielskie Męskie w Płocku. Pracował kolejno w: 7-klasowej szkole powszechnej w Sierpcu (1 XII 1934 r.–30 VI 1935 r.), Skrzyszewach, w powiecie gostynińskim (13 I–30 VI 1936 r.), Przedborzu, gm. Starożreby (1 IX 1936 r.–31 VIII 1937 r.), Orszymowie, gm. Święcice (1 IX 1937 r.–31 VIII 1938 r.) i od 1 IX 1938 r. jako kierownik w Gulczewie, gm. Bielino. Żonaty z Haliną Barbarą z Maniewskich od 17 VIII 1929 r.

KOWAL-KOWALOW Anna (1902–1993) — nauczycielka, żołnierz AK. Urodziła się 14 grudnia w Gąbinie. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku, w 1924 r. rozpoczęła pracę nauczycielską w Budach Kozickich, następnie w Czereśni, w pow. gostynińskim, gdzie także

została kierownikiem szkoły. Pod koniec lat 30. została przeniesiona do szkoły powszechnej w Gostyninie, gdzie pracowała do wybuchu wojny. W 1933 r. ukończyła Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie. W 1939 r. została czasowo umieszczona przez Niemców w obozie w Łodzi. Po zwolnieniu, udała się do Warszawy, gdzie udzielała się w tajnym nauczaniu. Od 1 IV 1943 r. do 31 VIII 1944 r. uczyła w szkole nr 43 w Warszawie. Jako łączniczka brała czynny udział w powstaniu warszawskim. Po wojnie powróciła do Gostynina, gdzie podjęła pracę w szkolnictwie podstawowym. Od 1948 r. pracowała również w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki. Przez wiele lat prowadziła gostynińską filię Liceum dla Pracujących w Płocku. Od chwili rozpoczęcia pracy nauczycielskiej była członkinią ZNP, a przez pewien okres czasu jego prezesem. Otrzymała wiele odznaczeń państwowych i resortowych. Zmarła 30 kwietnia w Gostyninie, gdzie została pochowana.

LEWANDOWSKI Antoni (1903–?) — nauczyciel. Urodził się 13 lipca w Płocku. S. Jana i Teofili z Trzcinińskich. Ukończył miejscowe Państwowe Seminarium Nauczycielskie im. króla Bolesława Krzywoustego 19 VI 1924 r. Pracował jako nauczyciel kolejno w: Robertowie, gm. Pacyna (od 1 VIII 1924 r.), w 7-klasowej szkole w Sannikach, w powiecie gostynińskim (od 1 IX 1927 r.) i Wyszogrodzie, pow. płocki (od 16 IX 1937 r. do wybuchu wojny w 1939 r.). Żonaty od 11 VIII 1928 r. z Franciszką Kałembasiak, córka Franciszka i Marcjanny z Ważyńskich. Pozostawił syna Sławomira Pawła (ur. 28 IV 1930 r.).

MAKULIŃSKI Stanisław, ps. Zemsta, Ort, Kierat (1912–2001) — oficer WP, działacz niepodległościowy i społeczny. Urodził się 20 października w Płocku. Po ukończeniu miejscowego Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, od 1933 r. do wybuchu II wojny światowej służył zawodowo w KOP w Czortkowie, m.in. pod dowództwem płk. Stefana Roweckiego, późniejszego Komendanta Głównego Armii Krajowej. W 1936 r. jako prymus ukończył Centrum Wyszokolenia Żandarmerii w Grudziądzu. Brał udział w kampanii wrześniowej, gdzie dostał się do niewoli, z której 15 X 1939 r. zbiegł. Po powrocie do Płocka wstąpił do struktur POZ, a następnie ZWZ-AK. 7 X 1943 r. został aresztowany na dworcu kolejowym w Gostyninie. Poddany okrutnemu śledztwu, został skazany na karę śmierci. Wyrok mu złagodniono na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, a następnie w Linzu. Po wyzwoleniu 5 V 1945 r. obozu przez armię amerykańską, wstąpił jako ppor. do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do kraju powrócił 27 VII 1947 r. i podjął pracę w Urzędzie Akcydensowym w Płocku, a następnie jako kierownik w Spółdzielni Spożywców „Gostyniak” w Gostyninie. Od 1950 r. był współzałożycielem, a potem długoletnim dyrektorem Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Budownictwa Terenowego, powstałego na bazie tartaku miejskiego. W latach 1954–1956 pozostawał na bezrobociu w ramach represji za poprzednią służbę w KOP. Kierowane przez niego przedsiębiorstwo w istotny sposób wpływało na rozwój miasta, jako że zatrudniało ok. 700 osób. Był m.in. przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Gostyninie (1880–1884), a także Związku Inwalidów

Wojennych, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Światowego Związku Żołnierzy AK. Posiadał wiele odznaczeń krajowych i angielskich, w tym bojowych. Żonaty z Kazimierą z Szurków (zob. T. 1) — nauczycielką. Zmarł 25 stycznia. Został pochowany obok żony, na cm. paraf. w Gostyninie.

MASŁOWSKI Władysław (1932–1993) — nauczyciel, działacz polityczny i społeczny. Urodził się w Wierznowicy k. Łowicza, s. Jana i Franciszki Zbrożek małż. Masłowskich. W 1950 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Łowiczu. Przez rok pracował jako nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 68 w Łodzi. Od 1951 r. podjął pracę w Zarządzie Głównym ZMP w Warszawie, gdzie był kierownikiem szkół organizacyjnych dla aktywu harcerskiego. W 1952 r. podjął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Łodzi, które kontynuował na Wydziale Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Stopień magistra uzyskał w 1957 r. Jeszcze w czasie studiów w 1954 r. został asystentem na Politechnice Łódzkiej, a w 1955 r. na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1951–1961 pracował w Warszawie kolejno jako kontroler, handlowiec, pracownik naukowo-badawczy w Banku Handlowym S. A., Centrali Handlu Zagranicznego „Ars Polonia”, Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”. W latach 1945–1955 był działaczem i pracownikiem w naczelnych organach ZMP. Od 1950 r. należał do PZPR. Od 1971 r. był lektorem w KW PZPR. w Płocku, a także członkiem Zarządu Miejskiego i Wojewódzkiego TKKS, przewodniczącym Rady Nadzorczej WSS „Społem” w Płocku. Od 1961 r. pracował w oświacie. Został wówczas dyrektorem Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Gostyninie. Z jego inicjatywy, a pod patronatem Komendy Głównej MO, wybudowano tamże kompleks budynków szkolnych przy ul. Polnej, do którego w 1969 r. przeniesiono szkołę, mieszczącą się tymczasowo w gmachu Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie. W 1974 r. został radnym Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie. W latach 1978–1983 pracował w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku jako wicekurator, a następnie naczelnik Oddziału Ekonomicznego Kuratorium. Od 1983 r. pracował jako dyrektor Zakładu Budownictwa WZÓR „Sch” w Płocku. W 1985 r. powrócił do pracy w oświacie. Pełnił wówczas funkcję Inspektora Oświaty i Wychowania w Duninowie. W 1990 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 1 kwietnia. Posiadał wiele odznaczeń i nagród, w tym Krzyż Kawalerski OOP.

MICHAŁ h. Prus (?–1416) — podsędek gostyniński przed 28 II 1401 r. 28 V 1403 r. został starostą płockim po Szczepanie z Jasińca, który to urząd kumulował z podsędstwem gostynińskim. 7 I 1404 r. jeszcze występował jako starosta. 9 grudnia tego roku starostą płockim był już Tomek z Lutomerzyna. Po raz ostatni jako podsędek gostyniński występował 9 XII 1404 r. Zmarł przed 26 maja, kiedy to jako podsędek gostyniński wzmiankowany był Wojciech h. Awdaniec.

SOBOL Jan (1906–1974) — kanonik h. kolegiaty pułtuskiej. Urodził się 14 lutego w Przasnyszu, w rodzinie rzemieślniczej. Po ukończeniu szkoły średniej w Pułtusku, w 1926 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Płocku. 19 czerw-

ca przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz i prefekt w Gostyninie, a od 1936 r. w Płocku. Po roku 1937 został proboszczem w Proboszczewicach, gdzie w 1938 r. abp A. J. Nowowiejski (zob.) utworzył Katolicki Uniwersytet Ludowy (KUL), zaś księdza Sobola mianował tamże kierownikiem tej placówki. Podczas okupacji uniknął aresztowania, ponieważ wyjechał do Generalnej Guberni. Przebywał w Fisórze k. Warszawy, w Zakładzie dla chłopców, prowadzonym przez ss. sakramentki. Po wojnie został administratorem parafii Brwilno i prokuratorem Seminarium Duchownego w Płocku. W 1948 r. objął parafię Gostynin jako proboszcz i zarazem dziekan, z obowiązkiem odbudowy całkowicie zniszczonego przez Niemców kościoła. Z nieznanych bliżej przyczyn, do odbudowy świątyni nie doszło. Pomimo tego, Sobol został odznaczony kanonią h. pułtuską. Kolejną jego placówką była parafia Szreńsk, w której 11 czerwca zakończył życie.

TAUBER Eugeniusz (1879–po 1932) — historyk. Urodzony w Gostyninie, w rodzinie żydowskiej. Zajmował się przede wszystkim dziejami starożytnymi. Działał głównie poza granicami kraju. W latach 1920–1924 wykładał historię starożytną na Uniwersytecie w Zurychu, a od 1924 r. w Heidelbergu. Opublikował słynne krytyczne dzieło *Imperium Romanum* (1913 r.), w którym dokonał krytyki poglądów znanego badacza starożytności Mammsena.

TYSZKA Wiesław (1940–2001) — adwokat. Urodzony 11 lutego w Krzywkach Piaskach, w pow. mławskim. S. Stefana i Ireny z Sękowskich. Dzieciństwo i lata szkolne spędził w Mławie, gdzie w 1957 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące im. St. Wyspiańskiego. Następnie studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Po odbyciu aplikacji, był asesorem w Prokuraturze Rejonowej w Mławie, a następnie w latach 1968–1973 prokuratorem w Mławie, Gostyninie i Płocku. Od 1973 r. był radcą prawnym w kilku przedsiębiorstwach regionu, m.in. w Cukrowni Mazowieckiej, Płockiej Drukarni Akcydensowej. Po uzyskaniu wpisu, od 1975 r. aż do śmierci, był znanym adwokatem w Płocku. W 1972 r. zawarł związek małżeński z Barbarą Bąkowską. Z tego związku pochodzi dwóch synów: Tomasz (obecnie adwokat) i Andrzej. Zmarł po ciężkiej chorobie 1 października. Pochowany na cmentarzu przy ul. Kobylińskiego.

WIĘCKOWSKI Antoni (1902–1941) — ksiądz rzymskokatolicki, kapelan wojskowy, proboszcz parafii Zakroczym. Urodził się 20 października w Grodźcu. Syn rolnika Stanisława i Anny z Ferskich. Po ukończeniu gimnazjum w Płocku, w 1924 r. wstąpił do miejscowego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie przyjął 21 X 1929 r. Podjął pracę jako wikariusz w Płocku, zaś w sierpniu 1931 r. został prefektem gimnazjum w Gostyninie. W 1932 r. został prefektem i inspektorem w Niższym Seminarium Duchownym w Płocku. W maju 1939 r. jako kapelan rez. został powołany do pracy duszpasterskiej w WP. Uczestniczył w obronie Warszawy, a po jej kapitulacji, zgłosił się Płocka, do dyspozycji biskupa. Przez kilka tygodni przebywał w Skołatowie i Płońsku, a następnie u Kapucynów w Zakroczymiu. Został też wicedziekanem dekanatu płońskiego. W listopadzie 1940 r. został aresztowany i osadzony w Nowym Dworze, gdzie był torturowany. Parafianie chcą

księdzu pomoc, usiłowali go nawet wykupić. 9 stycznia został osadzony w obozie w Działdowie, gdzie według urzędowego powiadomienia zmarł już 20 stycznia.

WIŚNIEWSKI Bronisław (1890–1939) — nauczyciel. Urodził się 12 sierpnia w Płocku. Syn Jakuba, z zawodu szewc i Scholastyki z Kopczyńskich. W okresie od sierpnia 1902 r. do lutego 1905 r. uczęszczał do miejscowego Gimnazjum Gubernialnego. Uczestnik strajku szkolnego w 1905 r. Naukę kontynuował w drodze samokształcenia, utrzymując się z udzielania korepetycji. 8 VII 1911 r. złożył egzamin dojrzałości jako ekstern, jednak w gimnazjum rządowym. W latach 1911–1914 był studentem Wydziału Fizyczno-Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Po wybuchu I wojny światowej początkowo pracował w rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Płocku. Po zajęciu Płocka przez Niemców w 1915 r., został członkiem Milicji Obywatelskiej, z którą też był internowany w obozie w Bytowie. Przebywał tam do 1917 r. Od 1 X 1917 r. do 28 VI 1921 r. pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki w Sierpcu. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 1 IX 1921 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w Państwowym Gimnazjum Męskim im. T. Kościuszki w Gostyninie. Równolegle uczył tamże matematyki i fizyki w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Narcyzy Żmichowskiej. 7 IX 1925 r. zdał egzamin państwowy na nauczyciela szkół średnich z matematyki przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Warszawie. W czasie pobytu w Gostyninie, ukończył szereg kursów kwalifikacyjnych, m. in. we Lwowie (1921 r.), Warszawie (1932 r.) i w Ostrogu n. Horyniem (1933 r.). Po wybuchu wojny z Niemcami w 1939 r. już 3 listopada przystąpił do pracy w Gimnazjum-Liceum im. T. Kościuszki, uruchomionym w budynku byłego przedszkola. 9 listopada wieczorem aresztowany we własnym mieszkaniu przez dwóch uzbrojonych członków Selbstschutzu. Rozstrzelano go wraz z innymi 28 osobami w lesie k. Wólki Łackiej. Ekshumowany w kwietniu 1945 r. i pochowany na cmentarzu parafialnym w Gostyninie. Od 19 VI 1920 r. pozostawał w związku małżeńskim z Elżbietą Zieleniecką.

ANDRZEJ J. PAPIEROWSKI
JERZY STEFAŃSKI

INHABITANTS OF THE GOSTYNIN REGION IN PUBLICATIONS OF THE PŁOCK LEARNED SOCIETY

The Publishing House of the Płock Learned Society has published a book entitled "Płock dwellers known and unknown. A biographical dictionary." (Volume II) by Andrzej J. Papierowski and Jerzy Stefański.

The book includes about eight thousand biographical entries of the Polish, the German, the Russian and the Jews who created the history of Płock and the region. The work not only makes valuable contribution to the development of research on the history of Płock and the Mazovia Region, but also paves the way towards more thorough analysis with respect to numerous thematic issues so visible in the biographical dictionary. Apart from being an undoubtedly illuminating book, the biography inspires readers to undertake scientific research in numerous fields.

The article provides selected biographical entries of people who were connected with Gostynin due to their place of birth, school attended, workplace or place of social work.

ANDRZEJ J. PAPIEROWSKI

JERZY STEFAŃSKI

DIE EINWOHNER DES GOSTYNINER BODENS IN DEN VERÖFFENTLICHUNGEN DER PLOCKER WISSENSCHAFTSGESELLSCHAFT

In dem Verlag der Plocker Wissenschaftsgesellschaft wurde das Buch "Die bekannten und unbekanntenen Plocker Einwohner. Das biographische Wörterbuch" (Band 2) herausgegeben, dessen Verfasser Dr. Andrzej J. Papierowski und Dr. Jerzy Stefański sind. Das Buch umfasst ca. achttausend Biogramme von Polen, Deutschen, Russen und Juden, die die Geschichte von Plock und dem Region errichtet haben. Dieses Werk leistet einen grossen Beitrag zur Entwicklung der Forschungen über die Geschichte von Plock und Masovien, gleichzeitig zeigt es den Weg zu vielen anderen Themenfäden. Neben dem unbezweifelten Erkennungswert besitzt es auch Vorzüge zum Eingeben der wissenschaftlichen Forschungen in vielen anderen Bereichen. In dem Buch wurden ausgewählten Biogramme der Personen eingesetzt, die mit Gostynin durch ihren Geburtsort, den Besuch der in der Stadt funktionierenden Schulen oder ihre eigenen Berufs- oder Gesellschaftstätigkeit verbunden sind.

III. PRZYCZYNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

STUDENCI Z ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ I PŁOCKIEJ W AKADEMII KRAKOWSKIEJ*

W 1364 r. założono w Polsce, drugi co do wielkości w Europie Środkowej po Uniwersytecie w Pradze, Uniwersytet w Krakowie. Na krakowskim uniwersytecie powstały trzy wydziały: prawa (osiem katedr), medycyny (dwie) i sztuk wyzwolonych (jedna). W akcie fundacyjnym Kazimierz Wielki oznajmił, iż:

Pragnąc gorąco... aby się rzecz pożyteczna i wszelka pomyślność rozszerzała, — postanowił w mieście Krakowie — wyznaczyć i urządzić miejsce, na którym by szkoła powszechna w każdym dozwolonym wydziale kwitnęła... Oby szkoła ta stała się perłą nauki i wiedzy potężnej, aby wydawała mężne dojrzałością rady znakomite, świetnościami wszystkich cnót zdobne, w różnych wiedzy ludzkiej gałęziach biegłe. Oby tam wytrysło niewysychające źródło nauki, z którego by czerpali wszyscy wiedzy wyższej żądni...

Przedwczesna śmierć Kazimierza Wielkiego spowodowała przerwę w działalności Uniwersytetu. Jego wznowienie nastąpiło w 1400 r. dzięki Władysławowi Jagielle i Jadwidze, która w testamencie zapisała swe klejnoty na odnowienie uczelni.

Czasy Odrodzenia i humanizmu to okres rozwoju i świetności Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cieszył się on szczególną opieką Władysława Jagiełły. Ze wzruszeniem czyta się słowa króla z listu z 1418 r. do papieża:

Uniwersytet kocham niczym córkę moją... oraz darzę jakby matkę oddaną wiernością... Toteż obowiązkiem moim jest bronić krzywd jego jakby swoich własnych, a bodaj i więcej.

Podobną życzliwością cieszyła się Akademia w całym społeczeństwie.

W dniu 24 VII 1400 r. dokonano uroczystego wpisu honorowych studentów odnowionego Uniwersytetu. Pierwszym był Władysław Jagiełło, jedną z następnych jego ukochana siostra Aleksandra, piękna żona księcia mazowieckiego Siemo-

* Referat wygłoszony z okazji Jubileuszu 50-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie i nadania Bibliotece imienia Jakuba z Gostynina w dniu 18 V 2006 r. Zob. także S. Kostanecki, *Uniwersytet Jagielloński — Mazowsze Płockie (1364–1964)*, „Notatki Płockie” 1964, nr 1–2, s. 27–36.

wita IV, który nadał prawa miejskie dla Gostynina. To ona ufundowała w Płocku w 1405 r. szpital Św. Trójcy. Uniwersytet Jagielloński zaliczał ją do swych dobrodziejów. Z natury uzdolniona, nie posiadała wykształcenia, za to dbała bardzo o wychowanie i karierę swych licznych dzieci. Jej syn Aleksander w 1417 r. zapisał się do Akademii Krakowskiej. Mając zaledwie 22 lata został w 1422 r. rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawdopodobnie najmłodszym w historii tej uczelni.

W XV w. i w 1. połowie XVI w. Akademia Krakowska cieszyła się zasłużonym rozgłosem daleko poza granicami kraju. W latach 1433–1510 było 8214 studentów z zagranicy, a więc około 45 proc. ogółu studiujących. Skład społeczny studentów w skali krajowej wynosił około 60 proc. mieszczan, 30 proc. szlachty, 10 proc. chłopów. Z Mazowsza procent społeczny synów ubogiej szlachty i chłopów był zapewne stosunkowo jeszcze wyższy.

Czy synowie ziemi płockiej i gostynińskiej studiowali w Krakowie w latach 1364–1370? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie zachowały się spisy studentów z tego okresu. Zapewne tak — zważywszy żywe stosunki króla z mieszkańcami Płockiego Księstwa.

Wpisania rzeczywistych studentów do „Metryki” dokonano 24 VII 1400 r. Było ich 2003. Wśród nich znaleźli się Andrzej, syn Wincentego i Jakub, syn Michała, z Płocka, pierwsi znani studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego płocczanie. Równocześnie z nimi zapisał się Marcin, syn Andrzeja z Rypina. Byli to prawdopodobnie synowie mieszczan. W 1404 r. na studia w Krakowie zapisali się Ścibor z Płocka i Andrzej z Gulczewa, w 1405 r. Mikołaj z Płońska oraz Stefan i Bogusław z Płocka, w 1407 — Andrzej i Albert z Dobrzynia. Na dalszych kartach albumu pojawiają się imiona studentów z Sierpca, Lipna, Gostynina, Mławy, Pułtuska, Drobińska, Bielska, Raciaża, Bodzanowa, Mąkolina, Tłuchowa, Baboszewa. W okresie od 1400 do 1508 r. w Akademii Krakowskiej studiowało 38 młodzieńców z Płocka i płockiego. W „Metryce” odnajdujemy też imiona studentów z Gostynina, z adnotacją o wysokości wpisowego. Rzadko pojawiały się we wpisach dodatkowe informacje o statusie czy pochodzeniu immatrykulowanych osób, godności urzędnicze ojców, a także pokrewieństwo z wybitnymi osobistościami.

W latach 1431–1503 na krakowską uczelnię zapisało się 13 scholarzy z Gostynina. Są to: w 1431 r. za II rektoratu Jana z Radochoniec w semestrze wiosennym — Johannes Stanisłai de Gostimino 2 gr; w 1437 r. za II rektoratu Jakuba Zaborowskiego w semestrze wiosennym — Paulus Przecslai de Gosthynyn 3 gr.; w 1442 r. za I rektoratu Stanisława Cielątko z Liszyna w semestrze wiosennym — Paulus Jacobi de Goszczimyno 5 gr; w 1459 r. za IV rektoratu Kaspra Rokenberga z Krakowa w semestrze zimowym — Nicolaus Andree de Gostynyn 2 gr; w 1467 r. za VII rektoratu Jana Dąbrówki w semestrze zimowym — Albertus Alberti de Gostinin 2 gr; w 1472 r. za I rektoratu Macieja z Kościana w semestrze zimowym — Jacobus Andree de Gostynyn 8 gr, przyszły rektor Uniwersytetu i Jacobus Mathie de Gosthynyn 8 gr; w 1474 r. za II rektoratu Stanisława z Szadka w semestrze wiosennym — Nicolaus Johannis de Gosthynyn 8 gr; w 1476 r. za II rektoratu Jakuba z Szadka w semestrze zimowym — Martinus Stanisłai de Gostynyn 2 gr; w 1483 r. za IV

rektoratu Jana z Latoszyzna w semestrze zimowym — Petrus Stanislai de Gostynyn 8 gr; w 1488 r. za VI rektoratu Macieja z Kobyлина w semestrze zimowym — Simon Stanislai de Gostynyn 4 gr; w 1499 r. za II rektoratu Walentego z Olkusza w semestrze zimowym — Mathias Mathie de Gostynyn 8 gr; w 1503 r. za I rektoratu Jakuba z Gostynina w semestrze zimowym — Petrus Nicolai de Gosthynyn.

Wpisowe na Uniwersytet wynosiło w tym czasie 8 groszy. Wylegitymowanie się wniesieniem pełnej opłaty było chyba warunkiem dopuszczenia do promocji bakałarskiej. Utrzymanie w Krakowie było tanie i kosztowało od 4 do 8 groszy miesięcznie. Krakowska opłata odpowiadała tej pobieranej w Pradze czy Lipsku, natomiast była wyższa od wiedeńskiej. Niektórzy scholarze byli szczególnie hojni i płacili dobrowolnie zwiększoną stawkę. Zdarzało się też przyjmowanie przez rektorów walorów niegotówkowych: piwa, wosku, soli. Pewien student opłacił się nie pieniędzmi, lecz wyprawieniem uczty dla magistrów. Przeważały jednak zdecydowanie wpłaty cząstkowe w gotówce, choć nierzadko kontentowano się samą obietnicą zapłaty. Ubożsi studenci korzystali z ulg i różnych form pomocy. Otrzymywali ją głównie w bursach — ówczesnych domach akademickich. Taka np. Bursa Ubogich dawała przytułek 80 studentom.

Studentzi mazowieccy mieli w Krakowie własny dom przy ulicy Gołębiej, zwany bursą filozofów albo Noskowskiego, gdyż w 1558 r. biskup płocki Andrzej Noskowski odnowił ją, rozszerzył i wyposażył tak, że mogło w niej bezpłatnie mieszkać 40 studentów z Mazowsza, z których 20 miało bezpłatne utrzymanie. Opiekunem mazowieckiej bursy filozofów w Krakowie od roku 1568 był Stanisław Górski urodzony w Górze Kościelnej koło Płocka, autor dzieła *Acta Tomiciana*. Godność prowizora z Bursy Ubogich piastował również Jakub z Gostynina. Natomiast mieszczanin płocki Jan Alantsee (1556–1626), ufundował stypendia dla dwóch studentów z Płocka na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Studentzi z Mazowsza mieli — jak twierdzi Aleksander Brückner w swej pracy pt. *Język narodowy na Uniwersytecie Krakowskim* — wpływ na wytworzenie się polskiego, ogólnego, nie gwarowego języka:

W bursach i lektoriach stykała się młodzież ze wszystkich stron szerokiego państwa; objęły się o uszy gwary mazowieckie, lubelskie, poznańskie i inne; osobliwości tych gwar ścierał nieodzownie dłuższy pobyt w Krakowie. Chociaż właściwie w szkole łacinę tylko używano, wyrabiała się mimo woli polszczyzna.

Studentzi przedrzeźniali nawyki zaściankowe w mowie, stroju i zachowaniu swych kolegów.

Najwięcej naturalnie dostawało się Mazurom... Szydzo z wszystkiego, lecz najbardziej z wymowy, ze słów, ich puków, stuków, jęków, brzęków, układano osobne abecadła mazowieckie...

Mazowieccy studenci nie zrażali się jednak tymi szykanami i umacniali swe pozycje w Krakowie z przysłowiowym mazurskim uporem. Niechętni nawet przyznawali im z przekąsem dużo sprytu, a ich pięści także budziły respekt. Świadczy o tym zdarzenie z 1558 r. kiedy chciano nielicznych już wtedy studentów węgier-

skich przenieść do bur-
sy filozofów, ci odmówili,
„bo trudno by jagniętom
przebywać wśród wilków
mazowieckich...”

Wyżej przytoco-
ne wywody Brückner —
kończy stwierdzeniem:
„Z tego ogólnopolskiego
języka (naturalnie o za-
barwieniu małopolskim)
wyrósł późniejszy język
piśmienny zasługami
Bielskiego, Reja i Kocha-
nowskiego.”

Z Akademią związa-
ne były słynne postaci
ze świata nauki pocho-
dzące z Mazowsza Płoc-
kiego. Byli to wychowan-
kowie tej uczelni lub jej
profesorowie. Taką po-
stacią był Paweł Włod-
kowic z Brudzenia koło
Płocka, rektor Uniwersy-
tetu Jagiellońskiego w la-
tach 1414–1415, twórca
tzw. szkoły krakowskiej
prawa międzynarodowe-

go. Dodajemy, że Włodkowic na soborze w Konstancji (1414–1418) potępił na-
wracanie pogan przy użyciu siły oraz wojny zaborcze jako niesprawiedliwe. Na tej
podstawie napiętnował postępowanie Krzyżaków, nazywając ich wrogami miłości
i stawiając pod pręgierzem opinii europejskiej.

Nauczycielem astronomii Mikołaja Kopernika był Szymon z Sieprza, dzisiejsze-
go Sierpca na Mazowszu. Z Chotkowa pod Bodzanowem pochodził Piotr z Chot-
kowa, profesor medycyny na Uniwersytecie w Bolonii, od 1480 r. biskup płocki.
Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego był wcześniej student tej uczelni Jakub
Górski, przedtem nauczyciel szkoły katedralnej płockiej. Górski (1515–1582) uro-
dzony był na Mazowszu.

Wybitną postacią był też Paweł Głogowski, wcześniej także student Akademii
Krakowskiej. Był bliskim towarzyszem Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W zbio-
rach Biblioteki Zielińskich TNP znajduje się własnoręczny list z 1541 r. Andrze-
ja Frycza Modrzewskiego do przyjaciela. W okresie studiów Głogowski był człon-



Rektor Jakub z Gostynina na dziedzińcu Akademii Krakowskiej. Wizja współczesna Zbigniewa Ligockiego

kiem jednego z pierwszych amatorskich teatrów studenckich. Większą część życia spędził w Płocku. Jego nagrobek znajduje się w kaplicy królewskiej katedry płockiej.

Wychowankiem Akademii był również Wawrzyniec Goślicki (1530–1607), urodzony w Goślicach pod Płockiem. Zasłynął jako autor nowoczesnego dzieła *De optimo senatore*, które drukowano w Wenecji i Bazylei i doczekało się trzech przekładów na język angielski. Goślicki podkreślał w nim zasadę, że król nie stoi ponad prawem, a więc jest odpowiedzialny za naruszenie prawa. W związku z tym pierwsze wydanie książki w Anglii zostało w 1598 r. skonfiskowane. Przypuszcza się, że książkę Goślickiego czytał Szekspir i mogła ona wpłynąć na niektóre poglądy genialnego dramaturga.

Syn wojewody płockiego, wychowanek Akademii Stanisław Hłowski, (zm. w 1589 r.) był też pierwszym autorem polskiej metodyki historii.

Z Gostynina pochodził dwukrotny rektor tej uczelni w 1503 i 1504 r. — Jakub z Gostynina, którego dopiero dzisiaj — po 500 latach — gostynianie przywracają trwałej pamięci.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

STUDENTS OF THE GOSTYNIN AND PŁOCK REGIONS AT THE CRACOW UNIVERSITY

In 1364 the Jagiellonian University, originally founded as Akademia Krakowska (Cracow University), was opened. It was the second biggest university in Central Europe after the University in Prague. At that time, only three faculties were available for the students: Law (eight departments), Medicine (two departments) and Liberal Arts (one department). In the 15th century and at the beginning of the 16th century Cracow University enjoyed popularity far beyond the country's borders. According to some available records the inhabitants of the Gostynin Region and Płock Region studied there. All the names appear in the register of students with notes concerning the amount of a registration fee. Some notes include also information on the social status or origins of the enrolled students, job titles of the students' fathers, and last but not least, blood relationship between the students and some outstanding personages.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

DIE STUDENTEN DES GOSTYNINER UND PŁOCKER BODENS AN DER KRAKAUER AKADEMIE

In Polen wurde in 1364 die zweitgrösste in dem Mitteleuropa, nach dem Universität in Prag, Universität in Krakau in Polen gegründet. In dem Krakauer Universität entstanden drei Abteilungen: Jura (acht Lehrpulten), Medizin (zwei Lehrpulten) und Philosophie und Naturwissenschaft. Im XV Jh. und in der ersten Hälfte des XVI Jhs. erfreute sich die Krakauer Akademie weit von den Landgrenzen einer verdienten Ruf. In dieser Zeit studierten die Einwohner des Gostyniner und Płocker Bodens an der Universität. Ihre Namen wurden in das Studentenregister mit der Bemerkung von der Höhe des Inschrifts eingetragen. Manchal erschienen die Eintragungen von dem Statut oder der Stammung der immatrikulierten Personen, aber auch der Verwandtschaft mit anderen bekannten Leuten.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

GOSTYNIŃSKI ODDZIAŁ TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO 1947–1953

Po rewolucji 1905 r. w Królestwie Polskim znacznie złagodniała polityka rusyfikacyjna, nastąpiło rozluźnienie restrykcji cenzorskich. Zaczęło ożywiać się polskie życie kulturalne. Wydawano zezwolenia na otwieranie polskich stowarzyszeń społeczno-oświatowych i naukowych. Na tej fali w Płocku postanowiono reaktywować działające w latach 1820–1830 Towarzystwo Naukowe Płockie. Bódcem stało się przekazanie do Płocka w 1920 r. Biblioteki Skępskiej Gustawa Zielińskiego przez jego syna Józefa, liczącej ok. 20 tys. tomów. Wydarzenie to pobudziło do działań środowisko płockich społeczników. Powołano społeczny komitet, który miał się zająć przewożeniem i rozpakowywaniem księgozbioru, a cztery lata później, 28 grudnia 1906 r., zgłoszono do legalizacji Towarzystwo Naukowe Płockie, zachęcając do kontynuowania dobrej tradycji.

Towarzystwo Naukowe Płockie powstało w 1820 r. przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej z inicjatywy miejscowej inteligencji: nauczycieli, urzędników, duchownych. Organizatorem stał się rektor Szkoły Kajetan Morykoni, a prezesem Adam Prażmowski — biskup płocki, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Za główny cel Towarzystwo postawiło sobie „zebrać i opisać dokładny obraz województwa płockiego”. Członkowie Towarzystwa referowali rezultaty swoich badań na posiedzeniach naukowych. Do realizacji tego celu włączeni zostali również uczniowie. Otrzymali zadanie opisanie według specjalnego kwestionariusza miejscowości, w których będą przebywać w czasie wakacji. Mieli też opisywać podróże, zbierać różne okazy i opracowywać je dla muzeum. W ten sposób Towarzystwo już u zarania swej działalności zaprawiało młodzież do pracy naukowej.

Towarzystwo Naukowe Płockie miało duże znaczenie: rozwijało w środowisku zainteresowania własną, najbliższą okolicą, własnym regionem i było w tej dziedzinie pionierem.

Dodajmy, że Towarzystwo Naukowe Płockie było trzecim tego typu w kraju. Pierwsze — Towarzystwo Przyjaciół Nauk — założono w Warszawie w 1800 r.

z inicjatywy Stanisława Staszica, drugie zaś powstało w Lublinie w 1816 r. również przy szkole, choć miało inne cele niż w Płocku.

Działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego została zawieszona po powstaniu listopadowym i dopiero po 77 latach nastąpiło jego odrodzenie. Pierwsze zebranie reaktywowanego Towarzystwa odbyło się 23 II 1907 r. Wybrano zarząd, którego prezesem został doktor Aleksander Maciesza, wówczas poseł do I Dumy z ziemi płockiej. Priorytetowym zadaniem było prawne przejęcie zbiorów Zielińskich i utworzenie biblioteki publicznej. Aktem z dnia 29 kwietnia Towarzystwo stało się posiadaczem Biblioteki Skępskiej. Zagwarantowano w nim, że przyszła biblioteka będzie nosić nazwę Biblioteki im. Zielińskich, a zbiory na zawsze pozostaną w Płocku. Biblioteka ta, nadal jest własnością TNP, ma nadany status naukowy i stanowi największą tego typu księżnicę na Mazowszu.

Po raz drugi działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego została zawieszona w latach 1939–1945 podczas okupacji niemieckiej.

Jedną z inicjatyw Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego po zakończeniu II wojny światowej było rozszerzanie jego działalności na inne miasta Mazowsza poprzez powoływanie oddziałów TNP. W ten sposób realizowano Statut TNP ogłoszony pod nazwą „Ustawa Towarzystwa Naukowego Płockiego” z 1906 r. oraz opracowaną i zatwierdzoną przez ówczesny Zarząd TNP w dniu 27 XII 1907 r. „Instrukcję”, mówiącą o tym, że TNP ma prawo tworzyć oddziały „na terytorium ściśle określonym przez Zarząd”. Źródłem ich utrzymania będą składki, wpływy nadzwyczajne, dary i zapisy ofiarodawców. Oddziały winny składać Zarządowi TNP sprawozdania, opinie i wnioski oraz są zobowiązane do wykonywania wszelkich postanowień Zarządu.

Paragraf trzeci „Instrukcji” uzasadniał zamiar powoływania oddziału. Brzmiał:

Oddziały mają na celu krzewienie nauki i oświaty oraz pomoc w gromadzeniach danych naukowych, a także między innymi urządzanie wykładów, odczytów i pogadanek, zakładanie czytelni i bibliotek ludowych, przychodzenie z pomocą kształcącym się przez zakładanie zbiorów szkolnych, zakładanie domów ludowych dla celów oświaty zabawy towarzyskiej, urządzanie na cele Towarzystw Naukowych wieczorów artystycznych, koncertów, przedstawień teatralnych, deklamacji oraz pokazów z dziedziny nauki i sztuki¹.

Natomiast paragraf piąty uściślał:

Z liczby wyżej wymienionych zadań każdy oddział ma prawo wybrać przede wszystkim te, które uważa za pilniejsze².

Opracowane również zostały przez ówczesnego prezesa Aleksandra Macieszę „Wskazówki dla organizatorów Oddziałów Towarzystwa Naukowego”³. Oto ich treść in extenso:

¹ Instrukcja dla Oddziałów zatwierdzona przez Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w dniu 27 grudnia 1907, [w:] Akta TNP. *Materiały dotyczące oddziału TNP 1907–1964*, nr 185, k. 3.

² Ibidem.

³ Wskazówki dla organizatorów Oddziałów Towarzystwa Naukowego, [w:] Akta TNP. *Materiały...*, *op. cit.*, k. 20.

§ 1 Członkowie Towarzystwa Naukowego, pragnący założyć w danej miejscowości Oddział Towarzystwa Naukowego, zwołują zebranie organizacyjne dla wyboru zarządu i komisji rewizyjnej po uprzednim porozumieniu się z Zarządem Towarzystwa Naukowego o ile liczba członków wynosić będzie najmniej 10 osób.

§ 2 Zarząd Oddziału po ukonstytuowaniu się i rozdzieleniu czynności zawiadomi o tym Zarząd Towarzystwa Naukowego z podaniem listy imiennej członków Zarządu oraz wszystkich uczestników Oddziału.

§ 3 Zawiadomienie władzy administracyjnej o zawiązaniu się Oddziału w danej miejscowości uskutecznia się za pośrednictwem Zarządu Towarzystwa Naukowego i dopiero po otrzymaniu od tegoż zawiadomienia, iż notyfikacja jest dokonana, oddział może rozpocząć swą jawną działalność.

§ 4 Pożądaniem jest, aby Oddział, komunikując o swoim zawiązaniu się, zawiadomił Zarząd Towarzystwa Naukowego, jakie z zadań wyszczególnionych w § 2-im ustawy ma zamiar przede wszystkim urzeczywistnić.

§ 5 Oddziały, pragnące założyć biblioteki, czytelnie i domy ludowe powinny odnieść się do Zarządu Towarzystwa Naukowego w celu załatwienia odpowiednich formalności ze wskazaniem dokładnym lokali, w których wymienione wyżej instytucje mieścić się będą. Odnośnie bibliotek i czytelnie podać jeszcze należy nazwiska osób, które będą odpowiedzialne za prowadzenie ich. Urządzanie odczytów i pogadanek, wieczorów artystycznych, koncertów, przedstawień teatralnych, etc. oraz załatwienie formalności mogą być urzeczywistniane bezpośrednio przez sam oddział.

§ 6 W działalności swej oddziały powinny stosować się ściśle do wymagań ustawy Towarzystwa i instrukcji oddziału przy niniejszym załączonej.

§ 7 O każdym wypadku stawiania oddziałowi jakich bądź przeszkód ze strony władz administracyjnych należy bezzwłocznie komunikować Zarządowi Towarzystwa Naukowego.

Kolejny statut TNP uchwalono w 1933 r. w związku z nową sytuacją prawną i społeczną po odzyskaniu niepodległości. Położono w nim większy nacisk na prowadzenie badań naukowych jego członków oraz rozszerzanie działalności TNP na inne ośrodki. Na ten właśnie Statut powoływano się przy zakładaniu nowych oddziałów.

Pierwszy Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego w zmienionej sytuacji politycznej otwarty został w Gostyninie. Jego inicjatorem był Marian Przedpełski, ówczesny inspektor szkolny⁴. Zebranie organizacyjne Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego z siedzibą w Gostyninie odbyło się 30 IV 1947 r. Skład Zarządu Oddziału był następujący: Marian Przedpełski — prezes, lekarz Tadeusz Krzeмиński⁵ — wiceprezes, Zofia Ścieżyńska — sekretarz, nauczycielka Marta Kossakowska — skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli: dyrektor Bolesław Szczałka, ks. Jan Kowalczyk i sędzia Barbara Tuszyńska.

W piśmie Mariana Przedpełskiego z dnia 13 V 1947 r., skierowanym do Zarządu TNP w Płocku, informującym o dokonaniu wyboru Zarządu Oddziału, pisano:

⁴ S. Iłski, *Wspomnienie o Marianie Przedpełskim*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne”, Biezuń 1998/1999, nr 13/15, s. 351–354.

⁵ Tadeusz Krzeмиński, lekarz powiatowy. W dwudziestoleciu międzywojennym działacz Polskiego Czerwonego Krzyża, członek komendy powiatowej Komendy Obrońców Polski, ogólnopolskiej organizacji powstałej w grudniu 1939 r. Zmarł 4 XII 1964 r.

Na razie Oddział będzie mieścił się w jednym pokoju przy Powiatowej Bibliotece (ul. Pierackiego 10), w którym będzie i biblioteka oddziału. Umebłowanie będzie prawdopodobnie przy końcu bieżącego miesiąca, realizowane przez Powiatowy Urząd Likwidacyjny w Gostyninie. Wobec powyższego Zarząd Oddziału w Gostyninie uprzejmie prosi Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku o zatwierdzenie i pomoc⁶.

Następnego dnia, tj. 14 V 1947 r. prezes Przedpełski informował Zarząd w Płocku, że powołana została komisja regulaminowa składająca się z następujących osób: dr Tadeusz Krzemiński, Barbara Tuszyńska, Marian Przedpełski, która opracowała regulamin i prosił o jego zatwierdzenie⁷.

Regulamin Towarzystwa Naukowego Płockiego — Oddział w Gostyninie.

Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego w Gostyninie działa w ramach Statutu z dnia 30 listopada 1933 r. Punkt 3 „Regulaminu” miał brzmienie: „Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego w Gostyninie ma na celu krzewienie nauki, popieranie i prowadzenie badań naukowych oraz gromadzenie materiałów naukowych dotyczących powiatu gostynińskiego, a także terenów z nimi historycznie związanych, w zakresie wszystkich gałęzi wiedzy”. A w punkcie 11 czytamy m.in., że Zarząd „pozostaje w ścisłym kontakcie z TNP w Płocku (...) zasięgając jego rady i opinii w sprawach związanych z działalnością Oddziału⁸.”

Podczas zebrania założycielskiego w dniu 30 IV 1947 r. wybrano też komisję przejmującą księgozbiór od Towarzystwa Naukowego Płockiego. Tworzył go „księgozbiór regionalny, cały szereg rycin, sztychów odnoszących się do powiatu gostynińskiego”. Przejąć go miała Biblioteka Powiatowa. Marian Przedpełski w swoim piśmie do Zarządu w Płocku podkreślał:

jak wdzięcznym zadaniem będzie dla członków Oddziału zebranie ciekawego materiału z powiatu gostynińskiego i otoczenie opieką tych zabytków czy śladów przeszłości, czy folkloru, które jeszcze ocalały z niwelującego wpływu czasu czy cywilizacji. Są wprawdzie już prace tego rodzaju, jak monografia prof. [Zygmunta] Ejsmonda o mieście Gostyninie, czy dyrektora [Stefana] Charłampowicza o jeziorze Kotle, ale na ogół Gostynin jest dotychczas jeszcze nie opracowany, a wart jest tego⁹.

Jednak dyrektor gostynińskiego wieczorowego liceum ogólnokształcącego Bolesław Szcząstka wyraził wówczas wątpliwość czy zebrani łącznie z nim mogą być członkami Towarzystwa Naukowego Płockiego, gdyż w myśl statutu członkami zwyczajnymi mogą być osoby, które wykazały się działalnością naukową¹⁰.

Uroczyste otwarcie Oddziału odbyło się 22 VI 1947 r. Przybył wówczas do Gostynina prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego sędzia Bolesław Jędrzejewski i wiceprezes Czesław Idźkiewicz. Jego przebieg zrelacjonował Marian Przedpełski w 1997 r. w liście do „Głosu Gostynińskiego”:

⁶ Akta TNP. *Materiały...*, *op. cit.*, k. 29.

⁷ Ibidem.

⁸ Regulamin Towarzystwa Naukowego Płockiego — Oddział w Gostyninie, [w:] Akta TNP. *Materiały...*, *op. cit.*, k. 31.

⁹ Akta TNP, *Materiały...*, *op. cit.*, k. 29.

¹⁰ Ibidem.

Sędzia Jędrzejewski w swym wystąpieniu nakreślił linię rozwojową Towarzystwa. Następnie prezes Oddziału Marian Przedpeński mówił przede wszystkim o zorganizowaniu warsztatu naukowego, biblioteki, archiwum i o gromadzeniu materiałów do monografii powiatowej. Ostatni mówca Tadeusz Krzemiński, lekarz powiatowy, apelował, by społeczeństwo gostynińskie poparło czynnie i finansowo placówkę, omawiając cele i zadania Oddziału. Podpisaniem aktu otwarcia Oddziału w Gostyninie uroczystość oficjalna została zakończona.

Następnie, spośród miejscowych członków Oddziału TNP profesor Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie Zygmunt Ejsmond — który już wtedy przygotowywał monografię powiatu gostynińskiego — w swoim odczycie ilustrowanym odpowiednimi rysunkami i zdjęciami, przedstawił dzieje miasta Gostynina¹¹.

W dalszym ciągu listu Przedpeński pisał:

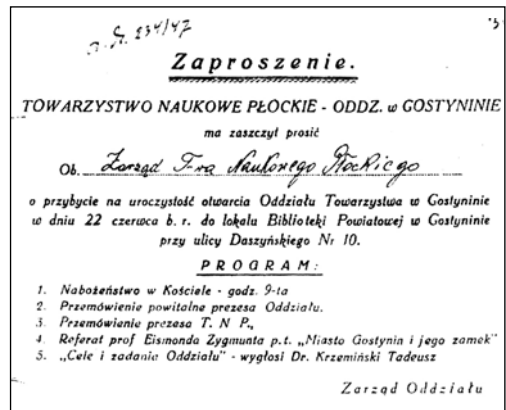
Wielu spośród miejscowego społeczeństwa potraktowało nowo powstały ośrodek naukowy bardzo poważnie, a szczególnie nauczyciele. Wybitnie zaznaczyli swoją aktywność nauczyciele miejscowego gimnazjum, a przede wszystkim dyrektor Stefan Chałampowicz (autor pracy naukowej pt. „Jeziro Kocioł”, drukowanej w 1933 r.), następnie profesorowie: Marta Kossakowska i wymieniony już Ejsmond.

W kilka tygodni po otwarciu prezes Oddziału Marian Przedpeński przywiózł z Płocka — Biblioteki im. Zielińskich — kilkaset tomów książek naukowych. Wiele woluminów było cennymi dziełami, które stanowiły materiał źródłowy do dziejów Mazowsza Płockiego i powiatu gostynińskiego.

Dużo z tej Biblioteki korzystał Z. Ejsmond. Biblioteka naukowa Oddziału mieściła się w lokalu Biblioteki Powiatowej w Gostyninie pod troskliwą i fachową opieką kierowniczki tejże Biblioteki i zarazem członkini Oddziału TNP Stanisławy Gierblińskiej.

O otwarciu Oddziału TNP w Gostyninie pisała także w 1947 r. wydawana w Płocku „Jedność Mazowiecka”:

Z inicjatywy grupy członków Towarzystwa Naukowego zamieszkałych w Gostyninie zgodnie ze statutem został zorganizowany oddział Towarzystwa Naukowego w Gostyninie. Uroczyste otwarcie z udziałem prezesa TNP ob. B. Jędrzejewskiego, burmistrza, nauczycielstwa i inteligencji pracującej m. Gostynina odbyło się w ubiegłą niedzielę, tj. 22 czerwca br. Prezesem oddziału został inspektor szkolny w Gostyninie ob. Przedpeński. W ramach programu uroczystości przemawiał prezes B. Jędrzejewski, kreśląc linię rozwojową Towarzystwa Naukowego i życząc pomyślnych wyników pracy nowej placówki. Spośród miejscowych członków Towarzystwa przemawiał prof. gimn. i liceum ob. Ejsmond. Ob. Krzemiński apelował, by społeczeństwo gostynińskie poparło czynnie i finansowo placówkę, omawiając cele i zadania nowo powstałego oddziału.



¹¹ Korespondencja Mariana Przedpeńskiego do Barbary Konarskiej-Pabiniak, „Głos Gostyniński” 1997, nr 13, s. 5.

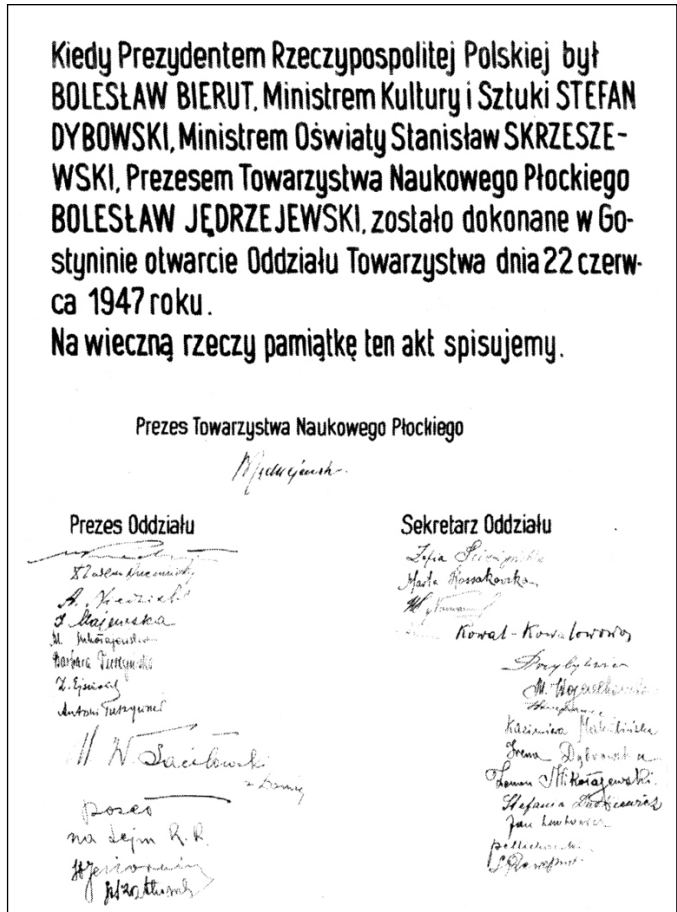
Podpisaniem aktu otwarcia uroczystość zakończono:

Oddział Towarzystwa Naukowego Płockiego w Gostyninie jest pierwszym zorganizowanym oddziałem na terenie Mazowsza płockiego. Należy przypuszczać, że w miarę rozwoju prac organizacyjnych powstaną podobne placówki w Sierpcu i Płońsku¹².

W zbiorach Miejskiej Biblioteki w Gostyninie zachował się Akt Otwarcia Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Gostyninie sporządzony 22 VI 1947 r. Akt podpisali: prezes TNP Bolesław Jędrzejewski, prezes Oddziału Marian Przedpełski, sekretarz Oddziału Zofia Ścieżyńska oraz członkowie założyciele — Dr Tadeusz Krzemiński, A. Niedzielski, I[rena] Majewska, Al[eksandra] Mikołajewska, Barbara Tuszyńska, Z[ygmunt] Ejsmond, Antoni Tuszyński, M.W[acław] Saciłowski z Łomży poseł na Sejm r.P, S[tanisław] Jeziorański, St[anisław] Szatkowski, Marta Kossakowska, H[alina] Waruszewska, Anna Kowal-Kowalowa, [Sabi-

na] Przybyłowicz, M[aria] Wojciechowska, Halina Szafraniec, Kazimiera Makulińska, Irena Dąbrowska, Zenon Mikołajewski, Stefania Dutkiewicz, Jan Lewkowicz, P[iotr] Michalski, L[eon] Rewekant. Założyciele TNP w Gostyninie należeli do miejscowej inteligencji. Byli to — lekarz, sędzia, adwokat, inżynier, nauczyciele, urzędnicy, a także ówczesny burmistrz Gostynina Piotr Michalski.

Czy rzeczywiście tak żywo działał Oddział TNP w Gostyninie — jak opisał po latach Marian Przedpełski? W aktach TNP zachowało się pismo kolejnego prezesa TNP w Płocku Romana Lutyńskiego do dra Krzemińskiego z dnia 15 IX 1951 r., który nie potwierdza opinii Przedpełskiego. Oto jego treść:



¹² „Jedność Mazowiecka” z dn. 26 V–3 VII 1947 r.

W roku 1948 na Walnym Zebraniu członków naszego Towarzystwa dawał pan Doktor sprawozdanie z działalności założonej przez Pana filii naszego Towarzystwa w Gostyninie. Od tego czasu łączność wszelka ustała. Niniejszym prosimy o nadesłanie sprawozdania za następne okresy sprawozdawcze oraz zakomunikowanie nam, jakie są losy użytego przez Towarzystwo [księgozbioru] w ilości c/a 1000 tomów¹³.

Po otwarciu Oddziału TNP w Gostyninie Marian Przedpeński niebawem przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Lipna. Stamtąd 18 III 1948 r. prosił Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku o pełnomocnictwo do założenia oddziału TNP w Sierpcu. Informował, że w kwietniu odbędzie się zebranie założycielskie Oddziału, na które przybędzie około 50 osób. Zapewniał: „Uzyskałem poparcie ze strony Starostwa i myślę, iż Sierpc może mieć większe szanse powodzenia niż Gostynin”¹⁴. Prosił również o zapewnienie, że TNP prześle książki, Statut TNP, kilka sztychów, widoków Sierpca i innych miejscowości (Biezuń, Żuromin, Raciąż, Koziębrydy, Zawidz) oraz łatwe do przewiezienia eksponaty z odpowiednimi napisami i wyjaśnieniami dla zachęcenia do czynnego udziału w pracy Oddziału. Informował także, że ma gotową krótką monografię powiatu gostynińskiego (43 strony maszynopisu) oraz szeroką monografię powiatu sierpeckiego z rycinami, mapami, wykresami (200 stron) w związku z tym sam wygłosi referat inauguracyjny¹⁵.

Na pismo Przedpeńskiego odpowiedział prezes Bolesław Jędrzejewski, zachęcając go do związania Towarzystwa z zapewnieniami, że Zarząd TNP udzieli wszelkiej pomocy Oddziałowi. Nie ma jednak na razie możliwości przekazania dubletów.

Po odejściu Mariana Przedpeńskiego z Gostynina prezesem Oddziału został lekarz Tadeusz Krzemiński. Oddział istniał do 1953 r. Przez okres prawie sześciu lat były organizowane trzy–cztery razy w roku odczyty popularnonaukowe, dotyczące pojezierza gostynińskiego, powiatu gostynińskiego, miasta Gostynina, Gąbina i innych miejscowości. Wiele też ukazało się artykułów w różnych czasopismach, m.in. w „Notatkach Płockich”¹⁶.

W latach 1947–1957 powołano jeszcze trzy Oddziały TNP w: Łomży, Sierpcu i Płońsku. Z tych nie przetrwał żaden¹⁷. Być może obawy dyr. Bolesława Szcząstki, wyrażone na zebraniu założycielskim w Gostyninie okazały się słuszne. Działalność naukowa to nie tylko dobre chęci, ale przede wszystkim umiejętność prowadzenia badań, pogłębiania wiedzy, czyli to, czego być może zabrakło ówczesnej miejscowej inteligencji.

Ambicją długoletniego prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, Jakuba Chojnackiego, zmarłego we wrześniu 2006 r., który swą funkcję pełnił w latach

¹³ Akta TNP, *Materiały...*, *op. cit.*, k. 35. Żyjąca jeszcze bibliotekarka Stanisława Gierblińska nie przypomina sobie tych faktów.

¹⁴ *Ibidem*, k. 26.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ B. Konarska-Pabiniak, *Oddziały zamiejscowe Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1947–1957*, „Notatki Płockie” 2007, nr 1.

1968–2002, i w latach 2002–2006 honorowo, było ponowne otwarcie oddziału TNP w Gostyninie. Wiele razy rozmawiał na ten temat z piszącą te słowa. Myśleli o tym również nieżyjący już mec. Waław Kujawa i sędzia Jerzy Mechowski. Zamiar nie został jednak zrealizowany. Prawdopodobnie zabrakło determinacji. Natomiast takie oddziały mają Wyszogród od 8 IV 1969 r., Sierpc — 27 XI 1969 r. — Łęczyca od 8 XII 1977 r. Krótko istniał też oddział w Kutnie, założony 24 V 1996 r. (po roku jego działalność została zawieszona)¹⁸.

Istnienie Oddziałów Towarzystwa Naukowego Płockiego poza Płockiem odgrywa ważną rolę. Pozwala to na większą popularyzację działań i osiągnięć TNP. Aktywizuje lokalną inteligencję do pracy badawczej. Mieli i mają tego świadomość założyciele pierwszych Oddziałów TNP w latach 1947–1957 i obecnych.

¹⁸ Przewodniczącym Oddziału został Maurycy Żmuda, a w skład Zarządu weszli: Krzysztof Szymański, Danuta Okupny, Stanisława Jankowska, Piotr Jarczyński, patrz: „Notatki Płockie” 1996, nr 2, s. 55–56.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

GOSTYNIN BRANCH OF PŁOCK LEARNED SOCIETY 1947-1953

In the years 1947 to 1953, a branch of Płock Learned Society existed in Gostynin. Marian Przedpełski, the then school inspector was the initiator and president of the branch. Members of the local intelligentsia, led by administration workers and lawyers, joined the society. The institution's aim was to spread science to the public, support and conduct research, gather scientific evidence related to the Administrative District of Gostynin and historically linked areas. All aspects of regional knowledge were embodied in the scope of interest of the Gostynin Branch of the Płock Learned Society.

BARBARA KONARSKA_PABINIAK

ABTEILUNG DER PLOCKER WISSENSCHAFTLICHEN GESELLSCHAFT

In den Jahren 1947-1953 ihat die Plocker Wissenschaftliche Gesellschaft in Gostynin existiert. Der Urheber der Gründung und der Vorsitzende ist der damalige Schulinspektor Marian Przedpełski gewesen. An der Gesellschaft gehörten die Vertreter der örtlichen Intelligenz, dabei die Lehrer, Beamten, Juristen. Die Abteilung hat die Aufgabe gehabt: die Wissenschaft zu fördern, die die wissenschaftlichen Forschungen zu unterstützen und durchzuführen, die mit dem Gostyniner Boden verbundenen Materialien zu sammeln.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W GOSTYNINIE W LATACH 2005–2007

Ziemia gostynińska posiada bogate tradycje muzyczne. W regionie tym działały różnorodne zespoły, orkiestry i chóry. Dużą aktywność przejawiali lokalni muzycy, realizowali ambitne cele artystyczne i prowadzili aktywną działalność pedagogiczną. Pomimo znaczących osiągnięć w dziedzinie propagowania kultury muzycznej, odczuwalnym problemem miasta i regionu był brak specjalistycznej placówki kształcenia artystycznego. Gostynianie wielokrotnie starali się o szkołę muzyczną, a nasilenie tych działań nastąpiło szczególnie w latach 80. i 90. Niestety, zabiegi te nie przynosiły rezultatów i w konsekwencji powiat gostyniński był jednym z nielicznych, nie posiadających publicznej placówki edukacji artystycznej.

W 2001 r. powstał, z inicjatywy Jarosława Domagały, Społeczny Komitet Utworzenia Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie. Celem powołania Komitetu było prowadzenie działań i czynności organizacyjnych, zmierzających do utworzenia placówki kształcenia artystycznego oraz stworzenie odpowiednich warunków dla jej powstania i rozwoju. Komitet zyskał legitymację społeczną, zebrał w krótkim czasie blisko tysiąc podpisów mieszkańców miasta, deklarujących poparcie dla tej inicjatywy. Pomysłem utworzenia szkoły zainteresowano następnie samorząd lokalny, uzyskano akceptację Rady Miasta Gostynina, Burmistrza Miasta Włodzimierza Śniecikowskiego oraz przychylność Rady Powiatu Gostynińskiego. Przeprowadzono następnie szereg rozmów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego, spotkań z Radą do spraw Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury oraz parlamentarzystami. Komitet otrzymał również poparcie wielu osobistości życia artystycznego w Polsce, ludzi nauki i sztuki, m.in.: prof. Franciszka Wesołowskiego, prof. Józefa Świdra, prof. zw. dr. Jerzego Kurcza i prof. Romana Gruczy. Inicjatywę tę poparły również ważne instytucje życia muzycznego, m.in.: Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Polski Instytut Muzyczny w Łodzi oraz Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kościelnych na czele z ks. prof. dr. hab. Ireneuszem Pawlakiem.

Konsekwentne działania realizowane przez społeczny Komitet, wsparte pomocą samorządu lokalnego, zaowocowały zgodą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na utworzenie w Gostyninie placówki kształcenia artystycznego. Szkoła muzyczna stała się pierwszą instytucją w historii miasta i regionu, umożliwiającą kształcenie artystyczne, w ramach państwowej edukacji muzycznej. Rozwijanie kultury muzycznej, przygotowanie wrażliwych i świadomych odbiorców sztuki oraz prowadzenie wielokierunkowej działalności wychowawczej stało się najważniejszym zadaniem nowo powstałej placówki.

Z dniem 1 IX 2005 r. rozpoczęła działalność Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie. W pierwszym roku swej działalności szkoła funkcjonowała jako Filia Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Karola Szymanowskiego w Płocku. W roku szkolnym 2005/2006 naukę rozpoczęło 58 uczniów, kształcili się na: fortepianie, skrzypcach, gitarze, akordeonie, klarnecie, saksofonie, flecie i waltorni. Kadre pedagogiczną szkoły tworzyło 10 nauczycieli, w większości absolwentów akademii muzycznych, posiadających specjalistyczne przygotowanie muzyczne. Dodatkowo utworzono Oddział Umuzyczniający składający się z 40 dzieci.

Rok szkolny 2006/2007 rozpoczęto w nowej strukturze organizacyjnej. Likwidacji uległa Filia w Gostyninie — PSM I i II st. w Płocku, w jej miejsce powołano do istnienia nową placówkę edukacji artystycznej — Szkołę Muzyczną I st. w Gostyninie. Utworzenie samodzielnej placówki poprzedziły intensywne prace, które były inspirowane i prowadzone przez dr. Jarosława Domagałę. W dniu 20 VI 2006 r. podpisane zostało porozumienie pomiędzy Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomaszem Mertą i Burmistrzem Miasta Gostynina — Włodzimierzem Śniecikowskim, w którym określono zasady utworzenia i prowadzenia szkoły. Uchwałą nr 230/XLII/06 Rady Miejskiej w Gostyninie z dnia 29 czerwca 2006 r. Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie stała się publiczną placówką edukacji artystycznej prowadzoną przez Gminę Miasta Gostynina i nadzorowaną merytorycznie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego — Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie.

Rok szkolny 2006/2007 szkoła rozpoczęła z liczbą 83 uczniów. W klasie II dz. działu dziecięcego kształciło się 35 uczniów, w klasie I dz. dz. — 20 uczniów, zaś w klasie II mł. — 16 uczniów i w klasie I mł. — 12 osób. Poprawie uległa baza lokalowa szkoły. W roku szkolnym 2006/2007 Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie dysponowała: salą koncertową o powierzchni 100 m kwadratowych, jedną salą teoretyczną o powierzchni 50 m kwadratowych i pięcioma salami do prowadzenia zajęć indywidualnych oraz trzema pomieszczeniami administracyjnymi. Kadra pedagogiczna szkoły liczyła w tym okresie 13 nauczycieli. Nauka prowadzona była w zakresie gry na: fortepianie, skrzypcach, gitarze, flecie, klarnecie, saksofonie, trąbce, puzonie, waltorni i akordeonie.

W roku szkolnym 2007/2008 naukę w Szkole Muzycznej w Gostyninie rozpoczęło 98 uczniów i 25 w Oddziale Umuzyczniającym. Szkoła zatrudniała 15 pedagogów. Funkcję dyrektora szkoły od początku jej istnienia pełni Jarosław Domagała, muzyk-pianista i popularyzator muzyki, absolwent Akademii Muzycznej

w Łodzi w klasie fortepianu, doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. W latach 2005–2007 Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie prowadziła intensywną działalność koncertową. W okresie tym zorganizowano 23 koncerty, podczas których wystąpiło wielu wybitnych polskich artystów i zespołów muzycznych. Ponadto uczniowie szkoły wzięli udział w 75 występach w szkole i poza nią. Dzięki realizowanej działalności szkoła zyskiwała uznanie i prestiż w środowisku lokalnym. Obok intensywnej pracy koncertowej, uczniowie szkoły uczestniczyli w wielu konkursach ogólnopolskich i regionalnych, uzyskując nagrody indywidualne, a także wyróżnienia. Dzięki podejmowanym wysiłkom artystycznym i pedagogicznym szkoła stała się ważną placówką upowszechniania kultury na terenie ziemi gostynińskiej¹.

Koncerty z udziałem zaproszonych artystów i zespołów

Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie rozpoczęła działalność 1 IX 2005 r. uroczystą inauguracją, w której udział wzięli zaproszeni goście, nauczyciele szkoły oraz uczniowie i rodzice. Wśród zebranych obecni byli min.: Wojciech Jasiński — poseł na Sejm RP, Włodzimierz Śniecikowski — Burmistrz Miasta Gostynina, Marian Pagórek — Przewodniczący Rady Powiatu Gostynińskiego, Andrzej Reder — Przewodniczący Rady Miasta Gostynina. Podczas uroczystości koncertował Chór „Minstrel” z Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku pod kierunkiem Sławomira Gałczyńskiego². W roli solistki zaprezentowała się Eliza Łochowska z Płocka. Wykonawcom towarzyszył w charakterze akompaniatora Jarosław Domagała. W programie koncertu znalazły się m.in. utwory: Georga Bizeta, Giuseppe Verdiego, Johanna Straussa.

Dnia 3 X 2005 r. zorganizowano występ Kameralnego Chóru Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki prowadzonego przez Sławomira Gałczyńskiego. Chórowi akompaniował Jarosław Domagała. Koncert połączony był z ogólnym zebraniem rodziców uczniów Szkoły Muzycznej. Chór wykonał różnorodne pozycje repertuarowe, zaprezentował utwory muzyki dawnej, utwory klasyczne oraz kompozycje współczesne³. Jego występ został ciepło przyjęty przez gostynińską publiczność. Przedstawione interpretacje zachwycały precyzją i starannością. Chór kameralny należy do cenionych zespołów, wielokrotnie koncertował w Polsce i za granicą, m.in. w: Czechach, Serbii, Szwecji, Słowacji i na Ukrainie⁴.

Wspaniały koncert odbył się 14 X 2005 r., w szkolnej sali koncertowej wystąpiła znakomita niemiecka pianistka Elfrun Gabriel. W programie występu znalazły się utwory: Roberta Schumanna, Domenico Scarlattiego, Franciszka Liszta, Dy-

¹ M. Zwierz, *Turystyka i muzyka — dwa oblicza Gostymina*, „Poradnik Muzyczny” 2007, nr „”, s. 4.

² *Szkoła muzyczna już otwarta*, „Tygodnik Płocki” 2005, nr 36 (1702), s. 16.

³ J. Domagała, *Koncert w Szkole Muzycznej*, „Gazeta Gostynińska” 2005, nr 9 (308), s. 5.

⁴ *Koncert dla rodziców*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 10 (185), s. 2.

mitra Szostakowicza, Sergiusza Prokofiewa i Fryderyka Chopina⁵. Pianistka należy do najlepszych w Niemczech interpretatorów romantycznej muzyki fortepianowej. Kształciła się pod kierunkiem znakomitych pedagogów: Karla Heitza Kammerlinga, Amadeusa Webersinke oraz Pawła Seberjakowa w St. Petersburgu i Haliny Czerny-Stefańskiej w Krakowie⁶. Koncert stał się dużym wydarzeniem artystycznym, dostarczył niezapomnianych wrażeń estetycznych. W miejscowej prasie pisano:

(...) Elfrun Gabriel to jedna z najlepszych interpretatek muzyki romantycznej, która występowała w największych salach koncertowych Europy. Tym razem jej nieprzeciętny kunszt mogli podziwiać melomani z naszego miasta. W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Gostyninie zagrała pianistka, która ma na swoim koncie występy w Wiedniu, Paryżu, Moskwie, Madrycie, Berlinie i Lizbonie. Elfrun Gabriel uczyła się w St. Petersburgu u Pawła Serebiakowa i w Krakowie pod okiem Haliny Czerny-Stefańskiej. Grała z orkiestrami, które prowadzili znani dyrygenci: Kurt Masur, Ken Ichiro Kobayashi, Herbert Kegel i Ottmar Suitner. Występ tak wspaniałej pianistki był dla nas wielkim wydarzeniem artystycznym. Mam nadzieję, że w ten sposób uda nam się zapoczątkować w naszym mieście nową tradycję muzyczną — powiedział Jarosław Domagała, dyrektor PSM w Gostyninie. - Dzięki temu, że szkoła ma własną salę koncertową gostynińscy melomani nie będą już musieli jeździć do Łodzi, Płocka, czy Warszawy, aby posłuchać najwybitniejszych wykonawców. Mam nadzieję, że naszymi gośćmi będą nie tylko wybitni muzycy, ale również najznamienitsi śpiewacy⁷.

W innym artykule zamieszczonym w lokalnej prasie pisano:

(...) Mieszkańcy naszego miasta nie mogą narzekać na brak znaczących wydarzeń kulturalnych. Powody do zadowolenia mieli w tym roku miłośnicy muzyki klasycznej, rockowej oraz wielbiciele kabaretu. Niespełna rok temu z niepokojem pisaliśmy o niedowładzie dręczącym najważniejsze instytucje odpowiadające w Gostyninie za życie kulturalne. Teraz możemy z satysfakcją odnotować, że nasze apele o jego ożywienie odniosły właściwy skutek. (...) Dopełnieniem tych wydarzeń był wspaniały koncert Elfrun Gabriel. Niemiecka pianistka, słynna jako jedna z najlepszych na świecie interpretatek muzyki romantycznej, zaprezentowała swoje nieprzeciętne umiejętności w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Gostyninie. Z otwarciem tej placówki miłośnicy muzyki klasycznej wiążą duże nadzieje. Jarosław Domagała, który został dyrektorem szkoły, chce zorganizować cykliczne koncerty z udziałem największych gwiazd⁸.

Miłośnicy poezji spotkali się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej 3 XI 2005 r. na „Zaduszkach Poetyckich”. Był to wieczór poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II i Jego poezji. Spotkanie zostało zorganizowane wspólnie przez Dom Kultury, Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Szkołę Muzyczną I st. w Gostyninie. Wśród przybyłych gości znaleźli się przedstawiciele władz, dziekan parafii św. Marcina, radni, dyrektorzy, nauczyciele szkół i poeci gostynińscy. Wiersze Jana Pawła II zaprezentowała młodzież szkół średnich: Agata Kamińska, Magdalena Zalewska, Piotr Bigus oraz poeci zrzeszeni w Gostynińskim Klubie Poetyckim

⁵ J. Domagała, *Koncert Elfrun Gabriel*, „Gazeta Gostynińska” 2005, nr 10, s. 6.

⁶ J. Domagała, *Znakomita niemiecka pianistka w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 11 (186), s. 2.

⁷ T. Paszkiewicz, *Koncert jak z bajki*, „Życie Gostynina” 2005, nr 246, s. 3.

⁸ T. Paszkiewicz, *Reanimowanie kultury*, „Życie Gostynina” 2005, nr 258, s. 10.

w osobach: Zenony Radzkiej, Grażyny Dutkiewicz, Julianny Syski i Zbigniewa Ligockiego. Oprawę muzyczną uroczystości przygotowali Joanna Domagała — śpiew i Jarosław Domagała — fortepian⁹. Spotkanie to nawiązywało do „Dnia Zadusznego” — dnia zadumy, refleksji, pamięci o Tych, którzy odeszli¹⁰.

W dniach 21 XI i 15 XII 2005 r. zorganizowano koncerty muzyki akordeonowej. Podczas obydwu imprez wystąpił nauczyciel szkoły — Piotr Fraś, absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie akordeonu. Wykonał znane i popularne utwory z repertuaru akordeonowego. Podczas pierwszego koncertu w kilku utworach soliście towarzyszył klawirzysta Michał Bącała.

Dnia 25 XI 2005 r. odbył się „Wieczór Piosenki Francuskiej”. Wystąpili wykonawcy z Gostynina i Kutna: Magdalena Reder — śpiew, Adam Drzewiecki — fortepian, Paweł Radoszewski — gitara, Kamil Lewandowski — perkusja¹¹. Dominika Ciesielska i Łukasz Zagórski zaprezentowali ponadto fragmenty *Małego Księcia* A. Saint-Exupéryego. Każdy fragment dzieła nawiązywał do śpiewanych utworów¹². Koncert swą obecnością zaszczylicili ks. prałat Jerzy Niestępski, Przewodniczący Rady Powiatu Marian Pagórek, Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Reder, Burmistrz Miasta Włodzimierz Śniecikowski oraz delegacja z partnerskiego miasta Langenfeld w Niemczech¹³.

W maju i czerwcu zorganizowano koncerty zespołów muzycznych. W dniu 11 V 2006 r. wystąpił w szkole Katedralny Kwintet Dęty „Canzona” z Płocka. Zagrał trzy audycje muzyczne dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie. W programie koncertów znalazły się utwory muzyki barokowej oraz kompozycje współczesne. Audycje posiadały zamierzony efekt edukacyjny, ich celem było rozwijanie akcji popularyzacji muzyki poważnej wśród uczniów gostynińskich szkół. Dnia 12 VI 2006 r. odbył się koncert „Kwartetu Akustycznego”, kameralnego zespołu z Łodzi. W skład zespołu weszli znani łódzcy muzycy, m.in.: Piotr Fraś (akordeon), Piotr Przybył (skrzypce), Adam Grad (banjo). Koncert zgromadził liczną widownię, uzyskując wysokie oceny słuchaczy. Zaprezentowano utwory muzyki poważnej w lżejszych opracowaniach oraz kilka pozycji muzyki popularnej.

Następny koncert z udziałem zaproszonego artysty odbył się już w nowym roku szkolnym. W dniu 23 X 2006 r. zorganizowano uroczysty koncert Katedralnego Kwintetu Dętego „Canzona” z Płocka. Zespół ten istnieje od 1996 r., kierownikiem muzycznym i jednocześnie członkiem zespołu jest Andrzej Sumliński, waltornista — absolwent Akademii Muzycznej w Bydgoszczy w klasie waltorni, nauczyciel Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie i PSM I i II st. im. Karola Szymanowskiego w Płocku. Członkiem zespołu jest również Tomasz Kacprzak, puzonista — Absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie puzonu, pedagog Szkół

⁹ D. Myszkowska, *Wspomnienia o naszym Papieżu*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 11 (186), s. 5.

¹⁰ *Zaduszki Poetyckie*, „Gazeta Gostynińska” 2005, nr 10 (309), s. 7.

¹¹ *Młodzi, zdolni*, „Gazeta Gostynińska” 2005, nr 11 (310), s. 6.

¹² M. Ziętek, *Śpiewanie z sercem*, „Życie Gostynina” 2005, nr 281, s. 10.

¹³ *Francuska piosenka na gostynińskim koncercie*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 12 (187), s. 2.

Muzycznych w Gostyninie i Płocku. Partię pierwszej trąbki wykonuje Hubert Chiczewski, który jako zawodowy hejnalista, pierwszy w historii Płocka, wykonuje codziennie hejnał płocki z wieży budynku Ratusza¹⁴. Partię instrumentalną drugiej trąbki w zespole realizuje Michał Głowacki, nauczyciel trąbki PSM I i II st. w Płocku oraz kierownik Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Sierpcu. Partię najniższego instrumentu — tuby wykonuje Jerzy Jakowski, uczeń najwybitniejszego polskiego muzyka grającego na tym instrumencie — Zdzisława Piernika, laureat I nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Instrumentów Dętych Blaszanych w Lublinie w kategorii tuby.

Kwintet dęty zaprezentował obszerny i urozmaicony repertuar, znalazły się w nim pozycje poważne i nieco lżejsze. Wykonano m.in.: Allegro — fragment Suty — Muzyka na wodzie oraz fragment Oratorium — Juda Machabeusz Jerzego Fryderyka Haendla, Marsz — Trumpet Tunes and Aire — Henry Purcella, kompozycje Johna Lennona i Glenna Millera¹⁵. Koncert zgromadził liczne grono słuchaczy, obecni byli uczniowie, nauczyciele oraz rodzice. Występ spotkał się z uznaniem, pisano:

Kwintet blaszanych instrumentów dętych „Canzona” rozpoczął nowy sezon koncertowy w Szkole Muzycznej w Gostyninie. Niewielka sala koncertowa wypełniona została do ostatniego miejsca. Widzowie, którzy zdecydowali się obejrzeć na żywo pięciu płockich muzyków, na pewno nie żalowali swojej decyzji¹⁶.

Podczas spotkania obecny był Burmistrz Miasta Gostynina — Włodzimierz Śniecickowski, który po koncercie zabrał głos i złożył podziękowania wykonawcom oraz przedstawił ogólne i ważne informacje o gostynińskiej Szkole Muzycznej. Omówił sprawę przeprowadzonych remontów obiektu szkolnego, a także nakreślił w skrótowy sposób plany rozwoju szkoły¹⁷.

W Muzeum-Zamku w Oporowie staraniem ELGO w Gostyninie i Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie odbył się 19 XII 2006 r. Wieczór Kolęd i Pastorałek. Solistce, znanej śpiewaczce dr hab. Annie Jeremus (Teatr Wielki w Łodzi, Polska Opera Kameralna) towarzyszyli uczniowie gostynińskiej szkoły, wykonawcom akompaniowała na fortepianie Katarzyna Czajkowska. Zaprezentowano najpiękniejsze kolędy i pastorałki w artystycznych opracowaniach.

Następne znaczące wydarzenie artystyczne odbyło się 15 III 2007 r. W sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie zorganizowano koncert składający się z arii operowych, operetkowych i musicalowych. Wystąpił znany polski śpiewak, solista Teatru Wielkiego w Łodzi i Polskiej Opery Kameralnej — tenor — Krzysztof Marciniak¹⁸. W charakterze akompaniatora artyście towarzyszył

¹⁴ Hejnał, jeden z piękniejszych w Polsce jest autorstwa płockiego księdza kompozytora, pedagoga i muzykologa Kazimierza Starościńskiego, powstał w latach 30. ubiegłego wieku.

¹⁵ J. Domagała, *Koncert Kwintetu Katedralnego „Canzona” w Szkole Muzycznej I stopnia w Gostyninie*, „Gazeta Gostynińska” 2006, nr 12 (322), s. 8.

¹⁶ *Koncertowy sezon zainaugurowany*, „Życie Gostynina” 2006, nr 258, s. 12.

¹⁷ J. Domagała, *Koncert „Canzony” w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 11, s. 2.

¹⁸ *Kameralny Marciniak*, „Życie Gostynina” 2007, nr 70, s. 1.

dyrektor gostynińskiej szkoły — Jarosław Domagała. Na początku koncertu zabrzmiała aria Księcia z opery „Rigoletto” Giuseppe Verdiego oraz aria Stefana z opery „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki. Następnie zaproszony artysta wykonał arię Tassila z operetki „Hrabina Marica” Emmericha Kalmana. Z udziałem publiczności K. Marciniak zaprezentował arię Adama z operetki „Ptasznik z Tyrolu” Carla Zellera. Dalszą część programu wypełniły kolejne utwory operetkowe — aria Koltaya z operetki „Wiktoria i jej huzar” Paula Abrahama oraz fragment słynnego duetu „Usta milczą dusza śpiewa” z operetki „Wesoła wdówka” Ferencza Lehara. W programie koncertu znalazły się następnie dwa utwory ze słynnego musicalu „West side story” Leonarda Bernsteina — Tonight i Maria. W koncercie nie zabrakło utworów z repertuaru wybitnego polskiego śpiewaka Jana Kiepurę. Wysłuchano: „Brunetki, blondynki”, „Ninon” oraz „O sole mio”. Utworem, kończącym koncert był słynny przebój teatrów muzycznych — aria Barinkaja z operetki „Baron Cygański” Johanna Straussa¹⁹.

W przerwach pomiędzy utworami K. Marciniak przedstawił historię swojego kształcenia muzycznego. Mówił o trudności pamięciowego opanowania tekstu oraz o ulubionych partiach wokalnych ze znanych oper i operetek. Opowiedział następnie o zagadnieniach tremy u artystów śpiewaków i muzyków oraz o umiejętnościach i sposobach eliminowania jej przed koncertami. Zdradził także kilka interesujących tajemnic na temat specyfiki utrzymania głosu w dobrej kondycji wokalne. Koncert zgromadził liczną widownię, która z dużym zainteresowaniem wysłuchiwała prezentowanych utworów. Chętnych do obejrzenia na żywo jednego z najlepszych obecnie polskich tenorów było tak wielu, że sala koncertowa wprost „pękała w szwach”. Przedstawiony program mógł usatysfakcjonować gostynińskich słuchaczy, gdyż znalazły się w nim zarówno pozycje trudne, jak i popularne²⁰.

W dniu 19 IV 2007 r. w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie gościła prof. Maria Korecka-Soszkowska. Znakomita polska pianistka prowadziła lekcje gry na fortepianie z uczniami klas fortepianu szkół muzycznych Gostynina i Kutna. Udzielała cennych wskazówek interpretacyjnych, technicznych oraz przedstawiała różne aspekty wykonawstwa pianistycznego.

Maria Korecka-Soszkowska to jedna z najbardziej znanych polskich pianistek. Ukończyła z odznaczeniem Akademię Muzyczną w Krakowie oraz Akademię Muzyki i Sztuki w Wiedniu. Studiowała u wybitnych pedagogów, prof. Henryka Sztompki i prof. Dietera Webera. Jest laureatką krajowych i międzynarodowych konkursów i festiwali, między innymi: w St. Moritz zdobyła pierwszą nagrodę „Moderne Klavertechnik”, w Santiago de Compostella — pierwszą nagrodę za interpretację muzyki hiszpańskiej, uzyskała także drugą nagrodę w konkursie muzycznym im. Ignacego Jana Paderewskiego. Działalność pianistyczna prof. Marii Koreckiej-Soszkowskiej obejmuje koncerty, nagrania radiowe i telewizyjne. Koncertuje w większości krajów europejskich jako solistka i z towarzyszeniem

¹⁹ J. Domagała, *Wieczór Muzyki Operowej i Operetkowej*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 4 (203), s. 2.

²⁰ M. Ziętek, *Kameralny występ znanego łódzkiego artysty*, „Życie Gostynina” 2007, nr 70, s. 4.

orkiestr symfonicznych. Występowała również w Afryce, Ameryce i Azji. Obok działalności artystycznej prowadzi także intensywną pracę pedagogiczną, była profesorem fortepianu na uniwersytecie w Bilkent w Turcji, a obecnie jest profesorem Akademii Muzycznej w Łodzi, gdzie prowadzi klasę głównego fortepianu. Ponadto w charakterze jurora uczestniczy w konkursach krajowych i międzynarodowych²¹. Na repertuar pianistki składa się dwadzieścia pięć koncertów symfonicznych i kilkanaście recitali, bogaty wybór muzyki polskiej, niemieckiej, francuskiej, hiszpańskiej, rosyjskiej i innej, obejmuje on twórców wszystkich epok, od baroku do współczesności. Prof. Maria Korecka-Soszkowska pełni funkcję wiceprezesa Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Jest także członkiem Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie²².

Podczas koncertu w Gostyninie prof. Soszkowska wykonała utwory F. Chopina i F. Liszta. W sali koncertowej szkoły zabrzmiały następujące kompozycje: Fantazja — Impromptus, Walc Des-dur i cis-moll op. 64, Walce e-moll i As-dur op. posth., Mazurki op. 41 nr 2 i nr 4 oraz Polonez As-dur op. 53 F. Chopina. Artystka zaprezentowała także parafrazy pieśni F. Chopina autorstwa Franciszka Liszta — „Życzenie”, „Wiosna”, „Hulanka” i „Narzeczony”. Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie licznie zgromadzonej publiczności. Prof. Soszkowska chwaliła po koncercie gostynińskich słuchaczy, którzy z wielkim skupieniem przyjmowali kolejne pozycje programowe. Z uznaniem wypowiadała się także o fortepianie oraz akustyce i estetyce sali koncertowej Szkoły Muzycznej²³. W kronice szkolnej prof. Soszkowska napisała:

Bardzo było mi miło gościć w Szkole Muzycznej w Gostyninie, pracować ze zdolną młodzieżą oraz podzielić się pięknem muzyki w czasie wykonanego recitalu²⁴.

Warto nadmienić, iż prof. Soszkowska pozytywnie przyjęła występy młodych wykonawców, doceniła prezentowany przez nich poziom wykonawczy. Prof. Korecka-Soszkowska wysłuchiwała gry następujących uczniów Szkoły Muzycznej w Gostyninie: Aleksandry Golus, Jakuba Chazarkiewicza, Justyny Szymańskiej, Weroniki Rutkowskiej, Anny Jankowskiej, Agnieszki Jędrzejczak, Anny Sawoni oraz Alicji Bartosiak. Uczniowie przygotowani zostali przez Joannę i Jarosława Domagałów²⁵.

W dniu 23 IV 2007 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej odbyła się sesja naukowa pt. „Tradycje muzyczne ziemi gostynińskiej”. Organizatorami imprezy byli Szkoła Muzyczna I stopnia i Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe. Spotkanie zgromadziło około 70 osób, wśród których znaleźli się działacze kultu-

²¹ M. Ziętek, *Wspaniały koncert i lekcja fortepianu*, „Życie Gostynina” 2007, nr 99, s. 9.

²² *W Szkole Muzycznej w Gostyninie — O Chopinie i Kolbergu*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 20 (1749), s. 11.

²³ J. Domagała, *Prof. Maria Korecka-Soszkowska w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 4 (203), s. 2.

²⁴ Kronika szkolna za lata 2005-2007.

²⁵ Domagała, *Prof. Maria Korecka-Soszkowska... op. cit.*

ry, nauczyciele, regionaliści oraz uczniowie. Sesja stanowiła element prac regionalno-naukowych prowadzonych przez osoby związane z Gostynińskim Towarzystwem Kulturalno-Naukowym²⁶. Swoje prelekcje wygłosili znawcy muzyki oraz badacze kultury regionalnej. Wykład inauguracyjny „Wkład kultury muzycznej w rozwój życia kulturalnego lo-



Anna Jeremus i Jarosław Domagała podczas Koncertu Muzyki Polskiej 23 IV 2007 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

kalnych społeczności” wygłosiła dr hab. Anna Jeremus, pozostali prelegenci to: dr Jarosław Domagała — „Fryderyk Chopin w Sannikach i współczesna pamięć o tym wydarzeniu”, Joanna Domagała — „Muzyczna kultura ludowa ziemi gostynińskiej w dziełach Oskara Kolberga”, Andrzej Sumliński — „Przykłady sakralnego budownictwa organowego na Ziemi Gostynińskiej”, dr Barbara Konarska Pabiniak — „Dawni muzycy gostynińscy — animatorzy życia muzycznego w środowisku lokalnym”, Aleksandra Głowacka — „Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” 1953–2007 — historia i znaczenie”²⁷. Sesję zakończył koncert muzyki polskiej w wykonaniu Anny Jeremus — sopran i Jarosława Domagały — fortepian. W programie znalazły się utwory: Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Ignacego Jana Paderewskiego, Karola Szymanowskiego, Ludomira Różyckiego i Jana Stefaniego. Sesja była znaczącym wydarzeniem kulturalnym w regionie, uzyskała wysokie oceny przybyłych gości²⁸.

Dnia 27 IV 2007 r. w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie gościł znakomity pedagog Czesław Michałowicz. Dyrektor Polskiego Instytutu Muzycznego w Łodzi poprowadził Warsztaty Akordeonowe, pracował z uczniami klasy akordeonu gostynińskiej placówki. Gość, któremu młodzi gostynińscy akordeoniści prezentowali swe umiejętności, starał się udzielać każdemu z uczniów fachowych porad i wskazówek interpretacyjnych. Dzięki takiemu sposobowi prowadzenia zajęć uczniowie mogli wiele się nauczyć²⁹. Podczas spotkania pracowano nad właściwym wykonaniem utworów następujących kompozytorów: Wolfgan-

²⁶ W Szkole Muzycznej w Gostyninie — *O Chopinie i Kolbergu*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 20 (1749), s. 11.

²⁷ B. Konarska-Pabiniak, *Tradycje muzyczne Ziemi Gostynińskiej*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 4 (203), s. 3.

²⁸ M. Ziętek, *Początek dobrej tradycji*, „Życie Gostynina” 2007, nr 103, s. 2.

²⁹ Majka, *Mistrz akordeonu gościem młodych muzyków*, „Życie Gostynina” 2007, nr 82, s. 3.

ga Amadeusza Mozarta, Carla Czernego, Łukasza Wosia, Jerzego Mądrowskiego, Michała Kleofasa Ogińskiego, C. Graupnera, W. Bernaua, E. Lasoty i M. Mikołajczyka.

W dniu 17 V 2007 r. w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie wystąpiła znana polska pianistka Monika Rosca. Pianistka jest absolwentką Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie fortepianu prof. Tadeusza Chmielewskiego, należy do grona znanych i cenionych polskich artystek. Po ukończeniu studiów kształciła się na studiach podyplomowych i kursach mistrzowskich w Polsce i za granicą (Moskwa). Jej pedagogiem był m.in. wybitny polski pianista prof. Jerzy Bakst. Zawodowo związana była z Akademią Muzyczną w Warszawie i Łodzi, gdzie pełniła obowiązki wykładowcy. Odniosła wiele sukcesów artystycznych, m.in. kilkakrotnie uzyskała stypendium im. Fryderyka Chopina. Prowadzi aktywną działalność artystyczną, koncertuje w Polsce i za granicą. Wystąpiła w wielu krajach, m.in.: Niemcy, Francja, Rosja, Australia, USA, Austria, Hiszpania. Kilka lat przebywała ponadto na kontrakcie w Japonii. Na repertuar pianistki składa się bogaty wybór muzyki polskiej, niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej, obejmuje on twórców wszystkich epok, od baroku do współczesności. M. Rosca to również dziecięca gwiazda filmowa jednej roli, w wieku dziewięciu lat zagrała Nel w ekranizacji powieści *W pustyni i puszcy*. Powstały wtedy dwie wersje — filmowa i telewizyjna (czteroodcinkowy serial).



Koncert Moniki Roscy w sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w dniu 17 V 2007 r.

Monika Rosca wykonała w Gostyninie utwory Fryderyka Chopina. W sali koncertowej zabrzmiały następujące kompozycje: Nokturn Des-dur op. 27 nr 2, Walc cis-moll op. 64 nr 2, Walc As-dur op. 42, Barkarola Fis-dur op. 60, Preludium As-dur i Preludium B-dur op. 28, Etiuda e-moll op. 25 nr 5, Etiuda Ges-dur op. 10 nr 5, Mazurek cis-moll op. 0 nr 3, Scherzo b-moll. Koncert zgromadził tak liczną grupę publiczności, że część słuchaczy wysłuchała koncertu z korytarza, ponieważ w sali koncertowej zabrakło wolnych miejsc. Publiczność z wielkim zainteresowaniem słuchała prezentacji muzycznych oraz opowieści artystki o swojej drodze artystycznej i muzyce. M. Rosca stworzyła niepowtarzalną atmosferę zasłuchania i zadumy, zaprezentowała piękny repertuar. Pianistka z uznaniem wypowiadała się o szkole i akustyce sali koncertowej oraz o realizowanej pracy dydaktycznej i artystycznej. Słowa uznania kierowała także pod adresem gostynińskiej publiczności,

która potrafiła z uwagą i wielkim skupieniem słuchać prezentacji muzycznych.

Koncert gitarowy w wykonaniu Pawła Wlazło — wykładowcy Akademii Muzycznej w Łodzi zorganizowany został 31 V 2007 r. Występ zakończył Warsztaty Gitarowe przygotowane dla uczniów klasy gitary Szkoły Muzycznej w Gostyninie. Podczas koncertu zabrzmiały znane utwory muzyki gitarowej. Spotkanie wywarło zamierzony skutek kształcący. O wrażeniach prowadzącego kurs najlepiej świadczy wpis w kronice szkolnej:



Występ Pawła Wlazło w Gostyninie w dniu 31 V 2007 r.

Z największą przyjemnością poznałem młode gitarzystki i młodych gitarzystów z tuższej Szkoły Muzycznej. Wspaniale było dzielić się z nimi wiedzą i doświadczeniem, grać przed nimi (jak również ich rodzicami) jeszcze wspanialej. A gościnność Dyrekcji i Pracowników przeszła wieść głoszoną przez nazwę tego miasta³⁰.

Dnia 3 IX 2007 r. odbył się koncert towarzyszący inauguracji nowego roku szkolnego. Z recitalem fortepianowym wystąpił w sali koncertowej szkoły dr Zbigniew Merecki, absolwent Akademii Muzycznej w Bydgoszczy w klasie fortepianu prof. Jerzego Godziszewskiego. Po ukończeniu studiów pracował na uczelni jako pracownik naukowy, przewód naukowy ukończył w Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Obok pracy pedagogicznej ze studentami prowadził aktywną działalność artystyczną jako solista i kameralista. W latach 2000–2007 pracował jako muzyk i pedagog na Wyspach Karaibskich, na Gwadelupie i Martynice. Po powrocie do Polski rozpoczął pracę w gostynińskiej placówce edukacji muzycznej. Podczas inauguracyjnego koncertu zaprezentował muzykę F. Chopina, m.in.: Scherzo h-moll, 4 Walce, Mazurki, Fantazję Impromptus cis-moll.

Decyzją władz szkoły ustalono, iż corocznie w październiku w sposób uroczysty obchodzony będzie „Międzynarodowy Dzień Muzyki”. Zapraszani będą do szkoły znani artyści, prezentowany będzie ciekawy i wartościowy repertuar muzyczny³¹. Zgodnie z przyjętym planem artystycznym 1 X 2007 r. w sali koncertowej szkoły odbył się koncert wypełniony ariami operowymi, operetkowymi i musicalowymi. Wystąpił znakomity polski śpiewak, solista Opery Narodowej — Teatru Wielkiego w Warszawie — baryton Wiesław Bednarek. Artyście towarzyszył dyrektor gostynińskiej szkoły — Jarosław Domagała.

Wiesław Bednarek ukończył studia wokalne w Akademii Muzycznej w Warszawie. Przez niemal 25 lat był solistą Teatru Wielkiego w Warszawie, wielokrotnie

³⁰ Kronika szkolna za lata 2005-2007.

³¹ M. Ziętek, *Szykuje się rok obfity w wydarzenia — Ambitne plany muszą budzić podziw*, „Życie Gostynina” 2007, nr 191, s. 13.



Wiesław Bednarek i Jarosław Domagała podczas koncertu w dniu 1 X 2007 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

śpiewał także gościnnie w innych polskich teatrach. Podczas swej wieloletniej kariery wystąpił w około tysiącu przedstawień na deskach macierzystego teatru, śpiewając największe role barytonowe światowego repertuaru operowego, jak chociażby tytułowe role w operach Giuseppe Verdiego: „Nabucco”, „Makbet”, „Rigoletto”, wielokrotnie uczestnicząc w spektaklach premierowych.

Podczas licznych wojaży śpiewał niemal we wszystkich krajach Europy, w tym na deskach tak znakomitych teatrów, jak Teatr Bolszoy w Moskwie, Staatsoper w Wiedniu, Komische i Staatsoper w Berlinie, Palais des Congres, Champs Elysees w Paryżu, Semperoper w Dreźnie, National Opera i Amfiteatr pod Akropolem w Atenach oraz w wielu innych miejscach, m.in.: Londyn, Bruksela, Helsinki, Haga, Amsterdam, Wilno itd. (w sumie około 700 występów zagranicznych). Do tego należy dodać występy w takich miejscach jak Korea Południowa, Japonia (premiera „Halki” w reż. Marii Fołtyn), Izrael, Chiny czy Brazylia. Współpracuje z Agencją Artystyczną Bel Canto kierowaną przez Bogusława Morkę, która to współpraca obok wielu, entuzjastycznie przyjętych koncertów na najbardziej prestiżowych scenach i estradach Polski (Filharmonia Narodowa w Warszawie, Sala Kongresowa w Warszawie, Studio Koncertowe Polskiego Radia im. Lutosławskiego w Warszawie, Teatr Muzyczny w Gdyni, Teatr Wielki w Poznaniu, Centrum Kultury w Kielcach, liczne polskie filharmonie), zaowocowała otrzymaniem złotej płyty za nagranie koncertu „Bogusław Morka i Przyjaciele” w Studio S1 w Warszawie. W. Bednarek nagrywa dla wytwórni fonograficznych, radia i telewizji. Za uczestnictwo w głośnym spektaklu „Halki” w reż. Marii Fołtyn, uhonorowany został nagrodą Ministra Spraw Zagranicznych RP za wybitne zasługi dla polskiej kultury. Przez wiele lat był przewodniczącym sekcji operowej i członkiem Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie.

Koncert w Gostyninie rozpoczął wykonaniem kilku utworów operowych. Zabrzmiała aria Skołuby oraz aria Miecznika z opery „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki. Następnie zaproszony artysta wykonał znane pieśni tego samego kompozytora: „Pieśń wojenna”, „Dziad i baba”, „Stary kapral”. Dalszą część programu wypełniły utwory operetkowe, musicalowe i pieśni. W końcowej części programu koncertu znalazły się dwa utwory ze słynnego musicalu „Skrzypek na dachu” — „Gdybym był bogaczem” oraz „To świt, to zmrok”. Koncert zakończył utwór An-

drew Lloyd Webera „Amigos para siempre”. W dwóch ostatnich utworach z zaproszonym artystą wystąpiła Joanna Domagała — nauczyciel Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie. W przerwach pomiędzy utworami W. Bednarek opowiedział o dziejach swojego kształcenia muzycznego, o ulubionych partiach wokalnych ze znanych oper, a także o podróżach artystycznych i zabawnych zdarzeniach artystycznych. Licznie zebrana widownia z dużym zainteresowaniem wysłuchała prezentowanych utworów³².

Na zaproszenie Burmistrza Miasta — Włodzimierza Śniecikowskiego i dyrektora Szkoły Muzycznej — Jarosława Domagały przebywała w Gostyninie w dniach 19–22 X 2007 r. delegacja ze Szkoły Muzycznej z Langenfeld. W skład delegacji weszło siedmioro uczniów i dwóch opiekunów, grupie przewodził dyrektor działu instrumentów klawiszowych Szkoły Muzycznej w Langenfeld — Bertold Scheuss.

Program pobytu gości z Niemiec był bogaty, obejmował przede wszystkim koncerty i zwiedzanie. W dniu 20 października w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Gostyninie odbył się koncert w wykonaniu zaproszonych gości. Zainteresowanie występem było bardzo duże, sala wypełniona była licznie przybyłą publicznością. Zarówno zaprezentowane utwory, jak i poziom wykonawstwa zyskał uznanie i wysokie oceny specjalistów. Susanne Geuer (klarnet) i Elisabeth Funke (fortepian) zaprezentowały 6 Serenadę na klarnet i fortepian Iwana Müllera. Następnie Julia Bulan zagrała kilka utworów akordeonowych, m.in.: „Tango” Astora Piazzoli, „Balladę pour Adeline” Paula de Senneville oraz Poloneza a-moll Michała Kleofasa Ogińskiego. Wykonanie tego ostatniego utworu zyskało szczególne uznanie publiczności, cieszy bowiem fakt poznawania przez uczniów z Niemiec również polskiego repertuaru muzycznego. Następna uczestniczka koncertu — Costanze Gellissen należy do grupy najlepszych młodych muzyków niemieckich, grających na flecie prostym. W jej wykonaniu pięknie zabrzmiała „Sonata Sesta” Francesco Marii Veracinięgo. Również kolejny wykonawca to czołowy muzyk w Niemczech w swojej kategorii wiekowej. Sören Golz wykonał na gitarze: „Canariosa” Gaspara Sanza, „Berceuse” Leo Brouwera, „Tango en Skai” Rolanda Dyensa, Preludium nr 1 e-mol Heitora Villa-Lobosa oraz Etiudę op. 35 Fernando Sora. Występ został wspaniale przyjęty, młody (14-letni) wykonawca zachwycał precyzją, techniką i sposobem frazowania. Uznanie zyskał także występ pianistki Juliane Brink, która zaprezentowała Preludium i fugę gis-moll BWV 863 oraz Rondo Capriccioso Feliksa Mendelssohna-Bartholdy’ego. Prezentację niemieckich muzyków zakończył utwór wykonany na flecie prostym przez Constatze Gellissen z towarzyszeniem pianisty Felixa Speckmanna — Sonata op. 17 Josepha Gebauera. Koncert był ważnym wydarzeniem kulturalnym w Gostyninie. Wykonane zostały piękne i stosunkowo mało znane w Polsce kompozycje, a uznanie wzbudzał poziom wykonawczy prezentowanych utworów³³.

³² J. Domagała, *Wieczór Muzyki Operowej i Operetkowej*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 10 (208), s. 5.

³³ J. Domagała, *Wizyta delegacji Szkoły Muzycznej z Langenfeld w Gostyninie – Muzyczna Współpraca*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 11 (209), s. 6.

Następnym bardzo ważnym punktem programu był wspólny koncert nauczycieli i uczniów szkół muzycznych z Langenfeld i Gostynina w Muzeum-Zamku w Oporowie. Publiczność przybyła licznie, przedstawiono wartościowy i ciekawy repertuar muzyczny. Grupę Langenfeld reprezentowali wspomniani wyżej uczniowie, Szkołę Muzyczną w Gostyninie ośmioro uczniów³⁴. Martyna Sawoni wykonała na skrzypcach utwór Carla Marii Webera Chór myśliwych z opery „Wolny Strzelec”.



Koncert uczniów Szkoły Muzycznej z Langenfeld w Muzeum-Zamku w Oporowie. Od prawej: Bertold Scheuss, dyrektor sekcji instrumentów klawiszowych, obok Elżbieta Szubska-Bieroń, naczelnik Wydziału Promocji Urzędu Miasta w Gostyninie i Jarosław Domagała, dyrektor Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

Następnie zaprezentował się duet fortepianowy w składzie Weronika Rutkowska i Aleksandra Golus, w wykonaniu którego zabrzmiał Polonez C-dur Michała Kleofasa Ogińskiego. Marcin Zwierzchowski zagrał Temat z filmu „Pianista” Romana Polańskiego z muzyką Wojciecha Kilara. W dalszej części koncertu Walca a-moll Fryderyka Chopina wykonała Alicja Bartosiak, a następnie Anita Socha zagrała na flecie poprzecznym utwór Łukasza Wosia — Aria. Bourree z Suity d-moll Jana Sebastiana Bacha wykonał na saksofonie Marek Kalinowski. Ostatnim uczestnikiem koncertu był Paweł Socha, który na waltorni wykonał Marsza Jana Sebastiana Bacha. Ponadto uczniowie gostynińskiej szkoły pod kierunkiem Joanny Domagały wykonali dwa utwory wokalne. Koncert uczniów obu szkół podobał się, piękne wnętrza zamku tworzyły wspaniałą atmosferę dla muzyki. Zarówno wykonawcy, jak i słuchacze byli koncertem bardzo usatysfakcjonowani, wszystkim dostarczył on bowiem niezapomnianych przeżyć.

W ten sposób zapoczątkowano współpracę obydwu szkół. Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie otrzymała zaproszenie na koncerty do Langenfeld w 2008 r. Wrażenia gości z Langenfeld były pozytywne, wyrażano uznanie z faktu utworzenia i rozwijania działalności Szkoły Muzycznej w Gostyninie. Interesowano się sprawami szkoły, pytano o prowadzoną działalność artystyczną oraz o podejmowane działania w celu właściwego wyposażenia szkoły w instrumenty, pomoce dydaktyczne i inne niezbędne elementy. Chwalono dotychczasowe dokonania, podkreślano znaczenie podejmowanych przez dyrekcję i grono pedagogiczne wysiłków mających

³⁴ W Szkole Muzycznej — Goście z Langenfeld, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 46 (1775), s. 14.

na celu rozwój kultury muzycznej w regionie. Należy życzyć obydwu placówkom bliskich kontaktów, z pewnością współpraca ta będzie korzystna dla obu stron³⁵.

W dniach 14–16 listopada odbył się „I Gostyniński Festiwal Muzyki Polskiej”. Festiwal zorganizowano staraniem Burmistrza Miasta Gostynina, Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie oraz Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego. Na program imprezy złożyły się koncerty z udziałem zaproszonych artystów oraz Konkurs Muzyki Polskiej dla uczniów gostynińskiej szkoły. Wszystkie imprezy odbyły się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej. 14 listopada w „Koncercie Muzyki Polskiej” wystąpiła Joanna Domagała — śpiew oraz dr Zbigniew Merecki — fortepian. Koncert połączony był z prelekcją historyczną omawiającą etapy rozwoju muzyki polskiej. Zaprezentowano m.in. utwory: Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Michała Kleofasa Ogińskiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Karola Szymanowskiego. Dużym wydarzeniem artystycznym był „Koncert Muzyki Polskiej” w dniu 16 listopada. Zaprezentowali się dr hab. Tomasz Król — skrzypce oraz dr Marek Pająk — fortepian, wykładowcy Akademii Muzycznej w Łodzi. W programie koncertu znalazły się utwory Henryka Wieniawskiego i Karola Szymanowskiego. Pierwsza edycja Festiwalu stała się, z uwagi na wartościowy program, ważnym wydarzeniem kulturalnym w regionie.



Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu Joanny Domagały i Zbigniewa Mereckiego w dniu 14 XI 2007 r.

Dnia 28 XI 2007 r. zorganizowano w Szkole Muzycznej w Gostyninie „Szkolny Konkurs Wiedzy o życiu i twórczości Stanisława Moniuszki”. W konkursie przeprowadzonym w dwóch etapach udział wzięli uczniowie klas III dz. dz. i II i II dz. mł. z Gostynina. Ważną częścią imprezy był koncert utworów kompozytora w wykonaniu zaproszonych artystów. Wystąpili: Krzysztof Marciniak — tenor (Teatr Wielki w Łodzi), Sławomir Gałczyński — bas (kierownik i dyrygent Chóru „Minstrel” z Płocka) i Joanna Domagała — sopran. Wykonawcom towarzyszył na fortepianie dr Jarosław Domagała — dyrektor szkoły. Zaprezentowano znane pieśni i arie Stanisława Moniuszki, m.in.: arie Stefana z opery „Straszny Dwór”, arie Jontka z opery „Halka”, arie Skołuby z opery „Straszny Dwór”, „Krakowiaczka”, „Dwie zorze”, „Starego kaprala”, „Dziada i babę”. Podczas koncertu nagrodzono laureatów Konkursu.

³⁵ M. Ziętek, *Międzynarodowe muzykowanie młodzieży*, „Życie Gostynina” 2007, nr 262, s. 13.

Udział uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie w konkursach i przeglądach muzycznych

Uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie w latach 2005–2007 uczestniczyli w wielu konkursach i przeglądach muzycznych o charakterze ogólnopolskim, wojewódzkim i regionalnym. Podczas nich uzyskali kilka wartościowych nagród i wyróżnień. Udział szkoły w tego typu imprezach jest ważnym elementem działalności pedagogicznej i artystycznej. Celem konkursów jest popularyzowanie muzyki, doskonalenie poziomu wykonawczego oraz nawiązywanie współpracy między szkołami artystycznymi. Ważne jest również umożliwienie wymiany doświadczeń uczestniczącym w tych wydarzeniach pedagogom.

W dniu 27 III 2006 r. odbył się V Konkurs Muzyki Współczesnej w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. Karola Szymanowskiego w Płocku. Pierwszą nagrodę w konkursie uzyskał gostynianin — Adam Drzewiecki, uczeń klasy fortepianu Jarosława Domagały w PSM I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie. Podczas przeglądu dobrze zaprezentowali się uczniowie Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie: Marek Kalinowski (saksofon), Piotr Strojecki (saksofon) i Anita Socha (flet). Uzyskali wysokie oceny za swoje prezentacje, dobrze reprezentowali szkołę i Gostynin³⁶.

Duży sukces podczas II Międzyszkolnego Konkursu Gitarowego Uczniów Szkół Muzycznych I i II stopnia w Tomaszowie Mazowieckim 12 V 2006 r. odniósł uczeń Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie Jarosław Nyckowski, który uzyskał wyróżnienie³⁷. Sukces odniósł w bardzo silnej konkurencji, w przeglądzie uczestniczyli uczniowie szkół muzycznych z Łodzi, Kielc, Jeleniej Góry, Płocka, Piotrkowa Trybunalskiego, Tomaszowa Mazowieckiego, Opoczna, Bełchatowa, Ełku i Brzezin. Uczeń został przygotowany przez Jerzego Sochackiego, nauczyciela klasy gitary gostynińskiej szkoły. Uzyskane wyróżnienie było pierwszym wymiernym sukcesem artystycznym gostynińskiej placówki. Stanowiło dowód wysokiego poziomu nauczania i potwierdzało przyjęcie prawidłowego kierunku działań dydaktycznych³⁸.

Uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie Alicja Bartosiak (fortepian) i Piotr Strojecki (saksofon) uczestniczyli w IV Festiwalu Zespołów Kameralnych Szkół Muzycznych I i II stopnia w Sierpcu 22–24 X 2006 r. Podczas przesłuchań konkursowych wykonali „Suitę romantyczną” cz. I (Serenada włoska) — Roberta Planela.

Dnia 18 XI 2006 r. odbył się IV Płoński Festiwal Instrumentów Dętych Drewnianych, impreza o wysokiej randze artystycznej. W Festiwalu udział wzięli uczniowie Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, osiągając znaczące sukcesy. Piotr Strojecki — uczeń klasy saksofonu zdobył wyróżnienie. Podczas przesłuchań konkursowych wykonał Etiudę nr 11 Huberta Prati oraz „Suite Romantique”, cz. 6 „Chanson du muletier” — Roberta Planela. Bardzo dobrze zaprezentował się tak-

³⁶ J. Domagała, *Sukcesy muzyczne*, „Gazeta Gostynińska” 2006, nr 4 (314), s. 7.

³⁷ *W Szkole Muzycznej – Koncert za koncertem*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 10, s. 11.

³⁸ J. Domagała, *Sukces Szkoły Muzycznej w Gostyninie*, „Gazeta Gostynińska” 2006, nr 6 (316), s. 4.

że inny uczeń gostynińskiej szkoły — saksofonista Marek Kalinowski, który zagrał Etiudę nr 11 Huberta Prati oraz A. Chailleux — „Andante et allegro pour saxophone alto et piano”, zyskując wysokie oceny za swoją prezentację. Uczniowie przygotowani zostali przez nauczyciela klarnetu i saksofonu gostynińskiej szkoły — Marka Kieszkowskiego³⁹. Z dużą satysfakcją należy odnotować, iż akompaniująca uczniom nauczycielka gostynińskiej szkoły — Katarzyna Czajkowska otrzymała wyróżnienie dla najlepszego akompaniatora⁴⁰.

Organizatorami wyżej wymienionego festiwalu byli Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Płońsku oraz Miejskie Centrum Kultury w Płońsku. Komisja konkursowa składała się z trzech osób, reprezentujących poszczególne instrumenty: adiunkt dr Roman Widaszek z Akademii Muzycznej w Katowicach — klarnet, adiunkt dr Ryszard Sojka z Akademii Muzycznej w Katowicach — flet oraz Teresa Drabczyk z Akademii Muzycznej w Katowicach — fortepian⁴¹. W konkursie wzięli udział uczniowie szkół muzycznych z Warszawy, Płocka, Wołomina, Mławy, Płońska, Ciechanowa, Nowego Targu, Rabki, Łowicza i Żyrardowa. Dzięki konkursowi uczniowie mieli możliwość porównania swoich umiejętności z grą rówieśników z innych ośrodków muzycznych. Bardzo ważna była dla nich również możliwość konsultacji z wybitnymi wirtuozami — pedagogami akademii muzycznych⁴².

Podczas Przeglądu uczniów klas gitary Szkół Muzycznych Województwa Mazowieckiego w Warszawie — 20 I 2007 r. Szkoła Muzyczna w Gostyninie reprezentowana była przez ucznia klasy gitary — Jarosława Nyckowskiego. W gronie przeszło 50 uczestników przesłuchań zajął 10. miejsce.

W dniu 27 II 2007 r. w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. F. Chopina w Sochaczewie odbyły się Regionalne Przesłuchania Uczniów Klas Instrumentów Dętych Blaszanych Szkół Muzycznych I stopnia, obejmujące szkoły muzyczne z terenu całego województwa mazowieckiego: Warszawy, Radomia, Płońska, Sochaczewa, Ostrołęki, Płocka i Sierpca. Podczas przesłuchań bardzo dobrze zaprezentowali się uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie z klasy waltorni Andrzeja Sumlińskiego. Paweł Socha uzyskał I miejsce w województwie w kategorii waltorni. Mateusz Strelczuk zajął II miejsce w tej samej kategorii⁴³. Należy podkreślić, iż uczniowie naszej szkoły zdobyli wysokie lokaty w klasyfikacji łącznej, obejmującej wszystkich uczniów klas instrumentów dętych blaszanych z terenu województwa mazowieckiego (uczniów trąbki, puzonu i waltorni). Wśród wszystkich instrumentów Paweł Socha zajął VI miejsce, a Mateusz Strelczuk VIII. Dwaj młodzi gostynińscy waltorniści zostali docenieni. Na uwagę zasługuje fakt, iż uczą się dopiero dwa lata. W miejscowej prasie pisano:

³⁹ J. Domagała, *Wyróżnienia dla Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie*, „Gazeta Gostynińska” 2006, nr 12 (322), s. 8.

⁴⁰ *W Szkole Muzycznej – Koncert za koncertem*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 10, s. 11.

⁴¹ J. Domagała, *Wyróżnienie dla muzyków*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 11, s. 2.

⁴² *Uczniowie szkoły muzycznej zostali docenieni w Płońsku*, „Życie Gostynina” 2006, nr 280, s. 1.

⁴³ *Zdolni muzycy*, „Życie Gostynina” 2007, nr 64, s. 1.

(...) Młodzi muzycy z Gostynina po raz kolejny udowodnili, że praca ich nauczycieli nie idzie na marne. Tym razem w Sochaczewie pokazali, że są doskonale przygotowani do publicznych występów. Bardzo dobrze reprezentowali swoją szkołę, rywalizując w bardzo trudnej konkurencji z uczniami renomowanych szkół⁴⁴.

Podczas przesłuchań konkursowych Paweł Socha wykonał „Pieśń pastuszka” Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz Etiudę 110 Polecha, Mateusz Strelczuk zagrał „Pieśń wiosenną” W. A. Mozarta oraz Etiudę 82 „Myśliwy” Polecha. Uczniom towarzyszyła na fortepianie — Katarzyna Czajkowska⁴⁵.

W I Międzyszkolnym Konkursie na Wykonanie Miniatury Polskiej, zorganizowanym 20 III 2007 r. w Kutnie udział wzięli następujący uczniowie Szkoły Muzycznej z Gostynina: Weronika Rutkowska (fortepian), Marek Kalinowski (saksofon) i Piotr Strojecki (saksofon). Saksofonistom towarzyszyła w roli akompaniatora Katarzyna Czajkowska.

Duże sukcesy uczniowie odnieśli podczas Przesłuchań Uczniów Klas Skrzypiec Szkół Muzycznych I stopnia w Mławie — 10 V 2007 r. Justyna Golus — uczennica klasy skrzypiec Tamary Kowalowej-Rutkowskiej uzyskała I miejsce w kategorii pierwszej. Wykonała w Mławie Koncert h-moll op. 35, część III Oskara Riedinga oraz „Korowód” Natalii Bakłanowej. Izabela Rutkowska — uczennica klasy skrzypiec Tamary Kowalowej-Rutkowskiej uzyskała II miejsce w tej samej kategorii⁴⁶. Uczennica zagrała Koncert G-dur op. 34 część I Oskara Riedinga oraz „Chór myśliwych” z opery „Wolny Strzelec” Carla Marii Webera. Podczas przesłuchań w Mławie uczennicom towarzyszyła na fortepianie Katarzyna Czajkowska. W przeglądzie wzięli udział uczniowie szkół muzycznych z Płońska, Mławy, Lidzbarka Warmińskiego, Gostynina, Pułtuska i Grudziądz⁴⁷.

W Piotrkowie Trybunalskim w dniach 16–19 V 2007 r. odbył się VII Festiwal Klarnetowy. W Festiwalu udział wzięła Aleksandra Strelczuk, uczennica klasy klarnetu Marka Kieszkowskiego.

W dniach 18–19 V 2007 r. odbył się w Tomaszowie Mazowieckim I Ogólnopolski Konkurs Gitarowy na wykonanie utworów kompozytorów polskich. Wyróżnienie w konkursie zdobył Michał Gajdecki, uczeń Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w klasie gitary Jerzego Sochackiego. Podczas przesłuchań konkursowych wykonał następujące utwory: Aleksander Tansman — „Mała pieśń”, Mirosław Drożdżowski — „Valseatta”, Ferdinando Carulli — „Allegretto”. W przeglądzie uczestniczyli uczniowie szkół muzycznych z Warszawy, Piotrkowa Trybunalskiego, Lublina, Płocka, Tomaszowa Mazowieckiego, Zgierza, Bełchatowa, Zduńskiej Woli, Brzezin, Opoczna, Sieradza i Bolesławca. Organizatorem konkursu była Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. Tadeusza Wróńskiego w Tomaszowie Mazowiec-

⁴⁴ M. Ziętek, *Pierwsze poważne sukcesy*, „Życie Gostynina” 2007, nr 64, s. 5.

⁴⁵ J. Domagała, *Wojewódzkie sukcesy uczniów Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 3 (202), s. 2.

⁴⁶ *Najlepsza klasa skrzypiec*, „Tygodnik Płocki” 2007, nr 22, s. 11.

⁴⁷ J. Domagała, *Uczniowie Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie wśród najlepszych*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 5 (204), s. 2.

kim. Patronat nad przeglądem objęli Prezydent Tomaszowa Mazowieckiego i Starosta Powiatu Tomaszowskiego. W jury zasiadli znani wirtuozi gitary i pedagodzy: prof. Jerzy Nalepka z Akademii Muzycznej w Łodzi, Marek Pasieczny z The Royal Scottish Academy of Music (Glasgow), Tatiana Stachak (Tarnów), Marek Tabis (Łódź), Mirosław Drożdżowski (Tomaszów Mazowiecki). Wyróżnienie ucznia w konkursie gitarowym było kolejnym sukcesem Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w roku szkolnym 2006/2007.

W roku szkolnym 2007/2008 uczniowie przystąpili do nowych konkursów. W dniach 21–23 X 2007 r. odbył się w Sierpcu V Festiwal Zespołów Kameralnych Szkół Muzycznych I i II st., w którym duży sukces odniosły uczennice Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie Aleksandra Golus i Weronika Rutkowska, uzyskując wyróżnienie⁴⁸. Podczas przesłuchań konkursowych wystąpiły jako duet fortepianowy. Zaprezentowały dwa utwory: „Kołyśankę” Gabriela Faure’a i Poloneza C-dur Michała Kleofasa Ogińskiego. Uczennice przygotowane zostały przez Joannę Domagałę⁴⁹.

Występy z udziałem uczniów Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

Występy uczniów są istotnym elementem kształcenia, stanowią ważne dopełnienie procesu dydaktycznego. Umożliwiają młodym adeptom sztuki muzycznej publiczne prezentowanie własnych umiejętności, dają niezbędne doświadczenie estradowe. W latach 2005–2007 Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie zorganizowała wiele koncertów z udziałem uczniów. Większość koncertów odbyła się w sali koncertowej, uczniowie występowali wielokrotnie także poza szkołą, koncertowali w: Warszawie, Płocku, Kutnie, Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Płońsku, Mławie, Sochaczewie, Sierpcu, Sannikach i Oporowie. Koncerty były dobrze przyjmowane w środowisku lokalnym, gromadziły liczną widownię, stanowiły ważny element lokalnej kultury. W sali koncertowej panował zawsze nastrój zaszłuchania i radości płynącej z uprawiania muzyki, tak potrzebnej w kształtowaniu młodego człowieka.

Pierwszy koncert uczniów Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie odbył się 24 X 2005 r. w sali koncertowej szkoły. Licznie zgromadzeni słuchacze mogli wysłuchać popisów uczniów klas fortepianu, gitary oraz zespołu wokalnego⁵⁰.

W dniu 5 XII 2005 r. odbył się wieczór muzyki gitarowej. Wystąpili uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie oraz PSM I i II st. im. Karola Kurpińskiego z Kutna. W listopadzie i grudniu zorganizowano ponadto: Koncert klasy skrzypiec, Koncert dla wychowanków Przedszkola nr 2 w Gostyninie, Popis klasy fletu poprzecznego. Grudniowy wieczór kolęd i pastorałek połączony ze wspólnym kołędowaniem na stałe wpisał się do kalendarza imprez szkolnych. Od września 2005 r.

⁴⁸ J. Domagała, *Sukces fortepianowy*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 11 (203), s. 6.

⁴⁹ M. Ziętek, *Kolejny sukces młodych muzyków z Gostynina*, „Życie Gostynina” 2007, nr 268, s. 12.

⁵⁰ *Uczniowskie popisy*, „Życie Gostynina” 2005, nr 252, s. 10.

do lutego 2006 r. Szkoła zorganizowała 18 koncertów z udziałem uczniów. W lokalnej prasie pisano:

(...) Pracowitości i inwencji trzeba pogratulować, bo oto okazało się, że choć Gostynin liczy sobie tylko 20 tysięcy mieszkańców, wielu z nich posiada potrzebę odbioru kultury muzycznej. Wszystkie koncerty, bez względu na wiek publiczności, były bezpłatne. Kierujący pracą szkoły Jarosław Domagała wyjaśnia, że stara się ona zapewnić szeroki dostęp do dóbr kultury, w tym akurat przypadku muzycznej — Zorganizowaliśmy już 18 koncertów, ponieważ uważamy, że takie placówki jak nasza, oprócz edukacją, zajmować się powinny także upowszechnianiem kultury, co też czynimy⁵¹.

Pierwsza połowa 2006 r. również obfitowała w liczne koncerty. Jeden z najciekawszych koncertów odbył się 16 III 2006 r. w sali koncertowej szkoły. Zaprezentowali się uczniowie wszystkich klas instrumentalnych w obszernym i urozmaiconym repertuarze. Wykonali utwory polskich i zagranicznych kompozytorów, które z dużym zainteresowaniem zostały wysłuchane przez przybyłą publiczność. Szczególną uwagę skupiły prezentacje uczniów przygotowujących się do udziału w konkursach muzycznych. Dla nich możliwość publicznego występu była doskonałą okazją do sprawdzenia umiejętności. Trójka uczniów gostynińskiej szkoły przygotowywała się do Konkursu Muzyki XX wieku w Płocku⁵². Piotr Strojecki — uczeń klasy saksofonu wykonał Suitę Romantyczną francuskiego kompozytora R. Planel, zaś saksofonista — Marek Kalinowski zagrał *Chanteries pour saxophone alto et piano*. Uczennica klasy fletu — Anita Socha wykonała kompozycję polskiego twórcy Aleksandra Szeligowskiego pt. „Humoreska”. Inny uczeń gostynińskiej szkoły, gitarzysta — Jarosław Nyckowski zagrał „Bourree e-moll” Jana Sebastiana Bacha i „Sambę” J. Wandersa. Oprócz wymienionych zaprezentowali się także inni uczniowie: Klaudia Gostyńska i Aleksandra Stasiak z klasy fletu, Mateusz Strelczuk i Paweł Socha z klasy waltorni, Hubert Mosakowski i Aleksandra Strelczuk z klasy klarnetu, Izabela Rutkowska, Karolina Kiełczewska, Martyna Sawoni z klasy skrzypiec, Hubert Zdrojewski, Jarosław Radecki i Wojciech Ulanowski z klasy akordeonu, Michał Gajdecki i Agata Grzybowska z klasy gitary oraz Alicja Bartosiak i Anna Sawoni z klasy fortepianu. Wykonali oni utwory różnych epok i gatunków muzycznych, m. in. Jeana Baptiste Lullego, Jana Sebastiana Bacha, Ludwika van Beethovena, Jeana Philippe Rameau⁵³.

Dnia 24 III 2006 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Gostyninie odbył się koncert uczniów klasy fortepianu Jarosława Domagały. Wystąpili uczniowie z gostynińskiej szkoły, gościnnie zaprezentowali się także uczniowie PSM I i II st. im. Karola Kurpińskiego z Kutna. Gostynińską szkołę reprezentowali: Jakub Chazarkiewicz, Anna Sawoni, Justyna Szymańska, Jan Biniewicz, Weronika Rutkowska, Alicja Bartosiak, Agnieszka Jędrzejczak, Aleksandra Golus, Anna Jankowska. Uczniowie wykonali utwory przewidziane programem nauczania z zakresu reper-

⁵¹ *Szkoła Muzyczna w Gostyninie pracuje koncertowo*, „Tygodnik Płocki” 2006, nr 11 (1689), s. 8.

⁵² *Szkolne granie dla mamy i taty*, „Życie Gostynina” 2006, nr 71, s. 12.

⁵³ J. Domagała, *Koncert w szkole muzycznej w Gostyninie*, „Gazeta Gostynińska” 2006, nr 4 (314), s. 5.

tuaru literatury dziecięcej. Wśród nich znalazły się kompozycje o charakterze dydaktycznym wielkich twórców: Jana Sebastiana Bacha, Józefa Haydna oraz utwory mniej znanych autorów: F. Spindlera, Jana Wanhalla i Jana Dusska. Wykonano także utwory napisane współcześnie, w XX wieku, autorstwa Beli Bartoka i Janiny Garści. PSM I i II st. w Kutnie reprezentowała trójka wykonawców. Jako pierwszy wystąpił Jakub Wolfram i wykonał Inwencję a-moll Jana Sebastiana Bacha. Agnieszka Zaleska uczennica kl. IV średniej szkoły muzycznej wykonała utwory Fryderyka Chopina: Preludia e-moll, D-dur, h-moll i A-dur oraz trudną technicznie Etiudę f-moll op. 10 nr 9. Koncert zakończyła uczennica kl. III średniej szkoły — Agnieszka Pajor, laureatka kilku ogólnopolskich konkursów muzycznych. Podczas Konkursu na Stypendium Muzyczne zorganizowanego przez Fundację J&S Pro Bono Poloniae w Warszawie w 2005 r. uzyskała nagrodę w postaci rocznego stypendium naukowego, pokonując bardzo silną konkurencję z całej Polski. Jest również laureatką „Konkursu na Najlepszego Akompaniatora w Lesznie” w 2005 r. i „Konkursu Młodego Muzyka we Włoszakowicach” w 2004 r. Uczennica ta wykonała podczas koncertu III część Sonaty A-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz Poloneza es -moll Fryderyka Chopina.

Oprócz wspomnianych imprez w omawianym okresie zorganizowano także: Szkolny Konkurs Gry Na Skrzypcach, Popis klasy klarnetu, saksofonu i akordeonu, Popis klasy fletu i waltorni, Popis klasy skrzypiec i gitary, Ogólnoszkolny koncert uczniów, Audycję dla Przedszkola nr 2 w Gostyninie, Audycję dla Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie.

Działalność artystyczna realizowana przez szkołę w roku szkolnym 2005/2006 spotkała się z uznaniem miejscowego środowiska. Pisano:

Szkoła Muzyczna I stopnia w Gostyninie kończy pierwszy rok swojej działalności dydaktycznej i edukacyjnej. W tym czasie zorganizowano 30 koncertów. Utalentowana młodzież z naszego miasta w końcu doczekała się miejsca, w którym może rozwijać swoje talenty.

(...) Gostynińska placówka nie ogranicza swojej działalności jedynie do nauki. Szkoła posiada pięknie wykończoną salę koncertową, w której organizuje również koncerty będące bardzo ważnym elementem edukacji muzycznej — Udało nam się przygotować już 30 koncertów. Występowali w nich przede wszystkim nasi uczniowie — nie zabrakło jednak wielkich gwiazd. Istotnym elementem muzycznej edukacji były również koncerty przygotowywane przez gostynińską szkołę dla innych placówek wychowawczych z naszego miasta. Widzami koncertów były dzieci z Przedszkola nr 2, dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3 i z gostynińskiego Liceum Ogólnokształcącego. Wszyscy słuchacze mogli zapoznać się z najpiękniejszymi utworami z różnych epok i poznać historię ich powstania⁵⁴.

Pierwszy koncert uczniów w nowym roku szkolnym odbył się 12 X 2006 r. W sali koncertowej odbyła się uroczystość wręczenia nagród Burmistrza Miasta Gostynina nauczycielom i dyrektorom szkół gostynińskich. W koncercie z okazji święta Edukacji Narodowej zaprezentowali się następujący uczniowie: Agnieszka Jędrzejczak, Justyna Golus, Weronika Rutkowska, Jarosław Nyckowski, Iza-

⁵⁴ *Spełnienie marzeń dwóch pokoleń*, „Życie Gostynina” 2006, nr 124, s. 12.

bela Rutkowska, Anna Sawoni, Piotr Strojecki, Alicja Bartosiak. Dnia 30 X 2006 r. zorganizowano koncert klas fortepianu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie oraz PSM I i II st. im. Karola Kurpińskiego z Kutna. W programie znalazły się utwory m.in.: Jana Sebastiana Bacha, Roberta Schumanna, Jerzego Fryderyka Haendla, Gerga Telemanna.

W dniu 21 XI 2006 r. odbył się koncert uczniów klasy skrzypiec Tamary Kowalów-Rutkowskiej. W programie koncertu znalazły się utwory m.in.: Edwarda Griega, Oskara Riedinga oraz kompozytorów rosyjskich: Izaaka Dunajewskiego, A. Komarowskiego, Dymitra Kabalewskiego. Występ wypadł pozytywnie, pisano: „Mimo sporej tremy młodzi muzycy pokazali się z dobrej strony, udowadniając, że już w najbliższej przyszłości mogą zagrać na większych koncertach”⁵⁵.

Piękną oprawę muzyczną posiadał koncert kolęd i pastorałek zorganizowany 18 XII 2006 r. w szkolnej sali koncertowej. W szelnie wypełnionej sali zaprezentowali się soliści i zespoły szkolne. Zagrali m.in.: Jakub Chazarkiewicz (fortepian), Martyna Sawoni (skrzypce), Michał Gajdecki (gitara), Wojciech Ulanowski (akordeon), Konrad Poszwiński (akordeon), Izabela Rutkowska (skrzypce), Aleksandra Wichrowska (klarnet), Weronika Rutkowska (fortepian), Agnieszka Jędrzejczak (fortepian), Łukasz Wiwała (akordeon), Aleksandra Golus (fortepian), Anna Jankowska (fortepian), Piotr Strojecki (saksofon). Podczas tego koncertu wystąpiły także zespoły szkolne: Zespół Gitarowy, Zespół Smyczkowy oraz Zespół Muzyki Rozrywkowej, a także wszyscy uczniowie działu dziecięcego jako grupa śpiewająca. Ponadto 19 XII 2006 r. uczniowie prezentowali się podczas Wieczoru Kolęd i Pastorałek na Zamku w Oporowie. Młodzi wykonawcy towarzyszyli solistce dr hab. Annie Jeremus (Teatr Wielki w Łodzi), która w pięknych wnętrzach zaśpiewała najpiękniejsze kolędy i pastorałki. Podczas uroczystego wieczoru wystąpili: Jakub Chazarkiewicz, Paweł Socha, Piotr Strojecki, Aleksandra Golus, Izabela Rutkowska, Aleksandra Wichrowska, Martyna Sawoni, Anna Jankowska, Justyna Szymańska. Wykonawcom towarzyszyła na fortepianie Katarzyna Czajkowska.

Obok wspomnianych imprez artystycznych uczniowie szkoły zaprezentowali się w I semestrze roku szkolnego 2006/2007 również podczas kilkunastu innych występów. Były to m.in.: Koncert kolęd w siedzibie Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gostyninie, Koncert kolęd w siedzibie ZNP w Gostyninie, Koncert uczniów klasy fortepianu w PSM I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie, Ogólnoszkolny koncert uczniów, Koncert klasy klarnetu, saksofonu i akordeonu, Wieczór gitarowy, Koncert kolęd i pastorałek.

W pierwszym półroczu 2007 r. uczniowie szkoły wystąpili m.in. podczas: Ogólnoszkolnego koncertu uczniów, Koncertu klas instrumentów dętych blaszanych, Koncertu klasy fortepianu dr. Jarosława Domagały i Joanny Domagały, Wiosennego koncertu dla dzieci z przedszkoli gostynińskich, Audycji muzycznej uczniów klas saksofonu, klarnetu i akordeonu, Koncertu klasy fletu uczniów Szkoły Mu-

⁵⁵ *Uczniowski koncert*, „Życie Gostynina” 2006, nr 274, s. 2.

zycznej I st. w Gostyninie i PSM I i II st. im. K. Szymanowskiego z Płocka, Koncertu w Domu Kultury w Gostyninie, Koncertu z okazji Dnia Matki.

Kilka imprez artystycznych z udziałem uczniów z tego okresu zasługuje na szczególne przypomnienie. W dniu 11 I 2007 r. w szkolnej sali koncertowej odbył się koncert kołęd i pastorałek, w którym wystąpili uczniowie szkoły. Na widowni zasiadły dzieci z gostynińskich przedszkoli. Kilkuletni widzowie, niesłuchanie skupieni przez cały czas trwania koncertu wpatrywali się z podziwem w występujących starszych kolegów i koleżanki. Mali słuchacze którzy mogli wysłuchać gry na różnych instrumentach muzycznych, wyszli z koncertu usatysfakcjonowani. Bardzo zadowoleni z możliwości uczestniczenia w występie młodych uczniów gostynińskiej szkoły byli również rodzice, którzy przyszli z dziećmi⁵⁶.

Dnia 1 III 2007 r. odbyły się dwa koncerty uczniów w Pałacu Chopinowskim w Sannikach przygotowane z okazji 197. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Koncerty prowadziła Joanna Domagała. Uczniom gostynińskiej szkoły akompaniowała Katarzyna Czajkowska. Audytorium stanowili uczniowie placówek oświatowych z Sannik oraz uczniowie i rodzice Szkoły Muzycznej w Gostyninie. W koncertach zaprezentowali się: Justyna Golus (skrzypce), Jarosław Nyckowski (gitara), Mateusz Strelczuk (waltornia), Jakub Chazarkiewicz (fortepian), Piotr Strojecki (saksofon), Wojciech Ulanowski (akordeon), Anita Socha (flet poprzeczny), Izabela Rutkowska (skrzypce), Aleksandra Golus (fortepian), Weronika Rutkowska (fortepian), Marcin Zwierzchowski (klarnet), Paweł Socha (waltornia), Alicja Bartosiak (fortepian), Marek Kalinowski (saksofon). W sannickim Pałacu zabrzmiały kompozycje: Wolfganga Amadeusza Mozarta, Aleksandra Greczaninowa, A. Thomasa, C. Graupnera, Natalii Bakłanowej, Friedricha Kuhlaui, A. Chailleuxa. Po koncercie uczniowie gostynińskiej szkoły poznawali pałac i jego historię, a potem przebywali w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie poznawali kulturę ludową regionu sannickiego. Koncert stanowił ważny element współpracy Szkoły Muzycznej w Gostyninie z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina w Warszawie — Kołem Chopinowskim w Sannikach oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury w Sannikach.

Spośród przygotowanych w tym okresie występów na uwagę zasługuje wystawione w sali koncertowej szkoły 28 III 2007 r. przedstawienie autorstwa Małgorzaty Piechoty pt. „Żabia opera” z udziałem aktorów — uczniów PSM I st. im. Karola Kurpińskiego z Kutna. Widowisko muzyczne opowiadało historię żabiego chóru, solistów i dyrygenta, który marzył o karierze za granicą. Wspaniale zaprezentował się chór uczniów oraz poszczególni soliści. Spektakl przedstawiony przy wypełnionej publicznością sali był oryginalnym wydarzeniem artystycznym, posiadał również walory kształcące — poruszał również bardzo poważne problemy ekologii⁵⁷. Uczniów przygotowała Bożena Kwiatkowska-Parzoch i Joanna Domagała.

Znaczącym wydarzeniem artystycznym był koncert uczniów w Pałacu Chopinowskim w Sannikach 20 IV 2007 r., który towarzyszył zebraniu Towarzystwa im.

⁵⁶ M. Ziętek, *Młodzi artyści dla najmłodszych*, „Życie Gostynina” 2007, nr 16, s. 12.

⁵⁷ T. Paszkiewicz, *Nietypowe przedstawienie w szkole muzycznej*, „Życie Gostynina” 2007, nr 82, s. 5.

Fryderyka Chopina w Warszawie — Koła Chopinowskiego w Sannikach. Podczas spotkania obecne były władze TIFC na czele z dyrektorem generalnym Antonim Grudzińskim. Koncert uczniów został bardzo życzliwie przyjęty przez licznie zgromadzonych słuchaczy. Gostynińską szkołę reprezentowali: Paweł Socha (waltornia), Marcin Zwierzchowski (klarnet), Izabela Rutkowska (skrzypce) oraz Marek Kalinowski (saksofon). Wykonawcom akompaniowała Katarzyna Czajkowska — nauczyciel Szkoły Muzycznej w Gostyninie. W programie występu znalazły się utwory: Wolfganga Amadeusza Mozarta, Oskara Riedinga, Carla Philippa Emanuela Bacha, A. Chailleuxa.

Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły był galowy koncert uczniów w sali widowiskowej Domu Kultury w Gostyninie 14 VI 2007 r. Uczniowie szkoły zaprezentowali się w występach solowych i zespołowych. Wystąpili: Aleksandra Golus (fortepian), Adam Węglewski (puzon), Anita Socha (flet poprzeczny), Michał Gajdecki (gitara), Paweł Socha (waltornia), Martyna Sawoni (skrzypce), Hubert Zdrojewski (akordeon), Marek Kalinowski (saksofon). Licznie zebranej gostynińskiej publiczności zaprezentowały się również: Zespół Smyczkowy, Zespół Gitarowy, Duet Fortepianowy, Zespół Akordeonowy, Zespół muzyki rozrywkowej oraz Zespoły Wokalne złożone z uczniów klas I i II działu dziecięcego. Podczas koncertu zabrzmiały utwory m.in.: Charlsa Gounoda, Mirosława Drożdżowskiego, Jana Sebastiana Bacha, Michała Kleofasa Ogińskiego, Gabriela Faure, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Jakuba Offenbacha, Antoniego Dworzaka. Koncert prowadzili Joanna i Jarosław Domagała.

W dniu 21 VI 2007 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej odbył się koncert z okazji zakończenia roku szkolnego. Wystąpili następujący uczniowie: Anita Socha (flet poprzeczny), Marcin Zwierzchowski (klarnet), Izabela Rutkowska (skrzypce), Wojciech Ulanowski (akordeon), Paweł Socha (waltornia), Michał Gajdecki (gitara), Adam Węglewski (puzon), Sylwia Dobrowolska (saksofon), Justyna Golus (skrzypce). W programie znalazły się utwory: Charlsa Gounoda, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Carla Marii Webera, Henri Bertiniego, Claude Debussy.

Pierwszy semestr roku szkolnego 2007/2008 również obfitował w nowe wydarzenia artystyczne — 11 X 2007 r. w szkolnej sali koncertowej odbył się ogólnoszkolny koncert uczniów. Wystąpili uczniowie kształcący się w różnych klasach instrumentalnych. Dnia 15 października w Szkole Muzycznej w Gostyninie odbył się koncert uczniów zorganizowany z okazji Dnia Edukacji Narodowej przez ZNP i szkołę. Koncert posiadał uroczystą oprawę, zaprezentowali się uczniowie różnych klas instrumentalnych. Uczniowie wystąpili także kilka dni później — 18 października na zorganizowanym w szkole koncercie dla przedszkoli gostynińskich. Koncert prowadziła Joanna Domagała, wykonawcom akompaniowała na fortepianie Katarzyna Czajkowska.

W dniach 19–22 X 2007 r. na zaproszenie Włodzimierza Śniecikowskiego — Burmistrza Miasta i dra Jarosława Domagały w Gostyninie przebywała delegacja uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej z Langenfeld. Wizyta obejmowała wspólne koncerty uczniów oraz poznawanie uroków ziemi gostynińskiej. Ważnym ele-

mentem programu był wspólny koncert uczniów w Zamku w Oporowie. Koncert zgromadził bardzo liczną publiczność, zaprezentowano wartościowy i ciekawy repertuar muzyczny. Gości z Langenfeld reprezentowało siedmioro uczniów, Szkołę Muzyczną w Gostyninie reprezentowało w występach solowych ośmioro uczniów⁵⁸. Martyna Sawoni wykonała na skrzypcach utwór Carla Marii Webera Chór myśliwych z opery „Wolny Strzelec”. Następnie zaprezentował się duet fortepianowy w składzie Weronika Rutkowska i Aleksandra Golus, w wykonaniu którego zabrzmiał Polonez C-dur Michała Kleofasa Ogińskiego. Marcin Zwierzchowski zagrał kompozycję Wojciecha Kilara z filmu „Pianista” w reżyserii Romana Polańskiego. W dalszej części koncertu Walca a-moll Fryderyka Chopina wykonała Alicja Bartosiak, a następnie Anita Socha zagrała na flecie poprzecznym utwór Łukasza Wosia — Aria. Bourree z Suity d-moll Jana Sebastiana Bacha wykonał na saksofonie Marek Kalinowski. Ostatnim uczestnikiem koncertu był Paweł Socha, który na waltorni wykonał Marsza Jana Sebastiana Bacha.

Znaczącą imprezą artystyczną był „I Gostyniński Festiwal Muzyki Polskiej” zorganizowany w dniach 14–16 XI 2007 r. Ważną częścią festiwalu, obok koncertów zaproszonych artystów, był Konkurs Muzyki Polskiej z udziałem uczniów Szkoły Muzycznej w Gostyninie. Zgodnie z regulaminem konkursu, każdy uczestnik zaprezentował dwa utwory rodzimych kompozytorów. Istotnym



Muzem-Zamek w Oporowie. Występ zespołu wokalnego Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w dniu 16 XI 2007 r.

założeniem regulaminowym jest zapis, iż co najmniej jeden utwór powinien pochodzić sprzed XX w. W pierwszej edycji konkursu zaprezentowali się wyłącznie uczniowie z Gostynina, do kolejnych zostaną zaproszeni przedstawiciele szkół muzycznych okolicznych miast oraz z terenu województwa mazowieckiego⁵⁹. W konkursie wzięło udział blisko 20 uczestników. I nagrodę w konkursie uzyskali — Anita Socha (flet poprzeczny) i Alicja Bartosiak (fortepian), II nagrodę przyznano — Weronice Rutkowskiej (fortepian) i Hubertowi Zdrojewskiemu (akordeon), III nagrodę otrzymali — Wojciech Ulanowski (akordeon) i Magdalena Więckowska (flet poprzeczny). Przyznano również trzy wyróżnienia, otrzymali je: Justyna Golus (skrzypce), Aleksandra Golus (fortepian) i duet fortepianowy — Aleksan-

⁵⁸ M. Zietek, *Międzynarodowe muzykowanie młodzieży*, „Życie Gostynina” 2007, nr 262, s. 13.

⁵⁹ Zietek, *Szykuje się rok obfity... op. cit.*

dra Golus i Weronika Rutkowska. Jury konkursu tworzyli: Czesław Michałowicz — dyrektor Polskiego Instytutu Muzycznego w Łodzi, Józef Grawiński — znany pedagog, autor podręczników i opracowań muzycznych oraz Jarosław Domagała — dyrektor Szkoły Muzycznej w Gostyninie.

Do ważnych wydarzeń artystycznych z udziałem uczniów należały w tym okresie także: Audycja klasy skrzypiec, Koncert klasy fortepianu, Koncert klas instrumentów dętych blaszanych, Koncert w kościele parafii św. Marcina z okazji „Dni kultury chrześcijańskiej” oraz Szkolny Konkurs Wiedzy o życiu i twórczości Stanisława Moniuszki.

Ważnym elementem artystycznej pracy szkoły w latach 2005–2007 były imprezy kulturalne organizowane wspólnie z Biblioteką Miejską i Domem Kultury w Gostyninie. W dniu 30 III 2006 r. wspólnie z Biblioteką Miejską w Gostyninie w sali koncertowej Szkoły Muzycznej zorganizowano „Czwartkową Biesiadę Poetycką” — Wieczór poetycko-muzyczny „Przy świecach”. Zaprezentowali się poeci zrzeszeni w Gostynińskim Klubie Poetyckim oraz w części muzycznej uczniowie Szkoły: Alicja Bartosiak, Jan Biniewicz, Anna Sawoni, Anita Socha, Michał Gajdecki, Agata Grzybowska i Jarosław Nyckowski.

Dnia 9 XI 2006 r. w sali koncertowej Szkoły Muzycznej odbyły się „Zaduszki Poetyckie” poświęcone poezji ks. Jana Twardowskiego. Impreza zorganizowana została wspólnie przez Miejską Bibliotekę Publiczną, Dom Kultury i Szkołę Muzyczną I st. w Gostyninie. W wypełnionej sali koncertowej wystąpili uczniowie Szkoły Muzycznej oraz gostynińscy poeci⁶⁰. W koncercie udział wzięli: Izabela Rutkowska, Magdalena Więckowska, Aleksandra Golus, Michał Gajdecki, Marcin Zwierzchowski, Agnieszka Jędrzejczak. Solistom akompaniowała nauczycielka szkoły — Katarzyna Czajkowska.

Staraniem Szkoły Muzycznej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gostyninie 23 XI 2006 r. zorganizowano „Czwartkową Biesiadę Poetycką”. Impreza odbyła się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej. Recytacja wierszy przeplatała się z utworami muzycznymi wykonywanymi przez uczniów. W części muzycznej zaprezentowali się: Justyna Golus, Bartosz Spychalski, Aleksandra Strelczuk, Aleksandra Wichrowska, Jarosław Nyckowski, Jakub Chazarkiewicz i Justyna Szymańska.

Dnia 22 III 2007 r. staraniem Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w sali koncertowej szkoły zorganizowano po raz kolejny „Czwartkową Biesiadę Poetycką”. Spotkanie wypełniła poezja i muzyka. W części poetyckiej zaprezentowali się twórcy zrzeszeni przy domu Władysława Broniewskiego w Płocku oraz miejscowi literaci zrzeszeni w działającym od 1994 r. klubie poetyckim. Swoje wiersze recytowali m.in.: Zbigniew Ligocki, Grażyna Dutkiewicz, Julianna Syska, Teresa Wojno⁶¹. W części muzycznej wystąpili uczniowie gostynińskiej szkoły: Marcin Zwierzchowski (klarnet), Bartosz Spychalski (skrzypce), Paweł Socha (waltornia), Marek Kalinowski (saksofon), Weronika Rutkowska

⁶⁰ *Nostalgicznie i z zadumą*, „Życie Gostynina” 2006, nr 274, s. 2.

⁶¹ M. Ziętek, *Przyjacielskie spotkanie literatów z dwóch miast*, „Życie Gostynina” 2007, nr 76, s. 9.

(fortepian), Aleksandra Golus (fortepian). Solistom akompaniowała Katarzyna Czajkowska, nauczyciel gostynińskiej placówki.

Prowadzona przez szkołę działalność artystyczna znajdowała wielokrotnie uznanie lokalnego środowiska, mediów oraz zapraszanych artystów. Pozytywnie o popularyzatorskiej działalności szkoły wypowiadała się m.in. znana artystka dr hab. Anna Jeremus:

(...) To co dzieje się w Gostyninie, jest ze wszech miar godne najwyższego podziwu. Bardzo cieszę się, że dyrektorem Szkoły Muzycznej jest mój przyjaciel Jarosław Domagała, z którym miałam przyjemność wielokrotnie występować... Zapraszanie najrozmaitszych zespołów i solistów, organizowanie koncertów i szeroko pojęta edukacja to działania, które prowadzą do podniesienia poziomu intelektualnego młodzieży i poszerzania jej horyzontów myślowych. W ten właśnie sposób kształtuje się osobowość obywateli Europy XXI wieku, którzy chcą stale uczestniczyć w największych wydarzeniach kulturalnych⁶².

Kalendarium działalności artystycznej Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie w latach 2005–2007

Koncerty zaproszonych artystów i zespołów w sali koncertowej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

1. Koncert Chóru „Minstrel” z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Małachowskiego w Płocku pod kierunkiem Sławomira Gałczyńskiego — 1 IX 2005 r., śpiew — Eliza Łochowska (mezzosopran), akompaniament — Jarosław Domagała (fortepian).
2. Koncert Kameralnego Chóru Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki pod kierunkiem Sławomira Gałczyńskiego — 3 X 2005 r., fortepian — Jarosław Domagała.
3. Koncert w wykonaniu Elfrun Gabriel z Niemiec — 14 X 2005 r. W programie utwory: R. Schumanna, F. Liszta, D. Szostakowicza, S. Prokofiewa oraz F. Chopina.
4. Zaduszki poetyckie — 3 XI 2005 r. Spotkanie zorganizowane zostało przy współpracy Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Domu Kultury w Gostyninie. W części muzycznej wieczoru wystąpili Joanna i Jarosław Domagała. Ponadto członkowie Klubu Poetyckiego zaprezentowali poezję Karola Wojtyły oraz własną twórczość poświęconą Ojcu Świętemu.
5. Koncert muzyki akordeonowej — 21 XI 2005 r. w wykonaniu Piotra Frąsia — nauczyciela Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, absolwenta Wydziału Instrumentalnego Akademii Muzycznej w Łodzi. Artyście towarzyszył w kilku utworach klawirzysta z Łodzi Michał Bącała.
6. „Wieczór piosenki francuskiej” — 25 XI 2005 r. Wystąpili Magdalena Reder (śpiew) oraz Adam Drzewiecki (fortepian), laureaci ogólnopolskich konkursów i przeglądów piosenki francuskiej.
7. Koncert muzyki akordeonowej w wykonaniu Piotra Frąsia dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Gostyninie — 15 XII 2005 r.
8. Trzy audycje muzyczne w wykonaniu Katedralnego Kwintetu Dętego „Canzona” dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Gostyninie — 11 V 2006 r.
9. Koncert zespołu instrumentalnego „Kwartet Akustyczny” z Łodzi — 12 VI 2006 r. Wystąpili m.in.: Piotr Frąs — akordeon, Piotr Przybył — skrzypce, Adam Grad — banjo.
10. Koncert Katedralnego Kwintetu Dętego „Canzona” z Płocka — 23 X 2006 r.
11. Koncert kolęd i pastorałek w Muzeum-Zamku w Oporowie — 19 XII 2006 r., wystąpiła dr hab. Anna Jeremus — sopran oraz Katarzyna Czajkowska — fortepian (podczas koncertu zaprezentowali się także uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie).

⁶² T. Paszkiewicz, *Muzyka pozostaje nam w duszy na całe życie*, „Życie Gostynina” 2007, nr 186, s. 13.

12. „Wieczór Muzyki Operowej i Operetkowej” — 15 III 2007 r. Wykonawcy koncertu: Krzysztof Marciniak — tenor, Jarosław Domagała — fortepian.

13. Koncert prof. Marii Koreckiej-Soszkowskiej z Warszawy — 19 IV 2007 r. W programie utwory F. Chopina i F. Liszta. Prof. M. Korecka-Soszkowska poprowadziła również Warsztaty Pianistyczne, w których udział wzięli uczniowie klas fortepianu szkół muzycznych z Gostynina i Kutna.

14. Sesja naukowa pt. „Tradycje muzyczne Ziemi Gostynińskiej” — 23 IV 2007 r. Prelegenci: dr hab. A. Jeremus, dr Jarosław Domagała, Joanna Domagała, A. Sumliński, dr B. Konarska-Pabiniak, A. Głowacka. Na zakończenie sesji odbył się Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu A. Jeremus — sopran i J. Domagały — fortepian. W programie koncertu znalazły się utwory: F. Chopina, K. Szymanowskiego, S. Moniuszki, I. J. Paderewskiego L. Różyckiego i Stefaniego.

15. Recital Chopinowski w wykonaniu Moniki Rosca — 17 V 2007 r.

16. Warsztaty gitarowe i koncert gitarowy w wykonaniu Pawła Wlazło — wykładowcy Akademii Muzycznej w Łodzi — 31 V 2007 r.

17. Recital fortepianowy dra Zbigniewa Mereckiego — 3 IX 2007 r. W programie utwory Fryderyka Chopina.

18. Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki — 1 X 2007 r. Wykonawcy: Wiesław Bednarek — baryton i dr Jarosław Domagała — fortepian.

19. Koncert uczniów Szkoły Muzycznej z Langenfeld (Niemcy) — 20 X 2007 r.

20. Koncert nauczycieli i uczniów szkół muzycznych z Langenfeld (Niemcy) i Gostynina, sala koncertowa Muzeum-Zamek w Oporowie — 21 X 2007 r.

21. Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu Joanny Domagały (sopran) i dr Zbigniewa Mereckiego — 14 XI 2007 r. W programie utwory: F. Chopina, S. Moniuszki, M. K. Ogińskiego, I. J. Paderewskiego, M. Karłowicza, K. Szymanowskiego.

22. Koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu dra hab. Tomasza Króla i dra Marka Pajaka z Akademii Muzycznej w Łodzi — 16 XI 2007 r. W programie kompozycje H. Wieniawskiego i K. Szymanowskiego.

23. Koncert utworów Stanisława Moniuszki — 28 XI 2007 r. Wykonawcy: Krzysztof Marciniak — tenor (Teatr Wielki w Łodzi), Sławomir Gałczyński — bas, Joanna Domagała — sopran i dr Jarosław Domagała — fortepian.

Występy z udziałem uczniów Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie

1. Audycja muzyczna — koncert dla dzieci z Przedszkola nr 2 w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 13 X 2005 r.

2. Ogólnoszkolny koncert uczniów Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 24 X 2005 r.

3. Popis uczniów klasy skrzypiec Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie Tamary Kowalow-Rutkowskiej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 24 XI 2005 r.

4. Wieczór Muzyki Gitarowej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 5 XII 2005 r. Zaprezentowali się uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie, z klasy gitary Zbigniewa Jędrzejczyka oraz uczniowie Szkoły Muzycznej I st. z Gostynina z klasy gitary Jerzego Sochackiego.

5. Audycja muzyczna — koncert dla Przedszkola nr 2 w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 15 XII 2005 r. Zaprezentowali się uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie.

6. Koncert uczniów klasy fletu Małgorzaty Znamieckiej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 15 XII 2005 r.

7. Wieczór kolęd i pastorałek w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie — 19 XII 2005 r.

8. Wieczór kolęd w Starostwie Powiatowym w Gostyninie — 21 XII 2005 r. Wystąpili uczniowie szkoły pod kierunkiem Joanny Domagały. Wykonawcom akompaniował Jarosław Domagała.

9. Wieczór kolęd w Urzędzie Miasta w Gostyninie — 22 XII 2005 r. Wystąpili uczniowie szkoły pod kierunkiem Joanny Domagały, wykonawcom akompaniował Jarosław Domagała.

10. Wieczór kolęd i pastorałek, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 12 I 2006 r. Wystąpili uczniowie Oddziału Umuzycznającego.

11. Popis uczniów klasy fortepianu Jarosława Domagały Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 10 II 2006 r.
12. Szkolny konkurs klasy skrzypiec, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 9 III 2006 r.
13. Ogólnoszkolny koncert uczniów, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 16 III 2006 r.
14. Koncert uczniów klasy fortepianu Jarosława Domagały Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie oraz Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 24 III 2006 r.
15. V Konkurs Muzyki Współczesnej w Płocku, sala koncertowa PSM I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku — 27 III 2006 r. Udział wzięli uczniowie Szkoły Muzycznej w Gostyninie: M. Kalinowski, P. Strojecki, A. Socha.
16. Czwartkowa Biesiada Poetycka — Wieczór poetycko-muzyczny — 30 III 2006 r., sala koncertowa Szkoły Muzycznej. Spotkanie zorganizowane zostało dzięki współpracy Biblioteki Miejskiej w Gostyninie oraz Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie. W części muzycznej wystąpili uczniowie: A. Bartosiak, J. Biniewicz, A. Sawoni, A. Socha, M. Gajdecki, A. Grzybowska, J. Nyckowski.
17. Popis klasy klarnetu, saksofonu i akordeonu, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 25 IV 2006 r. Wystąpili m.in.: M. Kalinowski, P. Strojecki, H. Wichrowski, H. Mosakowski, M. Kubsik.
18. Popis uczniów klasy fletu poprzecznego i waltorni, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 27 IV 2006 r.
19. Audycja dla Przedszkola nr 2 w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 11 V 2006 r.
20. II Międzyszkolny Konkurs Gitarowy Uczniów Szkół Muzycznych I i II stopnia w Tomaszowie Mazowieckim — 12 V 2006 r. Udział wzięli uczeń klasy gitary Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie — Jarosław Nyckowski, uzyskał wyróżnienie.
21. Popis uczniów klasy skrzypiec i gitary, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 16 V 2006 r.
22. Ogólnoszkolny koncert uczniów, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 25 V 2006 r.
23. Koncert uczniów w kościele parafii św. Marcina w Gostyninie — 22 VI 2006 r. Wystąpili: Paweł Socha — waltornia, Mateusz Strelczuk — waltornia, Anita Socha — flet poprzeczny.
24. Koncert z okazji wręczenia nagród Burmistrza Miasta Gostynina dyrektorom i nauczycielom szkół gostynińskich, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 12 X 2006 r. Wykonawcy koncertu: A. Jędrzejczak, J. Golus, W. Rutkowska, J. Nyckowski, I. Rutkowska, A. Sawoni, P. Strojecki, A. Bartosiak.
25. Międzyszkolny Konkurs Zespołów Kameralnych w Sierpcu — 23 X 2006 r. W konkursie udział wzięli: Piotr Strojecki — saksofon i Alicja Bartosiak — fortepian.
26. Koncert uczniów klasy fortepianu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie i PSM I i II st. im. K. Kurpińskiego z Kutna, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 30 X 2006 r.
27. Zaduszki Poetyckie poświęcone ks. J. Twardowskiemu, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 9 XI 2006 r. Organizacja: Szkoła Muzyczna I st., Biblioteka Miejska w Gostyninie, Dom Kultury w Gostyninie. Wykonawcy koncertu: A. Golus, A. Jędrzejczak, I. Kozłowska, M. Więckowska, M. Zwierzchowski, M. Gajdecki.
28. Koncert uczniów klasy fortepianu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa PSM I i II st. im. K. Kurpińskiego w Kutnie — 10 XI 2006 r. Wykonawcy koncertu: W. Rutkowska, A. Jędrzejczak, A. Golus, J. Szymańska.
29. Ogólnoszkolny koncert uczniów, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 16 XI 2006 r.
30. IV Płoński Festiwal Instrumentów Dętych Drewnianych w Płońsku — 18 listopada 2006 r. Udział wzięli uczniowie klasy saksofonu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie Marek Kieszkowski — Marek Kalinowski i Piotr Strojecki. Piotr Strojecki uzyskał wyróżnienie, akompaniator — nauczycielka Szkoły Muzycznej w Gostyninie — Katarzyna Czajkowska uzyskała specjalne wyróżnienie za bardzo dobry akompaniament.
31. Koncert uczniów klasy skrzypiec Tamary Kowalów-Rutkowskiej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 21 XI 2006 r.
32. Spotkanie poetycko-muzyczne „Biesiada Poetycka”, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 23 XI 2006 r. Organizacja: Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie i Biblioteka Miejska w Gostyninie. Wykonawcy koncertu: J. Golus, J. Nyckowski, B. Spychalski, A. Wichrowska, A. Srtrelczuk.

33. Koncert uczniów klasy saksofonu, klarnetu i akordeonu, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 28 XI 2006 r.
34. Koncert uczniów klasy gitary Szkoły Muzycznej I i II st. w Kutnie i Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 7 XII 2006 r.
35. Wieczór kołęd i pastorałek, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 18 XII 2006 r.
36. Koncert uczniów w Gostyninie — Warsztaty Terapii Zajęciowej — 18 XII 2006 r. Wykonawcy: A. Socha, P. Socha, M. Kieszkowski, J. Golus, A. Wichrowska. Organizacja: Joanna Domagała, Katarzyna Czajkowska.
37. Koncert uczniów na spotkaniu wigilijnym w Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gostyninie — 19 XII 2006 r.
38. Koncert uczniów na spotkaniu pracowników ELGO w Muzeum-Zamku w Oporowie — 19 XII 2006 r.
39. Przesłuchanie Regionalne Centrum Edukacji Artystycznej Uczniów Klas Gitary Szkół Muzycznych Województwa Mazowieckiego w Warszawie — 20 I 2007 r., Jarosław Nyckowski — gitara (10 miejsce).
40. Koncert uczniów dla Przedszkoli nr 2,4,5 w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 11 I 2007 r. Organizacja: Joanna Domagała, Katarzyna Czajkowska.
41. Występ zespołu wokalnego w kościele parafii św. Marcina w Gostyninie — 14 I 2007 r.
42. Koncert klasy fletu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 23 I 2007 r.
43. Koncert instrumentów dętych blaszanych, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 26 I 2007 r.
44. XIII Mławski Festiwal Muzyki Akordeonowej „Od solisty do orkiestry” 8 — 10 II 2007 r. W warsztatach muzycznych zorganizowanych w ramach festiwalu udział wzięli uczniowie klasy akordeonu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie: Hubert Zdrojewski, Wojciech Ulanowski, Konrad Poszwiński.
45. Ogólnoszkolny koncert uczniów, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 22 II 2007 r.
46. Regionalne Przesłuchania Uczniów Klas Instrumentów Dętych Blaszanych Szkół Muzycznych I stopnia w Sochaczewie — 27 II 2007 r., Paweł Socha — I miejsce w klasyfikacji punktowej w kategorii waltorni, Mateusz Strelczuk — II miejsce w klasyfikacji punktowej w kategorii waltorni.
47. Dwa koncerty uczniów w Pałacu Chopinowskim w Sannikach — 1 III 2007 r., (15 uczniów). Organizacja: mgr Joanna Domagała — powadzenie koncertu, mgr Katarzyna Czajkowska — akompaniament.
48. Popis klasy fortepianu, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 7 III 2007 r. Organizacja: Joanna Domagała. Wykonawcy koncertu: uczniowie klasy fortepianu Joanny Domagały i Jarosława Domagały.
49. I Międzyszkolny Konkurs Miniatury Polskiej w Kutnie — 20 III 2007 r., Marek Kalinowski — saksofon, Piotr Strojecki — saksofon, Weronika Rutkowska — fortepian
50. Spotkanie poetycko-muzyczne „Biesiada Poetycka”, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 22 III 2007 r. Wykonawcy: W. Rutkowska, A. Golus, P. Socha, M. Kalinowski, B. Spychalski, M. Zwierzchowski, B. Spychalski, A. Golus, A. Pakulska. Organizacja koncertu: J. Domagała, K. Czajkowska. Organizacja: Szkoła Muzyczna I st., Miejska Biblioteka w Gostyninie.
51. Warsztaty Akordeonowe w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie - 27 III 2007 r. Otwarte lekcje poprowadził Czesław Michałowicz — dyrektor Polskiego Instytutu Muzycznego w Łodzi, znany pedagog akordeonu, członek władz Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich. W warsztatach uczestniczyli wszyscy uczniowie klasy akordeonu Szkoły Muzycznej w Gostyninie.
52. Występ uczniów PSM I i II st. im. K. Kurpińskiego z Kutna, sala koncertowa Szkoły Muzycznej w Gostyninie — 28 III 2007 r. Wystawiono operę dziecięcą pt. „Żabia Opera”.
53. Warsztaty Pianistyczne w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie - 19 IV 2007 r. Lekcje otwarte w zakresie gry na fortepianie poprowadziła prof. M. Korecka-Soszkowska z Warszawy, pracownik naukowy Akademii Muzycznej w Łodzi. W warsztatach uczestniczyli wszyscy uczniowie klasy fortepianu Szkoły Muzycznej w Gostyninie oraz zaproszeni uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Kutnie.

54. Koncert uczniów w Pałacu Chopinowskim w Sannikach — Zebranie Koła Chopinowskiego Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie — 20 IV 2007 r. Wykonawcy koncertu: P. Socha, M. Zwierzchowski, I. Rutkowska, M. Kalinowski. Solistom towarzyszyła na fortepianie Katarzyna Czajkowska.
55. Koncert dla Przedszkoli nr 2, 4, 5 w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 26 IV 2007 r.
56. Koncert klasy klarnetu, saksofonu i akordeonu, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 8 V 2007 r.
57. Przesłuchanie uczniów Klas Skrzypiec Szkół Muzycznych I stopnia w Mławie — 10 maja 2007 r., I nagroda — Justyna Golus, II nagroda — Izabela Rutkowska.
58. Koncert uczniów z okazji rozstrzygnięcia konkursu literackiego i historycznego „Gostynin — moja ojczyzna” w Domu Kultury w Gostyninie — 18 V 2007 r.
59. VII Festiwal Klarnetowy w Piotrkowie Trybunalskim — 16–19 V 2007 r., udział wzięła Aleksandra Strelczuk z klasy klarnetu Marka Kieszkowskiego.
60. Ogólnopolski Konkurs Gitarowy na wykonanie utworów kompozytorów polskich w Tomaszowie Mazowieckim 18–19 V 2007 r., Michał Gajdecki — wyróżnienie
61. Koncert uczniów klasy fletu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie i PSM I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku, sala koncertowa Szkoły Muzycznej w Gostyninie — 22 V 2007 r.
62. Koncert uczniów z okazji „Dnia Mamy”, sala koncertowa Szkoły Muzycznej - 28 V 2007 r.
63. Warsztaty Gitarowe w Szkole Muzycznej I st. w Gostyninie — 31 V 2007 r. Lekcje poprowadził Paweł Wlazło — wykładowca Akademii Muzycznej w Łodzi. W warsztatach uczestniczyli wszyscy uczniowie klasy gitary Szkoły Muzycznej w Gostyninie.
64. Koncert galowy Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w Domu Kultury w Gostyninie — 14 VI 2007 r. Wystąpili: zespół muzyki rozrywkowej, zespół akordeonowy, zespół gitarowy, zespół smyczkowy oraz A. Golus, W. Rutkowska, P. Socha, A. Węglewski, M. Sawoni, M. Kalinowski, M. Gajdecki, M. Zwierzchowski.
65. Koncert uczniów klasy akordeonu Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie w sali koncertowej PSM I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku — 18 VI 2007 r. Wystąpili: W. Ulanowski, H. Zdrojewski.
66. Koncert uczniów z okazji zakończenia roku szkolnego, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 21 VI 2007 r. Wystąpili: W. Ulanowski, M. Zwierzchowski, A. Węglewski, J. Golus, I. Rutkowska, P. Socha, A. Socha, M. Gajdecki, S. Dobrowolska.
67. Ogólnoszkolny koncert uczniów, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 11 X 2007 r.
68. Koncert z okazji Dnia Edukacji Narodowej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 15 X 2007 r., organizacja ZNP w Gostyninie oraz Szkoła Muzyczna I st. w Gostyninie.
69. Koncert dla przedszkoli gostyńskich, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 18 X 2007 r.
70. Koncert uczniów szkół muzycznych z Langenfeld (Niemcy) i Gostynina w Muzeum-Zamku w Oporowie — 21 X 2007 r.
71. V Festiwal Zespołów Kameralnych Szkół Muzycznych I i II st. w Sierpcu — 21-23 X 2007 r., wyróżnienie duet fortepianowy: Weronika Rutkowska i Aleksandra Golus.
72. Koncert klasy skrzypiec T. Kowalowej-Rutkowskiej Szkoły Muzycznej I st. w Gostyninie, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 7 XI 2007 r.
73. Koncert klasy fortepianu dra Jarosława Domagały, dra Zbigniewa Mereckiego, Joanny Domagały i Katarzyny Czajkowskiej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 8 XI 2007 r.
74. Konkurs Muzyki Polskiej, sala koncertowa Szkoły Muzycznej — 15 XI 2007 r. Konkurs był jedną z imprez „I Gostyńskiego Festiwalu Muzyki Polskiej”.
75. Koncert uczniów podczas „Dni Kultury Chrześcijańskiej”, kościół parafii św. Marcina w Gostyninie — 30 XI 2007 r.

 JAROSŁAW DOMAGAŁA

ELEMENTARY MUSIC SCHOOL IN GOSTYNIN 2005–2007

On 1st September Elementary Music School was open in Gostynin, which was a very significant event for the town and the Gostynin District, since the school is a major educational and cultural institution.

In the years 2005-2007 numerous concerts took place in the school. There were 23 concerts with participation of guest artists and music ensembles, where the audience had an opportunity to admire outstanding Polish musicians. Students took part in 75 concerts in the school and beyond. Due to its activity school gained recognition in the local area. Apart from concerts, the students participated in regional and all-Poland music contests winning individual prizes and mentions.

Elementary Music School is the first institution in the history of Gostynin to enable public artistic education. In the years 2005-2007, apart from artistic activity, matters requiring urgent attention such as purchase of instruments and didactic materials were addressed.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

DIE KUNSTTÄTIGKEIT DER MUSIKSCHULE IN GOSTYNIN IN JAHREN 2005–2007

Seit dem 1. September 2005 begann die Musikschule ihre Tätigkeit. Diese Tatsache wurde ein bedeutendstes Erlebnis sowohl für die Stadt als auch für das Gostyniner Boden-entstand ein wichtiges Kultur-, Erziehungs- und Kunstzentrum.

Die Musikschule in Gostynin hat in Jahren 2005 - 2007 intensiv die Konzertveranstaltungen durchgeführt. In dieser Zeit hat man zusammen mit den eingeladenen Gästen und Bänden 23 Konzerte gemacht, während deren viele berühmte polnische Musiker und Gruppen aufgetreten haben. Ausserdem die Schüler haben an 75 Veranstaltungen in und ausserhalb der Schule teilgenommen. Dank dem grossen Konzertangebot gewann die Schule das Ansehen und die Prestige in der Gesellschaft. Neben der umfangreichen, mit den Konzerten verbundenen Arbeit haben die Schüler an vielen Land- und Regionwettbewerben teilgenommen und die individuellen Preisen und Auszeichnungen bekommen.

Die Musikschule in Gostynin ist die erste in der Geschichte von der Stadt Gostynin und von dem Gostyniner Boden Stelle, die die Kunstbildung in den Rahmen der Öffentlichenbildung ermöglicht. In Jahren 2005 - 2007 hat man viel Aufmerksamkeit der Ausstattung in Musikinstrumenten und Lehrmaterialien gewidmet.

KONRAD PODAWCA

OD AGROTURYSTYKI DO BALNEOLOGICZNEGO KURORTU

Turystyka wiejska a turystyka balneologiczna

Z etymologicznego punktu widzenia trudno znaleźć wspólny mianownik pomiędzy agroturystyką a turystyką balneologiczną. Słowo agroturystyka składa się z dwóch członów: greckiego agros — rola i francuskiego tourism — wycieczka¹. Natomiast wy tłumaczenia turystyki balneologicznej należy szukać w języku łacińskim i greckim. Balneum (łac.) oznacza — łaźnia, kąpiel a logos (gr.) oczywiście — nauka, słowo², czyli turystykę balneologiczną należałoby utożsamiać z wyjazdami i wypoczynkiem powiązany z kąpielami z wykorzystaniem wód leczniczych. Bezpośrednia, etymologiczna interpretacja nie może więc przynieść powiązania pomiędzy tymi formami turystyki.

Sklaniając się jednak do stanowiska wielu autorów (Wolak, Rzepecki, Barłowska-Łapka i Kaliszczak, Dębniwska i Suchta³), którzy identyfikują agroturystykę z turystyką wiejską, a na pewno potwierdzając zdanie większości naukowców, że agroturystyka jest częścią turystyki wiejskiej i turystyki alternatywnej⁴, można pokusić się o historyczne powiązanie tej formy z turystyką balneologiczno-uzdrowiskową.

¹ *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa, 2000.

² *Ibidem*.

³ P. Wolak, *Agroturystyka — to interes*, „Agrobazar” 1992, nr 10; K. Rzepecki, *Turystyka wiejska w Górach Świętokrzyskich*, „Agroturyzm świętokrzyski”, Kielce, 1996; A. Barłowska-Łapka, L. Kaliszczak, *Agroturystyka w aktywizacji regionu*, „Zeszyt Naukowy”, Kraków 1995, nr 295; M. Dębniwska, J. Suchta, *Agroturystyka — dodatkowe źródło dochodu oraz czynniki aktywizujące rozwój rolnictwa i wsi*, „Zagadnienia doradztwa rolniczego” 1996, nr 1.

⁴ G. H. Cazes, *Turystyka alternatywna: o wieloznaczności pojęcia, Społeczny i kulturowy wpływ turystyki międzynarodowej: dyskusja interdyscyplinarna*, Międzynarodowa Konferencja Okrągłego Stołu, Marly-le-Roi, 9–11 VI 1986 r., cz. 2, „Problemy Turystyki” 1987, nr 3, s. 20.

Już starożytni Grecy i Rzymianie wędrowali do miejsc kultu, zarówno w celach religijnych, podróżniczych, jak i rozrywkowych. Wielu z nich szukało spokojnych miejsc sprzyjających wypoczynkowi i refleksji. Zapoczątkowali oni rozrywkowo-wypoczynkową formę spędzania wolnego czasu określaną mianem „wywczasów”⁵. We wczesnym średniowieczu znane były walory podróży dla podratowania zdrowia. Szlachta i zamożniejsi mieszczanie jeździli wtedy w celach kąpeli do Cieplic, Ładka, Szczawna czy Dusznik⁶. Już w tym okresie uwidacznia się leczniczy charakter wypoczynku na terenach wiejskich. W XVI w. przyjemności wiejskiego życia spotkały się z jeszcze większym uznaniem ówczesnej opinii publicznej. Wszak Mikołaj Rej (1505–1560) w *Zywocie człowieka poczciwego* i Jan Kochanowski (1530–1584) w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* głoszą piękno wsi i chwałę wszystkich związanych z nią zajęć i prac.

W oświeceniu, obok wypoczynku i leczenia, na decyzję wyjazdu zaczęły wpływać chęci poznania i zobaczenia czegoś nowego oraz pogłębienia własnej wiedzy. Ten akcent poznawczy do polskiej turystyki wprowadzili Stanisław Staszic (1755–1826) i Julian Ursyn Niemcewicz (1758–1841). Staszicowskie poznanie przyrody i Niemcewiczowskie zamiłowanie do historii połączone z miłością do własnego kraju stały się fundamentem polskiego krajoznawstwa.

W Polsce szerszy rozwój krajoznawstwa łączy się z epoką romantyzmu. Zrodziła się wtedy idea rozwoju takiej turystyki, która służyłaby powstawaniu i kultywowaniu patriotyzmu, poznaniu piękna ojczyźnej ziemi, jej bogactw, ludzi, historii i zabytków⁷. W tym okresie rozpoczyna się działalność Wincentego Pola (1807–1872), poety, geografa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak pisze M. Orłowicz był on pierwszym w Polsce świadomym celu turystą i krajoznawcą, obejmującym swymi badaniami i zainteresowaniami całe ziemie dawnej Polski⁸. Rozwinęły się wówczas nowe uzdrowiska, jak: Szczawnica, Krynica, Nałęczów czy Ciechocinek.

W ostatniej ćwierci XIX w. „odkryto” Zakopane, które pod koniec wieku było mianowane „letnią stolicą Polski”⁹. Nie miało ono wtedy hoteli i pensjonatów, dlatego podstawową bazą noclegową, dzięki której rozwijał się ruch turystyczny, były izby w domach prywatnych. Pierwsi turyści korzystali z tego, chociaż standard usług świadczony przez ludność wiejską był dość niski.

Turystyka na wsi stała się faktem. Fundamentalnym znaczeniem dla jej rozwoju były pierwsze polskie towarzystwa turystyczne — Towarzystwo Tatrzańskie założone w 1873 r. i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze powołane do życia w październiku 1906 r.

⁵ J. Maciąg, *Źródła i perspektywy turystyki wiejskiej od wywczasów do agroturystyki*, „Więś i Rolnictwo” 1996, nr 3.

⁶ Z. Kulczycki, *Kształtowanie się i rozwój idei turystycznych w Polsce*, „Ruch Turystyczny”, z. 1, 1977.

⁷ Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki*, Materiały Szkoleniowe PTTK, T. 2, Warszawa 1980.

⁸ M. Orłowicz, *O istocie turystyki i turystyce polskiej — podczas zaborów i w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Poznaj swój kraj” 1982, nr 2.

⁹ J. Reychman, *U źródeł polskiej turystyki*, „Ziemia” 1975–1976.

Niebagatelną rolę w poznaniu ludu polskiego i rozszerzeniu wiedzy o rodzinnym folklorze odegrały badania prowadzone przez Oskara Kolberga (1814–1890) opisane w pracy *Lud i jego zwyczaje*, jak również opracowany przez Feliksa Sulimierskiego, Bolesława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego 15-tomowy *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*.

Okres przed I wojną światową to czas rozkwitu podmiejskich letnisk. Rozwinęły się wtedy takie wiejskie miejscowości, jak: Kolumna-Las koło Łodzi, Puszczykowo pod Poznaniem, Świder, Podkowa Leśna czy Milanówek niedaleko Warszawy. Stanowi to dowód jak ściśle jest powiązanie obszarów wiejskich z pobliskimi miastami.

W 1936 r. z inicjatywy Związku Powiatów RP odbyła się w Krakowie konferencja w sprawie aktywizacji małych wsi letniskowych, w wyniku której powstał Związek Letniskowy Ziemi Krakowskiej. Takie związki, zajmujące się problemami turystycznymi wsi, zaczęły powstawać również dla innych części kraju¹⁰.

Dnia 10 II 1937 r. z inicjatywy Mariana Rapeckiego, Jana Bonowicza, Józefa Dominko i Kazimierza Wyszomirskiego założono Spółdzielnię Turystyczno-Wypoczynkową „Gromada”. Zgromadzenie całego wiejskiego ruchu turystycznego w jednej organizacji było bardzo trudnym przedsięwzięciem. Chyba dlatego jego sukces sprawił, że Kazimierz Wyszomirski nazywany jest nestorem wiejskiej turystyki w Polsce¹¹. W 1938 r. utworzono organizację zajmującą się turystyką socjalną — Centralne Biuro Wczasów, w gestii którego były również wczasy na wsi¹².

Wybuch II wojny światowej przerwał rozwój turystyki wiejskiej. Po wojennej burzy możliwość organizowania „wczasów pod gruszą” powstała dopiero w 1957 r.

Pierwsze zorganizowane wczasy letniskowe urządzono w 1959 r. w Krynicy. Początkowo w latach 60. letniska urządzano jedynie w regionach górskich (Podkarpacie, Sudety) i nadmorskich, nieco później na pojezierzach, a w 70. latach również w Bieszczadach¹³.

Turystyka wiejska zaczęła jednak przybierać cechy turystyki masowej. Za pośrednictwem Funduszu Wczasów Pracowniczych na wiejski wypoczynek wyjeżdżały setki osób¹⁴. W 1975 r. po reformie administracyjnej powołano w każdym nowym województwie — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne. Obowiązkowe pośrednictwo w wynajmie kwater prywatnych na wsi przez te organizacje i wiążące się z tym koszty spowodowały spadek zainteresowania, a w końcu kres formy wypoczynku oferowanego przez rolników¹⁵.

¹⁰ Kulczycki, *Zarys historii... op. cit.*

¹¹ T. Tulibacki, *Kazimierz Wyszomirski. Nestor wiejskiej turystyki w Polsce*, „Hotelarz” 1995, nr 7.

¹² Kulczycki, *Zarys historii... op. cit.*

¹³ M. Drzewiecki, *Agroturystyka. Założenia — uwarunkowania — działania*, „Świadectwo”, Bydgoszcz 1995.

¹⁴ E. Kmita, *Doświadczenia doradztwa rolniczego w rozwoju agroturystyki, Doradztwo w rozwoju agroturystyki*. Konferencja naukowa 26 XI 1997 r., Warszawa, SGGW, 1997.

¹⁵ Drzewiecki, *Agroturystyka... op. cit.*

Po przemianach przełomu lat 80. i 90. XX w. Unia Europejska podjęła plan pomocy dla gospodarki Polski. Pomoc ta dotyczyła przede wszystkim tych sektorów, które uznano za rozwojowe. Jednym z nich była turystyka. Dalszym krokiem był rozpoczęty w 1993 r. program rozwoju turystyki pod nazwą TOURIN. Jednym z jego celów, a zarazem przedsięwzięciem był rozwój turystyki na terenach wiejskich i zalesionych. W tym okresie zaczęły powstawać lokalne stowarzyszenia agroturystyczne, które zostały zrzeszone w czerwcu 1996 r. przez powołaną Polską Federację Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne”. Federacja współpracuje ściśle z Urzędem Kultury Fizycznej i Sportu oraz Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jest również beneficjentem programu TOURIN II. W kwietniu 1997 r. Polska Federacja Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” została przyjęta w poczet członków Europejskiej Federacji Stowarzyszeń do Spraw Urlopu w Zagrodzie Wiejskiej i Turystyki na Terenie Wiejskim EUROGITÉS¹⁶.

Ten krótki rys historyczny uwidacznia ściśle związki, jakie występują pomiędzy wypoczynkiem na wsi a turystyką leczniczą. Pokazuje jednocześnie, że indywidualna forma wypoczynku reprezentowana przez agroturystykę rozwijającą się w gospodarstwach, nie stoi w sprzeczności z rozwojem turystyki masowej w pobliskim mieście. Dlatego też z punktu widzenia dziejowego szanse na współistnienie i jednoczesny rozwój tych dwóch form turystyki w Gostyninie i ziemi gostynińskiej są uzasadnione.

Uwarunkowania przyrodnicze rozwoju turystyki

Ziemia gostynińska jest bardzo bogata pod względem przyrodniczym. Dowodem na wartość ekologiczno-przyrodniczą tego terenu jest występowanie dużej ilości obszarów objętych ochroną. Najważniejsze znaczenie ma Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy (dalej GWPK). Park szczyci się jednymi z piękniejszych w Polsce, wydłużonymi, piaszczystymi wzgórzami polodowcowymi — oza-mi. Geomorfolodzy znajdują tu kemy, moreny czołowe i pola sandrowe. Jest to centralny obszar ochrony krajobrazu na Mazowszu. Do niego nawiązuje cała sieć obszarów krajobrazu chronionego.

Powiat gostyniński może poszczycić się licznymi pomnikami przyrody — aktualnie zarejestrowanych jest 47. W większości są to pojedyncze, okazałe i sędziwe drzewa: lipa drobnolistna, dęby szypułkowe, buki zwyczajne, sosny pospolite, świerk pospolity, grusza polna, jesion wyniosły, wiąz szypułkowy, platan klonolistny. Wyglądem swym zachwycają również aleje: lipowa, modrzewiowa, klonów srebrzystych, stanowisko bluszczu pospolitego i olbrzymi gład narzutowy.

Na terenie GWPK występuje 13 rezerwatów przyrody i trzy w fazie projektu (tabela 1, rys. 1).

¹⁶ *Program Phare-Tourin II*, „Rynek Turystyczny” 1997, nr 23–24.

Tab. 1. Charakterystyka rezerwatów Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego¹⁷

Lp.	Nazwa rezerwatu	Powierzchnia rezerwatu (ha)	Typ rezerwatu	Położenie gmina	Przedmiot ochrony	Rok utworzenia
1.	„Olszyny Rakutowskie”	147,62	leśny	Baruchowo	Olsy i łęgi jesionowo-olszowe tworzące największy na Kujawach kompleks lasów liściastych	1978
2.	„Jezioro Rakutowskie”	414,07	faunistyczny	Kowal	Największy na Pojezierzu Gostynińskim ekosystem wodny o cechach naturalnych, będący miejscem bytowania rzadkich gatunków ptaków i introdukowanego bobra	1982
3.	„Wójtowski grąd”	3,52	leśny	Włocławek	Zespoły leśne grądu i boru mieszanego na obszarach wydmych	1987
4.	„Jazy”	2,68	faunistyczny obecnie leśny	Włocławek	Stanowiska lęgowe czapli siwej, obecnie starodrzew sosnowy	1963
5.	„Łąck”	15,50	leśny	Łąck	180-letni las sosnowy, dawniej także gniazda czapli siwej	1979
6.	„Korzeń”	36,32	leśny	Łąck	Grądowe zbiorowiska leśne z drzewostanami grabowo-dębowymi z domieszką sosny	1988
7.	„Jastrząbek”	463,20	krajobrazowo-leśny	Nowy Duninów	Ekosystemy leśne, bagienne i jeziorne we wschodniej części Kotliny Płockiej	1988
8.	„Dąbrowa Łącka”	305,87	leśno-krajobrazowy	Łąck	Liczne zbiorowiska roślinne o charakterze naturalnym obejmujące m.in. bory mieszane, grądy, łęgi i olsy oraz Jezioro Łąckie Małe i urozmaicona rzeźba terenu	1990
9.	„Kresy”	182,35	leśny	Nowy Duninów	Leśne zbiorowiska oligotroficzne zachowane w stanie naturalnym oraz torfowisko przejściowe	1988
10.	„Komory”	17,75	jeziorno-leśny	Gostynin	Naturalne zbiorowiska boru mieszanego, grądu z pomnikowymi dębami oraz olsu i nadbrzeżnych szuwarów	1988
11.	„Lucień”	55,44	leśny	Gostynin	Naturalne zbiorowiska boru mieszanego oraz fragment olsu z udziałem jesionu	1988
12.	„Lubaty”	33,50	leśno-jeziorny	Gostynin	Naturalny krajobraz jeziora Lubaty wraz z otaczającymi je bagnami i lasami	1988

¹⁷ Plan ochrony Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego, Operat generalny, Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska, Warszawa, 1996; www.pojezierzegostyninskie.pl.

13.	„Gościąź”	225	geomorfologiczny	Włocławek	Naturalne zbiorowiska borów z domieszką brzozy i dębu oraz olsów i łągów na torfowiskach przy jeziorach	2000
14.	„Olszyny Bobrowe”	(202)	faunistyczny	Kowal	Bobry i inna fauna wodna i wodno-błotna oraz lasy olszowo-jesionowo-brzozowe	faza projektu
15.	„Bór Widłakowy”	—	leśny	Nowy Duninów	Imponujące skupisko widłaka goździstego	faza projektu
16.	„Krucze Góry”	—	leśny	Baruchowo	Unikalne, stare drzewostany sosnowo-brzozowe na wydmach, nadające krajobrazowi wrażenie podgórskiego	faza projektu

Oprócz rezerwatów na obszarze GWPK w granicach powiatu gostynińskiego wyróżnimy również rezerваты: Drzewce — leśny, zbiorowiska gradowe i łągowe z oczeretami na terenie pradoliny Skrwy Lewej; Dolina Skrwy — krajobrazowo-leśny, krajobraz przełomu Skrwy Lewej, różnorodnych zbiorowisk leśnych z przewagą łągów; Osetnica — krajobrazowy, unikatowy krajobraz przełomu rzeki Osetnicy; Dybanka — przyrody nieożywionej, unikalna forma geologiczna wzgórze ozowego typu subglacialnego.

Dodatkowo w powiecie gostynińskim występują trzy obszary chronionego krajobrazu: Dolina Skrwy Lewej — pow. 3422 ha, leży na południe od GWPK, wzdłuż Skrwy Lewej; Dolina Przysowy — pow. ogółem 7722 ha, przylega od strony wschodniej do obszaru GWPK, na terenie gminy Szczawin Kościelny, obejmuje dolinę rzeki Przysowy; Gostynińsko-Gąbiński — pow. ogółem 22 520 ha, przylega od strony wschodniej do GWPK¹⁸.

Elementem krajobrazu najbardziej przyciągającym turystów są jeziora o różnych kształtach, bardzo zróżnicowanych głębokościach i wielkościach. Mają one ogromne znaczenie w rozwoju Gostynina i okolic, szczególnie, że większość dopuszczona i przygotowana jest do wykorzystania rekreacyjnego (tabela 2, rys. 2).

Tab. 2. Charakterystyka jezior na terenie Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego¹⁹

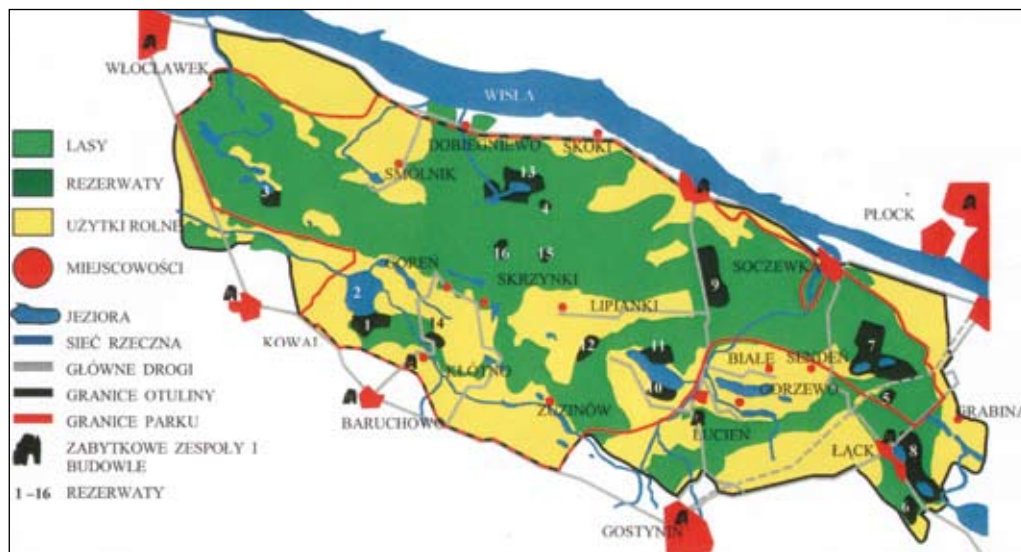
Lp.	Nazwa jeziora	Powierzchnia (ha)	Użytkowanie
1.	Radyszyńskie Duże	31,3	turystyczne
2.	Wikaryjskie	65,9	
3.	Wójtowskie Duże	20,6	
4.	Wójtowskie	10,6	
5.	Rakutowskie	180	rezerwat
6.	Lubiechowskie	16,8	turystyczne

¹⁸ www.gostynin.powiat.pl.

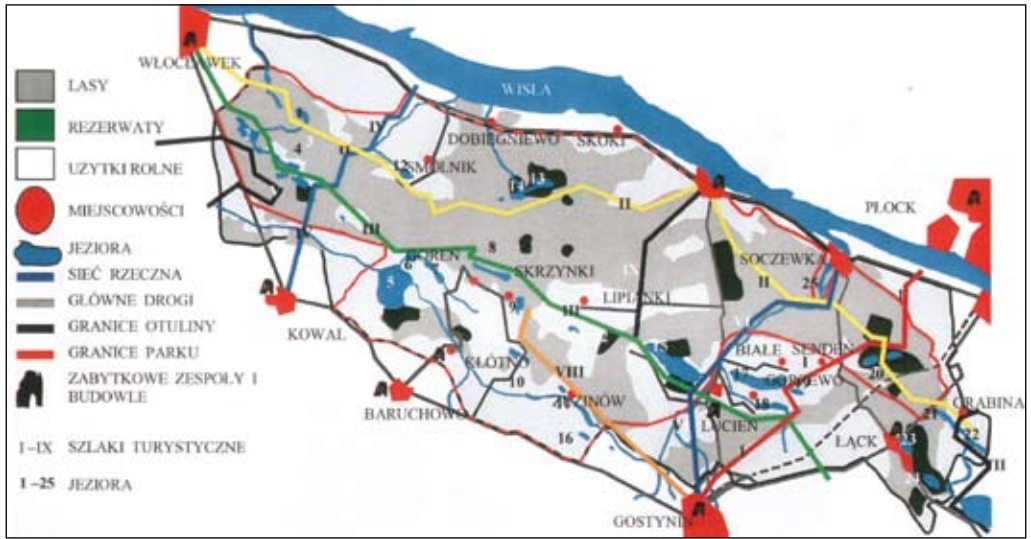
¹⁹ *Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy. Informator Przyrodniczo-Turystyczny*, Zarząd Parków Krajobrazowych Brudzeńskiego i Gostynińsko-Włocławskiego, Kowal 1994.

7.	Krzewent	39,3	turystyczne
8.	Goreń	55,3	
9.	Skrzyneckie	26,8	
10.	Trzebowskie	10,7	
11.	Przytomne	36,6	
12.	Telażna	25,6	
13.	Gościąg (Jazy)	45,5	rezerwat
14.	Wierzchoń	15,3	turystyczne
15.	Lucieńskie	203,3	
16.	Gościąg	13,8	rezerwat
17.	Białe	150,2	turystyczne
18.	Sumino	35,6	
19.	Drzesno	13,8	
20.	Sendeń	14,2	rezerwat
21.	Górskie	43,1	turystyczne
22.	Ciechomickie	41,9	
23.	Łąckie Wielkie	55,0	
24.	Łąckie Małe	35,0	rezerwat
25.	Soczewka	35,5	turystyczne

Podane przykłady świadczą o potencjale turystycznym, jaki ukryty jest w zasobach przyrodniczych ziemi gostynińskiej. Należy pamiętać jednak, aby eksploatować go zgodnie z zasadami ochrony przyrody, chłonnością rekreacyjną poszczególnych siedlisk i zrównoważonym rozwojem.



Rys. 1. Lokalizacja Gostynina na tle rezerwatów Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego (oprac. własne na podstawie map z planu ochrony i informatora GWPK). Legenda: Olszyny Rakutowskie — 1, Jezioro Rakutowskie — 2, Wójtowski Grąd — 3, Jazy — 4, Łąck — 5, Korzeń — 6, Jastrząbek — 7, Dąbrowa Łącka — 8, Komory — 9, Komory — 10, Lucień — 11, Lubaty — 12, Gościąg — 13, Olszyny Bobrowe — 14, Bór Wiślakowy — 15, Krucze Góry — 16



Rys 2. Lokalizacja Gostynina na tle jezior i szlaków turystycznych Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego (oprac. własne na podstawie map z planu ochrony i informatora GWPK). Legenda: Radyszyńskie Duże —1, Wikaryjskie —2, Wójtowskie Duże —3, Wójtowskie —4, Rakutowskie —5, Lubiechowskie —6, Krzewent —7, Goren —8, Skrzyneckie —9, Trzebowskie —10, Przytomne —11, Telązna —12, Gościąż (Jazy) —13, Wierzchoń —14, Lucieńskie —15, Gościąż —16, Białe —17, Sumino —18, Drzesno —19, Sendeń —20, Górskie —21, Ciechomicke —22, Łąckie Wielkie —23, Łąckie Małe —24, Soczewka —25

Uwarunkowania kulturowe rozwoju turystyki

Rozpatrując uwarunkowania kulturowe należy rozpocząć od bardzo bogatej historii Gostynina. Początki osadnictwa na terenie współczesnego Gostynina są trudne do uchwycenia. Brak jest zarówno źródeł pisanych jak i archeologicznych. Skromne ślady domostwa odkryte pod koniec lat 40. około 800 metrów na południowy-wschód od rynku, pozwoliły wysunąć przypuszczenia, że pomiędzy VI a VIII wiekiem istniała tu pierwsza stała osada. Udokumentowaną historię Gostynina datuje się od chwili pojawienia się po raz pierwszy nazwy grodu a potem miejscowości w źródłach, tj. 1279 r. Rozwój tych terenów trwa nieprzerwanie przez siedem wieków w okresie, których obszar ten przeżywał rozkwity, zastoje, czy wręcz upadki²⁰.

Obecnie to, co między innymi przyciąga turystów to zabytki i miejsca związane z interesującą historią Gostynina i ziemi gostynińskiej.

Do obiektów wpisanych do rejestru zabytków należą:

- układ urbanistyczny XIV i 1. połowy XIX w.;
- zamek i wzgórze zamkowe z XIX-wieczną i późniejszą zabudową zboru ewangelickiego, dolna część wieży zamkowej oryginalna z XIV w.;
- klasycystyczny Ratusz z XIX w. — Rynek 1; zbudowany wg projektu Hilarego Szpilowskiego, murowany, tynkowany, na rzucie kwadratu, piętrowy, zwieńczony wieżą zegarową z ażurową latarnią;

²⁰ www.gostynin.pl

- dom przy ul. Floriańskiej 14 z 3. ćw. XIX w.;
- cmentarz parafialny powstały w końcu XIX w. z kilkoma ciekawymi przykładami sztuki sepulkralnej końca XIX i początku XX w.
Istnieje również wiele obiektów wpisanych do ewidencji konserwatorskiej. Są to:
 - domy przy ul. 3 Maja 2, 4, 8, 12, 16, 18, 22, 24, 26, 26a, 28, 30, 31, 32, 34, 36, 38;
 - cerkiew, obecnie dom mieszkalny przy ul. 3 Maja 27;
 - domy przy ul. Rynek 2, 8, 15, 16, 20, 21, 22, 24;
 - domy przy ul. Floriańskiej 5, 6, 8, 25;
 - klasycystyczne hale targowe „Arkady” z 1927 r. przy ulicy Floriańskiej 23;
 - domy (dawniej osiedle tkaczy) przy ul. Zamkowej 2, 4, 10, 12, 18;
 - młyn wodny i dom-zagroda młynarska w Gostyninie/ Piechota;
 - brama obiektu cmentarza grzebalnego Gostynin/ Rataje;
 - dom przy ul. Kościelnej 10;
 - dworzec i wieża ciśnień zespołu dworca kolejowego z 1924 r. przy ul. J. Słowackiego;
 - dom przy ul. J. Słowackiego 4, 6;
 - późnobarokowa drewniana figura św. Jakuba Apostoła z XVIII w.;
 - budynek Liceum Ogólnokształcącego z 1905 roku, przy ul. 3 Maja 23;
 - kaplica pw. św. Jakuba Apostoła (połowa XIX w.);
 - budynek dawnego Zajazdu zbudowany w latach 20. XIX w. — Rynek 16²¹.
- Obiekty, które warto zobaczyć usytuowane są również w najbliższej okolicy Gostynina. Do najważniejszych z nich należą:
 - kaplica murowana w Białym, która powstała w miejscu dawnego kościoła drewnianego, z ciekawym wyposażeniem wnętrza;
 - kościół neogotycki w Białotarsku został zbudowany w 1. ćwierćwieczu XX w. z bogatym wystrojem i wyposażeniem pochodzącym ze świątyń wcześniejszych;
 - neoklasycyzy pałac w Lucieniu pochodzi z końca XIX w. — murowany, dwukondygnacyjny budynek jest obecnie siedzibą Szkoły Podstawowej i Gimnazjum;
 - kościół drewniany w Sokołowie z XVIII w., wystawiony z budulca świątyni wcześniejszej, kościół posiada konstrukcję zrębową, jest modrzewiowy, oszalowany, trzynawowy;
 - dwór w Sokołowie, prawdopodobnie pochodzący z 1. połowy XVII w., drewniany dwór o zrębowej konstrukcji otynkowany, nosi znamiona późnego baroku, położony jest w parku krajobrazowym założonym na początku XIX w., ze stawami, strugą i pięknymi okazami drzew;
 - kościół neogotycki w Solcu pochodzi z przełomu XIX i XX w., wyposażony jest częściowo elementami z budowli wcześniejszej²²;
 - kaplica, pałac, czworaki z XIX w. w Łącku;

²¹ Ibidem.

²² www.gmina.gostynin.pl

- zameczek z 1. połowy XIX w. w Nowym Duninowie;
- dwór i pałacyk myśliwski z 2. połowy XIX wieku w Nowym Duninowie;
- kościół neogotycki z końca XIX w. w Nowym Duninowie;
- kościół barokowy na cmentarzu z XVIII w. w Nowym Duninowie;
- dwór oficyna z XIX w. w Soczewce;
- kościół z przełomu XIX i XX w. w Soczewce²³ i wiele innych.

Turystyka wiejska na ziemi gostynińskiej

Bernard Lane wyodrębnił sześć czynników determinujących rozwój turystyki wiejskiej:

- wartości piękna krajobrazu (góry, wybrzeża morskie, jeziora, wyspy, malownicze doliny rzeczne, tereny o specyficznym uroku, np. bagna czy lasy);
- tereny dzikiej natury i pustkowia;
- walory kulturowe (historyczne budynki, małe miasteczka, wsie i miejsca związane z dziedzictwem etnicznym);
- szczególnie korzystne warunki dla łowiectwa, wędkarstwa, narciarstwa, wędrówek terenowych itp.);
- dobra dostępność dla szerokiego rynku konsumentów;
- efektywna, profesjonalna działalność promocyjna i handlowa oraz właściwe zarządzanie²⁴.

Jednocześnie należy stwierdzić, że niektóre z nich można uznać za czynniki stałe, ale odbierane indywidualnie, a więc często subiektywnie, tak jak „piękno krajobrazu”. Poza tym ich spełnienie nie jest jeszcze gwarancją sukcesu.

W celu określenia predyspozycji przestrzennych Polski do rozwoju agroturystyki na poziomie gmin, M. Drzewiecki przyjął w dużej mierze czynniki obiektywne, w większości dające się wyrazić liczbami. Do kryteriów tzw. wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej zaliczył (podając jednocześnie wartości graniczne):

- a) gęstość zaludnienia na 1 km kw. użytków rolnych (poniżej 80 osób na 1 km kw. użytków rolnych);
- b) udział rolniczej gospodarki nieuspołecznionej w powierzchni użytków rolnych (powyżej 60% rolnictwa indywidualnego);
- c) udział łąk i pastwisk w powierzchni użytków rolnych (powyżej 30% łąk i pastwisk w powierzchni użytków rolnych);
- d) udział lasów w powierzchni całkowitej gminy (30%–60% lasów w powierzchni gminy);
- e) udział wód w powierzchni całkowitej gminy (powyżej 5% wód w powierzchni gminy);

²³ *Plan Ochrony Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego*, Etap I, Narodowa Fundacja Ochrony Środowiska, Warszawa 1994.

²⁴ B. Lane, *A review for the organization for economic cooperation development. Rural Tourism Unit*, Dep. For Continuing Education, Univ. of Bristol, 1992.

- f) udział osób utrzymujących się ze źródeł pozarolniczych (poniżej 60% osób utrzymujących się ze źródeł pozarolniczych)²⁵;
- g) typy osadnictwa wiejskiego (najodpowiedniejsze o układzie luźnym);
- h) odpowiednie warunki mieszkaniowe²⁶.

Jako gminy spełniające kryteria wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej uznano te, w których co najmniej trzy cechy przekraczają poziom graniczny. W skali kraju znalazło się 1369 takich gmin²⁷,

w tym gmina Gostynin, która spełniła sześć kryteriów. Należy również podkreślić, że prezentowana metodyka była przygotowywana i opracowywana w latach 1992 – 1995. Rozpatrując obecnie powyższe wskaźniki i uwzględniając zmiany, jakie nastąpiły w gospodarce rolnej, trzeba stwierdzić np. małą aktualność i znaczenie cechy drugiej. Dyskusyjne w niektórych przypadkach są przedziały czy wartości graniczne, szczególnie odnoszące się do wskaźników krajobrazowych. Biorąc jednak pod uwagę najważniejsze cechy, jakie rozpatrywane są przy ocenie możliwości rozwoju turystyki wiejskiej należy stwierdzić, że tereny ziemi gostynińskiej zdecydowanie spełniają te kryteria.

Z punktu widzenia turysty najważniejsze znaczenie może mieć jednak nie region a miejscowość, w której spędza urlop.

Idealnym modelem wsi rozwijającej agroturystykę jest miejscowość niewielka (maksymalnie kilkuset mieszkańców, najlepiej rzędu 0,2 – 0,3 tys. osób), położona w atrakcyjnym krajobrazie uprawowym, nad rzeką, strumieniem lub jeziorem, pozbawiona uciążliwych obiektów produkcyjno-usługowych, bez drogi przelotowej, z zabudową niezbyt intensywną, o cechach stylowych, z dużą ilością zieleni²⁸.

Analizując możliwości rozwoju agroturystyki na tym poziomie, można posłużyć się metodą bonitacji punktowej. Oparto ją na sześciu cechach, którym, w zależności od ich skali czy charakterystyki, przyporządkowano określony przedział punktów²⁹. Przypisując określonej wsi punkty za poszczególne cechy, należy uwzględnić następujące uwagi:

- ❑ cecha I (walory środowiska przyrodniczego i kulturowego) — maksymalna ilość punktów może być przyznana za położenie wsi nie tylko w górach, lecz także w pojeziernej okolicy pagórkowatej, z mozaikowatym pokryciem terenu (lasy, łąki, jeziora, pola uprawne) oraz dostępną w najbliższej okolicy rzeką lub jeziorem (niekoniecznie z urządzonym kąpieliskiem) — punktowana od 1 do 8;
- ❑ cecha II (charakter gospodarczy regionu) — monolityczny charakter regionu (rolny lub leśny) ocenia się w zależności od stopnia jednolitości użytkowania, przyznając najmniej punktów za całkowitą monokulturę — punktowana od 1 do 8;

²⁵ Drzewiecki, *Agroturystyka... op. cit.*

²⁶ M. Drzewiecki, *Wiejska przestrzeń rekreacyjna*, Warszawa, 1992

²⁷ Drzewiecki, *Agroturystyka... op. cit.*, s. 71.

²⁸ Ibidem, s. 95.

²⁹ Ibidem.

- ❑ cecha III — występowanie obiektów produkcyjnych, składowych, energetycznych i usług (m.in. zakładów przemysłu rolno-spożywczego, hurtowni środków chemicznych dla rolnictwa, zakładów remontowych rolnictwa, wytwórni pasz, stacji benzynowych — zwłaszcza ze sprzedażą paliw dla ciągników, zespołów handlowych — zwłaszcza ze sprzedażą artykułów dla produkcji rolnej, punktów skupu, a także ferm drobiu, trzody i zwierząt futerkowych itp.) umieszczono w ocenie z uwagi na uciążliwość akustyczną oraz wycieki i fetyry organiczne i chemiczne, stąd też liczba punktów zależy od stopnia uciążliwości — punktowana od 8 do 5;
- ❑ cecha VI (komunikacja drogowa i kolejowa) — komunikację lokalną, o niewielkim natężeniu ruchu należy traktować jako nieuciążliwą oraz umożliwiającą dojazd do wsi, natomiast komunikację tranzytową, o dużym natężeniu ruchu ciężkiego punktować najgorzej; punkty ujemne należy przypisywać za brak utwardzonych dróg dojazdowych, w zależności od stanu drogi i odległości od szosy asfaltowej — punktowane od 8 do 5;
- ❑ cecha V — wielkość i wyposażenie wsi są wzajemnie związane w ocenie, gdyż małą wieś można uznać za korzystną dla rozwoju agroturystyki tylko wówczas, gdy posiada podstawowe usługi — punktowane 5 do 5;
- ❑ cecha VI (charakter zabudowy) — największą ilość punktów należy przyznawać wsi, w której większość zabudowań posiada charakterystyczne cechy architektury danego regionu oraz tworzy estetyczny i poprawny ład przestrzenny i krajobrazowy — punktowany od 2 do 5.

Należy podkreślić, że tak jak brak specjalistycznych obiektów rekreacyjnych (baseny, pola golfowe itp.) i infrastruktury technicznej nie dyskwalifikuje wsi, tak i ich obecność nie pozwala traktować osiedla jako w pełni przydatnego do agroturystyki. Przyjęto, że wieś ma podstawowe cechy dające szansę na rozwój agroturystyki, jeżeli otrzymała w ocenie bonitacji punktowej minimum 5 punktów³⁰.

Większość miejscowości gminy Gostynin spełnia minimalną, metodyczną punktację. Zdecydowanie dominują wsie położone w granicach Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego lub jego otulinie. Są to: Białe, Helenów Lucieński, Budy Lucieńskie, Choinek, Antonimów, Białkówek, Gorzewo czy Klusek, których ocena jest w granicach 17–24 punktów. Pozostałe miejscowości również spełniają założone kryteria, a ich mniejsza punktacja wynika przede wszystkim z położenia przy bardziej uczęszczanych drogach. Tak jest między innymi z Lubieniem, Bierzewicami czy Rogoźewkiem³¹.

Niezależnie od wykorzystania metod analiz i narzędzi naukowych w kontekście szans rozwoju turystyki wiejskiej na ziemi gostynińskiej, zawsze otrzymamy wynik pozytywny. Dlatego nie powinien dziwić fakt, że na terenie samej gminy Gostynin działa oficjalnie 25 gospodarstw agroturystycznych. Najwięcej zlokalizowa-

³⁰ Ibidem, s. 73.

³¹ K. Podawca, *Agroturystyka w parkach krajobrazowych na przykładzie Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego*, Gostynin 2004.

nych jest w miejscowości Białe — osiem, trzy w Stanisławowie, po dwa w Budach Lucieńskich, Choinku, Lucieniu, Miałkówku, Leśniewicach, a po jednym w Klusku, Emilianowie, Nagodowie i Sierakowie. Dysponują łącznie ok. 77 pokojami z 225 miejscami noclegowymi³².

Oczywiście turystyka wiejska to również turystyka masowa. W gminie Gostynin ta forma ma odzwierciedlenie w występujących obiektach bazy noclegowo-rekreacyjnej, do której zaliczymy: Ośrodek Wypoczynkowo-Konferencyjny w Miałkówku; Ośrodek Wypoczynkowy „UNIWERSITAS” w Miałkówku; Ośrodek Wypoczynkowy „DARCHEM” w Klusku; Ośrodek Zarządu Wojewódzkiego LOK w Miałkówku³³.

Turystyka balneologiczna w Gostyninie

Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie stwierdzono, że

występujące w rejonie Gostynina solanki zawierają w swym składzie zarówno jony jodu jak i bromu w stężeniach kwalifikujących je jako wody potencjalnie lecznicze. (...) Najczęstsze wykorzystanie tego typu wód w balneologii wiąże się z kąpielami i inhalacjami w chorobach dróg oddechowych, chorobach reumatycznych oraz przy schorzeniach ginekologicznych i dermatologicznych³⁴.

Na podstawie tych badań opracowano „Program aktywizacji gospodarczej miasta Gostynina w oparciu o jego zasoby”. Założenia tego projektu wskazują przede wszystkim na potrzebę, a nawet konieczność wykorzystania złóż wód geotermalnych w zakresie balneologicznym i ciepłowniczym jako głównego czynnika rozwoju miasta. Obecnym celem inwestycyjnym jest utworzenie na powierzchni ponad 20 ha Ponadregionalnego Centrum Turystyki, Balneologii, Wypoczynku i Rekreacji z różnego rodzaju usługami towarzyszącymi obiektom balneologii z funkcjami handlu, gastronomii, usług medycznych i paramedycznych, profilaktyki zdrowia i rekreacji³⁵.

W 2004 r. powstała koncepcja programowo-przestrzenna Ponadregionalnego Centrum Turystyki, Balneologii, Wypoczynku, Rozrywki i Rekreacji. Zakładała ona następujące elementy zagospodarowania przestrzennego (rys. 3):

1. Zakład Geotermalny;
2. Budynek Balneologii z zespołem basenów, pijalnią wód zdrojowych, małą muszlą koncertową, zespołem sanitarno-szatniowym, małą gastronomią i usługami towarzyszącymi;
3. Hotel;
4. Basen otwarty balneologii;
5. Zespół basenów otwartych rekreacyjno-wypoczynkowych;
6. Park Wodny;
7. Parking centralny;
8. Plaże trawiaste;
9. Park rekreacyjno-wypoczynkowy;

³² www.gmina.gostynin.pl

³³ www.gmina.gostynin.pl

³⁴ *Studium pozyskania i zagospodarowania energii wód geotermalnych do celów balneologicznych i ciepłowniczych w mieście Gostynin*, Kraków 2004.

³⁵ www.gostynin.pl

10. Zespół basenów krytych, sal widowiskowych wielofunkcyjnych; 11. Obiekt wielofunkcyjny: rekreacyjny; 12. Obiekt wielofunkcyjny: usługowo-handlowy; 13. Bulwar nadrzeczny; 14. Amfiteatr; 15. Baseny rekreacyjno-sportowe; 16. Kręgielnia kryta; 17. Teren poszerzania programu zagospodarowania otwarty dla aktywizacji gospodarczej; 18. Projektowana promenada.

Obecnie możemy już oglądać wizualizację projektu Przedsiębiorstwa Projektowo-Realizacyjnego Budownictwa PION z Bydgoszczy (rys. 4). Generalnie obiekty zaproponowane w koncepcji znalazły swoje miejsce w rozwiązaniach firmy projektowej. Zespół wszystkich basenów zewnętrznych ma mieć ok. 5 tys. mkw. powierzchni, a wewnętrznych — do 2 tys. mkw. Dla porównania: największe polskie aquaparki mogą się pochwalić góra 3 tys. mkw. W hali głównej baseny zostaną umieszczone na różnych poziomach. Siedząc na najwyższym, rodzice będą mogli obserwować z góry dzieci. Czy to latem, czy zimą — podobnie jak np. w Tatralandii — nawet w mrozy ze środka aquaparku będzie można wypływać na zewnątrz. Średnio ma się tu bawić ok. tysiąca osób dziennie. A latem, w sezonie — jednocześnie nawet sześć tysięcy³⁶.

Należy podkreślić, że obiekt nie jest celem sam w sobie. Władze mają pełną świadomość interdyscyplinarnego podejścia do tak wielkiej inwestycji. Po pierwsze „Termy Gostynińskie” mają w pewien sposób „sprowokować” do aktywizacji gospodarczej mieszkańców miasta i subregionu gostynińskiego. Szacuje się, że



Rys. 3. Koncepcja programowo-przestrzenna Ponadregionalnego Centrum Turystyki, Balneologii, Wypoczynku, Rozrywki i Rekreacji (źródło www.gostynin.pl)

³⁶ www.miasto.gazeta.pl

pracę w samym ośrodku otrzyma około tysiąca osób, a w infrastrukturze towarzyszącej całemu kompleksowi, tj. w sferze usług gastronomicznych, noclegowych czy rekreacyjnych — kolejne tysiąc. Zakłada się, że w związku napływem turystów dodatkowo może znaleźć zajęcie około 500 osób prowadzących własną działalność z samozatrudnieniem, a następne tysiąc miejsc pracy jest realnych w zasięgu oddziaływania ośrodka dla subregionu, tj. w odległości 30–40 km³⁷.



Rys. 4. Wizualizacja Ponadregionalnego Centrum Turystyki, Balneologii, Wypoczynku, Rozrywki i Rekreacji (źródło www.miasto.gazeta.pl)

Całe centrum rekreacyjne oparte na wodach termalnych nie będzie dobrze funkcjonowało bez innych przestrzenno-urbanistycznych zmian w Gostyninie. Inwestycjami, które nierozzerwalnie wiążą się z budową term są:

Mała obwodnica — droga o długości 607,5 m, łącząca ulicę Jana Pawła z ulicą Zamkową w ciągu drogi wojewódzkiej nr 265 Włocławek — Gostynin wraz z infrastrukturą zapewniającą dojazd do planowanego ośrodka „Termy Gostynińskie”, jednocześnie eliminująca ruch z centrum miasta.

Duża obwodnica — droga o długości 8,5 km, w ciągu drogi krajowej nr 60, eliminująca ruch ciężki z centrum miasta.

Rewitalizacja rynku miejskiego z przywróceniem funkcji reprezentacyjnej, handlowej oraz tworzenie w okresie letnim ogródków dla punktów małej gastronomii dostosowana do elementów turystyki w mieście po powstaniu planowanego Centrum „Termy Gostynińskie” (m.in. elementem zagospodarowania rynku miejskiego powinna być pijalnia wód zdrojowych).

Odbudowa Zamku gostynińskiego — współtworzącego z „Termami Gostynińskimi” infrastrukturę i bazę turystyczną miasta; obecnie gostyniński zamek jest jedynym odbudowywanym zamkiem na Mazowszu; projekt elewacji zewnętrznej obiektu został wykonany przez znanego płockiego architekta Ryszarda Piosika; na jego podstawie można poznać przyszły wygląd zamku, obiekt ten będzie odbudowany i zaadoptowany na cele gastronomiczno-hotelarskie z salą wystaw, salą koncertową³⁸.

³⁷ www.gostynin.pl

³⁸ Ibidem.



Elewacja północno-wschodnia



Elewacja północno-zachodnia



Elewacja południowo-wschodnia



Elewacja południowo-zachodnia

Rys. 5. Wizualizacja odbudowywanego zamku gostynińskiego (źródło: www.gostynin.pl)

Podsumowanie

Analizując dwie wydawałoby się bardzo odrębne formy turystyki, nie zauważamy jednak żadnego konfliktu, który może nastąpić w ich realizacji i rozwoju na opisywanym obszarze. Turystyka wiejska zawsze będzie nierozzerwalnie związana z „prawdziwą” wsią, spokojem, ciszą, indywidualnym wypoczynkiem. Jej rozwój poza granicami miasta Gostynina na terenach cennych przyrodniczo jest jak najbardziej wskazany. Można jednak przypuszczać, a nawet być pewnym, że wypoczywający agroturyści zechcą skorzystać z możliwości rekreacji i wypoczynku, jakie będą stwarzały „Termy Gostynińskie”.

Przyglądając się kolejnym etapom przygotowania i realizacji tej inwestycji należy przyznać, że wstępna, nieco mglista, wizja z lat 2003–2004 r. przybiera realne kształty. Zresztą istnieje wiele przykładów, kontrowersyjnych z punktu widzenia technologiczno-urbanistycznego wizji, budzących pierwotnie dużo sprzeciwów i dyskusji. Wizji, które zostały zrealizowane i stanowią obecnie elementy turystyczne, bez których nie wyobrażamy sobie pewnych miejsc. Tak jest z Wieżą Eifla czy Centrum Pompidou w Paryżu. Wierzmy, że „Termy Gostynińskie” staną się także kiedyś symbolem miasta, a może całego Mazowsza.

KONRAD PODAWCA

FROM FARM TOURISM TO BALNEOLOGICAL RESORT

The District of Gostynin is rich in terms of nature, which is reflected in the large number of conservation areas. Gostynin-Włocławek Landscape Park has considerable importance due to its lengthened postglacial sand hills, the most beautiful ones in Poland. The park is a central conservation area in the Mazovia Region. The research conducted by Mineral and Energy Economy Research Institute, Polish Academy of Sciences in Krakow proved that the concentration of both iodine and bromine ions in high-temperature geothermal brines discovered in the region of Gostynin is high enough to consider the brines potentially healing. As such, the waters can be used in balneology, rheumatology, gynaecology, dermatology and the treatment of airway-related diseases.

The research formed the basis for a long-term programme for economic activation of Gostynin, which is based on its natural resources. According to it, high-temperature geothermal brines constitute the main factor influencing town development. The current investment goal of the programme is to build an over-regional centre of tourism, balneology and recreation including entities providing commercial, gastronomic, medical /paramedical and recreation services.

KONRAD PODAWCA

VON DER AGROTURISTIK BIS ZUM BALNEOLOGISCHEN KURORTY

Das Gostyniner Boden ist an der Natur sehr reich. Ein Beweis für den ökologischen Hochwert dieses Gebiets ist die grosse Zahl der Naturschutzgebieten.

Die wichtigste Bedeutung hat der Gostyniner-Włocławeker Landschaftspark. Der Park ist auf die schönsten in Polen, längliche Sandhügel aus der Nacheiszeit stolz. Das ist ein Zentrallandschaftsschutzgebiet in Mazowsze. An es knüpfen die ganze Nezt von Landschaftsschutzgebieten an. Gemäss der durch das Institut der Wirtschaft von Mineralrohstoffen und Energie der Polnischen Akademie der Wissenschaften durchgeführten Forschungen hat man festgestellt, dass "die in der Umgebung von Gostynin hervortretenden Solen in ihrer Zusammensetzung die Ionen von Jod und Brom enthalten, was sie als potentiell Heilwasser qualifiziert. (...) Die meiste Verwendung dieses Wasser in der Balneologie ist mit den Inhalationsbädern in der Krankheiten von Atmungsorganen, Rheumakrankheiten und bei den gynäkologischen und dermatologischen Erkrankungen verbunden". Aufgrund dierer Forschungen hat man "Das Programm der Wirtschaftsaktivisation der Stadt Gostynin in Anlehnung an ihre Vorräte" bearbeitet.

Die Anlagen zu diesem Projekt zeigen vor allem auf die Bedürfnisse und auch die Notwendigkeit der Ausnutzung von der Thermalwasserablagerung im Bereich der Balneologie und Wärmezwecken als Hauptfaktoren der Stadtentwicklung.

Das derzeitige Ziel ist die Bildung auf der Fläche von 20 ha eines Überregionalen Zentrum von Turistik, Balneologie, Erholung und Rekreation mit verschiedenen Nebeneinheiten wie Geschäfte, Gastronomie, Medizin- Paramedizienleistungen und Rekreationobekten.

PIOTR PILCH

„OCZY I USZY” SANACJI W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

W dwudziestoleciu międzywojennym w Starostwie Powiatowym w Gostyninie działała specjalna komórka, tzw. referat bezpieczeństwa, zajmująca się m.in. inwigilacją mieszkańców powiatu gostynińskiego. Starła się kontrolować nie tylko życie polityczne, ale i przedsięwzięcia kulturalne, gospodarcze, czy też społeczne.

Sprawozdania z sytuacji społeczno-politycznej referat bezpieczeństwa przysyłał do swojego odpowiednika w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie¹. Zdecydowana większość dokumentów nosi klauzulę „tajne”. Pod szczególnym nadzorem tego referatu były partie polityczne i związki zawodowe, z których część jest określana jako „ruch wywrotowy”. W rejone gostynińskim działało ok. dziesięciu związków zawodowych i niemalże wszystkie ówczesne ugrupowania.

Związki zawodowe

W sprawozdaniu z 2 II 1926 r. otrzymujemy charakterystykę funkcjonujących związków. Związek Zawodowy Robotników Cukrowych, oddział w Modelu w gminie Pacyna liczył 60 członków. Prezesem był Andrzej Kowalski. Wśród aktywistów tajni współpracownicy referatu bezpieczeństwa nie zauważyli jakiegokolwiek aktywności politycznej. Związek Zawodowy Robotników i Robotnic papierni Soczewka miał aż 300 członków, kierował nim Czesław Konarski. Działalność organizacji określono jako zawodową i ekonomiczną, nie związaną z którąkolwiek partią. Gorzej już było w przypadku Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego w Gąbinie. Zauważono bowiem wpływy lewicującego żydowskiego Bundu. Kierownictwo związku stanowili: Chaskiel Hodes, Abram Winter, Icek Celemański, Sucher Mocny, Icek Kron, Lipek Najdat i Majer Kerber. Jak podkreślono w raporcie wszyscy członkowie zarządu byli wybitnymi działaczami żydowskimi w róż-

¹ Wykorzystano materiały Archiwum Państwowego w Płocku: zasób 59, teczka syg. 1.

nych organizacjach politycznych. Z kolei liczący 90 osób Związek Rzemieślniczy Żydowski w Gąbinie narażony był na różne wpływy polityczne „znikome ortodoksyjne i syjonistyczne w lwiej części”. Do zarządu należeli: Chaim Luric, Hersz Finkensztajn, Abram Tyber i Salomon Bol. Związek Kupców Żydowskich w Gąbinie miał 120 członków. W nim natomiast przewagę mieli ortodoksi, ale też widoczne były idee syjonistyczne. Przy Związku Syjonistycznym Bnei Zion napisano jedynie, że udziela pomocy emigrantom do Palestyny. W Związku Odzieżowym Żydowskim w Gostyninie, mającym 100 członków i kierowanym przez Apelsata, Żołądzia i Nusymowicza dominował Bund. Natomiast w Związku Zawodowym Kupców w Gostyninie — syjoniści. W tym ostatnim mającym 120 członków, zarząd stanowili Brokman i Motyl. Syjoniści mieli również przewagę w Związku Robotników Niefachowych w Gostyninie. Na czele 30 związkowców stali Cwajbaum i Motyl.

Dużą wagę przykładano do inwigilacji tzw. ruchu wywrotowego. Ze sprawozdania z 20 I 1928 r. można się dowiedzieć, że wkrótce mają się odbyć wybory w gostynińskim podkomitecie Komunistycznej Partii Polski. Natomiast zaproszony do Warszawy na konferencję Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, Hersz Rabinowicz, tam nie pojechał. Z kolei Edward Ozdowski, podjął się organizacji PPS Lewicy i w związku z tym obchodzi byłych aktywistów Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy i Niezależnej Partii Chłopskiej, u których prowadzi agitację i kolportuje „Robotnika”. W styczniu 1928 r. znany działacz komunistyczny z Kutna Wincenty Warda urządził zebranie w ścisłym gronie w mieszkaniu szewca Leonarda Krasuckiego przy ulicy Kutnowskiej. Uczestniczyli w nim: Teofil Ptaszyński, Hersz Rabinowicz, Mojsie Plucer, Jan Uliczny, Bolesław Pastwa oraz Jan Zieliński. Warda rozdał wszystkim listy, żeby zbierali podpisy na kandydatów na posłów z listy „Jedność Robotniczo-Chłopska”. Rabinowicz i Plucer akcję mieli prowadzić wśród Żydów, pozostali wśród Polaków.

Mniejszości i wybory

Zainteresowanie referatu bezpieczeństwa wzbudzali także mieszkający w regionie gostynińskim od blisko dwustu lat Niemcy i ich przekonania polityczne. Wieści zdobyte, w styczniu 1928 r., przez informatorów były pozytywne dla ówczesnych władz: „Daje się zauważyć, że Niemcy zamieszkujący powiśle tut. powiatu skłaniają się do współpracy z BBWR i kwestia porozumienia jest na dobrej drodze”.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, w związku ze zbliżającymi się wyborami, był też na bieżąco informowany o działalności partii politycznych. W Kozicach 19 I 1928 r. w domu Osmałka odbyło się zebranie Partii Pracy. Było na nim obecnych ok. 50 osób w przeważającej liczbie członków i sympatyków Stronnictwa Chłopskiego. Tego samego dnia w domu handlowym w Gostyninie odbył się wiec PPS, pod przewodnictwem burmistrza Piotra Michalskiego. Został na nim przedstawiony szewc Józef Kapturowski, który kandydował na posła. Również w styczniu w Soczewce odbyło się zebranie, na którym przemawiał były poseł PPS Ludwik Śledziński, krytykując poczynania

rządu. Jednak, jak zauważył informator, robotnicy byli obojętni na agitację partii, ponieważ pamiętali, że w okresie kryzysu gospodarczego i największego bezrobocia PPS „nie dawała żadnej pomocy, albo poparcia”. Władze interesowały się również na co przeznaczane są pieniądze z imprez kulturalnych. Związek Straży Pożarnej w Soczewce zorganizował amatorskie przedstawienie teatralne. Dochód przeznaczono na potrzeby straży.

Inwigilacja trwała także po wyborach. W październiku 1928 r. z Żydowskiej Socjalno-Demokratycznej Partii Robotniczej Poalej Syjon — lewica do Związku Robotniczego Bund przeszli: Szlome Nusymowicz, Ajzyk Głowiński, Izrael Zaklikowski i Icek Gerszt. Z kolei do Poalej Syjon przeszedł z PPS-prawica — Zygier Gerszon. W tym samym miesiącu Niezależna Socjalistyczna Partia Polski rozpoczęła starania o utworzenie swoich oddziałów w powiecie gostynińskim. Mężami zaufania zostali: Kłopacki z Gorzewa, Józef Pilacki z Soczewski, młynarz Głogucki ze Skoków, Lisowski z Lucienia, Błaszczyk z Gąbina i Josek Michalski z Gostynina. NSPP nadsyłała bezpłatnie na ręce Jakuba Karasińskiego 25 egzemplarzy dwutygodnika „Robotnik i Chłop”. Całość akcji tworzenia oddziałów nadzorował Sterlich z Warszawy. Natomiast Ber Burak i Moszek Plucer z KPP wyjechali do Warszawy w sprawach partyjnych.

Nie tylko lewica była pod baczna obserwacją. Urzędnicy warszawskiego referatu bezpieczeństwa mogli się dowiedzieć, że Stefan Plewiński, dzierżawca majątku Pomarzanki, a jednocześnie prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego wyjechał na stałe do Płocka, a jego stanowisko objął lekarz miejski dr Stefan Zakrzewski. W roku 1930 nie było żadnych wyborów, ale nadzór nad partiami, związkami i różnymi organizacjami nie zmniejszył się. W sierpniu tegoż roku referat bezpieczeństwa meldował w lipcu władzom w Warszawie, że pierwsze półrocze minęło spokojnie, bez ważniejszych wydarzeń. Związki zawodowe działalności godnej uwagi nie przejawiały. Znany działacz gostyniński Szmul Markowicz z KPP zrzekł się w maju mandatu radnego. Na jego miejsce w ławach zasiadł Sender Giersz z Poalej Syjon Prawica. Natomiast życie gospodarcze pozostaje pod znakiem ogólnego kryzysu. Ceny zboża uległy zwyżce, ale stopa bezrobocia nieznacznie spadła, a strajków nie notowano. Natomiast pod koniec 1930 r. wyszedł z więzienia były poseł Stronnictwa Chłopskiego Andrzej Czapski, który jednak znajdował się pod dozorem policji.

Antysemityzm

Niezwykle istotnym i ciekawym dokumentem jest raport o sytuacji ogólnej w Gostyninie w pierwszym półroczu 1936 r. Pokazuje bowiem relacje polsko-żydowskie trzy lata przed wybuchem wojny i holokaustem. Dlatego warto przytoczyć jego obszerne fragmenty:

W okresie sprawozdawczym nastąpił dalszy wzrost zainteresowania społeczeństwa życiem politycznym. Ostatnie obrady Izby Ustawodawczej — zdaniem społeczeństwa — wykazały, że początkowo „małomówny sejm” rozgadał się. Omawiano wystąpienie pre-

miera w sprawie „bojkotu Żydów” oraz dyskusję posłów nad kwestią żydowską. Coraz częstsze poruszanie tych spraw na forum sejmu sprawia, że hasła antysemickie przenikają do wszystkich warstw społeczeństwa i to w silnych rozmiarach. Oświadczenie pana premiera: „bojkot ekonomiczny — owszem”, zrozumiano jako cichą aprobatę walki z Żydami. To też na endeckiej płaszczyźnie „Polacy razem” społeczeństwo zaczyna się konsolidować, a Stronnictwo Narodowe chętnie dyskontuje to na swoją korzyść. Żydzi początkowo tłumaczyli sobie wystąpienia pana premiera za manewr obliczony na zaszczyt endecji i odebranie jej monopolu na walkę z Żydami. Jednak wyrok przytycki (konflikt podczas targu w miejscowości Przyty k. Radomia, polscy chłop zaatakowali handlujących Żydów, po obu stronach byli zabici i ranni, jednak najwyższy wyrok otrzymał Żyd — przy. red.) i pozbawił Żydów iluzji i wyrobił przekonanie, że walka antyżydowska przybiera dla nich wszelkie cechy ruchu obliczonego na niewątpliwe zwycięstwo narodowców, którzy na tym koniku zajadą na zamek (zdobędą fotel prezydenta RP — przyp. red.). Śmiało można powiedzieć, że obecnie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, bez względu na stan zamożności, zawód i przekonania polityczne — krzyczą i to głośno „z Żydami trzeba skończyć”. Kwestia żydowska stała się ulubionym tematem wszystkich. Na zebraniach, na których są wyłącznie ludzie prorządowi, kwestia żydowska jest podnoszona i to z większym jeszcze tupetem niż to czynią narodowcy. Ponieważ każda akcja wywołuje reakcję, nic dziwnego, że żydostwo przeszło do agresywnej obrony.

PIOTR PILCH

FROM THE SECURITY SERVICE ARCHIVES OF YEARS 1926–1935

During the interwar period a special unit called a security department or the secret police department existed in the District of Gostynin. Among other things, it used to undertake secret surveillance of citizens of the Administrative District of Gostynin. The police not only tried to control the political life of citizens, but also stifled cultural, economic or social initiatives. All the reports were sent to the equivalent unit in the Provincial Council in Warsaw. Straight majority of documents contained a confidentiality clause. Trade unions and political parties, often labeled “subversive movements”, remained under constant surveillance of the police. At that time about ten trade unions and branches of almost all existing political organizations operated in the Region of Gostynin.

PIOTR PILCH

AUS DEM ARCHIV DES SICHERHEITSDIENSTES 1926–1935

In der Zwischenkriegszeit war im Landkreis Gostynin eine Zelle gegründet, dh. Sicherheitsabteilung, die sich mit der Ingwilation der Einwohner des Landkreises Gostynin beschäftigte. Sie kontrollierte nicht nur das politische Leben, aber auch die Kulturveranstaltungen und das Wirtschafts- und Gesellschaftsleben. Die Berichte von der politischen Situation wurden die Abteilung zu ihrer Entsprechpartner in dem Wojewodschaftamt in Warschau weiter geschickt. Die Mehrheit von den Unterlagen trug einen Klausel „geheim”. Unter der besonderen Ansicht waren die politischen Parteien und die Gewerkschaften, von denen ein Teil als „Umsturbewegung” bezeichnet wurde. Im Gostyniner Bezirk waren ca. zehn Gewerkschaften und die Vertreter aller damaligen in Polen funktionierenden Parteien tätig.

ANDRZEJ URBANIAK

WSKAZÓWKI EDYTORSKIE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „ROCZNIKU GOSTYNIŃSKIM”

Tekst

1. Maszynopis (lub wydruk komputerowy) winien być w formacie A4 i mieć formę znormalizowaną (1 arkusz autorski = 22 strony po ok. 1800 znaków na stronie = 30 wersów x ok. 62 znaki).
2. Interlinia w wydruku komputerowym powinna wynosić co najmniej 1,5 w.
3. Wszystkie cytaty, zamieszczone w tekście, powinny mieć lokalizację źródłową.
4. Mniej znane zwroty i cytaty w językach obcych, zamieszczone w tekście, powinny być przetłumaczone bezpośrednio po ich przytoczeniu, w nawiasie okrągłym (). Prace często opatrywał napisem: „Orfévre de sa Majesté l'Empereur et Roi r Paris” (Złotnik Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości w Paryżu).
5. Wszystkie ujmujemy w cudzysłów apostrofowy „...”. Natomiast w przypadku, gdy w cytacie przywołujemy opinię (przykład — a) lub bezpośrednią wypowiedź autora, cudzysłów aspostrofowy poprzedzamy dwukropkiem (przykład — b). W cytatach nie wolno zmieniać treści cytatu ani żadnego znaku. Każda ingerencja w tekst winna być zaznaczona trzema kropkami w nawiasie (...), gdy zaczynamy fragment nie od początku, gdy zdanie przerywamy lub gdy pominiemy fragment tekstu, natomiast w nawiasie [...], gdy dopowiemy jakieś słowo.
 - a. O poselstwie Ossolińskiego napisano: „*rezultaty poselstwa warte były kosztownych a propagandowo udanych efektów. (...) Ossoliński opuścił tryumfalnie [!] Rzym 23 grudnia 1633 roku. W tym samym czasie pod Smoleńskim rozgrywały się wydarzenia, które miały przynieść Rzeczypospolitej jeden z największych tryumfów militarnych w dziejach*”. (S. Grzybowski, *Dzieje Polski i Litwy (1506–1648)*, [w:] *Wielka historia Polski*, Kraków 2000, s. 361–262).
 - b. Krzysztof Warszawicki pisał: „Tłum jest tak czuły na przepych, że zależnie od tych zewnętrznych efektów, albo będzie posła lekceważył, albo go podziwiał”.

Krótkie cytaty w tekście i przypisach umieszczamy in continuo, wyróżniając je tylko dwukropkiem i kursywą. Cytaty dłuższe, mające charakter ilustracji lub materiału do analizy, należy rozpocząć od nowego akapitu.

6. W cytatach fragmenty lub słowa ujęte w cudzysłów oznaczamy cudzysłowem ostrołukowym >> << lub << >>.

Tytuły książek, artykułów, dzieł sztuki itp. oraz wyrazy obce wyróżnia się kursywą; tytuły czasopism w cudzysłowie apostrofowym — „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”.

7. Wszystkie ważne podkreślenia (tj. te, które w druku będą rozspacjowane wyróżniamy podkreśleniem (nie spacją).
8. Zdanie kończące się datą roczną i skrótem — r. [ok – A.U.] oraz numerem kolejnego przypisu, kończymy bez kropki na końcu zdania.

Z terenu Mazowsza znana jest późnogotycka drewniana świątynia w Białyninie (1521 r.), niestety, rozebrana w 1908 r.¹

9. Nazwisko zamieszczone w tekście po raz pierwszy, piszemy z pełnym brzmieniem imienia i nazwiska chyba, że jest to niemożliwe. Nazwisko cytowane po raz kolejny piszemy bez inicjału imienia. W przypadku, gdy w tekście występuje kilka osób o takim samym brzmieniu nazwiska, pozostawiany przy tych nazwiskach inicjały imion.
10. W przypadku, gdy w tekście wielokrotnie pojawia się nazwa tej samej: instytucji, partii, organizacji, itp., po raz pierwszy piszemy jej pełną nazwę, dodając następnie skrót tej nazwy, ujęty w nawiasy okrągłe, poprzedzone słowem — dalej z dwukropkiem.

Koncert odbył się w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Karola Kurpińskiego w Kutnie (dalej: PSM w Kutnie).

11. W przypadku wielokrotnego występowania w tekście podobnych skrótów, możemy w jednym z pierwszych przypisów zamieścić pełne nazwy i ich skróty.

² W tekście występują następujące skróty: BK — Brygada Kawalerii, CAW — Centralne Archiwum Wojskowe, ck — cesarsko-królewski, DP — Dywizja Piechoty, GISZ — Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, GO — Grupa Operacyjna, KD — Kawaleria Dywizyjna, MSWojsk. — Ministerstwo Spraw Wojskowych, OG — Okręg Generalny, OK — Okręg Korpusu, OW — Okręg Wojskowy, pap — pułk artylerii polowej, pal — pułk artylerii lekkiej, pap — pułk artylerii lekkiej (nazwa do 31 XII 1931 r.), PD — Piechota Dywizyjna, PKU — Powiatowa Komenda Uzupełnień, po — pełniący obowiązki, pp — pułk piechoty, pSK — pułk Strzelców Kaniowskich, PW — Przystosobienie Wojskowe, PWK — Przystosobienie Wojskowe Konne, rez. — rezerwowi, SG — Sztab Generalny (do 1928 r. włącznie), WF — Wychowanie Fizyczne. Ukośnik, przedzielający dwa stopnie wojskowe, oznacza awans w omawianym okresie, niesprecyzowanym z przyczyn obiektywnych.

12. Podpisy pod ilustracje należy załączyć na oddzielnej stronie lub zamieścić pod zdjęciami, o ile te są bezpośrednio włączone w przygotowany tekst. Wszystkie ilustracje winny mieć podane źródło — skąd pochodzi dana ilustracja, kto wykonał zdjęcie i do kogo należą prawa autorskie. W tekście (zdjęcia oddzielne), na marginesie maszynopisu, należy włączyć numer ilustracji. Wszystkie ilustracje w tekście (zdjęcia, mapy, rysunki, tabele, wykresy itp.) posiadają kolejny numer. Podpisy pod zdjęciem zaczynamy od lewej i nie kończymy kropką.

Przypisy¹

1. Przypisy należy umieszczać na stronie, której dotyczą, z numeracją ciągłą.
2. Numer przypisu winien być w indeksie górnym bezpośrednio po wyrazie lub zdaniu, którego dotyczy, a przed przecinkiem, średnikiem, czy też kropką.
3. Inicjał imienia autora cytowanej publikacji poprzedza nazwisko.
⁴ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 71.
4. Jeśli dzieło ma charakter zbiorowy, zapis rozpoczyna tytuł, następnie zapisujemy dane redaktora (ów) i inne.
⁵ *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 38.
5. Tytuł dzieła (źródła drukowanego, opracowania), tego samego autora, który w tekście jest przywoływany częściej niż jeden raz, tylko za pierwszym razem podajemy w pełnym brzmieniu. Jeśli ta sama publikacja jest przywoływana po raz drugi i następny to po danych autora należy napisać **op. cit.**
⁶ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 36.
⁷ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 96–98.
6. Tytuły kilku dzieł (źródła drukowanego, opracowania) tego samego autora, które w tekście są przywoływane częściej niż jeden raz, tylko za pierwszym razem podajemy w pełnym brzmieniu. Jeśli poszczególne publikacje są przywoływane po raz drugi i następny, każde dzieło ma za każdym razem skrócony tytuł — po początkowych słowach tytułu należy postawić trzy kropki (bez spacji) i **op. cit.** (całość kursywą).
⁸ H. Lesiak, *Kutno w latach 1927–1939*, Kutno 1995, s. 71; tenże, *Postowie ziemi Kutnowskiej*, Kutno 2001, s. 89; tenże, *Kutno w latach 1910–1927 na podstawie lokalnej prasy*, Kutno 1986, s. 127.
⁹ H. Lesiak, *Kutno w latach 1910... op. cit.*, s. 85; tenże, *Postowie... op. cit.*, s. 95; tenże, *Kutno w latach 1927... op. cit.*, s. 211.
7. Jeśli w jednym przypisie przywoływanych jest kilka prac tego samego autora, to przed drugim i kolejnym tytułem należy napisać **tenże** (...).
¹⁰ A. Urbaniak, *Kutnowskie Zakłady Drobiarskie „Exdrob” S.A. w latach 1948–1998*, Kutno 1998, s. 71, tenże, *Zakładowa Ochotnicza Straż Pożarna przy cukrowni „Ostrowy” w latach 1908–1998*, Kutno 1997, s. 123.
8. W przypisach prostych (tj. takich, w których autor powołuje się na jedną pozycję), w kolejnych następujących po sobie przypisach, po drugim i kolejnych przywołaniach, należy napisać **ibidem** — z podaniem strony lub bez podania numery strony (jeśli odsyłacz dotyczy tej samej strony dzieła, przywołanego w przypisie poprzednim).
¹¹ J. Truściński, *Kutnowski sport. Kronika z lat 1918–2000*, Kutno 2002, s. 71.
¹² *Ibidem*, s. 84.
¹³ *Ibidem*.
9. Jeśli w przypisie prostym przywoływany jest inny tom tego samego dzieła, które zostało przywołane w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, należy

¹ Opracowano na podstawie: K. Woźniak, *O pisaniu pracy magisterskiej na studiach humanistycznych. Przewodnik praktyczny*, Warszawa–Łódź 1998, s. 90–104, wytycznych Włocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz przemyśleń własnych autora i sekretarza redakcji „Rocznika Gostynińskiego”. Część przykładów przypisów zaczerpnięto z ww. pracy.

stosować formułę **ibidem**. Proszę zwrócić przy tym uwagę na daty i miejsce wydania poszczególnych tomów: jeśli są różne, to miejsce i datę wydania przywoływanego tomu należy zapisać po jego numerze.

¹⁴ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 1. *Od początku do Sokratesa*, Lublin 1994, s. 381.

¹⁵ *Ibidem*, t. 2, *Platon i Arystoteles*, Lublin 1996, s. 63.

10. Jeśli wszystkie tomy były wydane w tym samym miejscu i roku, należy odnotować to pod numerem tomu.

¹⁶ H. Lesiak, *Wieś i dwór w powiecie kutnowskim (zarys dziejów w XIX i pierwszej połowie XX wieku)*, t. 1., Kutno 2006, s. 46.

¹⁷ *Ibidem*, t. 2, s. 55–57.

11. Powyższa zasada dotyczy też źródeł archiwalnych. Jeśli w przypisie prostym przywoływana jest inna sygnatura z zespołu wskazanego w przypisie bezpośrednio poprzedzającym, należy napisać **ibidem**.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Kutnie, Akta notariuszy kutnowskich, sygn. 12.

¹⁹ *Ibidem*, sygn. 29.

12. W przypisach złożonych wszystkie wymienione opracowania i adresy archiwalne oddziela się od siebie **średnikami**.

13. Jeśli przywoływane jest źródło rękopiśmienne, należy podać: nazwę archiwum (Archiwum Państwowe w Płocku Oddział Kutnie) lub biblioteki, zapowiedź i sposób jej skrócenia w nawiasie okrągłym (dalej: APP OK) — jeśli źródło to będzie przywoływane po raz drugi (Akta notariuszy kutnowskich) i kolejne; nazwę zespołu archiwalnego lub działu biblioteki, zapowiedź i sposób jej skrócenia w nawiasie okrągłym — (dalej: Ank) — jeśli źródło to będzie przywoływane po raz drugi i kolejne; należy podać sygnaturę: sygn., kartę: k. Lub stronę: s. Odwrotną stronę karty oznaczamy: v. (verso); mikrofilm — mf.

²⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (dalej: CWW), sygn. 1158, k. 97; AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW), sygn. 486, s. 15; Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Kutnie (dalej: APP OK), Akta miasta Kutno (dalej: AmK), sygn. 233, k. 300 v.

²¹ Wojewódzka I Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi (dalej: WiMBPŁ) Zbiory specjalne (dalej: Zb. Spec.), sygn. 891, s. 15; AGAD, KRSW, mf. 517, k. 46.

14. Jeśli w przypisie złożonym przywoływane są źródła i literatura, należy najpierw podać **źródła rękopiśmienne**, potem **źródła drukowane** i na końcu **opracowania**.

²² AGAD, Księgi grodzkie łączyckie, ks. 15, k. 668; *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym. Wielkopolska*, t. 2, oprac. A. Pawiński, Źródła dziejowe, t. 13, Warszawa 1883, s. 79; S. M. Zajączkowski, *Osadnictwo, stosunki własnościowe oraz kościelne na terenie XVI-wiecznej parafii Strzegocin*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. XI, 2007, s. 15.

15. W przypisach złożonych przywołane opracowania należy wymieniać w kolejności dat wydania, poczynając od najstarszych.

²³ H. Lesiak, A. Urbaniak, *Kutno na starej fotografii*, Kutno 1986, s. 23–25; E. Walczak, *37. pułk piechoty*, Pruszków 1995, s. 35; J. Truściński, *Ludzie kutnowskiego sportu*, Kutno 2006, s. 39.

16. Jeśli cytowane są nie publikowane inwentarze archiwalne, zapis bibliograficzny winien być poprzedzony wskazaniem archiwum, w którym są przechowywane.

²⁴ Archiwum Państwowe w Kaliszu, Wstęp do inwentarza zespołu akt Zarząd Powiatowy Kaliski, oprac. R. Szczepaniak, Kalisz 1976.

17. W przypisie należy dokładnie wskazać miejsce, z którego pochodzi przywołana informacja (zasada ta odnosi się tak do źródeł rękopiśmiennych, jak i publikacji).
- s.** (lub **K.**) z liczbą arabską — wskazuje jedną stronę (lub kartę):
²⁵ K. Koszada, H. Lesiak, E. Świątkowska, *Szpital kutnowski 1840–2005*, Kutno 2005, s. 123.
 - s. i n.** — strona wskazana (z liczbą arabską) i następane:
²⁶ A. Urbaniak, *Zajazd dworski w Krośniewicach. Architektura i dzieje*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. X, 2006, s. 145 i n.
 - jeśli dłuższy fragment — numer strony początkowej i końcowej (np.: 35–47):
²⁷ J. Józefcki, P. Stasiak, *Krośniewice. Dzieje miasta do 1945 roku*, Krośniewice 2005, s. 47–58.
 - passim** — oznacza, że informacja pojawia się wielokrotnie w różnych miejscach tego samego dokumentu lub publikacji:
²⁸ S. M. Zajączkowski, *Sieć parafialna na obszarze przedrozbiorowego powiatu orłowskiego do początków XVI wieku*, Kutno 2001, *passim*.
18. Jeśli w przypisie Autor odwołuje się do rysunku zamieszczonego w tablicy, wówczas po zapisie bibliograficznym publikacji należy podać numer tablicy (skrót: tabl.), po nim zaś — po dwukropku — numer rysunku.
²⁹ J. Hasegrawa, Osadnictwo kultury weneckiej w zachodniej części powiatu łódzkiego. (Gromady: Kuciny i Szydłów), „Rocznik Muzeów i Ochrony Zabytków Ziemi Polskiej Środkowej”, t. I, 1974, tabl. XIII: 4, 6.
19. Jeśli w jednostce archiwalnej, przywoływanej w przypisie, brak jest paginacji, należy zastosować skrót k. nlb. (karta nieliczbowana). Należy też podać bliższe cechy dokumentu (np. rodzaj, data, nadawca, odbiorca) — jeśli fragment przywoływanego tekstu nie wyjaśnia tego.
³⁰ AGAD, Komisja Województwa Kaliskiego (dalej: KWK), sygn. 423c, k. nlb., protokół z 12 IV 1827 r.
20. Jeśli w zapisie przywołana jest informacja z dokumentu opublikowanego w wydawnictwie źródłowym, zawierającym materiał uszeregowany według numerów, można ograniczyć się do podania tylko numeru dokumentu (bez podania strony).
³¹ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. Wyd. F. Piekosiński, cz. II, Kraków 1883, nr 284.
21. Jeśli w przypisie przywołana jest informacja zawarta we wstępie do wydawnictwa źródłowego (niezależnie od tego, czy wstęp pochodzi od wydawcy, czy też od innego autora) — traktuje się ją jako odrębną pozycję. Zatem cytowanie jest analogiczne do cytowania z dzieła zbiorowego.
³² J. Szujski, *Wstęp*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300–1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, *Monumenta Mediaevi Historica*, t. 4, Kraków 1878, s. 26.
22. Jeśli przedmowa lub posłowie pochodzą od innego autora niż autor cytowanego opracowania i fakt ten nie ma odnotowania na stronie tytułowej — stanowią one odrębną pozycję. Zatem sposób cytowania takiej przedmowy (posłowie), jest podobny do cytowania z dzieła zbiorowego.
³³ M. Szalkowski, *Przedmowa*, [w:] A. Urbaniak, *Kutnowskie Zakłady Drobiarskie „Exdrob” S.A. w latach 1948–1998*, Kutno 1998, s. 3.

23. Przywoływane w przypisach materiały prasowe zależą od ich rodzaju:
- artykuły autorskie — analogicznie do artykułów w czasopiśmie;
 - jeśli artykuł podpisany jest inicjałami, kryptonimem lub pseudonimem, którego nie można rozszyfrować, traktuje się jak nazwisko autora — należy wówczas zachować kolejność liter i wszystkich znaków graficznych;
 - jeśli brak jest autora tekstu — należy podać tylko tytuł publikacji;
 - jeśli przywoływana jest informacja, która nie pochodzi z artykułu — należy wówczas dokładnie wskazać miejsce zamieszczenia.
24. Przywoływanie publikacji (informacji) z periodyków):
- dla tytułów ukazujących się nie częściej niż raz w tygodniu, należy podać numer;
 - dla prasy codziennej należy podać dzień wydania;
 - dla prasy codziennej mającej wydanie poranne i popołudniowe, należy wskazać, na które autor się powołuje.
- ³⁴ I. Kempński, *Korespondencja*, „Jutrzenka” 1862, nr 4, s. 28.
- ³⁵ Adhal, *Łódzki przemysł włókienniczy*, „Kurier Łódzki”, 6 IX 1927, s. 5.
- ³⁶ Wyciąg z raportu komitetu o wystawie 1841 r., „Biblioteka Warszawska” 1842, t. I, s. 310.
- ³⁷ „Plescheuer Kreisblatt. Tygodnik powiatu pleszewickiego”, 1890, nr 96, s. 502.
25. Informacje z haseł słownikowych lub encyklopedycznych, jeśli mają autora, należy podać w zapisie analogicznym do publikacji w dziele zbiorowym.
26. Jeśli hasło nie ma autora, należy podać publikację, w której jest zawarte, numer strony i umieścić wskazówkę **pod hasłem:** lub **s.v.:** (sub voce).
- ³⁸ M. Haisig, *Paleografia*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 8, Warszawa 1966, s. 409.
- ³⁹ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 10, Warszawa 1967, s. 61, pod hasłem: „romantyzm ekonomiczny”.
- ⁴⁰ H. Stadler, *Leksykon papieży i soborów*, Warszawa 1992, s. 99–102, s.v.: „Innocenty III”.
27. Jeśli przywoływana jest informacja za pośrednictwem innej publikacji, należy wskazać miejsce oryginału i drogę zapożyczenia, stosując formułę: **cyt. za:**
- ⁴¹ „Dziennik Łódzki” 1888, nr 148, cyt. za: H. Duninówna, *Gawędy o dawnej Łodzi*, Łódź 1958, s. 159.
- ⁴² M. Szwarcberg, *O zanikaniu niektórych rzemiosł wśród Żydów*, „Trybuna Tygodnik Radomski” 1936, nr 4, s. 5, cyt. za: r. Renz, *Wizerunek drobnego przedsiębiorcy gospodarczego w miasteczkach w woj. Kieleckim w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce XIX i XX wieku*. Pod red. R. Kołodziejczyka, Warszawa 1993, s. 170.
28. Jeśli w przypisach przywoływana jest recenzja, należy wówczas podać autora recenzji i skrót (**rec.**): oraz pełen opis przywoływanej recenzji, tj. autor, tytuł, miejsce i rok wydania, liczba stron publikacji oraz publikację, w której recenzja jest zamieszczona.
- ⁴³ G. Labuda (rec.): K. Olejnik, *Obrona Polskiej granicy zachodniej od końca XIV wieku do schyłku XVIII wieku*, Poznań 1985, „Roczniki Historyczne”, R. 53, 1987 (druk 1990), s. 202–206.
29. Jeśli recenzja ma postać artykułu recenzyjnego, opatrzonego tytułem, przypis powinien być następujący:
- ⁴⁴ M. Piechota, *W kręgu twórców kultury literackiej dawnego Śląska* (rec.): J. Malicki, *Laury, togi, pastorały*, Katowice 1983. „Przegląd Humanistyczny”, R. 30, 1986, nr 5/6, s. 174.

30. Obowiązuje zasada jednorodności skrótów. Skrót **zob.** poprzedza z reguły wskazówki bibliograficzne, odsyłając do publikacji poszerzających wiedzę o kwestii, do której odnosi się przypis. Skrót **por.** odsyła do publikacji, w których omawiane kwestie są odmienne, lub zbieżne — ale ustalone innym sposobem. Skrót **zob.:** i **por.:** można zamiennie zastosować, odsyłając do innych miejsc w swojej pracy.

⁴⁵ Por. w. Caban, *Rola „nowego ziemiaństwa” w szerzeniu postępu agrotechnicznego w Królestwie Polskim w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa polskiego w XVIII–XX wieku*. Pod red. W. Cabana i B. Markiewicza, Kielce 1993, s. 53–58; tenże, *Spółczeństwo Kielecczyzny 1832–1864*, Kielce 1993, s. 59–128; J. Popiołek, *Efektywność gospodarowania wielkiej własności ziemskiej na obszarze między Pilicą a Wisłą w latach 1815–1864*, [w:] *Aktywność gospodarcza... op. cit.*, s. 72–73.

⁴⁶ Zob.: rozdz. IV.

31. W przypisach dopowiadających, dane bibliograficzne o pozycjach, z których czerpane są dopowiedzenia, należy zapisać w nawiasach okrągłych.

⁴⁷ Przykładem może być stwierdzenie W. Kuli: (...) *nie było w tym rejonie niemieckiej kolonizacji rolniczej* (...) (*Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 485).

31. Obowiązuje zasada jednorodności skrótów.

ANDRZEJ URBANIAK

EDITORIAL RULES OF THUMB FOR AUTHORS PUBLISHING IN "THE GOSTYNIN YEARBOOK"

The article contains useful editorial information applicable to authors writing in "The Gostynin Yearbook". The tips concern text layout, size of letters, use of abbreviations, inserting quotations and notes. The publication is addressed to regional explorers interested in the history of a region who are short of relevant scientific experience. The article aims to present in a clear way the rules of writing a scientific publication.

ANDRZEJ URBANIAK

DIE EDITORISCHEN MERKMALE FÜR DIE IM „GOSTYNINER JAHRBUCH” VERÖFFENTLICHENDEN VERFASSER

Im Artikel wurden die editorischen Merkmale für die Verfasser, die ihre Texte im "Gostyniner Jahrbuch" veröffentlicht haben, beschrieben. Die dargestellten Merkmale betreffen ua. Die Verteilung des Textes, die Höhe der Buchstaben, Verwendung der Abkürzungen, die Prinzipien der Zitate und die Verwendung der Fussnoten. Der Artikel ist an die Forscher gewidmet, die sich für die Geschichte des Regions interessieren. Er soll behilflich sein und klar die Redewendungen der Vorbereitung der wissenschaftlichen Publikation anstellen.

INFORMACJE O AUTORACH

Jarosław DOMAGAŁA, dr nauk humanistycznych, prezes Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego, dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie, artysta-muzyk, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, autor publikacji regionalnych.

Andrzej URBANIAK, mgr historii, prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, redaktor naczelny „Kutnowskich Zeszytów Regionalnych”.

Barbara KONARSKA-PABINIAK, dr nauk humanistycznych, redaktor naczelny „Głosu Gostynińskiego”, dziekan Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie Wyższej Szkoły Hotelarstwa i Turystyki w Łodzi, autorka licznych książkowych publikacji regionalnych, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Jolanta BIGUS, mgr bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Marian CHUDZYŃSKI, dr nauk humanistycznych, pedagog, wiceprezes Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, autor licznych publikacji regionalnych.

Joanna DOMAGAŁA, mgr sztuki, absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi, nauczyciel Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie i Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Karola Kurpińskiego w Kutnie, artysta-muzyk, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Ewa SŁAWIŃSKA-DAHLIG, mgr muzykologii, absolwentka Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie.

Przemysław NOWOGÓRSKI, dr nauk humanistycznych, pracownik naukowy Uniwersytetu im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Narodowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie.

Andrzej SUMLIŃSKI, mgr sztuki, Absolwent Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, nauczyciel Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie, członek Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Marek OSMAŁEK, mgr historii, nauczyciel Gimnazjum nr 1 im. Księcia Mazowieckiego Siemowita IV w Gostyninie.

Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ, mgr filologii germańskiej, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, naczelnik Wydziału Aktywizacji Rozwoju i Promocji Miasta w Urzędzie Miasta Gostynina, członek Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Lucyna NOWAK, dr nauk humanistycznych, pracownik naukowy Biblioteki Jagiellońskiej.

Andrzej J. PAPIEROWSKI, dr nauk społecznych, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, członek kolegium redakcyjnego „Notatek Płockich”.

Jerzy STEFAŃSKI, dr nauk społecznych, radca prawny, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Konrad PODAWCA, dr inż., pracownik naukowy, Katedra Budownictwa i Geodezji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Piotr PILCH, mgr historii, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista historiografii.

POWIAT GOSTYŃSKI

POWIAT GOSTYŃSKI

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 Wers.

